

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI

IMIENIA

ERNESTA TILLA

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA
I POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO WE LWOWIE

REDAKTOR:

Dr. ROMAN LONGCHAMPS
PROFESOR UNIWERSYTETU

REDAKTOR ADMINISTRACYJNY:

Dr. MARIAN PLECHAWSKI
ADWOKAT

ROK LXI.

.....
ROZPRAWY I ZAPISKI LITERACKIE
.....

WE LWOWIE

CZCIONKAMI PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDRGO 4.

1 9 3 6

LIBRARY OF THE
ADMINISTRATIVE

BRITISH MUSEUM

100203

III



SPIS RZECZY

zawartych w LXI roczniku za r. 1936.

Rozprawy.

- Bem W.: Zagadnienie wartości u Cassela, Spanna, Diehla i Cornélissena, str. 95.
- Fenichel Z.: Problem „bezpieństwowych“ w prawie polskim, str. 15.
- Fiema J.: O zaskarżaniu czynności dłużnika działających ze szkodą wierzycieli, str. 1, 82, 149.
- Sprawozdanie Wydziału Polsk. Towarzystwa Prawniczego we Lwowie za rok 1935, str. 119, 231.
- Turek W.: Problem zastosowania przeszkód małżeńskich niemieckiego ustawodawstwa o ochronie czystości i zdrowia rasy poza granicami Rzeszy Niemieckiej, str. 209.
- Uroczysta Akademia dla uczczenia zasług Prof. Dra Leona hr. Pinińskiego, str. 179.
- Wolter W.: Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim, str. 67.

Zapiski literackie.

- Altman D.: Prawo upadłościowe. Komentarz (przez B. Walaszka), str. 197.
- Amnestia. — Ustawa z dnia 2 stycznia 1936 r. wraz z komentarzem i orzecnictwem, opracowali Dr S. Gelernter i J. Ruff, adwokaci (przez A. K. Z.), — str. 54.
- Beale J. H.: A treatise on the conflict of laws (przez L. Sohna), str. 266.
- Bloch J.: Kodeks Pracy, ustawy, rozporządzenia, dekrety, orzecznictwo, komentarz, wyd. 3 uzupełnione (przez R.), str. 131.
- Borowski S.: Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich. II. Statut winodolski z roku 1288 (przez W. Hejnosza), str. 51.
- Pskowska gramota sądowa z r. 1467. (Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich, zesz. III) (przez W. Hejnosza), str. 273.
- Czerwiński A.: Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce (przez J. Fiemę), str. 273.
- Dąbkowski P.: Szlachta zaściankowa w Korczyni i Kruszelnicy nad Stryjem (przez J. Kesslera), str. 128.

- Desky Zemské Království Českého. Vydává československý státní ústav historický v Praze. Rada I. Kvaterny trhové. Svazek 2. Kvaterny trhové běžny červený od léta 1542—1543, vydala Anna Vavroušková (přez W. Hejnosza), str. 52.
- Fedozzi P.: Il diritto internazionale privato. Teorie generali e diritto civile (přez L. Sohna), str. 40.
- Fenichel Z.: Polskie prawo prywatne i procesowe (přez R.), str. 123.
- Fenichel Z.: Ustawa o ochronie lokatorów (přez B. Walaszka), str. 193.
- Feroci V.: Istituzioni di diritto pubblico secondo la vigente legislazione fascista (costituzionale, amministrativo, sindacale e corporativo (přez F. Longchamps), str. 190.
- Friedrich G.: Druhá kniha svolání desk dvorských z let 1395—1410 (přez W. Hejnosza), str. 272.
- Gelernter S.: — patrz Amnestia.
- Gjelsvik N.: Das internationale Privatrecht in Norwegen, Allgemeiner Teil, ins Deutsche übersetzt von Ernst Wolgast (přez F. Longchamps), str. 123.
- Gołąb S.: Prády v právoznávnstwie III Rzeszy (přez J. Fieme), str. 189.
- Grob F.: Die Kompetenzen des Völkerbundesrates und Völkerbundversammlung zur Streitslichtung und Kriegsverhütung (přez F. Wirtha), str. 34.
- Hauswald E.: Organizacja i zarząd (přez M. K.), str. 270.
- Haytler J.: Fryderyk hr. Skarbek jako penitencjarzysta (přez S. Pławskiego), str. 281.
- Heller H.: Staatslehre, herausgegeben von Gerhart Niemeyer (přez S. Rosmarina), str. 45.
- Index interpolationum, quae in Iustiniani Digestis inesse dicuntur, editionem a Lodovico Mitteis inchoatam ab aliis viris doctis perfectam ope Litterarum Academiae Borassicae, Litterarum Societatis Saxonicae, Societatis Studiis Germaniae sustentandis adiuti curaverunt Ernestus Levy, Ernestus Rabel. Tomus III ad libros Digestorum XXXVI—L partinens (přez F. Bossowskiego), str. 128.
- Książki nadesłane do redakcji, str. 140, 199, 285.
- Księga radziecka miasta Drohobycza 1542—1563. Z papierów pośmiertnych ś.p. Stefana Sochaniewicza wydała Helena Polackówna (přez J. Kesslera), str. 192.
- Kuebler B.: — patrz Nowa edycja.
- Kutrzeba S.: Akta sejmikowe województwa krakowskiego. Tom I (přez W. Hejnosza), str. 272.
- Ladner S.: Przystępstwo, wina i kara w prawie talmudycznym (přez J. Kesslera), str. 52.
- Langrod J. S.: Problemy administracyjne w Konstytucji (přez F. Longchamps), str. 271.
- Lauda sejmikowe halickie 1696—1772. Wydał Wojciech Hejnosz. Akta grodzkie i ziemskie t. XXV (přez S. Ingłota), str. 51.
- Leske F. i Loewenfeld W.: Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr. T. VII. Das Recht der Staatsangehörigkeit der europäischen und der aussereuropäischen Staaten. I. Die europäischen Staaten I i III (přez L. Sohna), str. 252.

- Levy E.: — patrz Index.
- Loewenfeld W.: — patrz Leske F.
- Markow J.: České žalobní formuláře a reformy Prémysla II a Karla IV (przez W. Hejnosza), str. 273.
- Mogilnicki A.: Wzory do kodeksu postępowania karnego z objaśnieniami (przez A. Kotwicz-Zgórskiego), str. 54.
- Nikisch A.: Der Streitgegenstand im Zivilprozess (przez M. Waligórskiego), str. 137.
- Nowa edycja Instytucyj Gajusa. Gai Institutiones ediderunt E. Seckel et B. Kuebler. Septimam editionem curavit B. Kuebler (przez A. Bergera), str. 130.
- Paderes A. M.: Teoria general del derecho civil internacional (przez L. Sohna), str. 255.
- Peiper L.: Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach (przez A. Kotwicz-Zgórskiego), str. 53.
- Piekarski M.: Ehescheidung und Ehetrennung (przez M. A.), str. 275.
- Polackówna H.: — patrz Księga.
- Rabel E.: — patrz Index.
- Richter i Zarwinzer: Kodeks ulg rolniczych, komentarz, teksty ustaw i rozporządzeń, przepisy związkowe (przez R.), str. 132.
- Rosenblüth S.: Prawo wekslowe i czekowe. — Komentarz — orzecznictwo — przepisy związkowe. Część I. Prawo wekslowe (przez W. Mikuszewskiego), str. 195.
- Ruff J.: — patrz Amnestia.
- Sawicki J.: Z aktualnych problemów administracji wyznaniowej w województwach zachodnich (przez W. E. Rappégo), str. 126.
- Schwinge E.: Grundlagen des Revisionsrechts, rechtsdogmatisch, rechtsvergleichend, rechtspolitisch (przez M. Waligórskiego), str. 133.
- Seckel E.: — patrz Nowa edycja.
- Skarbek F.: Pisma pomniejsze, tom I Pisma ekonomiczne (przez M. Karpińskiego), str. 284.
- Stark H.: Taksa za czynności komorników wraz z okólnikiem Ministra Sprawiedliwości (przez M. P.), str. 281.
- Styś W.: Rozdrabnianie gruntów chłopskich w b. zaborze austriackim od r. 1787 do 1931 (przez M. Karpińskiego), str. 138.
- Świątkowski H.: Prawo oddłużeniowe rolne. Komentarz (przez R.), str. 132.
- Thon A.: Krytyka kodeksu postępowania cywilnego ze stanowiska teorii procesu i doświadczeń praktycznych. Część I, postępowanie sporne (przez N. Somersteina), str. 278.
- Travers M.: Le droit commercial international, t. VII. Faillite et institutions analogues ayant pour but regler la situation au cas d'insolvabilité ou de cessation de paiements d'un commerçant (przez B. Walaszka), str. 263.
- Udina M.: Elementi di diritto internazionale privato italiano (przez L. Sohna), str. 36.
- Wigny P.: Essai sur le droit international privé américain (przez L. Sohna), str. 258.

- Wisłocki J.: Przepisy o kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z W. M. Gdańskiem z orzecznictwem i komentarzem (przez M. P.), str. 285.
 Wróblewski S.: Prawo wekslowe i czekowe (przez W. Mikuszewskiego), str. 277.
 Zarwinzer: — patrz Richter.

Kronika.

- International Law Association (Oddział Polski), str. 204.
 VI Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie, str. 62, 293.
 II Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego, str. 60.
 Nowe Studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, str. 206.
 Prawnictwo Polskie na Fundusz Obrony Narodowej, str. 291.
 Uzasadnienie Kodeksu Zobowiązań, str. 60.
 III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach 5—8 listopada 1936 r., str. 147, 205, 293.
 Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, str. 292.

Nekrologia.

- Ś. p. Dr. Artur Till, str. 65.
 Ś. p. Józef Buzek, str. 302.

Przegląd czasopism.

- Przegląd bibliograficzny czasopism polskich, str. 54, 140, 200, 286.
 Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych, str. 59, 146, 204, 291.

O zaskarzaniu czynności dłużnika działających ze szkodą wierzycieli.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Cechy zaskarżalnej czynności prawnej.

A. Nie wszystkie czynności prawne są zaskarżalne. W tym kierunku bądź z prawa pozytywnego, bądź z istoty prawa zaskarżenia wynikają ograniczenia.

I. Istotnym wymogiem zaskarżalności jest dokonanie czynności przez dłużnika. Wynika to z cechy prawa zaskarżenia, jako reakcji prawa pozytywnego przeciw nierzetelnym czynnościom dłużnika. Z ogólnych zasad prawnych wynika jednak, że nie tylko należą tu czynności samego dłużnika, ale i te wszystkie czynności, które za czynności dłużnika uchodzą — należą tu więc czynności dokonane przez jego przedstawicieli czyto ustawowych czy umownych. Przy przedstawicielstwie ustawowem obojętną jest rzeczą, na jakiej ono podstawie prawnej się opiera (opieka, kuratela, ustawa)¹⁸²⁾. Obojętną jest także rzeczą, czy czynność przedstawiciela ustawowego potwierdził sąd lub inna władza państwowa, albowiem te organy badają tylko, czy czynność dla zastępowanego nie jest szkodliwą, natomiast nie badają, czy prawa osób trzecich nie zostały naruszone¹⁸³⁾. W wypadku, gdy dłużnik pomimo istnienia zastępstwa ustawowego sam dokonał czynności prawnej i ta czynność jest ważna jak np. pewne czynności małoletniego, to do zaskarżenia wystarcza.

¹⁸²⁾ Odnośnie do małżonków wchodzą w zastosowanie przepisy majątkowego prawa małżeńskiego.

¹⁸³⁾ GLU. 13439.

Przy przedstawicielstwie umownem czynność przedstawiciela uchodzi wtedy za czynność reprezentowanego, o ile obraca się w granicach udzielonego umocowania (art. 93 § 2 k. z.). Jednocześnie nawet w wypadku przekroczenia tych granic lub działania bez pełnomocnictwa, czynność będzie zaskarżalna jako czynność dłużnika, o ile reprezentowany wyraźnie lub milcząco ją potwierdzi. Natomiast t. zw. zastępstwo pośrednie nie jest przedstawicielstwem w znaczeniu prawnem¹⁸⁴⁾ i czynności takiego zastępcy nie mogą być zaskarżone jako czynności zastąpionego.

Czynności innych osób, jakkolwiek mogą mieć doniosłe znaczenie w sferze majątkowej dłużnika, w szczególności mogą się odnosić do jego majątku, nie mogą być przedmiotem zaskarżenia¹⁸⁵⁾. Z tych względów nie podlegają zaskarżeniu czynności egzekucyjne lub sądowe, albowiem w żadnym wypadku nie można przyjąć, jakoby organ państwowy działał w imieniu dłużnika. Zasadniczo przy czynnościach egzekucyjnych wola dłużnika nie odgrywa roli, lecz nawet i wtedy, gdy egzekucja następuje na skutek działań samego dłużnika, niema żadnej podstawy prawnej do uważania takich czynności za czynności dłużnika. W takich wypadkach te czynności uprzednie, o ile wyczerpują wszystkie cechy czynności prawnej, mogą być przedmiotem zaskarżenia a stąd i dalsze czynności wobec wierzycieli będą bezskuteczne bez potrzeby ich odrębnego zaskarżenia. K. z. swoim brzmieniem nie daje żadnej podstawy dla poglądu przeciwnego, unikając w ten sposób stwarzania podstaw pozytywnych dla zasady odmiennej¹⁸⁶⁾.

¹⁸⁴⁾ Longchamps, Zob., str. 121.

¹⁸⁵⁾ Ehrenzweig, str. 63.

¹⁸⁶⁾ Na tle prawa austriackiego i niemieckiego zagadnienie to było spornem. Niektórzy opierając się na niezbyt szczęśliwem brzmieniu § 6 dochodzili do przekonania, że ustawa dozwala na zaskarżalność czynności egzekucyjnych. Wychodzono z założenia, że w takich wypadkach, w których czynność egzekucyjna jest poprzedzona koluzją dłużnika z wierzycielem jak np. wezwaniem wierzyciela do dokonania zajęcia przed innym wierzycielem, ukrycie przedmiotu majątkowego dla umożliwienia jego zajęcia innemu wierzycielowi, sporządzenie dokumentu, który jest tytułem egzekucyjnym, przyspieszenie terminu wymagalności, następująca po tych czynnościach, czynność egzekucyjna może z tego powodu być przedmiotem zaskarżenia. Por. Cosack str. 58; Hellmann str. 305; Hryniewiecki str. 159; Fitting str. 188; Jaeger AnFG. str. 81, 213; Mentzel str. 90; Warneyer AnFG. str. 79—81 — Ko str. 140—143; — Schellhas str. 318, 323 — orz. S. Rz. 47, 224 — 69, 163. W prawie austr. Bartsch I, 236, 285; Gertscher str. 130; Kaserer str. 54; Lehmann I, str. 213, 227, 228, 302 — II, str. 197, 213; Rintelen Ko str. 175, 178; Rintelen str. 219, 222; Rosmarin str. 18, 50, Gl. U. 12145, 14130, 14590, Gl. U. NF. 2845.

Stanowisko to i na tle tych ustaw nie było słuszne. Odnosne przepisy ustawy można było i trzeba tłumaczyć w ten sposób, że ustawa ma na myśli takie wypadki, gdzie do czynności zaskarżalnej dołączyła się czynność egzekucyjna i gdzie zatem przedmiotem zaskarżenia jest owa czynność dłużnika. W razie zaskarżenia tej pierwszej czynności dalsze czynności są ipso iure bezskuteczne spowodu bezskuteczności czynności podstawowej. Za takim tłumaczeniem przemawia charakter prawa zaskarżania. Czynności egzekucyjne są zawsze czyn-

Jest inna kwestja, czy przeciw czynnościom egzekucyjnym, które naruszają prawa wierzycieli osobistych, prawo egzekucyjne nie daje środków prawnych. Wchodzić tu może pod uwagę art. 567 k. p. c. Mot. do k. z. (str. 464) wyraźnie na ten artykuł się powołują. Zasadniczo samo brzmienie tego art. nie sprzeciwia się przyjęciu takiego zdania, w szczególności przytoczenia w tymże art. mają charakter przykładowy, a ustęp pierwszy w swem ogólnem brzmieniu mówi o prawach na przedmiocie, które przez egzekucję są naruszone. Może być jednak wątpliwem, czy prawo obligacyjne i wynikające z tego prawo zaspokojenia, są prawami w znaczeniu tego art., albowiem wyliczenia wskazują raczej na to, że muszą to być takie prawa, które w sposób bardziej intensywny są związane z przedmiotem egzekucji¹⁸⁷⁾.

Wątpliwości te nie tylko powstają na tle prawa polskiego, były one bowiem i na tle austr. ord. egz. jak i niem. proc. cyw.¹⁸⁸⁾ i dotąd w tym kierunku zgodnego zapatrywania niema. W prawie egzekucyjnem mieszczą się jeszcze inne przepisy, które chronią wierzycieli osobistych a to art. 665 § 1, 679 p. 6 i 671 § 3, przyczem uważam, że pierwszy art. z chwilą wejścia w życia k. z. został w części, odnoszącej się do wierzycieli egzekwujących i uczestników licytacji zniesiony¹⁸⁹⁾.

nościami organów państwowych i tylko w drodze sztucznej konstrukcji można je uznać za czynność dłużnika. Są one działaniami prawnymi niewątpliwie, lecz nie dłużnika i nie jego przedstawicieli. Tak też Beissert Gr. B. t. 10; Hartmann-Meikel str. 223; Kisch str. 44; Korn str. 62—63; Kranichfeld str. 21, 38; Seuffert str. 204; Ehr'enzweig str. 62, 311, 313, 476; Steinbach str. 19, 135, Mot. do n. o. k. str. 1422 i orz. Gl. U. 10552, 11063, 13196, 14024 i orz. S. N. O. S. P. 27, 325.

W prawie francuskim był wyraźny przepis dopuszczający zaskarżalność czynności sądowych i egzekucyjnych i t. zw. tierce opposition była ogólnie uznawana za wypadek specjalny skargi pauljańskiej.

Na tle k. z. mot. Kom. Kod. str. 464 wyraźnie zaznaczają, że przedmiotem zaskarżenia jest czynność zaskarżalna, a nie czynność egzekucyjna. Ta zresztą jest aktem władzy, do której nie mogą mieć zastosowania przepisy o prywatno-prawnem zaskarżaniu.

¹⁸⁷⁾ Alle'rhand w Kodeksie Post. Cyw. t. II, str. 142 uważa prawa obligacyjne za uprawniające do wytoczenia powództwa z art. 567.

¹⁸⁸⁾ Na tle prawa austriackiego były też wątpliwości, podobnie jak i w prawie niemieckiem, odnośnie do stosowania w odniesieniu do skarg zaczepnych właściwości sądu egzekucyjnego, o ile czynność zaskarżalna przeprowadzona została w drodze egzekucji i kwestja skutków zaskarżenia w wypadku toczącego się jeszcze postępowania egzekucyjnego. Na tle prawa polskiego właściwość sądu egzekucyjnego należy we wszystkich wypadkach wykluczyć. O skutkach zaskarżenia na toczące się postępowanie egzekucyjne będę mówił później.

¹⁸⁹⁾ Pogląd ten wyraża Medyński Gaz. S. W. nr. 41 ex 1935 i jego argumentacja odnośnie do tego art. wydaje się słuszną. Wnioski jego oparte są na przepisach art. XIII i XLVI przep. wprov. k. z., a jego wywody podkreślają w szczególności tymczasowy charakter tego artykułu i jednolity sposób unormowania ochrony wierzycieli przed krzywdzącymi czynnościami dłużnika, tak że obecnie tacy wierzyciele egzekwujący i uczestnicy licytacji mogą jedynie zaskarżać czynności dłużnika w trybie tyt. V k. z. Przepis art. 665 był ogólnym

II. Drugim istotnym wymogiem zaskarżalnej czynności, wynikającym z podstawy prawa zaskarżenia jest majątkowo-prawny skutek czynności w odniesieniu do majątku dłużnika. K. z. o tem wyraźnie nie wspomina tak jak o. z., wynika to jednak pośrednio z art. 288 § 2 i 292 k. z., nadto i z istoty prawa zaskarżenia.

1. Z zasady tej wynika reguła, że przedmiotem zaskarżenia są wszystkie dyspozycje majątkowo-prawne dłużnika, o ile z innych przyczyn niezaskarżalność nie wynika, natomiast nie są zaskarżalne czynności dłużnika odnoszące się do majątku innych osób nawet, gdy dłużnik działa w charakterze przedstawiciela.

Wymóg ten w pewnych konkretnych wypadkach może nasuwać wątpliwości. I tak czy w wypadku rozdziału dóbr w systemie majątkowo-mażeńskim, który nastąpił po uprzedniej wspólności dóbr, jeden z małżonków, który otrzymał więcej niż mu się należało, w razie zaskarżenia całej czynności może przeciwstawić zarzut, że pewna część nabycia nie pochodzi z majątku drugiego małżonka, lecz jego własnego. Zgodnie z zasadą odpowiedzialności majątku małżeńskiego wobec wierzycieli małżonków w tym ustroju majątkowym należy przyjąć, że zarzutu takiego wierzycielowi zaskarżającemu przeciwstawić nie można, albowiem wspólność dóbr nie jest przeszkodą do zajęcia dobra wspólnego¹⁹⁰).

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że wymóg majątkowo-prawnych skutków czynności odnośnie do majątku dłużnika nie jest równoznaczny z przyjęciem, że czynność prawna ma zmniejszać majątek dłużnika. Chodzi tu jedynie o to, aby przedmiot majątkowy, będący przedmiotem zaspokojenia, został wydzielony przez czynność z majątku dłużnika i dlatego zwłaszcza przy umowach wzajemnych, świadczenie przez drugą stronę ekwiwalentu, nawet równowartościowego ze świadczeniem dłużnika, zaskarżenia nie wyklucza, chociaż może się zdarzyć, że spowodu braku szkody wierzycieli, czynność będzie niezaskarżalną. Zachodzi to jednak tylko wtedy, gdy ekwiwalent taki w całości został użyty na zaspokojenie wierzycieli dłużnika. Zaskarżenia nie wyklucza fakt, że ekwiwalent został zniszczony, zużyty bez winy i współudziału dłużnika, chociaż znów wtedy może nie być warunków podmiotowych zaskarżenia. Warunkiem bowiem zaskarżenia nie jest pokrzywdzenie dłużnika, lecz jego wierzycieli a stąd nie jest wykluczona zaskarżalność czynności dla majątku dłużnika w chwili dokonania czynności korzystnej. Powództwa wierzyciela nie może oddalić zarzut trzeciego, że o ileby po czynności przystąpił do egzekucji, zostałaby zaspokojony, gdyż mia-

i normował właściwie prawo zaskarżenia wierzyciela w postępowaniu egzekucyjnym, jakkolwiek nie normował zaskarżalności czynności egzekucyjnych.

Natomiast nie wydają się słuszne wnioski autora odnośnie do uchylenia art. 679 p. 6 i 671 § 3 k. p. c., te bowiem normują specjalnie prawa wierzycieli odnośnie do czynności egzekucyjnych, tak, że z tego powodu nie mógłby wchodzić w zastosowanie tyt. V k. z., nie zna on bowiem zaskarżalności takich czynności, nadto są tu właściwie unormowane kwestje nie mające dużo punktów stycznych z zaskarżeniem i dlatego nadal należy uważać je za obowiązujące.

¹⁹⁰) Orz. S. Rz. 69, 59.

rodajne jest położenie majątkowe dłużnika w chwili zaskarżania a nie w chwili dokonania czynności. Wymóg pomniejszenia majątku dłużnika lub pomniejszenia jego aktywów, stawiany przez niektórych autorów¹⁹¹⁾ nie jest zgodny z konstrukcją prawa zaskarżenia.

Możliwym jest, że dłużnik dokona czynności prawnej nie sam, lecz wspólnie z osobami innymi do rozporządzania z nim uprawnionymi. W tym przypadku w odniesieniu do zaskarżenia zachodzą różnice w zależności od tego, czy działanie dłużnika od działania innych osób prawnie da się oddzielić i przedmiot czynności fizycznie lub prawnie jest podzielny czy nie. O ile zachodzi pierwsza alternatywa musi się czynność dłużnika traktować samoistnie i zaskarżenie ograniczyć jedynie do czynności dłużnika i do tego co jest jego udziałem. Gdy czynność dłużnika od innych osób da się oddzielić, lecz przedmiot prawnie lub fizycznie nie jest podzielny, zaskarżoną być może czynność dłużnika, a egzekucja na przedmiocie prowadzona w takim zakresie jak przed dokonaniem czynności. W odwrotnym wypadku cała czynność jest zaskarżalna lecz egzekucja ograniczona jest do części dłużnika. W przypadku, gdy dłużnik nieprawnie rozporządził rzeczą wspólną to ta czynność jest przedmiotem zaskarżenia, a wierzyciel na przedmiocie może poszukiwać zaspokojenia o tyle i w tych granicach, w jakich to było możliwe przed czynnością. Wypadki te zdarzają się najczęściej przy współwłasności, jakkolwiek i inne przypadki tu należą jak np. solidarna poręka, solidarne zaciągnięcie zobowiązania i t. p.¹⁹²⁾.

2. Najczęstszym skutkiem majątkowo-prawnym w odniesieniu do osoby trzeciej jest nabycie przez nią praw lub zwolnienie z obowiązków i o tem wspomina k. z. Nie jest to jednak skutek wyłączny i dlatego wyliczenie art. 288 § 2 k. z. należy uważać za przykładowe, jakkolwiek obejmuje ono przeważającą większość zaskarżalnych czynności prawnych. Skutkiem bowiem czynności może być zmiana praw lub wzmocnienie praw istniejących po stronie trzeciego, takich zaś wypadków nie można podciągać pod wyliczenia art. 288 § 2 k. z.

Skutki majątkowe czynności w osobie trzeciego przeważnie są bezpośredniem następstwem czynności dłużnika, jednakowoż zaskarżenie nie jest wyłączone w przypadku, gdy te skutki są następstwem pośredniem czynności dłużnika lub następstwem odbłaskowem. W kwestji zaskarżalności czynności dłużnika w odniesieniu do osoby trzeciej, sposób nabycia nie odgrywa roli, jakkolwiek początkowo w tym kierunku były duże wątpliwości, czy nabyciu prawa musi odpowiadać utrata takiego samego prawa po stronie dłużnika. Wątpliwości te dzisiaj należy uważać za usunięte mimo, że dużo miejsca u teoretyków zajmuje usprawiedliwienie prawne zaskarżal-

¹⁹¹⁾ Seuffer't str. 197; Jaeger AnfG. str. 90; Schellhas str. 317 — orz. S. Rz. 33, 123 — 37, 101 i Gl. U. NF. 5607.

¹⁹²⁾ Jaeger AnfG. str. 84—85; Cosack str. 331; Warnerer AnfG. str. 128.

ności takich czynności. Typowym niemal i najwięcej rozstrząsanym wypadkiem była zaskarżalność umów o świadczenie na rzecz osoby trzeciej. Obecnie zgodnie uznano, że takie przypadki nabycia pośredniego są objęte zaskarżeniem i że takie czynności odnoszą się do majątku dłużnika, a nabycie trzeciego jest skutkiem takiej czynności¹⁹³). Przy umowach o świadczenie na rzecz osoby trzeciej zastrzegający (dłużnik), zamiast zastrzegać świadczenie od przyrzekającego dla siebie, a następnie przyrzekać je osobną czynnością trzeciemu, od razu zastrzega je na rzecz trzeciego wprost od przyrzekającego. Trzeci nie wchodzi w bezpośredni stosunek prawny z dłużnikiem, jednak jego nabycie pochodzi z majątku dłużnika przy współudziale przyrzekającego. Czynność ta powoduje uproszczenie obrotu prawnego przez pominięcie konieczności dokonania dwóch czynności, co istoty rzeczy nie zmienia, a mianowicie nabycia pośredniego z majątku dłużnika. Sama umowa jest przedmiotem zaskarżenia, a skutek zaskarżenia będzie się odnosił do nabycia trzeciego na skutek tej umowy uzyskanego, którego podstawą prawną jest sama umowa. Przy tego rodzaju czynnościach obojętna jest wartość uzyskanego świadczenia przez trzeciego, w szczególności, czy przewyższa ona wartość świadczenia zastrzegającego na rzecz przyrzekającego dla uzyskania świadczenia na rzecz uprzywilejowanego¹⁹⁴). Wartość świadczenia na rzecz przyrzekającego może być wtedy jedynie miarodajną, gdy zaskarża się umowę w stosunku do przyrzekającego. Jeżeli uprzywilejowany otrzymał świadczenie mniejszej wartości, nie jest on obowiązany do zwrotu świadczenia o wartości wyższej, gdyż on tego przez czynność nie uzyskał. Z drugiej strony obojętną jest rzeczą, czy uprzywilejowany otrzymał to co na podstawie umowy miał otrzymać¹⁹⁵). Te same zasady odnoszą się do umów o świadczenie przez osobę trzecią, gdzie również mamy do czynienia z przyrostem pośrednim z majątku przyrzekającego dłużnika do majątku tej osoby, której świadczone.

W tem ujęciu więc zaskarżenie nie jest uwarunkowane tem, by właśnie ten przedmiot, z którego zaspokojenia wierzytel się domaga, jako taki, znajdował się w majątku dłużnika i przy pomocy zaskarżalnej czynności przeszedł do majątku osoby trzeciej, a raczej wystarczającym jest, gdy nabycie zostało dokonane kosztem majątku dłużnika, a więc gdy na skutek czynności utracił jakieś roszczenie majątkowo-prawne lub przedmiot majątkowy, względnie

¹⁹³) Bartsch str. 221; Jaeger AnfG. str. 82, 97 i KK. str. 649; Hellmann str. 336; Mentzel str. 144; Josef I. J. t. 66; Lehman I, str. 199 — II, str. 190; Sydow str. 533; Warneyer AnfG. str. 27 i Ko str. 89 orz. S. Rz. 26, 74 — 43, 83 — 48, 149 — 59, 196 — 133, 291, Orzeczenie S. Rz. 133, 291 i Warneyer dopuszcza zaskarżenie nawet wtedy, gdy zastrzegający nie miał roszczenia o świadczenie, które skutecznie przyrzekający na rzecz uprzywilejowanego np. gdy dłużnik dał przyrzekającemu pieniądze na zakupno ruchomości, którą ma świadczyć trzeciemu.

¹⁹⁴) Inaczey Riehl str. 174.

¹⁹⁵) Orz. S. Rz. 59, 195 — uprzywilejowany uzyskał hipotekę zamiast świadczenia pieniężnego.

gdy takie roszczenia przeciwko niemu powstały, gdyż i w takich wypadkach następuje materialnie zmiana majątku dłużnika.

Dlatego to, jeżeli dłużnik miał roszczenie o przeniesienie własności, lecz zastrzegł sobie, że świadczenie ma być dokonane nie jemu, lecz osobie trzeciej, to jakkolwiek prawo własności składnikiem majątku dłużnika nie było, to pomimo to wierzyciel zaskarżając taką umowę będzie mógł uzyskać zaspokojenie z dokonanego świadczenia u osoby trzeciej, gdyż przyrost w takich wypadkach w sposób widoczny następuje kosztem majątku dłużnika.

Również w wielu przypadkach zaskarżenia zrzeczenia lub zaniechania, nabycie trzeciego przedstawia się nie jako bezpośredni skutek czynności dłużnika, lecz jako skutek odbłaskowy i nabycie i wtedy jest także pośrednie (zaniechanie przyjęcia spadku, wypadki nabycia pierwotnego i t. p.).

3. Majątku dłużnika tyczą się także jego dyspozycje składnikami majątkowymi nabytymi przez niego pod warunkiem zawieszającym¹⁹⁶⁾, terminem a quo, prawami spornymi¹⁹⁷⁾ a w pewnych wypadkach prawami przyszłymi i oczekiwanymi o ile mogą być przedmiotem egzekucji¹⁹⁸⁾ — gdyż w takich wypadkach usuwa się bądź istniejący, bądź możliwy przedmiot zaspokojenia, który jakkolwiek jest nabyty pod pewnymi ograniczeniami, stanowi przedmiot zaspokojenia. Nabycie np. mimo, że jest warunkowe, jest nabyciem i stanowi składnik majątku dłużnika i odnośnie do niego nabywca ma pełne prawa dyspozycji. Przy warunkach potestatywnych dyspozycja taka może się uzewnętrznić w udaremnieniu lub spełnieniu warunku bądź w formie zaniechania, bądź czynności pozytywnej w zależności od tego, czy ma się do czynienia z warunkiem dodatnim czy ujemnym. Oczywiście zasada ta nie wchodzi w zastosowanie, jeżeli strona wbrew zasadom uczciwego obrotu i zaufania spowodowała ziszczenie się warunku ze względu na art. 48 § 2 kod. zobow.

Zaskarżeniu podlegają także czynności dłużnika odnoszące się do przedmiotów, nie będących jego własnością, o ile w czasie dokonania czynności znajdowały się w jego władaniu jak np. dyspozycje rzeczą oddaną w depozyt¹⁹⁹⁾, przedmiotem nabytym z zastrzeżeniem prawa własności, — w takich bowiem wypadkach wierzyciele odnośnie przedmioty mogą zająć a uprawnionym przysługuje jedynie powództwo o wyłączenie, a w chwili prowadzenia egzekucji nie jest wiadomem, czy osoby te powództwo takie wniosą, a nawet

¹⁹⁶⁾ Gertscher str. 134; Hartmann-Meikel str. 79; Jaeger AnfG. str. 79; Lehmann I, str. 204; Mentzel str. 85; Menzel str. 152; Steinbach str. 18; Sydow str. 135; orz. S. Rz. 67, 429. Przy tych wszystkich czynnościach miarodajną jest chwila dokonania czynności a nie chwila ziszczenia się warunku, a nawet obojętną jest rzeczą, czy warunek w chwili zaskarżenia się spełnił.

¹⁹⁷⁾ Bartsch I, str. 224; Warneyer AnfG. str. 21; Hartmann-Meikel str. 79.

¹⁹⁸⁾ Ehrenzweig System str. 706; Kiefer str. 17; Brand str. 140; Warneyer AnfG. str. 21 i Ko str. 91.

¹⁹⁹⁾ Ten wypadek wyklucza Jaeger AnfG. str. 89.

w razie wniesienia powództwa, jaki będzie rezultat. Własność więc osób trzecich na przedmiocie zaskarżenia nie może być podstawą zarzutu oddalającego skargę pauljańską, gdyż jak trafnie podkreśla jedno z orzeczeń Sądu Naj.²⁰⁰⁾ badanie praw osób trzecich na przedmiocie zaskarżalnej czynności wykracza poza ramy procesu pauljańskiego. To stanowisko jest ogólnie przyjęte²⁰¹⁾. Natomiast niezaskarżalne są dyspozycje przedmiotami, które formalnie są własnością dłużnika, materialnie zaś należą do innej osoby²⁰²⁾.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że dyspozycje przedmiotem, których skutek jest uwarunkowany lub uzależniony od nadejścia czasokresu, są przedmiotem zaskarżenia, gdyż w tym wypadku bez względu na charakter praw trzeciego, usuwa się wierzytelom przedmiot zaspokożenia²⁰³⁾.

4. Majątku dłużnika tyczą się dyspozycje, które w pierwszym rzędzie mają inny cel prawny. Należy tu wystawienie dokumentu o ile ma ono charakter dyspozytywny np. wystawienie papieru na okaziciela, papieru wartościowego, sporządzenie aktu notarialnego bez względu na to, czy odnosi się do wierzytelności już istniejącej, czy równocześnie powstałej (zachodzi tu nietylko obranie pewnej formy oświadczenia woli — ale można tu upatrywać i nienależne zabezpieczenie)²⁰⁴⁾. Także i wystawienie dokumentu czysto dowodowego jest zaskarżalne, gdyż przez to stwarza się możliwość łatwiejszego dochodzenia pretensji bez potrzeby udawadniania pretensji ze strony tej osoby, na rzecz której taki dokument został wystawiony, nawet wtedy, gdy nie chodzi o usunięcie zarzutów materialnych, lecz jedynie o udzielenie korzyści czysto procesowych²⁰⁵⁾.

I wkład do spółki będzie zaskarżalny i jak słusznie zauważa tu Sąd Rzeszy²⁰⁶⁾ niemożność wycofania wkładu nie przeszkadza zaskarżeniu, gdyż ono nie dotyka wzajemnego stosunku w spółce, a jedynie ma na celu uregulowanie stosunku pomiędzy wierzyicielem a dłużnikiem i dochodzi się tu praw własnych, a nie praw dłużnika. To samo odnosi się do wkładek na książeczkę oszczędnościową²⁰⁷⁾.

²⁰⁰⁾ O. S. N. z 8. III. 1932 (Przegląd Sądowy VIII. 307 A).

²⁰¹⁾ Cosack str. 61; Jaeger AnFG. 84, 89 i KK. str. 508; Kranichfeld str. 15, 16; Lippmann str. 163; Mentzel str. 151; Riehl str. 170; Sydow str. 136; Bartsch I, str. 224; Krasnopolski Grünh. Z. XIV, str. 68; Menzel str. 59; Gertscher str. 130; Till Mat. str. 150 — orz. S. Rz. 36, 163 — 67, 20 — 94, 308.

²⁰²⁾ Warnerer AnFG. str. 34 np. zbycie sumy złożonej na książeczkę oszczędnościową, gdy wkłady czyniła osoba trzecia na rzecz dłużnika, lecz nie przeniosła na niego własności książeczki.

²⁰³⁾ Steinbach str. 18; Gertscher str. 134.

²⁰⁴⁾ GL. U. 10644 — 15585 — NF. 2845. Orz. S. Rz. 14, 81.

²⁰⁵⁾ Beissert Gr. B. t. 6; Bartsch I, str. 227 uw. 59; Ehrenzweig str. 110—112; Warnerer KO str. 90.

²⁰⁶⁾ 74, 16.

²⁰⁷⁾ Orz. S. Rz. 73, 220; Ehrenzweig G. Z. 1915, nr. 13 — in. GL. U. 13783.

5. Składnikami majątku są także prawa niematerjalne. Zaskarżalność dyspozycji niemi uwarunkowana jest ich podleganiem zajęciu. Największe wątpliwości nasunęły się w tej kwestji co do zaskarżalności czynności, odnoszących się do koncesyj. Koncesja czy to handlowa czy przemysłowa, o ile jest przedmiotem zajęcia jest prawem majątkowem i stąd dyspozycje nią, mogą być przedmiotem zaskarżenia. Koncesja stwarza publiczno-prawną podstawę do prowadzenia przedsiębiorstwa, a przez to dozwala na osiągnięcie korzyści majątkowych. O ile prawo pozytywne nie uważa koncesji za prawo nienadające się do zajęcia, nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu zaskarżalności dyspozycji²⁰⁸). W przypadku dyspozycji czyto aktem *inter vivos* czy *mortis causa*, koncesja nie gaśnie lecz przechodzi na nabywcę, a jedynie niekiedy wykonanie praw z koncesji płynących uzależnione jest od decyzji władzy administracyjnej, co jednak nie odbiera czynności znaczenia prawnego przeniesienia koncesji. Natomiast z powyższym przypadkiem nie można analogicznie traktować zrzeczenia się koncesji. W razie zrzeczenia się koncesja gaśnie, a udzielenie koncesji komu innemu jest następstwem swobodnego uznania władzy administracyjnej, a nie skutkiem odblaskowym czynności poprzedniego właściciela koncesji. Zrzeczenie się koncesji jest skierowane do władzy państwowej a nie do następnego właściciela. Nabycie dokonane w takim wypadku nie wyczerpuje pojęcia nabycia z majątku dłużnika.

Podobnie ma się rzecz z innemi prawami niematerjalnemi — stanowią one składnik majątku dłużnika, jednakowoż w niektórych fazach mają one charakter prawa ściśle osobowego i dyspozycja niemi jest niezaskarżalna. Kiedy takie prawo podlega zajęciu rozstrzyga prawo egzekucyjne i dopiero od powstania możliwości zajęcia może wchodzić w rachubę kwestja zaskarżenia dyspozycji prawnych. I tak np. dopuszcza się zaskarżalność przeniesienia prawa do wynalazku nawet przed opatentowaniem wynalazku²⁰⁹). Zasadniczo prawo zajęcia przysługuje odnośnie do tego prawa dopiero z uzyskaniem określonej wartości majątkowej t. j. z chwilą opatentowania i niema wątpliwości w tym kierunku, że wtedy to dla właściciela ma poważne znaczenie gospodarcze. Jednakowoż już i roszczenie o udzielenie patentu należy do praw majątkowych i może być przedmiotem zajęcia o ile już nastąpiło zgłoszenie i nie zostało cofnięte. Z chwilą udzielenia patentu zwiększa się w tym wypadku tylko wartość prawa wynalazczego ze względu na to, że z tą chwilą powstaje dla właściciela możność eksploatacji wynalazku. Przed zgłoszeniem prawo wynalazcze jest prawem czysto osobistem a stąd i dyspozycje niemi w tem stadium są niezaskarżalne.

²⁰⁸) Bartsch I, str. 223 uw. 36; Rintelen KO str. 67; Brand str. 121—123; Ehrenzweig str. 58—69; S. 73, 1, 217 — orz. S. N. O. S. P. 29, 350. — Inaczej Rosmarin str. 5 uw. 5. Gl. U. NF. 5067.

²⁰⁹) S. Rz. 52, 229.

III. Na tle prawa francuskiego ²¹⁰⁾ za wzorem prawa rzymskiego, niemieckiego ²¹¹⁾ i dawnego prawa austriackiego ²¹²⁾ niemal zgodnie przyjmowano, że te czynności, które spowodowały nienabycie składnika majątkowego nie podlegają zaskarżeniu. Wychodzono, może i ze słusznego stanowiska, że w takich przypadkach nie można mówić o usunięciu przez dłużnika istniejącego przedmiotu zaspokojenia a wierzyciele mogą z punktu widzenia słuszności domagać się, by istniejący majątek dłużnika w całości bez względu na czas i rodzaj nabycia został użyty dla ich zaspokojenia, natomiast nie mają prawa zmuszać dłużnika do nabycia czegoś, co mogłoby być użyte dla ich zaspokojenia ²¹³⁾. K. z. za wzorem o. z. przyjął inny punkt zapatrywania, mimo, że już na tle o. z. spotykało się poglądy, że ustawodawca w tym kierunku poszedł za daleko ²¹⁴⁾. Motywy do k. z. na str. 463 mówią co do tego „że słusznem jest, że wierzyciele mogą żądać, aby dłużnik nie przeszkadzał powiększeniu się majątku, jeżeli ono bez żadnej ofiary, bez żadnych starań z jego strony byłoby nastąpiło“. Już z motywów wynika, pewne ograniczenie zakresu tego rodzaju zaskarżalnych czynności, bo motywy wykluczają te wypadki odrzucenia nabycia, przy których do nabycia potrzeba ofiary ze strony dłużnika. Nie wchodzi w rozważanie czy przepis k. z. teoretycznie i ze względów słuszności jest usprawiedliwiony, ze względu na to, iż jest to już przepis obowiązujący. W tym stanie rzeczy należy jedynie rozstrzygnąć, co należy rozumieć pod czynnościami, na skutek których coś do majątku dłużnika nie weszło, czyli co to są t. zw. odrzucenia nabycia. Ogólnie można przyjąć, iż są to te wszystkie czynności, które po stronie dłużnika spowodowały nienabycie przyrostu majątkowego ²¹⁵⁾. — W tem ujęciu, przynajmniej teoretycznie, zakres takich czynności

²¹⁰⁾ Colin-Capitant str. 55; Planiol nr. 301; Marcadé str. 498; Baudry-Lacantinerie Barde nr. 656; Demogue nr. 1071; Delsol II, str. 397; Holeywiński str. 332 i inni. Regułę tę wyrażono w ten sposób, że przedmiotem zaskarżenia są jedynie t. zw. *actes du pauvrissement*.

²¹¹⁾ Zasadę tą przyjmuje cała nauka i orzecznictwo za wyjątkiem Cossacka, Dernburga i Korna o czem niżej.

²¹²⁾ Kaserer str. 62, 143; Krasnopolski Grünh. Z. XIV, str. 75; Menzel str. 79; Gertscher nr. 34.

²¹³⁾ Niektórzy na tle prawa francuskiego opierając się na art. 2092 i 778 uważali, że zapatrywanie to nie jest słuszne i sprzeczne z ustawą i jej tendencją, poddania zaskarżeniu wszystkich czynności, bez względu na to, czy przedmiot jest składnikiem majątku, czy nie. Por. Delvicourt, Toullier, art. 1167; Duranton t. 10, str. 569—570; Boileux str. 475; Zachariae str. 256; Aubry-Rau § 313, uw. 13, nota do S. 77, 2, 289. Stanowisko to, o ile chodzi o oparcie się na art. 788 było niesłuszne, albowiem spadek według k. N., jak to przeważnie przyjmują, jest częścią składową majątku już z chwilą otwarcia się spadku, natomiast o ile chodzi o art. 2092 pojęcie dóbr przyszłych obejmuje jedynie te dobra, które w przyszłości istotnie majątkiem dłużnika się staną.

Colin-Capitant znów w wypadku art. 2225 widzi odchylenie od ogólnej zasady zaskarżalności czynności zubożenia. Stanowisko to nie jest uzasadnione jako sprzeczne z istotą przedawnienia.

²¹⁴⁾ Ehrenzweig str. 56.

²¹⁵⁾ D. S. str. 44 określa je jako „Hintanhaltung eines Vermögenszuwachses“.

jest duży i ograniczanie ich jedynie, jak to się zwłaszcza spotyka w nauce prawa francuskiego ²¹⁵ a), do odrzucenia darowizny lub odrzucenia oferty odnośnie do zawarcia umów wzajemnych, jest nieuzasadnione. Praktycznie jednak ilość zaskarżalnych odrzuceń nabycia jest szczupła, a ograniczenia te wynikają z istoty prawa zaskarżenia i wyraźnego przepisu pozytywnego. Ogólna zasada, że przedmiot czynności musi być przedmiotem nadającym się do zajęcia, wchodzi i tu w zastosowanie i z tego względu ograniczenia są poważne, albowiem w wielu wypadkach, gdy istnieje taka sytuacja prawna, że można mówić o spowodowaniu przez czynność prawną nienabycia możliwego przyrostu majątkowego, prawo dłużnika jest prawem podmiotowym, ale nie majątkowym i stąd niezajmowalnym. Z drugiej strony k. z. mówi, że skutkiem czynności w odniesieniu do osoby trzeciej ma być nabycie przez nią praw lub zwolnienie z obowiązków. Z zastosowania tej zasady do odrzuceń nabycia wynika, że również w wielu wypadkach istotnego odrzucenia nabycia, skutkiem takiej czynności nie będzie zwolnienie z obowiązków lub nabycie praw przez trzeciego, albowiem ten w tem stadium w stosunku do dłużnika nie ma żadnych obowiązków, a praw nowych przeważnie nie nabywa.

Dlatego niezaskarżalnym będzie nieprzyjęcie zaofiarowanej darowizny ²¹⁶) odrzucenie nabycia z umowy na korzyść osoby trzeciej, nieprzyjęcie oferty ²¹⁷), o ile prawo do przyjęcia oferty jest nieprzenaszalne, zrzeczenie się spadku niedeferowanego, nawet gdy w czasie zaskarżenia spadek się otworzył ²¹⁸), nieodpłatne świadczenie pracy, zerwanie umowy pracy, lub zawarcie takiej umowy na warunkach nieodpowiadających kwalifikacjom dłużnika, sprzedaż praktyki lekarskiej i t. p. przyczem niezaskarżalność ich wynika bądź to z charakteru przedmiotu czynności jako nie nadającego się do zajęcia, bądź z braku nabycia prawa lub zwolnienia z obowiązku po stronie trzeciego.

Natomiast zaskarżalnym będzie zrzeczenie się względnie rozwiązanie umowy o użytkowanie na wypadek śmierci (§ 1255 k. c. a.), zrzeczenie się żony praw do posagu za życia męża, zrzeczenie się roszczeń, które ma spółnik na wypadek likwidacji spółki, wypełnienie lub udaremnienie warunku zawieszającego dodatniego lub ujemnego, nieprzyjęcie oferty w czasokresie wiązania, o ile oferta nie była przywiązana wyłącznie do osoby oblata, przeniesienie przyszłego zysku przedsiębiorstwa, na tle prawa niemieckiego zrzeczenie się spadku, zapisu i inne podobne przypadki. Na tle prawa austr. zrzeczenie i zaniechanie przyjęcia spadku.

Z tego widać, że przedmiotem zaskarżenia będzie tylko takie odrzucenie nabycia, gdzie prawo do nabycia opiera się na tytule prawnym, który ustawa uznaje i chroni prywatno-prawnie. Prawo

²¹⁵ a) Demolombe nr. 166; Planiol-Ripert nr. 940.

²¹⁶) Inaczej na tle o. z. Ehrenzweig str. 57 i Bartsch I, str. 222.

²¹⁷) Inaczej Ehrenzweig str. 57 i Bartsch I, str. 222.

²¹⁸) Inaczej Ehrenzweig str. 57 i Bartsch I, str. 222.

dłużnika da się w takich wypadkach ocenić na pieniądze, jest dziedzinne, może być przeniesione i podlega zajęciu²¹⁹⁾.

W wypadku zaskarżenia takich czynności następstwem nie jest przywrócenie dłużnikowi prawa do nabycia, to bowiem dla wierzyciela byłoby bezskuteczne, gdyż sam, przeważnie nabycia w miejsce dłużnika dokonaćby nie mógł, zaś dłużnika do nabycia zmusić nie można. Dla wierzyciela po zaskarżeniu przedmiotem zaspokojenia nie jest prawo nabycia lecz przedmiot przyszłego nabycia. (To co do majątku dłużnika nie weszło, art. 292 k. z.).

Natomiast nie jest odrzuceniem nabycia zawarcie bezpłatne takiej czynności, przy której przeważnie otrzymuje się ekwiwalent jak nieodpłatne użyczenie mieszkania, udzielenie nieoprocentowanej pożyczki, zwolnienie z wymagalnych w przyszłości czynszów — zachodzi tu już zwykłe pozbycie się składnika majątkowego pod tytułem darmym²²⁰⁾). Nie należy tu także zwrot weksla akceptowanego²²¹⁾.

Według motywów do k. z.²²²⁾ ustawodawca przyjmując zaskarżalność odrzucenia nabycia, kierował się myślą, że i w tym wypadku wierzyciele doznają niekorzyści i że w takim także postępowaniu dłużnika objawia się jego nierzetelność w stosunku do wierzycieli. Tak też przyjmowano na tle o. z.²²³⁾.

IV. K. z. nie zawiera normy analogicznej do § 6 o. z. i u. z. albowiem zasada w nich wyrażona jak to podkreślają motywy do k. z.²²⁴⁾ jest samo przez się zrozumiała. Uzyskanie dla zaskarżalnej czynności tytułu egzekucyjnego lub przeprowadzenie jej w drodze egzekucji jest dla zaskarżalności czynności obojętne. Wyrok uzyskany przez trzeciego w stosunku do dłużnika, nie może być materialnie prawomocny wobec wierzyciela, to byłoby bowiem sprzeczne z zasadą art. 382 k. p. c., a następnie w procesie pauljańskim chodzi o inną kwestję, w której obojętną jest rzeczą uzyskanie dla czynności zaskarżalnej tytułu egzekucyjnego lub przeprowadzenie jej w drodze egzekucji. Zbędność wymienionych norm dawniejszych ustaw w dotychczasowej literaturze podkreślano jednomyślnie.

Podobnie potwierdzenie, obwieszczenie lub zezwolenie na dokonanie zaskarżalnej czynności przez organ państwowy nie ma w kwestji zaskarżenia czynności, znaczenia. Natomiast dokonanie pewnej czynności przez władzę państwową, mimo, że ona wywiera skutki majątkowo-prawne w odniesieniu do majątku dłużnika, nie podlega zaskarżeniu. I tak np. pozbawienie władzy ojcowskiej i łą-

²¹⁹⁾ Takie stanowisko zajmował na tle prawa niem. Cosack str. 66, 69, 71, a za nim Dernburg, Pand. str. 394 i Korn str. 55, co na tle tego prawa nie było uzasadnione.

²²⁰⁾ Jaeger AnfG. str. 79; Krasnopolski str. 17; Warneyer AnfG. str. 21 — inaczej Menzel str. 81 i Bartsch I, str. 222.

²²¹⁾ Hartmann-Meikel str. 78 — orz. S. Rz. 2, 7.

²²²⁾ Str. 463.

²²³⁾ D. S. str. 44; Bartsch I, str. 222; Ehrenzweig str. 57; Lehmann I, str. 199, 200, 252, 333; Rosmarin str. 55.

²²⁴⁾ Str. 464.

czącą się z tem utrata prawa użytkowania majątku dziecka, jest niezaskarżalne²²⁵).

B. Powyżej wspomniałem o niezaskarżalności czynności prawnej z tego powodu, że nie odpowiada ona cechom zaskarżalnej czynności przez prawo pozytywne wymaganym. Obecnie przejdę do niezaskarżalności wynikającej z istoty prawa zaskarżenia, podstawy prawa zaskarżenia i względów oportunistycznych.

I. Pewne czynności nie podlegają zaskarżeniu z tego powodu, że są wykonaniem praw ściśle osobistych i że na skutek tego w pierwszym rzędzie nie mają skutków majątkowo-prawnych. Pomimo tej głównej cechy takich czynności nie ulega wątpliwości, że oprócz skutków osobisto-prawnych mają i doniosłe skutki majątkowo-prawne, bezpośrednio z daną czynnością związane lub będące jej dalszem następstwem i nawet z tych względów nazywane czynnościami mieszanymi, osobisto-majątkowymi²²⁶). Wymienić tu można przykładowo takie czynności, jak zawarcie małżeństwa, rozwód, adopcja, usamowolnienie, legitymacja, zmiana status i t. p., które w rozmaitej rozciągłości wywierają i skutki majątkowo-prawne np. powstanie roszczeń alimentacyjnych, obowiązek zwrotu pewnych wartości i t. d. Powstały wątpliwości, czy takie czynności z tego względu mogą być przedmiotem zaskarżenia. Na tle k. z. wątpliwości te w dużej części zostały usunięte, albowiem przeważna ich większość jest działaniem prawnem, a nie czynnością prawną w znaczeniu ścisłym. Na tle ustawodawstw dotychczasowych przeważająca większość nauki wypowiedziała się za niezaskarżalnością takich czynności²²⁷). Niektórzy jednak bądź ze względu na doniosłe skutki majątkowo-prawne takich czynności, bądź ze względu na cel, wprowadzali rozróżnienia, rozmaicie starając się prawnie uzasadnić swoje stanowisko, co w rezultacie przyczyniło się do zaciemnienia zagadnienia. Jedni przyjmowali, że przy takich czynnościach należy rozróżnić czynność osobisto-prawną i majątkowo-prawną, które co do zaskarżenia są odrębnie traktowane²²⁸). Niesłuszność tego zapatrywania jest widoczna, albowiem czynności takie pod względem konstrukcji prawnej są czynnościami jednolitymi, a fakt, że występują dwojakiego rodzaju skutki prawne nie uzasadnia podziału samej czynności. Skutki czynności są następstwem prawnem jednej czynności, która w swej istocie jest dyspozycją, odnoszącą się do praw osobowych czy osobistych. Słusznie też co do tego podkreśla Hecht, że skutki majątkowo-prawne w takich przypadkach są przeważnie motywem dokonania takiej czynności, co samo w sobie

²²⁵) Jaeger AnfG. str. 85—86.

²²⁶) Hecht J. Bl. 1909.

²²⁷) Demogue nr. 1064; Demolombe nr. 174; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 697; Planiol-Ripert nr. 947; Holeyński str. 336; Bartsch I. str. 223; Rosmarin str. 5; Menzel str. 60; Till Mat. str. 150, orz. Gl. U. NF. 2232; Jaeger AnfG. str. 87 i KK. str. 515; Fitting str. 186; Kohler str. 215; Hartmann-Meikel str. 59; Warnerer AnfG. str. 14.

²²⁸) Korn str. 55; Hellmann str. 338.

nie może dać podstawy do stwarzania i odróżniania dwóch odrębnych pod względem prawnym czynności, zaskarżalności czynności majątkowo-prawnej a niezaskarżalności czynności osobisto-prawnej. Inni znów ²²⁹⁾ badają, czy cel takich czynności jest skierowany na szkodę wierzycieli, przyjmując w tym wypadku zaskarżalność, jednak i to stanowisko zbliża się do pierwszego poglądu w tym kierunku, iż uważa, że nie czynność osobisto-prawna, lecz majątkowo-prawna jest przedmiotem zaskarżenia, tak, że w rezultacie przyjmuje istnienie dwóch czynności samoistnych, możliwość odrębnego ich traktowania pod względem prawnym i możliwość zaskarżenia ze względu na skutki majątkowo-prawne.

W ten sposób dochodzono do rezultatu, że i takie czynności jak zawarcie małżeństwa, separacja, zmiana status, wykonywanie praw ojcowskich, małżeńskich i t. p. jest przedmiotem zaskarżenia.

Na tle dotychczasowych praw należałoby uznać niezaskarżalność takich czynności ze względów zasadniczych, zwłaszcza gdy się zważy trudności w konstrukcji usprawiedliwiającej zaskarżalność.

Jednak i na tle k. z. mogą się nasuwać wątpliwości w konkretnym przypadku, pomijając już wątpliwości co do tego, czy pewna czynność jest wykonaniem praw osobistych. Zachodzi to wtedy, gdy czynność taka jest nie tylko działaniem prawnym, ale równocześnie czynnością prawną w znaczeniu tyt. V k. z. Ma to miejsce wtedy, gdy dokonanie takiej czynności jest równocześnie czynnością powodującą udaremnienie lub spełnienie się warunku potestatywnego dodatniego lub ujemnego, od którego była uzależniona skuteczność innej czynności prawnej. Np. spadkodawca w testamencie dokonał zapisu na rzecz dłużnika pod warunkiem zawarcia małżeństwa, nieobrania pewnego zawodu i t. p. W takim wypadku dokonanie czynności czysto osobistej jak zawarcie małżeństwa powoduje równocześnie udaremnienie nabycia lub utratę przyrostu majątkowego. Oprócz skutków ustawowych takiej czynności zachodzą i skutki zależne od woli dłużnika, a więc istnieje czynność prawna. Dla wierzycieli mogą być szkodliwe obydwa rodzaje skutków, lecz ze względów wyżej omówionych skutki *ex lege* nas w kwestji zaskarżenia nie obchodzą. Sądzę, że w takim przypadku nic nie stoi na przeszkodzie zaskarżalności czynności prawnej dłużnika, powodującej udaremnienie lub spełnienie się warunku. Zachowanie się dłużnika wyczerpuje wszystkie znamiona czynności prawnej — przyczem w celu uniknięcia zarzutu, że w takim wypadku zawarcie małżeństwa jest przedmiotem zaskarżenia, żądanie powództwa należy sformułować w ten sposób, że nie np. zawarcie małżeństwa wobec wierzyciela winno być bezskuteczne, lecz zachowanie się dłużnika, które spowodowało niekorzyść majątkowo-prawną ²³⁰⁾. Zarzut, że w ten

²²⁹⁾ Gertscher G. Z. 1884.

²³⁰⁾ Do takiego końcowego rezultatu doszła też współczesna nauka i orzecznictwo temi wypadkami się zajmujące, z tem, że za przedmiot zaskarżenia mylnie przyjmowano samo działanie prawne, przez co narażano się na słuszny zarzut, jak może być np. małżeństwo bezskuteczne wobec wierzycieli. Inne sformu-

sposób krepuje się swobodę dłużnika w sprawach czysto osobistych jest o tyle bez znaczenia, że zaskarżenie zachowania się dłużnika niema wpływu na ukształtowanie się jego stosunków osobisto-prawnych, które całkowicie utrzymane są w mocy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL

Problem „beipaństwowych“ w prawie polskiem.

I. Współczesne prawo państwowe opiera się w dość znacznej mierze na pojęciu obywatela, któremu przeciwstawia się cudzoziemca. Te dwa pojęcia, obywatela i cudzoziemca, stanowią punkt wyjścia całego szeregu pozytywnych przepisów.

Obok tych zasadniczych pojęć spotykamy się nadto w ostatnich czasach coraz częściej z pojęciem trzecim „beipaństwowców“ (staatlos, apatridie). Nie są oni obywatelami, jak również nie są cudzoziemcami, są natomiast czemś pośredniem między jednym a drugim pojęciem.

Terminologia „beipaństwowych“ przyjęła się w ostatnich czasach w orzecznictwie i ustawodawstwie.

Jeszcze okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 56 z 20 marca 1929 zakazywał używania terminologii „obywatel byłego imperjum rosyjskiego“ lub „beipaństwowy“, gdyż pojęcie to nie może być tolerowane przez żadne państwo, jako negujące do pewnego stopnia ideę państwowości. Okólnik zaleca jako najwłaściwszy termin opisowy, „o przynależności państwowej nie ustalonej od urodzenia“ względnie „nieustalony, a ostatnio np. rosyjski“.

Pojęciem beipaństwowości posługuje się ust. z 5 marca 1934 w sprawie ratyfikacji protokołu haskiego z 12 kwietnia 1930 dotyczącego wypadku beipaństwowości (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 217).

Dlatego również i my posługiwać się będziemy terminologią „beipaństwowy“ i „beipaństwowcy“.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że konstytucja polska z 23 marca 1935 w odróżnieniu od konstytucji marcowej z 1921, nie zawiera specjalnego rozdziału o obowiązkach i prawach obywateli. Nie znaczy to jednakże, aby nowa konstytucja polska praw tych nie uznawała. Dość zwrócić uwagę, o ile chodzi o prawa, na art. 5—8 i 68 konst. z 1935 oraz na utrzymane w mocy art. 99 i 109—120 konst. z 1921, o ile zaś chodzi o obowiązki na art. 6 i 61 konst.

mułowanie żądania powództwa pozwala na uniknięcie tego zarzutu. Por. Hecht J. Bl. 1909; Bartsch I. str. 223; Gertscher str. 134; Menzel str. 60 uw. 1; Rintelen KO str. 219 uw. 1; Steinbach str. 18; Zoll str. 222; Beissert Gr. B. t. 6; Ehrenzweig str. 53, Gl. U. NF. 2232. Inne stanowisko zajmują Ehrenzweig, System str. 706; Krasnopolski str. 17 uw. 3; Rosmarin str. 5 uw. 5.

z 1935 r. Nie znajdujemy wprawdzie w konst. z 1935 specjalnego przepisu dotyczącego praw cudzoziemców, jak to miało miejsce według art. 95 konst. z 1921, co jednak nie znaczy wcale, aby cudzoziemcy w Polsce praw nie mieli. Według art. 7 ust. 2 konst. z 1935 „ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień“. Wprawdzie z treści ust. 2 art. 7 widocznem jest, że konstytucja ma na myśli obywatela, skoro w ust. 1 tego artykułu tylko o obywatelu jest mowa, nie ma jednakże powodów, aby nie stosować tych norm do cudzoziemców, jeśli ci mają spełniać obowiązki.

W kolejności omówię 1) pojęcie obywatelstwa, 2) przyczyny powstania „bezpamiętów“, 3) jakie prawa i obowiązki przyznaje im prawo polskie i 4) jak problem ten rozstrzygnąć według prawa międzynarodowego prywatnego.

II. Konstytucja z 1935 nie zawiera żadnych postanowień co do obywatelstwa, pozostawiając unormowanie tego problemu ustawom specjalnym (o obywatelstwie z 1920). Według art. 1 tej ust. obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa. Przez to postanowienie usunięto z prawa polskiego państwowego możliwość t. zw. obywatelstwa mieszanego (*sujets mixtes*), co zwykle prowadzi do niejasności¹⁾. Ustawa o obywatelstwie nie określiła jednak, kto jest cudzoziemcem, co czyni dopiero rozp. Prez. Rzeczp. z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach (Dz. Ust. 83) podając, że cudzoziemcem jest ten, kto nie jest obywatelem polskim.

Co jest istotą obywatelstwa i jaka jest różnica między obywatelem a cudzoziemcem?

Obywatelstwo jest pojęciem prawa publicznego i oznacza stosunek prawny danej osoby do państwa. Niektórzy określają treść obywatelstwa jako ogół praw i obowiązków wobec państwa²⁾. Definicja ta nie zadowala z powodu swej ogólnikowości. Również cudzoziemiec ma przecież pewne prawa jak również obowiązki wobec państwa, w którym mieszka. Chodzi o to, czem różni się cudzoziemiec od krajowca. Prof. Cybichowski określa obywatelstwo, względnie przynależność państwową, jako przymiot osoby³⁾.

Spotykamy również w nauce zagranicznej (L a b a n d) określenie obywatelstwa, jako pewnego specjalnego stosunku władczego („besonderes Gewaltverhältnis“), z którego wynikają specjalne prawa i obowiązki, co jednakże również nie wyjaśnia istoty tego stosunku⁴⁾. W każdym razie na podstawie powyższych definicji przyjąć możemy ogólnie, że jest to stosunek prawno - publiczny jednostki do państwa.

¹⁾ Kumaniecki, Wasiutyński, Panejko: Polskie prawo administracyjne w zarysie, str. 103.

²⁾ Anschütz: Deutsches Staatsrecht, str. 82.

³⁾ Cybichowski: Prawo międzynarodowe, str. 134.

⁴⁾ Gmelin: „Staatsangehörigkeit“ w Handwörterbuch der Rechtswissenschaften. Tom V, str. 612.

Stosunek ten jest wedle niektórych uczonych stosunkiem wzajemnych praw i obowiązków⁵⁾, względnie jak Weiss podaje, umową synallagmatyczną. Jako istotne dla pojęcia tego uznać należy, że państwu przysługuje prawo wydawania obywatelowi pewnych rozkazów, a nadto ma go chronić w razie potrzeby⁶⁾. Nie jest istotnem dla obywatelstwa, czy danej osobie przysługują prawa polityczne, w szczególności prawa wyborcze, gdyż znamy wypadki odławiania praw politycznych swym obywatelom (Rosja przedwojenna), a mimo to uznać należy odnośne osoby za obywateli tego państwa. Z drugiej strony Rosja sowiecka nadaje również cudzoziemcom prawa polityczne. Nie jest też istotnym obowiązek służby wojskowej, skoro np. Belgia w 1897 r. poddała temu obowiązkowi cudzoziemców. Nawet prawo do pobytu w danem państwie nie jest tu istotnem, skoro szereg państw wydała swych obywateli (Francja, Hiszpanja, Rosja sowiecka i państwa połud. amerykańskie)⁷⁾. Jedynie prawo pozytywne rozstrzyga o treści tego wzajemnego stosunku, który nazywamy obywatelstwem. Zgóry nie da się żadnych reguł w tym kierunku postawić, lecz ustawodawca zależnie od swych poglądów problem ten reguluje⁸⁾. Nauka sama, jak to słusznie stwierdza Cybichowski, nie zdołała dotąd ustalić, czem pojęcie krajowca różni się od pojęcia cudzoziemca, a odpowiedź może być tylko konkretna, wedle danego państwa, a nie abstrakcyjna⁹⁾¹⁰⁾.

Prawo międzynarodowe publiczne uważa, że jednym z zadań państwa jest zapobiegać powstaniu „bezpaństwowców“ i obywatelstwa mieszanego. Przyjmuje się za jedną z zasad tego prawa, że państwo nie może zmuszać obywatela innego państwa do przyjęcia jego obywatelstwa i że naodwrot nie może pozbawiać swych własnych obywateli obywatelstwa¹¹⁾. Zasady te nie zawsze są zrealizowane przez prawo pozytywne, gdyż historia poucza nas, że państwo często pozbawia również swych obywateli obywatelstwa, czego jednak nie uważa się za sprzeczne z prawem międzynarodowem. I tak np. według rozp. Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli a) samowolnie porzucił służbę w wojsku polskiem i przebywa poza granicami Polski lub na obszarze zajętych przez nieprzyjaciela, b) celem uchylenia się od służby wojskowej opuścił granice i przebywa zagranicą, c) przebywa stale za granicami Polski i w ciągu 3-ch miesięcy, licząc od dnia doręczenia mu imiennego wezwania,

⁵⁾ Isay: Kommentar zum Reichs- und Staatsangehörigkeitsgesetz, str. 5.

⁶⁾ i ⁷⁾ Melchior: Die Grundlagen des deutschen internationalen Privatrechtes, str. 439 i 441.

⁸⁾ Fenichel: Das polnische internationale Privatrecht nach der neuem Z. P. O. Zeitschrift für Ostrecht. 6/32.

⁹⁾ Cybichowski, str. 148, 144.

¹⁰⁾ Fenichel: Obywatelstwo osób prawnych według prawa polskiego (G. S. W. 36/33).

¹¹⁾ Hatschek: Völkerrecht, str. 215.

powołującego go do służby wojskowej lub od dnia ogłoszenia ogólnego wezwania powołującego do służby wojskowej, nie zgłosił się w celu spełnienia tego obowiązku w konsulacie względnie w przedstawicielstwie dyplomatycznym lub u właściwej władzy wojskowej w kraju. Podobne postanowienia spotykamy również zagranicą.

I tak ust. belgijska z 15 maja 1922 zezwala władzom na pozbawienie obywatelstwa osób naturalizowanych, tytułem kary za ciężkie uchybienie przeciw lojalności politycznej w czasie wojny.

Dalej dekret Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z 15 grudnia 1921 przewiduje pozbawienie obywatelstwa osób, przebywających zagranicą, w razie zaistnienia pewnych warunków.

Również dekret króla włoskiego z 10 stycznia 1926 postanawia, że nadanie obywatelstwa na podstawie opcji może być każdej chwili odwołane, jeżeli obywatel okazał się niegodnym obywatelstwa.

Wkońcu ust. niemiecka z 14 lipca 1933 o odwołaniu aktów naturalizacji i o pozbawieniu przynależności zezwala na odwołanie w ciągu 2 lat aktów naturalizacji dokonanych między 9 listopada 1918 — 30 stycznia 1933, jeżeli naturalizacja winna być poczytywaną za niepożądaną¹²⁾.

Przed wojną ilość bezpaństwowych była niewielka. Dopiero po wojnie światowej i po rewolucjach, wybuchających w poszczególnych państwach, ilość bezpaństwowców wzrosła. Największy ich kontyngent dostarczyła Rosja sowiecka. Oblicza się rosyjskich bezpaństwowców na 2 miliony. Również po rewolucji faszystowskiej i hitlerowskiej ilość emigrantów pozbawionych swego obywatelstwa jest znaczna. Liczba uchodźców włoskich zamieszkałych w samej tylko Francji wynosi blisko milion¹³⁾.

Zaznaczyć należy, że podstawą obywatelstwa w. XIX stała się w Europie przeważnie zasada „*ius sanguinis*“ w miejsce „*ius soli*“. Pierwsza obowiązuje w Polsce, Czechosłowacji, Austrii, Węgrzech, Grecji, Jugosławii, Rumunii, druga zaś ma znaczenie w państwach południowo-amerykańskich i Portugalji, natomiast w krajach romańskich i anglo-saskich obowiązują obie zasady, z przewagą czy to jednej czy też drugiej. I tak w krajach romańskich (Francja, Włochy, Belgja) jest „*ius sanguinis*“, ale w pewnych przypadkach do dzieci urodzonych w kraju stosuje się „*ius soli*“, natomiast w Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P. obowiązuje „*ius soli*“, jednak do potomstwa własnych obywateli stosuje się „*ius sanguinis*“. Kraje, które zdane były na wzrost ludności drogą imigracji, stosują „*ius soli*“, kraje zaś, które nie życzą sobie napływu obcego elementu, stosują „*ius sanguinis*“. Po wojnie światowej państwa wskutek prowadzenia polityki gospodarczej etatystycznej zamykają swe granice, co ma wpływ na wzrost bezpaństwowych. Jak widzimy usta-

¹²⁾ Litwin: Pozbawienie obywatelstwa z przyczyn politycznych w ustawodawstwie powojennej Europy. *Palestra* Nr. 9 i 10/34.

¹³⁾ Engländer: *Die Staatenlosen*, str. 10.

wodawstwo o obywatelstwie zbudowane jest w poszczególnych państwach na odmiennych zasadach i to jest właśnie jedną z głównych przyczyn powstania be państwowców.

Podobnie jak obywatelstwo nabywa się w sposób pierwotny i pochodny, tak i be państwowcem można w ten sam sposób powstać. W pierwotny sposób może to nastąpić przez urodzenie z rodziców be państwowców, lub w kraju, gdzie obowiązuje „*ius sanguinis*“, rodzice zaś należą do kraju, gdzie obowiązuje „*ius soli*“. W pochodny sposób be państwowcem zostać można przez utratę obywatelstwa bez uzyskania nowego, co nastąpić może w drodze dobrowolnej, gdy ktoś zrzeknie się obywatelstwa, lub przymusowej, gdy mu się je odbierze. W czasie wojny światowej Francja odebrała obywatelstwo francuskie Niemcom w Francji osiadłym, którzy tam się naturalizowali. Także uczyniły to Niemcy w 1933 r. odnośnie obywateli, którzy nabyli obywatelstwo niemieckie po 1918 r., jeśli nie odpowiadali warunkom ustawowym.

Najważniejszym źródłem be państwowych jest denacjonalizacja o charakterze kary, która to instytucja, jak wyżej widzieliśmy, znaną jest wielu krajom¹⁴⁾). Jeszcze w 1896 r. uchwalił Instytut Prawa Międzynarodowego niedopuszczalność pozbawienia obywatelstwa jako kary.

Stanowisko be państwowców jest zasadniczo z natury rzeczy gorsze niż cudzoziemców, skoro za tymi ostatnimi ich kraj ojczysty ująć się może, podczas gdy niema władzy, która by się ujęła za be państwowymi. Za nimi może ująć się jedynie sumienie ludzkie i ogólne zasady prawa, nakazujące również obcego traktować jak człowieka i przyznać mu najogólniejsze prawa, stanowiące podstawę bytu.

III. Państwa współczesne nie posiadają specjalnych norm regulujących prawne stanowisko be państwowców. Do ostatnich czasów nie był to jeszcze problem aktualny, wobec czego ustawodawca kwestją tą się nie zajmował.

O ile chodzi o możliwości teoretyczne unormowania tego problemu, to można albo zrównać be państwowych z własnymi obywatelami, albo też z cudzoziemcami. Można też zająć stanowisko pośrednie, a mianowicie przyznać im w pewnej mierze stanowisko prawne obywateli, w niektórych zaś przypadkach traktować ich jak cudzoziemców. W żadnym razie nie należy ich nigdy traktować gorzej jak cudzoziemców, a to w myśl ogólnych zasad prawnych i ludzkich.

Zupełne zrównanie z krajowcami ma miejsce w Rosji sowieckiej. Według art. 3 rozp. z 13 czerwca 1930 o nabyciu i utracie obywatelstwa, każdy znajdujący się na terytorjum Rosji jest jej obywatelem, o ile innego obywatelstwa nie wykaże. Be państwowców niema zatem w Rosji sowieckiej wogóle, skoro uważa się ich za swych obywateli i traktuje narówni z innymi. Podobne posta-

¹⁴⁾ Litwin o. c.

nowienie zawiera art. 17 rozp. z 13 czerwca 1926 obowiązującego na Ukrainie. Również według art. 22 rozp. z 1929 r. każdy mieszkający w Egipcie uważany jest za krajowca, aż odmiennego obywatelstwa się nie ustali. To samo ma miejsce według art. 1 ust. z 7-go listopada 1929 obowiązującego w Persji.

Poza tymi krajami nie znajdujemy specjalnych norm dotyczących bezpieczeństwa. Punktem wyjścia rozważań naszych jest zrównanie ich z cudzoziemcami.

Problem bezpieczeństwa uważa się wraz z problemem cudzoziemców za należący do t. zw. prawa obcych, którego to prawa nie należy jednak mieszać z prawem międzynarodowym prywatnym. Prawo obcych zawiera bowiem normy określające stanowisko obcych, podczas gdy prawo międzynarodowe prywatne wskazuje, które prawo ma być w danym przypadku stosowane. W państwach współczesnych przyznaje się cudzoziemcom, a wobec tego i bezpieczeństwa, zasadniczo równe prawa w dziedzinie prawa prywatnego i procesowego oraz karnego, natomiast praw politycznych zasadniczo im się nie przyznaje. Również konstytucja z 23 kwietnia 1935 przyznaje w art. 33 prawo wybierania i wybieralności tylko obywatelom.

Bezpaństwowiec może podobnie jak cudzoziemiec zawierać wszelkie umowy przewidziane w prawie cywilnym, ma dostęp do sądów, może pozywać i być pozywanym, państwo przyznaje mu ochronę życia, wolności i mienia. Zasadniczo nie może jednak bezpieczeństwa rościć sobie praw takich, jakie wynikają z obywatelstwa, a więc nie ma prawa do pobytu w danym państwie i nie może żądać, aby go dane państwo przyjęło, nie może żądać w razie nędzy opieki społecznej, nie ma praw politycznych, a więc wyboru i wybieralności do ciał publicznych, nie ma również obowiązków, jak np. służby wojskowej i wierności. W prawie pozytywnym może rozmaicie stanowisko bezpieczeństwa być unormowane. Dlatego słuszniej stara się Przybyłowski problem ten traktować indywidualnie, a mianowicie określić sposób traktowania bezpieczeństwa odrębnie dla zakresu każdej normy dotyczącej stanowiska prawnego cudzoziemców w Polsce, uwzględniając cel danej normy i względy publiczne¹⁵⁾.

Czy jednak nie da się na podstawie przepisów prawa polskiego dojść do jakiejś ogólnej zasady odnośnie traktowania bezpieczeństwa, czy też musi się zadowolić kilkoma zasadami?

Jakie prawa mają bezpieczeństwa w dziedzinie prawa państwowego?

O ile chodzi o traktowanie cudzoziemców w dziedzinie prawa prywatnego, to według § 33 kod. cyw. austr. używają oni w ogólności równych praw cywilnych z krajowcami i równe mają z nimi obowiązki cywilne, muszą jednakże w wątpliwych przypadkach udowodnić, że państwo, do którego należą, postępuje co do prawa,

¹⁵⁾ Przybyłowski: Bezpaństwowość i wielorakie obywatelstwo.

o które chodzi, z tutejszymi obywatelami tak samo jak ze swymi. Jest to t. zw. formalna wzajemność¹⁶⁾). Według art. 11 kod. cyw. kr. Pol. cudzoziemcy używają równych praw z krajowcami z wyjątkami w art. tym wymienionemi, z tem, że jeżeliby krajowcy w danem państwie w używaniu praw ograniczeni byli, to również obywatele tego państwa będą tu ograniczeni. Przepisy te odnoszą się tylko do cudzoziemców.

Niema żadnego powodu, aby również bezpaństwowcom nie przyznać tych samych praw i obowiązków wynikających z prawa Prywatnego, co cudzoziemcom. Między stanowiskiem cudzoziemców i bezpaństwowców zachodzi jednak ważna różnica. Podczas gdy pierwsi muszą wykazać, że ich państwo traktuje krajowców narówni ze swymi obywatelami, to żądanie tego dowodu od bezpaństwowców byłoby równoznaczne z odebraniem im ich praw, skoro do żadnego państwa nie należą. Już z tego widzimy, że zasadniczo traktować należy bezpaństwowców nie tylko narówni z cudzoziemcami, ale nawet lepiej, gdyż tu, gdzie prawo krajowe stawia pewne wymogi co do wzajemności dla stosowania równości wobec cudzoziemców, odnośnie osób bezpaństwowych musimy tego zaniechać.

W krajach Ameryki pld. cudzoziemcy zrównani są z krajowcami (Argentyna, Chile, Guatemala, Wenezuela), wobec czego tę zasadę równości stosuje się również w dziedzinie prawa prywatnego do bezpaństwowców.

O ile chodzi o stanowisko cudzoziemców w dziedzinie ust. o ochronie lokatorów, to według art. 30 tejże ustawy cudzoziemcy korzystają z dobrodziejstw tej ustawy, jeżeli w danem państwie obcem obywatele polscy są pod tym względem postawieni narówni z obywatelami własnymi. Orzeczenie S. N. C II Rw 2835/33 wyjaśniło, że chodzi tu o wzajemność formalną, a nie materjalną. S. N. zajął się dwukrotnie ochroną bezpaństwowców. I tak w orzeczeniu III z 13 kwietnia 1927 Rw 405/27 Głos Pr. 340/27 przyjął, że osoba nie mająca określonej przynależności państwowej, jest w rozumieniu rozp. Min. Spr. Wewn. z 7 czerwca 1930 poz. 320 cudzoziemcem i w zasadzie nie korzysta z ochrony lokatorów. To ostre stanowisko zostało złagodzone późniejszymi orzeczeniami S. N. I tak w dwóch przypadkach orzekł S. N. (O. S. N. I. 5/29 i 19/29), że gdy nie można określić państwa, do którego lokator należy, nie znajduje zastosowania warunek wzajemności i lokator korzysta z ochrony lokatorów. Orzeczenia te trafnie wnikają w istotę bezpaństwowości. Zasadniczo nie są oni obywatelami i zgóry nie można do nich zawsze tej samej miary stosować co do cudzoziemców. Nie można ich jednak zrównywać z cudzoziemcami, jeżeli od tych wymaga się stosowania wzajemności. Żądanie wykazania wzajemności byłoby zgóry odebraniem im wszelkiej ochrony.

O ile chodzi o rozp. Prez. Rzeczp. z 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań, to według art. 43 cudzoziemiec może ko-

¹⁶⁾ Wróblewski: Powsz. Austr. Kodeks Cywilny, str. 37.

rzystać z postanowień tegoż rozporządzenia, jeżeli w państwie, którego jest obywatelem, obywatele polscy co do swych należności pieniężnych są traktowani narówni z obywatelami własnymi. Również i tu nie można przepisu tego stosować do bezpaństwowych, skoro jego cel, to jest zniesienie nierówności prawnej w tej mierze odnośnie obywateli obustronnych, osiągnięty być nie może (słowa orzeczenia S. N. z 26 listopada 1926 Zb. Urz. I. 176/26).

O ile chodzi o t. zw. umowne prawo pracy, które w Polsce ma wielkie znaczenie i do którego zaliczyć należy oba rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników z 1928 r., ust. o urlopie i o kaucjach, to prawo to nie odróżnia zasadniczo między obywatelem a cudzoziemcem w Polsce zatrudnionym. Zasadniczo przepisy tego prawa mają zastosowanie tak do obywateli polskich jak i cudzoziemców. To samo dotyczy przepisów t. zw. ochronnego prawa pracy (ust. o czasie pracy). Przepisy te odnoszą się do wszystkich w Polsce pracujących, a nie tylko do obywateli polskich¹⁷⁾. Chodzi jedynie o to, czy obcokrajowiec jest w Polsce zatrudniony, a w tym przypadku stosuje się prawo polskie. O ile jednak chodzi o zatrudnienie cudzoziemców, to ograniczenia wprowadza rozp. Prez. Rzeczp. z 4 czerwca 1927 o ochronie rynku pracy (Dz. Ust. 54, poz. 472), które zezwala na zatrudnienie cudzoziemca po uzyskaniu zezwolenia władz administracyjnych. Odnośnie rozp. nie wymaga wzajemności, wobec czego ograniczenia w nim zawarte odnoszą się nie tylko do cudzoziemców, ale również i bezpaństwowców. Wynika to z art. 2 tegoż rozp., które mówi o zatrudnieniu „pracownika nie będącego obywatelem Państwa Polskiego“, a nie zakazuje zatrudniać tylko cudzoziemców, t. j. obywateli obcego państwa. Ratio legis przemawia również za stosowaniem tych przepisów do bezpaństwowców. Państwo w dzisiejszych czasach chronicznego i masowego bezrobocia musi się starać zapewnić pracę przede wszystkim swym obywatelom. Kto nie jest obywatelem polskim, może być zatrudniony tylko po spełnieniu warunków stawianych przez powyższe rozp., bez względu na to, czy jest obcokrajowcem, czy też bezpaństwowcem.

Z dotychczasowych wywodów wynikają już dwie zasady, a mianowicie pierwsza, że gdzie prawo wymaga dla równego traktowania cudzoziemców z krajowcami stosowania wzajemności, czy to formalnej, czy też materialnej, tam nie można przepisu tego stosować do bezpaństwowców, których w tym przypadku traktować należy z krajowcami i druga, że gdzie prawo polskie nie wymaga wzajemności, tam traktować należy obie te kategorie (cudzoziemców i bezpaństwowców) na równi.

Zwrócić należy uwagę, że według art. 8 ust. 2 konstytucji z 23 kwietnia 1935 państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami. Przepis ten stawia kryterjum obiektywne dla działalności państwa, t. j. pracę na terytorjum Polski

¹⁷⁾ Fenichel: Zarys polskiego prawa robotniczego, str. 283.

wykonywaną, bez względu na to, przez kogo ona jest wykonywaną. Art. 8 konst. stosować należy do całego prawa pracy, a więc również i ubezpieczeń społecznych.

O ile chodzi o ubezpieczenia społeczne, to podstawowe znaczenie w tej dziedzinie ma ust. z 6 lipca 1923 (Dz. Ust. 75/23), według której przepisy w Polsce obowiązujące w przedmiocie tym, lub dotyczące obowiązków odszkodowania z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, starości, śmierci jakoteż braku pracy, mają zastosowanie co do obowiązku ubezpieczenia i prawa do wszystkich świadczeń również względem zatrudnionych na obszarze Polski obywateli państw obcych oraz ich rodzin, nawet zamieszkających poza granicami Polski.

Z treści tego przepisu wynika, że skoro odnośne uprawnienia przyznane zostały cudzoziemcom, to również należy je przyznać bezpaństwowcom, co odpowiada naszej drugiej zasadzie traktowania bezpaństwowców.

Jednakże według ust. 2 art. 1 powyższej ustawy, o ile państwo obce ogranicza analogiczne prawa obywateli polskich, może Rada Ministrów na wniosek Ministra Opieki Społecznej wydać przepisy, ograniczające odnośne prawa obywateli tego państwa w Polsce. Przepis ten nie może jednak mieć zastosowania do bezpaństwowców, skoro ci nie podlegają żadnemu obcemu państwu.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem z 28 marca 1933 (Dz. Ust. R. P. 51, poz. 936) przyjmuje za podstawę obowiązku ubezpieczenia (art. 2) pozostawanie „w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym“. Obywatelstwo danej osoby jest zupełnie obojętne dla powstania i istnienia tego obowiązku. Według art. 5 tejże ustawy, wymieniającego wyczerpująco osoby niepodlegające temu obowiązkowi, nie podlegają ubezpieczeniu między innymi (pkt. 5) „cudzoziemcy, zatrudnieni w przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych państw obcych oraz w międzynarodowych komisjach“. Rzecz prosta, że obywatele polscy zatrudnieni w tych placówkach podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, jak również podlegają mu obywatele państw obcych zatrudnieni w innych zakładach pracy poza wymienionymi w art. 5 pkt. 5¹⁸⁾.

Jeśliby chcieć pojęcie cudzoziemca interpretować dosłownie, zgodnie z rozp. Prez. Rzeczyp. o cudzoziemcach z 13 sierpnia 1926, które określa cudzoziemca negatywnie, uważając za niego każdego, kto nie jest obywatelem polskim, to musielibyśmy pod to pojęcie podciągać również bezpaństwowców, skoro ci nie są obywatelami polskimi. Ta interpretacja nie odpowiadałaby jednak traktowaniu bezpaństwowców, gdyż odnośnych cudzoziemców zwolnił dlatego ustawodawca z obowiązku ubezpieczenia, bo ci podlegają ubezpieczeniu obowiązującemu w ich ojczyźnie, co nie może mieć zastosowania do bezpaństwowców. Tak więc bezpaństwowcy nie są w żadnym razie zwolnieni z obowiązku ubezpieczenia i traktowani są co do obowiązku ubezpieczenia narówni z obywatelami polskimi.

¹⁸⁾ Frankowska - Modliński: Ustawa o ubezpieczeniu społecznem, str. 9.

Z interpretacji powyższej otrzymamy trzecią zasadę co do traktowania bezpaństwowców, że nie traktuje się ich jak cudzoziemców, jeśli ratio legis temu się sprzeciwia.

O ile chodzi o rozp. o ubez. pracowników umysłowych to art. 2 rozp. z 1927 r. nie odróżnia obywatela polskiego od cudzoziemca¹⁹⁾. Każdy pracownik wykonujący pracę w Polsce podlega ubezpieczeniu. Tak samo bezpaństwowcy podlegają temu ubezpieczeniu, gdyż podstawą ubezpieczenia jest stosunek pracy, a nie obywatelstwo.

Powyższe przepisy polskie odpowiadają zaleceniu Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy wydanemu w Waszyngtonie z dnia 29 października 1919, według którego każdy członek ma zapewnić na podstawie wzajemności i zgodnie z warunkami ustalonymi w danym kraju pracownikom cudzoziemskim, zatrudnionym na jego terytorjum oraz ich rodzinom, korzyści płynące z ust. i rozp. mających na celu ochronę jego własnych pracowników.

W rozważaniach naszych pomijam układy zawarte przez Polskę tak w tej dziedzinie, jak również i w innych dziedzinach z innymi państwami. Układy te bowiem przyznają równe traktowanie tylko obywatelom kontrahenta, tak że nigdy nie można ich stosować do bezpaństwowców. Ten motyw, że za bezpaństwowcami nikt ująć się nie może, przemawia za traktowaniem ich raczej jak obywateli własnych, niż jak cudzoziemców.

O ile chodzi o opiekę społeczną, to problem ten normuje ust. z 16 sierpnia 1923. Ustawa ta odróżnia prawo do trwałej i tymczasowej opieki. Prawo do stałej opieki ze strony gminy nabywają obywatele polscy przez co najmniej roczny pobyt w gminie, prawo zaś do tymczasowej opieki ma każdy obywatel ze strony tej gminy, w której przebywa, w chwili potrzeby, bez względu na czas pobytu.

Ustawa wyraźnie ogranicza prawo to tylko do obywateli, wobec czego nie można go przyznać cudzoziemcom. Również bezpaństwowcy prawa tego nie mają, co jednak nie przesądza kwestji, czy opieki nie należy im udzielić. Jest bowiem jednym z naturalnych obowiązków państwa nie dopuścić do tego, by ludność znajdująca się na jego terytorjum, bez względu na to, czy to własni obywatele czy też cudzoziemcy lub bezpaństwowcy, nie przymierali głodem. W związku z tem pozostaje kwestja, czy można bezpaństwowca nie mającego środków do życia odstawić do granicy i z państwa jego pobytu wydalić? O ile chodzi o cudzoziemca, to państwu tego rodzaju prawa przysługują. Nie można jednak przyznać państwu tego prawa wobec bezpaństwowca, który przecież niema swego państwa i dla którego wydalenie z granic państwa oznacza pozostawienie na łaskę losu. Spotykamy się też z zapatrywaniem przeciwnymi, przyznającymi państwu prawo wydalenia obcokrajowca²⁰⁾.

Bezpaństwowcy nie mogą od żadnego państwa otrzymać paszportu. W czasie od 3 do 5 lipca 1922 uchwalono w Genewie wy-

¹⁹⁾ Fenichel: Kodeks Ubezpieczeń Społecznych, str. 136.

²⁰⁾ Wachter: Die Staatslosen, str. 51. Allerhand: K. p. c. 126.

dawać emigrantom rosyjskim i armeńskim specjalne paszporty t. zw. nansenowskie (od podróżnika i inicjatora Nansena). Paszport Nansena jest równoznaczny z innymi paszportami. Złu wynikającemu z nieposiadania przez beźpaństwowców przynależności państwowej zaradzić może jednakże jedynie konwencja międzynarodowa. W związku z tymi paszportami znajdował się S. N. kwestją obywatelstwa beźpaństwowca po wygaśnięciu tego paszportu.

W orzeczeniu z 14 września 1932 I C 2573/31 uznał S. N. za błędny pogląd S. A. w Warszawie, iż po upływie terminu ważności paszportu nansenowskiego posiadacz jego nie może być w dalszym ciągu uważany za beźpaństwowca, skoro posiada obywatelstwo rosyjskie i innego obywatelstwa nie nabył, lecz winien być uważany za obywatela sowieckiego — wręcz odwrotnie S. N. ustalił, że uzyskanie t. zw. paszportu nansenowskiego stwierdza utratę obywatelstwa rosyjskiego, to też nieprzedłużenie tego paszportu nie pociąga za sobą automatycznego nabycia obywatelstwa sowieckiego.

IV. W dalszym ciągu swych rozważań omówimy stanowisko beźpaństwowców w prawie procesowym, karnem, w prawie o ustroju sądów, adwokatury i notariacie, przemysłowym i podatkowym.

O ile idzie o proces cywilny, to zwrócę uwagę na przepisy o jurysdykcji krajowej, na instytucję prawa ubogich i kaucję aktoryczną.

Według art. 4 k. p. c., normującego jurysdykcję krajową, tak obywatele jak i cudzoziemcy mogą być w Polsce pozwani przed sąd, jeśli tu znajduje się ich majątek lub przedmiot sporu, a także gdy chodzi o spadek otwarty w Polsce lub o zobowiązania, które na jej obszarze powstały lub mają być wykonane. Jeśli cudzoziemców tu pozywać można, to tem bardziej możliwe to jest wobec beźpaństwowców²¹⁾. Dochodzącemu swego prawa nie można przyznać mniej praw wobec beźpaństwowca niż wobec cudzoziemca. Widzimy na tym przykładzie, że beźpaństwowcy są tu zrównani z cudzoziemcami²²⁾. Rzecz prosta, że beźpaństwowcy bez żadnego układu mają wolny dostęp do sądów polskich, to jest mogą swobodnie dochodzić przed nimi swych roszczeń.

Według art. 115 k. p. c. cudzoziemcom przyznaje się prawo ubogich tylko pod warunkiem wzajemności. Jest to wzajemność materialna, polegająca na tem, że udziela się cudzoziemcowi prawa ubogich tylko wtedy, gdy obywatelowi polskiemu przyznaje się je zagranicą²³⁾. Z komentatorów k. p. c. jedynie K a n n zajął się kwestją, czy beźpaństwowcom przyznać należy prawo ubogich²⁴⁾. Uważa on za niemożliwe do pogodzenia z panującym we wszystkich państwach przekonaniem kulturalnem, by beźpaństwowców wykluczać od prawa ubogich. K a n n żąda równego traktowania beźpaństwowców z obywatelami kraju, gdzie mieszkają. Odmiennego zda-

²¹⁾ Litauer: Komentarz do procedury cywilnej, str. 5.

²²⁾ Allerhand: K. p. c., str. 5.

²³⁾ Allerhand: K. p. c., str. 126.

²⁴⁾ Kann: Die polnische Zivilprozessordnung, str. 52.

nia jest p. J e n d l, który chce podciągnąć bezpaństwowców pod pojęcie cudzoziemców i nie przyznać im wobec tego prawa ubogich²⁵⁾. Nie zgadza się p. J e n d l z poglądem R e n c k i e g o, uznającego, że warunek wzajemności jest odnośnie bezpaństwowców niewykonalny²⁶⁾.

Problemem tym zajął się bardzo obszernie i gruntownie S. N. w orzeczeniu z 11 grudnia 1934 II 1922/34. Z uwagi na trafne motywy tego orzeczenia przytoczę je szerzej. Według S. N. „pojęcie prawne cudzoziemca oraz bezpaństwowca w zakresie k. p. c. nie są jednoznaczne. Przez cudzoziemca bowiem należy rozumieć ze stanowiska k. p. c. każdego mieszkańca państwa, który nie jest obywatelem polskim, lecz obywatelem innego państwa. Wskazuje na to przede wszystkim dołożony w art. 5 i 115 k. p. c. warunek wzajemności, pod którym cudzoziemcy w zakresie postępowania cywilnego korzystają z pewnych przywilejów lub ulg. Warunku tego nie można stosować do bezpaństwowców, skoro ci nie są obywatelami żadnego państwa i temsamem o wzajemności co do nich nie może być mowy. Kwestja traktowania tych osób w zakresie postępowania cywilnego nie została tedy prawnie rozwiązana, bo niema żadnego przepisu k. p. c., któryby sytuację prawną tych osób wyraźnie normował, jak to ma miejsce w stosunku do cudzoziemców.

Brak wyraźnych w tym względzie przepisów k. p. c. nie świadczy jednak wcale o tem, jakoby ustawodawca przeoczył sprawę bezpaństwowców, lub też by pojęcie tych ostatnich miało być jednoznaczne z pojęciem cudzoziemców. Przeciwnie okoliczność, że kwestja bezpaństwowców była znana, a mimo to ustawodawca polski przy budowie k. p. c. pominął ją milczeniem, wskazuje na to, że sytuację prawną bezpaństwowców chciał ustawodawca traktować narówni z obywatelami polskimi, o ile idzie o instytucje procesowe, z których inni mogą korzystać tylko pod szczególnymi warunkami. Do tego samego wniosku prowadzi szukanie rozwiązania sytuacji prawnej bezpaństwowców u nas już to w ogólnych zasadach prawnych, stanowiących podstawę ustroju prawnego państwa, już to w dziedzinie prawa, stanowiącego wytyczne obrotu prawnego państwa w stosunkach międzynarodowych. Do tych należą u nas przepis art. 95 ust. konstytucyjnej, według którego Rzeczplita Polska zapewnia na swoim obszarze ochronę życia, wolności i mienia wszystkim, bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy i religii, dalej ustawa z 2 sierpnia 1926 (Dz. Ust. R. P. poz. 581) o prawie prywatnem międzynarodowem, która w art. 1 określa zdolność osobistą osoby fizycznej, której obywatelstwa nie można określić, według praw obowiązujących w miejscu jej zamieszkania, zaś w ustępie 2 art. 39 mamy nakaz stosowania prawa obowiązującego w przypadkach, gdy niepodobna stwierdzić treści obcego prawa lub

²⁵⁾ Jendl: Czy bezpaństwowcy są cudzoziemcami w rozumieniu art. 115 k. p. c. Przegląd Sądowy 4/34.

²⁶⁾ Rencki: Prawo ubogich i kaucja aktoryczna w stosunku do bezpaństwowców N. p. c. Nr. 18 i teza Nr. 19.

ustalić faktu rozstrzygającego w ostatnim rzędzie o prawie właściwym. Według tych przepisów zatem określenie praw bezpaństwowców nie napotyka u nas na szczególne trudności, skoro może ono w pewnych przypadkach nastąpić także według miejsca ich zamieszkania lub pobytu“.

„Przepisy prawne winny być tak tłómaczone, żeby mogły spełniać swą praktyczną funkcję w obrocie prawnym. Stąd też za niekonsekwentne uznać należy szukanie pojęcia prawnego „cudzoziemca“ w rozporządzeniu Min. Spraw. Wewn. z 7 czerwca 1920 r., poz. 320, oraz w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 13 sierpnia 1926 r. (poz. 465 Dz. U. R. P.), skoro pojęcie to łączy się ściśle z celem tych przepisów prawnych, podyktowanym względami administracji państwowej, podczas gdy pojęcie cudzoziemca w zakresie k. p. c. jest specjalnie i tak jasne, że żadnej tego rodzaju porównawczej interpretacji nie wymaga.

Reasumując powyższe wywody stwierdzić należy, że k. p. c. pod względem przyznania prawa ubogich rozróżnia jedynie obywateli polskich i cudzoziemców z warunkiem wzajemności (art. 112, 115 k. p. c.), że bezpaństwowcy za cudzoziemców w tem znaczeniu uchodzić nie mogą, skoro ten warunek ich z natury rzeczy nie dotyczy, że w ślad zatem sytuacja prawna bezpaństwowca winna być oceniana w tym względzie narówni z obywatelami polskimi tembardziej, że k. p. c. bezpaństwowców od korzystania z tego prawa wyraźnie nie wyłącza, a przepisy ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem oraz ustawy konstytucyjnej za przyznaniem im tego prawa niewatpliwie przemawiają“.

Z motywów tego głęboko uzasadnionego orzeczenia widzimy, że S. N. zgodnie z dotychczasową judykaturą w dziedzinie prawa materialnego (p. orzeczenia do ust. o ochronie lokatorów) nie zrównuje bezpaństwowców z cudzoziemcami, lecz raczej nadaje im prawa równe obywatelowi.

O ile chodzi o zabezpieczenie kosztów procesu, to obowiązek ten ciąży na powodzie — cudzoziemcu (art. 126 k. p. c.), jednakże obowiązkowi takiego nie ma cudzoziemiec między innemi (art. 127 k. p. c.), jeżeli w państwie, do którego powód należy, obywatele polscy nie mają takiego obowiązku, oraz jeżeli powód ma w Polsce miejsce zamieszkania. Z uwagi na wzajemność, bezpaństwowcy z tego powodu nie będą wolni od składania kaucji, skoro na wzajemność powołać się nie mogą. Jedynie na podstawie zamieszkania w Polsce będą od tego obowiązku wolni. Tak więc problem ten będzie dla bezpaństwowców w Polsce mieszkających nieaktualny. Jeżeli zaś bezpaństwowiec w Polsce nie mieszka, nie jest wolny od tego obowiązku²⁷⁾. Nie muszę specjalnie podkreślać, że konwencja Haska w procedurze cywilnej z 17 lipca 1905, jak i inne umowy międzynarodowe, nie odnoszą się do bezpaństwowców, gdyż te układy dotyczą obywateli kontrahentów, a nie bezpaństwowców.

²⁷⁾ Stein - Jonas: Kommentar zur Z. P. O. § 110.

Art. 576 kodeksu postępowania karnego nie uzależnia przyznania prawa ubogich wcale od obywatelstwa polskiego, wobec tego tak cudzoziemcy jak i bezpaństwowcy mogą je uzyskać. To samo dotyczy zwolnienia od kaucji kasacyjnej (art. 508 k. p. k.). Według art. 657 k. p. k. przepisy art. 650—656, dotyczące odszkodowania za niesłuszne skazanie lub oskarżenie, mają zastosowanie do cudzoziemców na zasadach wzajemności. Z dotychczasowych uwag wynika, że wzajemności nie można żądać od bezpaństwowców, wobec czego przysługuje im prawo to bez względu na wzajemność.

Według art. 3 kodeksu karnego ustawę polską karną stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego albo na polskim statku wodnym lub powietrznym. Kodeks karny wprowadza tu t. zw. zasadę krajowości, wedle której ustawę polską stosuje się bez względu na przynależność państwową²⁸). Tak więc bezpaństwowiec również podlega k. k. Według art. 5 k. k. stosuje się ustawę polską karną do cudzoziemców, którzy popełnili zagranicą przestępstwo, skierowane przeciw dobru lub interesom Państwa Polskiego, obywatela polskiego albo polskiej osoby prawnej. Według motywów do k. k. (T. V, str. 10) piecza prawna ogranicza się tu do przypadków objętych zasadami *a*) t. zw. osobowości biernej (przedmiotowej), liczącej się z narodowością osoby pokrzywdzonej przez przestępstwo (obywatel polski) i *b*) t. zw. realną (ochronną), gdy chodzi o przestępstwo skierowane przeciw dobru lub interesom Państwa Polskiego. Zasada wyrażona w art. 5 oparta jest na uzasadnionym egoizmie państwowym²⁹). Uważam, że art. 5 stosować należy nie tylko do cudzoziemców, ale również do bezpaństwowca, gdyż ratio legis przemawia tu za zrównaniem obydwu tych kategorii osób. Pogląd ten reprezentują również Glaser - Mogilnicki.

Jak się przedstawia sprawa uzyskania przez bezpaństwowca stanowiska urzędnika?

Tu gdzie ustawa wymaga wyraźnie obywatelstwa, tam nie może odnośnego urzędu uzyskać ani cudzoziemiec ani bezpaństwowiec. I tak na stanowisko sędziego może być wedle art. 82 prawa o ustroju sądów powszechnych mianowany tylko obywatel. Ustawa nie przewiduje w tym przypadku żadnych wyjątków. Wymóg obywatelstwa polskiego stawiają art. 9 prawa o ustroju adwokatury dla wpisu na listę adwokatów, oraz art. 7 prawa o notaryjacie dla nominacji na notariusza. Również warunkiem nominacji na urzędnika państwowego jest obywatelstwo polskie. W tych wszystkich przypadkach bezpaństwowiec podobnie jak i cudzoziemiec nie może piastować odnośnych urzędów.

O ile chodzi o uprawnienia cudzoziemca w świetle prawa przemysłowego (Rozp. Prez. Rzeczp. z 7 czerwca 1927 Dz. Ust. 53, poz.

²⁸) Peiper: Kodeks Karny, str. 55.

²⁹) Glaser - Mogilnicki: Kodeks Karny, str. 41.

468), to według art. 4 cudzoziemiec korzysta z równych praw z obywatelami polskimi, jeżeli w jego ojczystym kraju obywatel polski wzajemnie używa równych praw z obywatelami miejscowymi. Wzajemność winna być stwierdzona powołaniem się na umowy międzynarodowe. Jeśli jednak cudzoziemiec nie może udowodnić wzajemności w powyższy sposób, o dopuszczeniu go do nabycia właściwego uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu orzeka wojewoda po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej.

Wydane rozp. wykonawcze wyjaśnia w § 2, że za cudzoziemca uważa się każdego, kto nie posiada obywatelstwa polskiego. Wobec tego, że art. 4 przewiduje procedurę specjalną w razie nie wykazania wzajemności, a z § 2 rozp. wynika, że również bezpaństwowcy są cudzoziemcami, należy dopuścić bezpaństwowca do nabycia uprawnienia przemysłowego dopiero po wydaniu orzeczenia przez wojewodę.

Prawo podatkowe nie uwzględnia obywatelstwa, a jedynym kryterjum tego prawa jest miejsce zamieszkania w kraju, wzgl. posiadanie tu źródła podatkowego bez względu na miejsce zamieszkania. Tak więc cudzoziemcy, jak i bezpaństwowcy, podlegają podatkom w kraju obowiązującym, o ile tu źródła podatkowe się znajdują.

Według art. 47 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. 14, poz. 134 z 1936 r.) płatnikiem w rozumieniu tej ustawy jest każda osoba fizyczna (spadek wakujący) lub osoba prawna, podlegająca w myśl poszczególnych ustaw podatkowych obowiązкови podatkowemu. — Obojętnem jest według tego art., czy osoba dana jest obywatelem polskim, czy też cudzoziemcem lub bezpaństwowcem.

I tak np. podatkowi przemysłowemu podlegają wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe i zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe (art. 9), o ile w Polsce się znajdują, wzgl. tu są wykonane. Według orzeczenia S. N. z 25 listopada 1932 II 4 k. 868/32, firmy zagraniczne przemysłowe lub handlowe, nadsyłające odbiorcom w Polsce swe wytwory, podatku przemysłowego nie opłacają. Posiadanie jednak przez zagraniczną firmę składu w Polsce, skąd dokonywane są sprzedaże, zobowiązuje do opłacania tego podatku.

Wreszcie według okólnika Min. Skarbu z 6 czerwca 1922 L. D. P. 694/III przedsiębiorstwo wykonywane poza granicami Polski, a posiadające w Polsce tylko siedzibę zarządu, które na obszarze Państwa Polskiego nie prowadzi żadnych operacyj przemysłowych ani handlowych, jest wolne od podatku przemysłowego.

Tak więc obywatelstwo nie ma żadnego wpływu na opłacanie podatku przemysłowego.

O ile chodzi o podatek dochodowy (Dz. Ust. 3, poz. 6 z 1936 r.) to według art. 1 opłacają go osoby fizyczne nie tylko mieszkające w Polsce lub przebywające tu dłużej niż rok, lecz także bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu, o ile posiadają nieruchomości,

wierzytelności zabezpieczone na nieruchomościach, wykonują przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, albo są spółnikami tychże, pobierają tu dochód w postaci tantjem lub płacę względnie emeryturę.

Dochody osób fizycznych z nieruchomości i przedsiębiorstw, znajdujących się poza obszarem Polski (art. 4), jak również dochód z płac stałych i emerytur z funduszków innych państw obcych i związków samorządowych wyłącza się od opodatkowania, o ile będzie udowodnione, że podlegają tam podatkowi tego samego rodzaju i jeżeli właściwe obce państwo postępuje według zasad wzajemności co do takich samych dochodów. Ratio legis tego przepisu jest, by ten sam dochód nie podlegał dwa razy opodatkowaniu, raz zagranicą, drugi zaś raz w Polsce. Żądanie wzajemności może tu być stosowane również wobec bezpaństwowców, gdyż przepis ten mogą władze skarbowe polskie stosować bez względu na obywatelstwo.

Wkońcu art. 5 tejże ustawy zwalnia między innymi od podatku dochodowego uwierzytelnionych zastępców obcych państw oraz przydanych im urzędników i osoby pozostające u nich w służbie, o ile są cudzoziemcami, z wyjątkiem podatku od dochodu ze źródeł wymienionych w art. 1 ust. 2. Przepis ten nie stosuje się jednak do bezpaństwowców.

Rzecz prosta, że podatek gruntowy, od nieruchomości, od lokali oraz wszelkie podatki pośrednie opłaca w Polscy każdy, obojętne czy chodzi tu o obywatela, cudzoziemca, czy bezpaństwowca.

Polska zawarła szereg układów z poszczególnymi państwami (z Austrią, Czechosłowacją) celem uniknięcia podwójnego opodatkowania. Układy te z natury rzeczy mają zastosowanie do bezpaństwowców, o ile źródło opodatkowania znajduje się w odnośnem państwie.

Również w dziedzinie opłat stemplowych (ust. z 1 lipca 1926, jednolity tekst Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 413 z 1932) obojętną jest kwestja obywatelstwa, gdyż według art. 1 opłatom stemplowym podlegają pisma wymienione w części drugiej tej ustawy oraz czynności prawne wymienione w art. 71 ust. 2, 75 ust. 4, w art. 89, 96, 101 ust. 1, w art. 103 i 109. O ile chodzi o pisma sporządzone zagranicą (art. 5) podlegają one tej ust. tylko wówczas, gdy stwierdzają czynności prawne wymienione w art. 71 ust. 2, 75 ust. 4, w art. 89, 96, 101 gdy zobowiązanie z czynności prawnej wynikające, ma być wykonane, albo jest wykonane w Polsce. Widzimy, że obojętne tu jest obywatelstwo odnośnej osoby, wobec czego opłatom stemplowym podlegają zarówno obywatele, jak cudzoziemcy i bezpaństwowcy.

V. Jak się przedstawia kwestja z bezpaństwowcami w prawie międzynarodowem prywatnem? Prawo to rozstrzyga, które z ustawodawstw państw obcych wchodzi w danym przypadku w zastosowanie³⁰⁾. W prawie tem panują dwie zasady: prawa ojczystego

³⁰⁾ Fenichel: Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe, str. 30.

(lex patriae) i zamieszkania (lex domicilii). Pierwsza ma zastosowanie prawie w wszystkich krajach europejskich (Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Japonja i t. d.), druga zaś w Anglii, St. Zjedn. A. P., Danji, Norwegji, krajach nadbałtyckich i w prawie wszystkich krajach pld. Ameryki.

O ile chodzi o bezpaństwowców, to „lex patriae“ stosować nie możemy, skoro ci nie mają obywatelstwa. Zdawałoby się, że zostaje tylko prawo miejsca zamieszkania. W Niemczech jednak (§ 29 przep. wpraw. do kod. niem.) stosuje się ostatnią przynależność państwową. *Frankenstein* nazywa to unormowanie „najgorszem“. Stosuje się tu bowiem prawo państwa, z którym jednostki nie łączą (np. prawo sowieckie w stosunku do emigrantów rosyjskich)³¹⁾. W krajach wyżej wymienionych, które stosują „lex domicilii“, nie ma odnośnie bezpaństwowców specjalnej kwestji, gdyż prawo to stosuje się tak do cudzoziemców jak i bezpaństwowców. Również „lex domicilii“ stosuje się nawet w Niemczech do bezpaństwowców od urodzenia. W krajach stosujących „lex patriae“ stosuje się prawo obowiązujące w miejscu zamieszkania. O ile chodzi o polskie prawo międzynarodowe prywatne (ust. z 2 sierpnia 1926 poz. 581) to według art. 1 „zdolność osobistą osoby fizycznej ocenia się według praw państwa, którego osoba ta jest obywatelem; jeżeli zaś obywatelstwa ustalić nie można, według praw obowiązujących w miejscu jej zamieszkania“. Zdanie ostatnie art. 1 dotyczy tak przypadku, gdy nie da się ustalić, by odnośnej osobie przysługiwało jakiekolwiek obywatelstwo, jak i do przypadku, gdy ona jest obywatelem kilku państw (*sujets mixtes*). Wynika to z protokołów obrad nad tą ustawą, gdyż projekt *Zolla* przewidywał „lex domicilii“, jeżeli ktoś nie ma obywatelstwa, lub nie można go ustalić. Podobnie postanawiał projekt uchwalony w I czytaniu. Z uwagi jednak na podniesione wątpliwości, czy nie zachodzi tu tautologia, przyjęto tekst obecny. W Polsce zatem w miejsce obywatelstwa wchodzi inny łącznik: zamieszkanie³²⁾. Z uwagi na dzielnicowe, jeszcze z czasów zaborczych pochodzące, przepisy prawa rodzinnego, rzeczowego i spadkowego, stosować nadto należy art. 37 tejże ustawy. („Gdy w państwie, którego prawo ustawa niniejsza wskazała jako właściwe, obowiązuje kilka odmiennych praw cywilnych, jego prawo wewnętrzne rozstrzyga, które z nich należy stosować“). Z uwagi na ten art. należy stosować również art. 31 ust. o prawie międzydzielnicowem prywatnem.

Tak więc w drodze interpretacji dochodzimy do wniosku, że do bezpaństwowców stosujemy „lex domicilii“. Wyraźny przepis w tym kierunku zawiera jedynie ust. z 20 stycznia 1926 obowiązująca w ks. *Liechtenstein*, gdzie według art. 31 ust. 2 do bezpaństwowców stosować należy prawo ich miejsca zamieszkania, a w braku tego, prawo ich miejsca pobytu.

³¹⁾ *Frankenstein*: Das internationale Privatrecht. Tom I, str. 97.

³²⁾ *Przybyłowski*: Prawo prywatne międzynarodowe, str. 112—114.

Również nauka przyjmuje „*lex domicilii*“ jako prawo właściwe dla bezpaństwowców (Laurent, Pouillet, Audinet). Dotyczy to również judykatury zagranicznej (np. szwajcarski Sąd Związkowy i Sąd Kasacyjny w Florencji w orzeczeniu z 13 maja 1918 r. stosują to prawo).

O ile chodzi o emigrantów rosyjskich i armeńskich, to konferencja odbyta w Genewie uchwaliła 28 czerwca 1928, że statut personalny tych osób zamieszkałych w krajach, w których dane prawo rosyjskie nie jest uznane, oceniać należy albo według prawa miejsca zamieszkania albo prawa miejsca trwałego pobytu, albo też faktycznego pobytu. Polecono również, by do rozvodu małżeństw stosowano prawo w powyższy sposób określone. Konwencję tę podpisały Francja, Belgja, Polska, Rumunja, Jugosławja, Szwajcarja, Austria i t. d.

Widzimy zatem, że również konwencje międzynarodowe stosują łączniki wprowadzone do prawa polskiego.

Co się tyczy stosowania konwencji haskiej³³⁾, dotyczących a) uregulowania kolizji w zakresie małżeństwa (17 czerwca 1902), b) ustawodawstw i jurysdykcji w zakresie rozvodu i rozłączenia co do stołu i łoża (12 czerwca 1902), c) opieki nad małoletnimi (12 czerwca 1920), to konwencje te jako umowy państw, dotyczą jedynie obywateli kontrahentów. Wyraźnie postanawiają art. 8 konwencji pierwszej, art. 9 konwencji dotyczącej rozvodu i art. 9 konwencji trzeciej, że konwencje te mają zastosowanie, gdy przynajmniej jedna ze stron posiada obywatelstwo jednego z tych państw. Jeżeli zatem obie strony są bezpaństwowcami, nie można konwencji tych stosować.

VI. Jak próbowano dotąd zaradzić bezpaństwowości? Nie ulega wątpliwości, że samo istnienie tego rodzaju kategorii osób, niezwiązanych z żadnym państwem, a raczej, jak to jest u emigrantów, wrogo nastawionych przeciw dawnej swej ojczyźnie, jest czemś niepożądanem. Dlatego za słuszny należy uznać pogląd, że ideałem, do którego dążyć należy, jest zniesienie bezpaństwowości³⁴⁾.

Konferencja haska dla kodyfikacji prawa międzynarodowego (13 marca — 12 kwietnia 1930) uchwaliła, że pożądanem jest ograniczenie przez wewnętrzne ustawodawstwo wypadków bezpaństwowości, a nadto kontynuowanie przez Ligę Narodów prac podjętych celem osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w tej dziedzinie.

Z protokołów obrad należy zwrócić uwagę na stanowisko konferencji wobec bezpaństwowych. I tak dziecko, którego ojciec nie posiada obywatelstwa, którego matka posiada jednakże obywatelstwo kraju urodzenia, winno nabyć obywatelstwo matki, nawet jeśli tu zasada „*ius soli*“ nie obowiązuje. Zezwolenie na zrzeczenie się obywatelstwa winno być bezskuteczne, jeśli by prowadziło do bez-

³³⁾ Fenichel: Konwencje haskie w sprawach małżeńskich a ust. o prawie międzynarod. pryw. (Przegląd Prawa i Admin. III/30).

³⁴⁾ Litwin o. c.

państwowości. Dzieci nieznanych rodziców winny otrzymać obywatelstwo według „ius soli“. Kobieta, któraby w razie zmiany obywatelstwa męża miała utracić swe obywatelstwo, nie powinna go utracić, jeśliby została z tego powodu bezpaństwową.

Te środki mogą rzecz prosta przyczynić się do zmniejszenia się bezpaństwowców, ale ich nie usuną.

Zdać sobie musimy sprawę z tego, że przy obecnym stanie społeczno-politycznym nie da się tak łatwo i prędko usunąć istnienia osób bezpaństwowych, wobec czego należy umożliwić im nabycie obywatelstwa, a aż do tego czasu dążyć do ulżenia ich losu przez poprawę ich stanowiska prawnego.

Ustawodawstwo współczesne stara się przedewszystkiem ograniczyć ilość bezpaństwowców przez umożliwienie im nabycia obywatelstwa państwa, gdzie mieszkają.

I tak np. według art. 4 kod. cyw. albańskiego z 2 kwietnia 1928 r. Albańczykiem jest dziecko z matki Albanki, jeśli ojciec jest bezpaństwowym, oraz urodzony w kraju, jeżeli obydwójce rodzice są bezpaństwowi. Podobne postanowienie zawiera ust. włoska z 13 czerwca 1912, stanowiąca wzór dla ustawy albańskiej.

Według § 2 ust. gdańskiej z 30 maja 1922 o nabyciu i utracie obywatelstwa, dziecko urodzone na obszarze wolnego miasta Gdańska, którego ojciec ślubny lub matka nieślubna są bezpaństwowi i przebywają tu przez 5 lat, nabywa z urodzeniem gdańskie obywatelstwo.

Za obywatela jugosłowiańskiego uważa się według ust. o obywatelstwie z 21 września 1928 dziecko w kraju urodzone lub znalezione, u którego rodziców obywatelstwa ustalić nie można.

Pomijam t. zw. traktaty o ochronie mniejszości, które też dążą do umożliwienia nabycia obywatelstwa, a tem samem uniknięcia bezpaństwowości.

Usunięcie bezpaństwowych mogłoby wtedy nastąpić, gdyby zawarto konwencję międzynarodową o nabyciu obywatelstwa, co jednak nie jest na razie łatwe do przeprowadzenia.

Usunięcie zupełne bezpaństwowców możliwem będzie nie tylko jednak po uchwaleniu konwencji międzynarodowej, ale po stabilizacji pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Jak długo bowiem istnieją przyczyny bezpaństwowości, to jest rewolucje wewnętrzno-państwowe, tak długo nie jest do uniknięcia powstawanie tej kategorii osób.

Zanim jednak stabilizacja ta nastąpi, należy w drodze wewnętrznego ustawodawstwa stanowisko prawne osób tych poprawić.

VII. Jak się zatem przedstawia stanowisko prawne bezpaństwowców w świetle powyższych wywodów? Zgóry podkreślić pragnę, że zdaję sobie sprawę z tego, że tematu nie wyczerpałem, lecz jedynie go naszkicowałem. O ile chodzi jednak o ustawy tu nie omówione, to uważam, że zasady, do których doszedłem na podstawie powyższych roztrząsań, umożliwiają również rozstrzygnięcie innych kwestyj.

Zasady te są następujące :

1. Stanowisko prawne bezpaństwowca jest raczej zbliżone do cudzoziemców, niż do krajowców.

Bezpaństwowcy nie mogą być jednak traktowani gorzej jak cudzoziemcy, a lepiej jak obywatele danego kraju.

2. Gdzie prawo wymaga dla równego traktowania cudzoziemców z krajowcami, stosowania wzajemności czy to formalnej czy też materjalnej, tam wymogu wzajemności nie można stosować do bezpaństwowców.

3. Gdzie jednak ustawa nie żąda wzajemności, tam stanowisko prawne bezpaństwowców winno być conajmniej zrównane ze stanowiskiem cudzoziemców.

4. Gdzie jednak ratio legis sprzeciwia się temu, by bezpaństwowców traktować jak cudzoziemców (ubezpieczenia społeczne), tam należy ich traktować jak krajowców.

5. W przypadku wymagania przez ustawy krajowe dla wykonywania pewnego zawodu lub piastowania urzędu, obywatelstwa, odnosi się wymóg ten nie tylko do cudzoziemców, ale i bezpaństwowców (adwokaci, lekarze, urzędnicy i t. d.).

6. Praw politycznych nie mają zarówno cudzoziemcy, jak i bezpaństwowcy. Spełniać jednak muszą na równi z obywatelami obowiązki, wynikające z faktu zamieszkania w kraju lub posiadania tu źródła dochodów.

7. Bezpaństwowi podlegają narówni z obywatelami wszelkim przepisom prawnym, które nie zwracają uwagi na obywatelstwo.

8. Układy międzynarodowe przez państwa zawierane w żadnym razie nie odnoszą się do bezpaństwowych.

Z powyższych zasad okazuje się, że stanowisko prawne bezpaństwowców nie da się ocenić według jednej reguły prawnej, skoro zajmują oni pośrednie stanowisko między cudzoziemcami a krajowcami. Raz trzeba ich zbliżyć do krajowców, zaś innym razem do cudzoziemców.

ZAPISKI LITERACKIE.

Prawo narodów.

Dr. Fritz Grob: „Die Kompetenzen des Völkerbundesrates und Völkerbundversammlung zur Streitschlichtung und Kriegsverhütung“. — Nakład Vahlens (Berlin 1933). Serja Völkerrechtliche Monographien. Stron XXX + 295.

Autor ogranicza się do praktycznie ważnych zagadnień prawa materjalnego. Całość rozpada się na dwa rozdziały: pierwszy o załatwianiu sporów i drugi o zapobieganiu wojnie. Rozdziały te poprzedza paragraf wstępny, dotyczący przepisów kompetencyjnych, zawartych w Pakcie Ligi Narodów i innych umowach międzynarodowych. Bibliografia obejmuje około 225 pozycji, zawierających zarówno prace naukowe jak i urzędowe w językach angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Wreszcie na końcu książki dodany jest tekst art. 10—17 Paktu Ligi Narodów. Jako aneksy figurują jeszcze: lista sygnatariuszy

1. zw. klauzuli fakultatywnej (art. 36 Statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej) i sprawozdanie Rady Ligi do art. 11 Paktu Ligi z dnia 15 marca 1927 r.

W paragrafie wstępnym zajmuje się autor pojęciem kompetencji, odrzucając definicję znaną z prawa administracyjnego (np. Jézé'a). Kompetencje Rady Ligi lub Zgromadzenia Ligi nie są „samorodne“ i nie wypływają z ustaw zwyczajnych czy też wyższego rzędu. Zdaniem autora powstają one i giną za zgodą uczestników aktu prawnego. Trudno zgodzić się z tem zdaniem, bo jakkolwiek w prawie narodów (co wynika z jego struktury) normy prawne, a co zatem idzie i kompetencyjne, są poddane w znaczniejszej mierze wpływowi podmiotów tego prawa, to jednak skoro takie normy powstały mają one (we właściwych granicach) byt obiektywny. Według dalszych wywodów autora „art. 11 ust. 1 Paktu Ligi ustala kompetencje Rady w wypadku wojny lub groźby wojny. Ust. 2 tego artykułu nie jest wogóle przepisem kompetencyjnym, stanowi jedynie podstawę pewnych specjalnych (nawet „milczących“) poza systemem znajdujących się kompromisów. Na podstawie samego art. 11 ust. 2 Paktu Ligi Rada nie może działać. Dlatego też kompetencje Rady Ligi Narodów w omawianym zakresie (załatwiania sporów) opierają się na art. 15, 17 i z zastrzeżeniami wspomnianymi na art. 11 ust. 2. T. zw. klauzula fakultatywna teoretycznie ogranicza znacznie kompetencje Rady Ligi, czy tak jest i w praktyce okaże przyszłość. We właściwą domenę Rady, t. j. pośrednictwo w sporach politycznych, nie wkracza art. 36 Statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Co się zaś tyczy Aktu Generalnego z r. 1928, to kompetencje Rady Ligi Narodów pozostają bez zmiany odnośnie do tych Państw, które przyjęły ten Akt częściowo lub z zastrzeżeniami.

W końcu tego paragrafu znajdujemy ciekawą tezę o art. 3 ust. 3 i o art. 4 ust. 4, wskazującym, że Rada i Zgromadzenie mogą działać w każdej kwestji dotyczącej Ligi albo pokoju świata.

Zdaniem autora: „Względy systematyki Paktu (art. 3 ust. 3 i art. 4 ust. 4 znajdują się wśród przepisów organizacyjnych i proceduralnych), logiki (w pewnych wypadkach Pakt nakazuje nie działać Radzie ani Zgromadzeniu, np. w art. 15 ust. 4), dalej względy powstania Paktu Ligi przemawiają przeciw temu, aby uznać obie te normy za przepisy kompetencyjne. W obu chodzi raczej o omawianie (dyskusję) kwestyj, aniżeli o działanie.

Autor nie zwraca uwagi na fakt, że przepisy te nie tyle ustalają procedurę załatwiania sporów międzynarodowych — co jest urządzone art. 11 do 17 Paktu Ligi — ile rozstrzygają kwestję stosunku Rady do Zgromadzenia, zapobiegając sporom kompetencyjnym między temi dwoma organami. Zauważyć jednak należy, że dwa razy powoływano się na art. 4 ust. 4 (spór o wyspę Aaland i spór polsko-litewski).

Każdy z dwu rozdziałów dzieli się na dwie części: w pierwszej znajdujemy założenia, w drugiej treść każdej z instytucyj. Podział przeprowadzono precyzyjnie. W założeniach znajdujemy definicje poszczególnych pojęć, omówienie ich treści oraz zakresu.

W drugiej części każdego rozdziału, obejmującej treść jednej z instytucyj, zamieszczony jest opis działania organów Ligi zmierzającego do osiągnięcia celów, dla których instytucje te zostały stworzone.

Brzmienie art. 15 ust. 1, 6, 8, 10; art. 17 ust. 1 i 4 oraz pod warunkami art. 11 ust. 2, ich interpretacja i praktyka prowadzi do postawienia szeregu zagadnień.

Co się tyczy założeń kompetencyj autor porusza zagadnienia: a) pojęcia sporu mogącego doprowadzić do zerwania, b) stosunku kompetencyj przysługujących Radzie lub Zgromadzeniu Ligi w zakresie załatwiania sporów do takich samych kompetencyj innych organów, działających na mocy umów, któremi Członkowie Ligi zobowiązali się w sposób odmienny od przewidzianego w Pakcie Ligi załatwiać spory, c) środka prawnego z art. 15 ust. 8 Paktu, t. j. ekscepcji wyłączności kompetencji strony.

W rozdziale drugim dzieła omówione są instytucje zapobiegania wojnie. Postępem w stosunku do metod innych uczonych niemieckich wydaje się brak podkreślenia prawnego charakteru wojny. Autor nie uwzględnia niestety (poza

przypiskami) paktu Briand-Kellog. Usprawiedliwia to brakiem uzgodnienia tej umowy z Paktem. Jeżeli jednak praca omawiana ma być — jak w przedmowie czytamy — „kodyfikacją polityki praktycznej” to trudno się z takim postawieniem kwestji zgodzić. Pozytywny obraz stanu dzisiejszych zobowiązań międzynarodowych nie może się liczyć z niedociągnięciami techniczno-kodyfikacyjnymi.

Jeżeli jednak cała książka ma tendencję naogół przychylną dla pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, to słowo końcowe stawia znak zapytania nad pacyfistycznymi poglądami autora. Świadczy o tem ustęp następujący:

„...Nikt nie będzie pochwałał państwa, w którym znajduje się policja zdolna do szybkiego i pewnego zlikwidowania zamachu na ustrój. ...Najlepsze państwo jest to, w którym mądry ustawodawca utrzymuje siły społeczne w równowadze i zapobiega w ten sposób rozruchom...”

Nie inaczej jest w społeczności międzynarodowej. Ważniejszym od zdławienia wojny jest równowaga polityczna... ważniejszym aniżeli niezakłócone władztwo Trybunałów, jest rząd na podstawie słusznego prawa narodów...

W prawie narodów nie szukamy rządu prawa samego w sobie, ale Sprawiedliwości...”

Mgr. Feliks Wirth.

Prawo prywatne międzynarodowe.

Manlio U d i n a : Elementi di diritto internazionale privato italiano. Roma, An. Rom. Edit. 1933; str. 247.

Zamiarem autora jest zapoznanie czytelnika z współczesnym stanem ustawodawstwa, orzecznictwa i nauki włoskiej w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego. Zaznaczyć jednak należy, że choć przez prawo prywatne mnr. danego państwa autor rozumie tylko „ogół norm danego porządku prawnego, które określają prawo właściwe dla różnych rodzajów faktów i stosunków prawnych, związanych z jednym lub z kilkoma porządkami prawnymi obcymi”, to jednak omówił w swej pracy też zagadnienia z zakresu prawa obcych, oraz z zakresu międzynarodowego prawa procesowego, egzekucyjnego, a nawet karnego. Autor podzielił swą pracę na 3 części zasadnicze: uwagi wstępne, część ogólną i część szczegółową. W części pierwszej podaje definicję prawa przyw. mnr. (j. w.), jego historję na terenie Włoch (bardzo pobieżnie) oraz źródła. O ile chodzi o źródła, można odróżnić *a)* normy wydane przez ustawodawcę niezależnie od zobowiązań międzynarodowych oraz *b)* normy wydane przez ustawodawcę w wykonaniu umów międzynarodowych. Z norm pierwszej kategorii, obowiązujących na terenie Włoch zasadnicze znaczenie mają art. 6—12 przepisów wprowadzających do kodeksu cywilnego z 25 czerwca 1865. Pozatem odnoszą się do tej kwestji niektóre przepisy kodeksu cywilnego oraz kodeksu handlowego. O ile zaś chodzi o normy kategorii drugiej, stwierdzić można żywy udział Włoch w pracy nad kodyfikacją prawa przyw. mnr. i przystąpienie do prawie wszystkich wielostronnych konwencyj z tej dziedziny, oraz zawarcie znacznej ilości konwencyj dwustronnych. Z wyliczonych tu źródeł najważniejsze są tak zwane „Przepisy o ogłaszaniu, interpretacji i stosowaniu ustaw w ogólności”, które choć połączone z kodeksem cywilnym mają jednak zastosowanie i do innych ustaw. Charakterystyczną ich cechą jest bardzo szeroki zakres zastosowania prawa ojczyściego co się tłumaczy wielkim wpływem Manciniego na sformułowanie tych przepisów. Nauka i judykatura zmodyfikowały je jednak w pewnej mierze, a w ostatnim projekcie kodeksu cywilnego (z 1930 r.) wprowadzono te zmiany do kodeksu; tak np. ograniczono w niektórych wypadkach możność stosowania prawa ojczyściego, zastąpiono też szereg zbyt ogólnych norm dawnego kodeksu normami bardziej szczegółowymi.

W części ogólnej autor zajmuje się przede wszystkim temi stanami faktycznymi i prawnymi, które wiążą dany stosunek prawny z różnemi systemami prawnymi, a więc łącznikami. Najważniejszym z nich jest w systemie prawa włoskiego — obywatelstwo. Omawiając ten łącznik autor podaje w części ogólnej właściwie tylko sposoby nabycia i utraty obywatelstwa włoskiego, zaś kwestję braku obywatelstwa przesuwa do części szczegółowej, mianowicie do rozdziału o stosunkach osobistych. W szczególności dla osób nie mających żadnego oby-

watelstwa w miejsce prawa ojczystego właściwem jest prawo miejsca ich stałego pobytu (według innej teorii stosować należy w tym wypadku ostatnie prawo ojczyste a tylko, gdy dana osoba nie miała nigdy żadnego obywatelstwa — prawo miejsca pobytu); zaznaczyć należy, że projekt z r. 1931 zastępuje pobyt domicylem. W wypadku zaś podwójnego obywatelstwa, jeśli jednym z nich jest obywatelstwo włoskie, bierze się pod uwagę obywatelstwo włoskie, zaś o ile ma się do czynienia z obywatelstwem dwóch państw obcych, to — zdaniem Udiny — należy zastosować jako ojczyste to prawo, które najmniej się różni od prawa włoskiego. Wyjątkiem od tej zasady jest przepis traktatu laterańskiego postanawiający, że w sprawach nieunormowanych przez ustawodawstwo watykańskie stosuje się do obywateli watykańskich prawo włoskie w miejsce prawa ojczystego, zaś w razie posiadania przez dane osoby także obywatelstwa trzeciego państwa — prawo tego państwa. Z innych łączników omawia autor pokrótce domicyl, miejsce położenia rzeczy i miejsce sporządzenia czynności prawnej, zajmując się w części ogólnej właściwie tylko kwestją, kiedy można uważać, że dane miejsce znajduje się na terytorjum pewnego państwa, gdyż to właśnie jest ważne dla właściwości prawa. Wątpliwą np. jest ta kwestja, o ile chodzi o statki morskie i powietrzne. Co do tych ostatnich postanawia prawo włoskie, że akty zdziałane na pokładzie samolotu włoskiego w czasie lotu — podlegają prawu włoskiemu, chyba że zostały zdziałane w czasie lotu nad terytorjum takiego państwa obcego, które wymaga zastosowania swego prawa także w tym wypadku. Pod warunkiem zaś wzajemności stosuje się prawo obcego państwa do aktów zdziałanych na pokładzie samolotu, mającego jego obywatelstwo, w czasie przelotu samolotu nad terytorjum włoskiem.

W dalszej części swej pracy, poświęconej zasadom stosowania obcego prawa, omawia Udina m. i. zagadnienie kwalifikacyj (tu, gdy chodzi o określenie, jakie prawo jest właściwe, należy kwalifikować według *lex fori*, jeśli zaś później okażą się dalsze wątpliwości, np. czy należy zastosować obce prawo cywilne, czy handlowe, należy kwalifikować już według prawa wskazanego). Autor podkreśla dalej m. i., że sędzia niema wprawdzie obowiązku znać, ale ad *causam* powinien to obce prawo poznać, posługując się przytem pomocą stron, znawców i t. p.; tylko w razie niemożności zapoznania się z treścią obcego prawa stosuje się *lex fori*. Czasem obcego prawa sędzia nie stosuje, a mianowicie w wypadku t. zw. klauzuli porządku publicznego. Odnoszący się do niej przepis stara się orzecznictwo włoskie interpretować ścieśniająco, wychodząc z założenia, że jest on wyjątkiem od reguły stosowania obcego prawa. Kilka uwag poświęca dalej autor kwestji odesłania, wypowiadając się zgodnie z doktryną, przyjętą przez judykaturę, przeciw odesłaniu. (W projekcie jednak z r. 1930 istnieje postanowienie o dopuszczalności odesłania zwrotnego na korzyść prawa włoskiego). Do problemów części ogólnej zalicza też autor kwestję prawa właściwego dla formy aktów prawnych. Bardzo obszernie omawia dalej autor międzynarodowe prawo procesowe i egzekucyjne.

Część ogólną kończy Udina przedstawieniem włoskiego prawa międzyprovincialnego i kolonialnego. Pierwsze z tych zagadnień stało się aktualne we Włoszech po wojnie, po przyłączeniu szeregu nowych prowincyj. Początkowo istniały więc obok siebie dwa systemy norm prawa pryw. mnr., które stosowano też do rozwiązywania zagadnień prawa międzyprovincialnego. W r. 1923 zastąpiono normy prawa pryw. mnr. austriackiego normami prawa pryw. mnr. włoskiego. Wreszcie w r. 1928 zunifikowano całokształt przepisów prawnych i w ten sposób usunięto na przyszłość możliwość konfliktów. W dziedzinie zaś konfliktów międzykolonialnych oraz między prawem metropolji lub obcem a prawem którejś kolonji stosuje się też zasady ogólne prawa pryw. mnr. włoskiego. Inaczej jednak przedstawia się sprawa t. zw. konfliktów kolonialnych. Na terenie kolonji obowiązują bowiem obok siebie normy prawa włoskiego (rozciągnięte także na kolonję ustawy metropolji lub specjalne normy wydane dla każdej kolonji) oraz rozgraniczone między sobą wyznaniowo lub szczepowo (zasada osobowości, znana w średniowiecznej Europie) prawa tubylcze. Konflikty między poszczególnymi prawami tubylczymi rozwiązywać należy przez zastosowanie norm wspólnych obu prawom lub na podstawie zasad słuszności, w ostatecznym zaś razie według ogólnych zasad praw. pryw. mnr. włos-

kiego. W razie zaś konfliktu między ustawodawstwami tubylczymi a włoskiem poza kwestjami stosunków osobistych, familijnych i spadkowych w zasadzie (są bowiem pewne wyjątki, wynikające z woli stron) stosować należy prawo włoskie.

W części szczegółowej podzielił autor materiał według tego, do jakich gałęzi prawa cywilnego należą stosunki, dla których normy prawa pryw. mnr. starają się wskazać właściwe prawo. Na wstępie omawia wobec tego autor normy, odnoszące się do „statutu osobowego“, a więc do zdolności i stosunków osobistych. Co do zdolności do działań prawnych — właściwem jest prawo ojczyste danej osoby. O ile chodzi natomiast o zdolność prawną to w ogólności miarodajnem jest prawo terytorjalne (przyznające zwykle cudzoziemcom zdolność prawną narówni z własnymi obywatelami); co się tyczy zaś zdolności prawnej w konkretnym przypadku, a więc możliwości stania się uprawnionym z danego stosunku prawnego, decydujące znaczenie ma prawo rządzące tym stosunkiem (*lex causae*). Osobowość osób prawnych i prawo ich reprezentowania ocenia się według prawa ojczystego osoby prawnej, t. z. prawa miejsca jej siedziby. W związku dalej ze zdolnością osobistą omawia Udina te przepisy, które tę zdolność cudzoziemców na terenie państwa włoskiego ograniczają, a więc t. zw. „prawo obcych“. W prawie włoskiem istnieje teoretycznie równouprawnienie cudzoziemców z obywatelami w dziedzinie prawa cywilnego, z czego Udina jest bardzo dumny. Jednak z przedstawionych przez niego dalszych norm szczegółowych widać w jak bardzo szczupłym zakresie cudzoziemcy korzystają faktycznie z tego równouprawnienia. Tylko pewne grupy cudzoziemców są traktowane lepiej, np. t. z. „italiani non regnicoli“, czyli osoby przynależne do tych prowincyj państw sąsiadujących z Włochami, które geograficznie i etnicznie są włoskie; te osoby mają nawet we Włoszech pewne prawa polityczne. Bezpaństwowców uważa się w pewnych kwestjach za quasi obywateli, o ile mają miejsce zamieszkania we Włoszech. Wszystkich zaś cudzoziemców, o ile (i jak długo) przebywają na terytorjum włoskiem uważa się za „poddanych czasowych“ („*suditti temporanei*“) i na tej podstawie podlegają oni w licznych sprawach — prawu włoskiemu.

W dalszym ciągu omawia autor zasady prawa pryw. mnr. familijnego. Zasadą jest tu — stosowanie prawa ojczystego stron. Dodatkowym jednak warunkiem dopuszczalności zawarcia małżeństwa we Włoszech jest, by nie było przeszkód według prawa włoskiego, któryto jednak przepis sądy włoskie interpretują ścieśniająco, mianowicie, że chodzić tu tylko może o impedimenta dirimentia (projekt ex 1930 r. zupełnie ten przepis znosi tak, że pozostaje tylko ogólna klauzula porządku publicznego). O formie zawarcia małżeństwa decyduje *lex loci celebrationis* z tem jednakże odchyleniem, iż Włochom zawierającym małżeństwo zagranicą wolno też zawrzeć je przed konsulem włoskim w formie, przewidzianej przez ustawodawstwo włoskie. Prawo właściwe dla warunków ważności decyduje też o skutkach niezastosowania się do nich, a więc o unieważnieniu małżeństwa, podczas gdy dla sprawy rozwiązania małżeństwa decydującem jest prawo ojczyste małżonków (wspólne, ostatnie wspólne, a w ich braku — kumulatywnie prawo ojczyste obojga). O dopuszczalności rozwodu decyduje wprawdzie w zasadzie prawo ojczyste, jednakże (powołując się na klauzulę porządku publicznego) sądy włoskie nań nie zezwalają, uznając wszelkie skutki rozwodów, orzeczonych zagranicą (chyba, że rozwód nastąpił skutkiem działania *in fraudem legis*). Prawe pochodzenie ocenia się według prawa ojczystego męża matki w chwili urodzenia się dziecka, a w razie uprzedniej śmierci męża — w chwili jego śmierci. Dla stosunków między rodzicami a dziećmi jest właściwe ich wspólne prawo ojczyste. Do dochodzenia ojcostwa przed sądami włoskimi stosuje się jednak często *lex fori* ze względu na działanie w tym kierunku klauzuli porządku publicznego. Dla warunków legitymacji i adopcji właściwemi są prawa ojczyste obu stron, co projekt z r. 1930 zmienił na właściwość prawa ojczystego adoptującego.

Dla praw rzeczowych obowiązuje przepis, że „rzeczy ruchome podlegają prawu ojczystemu właściciela, z zastrzeżeniem odmiennych postanowień prawa kraju, w którym się one znajdują“. Nauka włoska uważa, że to zastrzeżenie w zasadzie zawsze zachodzi, a więc o prawie ojczystem właściciela można mówić tylko w tym wypadku, gdy chodzi o rzeczy same, jako takie, niezależnie od wszelkich praw rzeczowych. Dla tych ostatnich zaś

zawsze właściwą jest *lex rei sitae*, co odnosi się w jeszcze większej mierze do nieruchomości.

W dziedzinie prawa obligacyjnego obowiązują we Włoszech dwa różne przepisy: mianowicie art. 9/II p. wpraw. do kc. stanowiący, że „istota i skutki zobowiązań podlegają prawu miejsca sporządzenia czynności prawnej, a o ile kontrahenci cudzoziemcy mają to samo obywatelstwo — ich prawu ojczystemu“, oraz art. 58 kodeksu handlowego, postanawiający, że „forma i istotne wymogi ważności zobowiązań handlowych oraz forma czynności, udziałów dla wykonania i zachowania praw z nich wynikających, podlegają odpowiednio prawu lub zwyczajowi miejsca, w którym zobowiązania powstały, lub w którym sporządza się lub wykonuje powyższe czynności, z zastrzeżeniem w każdym wypadku dopuszczalności wyjątku, przewidzianego w art. 9 p. wpraw. do k. c. odnośnie do osób, podlegających temu samemu prawu ojczystemu“. Istnieje wielki spór w literaturze włoskiej w kwestji wzajemności stosunku tych artykułów i ich interpretacji. Udina przychyliła się do zdania Anzillotti'ego, że art. 58 zderogował w dziedzinie czynności handlowych art. 9/II. W zakresie zaś samych zobowiązań umownych, a więc w dziedzinie stosunków obligacyjnych s. s. należy — zdaniem Udiny — uznać wolę strony za decydującą o prawie właściwym, o ile nastąpił wybór takiego prawa, które z danym stosunkiem jest zapomocą jakiegoś łącznika związanem, tak iż niema jakiegoś działania in fraudem legis. Z drugiej jednak strony przynajmniej łącznikom, wymienionym w art. 9 i prawom przez nie wskazanym (*lex loci contractus* i *lex patriae*) charakter prawa dyspozytywnego, które winno być zastosowane, o ile strony czegoś odmiennego nie postanowiły. (W projekcie z 1930 r. opuszczono zupełnie art. 58 k. h., zaś w miejsce art. 9 wprowadzono przepis, stawiający jaśniej sformułowaną zasadę wyboru prawa przyczem ma znaczenie także „*tacita volunta*“, jednak z drugiej strony przepis ten poddaje warunki wewnętrzne ważności umowy — prawu miejsca jej zawarcia). W związku z rolą miejsca zawarcia umowy w dziedzinie zobowiązań omawia autor kwestję miejsca zawarcia umowy między nieobecnymi i kwalifikując według *lex fori* (a więc prawa włoskiego) stwierdza, że, stosownie do obowiązującej we Włoszech teorii dowiedzenia się, jest niem miejsce, w którym oferent otrzymał przyjęcie oferty.

W ostatniej części swej pracy omawia autor prawo spadkowe.

Starałem się powyżej przedstawić stan współczesny prawa pryw. mnr. na terenie Włoch, tak jak on został opisany przez Udinę jednego z wybitnych autorów włoskich, ze szczególnem uwzględnieniem tych norm prawa mnr. pryw. włoskiego, które różnią się od naszych, lub które mimo podobieństwa do norm naszych na skutek odmiennej interpretacji dają odmienny efekt prawny.

W krytycznej ocenie omawianej pracy nie można pominąć pewnych usterek, dotyczących głównie systematyki. I tak Udina dzieli swą książkę na trzy części i wyodrębnia z części ogólnej osoby „wstęp“, który jest pewnego rodzaju częścią ogólną części ogólnej i śmiało mógł być do niej włączony. Część ogólna wykazuje wiele braków, na jej 70 stron właściwie tylko 20 jest związanych silnie z prawem pryw. mnr. Kwestje związane z łącznikami zostały omówione właściwie w części szczegółowej i to tylko nawiasowo. Zagadnienie kwalifikacji znalazło się w rozdziale o stosowaniu obcego prawa, choć ono przecież (zwłaszcza z uwagi na brak odesłania w prawie włoskiem) właśnie tylko w związku z prawem własnem, włoskiem pozostaje. „Obejście prawa“ tylko przypadkowo zostało poruszone w części szczegółowej w związku z rozwodem. Zato w części ogólnej mamy omówioną kwestję prawa właściwego dla formy czynności, co należy do części szczegółowej. Poza tem zarówno w części ogólnej jak i w szczegółowej istnieje pewien przerost tych rozdziałów, które są poświęcone nie tyle prawu pryw. mnr. ile działom innym, mniej lub więcej luźnie z prawem tem związanym. Zwłaszcza „prawo obcych“ absolutnie nie powinno rozrywać prawa osobowego i familijnego, zwłaszcza, że ono raczej w innych dziedzinach ma zastosowanie, a nie właśnie w tych dwóch. Także prawo spadkowe, zbliżone przecież najbardziej do familijnego zostało odeń oddzielone i umieszczone na końcu pracy. — To są jednak tylko wady systematyki pracy, bo o ile chodzi o samą treść podziwiać można, zwłaszcza w części szczegółowej, drobiazgowość autora i trafne sposoby interpretacji niejasnych i zawierających liczne luki przepisów ustawy. Pracę przystępnie

i jasno napisaną bardzo się miło czyta i na jej podstawie można się dobrze zapoznać z całokształtem ustawodawstwa, judykatury i nauki włoskiej.

Mgr. Ludwik Sohn.

Prospero Fedozzi: *Il diritto internazionale privato. Teorie generali e diritto civile.* Casa Editrice Dott. Antonio Milani. Padova, 1935, str. XII + 760.

W r. 1931 P. Fedozzi (ur. 1872 — zm. 1934), profesor Uniwersytetu w Genui oraz Santi Romano, prezydent włoskiej Rady Stanu, rozpoczęli wydawnictwo „Traktatu o prawie międzynarodowym”, obliczone na 12 tomów. Trzy pierwsze poświęcono międzynarodowemu prawu publicznemu, czwarty, wydany obecnie, rozpoczął serję trzech tomów, poświęconych prawu pryw. mnr. Fedozzi napisał część ogólną prawa mnr. publicznego (tom I) oraz część ogólną prawa pryw. mnr., do której dołączył prawo cywilne mnr. Mnr. prawo handlowe (tom V-ty), morskie i lotnicze (VI) uzupełniają tę drugą grupę. Pozatem mają być wydane: mnr. prawo procesowe, administracyjne, skarbowe, karne i kościelne, oraz mnr. prawo pracy. Podział ten przeprowadzono stosownie do teorii Fedozziego, że prawo międzynarodowe zawiera wszystkie te działy, jakie ma prawo wewnętrzne, z zastrzeżeniem naturalnie odmiennego charakteru tych norm. Niestety projektodawca i autor tomów zasadniczych Fedozzi zmarł w toku pracy, tak że nawet owoc długoletnich studiów, jego system prawa pryw. mnr. mógł okazać się tylko dzięki pomocy danyh uczni, profesorów C. Cereti'ego i M. Scerni'ego, którzy na podstawie notatek i wykładów Fedozziego wykończyli brakujące dwa ostatnie rozdziały.

Fedozzi w swej pracy wychodzi z założenia, że prawo pryw. mnr. obejmuje dwie grupy norm, a mianowicie 1-o normy określające położenie cudzoziemców w dziedzinie prawa prywatnego, przyznające cudzoziemcom, lub im odbierające pewne ściśle określone prawa podmiotowe, przyczem przesłanką tych norm jest właśnie cecha obcości owych osób, 2-o zaś normy określające prawo przedmiotowe właściwe dla stosunków prawnych, posiadających jakąś cechę obcą. W obu zaś grupach mamy do czynienia z normami wydanymi przez państwa dobrowolnie, albo ze względu na zaciągnięte przez nie zobowiązania międzynarodowe. Wprawdzie obie te grupy norm różnią się znacznie między sobą (prawo obcych jest bowiem prawem merytorycznem, a prawo pryw. mnr. s. s. — kolizyjnem) jednak — zdaniem autora — należy je traktować łącznie, ponieważ musi się najpierw wiedzieć z jakich praw mogą korzystać cudzoziemcy, a potem dopiero można się zastanawiać, jakie prawo przedmiotowe jest właściwem dla danyh praw podmiotowych. W tym drugim wypadku mamy właściwie też przeciw do czynienia z zagadnieniem czy i w jakich granicach danej osobie dane prawo przysługuje.

Ponieważ sędzia musi najpierw rozstrzygnąć kwestje związane z prawem obcych, więc autor pierwszą część swej pracy jemu właśnie poświęca. Autor ogranicza się tu ściśle do prawa prywatnego, udało się mu więc uniknąć włączania w ramy prawa obcych szeregu kwestyj, związanych raczej z prawem publicznem. Po obszernym ogólnym zarysie historycznym i porównawczym w części szczegółowej ograniczył się autor do omówienia kilku tylko ważniejszych zagadnień, rzeczywiście z prawem pryw. mnr. ściśle się wiążących (prawo nabywania nieruchomości przez cudzoziemców, kwestja uznania osobowości prywatnoprawnej obcych osób prawnych prawa publicznego i prywatnego oraz osobowości związków międzynarodowych). De lege ferenda wypowiada się autor przeciw teoretycznie najidealniejszej, lecz w praktyce zupełnie wypaczonej zasadzie równouprawnienia cudzoziemców z obywatelami (np. art. 3 kodeksu cywilnego włoskiego) i uważa za najwłaściwszy system wzajemności traktatowej.

Część ogólną prawa pryw. mnr., b. obszerną (prawie 300 stron) autor rozpoczyna od naszkicowania rozwoju prawa pryw. mnr. i jego nauki. Bardzo ciekawym przyczynkiem historycznym jest uwaga autora, że w prawie rzymskiem obok *ius civile* i *ius gentium* stosowali pretorowie też normy obowiązujące w niektórych prowincjach i krajach, bardziej politycznie i prawie rozwiniętych, o ile dana sporna kwestja z niemi była związana. Właściwość prawa określano w tych

wypadkach według tego, jakim było prawo personalne osoby, będącej ośrodkiem danego stosunku prawnego (str. 88—89).

Zastanawiając się nad charakterem i podstawą prawną prawa przyw. mnr. autor stwierdza jego dwoistość, wyrażającą się w tem, że z jednej strony mamy normy międzynarodowe, które ze względu na ich przedmiot określa się jako prywatno-prawne, z drugiej zaś strony mamy normy prawa prywatnego, które można nazwać międzynarodowymi tylko ze względu na stosunki, które normują i ze względu na pewne idee przewodnie, bardziej oparte na solidarności międzynarodowej, niż w innych działach prawa prywatnego. W pierwszej grupie mamy właściwie do czynienia tylko z traktatami międzynarodowymi, nakładającymi na państwa obowiązek wydania pewnych ściśle określonych norm prawa przyw. mnr. wewnętrznego, a więc te normy właściwie są niewystarczające dla jednostek i tylko w razie transformacji strona może się na nie powołać. Przytem te normy nie mają właściwie charakteru naprawdę międzynarodowego, nie są oparte na wspólnej jakiejś idei, lecz są wynikiem utylitaryzmu, są nie uznaniem jakichś idealnych, słusznych norm, lecz wynikiem targów; są półśrodkami, które chcą dogodzić wszystkim. W dziedzinie zaś prawa wewnętrznego panuje zupełna dowolność, ograniczona tylko ze względu na własny interes narodowy, w nieznanym zaś stopniu rozwijającą się powoli lecz stale świadomością pewnej wspólności kultury i prawa ludów cywilizowanych i naśladownictwem przyjętych zagranicą lub propagowanych przez literaturę rozważań. Podstawą zaś stosowania praw obcych jest właściwie tylko chęć ustawodawcy jaknajlepszego i najsprawiedliwszego uregulowania stosunków i w tym to celu ustawodawca, nie będąc uprawnionym do rozwiązywania konfliktu między ustawami, które nie podlegają jego władzy, pośrednią wobec tego drogą idąc, zakreśla granice stosowania na własnem terytorjum własnego prawa i podaje jakie — poza temi granicami — prawo obce, jako najwłaściwsze, jego zdaniem stosować należy.

Poza stosunkiem prawa przyw. mnr. do prawa narodów autor omawia jeszcze stosunek tego prawa do innych pokrewnych działów, a więc do międzynarodowego, międzyterytorjalnego i międzypersonalnego. Autor stwierdza m. i., że mimo znacznych różnic nowsza judykatura włoska bardzo często korzysta z norm prawa międzyczasowego i per analogiam stosuje je w dziedzinie prawa przyw. mnr. Prawo zaś międzyterytorjalne jest wprawdzie z punktu widzenia historii ojcem prawa przyw. mnr., jednak mimo tego wykazuje ono szereg znacznych różnic, które — zdaniem autora — bardzo dobrze zrozumiał ustawodawca polski. Z dziedziny prawa włoskiego podaje autor ciekawy fakt, że ustawa włoska z 21 grudnia 1922 r. każe stosować i w prawie międzydzielnicowym klauzulę porządku publicznego (str. 137). O ile chodzi o prawo międzypersonalne to autor stwierdza stosowanie tego średniowiecznego systemu po dziś dzień nie tylko na terenach kolonialnych, lecz i w Jugosławji, Grecji, Bułgarji i Egipcie.

Zastanawiając się nad treścią norm prawa przyw. mnr. autor podkreśla, że ustawodawca nie jest zasadniczo skrepowany w tworzeniu i zmienianiu tych norm ani żadnemi zwyczajowymi normami prawa narodów, ani t. z. prawami nabytemi jednostek i może dowolnie określać prawa właściwe. Przez takie określenie pewne wybrane przez ustawodawcę normy obce znajdują zastosowanie w określonych przypadkach. Zdaniem autora nie mamy tu do czynienia ani z „*rinvio ricettizio*“ (inkorporacją), ani z „*rinvio formale*“ (stosuje się „obce“ normy), lecz nasza norma prawa przyw. mnr., mając charakter prawotwórczy, uzupełnia nasz porządek prawny normami prawnymi o analogicznej treści, jaką mają pewne normy obce, wydane przez tego obcego ustawodawcę, który został przez nas za właściwego uznany. Ta nasza norma wewnętrzna na podstawie pewnego przywileju ze strony naszego ustawodawcy dzieli losy bliźniaczej normy obcej i należy ją interpretować tak jak tę normę obcą. Mimo więc zwalczania przez autora teorii inkorporacji Beale'a autor przecież doszedł właściwie do tego samego rezultatu i stworzył jakąś odrębną *lex specialis*, derogującą pod pewnemi warunkami nasze własne prawo merytoryczne. Z tego np. wynika, że klauzulę porządku publicznego stosujemy wobec własnego prawa, co przecież nie da się absolutnie pogodzić z zasadami i przyczynami stosowania tej klauzuli. Z wywodów nawet autora (np. o interpretacji) jasnem jest przecież, że stosujemy „obce“ prawo i nie zmienia postaci rzeczy, że ono jest wskazane przez

„nasze“ prawo, bo np. w wypadku odesłania mielibyśmy chyba podwójną inkorporację, raz obcych norm merytorycznych do prawa państwa, do którego nasze odesłało, potem znowu tych norm do naszego porządku prawnego, co zwłaszcza dość oryginalnie wyglądałoby przy odesłaniu zwrotnem.

Co do zagadnienia kwalifikacyj autor zgadza się de lege ferenda z Rabelem i Meriggim, że należy znaleźć abstrakcyjne rozwiązanie, odpowiadające duchowi prawa pryw. mnr., rozwiązanie oparte na odpowiednich studjach porównawczych. Ale wobec obecnego stanu ustawodawstw i wobec ich wielkich rozbieżności należy na razie z tego zrezygnować i sięgnąć trzeba do innych metod. W pierwszym rzędzie poleca autor stosować *lex fori* (rozwiązanie to przyjął też „Codigo Bustamante“ w art. 6), gdyż kwalifikacja winna nastąpić na gruncie tego porządku prawnego, o którego normy chodzi. To ujęcie jest zrozumiałe na gruncie prawa włoskiego, gdzie istnieje jednolite prawo cywilne o ustalonych już pojęciach i gdzie normy prawa pryw. mnr. są włączone do kodeksu cywilnego. Stosownie do tego autor w części szczegółowej pracy, ilekroć chodzi o jakąś kwestję z zakresu zagadnienia kwalifikacyj ucieka się zwykle odrazu do prawa cywilnego włoskiego, nie próbując szukać rozwiązania w samem prawie pryw. mnr., a gdy nawet mówi o potrzebie zastosowania jakichś ogólnych zasad, to okazuje się, że są one w zupełności zgodne z prawem włoskiem. Natomiast kwalifikować należy według prawa wskazanego, gdy chodzi o indywidualizację konkretnej normy obcej, którą trzeba zastosować. Mam wrażenie, że to rozwiązanie, które — zdaniem autora — jest pewnego rodzaju rewelacją w tej dziedzinie, i które wykazuje na czem polegał błąd Despagne'a (który chciał wszystko kwalifikować według prawa wskazanego i nie zauważył, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi problemami) — jest właściwie tylko logiczną konsekwencją zasady, że o indywidualizacji normy merytorycznej decyduje prawo wskazane, ono więc decyduje np. czy należy do danej kwestji zastosować prawo cywilne czy handlowe.

Omawiając następnie problem odesłania autor stwierdza, że z punktu widzenia interpretacji logicznej norm prawa pryw. mnr. jest odesłanie zupełnie nieuzasadnione i dlatego nie wolno się go „domyślać“ w normach systemów, nieprzewidujących takiej instytucji prawnej. Z drugiej strony z punktu widzenia polityki ustawodawczej jest jego stosowanie bardzo wskazane, ponieważ pozwala zmniejszyć niedogodności, wynikające z rozbieżności norm prawa pryw. mnr., obowiązujących w różnych państwach. Odesłanie więc jako „techniczny środek w służbie sprawiedliwości“ należy do włoskiego prawa pryw. mnr. wprowadzić i zgadza się autor pod tym względem z autorami projektu nowego kodeksu włoskiego.

Autor pisze we wstępie, że nie chce się zajmować łącznikami, bo są to już to stany faktyczne, które trudno jest prawnie ująć, już to stosunki prawne, których traktowanie wchodzi w obręb innych działów prawa. Trudno się z tem zgodzić, bo przecież prawie każda norma prawna bierze pod uwagę pewne stany faktyczne lub czynności i przez przywiązanie do nich skutków prawnych nadaje im cechy prawne, a trudność znalezienia rozwiązania powinna właśnie zachęcić uczonoego do zbadania problemu. Nie ma znaczenia też argument, że daną kwestję zajmują się też inne działy prawa, bo każda gałąź wiedzy zwraca uwagę na inne cechy danego zjawiska i je winna omówić w swoim zakresie. W prawie pryw. mnr. musi więc mieć miejsce omówienie łączników, zwłaszcza tak ważnych i stosowanych prawie wszędzie, jak to ma miejsce np. co do obywatelstwa czy domicylu. Autor sam zresztą okazał się niekonsekwentnym i poświęcił obszerny rozdział walce legis patriae z *lex domicilii*. Krytykuje on w nim surowo szkołę włoską i przerost stosowania prawa ojczystego. Jego zdaniem nawet dla państwa emigracyjnego, jakim są Włochy, właściwszem jest stosowanie w pewnych dziedzinach prawa miejsca zamieszkania, gdyż tego wymaga dobro samych emigrantów, a zbyt silne krępowanie ich zagranicą prawem ojczystem może wydać odmienne od zamierzonych owoce. W związku z tem nie zajmuje się autor obywatelstwem, ale za to dużo miejsca poświęca domicylowi. Zastanawiając się nad jego definicją dochodzi do wniosku, że nim nastąpi jej międzynarodowe sprecyzowanie należy zastosować się do projektu Magelhaes'a (projekt Komisji Ekspertów Ligi Narodów z 27 czerwca 1928), by najpierw sąd ba-

dał, czy dana osoba ma według *lex fori* miejsce zamieszkania w danym kraju, jeśli zaś nie, a strona twierdzi, że ma domicyl w innem państwie, to prawo tamtego państwa jest właściwem dla kwestji istnienia w niem domicylu.

W części ogólnej omawia też autor zagadnienie formy czynności prawnych i wypowiada się w zasadzie na korzyść *lex loci actus*, uważając, że *locus regit actum* także o ile chodzi o kwestję potrzeby lub nie aktu publicznego, nawet gdy prawo właściwe wymaga tej formy ad solemnitatem, gdyż — jego zdaniem — nawet takie postanowienie nie zmienia formy na warunek wewnętrznej ważności. Taki punkt widzenia uzasadnia też autor charakterem publiczno-prawnym tych norm obcych, co nadaje im cechę terytorjalności; nie mogą one wiązać nikogo, sporządzającego akt prawny zagranicą, chyba że dana norma prawna zawiera specjalny przepis w tym względzie.

Omawiając rolę woli stron w dziedzinie prawa pryw. mnr. autor zwraca uwagę na to, że mamy tu pewnego rodzaju delegację ze strony ustawodawcy na rzecz osób prywatnych prawa wskazania prawa właściwego. W pewnych dziedzinach uznaje ustawodawca bezpośredni wpływ stron, w obrębie zaś całego prawa pryw. mnr. strony mogą wpływać na zmianę prawa właściwego pośrednio przez odpowiednie operowanie łącznikami. Zmiana taka może też powstać niezależnie od stron, np. zmiana obywatelstwa na skutek zmian suwerenności państwowej nad danym obszarem, lub wskutek przymusowej naturalizacji danej osoby. Jest to problem t. z. zmiana statutu. Co do uznania praw nabytych pod rządem dawnego prawa stwierdza autor, że tu decyduje prawo nowe, które ma pod tym względem swobodę i tylko, gdy tak wyraźnie postanawia, uznać można prawa nabyte. Dlatego umowy międzynarodowe (np. art. 2 konwencji haskiej o skutkach małżeństwa) wyraźnie zawsze wyliczają wypadki, w których będzie mieć zastosowanie dawne prawo.

Spowodowanie zmiany prawa właściwego może mieć czasem na celu obojętne prawa. Zdaniem autora należy być w tej kwestji bardzo ostrożnym i stwierdzać obojętne prawa tylko w tych wypadkach, gdy łańcuch czynności stron skierowanych w tym kierunku — się zamknie, np. gdy strona zażąda nadania jej spowrotem obywatelstwa, którego się wyrzekła uprzednio, by spowodować zastosowanie innego prawa ojczystego. Wyraźny przepis tej treści zawiera np. ustawa Wenezueli z 24 maja 1913 o naturalizacji, według której jest uważaną za obojętne prawa i na skutek tego nieważną — wszelka zmiana obywatelstwa uzyskana w tym celu, by „chwilowo“ uniknąć zastosowania pewnych norm prawa ojczystego.

Obcego prawa nie stosuje się też w wypadku tym, gdy wchodzi w grę klauzula porządku publicznego. Podobne działanie do tej klauzuli ma zasada terytorjalności, która też powoduje niestosowanie pewnych norm obcych, np. wchodzących w obręb obcego prawa publicznego. Odróżnia też autor zagadnienia stosowania obcych norm, sprzecznych z naszym porządkiem publicznym od kwestji uznania skutków zastosowania tych norm zagranicą i sądzi, że w tym drugim wypadku klauzula porządku publicznego znajdzie zastosowanie tylko wtedy, gdy obce normy wiążą ze skutkami ten cel prawny lub społeczny, który właśnie jest sprzeczny z naszym porządkiem publicznym. De lege ferenda wypowiada się autor na korzyść klauzul szczegółowych, opartych na zasadach podobnych do tych, jakie stworzyli autorowie konwencji haskich.

W rozdziale o „prawie prywatnem międzynarodowem — w czasie“ porusza autor jeszcze raz problem „zmiany statutu“, rozbija więc niepotrzebnie ten problem na dwie grupy, zwłaszcza, że i tu do podobnych dochodzi konkluzji. I w tej bowiem kwestji odpowiedzi na pytanie, czy *lex retro agit* szukać należy w nowem prawie. Gdy jednak niema specjalnego przepisu judykatura, korzystając z analogji z prawa międzyczasowego, twierdzi, że nowe prawo niema mocy wstecznej. To niezawsze jest słuszne, bo np. — zdaniem autora — nowe normy, odnoszące się do porządku publicznego muszą być bezwzględnie stosowane, wykluczając przepisy poprzednio w tej kwestji obowiązujące. Na poparcie swej tezy cytuje autor art. 2 tytułu końcowego kodeksu szwajcarskiego, odnoszący się wprawdzie do prawa międzyczasowego, ale w kwestjach szczegółowych, nie ogólnych — zdaniem jego — na analogji oprzeć się wolno.

Część ogólną kończy autor rozważaniami na temat przyszłości prawa pryw. mnr. Stwierdza, że powoli postępuje naprzód kodyfikacja międzynaro-

dowa prawa prywatnego, która kiedyś usunie wogóle potrzebę prawa pryw. mnr., ale dziś znajdujemy się jeszcze w stadium początkowym i różnice między ustawodawstwami są bardzo znaczne. Odbija się to bardzo silnie i na prawie pryw. mnr., które swemi korzeniami tkwi głęboko w prawie prywatnem. Przez pewne upodobnienie (niekoniecznie ujednolicenie) norm prawa prywatnego umożliwiby można wypracowanie podobnych do siebie norm prawa pryw. mnr., poczem łatwiejby już było o międzynarodową kodyfikację. Zwraca się więc autor z apelem do uczonych, by wpłynęli w tym kierunku na rozwój prawa wewnętrznego, a dobrą broń dla tych szermierzy nauki stanowią obszernie i dobrze wykorzystane studia porównawcze w dziedzinie zarówno prawa prywatnego jak i prywatnego międzynarodowego.

Autor sam przeprowadził bardzo głębokie badania porównawcze i wykrzystał je umiejętnie w części szczegółowej swej pracy. System tej części, poświęconej wyłącznie prawu cywilnemu, odpowiada podziałowi tego prawa na prawo osobowe, rodzinne, spadkowe, rzeczowe i obligacyjne. Każdy dział rozpoczyna autor przedstawieniem jego rozwoju historycznego i stanu współczesnego oraz wskazaniem dalszych tendencji rozwojowych, uwidoczniających się w uchwałach różnych instytucji międzynarodowych. Podaje też autor pewne własne postulaty *de lege ferenda*, np. w dziedzinie prawa małżeńskiego wypowiada się przeciw stosowaniu prawa ojczystego męża, które jest pozostałością dawnych pojęć o prymacie męża w małżeństwie. Dziś coraz silniejsza jest tendencja do równouprawnienia pod każdym względem, co właśnie odbiło się na tem, że coraz więcej ustawodawstw nie nadaje żonie obywatelstwa męża, lecz pozwala jej zachować dawne. I tu właśnie pojawia się w prawie pryw. mnr. chęć znalezienia jakiegoś wspólnego ustawodawstwa, które winno przecież odpowiadać prądom, które je zrodziły i niezależnie żonę od czynów męża. Najlepiej tu się nadaje prawo obowiązujące w miejscu faktycznego zamieszkania małżonków. (Podobne tendencje występują też w orzecznictwie sądów polskich w stosunkach międzydzielnicowych).

W dalszej części każdego działu omawia autor porównawczo te normy prawa prywatnego które powodują w danym dziale rozbieżności w dziedzinie prawa pryw. mnr., poczem wybrałszy pewne bardziej sporne kwestje stara się je wyjaśnić i uzgodnić. Wogóle przejawia się w części ogólnej tendencja autora do jaknajwiększej specyfikacji, np. w dziale zobowiązań omawia autor 12 różnych typów umów i stara się wykazać w jakiej mierze stosują się do nich zasady ogólne, a o ile właściwem jest dla nich jakieś prawo szczególne. Tę swoją metodę usprawiedliwił autor zresztą w pierwszej części swej pracy, gdzie stwierdził zaznaczające się też w dziedzinie ustawodawczej przejście od norm ogólnych do norm coraz bardziej szczegółowych. Podczas gdy kodeks Napoleona poświęcił prawu pryw. mnr. jeden artykuł, a kodeks włoski 7 (nowy projekt zawiera 15), ustawy powojenne te ilości znacznie powiększyły, polska np. zawiera 42, projekt czeski 51, rumuński nawet 74, a ustawa fińska z 1929 r. 57 artykułów, choć odnosi się tylko do prawa rodzinnego. Jeszcze większą kodyfikację stanowi „Codigo Bustamante“, a zestawienie, wydane przez „American Law Institut“ t. zw. „Restatement of the Conflict of Laws“ zawiera aż 700 art.

O ile chodzi o ustawę polską, to autor często o niej wspomina i chwali szereg jej przepisów, stwierdzając m. i., że jest to mały kodeks prawa pryw. mnr., który potrafił szczęśliwie pogodzić wymagania teorii i praktyki (por. np. str. 151, 691, 703). Niepodoba mu się tylko przepis art. 6 ust. 2 o przedawnieniu, który, jego zdaniem, jest niepraktyczny i zbyt faworyzuje posiadacza (str. 658, uw. 1). Przy tej sposobności należy sprostować drobną nieścisłość, a mianowicie, wyliczając państwa, które przystąpiły do konwencji haskiej, dotyczącej opieki nad małoletnimi, autor opuścił Polskę, choć ją w innych zestawieniach wymienił (str. 339).

Całość pracy stanowi bardzo dobrze i logicznie przeprowadzony system prawa pryw. mnr. W szeregu wypadków autor nie trzyma się utartych szlaków, lecz wykuwa na podstawie bardzo obszernych studiów porównawczych ustawodawstw i konwencji, judykatury i literatury — swoją własną ścieżkę, zmierzającą do celu wielkiego, jakim jest unifikacja prawa pryw. mnr. Mimo jednak tych międzynarodowych poglądów, o ile chodzi o to, co być ma, mimo, że za

wzorem Savigny'ego, autor chciałby tworzyć normy, tak wszystkim wspólne, by mogły wejść do jakiejś wspólnej wszystkim narodom ustawy, mimo tego, o ile chodzi o interpretację norm de lege lata autor potrafi być ścisłym formalistą i nawet będzie się starał obronić najbardziej konserwatywne i egoistyczne rozwiązania, o ile one jego zdaniem wypływają z tekstu i ducha ustawy. Przejawszy się przytem judykaturą włoską i francuską autor bardzo szerokie granice zakresła klauzuli porządku publicznego i w każdym prawie wypadku przedewszystkiem się zastanawia, czy włoski porządek publiczny nie wyklucza stosowania norm obcych i tylko w razie negatywnej odpowiedzi bada jak rozwiązać dany problem według innych ogólnych zasad prawa pryw. mnr. Ale to nie zmniejsza wartości pracy, która dzięki olbrzymiemu materiałowi porównawczemu w niej nagromadzonemu i dzięki szczegółowemu rozbirowi szeregu kwestyj teoretycznych i praktycznych stanowi prawdziwy klejnot skarbcza międzynarodowej literatury. Zebrana zaś przy każdym rozdziale bardzo dokładna bibliografia (zob. zwłaszcza na str. 346—348) może być bardzo pomocna każdemu badaczowi.

Mgr. Ludwik Sohn.

Prawo państwowe.

Herman Heller: Staatslehre, herausgegeben von Gerhart Niemeyer, Leiden, 1934, A. W. Sijthoff's Uitgeversmaatschappij N. V., str. XVI + 298.

Jest to dzieło całego życia, owoc zupełnie dojrzały. Po szeregu prac, będących przygotowaniem i stopniem w rozwoju¹⁾, Herman Heller zamierzał w tej książce dać syntezę, ale przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokończyć planu. Mimo to książka nie jest torsem, lecz przeciwnie, doskonale zbudowaną całością, a brak opracowania niektórych materij wcale jej nie znieszczała.

„Nauka o państwie“ rozpoczyna się przedstawieniem zadania i metody tej nauki (cz. I). Trzeba dziś bronić możliwości takiej nauki jako części „political science“²⁾, albowiem aktywistyczny irracjonalizm, pod wpływem filozofji życia Nietzschego i Bergsona widzi we wszystkich teorjach politycznych tylko „iluzjonistyczne samozłudzenia“; tak Sorel, Spengler, Carl Schmitt. Nauka natomiast buduje na autonomji ducha, na istnieniu „identycznych stałych w społeczno-historycznych przemianach“. Nauka o państwie Hellaera świadomie zajmuje się tylko państwem, które wytworzyło się od czasów Odrodzenia w kręgu kultury zachodniej (27) i dlatego stara się rozumieć je na tle współczesnego społeczeństwa, jako „konkretnę historyczną rzeczywistość“ (122).

Nauka o państwie jest nauką z dziedziny kultury (Kulturwissenschaft), a nie natury (Naturwissenschaft). Przedmiotem nauk o kulturze jest „część fizycznego świata, którą pojmować możemy jako ludzkie celowe kształtowanie“, a zatem ta dziedzina, „w której zmiany natury mogą być rozumiane jako wyraz i odcisk ludzkiej celowej działalności“ (34). Człowiek sam jest częścią kultury, zanurzoną w nurt historii; w kulturze duch poznaje uduchowione życie, poznaje siebie samego. Nauka o państwie należy do nauk nie o duchu (Geisteswissenschaft), ale o rzeczywistości (Wirklichkeitswissenschaft). Nie jest też nauką historyczną. „Podstawową kategorią historii jest następstwo w czasie“; państwo natomiast zrozumieć można tylko z równoczesności, jako przekrój prądu historii, jako strukturę.

Część II-ga przedstawia „społeczną rzeczywistość“. Na jej tle (t. j. na tle ogólnych warunków naturalnych i kulturalnych) pojmować trzeba państwo. Część III-a nosi nazwę „Państwo“. Zadaniem nauki o państwie jest zbadać jego

¹⁾ W szcz.: Hegel u. der nationale Machtstaatsgedanke; Begriff des Gesetzes in der Reichsverfassung; Bemerkungen zur staats- und rechtstheoretischen Problematik der Gegenwart; Krisis der Staatslehre; Die politischen Ideenkreise der Gegenwart; Sozialismus u. Nation; Europa u. der Fascismus; Die Souveränität i inn.

²⁾ Autor nie zdążył już w rękopisie zastąpić tymczasowo użytej angielskiej nazwy innym terminem (uwaga Niemeyera, 4).

funkcję w obrębie tej konkretnej społecznej rzeczywistości, jaką jest współczesne „rozdarłe na klasy“ społeczeństwo. „Nauka o państwie ma pokazać, czy i o ile państwo danem nam jest jako konkretna jedność, skutkująca w czasie i przestrzeni“. Państwo istnieje w całości kształcie naturalnych i kulturalnych warunków, ale nie jest wyłączną funkcją żadnego z nich ani też ich wszystkich razem: a zatem ani warunków geograficznych, ani antropologicznych, ani ludności, ani narodu, ani ekonomii, ani opinii publicznej, ani wreszcie prawa. Widzieć trzeba w tych warunkach tylko „poparcia lub przeszkody“ (142) dla jedności państwowej, jednak istota państwa jest wobec nich autonomiczną. Heller daje świetną krytykę doktryn geopolitycznych i polityczno-antropologicznych, nauki o ludności i narodzie, utopji Engelsa o przyszłym bezpaństwowym ustroju, i doktryn opinii publicznej. Odrębny rozdział poświęcony jest stosunkowi państwa i prawa.

Państwo spełnia odrębną funkcję społeczną, ma swój obiektywny cel, wynikający z danej sytuacji naturalnej i kulturalnej. „Funkcja państwa polega na samodzielnej organizacji i aktywizacji terytorjalno-społecznego współdziałania. Uzasadnia je historyczna konieczność wspólnego statusu *vivendi* dla wszystkich sprzecznych interesów na terytorjum wszystkie je ogarniającem“ (203). W dalszym ciągu omawia Heller stosunek funkcji państwowej do społecznej funkcji kościoła, gospodarstwa i prawa. Zagadnienie stosunku funkcji państwowej do funkcji prawa identyczne jest z problemem usprawiedliwienia państwa. Dalsze wywody poświęcone są kwestji władzy państwowej jako politycznej jedności skutku i decyzji, zagadnieniu stosunku władzy państwowej do form państwowych oraz sprawie konstytucji. Przez konstytucję „w rozumieniu nauki o rzeczywistości“ pojmuję autor — jak Lassalle — „aktualne i oczekiwane w przyszłości ukształtowanie współdziałania, dzięki czemu coraz to na nowo tworzy się jedność i porządek organizacji“ (249). Konstytucja w tem znaczeniu opiera się na „normalności“ (t. j. „zgodności z regułą obliczeniową, opartą na przeciętnej obserwacji w ciągu pewnych okresów czasu“, 251), i na „normatywności“, która tę normalność uzupełni i wzmacnia.

Nieopracowane pozostały, przewidziane w planie dzieła, rozdziały o technice prawnej jako technice potęgi, o reprezentacji, o suwerenności; dalej rozdziały o ludności państwa, terytorjum, formach państwa oraz o „państwie między państwami“. Śmierć przerwała pracę³⁾.

„Nauka o państwie“ przynosi bardzo wiele nowych wartości. Jak słusznie zauważa Niemeyer, nie jest ona lekturą łatwą: ale trud poznania będzie sowiec wynagrodzony.

Nacisk położony na zagadnienia metodologiczne nie może dziwić: zainteresowanie metodą jest dziś zjawiskiem powszechnem w nauce, nietylko w prawie⁴⁾. Słusznie też Heller uznaje (30) ten spór o metodę w prawie za objaw nie upadku, lecz rozwoju⁵⁾. Nauka o państwie zajmuje się rzeczywistością. Heller przeciwstawia się nowemu idealizmowi, dla którego państwo, gospodarka, kultura należą do — odrębnej od ciała i duszy — sfery „ducha“. Mówi o „metafizyce obiektywnego ducha, która zwolna rozwija się w rodzaj tajemnej akademickiej religji“ (39), dla której — jak u Dilthey'a — prace, wojny, państwa są tylko „zewnętrznym hałasem historii“. — Heller przyjmuje, że odróżnić trzeba *sens* (Sinn) rzeczywistego, psycho-fizycznego aktu od aktu samego. Uzasadnionem więc jest ostre oddzielenie pojmowania tworu sensowego (*Sinngebilde*) i tworu socjalnego (*Sozialgebilde*): są one bowiem przedmiotem różnych nauk, metod,

³⁾ Niemeyer napisał również, na podstawie planu, notatek i materiałów Hellera, str. 242—248.

⁴⁾ Heinemann, *Neue Wege der Philosophie*, 1929, 36, słusznie mówi o „Prävalenz des Methodenproblems in der Moderne“. Tak też Schwinge, *Der Methodenstreit in der heutigen Rechtswissenschaft*, 1930, 5: „Methodologische Untersuchungen sind im monographischen Schrifttum in einem Masse in den Vordergrund getreten, dass man sich in das Zeitalter Hegels zurückversetzt glaubt“.

⁵⁾ Jakże inaczej jeszcze np. Otto Mayer w przedmowie do 2-go wydania swego *Deutsches Verwaltungsrecht* (1914): por. Weyr w *Gesellschaft, Staat u. Recht*, 1931, 369.

stanowisk poznawczych. „Każde działanie społeczne jest dialektyczną jednością aktu i sensu. Nauka o rzeczywistości patrzy na działanie od strony aktu i przedmiotem swoim czyni aktualny związek rzeczywistości. Nauka o sensie izoluje zawartość znaczenia czyli sens i bada związek sensu w jego autonomiczności, o ile możliwe bez względu na rzeczywistość aktualizację“ (42). Nauka o państwie zajmuje się rzeczywistością, dogmatyka prawa sensem.

Ale nie jest to neokantjańska cezura; nie wolno bowiem identyfikować historycznych tworów sensowych z matematyczno-logicznymi. Historyczny sens istnieje tylko w psycho-fizycznej rzeczywistości, jest jedynie wyabstrahowanym z rzeczywistości związkiem sensu. Dlatego nie wolno go wyodrębniać absolutnie od społecznej rzeczywistości, wobec której jest transcendentnym tylko w ograniczonym stopniu. Jak ona, stoi w prądzie czasu, i wraz z nią się zmienia. „Tak w tworach sensowych jak społecznych czas — w rzeczywistości — jest nie ubezwładniony, lecz tylko skupiony“ (46). Sens jest tylko częściowym momentem rzeczywistości; mamy do czynienia z „metodyczną sztuczką“ (189). Dlatego interpretacja prawa nie może ograniczać się do autonomicznej metody nauki o sensie. „Socjologiczne tłumaczenie duchowej treści kulturalnej rozumie ją nie immanentnie, ale jako formę, w której wyklada się sama społeczna rzeczywistość. Interpretacja, oparta na nauce o rzeczywistości, ma za zadanie wszystkie twory sensowe powiązać z podłożem ich powstania i, o ile możliwości, rozumieć ich sens jako funkcję społeczną“ (47).

Tę metodę zastosował Heller np. gdy chodzi o normy prawne konstytucji. Odnalezienie w rzeczywistym działaniu obiektywnego sensu, usamodzielnienie się związku sensowego „prawo“ ma praktyczną wartość, albowiem obiektywizacja ta służy rzeczywistości. Wydobycie z rzeczywistości sensu sugeruje bowiem optimum porządku i władzy, jakie w rzeczywistości nigdy nie dadzą się osiągnąć (261). Ta obiektywizacja norm prawa w konstytucji łączy się historycznie z rozwojem aparatu państwowego. Historyczną funkcją norm prawnych konstytucji jest umożliwienie „czasowej i systematycznej ciągłości konstytucji prawnej, a przez to i całej konstytucji państwa“. Dogmatyka prawnicza — metodyczna — zajmuje się względnie samodzielnym związkiem norm, jest nauką o sensie; ale jej sens i metodę można zrozumieć i wyłomaczyć tylko polityczno-historycznie, a więc „metaprawnie“. Z punktu widzenia nauki o rzeczywistości funkcją dogmatyki prawnej jest stworzyć historyczną i systematyczną ciągłość rzeczywistej konstytucji. Dogmatyka prawna traktuje normy jako twory wyjęte z pod kategorii czasu, wieczne, a temsamem i trwałe: to przedłuża doczesność rzeczywistej konstytucji. Ciągłości systematycznej służy dogmatyka, gdy w równoczesnem współdziałaniu ludzi widzi jedną jedność związku państwowego. „Dogmatyk prawa ma dziś za zadanie rozumieć wszystkie możliwe istniejące przepisy prawne jako jednolity i niezawierający sprzeczności wyraz woli jedynego ustawodawcy, chociażby przepisy te pochodziły z najróżniejszych źródeł i czasów“ (266). Dogmatyk więc dopiero wnosi jedną jedność w pełną luk i sprzeczności społeczną rzeczywistość; nigdy nie znajduje porządku prawnego już gotowym jako zamknięty system. Heller poprosto odwraca naukę Merkla i Kelsena: „Związek norm prawnych jest prawniczym związkiem delegowania (Verweisungszusammenhang) dlatego, ponieważ przeznaczony jest do służenia rzeczywistemu związkowi poleceń (Weisungszusammenhang). Dlatego, ponieważ jedność i porządek zorganizowanego państwowego związku skutkowania (Wirkungszusammenhang) wymagają systemu skutecznego nadporządkowania i podporządkowania, — dlatego w państwie prawem winny zarządzanie i wyrok opierać się na rozporządzeniu, rozporządzenie na ustawie, ustawa na konstytucji“ (266). Stąd nakaz interpretowania przepisów tak, aby „możliwie zamkniętym państwowym twór działający i w tym celu stanowiły możliwie zamknięty system“. Wymóg wykluczenia luk w prawie nie jest więc apriorycznym postulatem, lecz „może być podniesiony z sensem dopiero i tylko w obrębie współczesnej organizacji państwowej“ i to również tylko do pewnych granic. Zamknięty porządek prawny jest celem asymptotycznym, „nieosiągalnym,...., do którego tylko stale można się coraz bardziej zbliżać“.

Heller pojmuje świat dialektycznie. Metoda dialektyki (spostrzegania we wszystkim „koniecznego ustosunkowania się oddzielonych sfer i objęcia jednego

bieguna przeciwnym“ — Cohn), służy mu do pokonania wszystkich najważniejszych zagadnień. Dialektycznym jest stosunek podmiotu i przedmiotu, aktu i sensu, bytu i świadomości, bytu i powinności, woli i normy, ciała i duszy, bytu i stawiania się, natury i kultury, indywiduum i zbiorowości, państwa i prawa. Słusznie jednak powiada autor: „Swistość tego dialektycznego stosunku kryje w sobie, dla każdego przedstawienia, ogromną trudność: polega ona na tym prostym fakcie, że nie można wszystkiego naraz powiedzieć, a jednak powinny się to zrobić, gdyby się chciało całkowicie zadość uczynić temu dialektycznemu związkowi, w którym każda wypowiedź musi być zrztawizowana na każdą inną“ (64). Neohegeljanizm⁶⁾? Tylko pod pewnym względem. Sam Heller powiada, że właściwie, metodologicznie, z „osławionego renesansu Hegla“ pozostaje nie wiele więcej niż to, do czego już w połowie XIX w. doszła t. zw. heglowska lewica.

Bardzo ciekawe i nowe w nauce o państwie są uwagi o państwie jako strukturze. Bo z biegu historii, której podstawową kategorią jest następstwo w czasie, trzeba przecież wydobyć elementy względnie stałe, „przekrój historii“; trzeba pojąć państwo jako coś względnie stałego, a jednak zanurzonego w nurt stawiania się. Nie wystarczy do tego pojęcie „typu“ Jellinka ani „typu idealnego“ Maxa Webera. Właściwy środek daje dopiero wytworzone w nowszej filozofii pojęcie struktury lub postaci⁷⁾. Struktura, postać utrzymuje się jako *tasama*, choć ulegają zmianie jej części składowe. Przykładem (Ehrenfels) jest transponowana melodia: suma „elementów“ ulega zmianie, a jednak melodia pozostaje identyczną. Podobnie z państwem. Problemem nauki o państwie jest pojmować je w stawianiu się rzeczywistości jako strukturę. „A ponieważ struktura ma swoje trwanie, temsamem danym jest nauce o państwie przedmiot. Gdy jednak ta struktura czy postać państwa stoi bez przerwy w toku historii i podlega stałej, choć często prawie niezauważalnej przemianie, trzeba tę postać pojmować nie jako zamkniętą, lecz tylko jako otwartą: historia przechodzi przez nią“ (51, podobnie 63, 65, 99, 250).

Państwo nie jest dla Hellera tylko funkcją prawa. Prawo pojmuje, zgodnie z poglądem współczesnego „człowieka zachodniej cywilizacji“, jako społeczny porządek norm, stanowiony i gwarantowany przez organa państwowej organizacji. Stosunek (państwo-prawo) jest dialektyczny: „Poznać trzeba prawo jako konieczny warunek współczesnego państwa, a państwo jako konieczny warunek współczesnego prawa“. Prawo tworzy moc, bo każda stała władza musi legitymować się sprawiedliwością. „Także te ideologie gwałtu, które z pełną wyższości machiavelliczną miną uważają się za wolne od wszelkiej ideologii i każą Bogu zawsze maszerować z najsilniejszymi bataljonami, zapoznają mocotwórczy charakter prawa, gdyż zapominają o tem, iż pewność siebie, konieczną do każdego trwałego panowania, daje tylko dobre sumienie“ (191). Co więcej: prawo jest nie tylko moralno-duchowym, ale i technicznie nieodzownym warunkiem wszelkiego trwałego panowania. Także odwrotnie jednak: potęga tworzy prawo. Powraca nauka Jellinka o „normatywnej sile faktu“. Jedynie ustanowienie normy aktem woli daje dziś jasność i skuteczność, albowiem nie wystarczy kierowanie się ogólnymi zasadami sprawiedliwości. Potęga tworzy prawo dlatego, bo ludzie słuchają także niesprawiedliwego prawa: z lenistwa, ze strachu i z interesu. Ale nawet niesprawiedliwe prawo, stwarzając jakieś szranki i jakąś ochronę „zawiera pewne konstytutywne zasady każdego prawa“. Dlatego nawet „z punktu widzenia uciążonych ma swój dobry sens walka o dotrzymanie niesprawiedliwej ustawy“ (196—197⁸⁾).

Prowadzi to do dalszego problemu: co sankcjonuje, co usprawiedliwia roszczenie władzy państwowej do posłuchu? Nie wystarcza tu samo wskazanie na

⁶⁾ O renesansie dialektyki Bauto, Idea antytetyki prawniczej, Szkic programatyczny, Lwów, 1933, 31 i 36 n. Tam też zwięźle lecz podstawowe uwagi o zagadnieniach dialektyki i jej znaczeniu, oraz szkic nowej metody, obejmującej i dialektykę. — Gwałtowny atak na dialektykę u H. J. Wolffa, Organschaft und Juristische Person, I, 1933, 27.

⁷⁾ Dilthey, Ehrenfels, Spranger.

⁸⁾ Por. Znamierowski, Prolegomena do nauki o państwie, 1930.

objektywną funkcję społeczną państwa, na immanentny cel. A odpowiedź na to pytanie musi się dać, bo rzeczywistość ludzka — mówi Heller słowami Renana⁸⁾ — jest un plébiscite de tous les jours. Musi istnieć wiara w uzasadnienie państwa. Dla każdej generacji wynurza się ten problem z psychologiczną koniecznością. Każde państwo, z konieczności, by istnieć, rości sobie charakter potęgi prawnej, a zatem autorytetu uprawnionego, moralnie wiążącego wolę¹⁰⁾. „Ogromne roszczenia państwa są usprawiedliwione nie dlatego, ponieważ państwo zapewnia „jakikolwiek“ porządek terytorjalno-społeczny, ale tylko o tyle, o ile dąży ono do sprawiedliwego porządku“ (217). O tem zaś, co w tem znaczeniu jest prawem, sprawiedliwym, decydują nie duch narodu ani prawo siły ani norma podstawowa Kelsena, lecz kryteria prawne, stojące ponad państwem i jego pozytywnym prawem.

Państwo jest usprawiedliwione tylko wtedy, gdy tworzy organizację konieczną do gwarantowania tych nadrzędnych moralnych zasad prawa i sprawiedliwości, na których opierają się pozytywne przepisy. Ale nawet najlepiej obmyślane urządzenia organizacyjne zapewnić mogą tylko legalność, a nie moralną legitymność. Bo tylko indywidualne sumienie zagwarantować może sprawiedliwość. „W ten sposób powstaje w nowoczesnem państwie konieczny i nie dający się usunąć konflikt między zgodnością z prawem a pewnością prawa“ (225). Jak rozwiązać problem: racja stanu przeciw racji prawa?

Heller w pięknych słowach opowiada się za prawem oporu przeciw niesprawiedliwej władzy. Powraca w ten sposób odwieczna nauka, choć zdawałoby się, że duch czasu jest jej przeciwny. Znajdujemy ją u Duguita, Laskiego, Renarda, mimo, iż odrzucał ją właśnie teoretyk słusznego prawa, Stammler. Heller podkreśla, że daleki jest od dopuszczania oporu przeciw aktom państwowym, być może nielegalnym, ale moralnie obojętnym lub nawet wartościowym: to rzeczywiście mogłoby doprowadzić do anarchji. Ale inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o akt (legalny lub nie), który jest moralnie godny potępienia. Przykładem może być odmowa służby wojskowej z przekonania. „Nie zasługuje na swą nazwę sumienie prawne, które w tym wypadku nie widzi tragicznej kolizji obowiązków, a nadto odmawiającemu służby wojskowej zaprzecza moralnego prawa do oporu. Jest coprawda wielu, którzy takie pojmowanie państwa i prawa jeszcze do tego nazywają heroicznym. Rzecz ma się właśnie przeciwnie! Heroiczmem jest to pojmowanie, które nie rozwiązuje jednostronnie konfliktu obowiązków, ale potwierdza jego tragiczną nierozwiązalność, a temsamem i moralne prawo oporu. Tragicznem jest, iż wszelkie urzeczywistnienie prawa związane jest z demonją potęgi; ale potępienia godnem jest tak dziś rozpowszechnione uetycnianie tej demonji. Uznanie moralnego prawa do oporu nie ma wcale odbierać wiecznej walce sumienia prawnego z pozytywnym prawem tragizmu; nie ma jej też zupełnie sentymentalizować. Dlatego moralne prawo oporu nie ma skutkować okoliczności wykluczającej winę lub karę“.

„Dobrem jest i słusznem, że moralny opór wyzywa potęgę państwa... Niesłusznie straszy się w tym wypadku upiorem anarchji. Niezalegalizowany opór sumienia prawnego jest zawsze, w ostatnim rzędzie, — wobec ogromnie wzmoczonej techniki prawa i potęgi w współczesnem państwie, — możliwy tylko przy postawieniu jako stawki — życia. Tak, jak już ludzie są, stawka ta jest rzadką. Gdzie się ją jednak stawia, tam jest ona wzorem tembardziej wartościowym, gdyż technika masy i potęgi w współczesnem państwie pociąga za sobą straszliwe niebezpieczeństwo zupełnego zamarcia sumienia prawnego“ (227—228).

Zagadnienie wartości występuje w książce w innem ujęciu, łomaczacem się jednak o wiele mniej jasno i przekonująco. Wedle Hellera nauka o państwie nie może być „apolityczną“, nie może obejść się bez wartościowania. Wynikać to ma z istoty dyalektycznego tylko odróżnienia podmiotu i przedmiotu:

⁸⁾ Renan, Qu'est-ce qu'une nation? 1934, 88: „L'existence d'une nation est (pardonnez moi cette métaphore) un plébiscite de tous les jours, comme l'existence de l'individu est une affirmation perpétuelle de vie“.

¹⁰⁾ Formuła: „Najlepszem na świecie jest rozkaz“, cieszyć może zmęczono-ego kulturą estetę gwałtu, ale dla wszelkiego rodzaju politycznej potęgi zdanie to jest fałszywe“ (221).

życie państwowe ogarnia i badacza. „Stawanie się państwa każdej chwili kończy się w teraźniejszym bycie. Ale jest to byt odrębnego rodzaju, jest ludzko-społecznym chceniem, jest społeczną rzeczywistością bo ludzką działalnością. Jesteśmy egzystencjalnie objęci tą rzeczywistością bytu, która stale ponad swą teraźniejszość wskazuje w przyszłość. Nie możemy poznać żadnej społecznej rzeczywistości, nie współkształtując jej równocześnie“. Kto więc „daje opis bytu państwowego, musi, chcąc niechcąc, sam oceniać te zbiorowości woli i wartości, które dziś aktualizują państwo. Tęsamem musi czynić wypowiedzi o państwowej przyszłości. Albowiem wszelki teraźniejszy obraz aktualizującej się coraz to na nowo struktury państwowej powstaje dopiero przez to, iż ustanawiamy jedną potęgę woli w stosunku do innej jako kształtującą przyszłość, a więc — wśród kilku tendencji rozwojowych — jako obowiązującą dla przyszłości“. I tylko dzięki temu, przez uznanie za obowiązującą pewnej tendencji rozwojowej, znajduje badacz „ideę przewodnią, która mu pozwala na orientację, wybór i wykładnię“ (53—56).

Zdawałoby się, że jest to rodzaj heglowskiego identyzmu, przeniesionego w przyszłość: co będzie, będzie tęsamem dobre¹¹⁾. Sam Heller zaznacza: „te polityczne rozstrzygnięcia (badacza) z pewnością nie oznaczają, że kształtująca wola politycznej teraźniejszości jest moralnie dobrą, estetycznie piękną albo wartościową z punktu widzenia jakiegokolwiek innego ogólnego systemu wartości. Rozstrzygnięcia te oznaczają jednak, iż widzi się w tych tendencjach następny stopień historii“ (57). Zawsze zatem, przy owych „politycznych rozstrzygnięciach“ mamy do czynienia z opisem, obiektywnym stwierdzeniem rzeczywistości. Badacz może widzieć przyszłe panowanie pewnych tendencji, a nie uważać ich za wartościowe; taksamo może je pozytywnie oceniać, a jednak — w rzeczywistości — przewidywać ich upadek. Przewidywanie przyszłości jest więc badaniem rzeczywistości i samo przez się nie jest oceną.

Najlepszym tego dowodem jest sama książka Hellera. Autor oświadcza, iż „przewodnią hipotezą tej nauki o państwie jest założenie, że struktura klasowa dzisiejszego państwa nie da się utrzymać i że obowiązują tendencje rozwojowe przeciw niej skierowane“ (58). Otóż możemy powiedzieć śmiało, iż dzieło zaprzeczyło swemu twórcy. Hipoteza ta w niczem nie wpłynęła na treść. Mimo przytoczonych programatycznych zapewnień niema w książce wartościowania z punktu widzenia nadchodzącej przyszłości, niema odrzucenia pewnych struktur jako „ujemnych“, a przyjęcia innych jako „dodatnich“.

Heller jest socjalistą, ale bynajmniej nie ortodoksyjnym marxistą. Odrzuca materializm dziejowy, naukę o spiżowych prawach, wedle których „siły“ względnie „stosunki produkcyjne“ są jedynym motorem historii. Materializm dziejowy — coprawda — ograniczał rząd tych praw jedynie do współczesnej fazy: w bezklasowym społeczeństwie podobno przestaną one działać¹²⁾. Wedle Hellera już teraz odrzucić należy jednostronny „ekonomizm“, taksamo jak odrzucić trzeba utopję o przyszłym beipaństwowym społeczeństwie.

Książka wyszła w Holandji, albowiem Heller, jako socjalista, usunięty został z uniwersytetu berlińskiego. Mimo śmiertelnej choroby i wszystkich przeciwności pracował do ostatniej chwili nad dziełem swego życia. Dlatego z wzniesieniem czyta się piękne słowa przedmowy Niemeyera: „Gdy zamiast autora wydawca pisać musi przedmowę do Hermana Hellera nauki o państwie, to jednak bolesną gorycz, jaką zamyka w sobie takie zastępstwo, przecież przewidywa świadomość, że śmierć ta spłotła się z zwycięstwem, — że nie udało się Wielkiej Burzycielce udaremnić żywego skutku tego twórczego ducha“.

Stefan Rosmarin.

¹¹⁾ Doktryna Hellera zbliża się do nauki Makarewicza o obiektywnym ideale.

¹²⁾ Śluszenie i złośliwie powiada o tem Sombart (cyt. Muhs, *Anti-Marx*, I, 1927, 497 uw. 61): „Byłaby to zgodność z prawami, którą — aby użyć obrazu Schopenhauera — można jak dorożkę zatrzymać na każdym dowolnym miejscu“.

Historja prawa.

Dr. Borowski Stanisław, docent Uniwersytetu Warszawskiego: *Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich. II. Statut winodolski z roku 1288.* Warszawa 1935, str. 48.

Po „Statutach cara Stefana Duszana“, wydanych jako zeszyt I-y „Materiałów“, ukazał się obecnie w opracowaniu tego samego wydawcy wymieniony wyżej „Statut winodolski“. Tekst ogłoszonego zabytku prawnego poprzedzony jest w wydawnictwie tem wstępem, podającym najpierw źródła publikacji, dotychczasowe wydania statutu oraz jego przekłady, wkońcu zaś krótkie omówienie literatury i zasad wydawnictwa. W samym tekście statutu, drukowanym w łacińskiej transliteracji oryginalnego tekstu chorwackiego, zamieścił wydawca pod każdym artykułem jego przekład na język polski. Na końcu publikacji dodane są objaśnienia ważniejszych wyrażań technicznych tekstu oraz starannie zestawiony wykaz bibliografji, dotyczącej tego statutu. *W. Hejnosz.*

Lauda sejmikowe halickie 1696—1772. Wydał Wojciech Hejnosz. Akta grodzkie i ziemskie t. XXV. Lwów 1935, str. XX+760+2 nlb.

W okresie powojennym tempo wydawania źródeł historycznych i historyczno-prawnych wydatnie zmalało zarówno w innych naukowych ośrodkach Rzeczypospolitej, jak i w ośrodku lwowskim, który na tem polu ma piękne tradycje (Bielowski, W. Kętrzyński, Balzer). Złożyło się na to wiele czynników, jak konieczność opracowania szeregu ważnych zagadnień, które w okresie niewoli, nie zawsze z naszej winy, nie zostały opracowane, dążność do podniesienia poziomu naszych badań naukowych na miarę zachodnio-europejską, co pozwoliło utrzymać ścisły kontakt naszej nauki z nauką zachodnio-europejską, — a wkońcu, trzeba to podkreślić, żmudne i niewdzięczne zadanie wydawcy źródeł nie zachęcało uczonych do tej pracy.

To też z wielką radością i uznaniem witac trzeba każdy nowy tom pomników naszej przeszłości: zwłaszcza jeśli wychodzi z naszego, lwowskiego środowiska naukowego. Dwudziesty piąty tom „Aktów grodzkich i ziemskich“ zamyka publikację laudów sejmiku halickiego, obejmując lata 1696—1772. Materiały do niego, podobnie jak i do poprzednich tomów, zostały wzięte z Archiwum Państwowego dawniej Ziemskiego we Lwowie. Tam pracował przez szereg lat nad kontynuacją „Aktów grodzkich i ziemskich“ niestrudzony pracownik naukowy Dr. Antoni Prochaska. Jak z przedmowy wynika i do niniejszego tomu źródła zdołał on sporządzić własnoręcznie bezmała wszystkie odpisy aktów. Przerwaną z powodu jego śmierci pracę podjął i doprowadził do końca Dr. Wojciech Hejnosz.

Wydawnictwo jest przygotowane bardzo starannie. Wydawca nie pozostał na poprawnem i wiernem wydaniu aktów, otrzymanych po śp. Prochascie, lecz postarał się ułatwić zadanie tym, którzy z nich czerpać będą materiały do swoich prac. Obok pracowych indeksów nazw, osób i miejscowości, co do których wydawnictwo „Aktów grodzkich i ziemskich“ może być słusznie wzorem zwłaszcza dla tych wydawców, którzy nie doceniają wielkiego znaczenia tej dodatkowej lecz nieodzownej pracy wydawcy źródeł, tom niniejszy zawiera szczegółowe przypisy, w których wydawca postarał się zidentyfikować szereg osób i miejscowości wymienianych w tekście.

Lauda sejmikowe halickie zawierają uchwały sejmikowe czyli lauda w ścisłym znaczeniu, następnie instrukcje dla posłów na sejmy walne, uniwersały, manifestacje, protestacje i charakterystyczne dla tego tomu konfederacje ziemian halickich w różnych sprawach. Tom wydany przysparza nam wiele cennych materiałów do dokładnego poznania funkcjonowania organizmu państwowego dawnej Rzeczypospolitej, stanowiska szerszego ogółu szlachty wobec państwa, tej szlachty, dla której myślą przewodnią wszelkiego działania była ochrona własnych interesów stanowych, a interes i dobro państwa na drugim albo i dalszym planie. Pośrednio informuje on nas o sytuacji prawno-gospodarczej miast i ludności wiejskiej. Zarówno historyk prawa, jak i historyk społeczny

i gospodarczy znajdzie tu kopalnię cennych wiadomości. Warto przypomnieć, że np. głównie na tej kategorii źródeł jest oparta cenna praca Dra K. Arłamowskiego p. t. *Zapatriywania i dążenia gospodarcze szlachty czerwono-ruskiej w XVII wieku* (1927), wykonana w Zakładzie historii społecznej i gospodarczej U. J. K.

Stefan Inglot.

Desky Zemské Království Českého. Vydává československý státní ústav historický v Praze. Rada I. Kvaterny trhové. Svazek 2. Kvaterny trhové bežny červený od léta 1542—1543, vydala Anna Vavroušková. Praha 1935, IV, str. XXXIII + 422.

„Deski ziemskie“, jedno z najważniejszych źródeł do historii Czech, a w szczególności do historii prawa czeskiego, były dotychczas opublikowane jedynie w drobnych fragmentach. Dopiero w r. 1927 utworzona została przy państwowym instytucie historycznym w Pradze osobna komisja, która postanowiła wydać „deski“ od czasu ich wznowienia po pożarze w r. 1541 aż do początku XVII wieku.

Wyżej wymieniony tom jest pierwszym, który ukazał się za staraniem tej komisji. Treść jego jest bardzo różnorodna; znajdują się tu bowiem wpisy, dotyczące kupna-sprzedaży, zamiany dóbr, ustanowienia wiana, spółek, dalej pełnomocnictwa, testamenty, przywileje, akta procesowe i t. d. Akty te spisane są wyłącznie w języku czeskim. Wydawnictwo poprzedza obszerny wstęp, zamykają zaś bardzo starannie opracowane indeksy imienny i rzeczowy. Także pod względem zewnętrznym publikacja ta przedstawia się bardzo okazale.

W. Hejnosz.

Salomon Ladier: *Przestępstwo, wina i kara w prawie talmudycznym*. Lwów 1935, str. 57.

Od kilku lat toczy się polemika w literaturze historyczno-prawnej na temat wpływu prawa biblijno-talmudycznego na prawo kościelne. Wilanowski wypowiedział się za wpływem prawa biblijno-talmudycznego na prawo starożytnych chrześcijan, podobnie Koranyi, uwypatniając także wpływ na prawa świeckie w średniowieczu. Na odmiennem stanowisku stanął Papierkowski, a ostatnio Steinwenter, profesor uniwersytetu w Grazu, który rozwinął tezę o wpływie prawa rzymskiego i panujących w państwie rzymskiem zwyczajów na prawo kościelne.

Należało się spodziewać, że autor powyższej pracy obierze metodę porównawczą i zabierze odpowiednie stanowisko w toczącej się polemice naukowej. Niestety autor wolał przemilczeć kwestję porównawczą i nawet nie uwzględnił zapewne mu nieznanych trzech prac prof. Wiktora Aptowitzera: *Beiträge zur mosaischen Rezeption im armenischen Recht*, *Die syrischen Rechtsbücher und das mosaisch-talmudische Recht*, oraz *The influence of Jewish law on the development of the jurisprudence in the Christian Orient*. Autor zadowolił się dogmatycznym przedstawieniem materiału, nie dającego istotnego poglądu na znaczenie prawa karnego talmudycznego w rozwoju historycznym.

Omawiając pojęcie przestępstwa, autor stara się je niewłaściwie odróżnić od grzechu na tej podstawie, że Talmud ma traktować przestępstwa surowiej od grzechów. Skazanie bowiem za grzechy na karę w Biblii przewidzianą, Talmud uzależnia od wielu warunków natury procesowej, skazanie utrudniających, a nawet uniemożliwiających; o ile chodzi o przestępstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu, Talmud skazania nie utrudnia, lecz czyni je zależnym jedynie tylko od udowodnienia winy (str. 13). Kryterjum to nie jest wystarczające, skoro nie można skazać mordercy na przepisaną w Biblii karę śmierci, o ile nie zachodzą wszelkie wymogi procesowe; w tym wypadku Talmud stosował karę kwalifikowanego więzienia. Z drugiej strony zaś Talmud stosował karę śmierci za bałwochwalstwo względnie nakłanianie do bałwochwalstwa, t. j. czynu o charakterze antyreligijnym, mimo niezaisnienia wszystkich warunków procesowych. Odróżnienie grzechu od przestępstwa w Talmudzie jest wielce niewłaściwe ze względu na sakralny charakter prawa talmudycznego i teokratyczny ustrój państwa żydowskiego.

W ugrupowaniu przestępstw autor pominął delatorstwo, które często występuje w Talmudzie babilońskim (Sanhedrin 43, Baba Kama 62, Szebuot 44,

Sabat 33). Nie można zasłonić się tem, że przestępstwo delatorstwa rozwinęło się w czasie, kiedy już nie istniało niepodległe państwo żydowskie. Prawo talmudyczne należy bowiem odróżnić od prawa żydowskiego, związanego z bytem państwowym. Redakcja Talmudu zaś ukończoną została w kilka wieków po upadku państwa żydowskiego.

W przedstawieniu środków karnych niema żadnej wzmianki o naganie, w Talmudzie występującej (Moed Katan 16 a, oraz Jore Dea 334).

Wreszcie autor nie omówił w tej pracy zbiegu przestępstw i zbiegu ustaw karnych, co stało się ze szkodą dla systematycznego opracowania.

W ogólnej ocenie praca ta nie przedstawia znacznej wartości naukowej, bo znawca prawa talmudycznego nie znajdzie w niej nic nowego. Również nie zadowoli ona laików, bo z powodu niewyczerpania tematu nie można polegać na tej pracy.

Mgr. Juliusz Kessler.

Prawo karne i postępowanie karne.

Dr. Leon Peiper: Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Kraków 1936. Leon Frommer.

Prawnicy pogalicyjscy, którzy w latach 1919 i 1920 objęli opuszczone przez Niemców urzędy sędziowskie na polskim terenie prawa niemieckiego i sprawowali wymiar karny, spotkali się tam z komentarzami Franka, Olshausena i Schwartza. Tym komentarzom zawdzięczali, że w czasie krótkim opanowali odmiennie wielokrotnie od poaustriackiego ponemieckie ustawodawstwo karne. Wartość tych komentarzy polegała przede wszystkim na wyczerpaniu całego materiału faktycznego i teoretycznego przy komentowaniu przepisów pozytywnych. Dlatego też prawnik choćby wykształcony i wpracowany wśród odmiennego ustawodawstwa dostosował się względnie łatwo do nieznanego dotąd w praktyce przepisów prawnych.

Rok 1932 wśród letnich feryj sądowych zaskoczył sędziów, prokuratorów i obrońców polskim kodeksem karnym z kilkutygodniową zaledwie vacatio legis. Nie dziw, że jak świadczy orzecznictwo najwyższosędziowskie i przeliczne poważne artykuły prawniczych czasopism, sądownictwo karne u nas wpadło w próżnię. Oparło się tylko o suchy tekst ustawy, a sięgnąć mogło co najwyżej do motywów k. k.

Już jednak ku końcowi 1932 r. okazało się wydawnictwo Dr. Peipera, który w znany prawnikom polskim jemu właściwy sposób, usiłował dać praktyce elementarz karno-kodeksowy, ułatwiający opanowanie zasadniczo odmiennego od zaborczych ustawodawstwa karnego. Prawniki praktyk z wdzięcznością przyjął tę pracę Dra Peipera, bo nie czas mu było studjować wartościowe zresztą opracowania nowego ustawodawstwa — gdy przed sędzią stanęli oskarżyciel i obrońca, walcząc argumentami młodego prawa o winę i niewinność oskarżonego, o czem ten sędzia wedle swej tak błyskawicznie wdrożonej mu wiedzy miał rozstrzygać.

Minęły trzy lata i Dr. Peiper daje polskiemu prawnikowi karnemu drugie wydanie swego komentarza do kodeksu karnego. Nie będzie w tem przesady, jeśli tę nową pracę autora zestawimy z Frankiem, Olshausenem i Schwartzem.

W komentarzu omawianym jest „wszystko”. Obie polskie ustawy materialno-karne z przepisami je wprowadzającymi z uwzględnieniem ustawodawstw zaborczych, pokrewnego ustawodawstwa polskiego skarbowego i wojskowego. Cały potrzebny dla zrozumienia omawianych przepisów materiał Komisji Kodyfikacyjnej, częste cytaty Glasera, Makarewicza, Makowskiego, Mogilnickiego i innych z zasadniczą polemiką autora z nimi, wyczerpujące orzecznictwo najwyższosądowe, glossowane w miarę odmiennego zrozumienia autora.

Forma wydawnictwa odpowiadająca zasadniczo wspomnianym komentarzom niemieckim daje praktykowi summum możliwości dokładnego i rychłego podejścia do norm ustawowych w sposób umożliwiający mu ich należyte zrozumienie, a przez to ich zastosowanie do faktu życiowego w jego zetknięciu się ze sferą karno-prawną.

Nie zawiedzie zatem Dr. Peipera towarzyszące stale jego licznym dotychczasowym pracom życzliwe przyjęcie nowego komentarza.

Dr. Alfred Kotwicz - Zgórski.

Dr. Aleksander Mogilnicki: Wzory do kodeksu postępowania karnego z objaśnieniami. Kraków 1935. Księgarnia Pow-szechna.

Książka jest wydaniem wtórnem pierwotnej pracy autora z 1919 r. pod tytułem „Akta wzorowe“. O ile z wejściem w życie nowego ustawodawstwa polskiego każde wydawnictwo było rzeczywiście potrzebne dla zaznajomienia praktycznych prawników ze stosować się mającemi przez nich normami prawnymi — o tyle obecnie opracowanie tego ustawodawstwa uzasadniać się może tylko w praktycznej celowości takiego wydawnictwa. Prawnik kryminalny ma już obecnie odpowiednie — powiedzmy niektóre wprost naprawdę wzorowe — komentarze, a nadto korzysta z obfitego orzecznictwa najwyższego sądownego, dostępnego mu wprost z aktów własnej sprawy lub w szerszej mierze z publikacyj tegoż w licznych czasopismach prawniczych i zbiorach.

W tem ujęciu zachodzi pytanie, czy młody prawnik przebrnie bez znajomości dokładnej ustawodawstwa karno-procesowego przez zawiłą, skomplikowaną i szczegółową — jak się sam autor wyraża — „fabułę sprawy“ Władysława Pawłowicza i tow., czy raczej nie byłoby dlań praktyczniej przy opracowaniu pewnej czynności karnoprocesowej skorzystać z komentarza i orzecznictwa. Chodziłoby może jeszcze o „postać zewnętrzną“ takiej czynności wedle życzenia autora „ujednostajnionej w różnych dziedzinach“. — Otóż zdaje się przeoczone, że conajmniej pod względem procesowo karnym nie mamy już dzielnicowości, a która wprzód była wartościowsza — to pozostawić należy ocenie bezstronnej historii.

Niewątpliwie ktoś czegoś z omawianej książki nauczyć się może — a nawet może i powinien, jeśli mu ku temu nie wystarczyły studia uniwersyteckie, praktyka zawodowa i dostępna lektura prawnicza. Ale aby się z tej książki nauczyć procesowania karnego, potrzebaby ją gruntownie przestudjować i to przy równoczesnem użyciu karnych kodeksów i regulaminów.

Dr. Alfred Kotwicz - Zgórski.

Amnestja. — Ustawa z dnia 2 stycznia 1936 r. wraz z komentarzem i orzecznictwem, opracowali: Dr. S. Gelernter i J. Ruff, adwokaci. 1936. Księgarnia prawnicza. Warszawa.

Obok opracowania prokuratorów S. N. Bienkowskiego i Millera, którzy byli współautorami projektu ustawy amnestyjnej, omawiana praca ma wyłącznie na celu względy praktyki sądowej, opierając się na doświadczeniach uprzednich pięciu amnestyj ogólnych, z 17-letniego okresu istnienia odrodzonego Państwa Polskiego. Opracowanie niniejsze czerpie swoje uzasadnienia z praktyki najwyższego sądownego odnośnie do poprzednich amnestyj, oraz opiera się na poglądach teoretyków prawa karnego. W tem ujęciu to nowe opracowanie spełni niewątpliwie nadzieje autorów, że ich praca okaże się pomocną w codziennem sprawowaniu karnego wymiaru sprawiedliwości członków magistratury i adwokatury.

Dr. A. K. Z.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa, red. A. Chełmoński, 1935, Nr. 12, 1936, Nr. 1—3): Nagórski Z.: Zadania Rad Adwokackich. — Gołąb S.: Prądy w prawnictwie III Rzeszy. — Wróblewski B.: Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem. — Glaser S.: Zabójstwo na żądanie. — Ruff J.: Blaski i cienie amnestji. — Kobryner B.: Na marginesie dekretu w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. — Waśkowski E.: Teoria wykładni prawa cywilnego. — Zylber W.: Z życia adwokatury paryskiej. — Goldman W.: Przelew praw z wekslu na rzecz dłużnika wekslowego. — Śliwowski J. W.: Kwestja przewlekłych procesów na tle uchwał Kongresu Berlińskiego. — Szyszkowski W.: O mocy obowiązującej samorządowych orzeczeń dyscyplinarnych przed sądem cywilnym. — Rosensztat B.: Fundusz zapomóg pośmiertnych w okresie 1925—1935. — Zan. A.: Czy obrońca z urzędu musi zawsze

apelować. — Feinberg S. N.: Projekt reformy aplikacji. — Bekerman J.: Przyczynek do wyjaśnienia art. 23 ust. o ochr. lok. — Goldwag N.: Zabezpieczenie roszczenia w postępowaniu przed sądem polubownym. — Rotbard N.: Zażalenie na odmowę postępowania w procesie cywilnym. — Bł. p. adwokat Salomon Ettlinger. — Ś. p. Wacław Dominik Paszkowski. — Ś. p. Anatol Radliński. — Ś. p. Cels Fabiani. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1936, Nr. 2—4, 6—9): Mogilnicki A.: K. p. k. wymaga zmian. — Polakiewicz W.: Dwa zagadnienia procesualne. — Makarewicz J.: Wykładnia kodeksu karnego. — Dbałowski Wł.: Egzekucja z uposażenia służbowego i emerytalnego osób wojskowych i funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej. — Nowodworski J.: W sprawie kodeksu etyki adwokackiej. — Apołłow E.: Ustawa o ochronie lokatorów w nowym brzmieniu. — Jursprudenceja cywilna, karna, Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — L. L.: Kronika zagraniczna: Narodziny prawa filmowego. — L. L.: Kronika zagraniczna: O nowej Konstytucji Polskiej. — L. L.: Kronika zagraniczna: Reforma niemieckiego prawa morskiego. — Rosenblüth S.: Polemika. — Lubicz W.: Polemika. — L. L.: Kronika zagraniczna: Znaczenie orzecznictwa cywilnego na Węgrzech. — Kronika zagraniczna: Nowy kodeks karny na Filipinach. — Odpowiedzi Redakcji. — List do Redakcji w sprawie daniny majątkowej. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Medyński J. W.: Potrącenie w kodeksie zobowiązań. — Bergman L.: Dotychczasowe orzecznictwo a nowy kodeks zobowiązań. — Rybiński S.: Z piśmiennictwa. — Sieradzki W.: Uwagi lekarskie do kodeksu zobowiązań. — Mazeaud H.: Kilka nowych postanowień w polskim kodeksie zobowiązań.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1936, Nr. 1): Kelsen H.: Dyktatura partji. — Wasutyński B.: Czynności nadzorcze w nowym ustroju samorządowym. — Derzyng A.: Zasady nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. — Makarewicz J.: Błąd co do przestępności działania. — Wolter W.: Ustalenia alternatywne. — Kożuchowski J.: Kapitał zagraniczny w spółkach akcyjnych w Polsce. — Piekałkiewicz J.: Przybliżone obliczenia odsetka głosujących przy wyborach do Sejmu w 1935 r. — Przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. A. Jendl, 1935, Nr. 12): Feniichel Z.: Istota umowy o pracę w świetle orzecznictwa. — Kurzer F.: O długach rolniczych. — Bartz A. W.: Skutki zawieszenia postępowania nakazowego na podstawie art. 201 § 1 i 2 k. p. c. i niepodjęcia dalszego postępowania w okresie oznaczonym w art. 204 § 1 k. p. c. — Wiadomości bieżące. — Zapiski bibliograficzne. — Orzecznictwo.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1936, Nr. 1-szy): Od Redakcji. — Pięciolecie urzędowania Pana Ministra Sprawiedliwości. — Laniewski A.: Józef Piłsudski a zagadnienia prawa i ustawodawstwa. — Komunikat. — Czerwiński A.: Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce. — Zubrzycki S.: Postępowanie z nieletnimi. — Hroboni J.: Aktualne zagadnienia procesowe. — Kowalski K.: Polski kodeks karny w dotychczasowej praktyce. — Komunikaty. — Poradnia prawna. — Okólniki. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Kwasik M.: Recenzje. — Przegląd czasopism.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. W. Kon, 1935, Nr. 8—9, 1936, Nr. 1, 3): Fenichel Z.: Przechowanie a skład. — Grynszpan Z.: Prawo o postępowaniu układowem. — Rosenkranz A.: Ordynacja podatkowa. — Kuratowski R.: Uprawnienia procesowe syndyka zagranicznego w Polsce. — Langrod R.: Odpisanie szybko zużywalnych produktów. — Rosenkranz

A.: Fuzja spółek handlowych. — Rakower A.: Uwagi na tle stosowania ordynacji podatkowej w pierwszym roku jej obowiązywania. — Namitkiewicz J.: W kwestii prokury oddziałowej (filjalnej). — Machalski S.: Stanowisko prokurenta według k. p. c. z uwzględnieniem prawa upadłościowego. — Szobert S.: Fuzja spółek handlowych czy wniesienie przedsiębiorstwa jako aportu po jego likwidacji. — Allerhand M.: Utrzymanie upadłego z majątku masy upadłości. — Orzecznictwo krajowe, zagraniczne, Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Czasopismo Adwokatów Polskich. (Lwów, red. A. Blumenfeld, 1935, Nr. 3—4): Memorjał Związku Adwokatów Polskich w sprawie zmiany art. 34 i 82 prawa o notariacie. — Blumenfeld B.: Obniżenie kosztów obrotu prawnego. — Projekty zmian k. p. c. — Protokół XXVI posiedzenia Zarządu Głównego Z. A. P. odbytego w dniach 26 i 27 października 1935 r. w lokalu Rady Adwokackiej w Lublinie. — Z Oddziałów Związku A. P.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1935, Nr. 9—10): Litauer J. J.: Na marginesie ustroju naszej kodyfikacji. — Peiper L.: Ustalenia alternatywne. — Halpern F.: Klauzula złota w Niemczech. — Reich Z.: Adwokat braterstwa ludów. — Papierkowski Z.: Granice obrony oskarżonego w procesie karnym. — Jerich J.: Wykonanie prawa uczestnictwa na walnem zgromadzeniu spółki akcyjnej. — Bartz A. W.: Skutki zawieszenia postępowania w sprawach spornych na podstawie art. 201 k. p. c. — Wertheim B.: Zakład pracy i kierownik zakładu pracy jako podmioty praw i obowiązków w polskim prawie pracy. — Lutwak A.: Pierwszeństwo zaspokojenia a odpowiedzialność rzeczowa. Na tle orzecznictwa w przedmiocie pierwszeństwa zaspokojenia podatku przemysłowego. — Eichel F. S.: Parę uwag o ugodzie na przyszłość. — Z orzecznictwa cywilnego. — Tezy orzeczeń: a) z prawa cywilnego, b) z prawa karnego, c) z prawa administracyjnego. — Okólnik Min. Sprawiedl. z 30 listopada 1935, Nr. 1782/I C/35 w sprawie moratorium mieszkaniowego. — Na VI Międzynarodowy Zjazd Nauk Administracyjnych w Warszawie. Komunikat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. — Na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach. Pismo okólne sekretarza gener. Stałej Deleg. Zw. i Inst. Praw. Rz. P. E. Stan. Rappaporta. — Konferencja organizacyj społecznych i kulturalnych wobec projektu Komisji Kodyfikacyjnej o stosunkach prawnych rodziców i dzieci. — Z wydawnictw nadesłanych. — Z życia prawnego i korporacyjnego: a) Faktomontaż współczesnej kultury prawnej; b) W obronie obrony; c) Wyniki wyborów w Izbach Adwokackich; d) Afera „Nowej Palestyny”.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1935, Nr. 22—24, 1936, Nr. 1—4): Nowa karta bytu notariatu. — Wynagrodzenie notariuszów. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1935 r. (Tekst z przypisami). — Zestawienie porównawcze stawek nowego rozporządzenia i dotychczasowych taks. — W. N.: Zasady przewodnie rozporządzenia o wynagrodzeniu notariuszów. — Notariat a prawo do emerytury. Wyrok N. T. A. z 7 października 1935 r. — Kurman M.: Hipoteka. — Zrzeszenie asesorów i aplikantów notarialnych w Warszawie. — Ś. p. Wacław Dominik Paszkowski. — Sprawy zawodowo-korporacyjne: Trzos B.: Odpowiedź notariatu lwowskiego. Grubski W.: Z dziedziny zbędnych i uciążliwych formalności. Zapis wynagrodzenia notariusza do księgi przychodów i rozchodów. O jednolite stosowanie przepisów o wynagrodzeniu notariuszów. Normalizacja biurowości notarialnej. Zniesienie podatku nadzwyczajnego. Podwyższenie podatku dochodowego. Makowski T.: O prawidłowe zasilanie notariatu. — Na przełomie 1935—1936. Pod znakiem naprawy gospodarczej. — Popiel F.: Ustawa stemplowa w świetle praktyki życiowej. — Rotter T.: Zawarcie umowy przez pełnomocnika ze sobą samym. — Wasowicz S.: Jeszcze o sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych na ziemiach wschodnich. — Opłaty stemplowe. Ku reformie ustawy stemplowej. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Z orzecznictwa Najw. Tryb. Adm. — Zmiany w ustaleniu stanowisk notariuszów. — Natanson W.: Przyczynki interpretacyjne do rozporządzenia o wynagrodzeniu notariuszów. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. — Glass J.: O nominacjach notarialnych. — Zubowicz P.: O ustale-

nie norm szacunku prawnego. — Piekarski M.: Zastępstwo małoletnich w spadkowym postępowaniu działowym. — Opłaty stempłowe. Z orzecznictwa Najw. Tryb. Adm. Z wyjaśnień urzędowych. — Ś. p. Aleksander Rożnowski, prezes Rady Notarjalnej w Wilnie. — St. St.: Ś. p. Ludwik Summer Brason. — Zagadnienia praktyki: Bartmański W.: Testament obcojęzyczny na ziemiach zachodnich. Jaroszewicz M.: Akty sprzedaży gruntów nadziałowych na ziemiach wschodnich. Sonnenklar J.: § 29 patentu niespornego 1854 r. i art. 22 u. o. s. — Sprawy zawodowo-korporacyjne: Glass J., Nowiński W., Wardęski H.: Dalsze głosy o „spółkach” notarialnych. Z regulaminów Rady Notarjalnej w Warszawie. — Stein S.: Prawo o notaryjacie w świetle dwuletniej próby życia. — Rzepecki M.: Akty i protokoły oraz inne dokumenty notarialne. — Jurkiewicz S.: Sprawa ubezpieczenia notariuszów. — Glass J.: Wykładnia § 28 rozporządzenia o wynagrodzeniu notariuszów. — Zubowicz P.: Regulowanie stosunków między notariuszami. — Zagadnienia praktyki: Zemel S.: Obrót nieruchomościami ziemskimi w granicach administracyjnych miast na ziemiach zachodnich. Łukasiewicz J.: Pełnomocnictwa zagraniczne wobec art. 82 § 3 pr. o not. Warmiński S.: Stwierdzenie zgodności wypisu z oryginałem. Szulkin Ł.: Kupiec pozorny w ujęciu kod. handlowego. — Akty ustawodawcze — rozporządzenia — zarządzenia — wyjaśnienia. — Orzecznictwo sądowe. Z judykatury Sądu Najwyższego. Z uchwał Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Nalazek J.: Waluta wpisu okretowego prawa zastawu. Następstwo wypisu hipotecznego. Spadkowe postępowanie działowe. Licytacja przed notariuszem. Dynstynkja prawna między aktem i protokołem notaryjnym. Trampler W.: Z dziedziny językowej. — Konjunktura gospodarcza w cyfrach. — Wydawnictwa nadesłane. — Ruch osobowy. — W świecie prawniczym. — Dział urzędowy.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1935, Nr. 23—24): Bar Ł.: Licea administracyjne. — Stosyk S.: Inspekcja wojewódzka w r. 1934/35. — Czerwiński S.: Zagadnienie sterylizacji w świetle prawa, jako sposób walki z przestępczością. — Majkowski A.: Regulamin obrad nowego parlamentu. — Zakres działania władz administracji ogólnej: V. Stosunek administracji skarbowej do administracji ogólnej. VI. Resort przemysłu i handlu a administracja ogólna. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografja.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1936, Nr. 3—4): Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wygłoszone na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 21 stycznia 1936. — Sawicki J.: Z aktualnych problemów administracji wyznaniowej w województwach zachodnich. — Pisowicz J.: Prawo o wykroczeniach, część ogólna (w zarysie). — Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wygłoszone na posiedzeniu Komisji Administracyjno-Samorządowej w dn. 5 lutego 1936. — (N): O „resorcje” wojskowym a administracji ogólnej po raz drugi (artykuł dyskusyjny). — Hausner R.: Resort spraw wojskowych a administracja ogólna. — Materiały prawodawcze. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografja.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. Sumorok L., 1935, Nr. 9—12): Sumorok L.: Na marginesie Rocznika Koła Socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego. — Propper M.: Kolizja egzekucji przy zarządzie przymusowym nad nieruchomością. — Łuczywek J.: Przedsiębiorstwo. — Sumorok L.: Obrazki z niedawnej przeszłości. — Waśkowski E.: Ustalenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie. — Plich S.: O poziomie naukowym sędowników sowieckich. — Ś. p. Czesław Jastrzębski. — Sumorok L.: W kwestji interpretacji art. 45 i 46 ustawy scaleniowej w związku z przepisami ustawy hipotecznej. — Plich S.: Kilka uwag o Statucie Organizacyjnym Adwokatury na Łotwie. — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Z bibliografji. — Przegląd czasopism. — Z Komitetu redakcyjnego. — Redakcja Rocznika Prawn. Wileńskiego. — Obwieszczenia. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Komunikat. — Sprostowanie. — Okólniki. — Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1935, Nr. 10—12, 1936, Nr. 1): Glaser S.: Aktualne zagadnienia na kongresie karnym w Berlinie. — Bzowski K.: Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a k. k. 1932 r. — Siewierski M.: Sąd i Prokuratura a Policja. — Eimer A.: O nowy ustrój Prokuratury. — Kopera J.: Komplet sędzący czy sędzia jednostkowy? — Medyński J. W.: Czy postanowienia Sądu I instancji w procesie cywilnym należy uzasadniać z urzędu, czy na wniosek? — Sztejnman A.: Wykup gruntów czynszowych. — Glossy do k. p. c. — R. S.: Sądy koleżeńskie w Sowietach. — Nestorowicz W.: Uczczenie emerytowanego sędziego we Włoszech. — Ś. p. Wincenty Łukaszewicz. — Fleszyński K.: Sądownicze życie zrzeszeniowe u nas a zagranicą. — Rappaport E. S.: Jeszcze o karach i środkach zabezpieczających w polskim kodeksie karnym. — Wielikowski G.: O czystość rozumowania kasacyjnego. — Strumiński W.: Sędzia śledczy czy prokurator. — Wasserman W.: De lege emendanda. — Moszyński R.: Parę uwag o przymusie adwokackim w sądach grodzkich. — Dembiński S.: Uwagi na marginesie artykułu „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej”. — Marcinkowski A.: Historia i sąd. — Borowski S.: VII. Kongres Prawników Jugosłowiańskich. — Glossy. — R. S.: Naczelny prokurator Sowietów o sądach i sędziach sowieckich. — L. K.: Wartości demokracji. — Nestorowicz W.: Sztuka i nierząd we włoskim prawie karnym. — Ś. p. Czesław Woycicki, ś. p. Tadeusz Prus-Zajaczkowski. — Fleszyński K.: Oportunizm czy legalizm ścigania karnego. — Wójcik L.: Jeszcze o unifikacji wymiaru sprawiedliwości. — Glaser S.: Czy Sąd Najwyższy ma prawo odmówić stronie informacji co do terminu rozprawy w sądach karnych? — Kędziński T.: Polskie prawo wekslowe z 1775 r. — Świątkowski H.: Wrzesniowe dekrety oddłużeniowe. — Grabowski J. E.: W obronie śledztwa. — Kostecki T.: Przestępstwa przeciwko zdrowiu jednostki w kodeksie karnym. — Kozłowski W.: Teoria a rzeczywistość. — Odgłosy dezyderatów sądowych: Kubicz J.: O przyspieszenie postępowania sądowego. Pietrykowski T.: Wydziały handlowe przy sądach okręgowych w teorii a praktyce. O. B.: Ułaskawienie. Siedlecki S.: Nowelizacja k. p. k. w postępowaniu przed sądami grodzkimi. — Glossy. — R. S.: Sowiecka represja karna. — F.: Hiszpania, jej sądy i sędziowie. — Przed Nowym Rokiem. — Krbek S.: Gwarancje niezawisłości sędziowskiej. — Makarewicz J.: Ochrona konieczna w stosunku do zaniechania. — Thon A.: Główne problemy w dyskusji nad k. p. c. — Fenichel Z.: Zasady sądownictwa pracy w Polsce i zagranicą. — Jabłoński S.: Przesłuchanie stron według k. p. c. a praktyka sądowa. — Sliwowski J. W.: Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie. — Wiśniewski E.: Uwagi w sprawie reformy postępowania przygotowawczego karnego. — Blutstein W.: Jeszcze o projektowanej nowelizacji Ustawy karnej skarbowej. — Czaporoski L.: O reformę obecnego ustroju sądowego. — Glossa. — R. S.: Kara śmierci w Sowietach. — Eimer A.: Życie płodu jako warunek karalności spędzenia płodu. — Ś. p. Czesław Jastrzębski. — Ustawy, dekrety i rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Orzecznictwo Sądów Francuskich. — Młody Prawnik: Marcinkowski A.: Sprawa asesorów. Goczakowski S.: O jednolitość ustawodawstwa karnego dla nieletnich. Rok 1935. Kronika.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1935, Nr. 22, 1936, Nr. 1—5): Porowski M.: Jak wyciągnąć z grzezwiska wóz samorządowy. — Konopka A. L.: Koncesje wodociągowe. — Biegeleisen L. W.: Przedsiębiorstwa komunalne a życie gospodarcze. — Bony miejskie. — Nowy Rok. — Toeplitz T.: Do społeczeństwa przez samorząd. — Dalbor W.: Polityka taryfowa przedsiębiorstw miejskich. — Jankowski A.: Program i metody gospodarki organicznej, a budżety gmin miejskich. — Gajewski W.: Gospodarka przedsiębiorstw a przepisy. — Przetocki J.: Oddłużanie i zadłużanie związków samorządowych. — Dalbor W.: Projekty ustaw o urzędnikach samorządowych. — Szczegółowe przepisy sanitarno-porządkowe. — Od Redakcji. — Projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. — Projekt ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym. — Projekt ustawy o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorjalnym. — Projekt

ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym. — Ś. p. Tomasz Wilhelm Całun — wspomnienie pośmiertne. — Porowski M.: Na marginesie samorządowych ustaw pracowniczych. — Gajewski W.: Dodatnie wyniki prac samorządu w świetle statystyki. — Dalbor W.: Reforma i organizacja emerytur samorządowych. — Sprawy samorządowe w dekretach. — Regulamin obrad magistratu. — Świątkowski H.: Ustawa wykupowa a gminy miejskie na obszarze województw centralnych i wschodnich. — Dalbor T.: Nowelizacja ustawy o rozbudowie miast. — St. Ł.: Usprawnienie pracy w biurach miejskich. — Hansen S.: Surowiec skórny i jego przeróbka w rzeźniach. — Sokołowski S.: Na marginesie projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. — Projekt (rządowy) ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych, zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Orzecznictwo Najwyższego Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego. — Kronika: I. Ogólna; II. Z życia miast; III. Różne; IV. Zagraniczna. — Plantacje. — Poradnik. — Bibliografia. — Dodatek kwartalny „Biuletyn Urbanistyczny“: Katowice.

Czasopismo sądowo-lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1935, Nr. 4): Grzywo-Dąbrowski W.: Samobójstwo z punktu widzenia sądowo-lekarskiego. IV. Śmierć wskutek utonięcia: samobójstwo, wypadek czy zabójstwo. Zabójstwo i rzucenie ciała do wody. — Hurwicz S.: Pięć przypadków samobójstwa zapomocą zadania ran kłutych. — Stanisław J.: Samobójstwo w Krakowie w latach 1899 do 1930. — Wachholz L.: Z kazuistyki podstępnego odurzenia chloralem. — Streszczenia.

Sprawy Narodowościowe. (Warszawa, red. S. J. Paprocki i A. Stebelski, 1935, Nr. 3—4): Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego (zestawił S. J. Paprocki). — Jaworski S. P.: Ustawa o zagrodach dziedzicznych a mniejszość polska w Niemczech. — Dachówna D.: Szkolnictwo hebrajskie w Polsce. — Kronika: Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestje narodowościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Recenzje i bibliografia.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1935, Nr. 4): Esmein P.: Le problème de l'union libre. — Variété: Geny F.: La relativité de la technique juridique. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil: a) France, par MM. R. Demogue et M. Gégout; b) Pays étrangers. — Chroniques de jurisprudence en matière de droit civil: a) Personne et droits de famille, par M. G. Lagarde; b) Obligations et contrats spéciaux, par M. R. Demogue; c) Propriété et droits réels, par M. H. Solus; d) Successions et donations, par M. R. Savatier. — Chronique de jurisprudence en matière de procédure civile par M. R. Japiot. — Chronique de jurisprudence italienne en matière de droit civil, par MM. A. Bertola, C. Burzio, R. Fubini, F. Maroi, A. Montel, R. Peretti-Griva. — Chronique de jurisprudence roumaine, par M. A. Vallimaresco. — Jurisprudence des cours du Canada, par MM. R. Demogue et P. Lepaulle. — Notes parlementaires, par M. P. Voirin. — Table alphabétique des matières. — Table analytique des matières.

Bulletin trimestriel de la société de législation comparée. (Paryż, 1935, Nr. 4): Séance du 27 février 1935. — Communication de M. Zuleta, président à la Cour de cassation de Bogota, sur la règle morale dans la législation colombienne sur les obligations. — Le code de procédure libanais, sa place dans le mouvement juridique contemporain, par M. Choucri Cardahi. — La coordination des intérêts de la majorité et minorité dans les sociétés par actions, par Joseph Kirschner. — A propos d'un livre norvégien de M. Friedrik Stang: Introduction à l'étude des biens (Innledning til formuretten), par M. Henri Capitant. — Informations. — Association des Juristes de langue française. — Académie internationale de droit comparé. — Congrès international de droit pénal de Copenhague. — Bibliographie. — Liste des lois des principaux pays. — Tables.

KRONIKA.

Uzasadnienie kodeksu zobowiązań.

Ukazał się trzeci zeszyt uzasadnienia projektu kodeksu zobowiązań z uwzględnieniem ostatecznego tekstu kodeksu w opracowaniu referenta głównego projektu, prof. Romana Longchamps de Berier. Zeszyt ten zawiera uzasadnienie artykułów 239—293 i stanowi zakończenie I tomu, obejmującego uzasadnienie części ogólnej kodeksu. Do zeszytu tego dołączono kartę tytułową do całego tomu, spis rzeczy, wykaz dzieł cytowanych i indeks artykułów dotychczasowych kodeksów.

II Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego.

Międzynarodowa Akademia Prawa Porównawczego w Hadze urządza w czasie od 26 lipca do 1 sierpnia 1937 drugi międzynarodowy kongres, zorganizowany w taki sam sposób, jak odbyty w roku 1932. W każdym państwie utworzono komitety narodowe, których zadaniem jest przygotowanie referatów specjalnych na tematy kongresowe, których jest 55, ze wszystkich dziedzin prawa. Referaty specjalne nadesłane ze wszystkich państw na dany temat zostaną przydzielone referentowi generalnemu danego tematu, który na ich podstawie wygotuje i przedstawi na kongresie referat generalny. Referaty specjalne powinny być gotowe do dnia 1 lipca 1936 i powinny obejmować około 5.000 słów. Na czele Komitetu polskiego stoi prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Bolesław Pohorecki, informacyj co do tematów kongresu i referatów specjalnych udzielają: w Warszawie doc. Dr. Jan Wasilkowski, ul. Koszykowa 17, we Lwowie prof. Dr. Roman Longchamps ul. Karpińskiego 11, w Krakowie prof. Dr. Władysław Wolter, Salwator, Gontyna 5, w Poznaniu prof. Dr. Józef Sułkowski, Patrona Jackowskiego 21, w Wilnie doc. Dr. Andrzej Mycielski, ul. Ofiarna 2, w Lublinie, prof. Dr. Antoni Deryng, Uniwersytet.

Tematy kongresu są następujące:

SEKCJA I (OGÓLNA).

A. Historia Prawa:

1. Teoria rzymska odpowiedzialności kontraktowej.
2. Teoria nadużycia prawa w nauce romanistycznej.
3. Pojęcie słusznej oceny i teoria nadmiernego pokrzywdzenia (początki, historia porównawcza).
4. Wzajemny wpływ prawa rzymskiego i anglosaskiego.

B. Prawo kościelne:

1. Ideje socjalne w kodeksie prawa kanonicznego.
2. Skutki prawne zaręczyn według kodeksu prawa kanonicznego i innych praw nowożytnych.

C. Etnologia prawnicza:

1. Wspólność rodzinna u Indoeuropejczyków.
2. Początki i rozwój własności kolektywnej.
3. Formy małżeństwa u Indoeuropejczyków.
4. Folklor prawniczy.

D. Prawo wschodnie:

1. Nauka prawa wschodniego w ruchu naukowym na Zachodzie.
2. Określenie stref zastosowania i wpływu praw wschodnich.
3. Wpływ systemów prawnych zachodnich (kodeksów, ustaw i orzecznictwa) na systemy prawne wschodnie.
4. Wpływ prawa rzymskiego na prawo muzułmańskie.
5. Odpowiedzialność cywilna i karna w prawie muzułmańskim.

E. Filozofia prawa:

- 1) Teoria prawa:
 1. istota państwa,

2. udzielnosc,
3. istota (essence) prawa
 - a) dla socjologa,
 - b) dla publicysty,
 - c) dla praktyka,
 - d) dla prawnika.
- 2) Obowiazek prawny (prawa bierne. Teorja przedmiotowa: Puntschart, Duguit, Lundstedt. Teorja podmiotowa: C. K. Allen).
- 3) Wspolczesne tendencje w prawie publicznem i prywatnem (prawo miedzynarodowe, skarbowe, handlowe, państwowe, spadkowe, administracyjne i t. d.).

F. Organizacja pracy prawniczej i zagadnienia dydaktyczne:

1. Pojęcie (przedmiot i cel) prawa porównawczego w różnych krajach.
2. Metody nauczania prawa.
3. Badania porównawcze nad słownikiem prawniczym.

SEKCJA II.

A. Prawo cywilne:

1. Ogólny rzut oka na tendencje teorii kontraktowej.
2. Odpowiedzialność za szkodę, zrządzoną przez rzeczy.
3. Środki stosowane w interesie dłużników w następstwie kryzysu ekonomicznego, co do wykonania ich zobowiązań (z wyjątkiem procedury handlowej).
4. Rozwiązanie małżeństw zarówno wyznaniowych jak cywilnych przed trybunałami cywilnymi.
5. Główne zasady spadkobrania.
6. Umowa wydawnicza.
7. Nadużycia, dokonywane za pośrednictwem prasy, radja, kina i t. d. i środki zapobiegawcze.

B. Prawo procesowe cywilne:

1. Nauka porównawcza o dowodach.

SEKCJA III.

A. Prawo handlowe i morskie:

1. Wpływ wahań wartości pieniądza na stosunki prawne o charakterze miedzynarodowym.
2. Współczesne tendencje w prawie spółek akcyjnych, o ile chodzi:
 - a) o ochronę mniejszości,
 - b) o prawa przyznane w spółce różnym rodzajom tytułów,
 - c) o zniżenie kapitału akcyjnego,
 - d) o odpowiedzialność akcjonariuszów za błędy popełnione w zarządzie przez administratorów, na skutek namowy ze strony akcjonariuszy.
3. Przemiana postępowania upadłościowego i zapobiegawczego pod wpływem kryzysu ekonomicznego.
4. Rozbiór krytyczny Konwencji Brukselskich z 25 sierpnia 1924 i z 10 kwietnia 1926 w dziedzinie prawa morskiego.
5. Wpływ ekonomji kierowanej na instytucje prawa prywatnego.

B. Ustawodawstwo przemysłowe:

1. Sposoby ustalenia warunków pracy (stosunki prawne między pracodawcami a pracownikami, umowa o pracę, układy zbiorowe, arbitraż, władze pracy i t. d.).

SEKCJA IV.

A. Prawo publiczne:

1. Idea korporacyj w organizacji państwa współczesnego.
2. Równowaga między władzą ustawodawczą a władzą wykonawczą.
3. Stosunki o charakterze konstytucyjnym i administracyjnym pomiędzy państwem macierzystem i

- a) terytorjami zamorskimi, które są jego częściami składowymi,
- b) mandatami i protektoratami.
- 4. Kontrola władzy centralnej nad działalnością:
 - a) władz miejscowych,
 - b) zakładów publicznych.
- 5. Odpowiedzialność organów publicznych.
- 6. Ochrona prawna zabytków historycznych.

B. Prawo karne i procedura karna:

- 1. Stosunki pomiędzy sankcją cywilną i sankcją karną.
- 2. Stosunki pomiędzy sędziami zawodowymi a przysięgłymi lub ławnikami.
- 3. Organizacja i zakres działania prokuratury.
- 4. Organizacja poprawienia moralnego i rehabilitacji socjalnej przestępców.
- 5. Utrzymanie czy porzucenie reguły „nulla poena sine lege”.
- 6. Pojęcie i skutki recydywy.

SEKCJA V

- 1. Zbiory źródeł (La documentation) w prawie międzynarodowym publicznym.
- 2. Jednostka jako podmiot prawa międzynarodowego publicznego.
- 3. Różne sposoby rozwiązania problemu wielokrotnego obywatelstwa w prawie anglo-amerykańskim i europejskim.
- 4. Stanowisko międzynarodowe spółek o celu zarobkowym.
- 5. Immunitety jurysdykcyjne państw obcych zaangażowanych w transakcjach prywatno-prawnych.
- 6. Stosowanie konwencji międzynarodowych przez prawo państwowe.
- 7. Stanowisko instytucji międzynarodowych prawa publicznego w prawie państwowem.
- 8. Nauka porównawcza o dowodach dopuszczalnych przed trybunałami międzynarodowymi.

VI Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych

odbędzie się w dniach 9—16 lipca 1936 r. w Warszawie. Organizacją Kongresu zajmuje się sekcja polska Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych w Warszawie, Miodowa 24.

Tematy są następujące: I. gwarancje praw obywateli w postępowaniu przed władzami administracyjnymi i w sądownictwie administracyjnym, (formy postępowania, rygory z niemi związane, środki prawne, skargi rewizyjne i kasacyjne, władze i instytucje prawa administracyjnego, działalność sądów powszechnych i sądów specjalnych w administracji, gwarancje konstytucyjne); II. racjonalizacja administracji i przedsiębiorstw publicznych (organizacja i podział władzy wykonawczej oraz władz, racjonalizacja w legislacji, kodyfikacji, klasyfikacji, racjonalizacja administracji i przedsiębiorstw publicznych w ich stosunku do publiczności, uproszczenie administracji, racjonalna organizacja metod pracy jak kancelaryj, kas, rachunkowości, intendentur i t.p. miejsce i czasu pracy, urządzeń biurowych, racjonalna organizacja stosunków pracowników państwowych i ich kształcenia, korzyści i ujemne strony racjonalizacji); III. organizacja władz, a zwłaszcza rola Szefa Rządu w łonie administracji publicznej (z punktu widzenia obowiązującego prawa administracyjnego, nie zaś z punktu widzenia prawa konstytucyjnego lub polityki ustrojowej), a więc wybór Szefa Rządu, jego stanowisko, funkcje, rola i wyposażenie, organizacja Rządu, hierarchja, podział funkcji administracyjnych, odpowiedzialność Rządu.

Na referentów generalnych tych tematów wybrani zostali co do tematu I. p. dr. Gascon y Marin, profesor uniwersytetu w Madrycie, wiceprezes Instytutu, co do tematu II. p. Oskar Leimgruber, Wicekanclerz Federacji szwajcarskiej i wiceprezes Instytutu, co do tematu III. p. Zoltan Maggary, Dyrektor

węgierskiego Instytutu Nauk Administracyjnych, profesor uniwersytetu w Budapeszcie. Zebraniem materiałów dla generalnych referentów oraz referatów indywidualnych zajmuje się wspomniany Komitet organizacyjny kongresu, który to Komitet, utworzony w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Wiceprezesa Instytutu, p. Jana Kopczyńskiego, a złożony z członków sekcji narodowej polskiej Instytutu oraz z delegatów wspomnianych władz, zorganizował w wyżej wskazanym celu 3 sekcje, odpowiadające 3 głównym tematom kongresu; na czele I. sekcji stanął p. Jan Morawski, adwokat, b. Wiceminister Sprawiedliwości i b. Sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, na czele II. sekcji — p. Maurycy Jaroszyński, b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych i b. Prezes Komisji usprawnienia administracji przy Prezydium Rady Ministrów, na czele III. sekcji — p. Profesor Uniwersytetu dr. Bronisław Hełczyński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Przygotowywany Kongres posiada duże znaczenie naukowe i międzynarodowe. Dlatego też jest współpraca naukowa jak najliczniejszego grona osób, poświęcających się czyto z racji ich zawodu, czyto z racji osobistych ich zainteresowań, zagadnieniom administracji, wybitnie wskazaną i pożądaną, abyśmy mogli stanąć na kongresie z należytem przygotowaniem do rzeczowej dyskusji i z własnym wartościowym dorobkiem naukowym.

Referaty, nadesłane najdalej do 1 lutego 1936 roku zużytkowane zostaną w generalnym referacie, a nadto wygłoszone być mogą w czasie pracy odnośnej sekcji Kongresu i wydrukowane będą w wydawnictwie kongresowym. Referaty nadesłane po dniu 1 lutego 1936 roku będą mogły być dyskutowane na kongresie tylko, o ile techniczny bieg prac w sekcji na to pozwoli. W każdym jednak razie będą one wydrukowane, ze względów jednak technicznych w referacie generalnym nie będą już mogły być uwzględnione.

Referaty nadsyłać należy do wyżej wymienionych Przewodniczących sekcji polskich, a to: dla sekcji I. p. Jan Morawski, Warszawa, Nowy Świat 43 lub Sędziowska 2, dla sekcji II. p. Maurycy Jaroszyński, Warszawa, Al. Ujazdowskie 47, Związek Miast Polskich, dla sekcji III. p. dr. Bronisław Hełczyński, Warszawa, Miodowa 24, Najwyższy Trybunał Administracyjny. Tam też należy się zwracać o wszelkie informacje, których ponadto udziela p. Jan Kopczyński, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, Miodowa 24.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXI, 1936.

Janvier — Mars.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Dr. Zygmunt Fenichel: *Le problème des apatrides dans le droit polonais.*

Après avoir fixé la définition d'apatride et démontré l'origine de ce phénomène, ses inconvénients et l'insuffisance des remèdes, proposés pour le supprimer, l'auteur examine la situation des apatrides d'après le droit positif polonais dans le cas spéciaux. En conclusion de ses recherches il dégage, comme idées principales: 1. Les apatrides sont assimilés plutôt aux étrangers, qu'aux nationaux, mais ils ne peuvent pas être traités moins favorablement, que les étrangers ni plus favorablement, que les nationaux. 2. Dans les cas, on l'assimilation des étrangers aux nationaux dépende d'une réciprocité formelle ou matérielle, cette réciprocité n'est pas exigée, s'il s'agit des apatrides. 3. La réciprocité n'étant pas en question, les apatrides sont assimilés aux étrangers à moins, que la ratio legis d'une disposition légale comme par ex. dans les assurances sociales ne s'y oppose pas, car dans ce cas

ils sont traités comme les nationaux. 4. Les dispositions, d'après lesquelles la nationalité est exigée comme condition indispensable pour obtenir un emploi ou exercer un métier, sont applicables aussi aux apatrides. 5. Les apatrides n'ont pas des droits politiques mais ils sont obligés de remplir les devoirs, provenant du fait, qu'ils demeurent dans le territoire d'état on y ont une source des revenus. 6. Les dispositions, pour les quelles la question de la nationalité est indifférente, sont applicables aussi aux apatrides. 7. Les traités internationaux ne concernent que les ressortissants des états, qui sont parties contractantes, or ils ne s'appliquent pas aux apatrides.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Józef Fiema: L'action paulienne dans le code des obligations polonais	1
Dr. Zygmunt Fenichel: Le problème des apatrides dans le droit polonais	15
Notes littéraires	34
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	54
Chronique	60

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	1
Jurisprudence administrative	95

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny,

organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej

wychodzi regularnie od 1921 roku pod redakcją

Prof. Dr. A. Peretiatkowicza.

Czasopismo to zawiera w każdym zeszycie (przeszło 300 stron) oprócz działu artykułów z dziedziny prawa i bieżących zagadnień gospodarczych, bogaty dział bibliografii i sprawozdań krytycznych z literatury prawniczej, ekonomicznej, nauk handlowych, samorządowej i socjologicznej polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej; zamieszcza regularnie przegląd prawodawstwa w Polsce; daje stale przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich i Najwyższego Sądu Wojskowego; wreszcie w stałym dziale kroniki gospodarczej, socjalnej i samorządowej daje przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacja, stosunki kredytowe, walutowe i bankowe, spółdzielczość, praca i opieka społeczna, samorząd ziemski i miejski).

Premja dla abonentów. Wszyscy abonenci otrzymują bezpłatnie album najwybitniejszych współczesnych prawników, ekonomistów i socjologów polskich.

Prenumerata (tylko roczna) wynosi 25 zł. we wszystkich księgarniach.

Abonenci, którzy prenumerują pismo wprost z Administracji, Poznań, Zamek, pok. 9, P. K. O. 201 346, mogą opłacać prenumeratę w 2-ch ratach (po 12,50 zł.): pierwszą przy zamówieniu pisma, drugą przed 1. czerwca danego roku.

Prenumerata zniżkowa (dla pp. sędziów, urzędników państwowych i samorządowych, pobierających stałe pobory oraz studentów) wynosi 15 zł., płatnych ewentualnie w 2-ch ratach po 7,50 zł. Prenumeratę zniżkową przyjmuje wyłącznie Administracja, Poznań, Zamek, pok. 9, P. K. O. 201 346.



Adw. Dr. ARTUR TILL

* 21. IV. 1874 † 2. V. 1936

Ś. p. Dr. Artur Till

Dnia 3 maja 1936 r. zmarł po dłuższej chorobie wydawca i redaktor naszego czasopisma, adwokat Dr. Artur Till. Objął on wydawnictwo w r. 1926, po śmierci swojego ojca, prof. Dra Ernesta Tilla, założyciela czasopisma i prowadził je, mimo rozlicznych zajęć zawodowych, mimo wielkich trudności wydawniczych, dając tem dowód wysokiego poczucia pietyzmu dla pamięci ojca i obowiązku wobec polskiej nauki prawa. Dzięki jego pracowitości i sumienności czasopismo w bardzo trudnym okresie istnienia nie straciło swego pierwotnego charakteru a nawet w r. 1934 stało się organem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza i Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie. Umierając, przekazał w testamencie wydawnictwo Profesorowi Drowi Romanowi Longchamps de Berrier, wyrażając życzenie, aby je dalej prowadził w dotychczasowym rozmiarze. Życzeniu temu stanie się zadość.

Ś. p. Artur Till urodził się w r. 1874. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i uniwersyteckich we Lwowie, uzyskał w r. 1896 doktorat prawa, poczem poświęcił się adwokaturze, którą chlubnie sprawował do końca swego życia. Okres wojenny spędził przeważnie na froncie jako oficer artylerji, najpierw w armji austriackiej a następnie w wojsku polskiem. W wojsku polskiem był zrazu dowódcą legji oficerskiej lwowskiej, a następnie referentem personalnym naczelnego dowództwa i otrzymał odznakę: „Orleńską“. W r. 1920 otworzył ponownie kancelarję, wkrótce jednak wstąpił dobrowolnie do Armji polskiej w wojnie przeciwko bolszewikom i pozostawał w niej do listopada 1920. Służbę wojskową ukończył w randze majora. Z nastaniem pokoju powrócił do swoich zajęć zawodowych, jednak nie ograniczył się do prowadzenia kancelarji adwokackiej.

Rozpoczął żywą działalność w życiu organizacyjnem adwokatury w odrodzonym państwie, zwłaszcza zasłużył się około założenia i rozwoju Związku Adwokatów Polskich. W latach 1925—1934 piastował godność prezesa Oddziału lwowskiego tego Związku oraz członka Głównego Zarządu Związku. W gronie palestry lwowskiej cieszył się wielkiem uznaniem i powagą, w latach 1924—1933 był prokuratorem, a w r. 1934/35 Dziekanem lwowskiej Izby Adwokackiej. Od roku 1932 był członkiem Wydziału Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.

Śmierć Dra Artura Tilla okryła żałobą nie tylko najbliższą rodzinę, a w szczególności czcigodną małżonkę, z którą jak najserdeczniej współczujemy, lecz także — poprzez Przegląd Prawa, Związek Adwokatów Polskich i Polskie Towarzystwo Prawnicze we Lwowie — szerokie sfery zarówno naukowego jak praktycznego polskiego świata prawniczego. Dowodem tego był bardzo liczny udział tych sfer w pogrzebie. Na życzenie rodziny przemówień nad grobem nie było, były one też zbyteczne. Ci, którzy przyszli, by oddać ostatnią posługę zmarłemu, znali dobrze jego zasługi, prawy charakter i ujmujące przymioty towarzyskie, rozeszli się z głębokiem przeświadczeniem, że umarł człowiek, który chlubnie spełnił zadanie życiowe i któremu za to należy się trwała a zaszczytna pamięć.

Redakcja.

DR. WŁADYSŁAW WOLTER

Prof. Uniw. Jagiell.

Zasada *nullum crimen sine lege* przed Trybunałem Haskim.

Kiedy po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera pojawiły się pierwsze jaskółki nowych prądów III Rzeszy w dziedzinie prawa karnego, wtedy stało się odrazu rzeczą jasną, że reforma ta w zasadniczych punktach bynajmniej nie będzie kontynuacją rozlicznych prób reformatorskich, podejmowanych do roku 1930, ale niezależną od dziedzictwa poprzednich projektów śmiałą próbą nowego ukształtowania represji karnej. Do uświadomienia sobie tego zmienionego frontu walki walcnie przyczynił się fakt, iż reforma prawa karnego podważyć miała zasadę, uważaną nie tylko jako niewzruszalną zdobycz kultury łacińskiej, ale wprost jako aksjomat naukowy, immanentnie związany z samą ideą represji karnej. Rzecz charakterystyczna: głosy, jakie podniosły się w obronie zasady „*nullum crimen sine lege*”, bo o nią tu właśnie chodzi, były liczniejsze i donioślejsze, niż krytyka, z jaką spotkał się fakt, że Rosja sowiecka skasowała tę zasadę już w roku 1922, utrzymując ten stan rzeczy w nowszym kodeksie z 1926 r. (art. 16). Zapewne przeciwko uchynieniu zakazu analogji wystąpił sam Enrico Ferri¹⁾, który w nowym kodeksie z 1926 r. widział zniekształcony płód własnych myśli, nie milczeli też i antagoniści pozytywizmu lombrosjańskiego. Jeśli jednak wtedy nie uderzono w tak wielki dzwon, to chyba dlatego, że dopuszczenie analogji w prawie karnem sowieckiem potraktowana jako „mongolskie barbarzyństwo”²⁾, do którego odnoso się z wyniosłą pogardą. Aż naraz okazało się, że w samym centrum Europy wielki naród o olbrzymiej kulturze prawniczej pragnie pójść mniej więcej tą samą drogą. Ta niespodzianka

¹⁾ Le principe de responsabilité pénale, *Revue int. de droit pénal*, 1928, str. 42; także i Florian, *Parte generale del diritto penale*, Milano 1926, str. 192.

²⁾ Manzini, *Trattato di diritto penale*, v. 1. Torino 1933, str. 194.

wywołała żywy odruch, w szczególności wobec niebezpieczeństwa infiltracji tej myśli do innych ustrojów.

Rzecz może jeszcze dziwniejsza, że opinia publiczna przeszła w zupełności do porządku dziennego nad faktem, że jeszcze w roku 1930, a więc na trzy lata przed zmianą reżimu w Niemczech, zreformowano w Danii ustawę karną. Nowy kodeks karny, obowiązujący od 1 stycznia 1933 r., przewiduje w art. 1 możliwość analogicznego rozszerzenia ustawy³⁾. Demokratyczno - parlamentarny ustrój Danii (Konstytucja z 5 czerwca 1915 r.) nie stał na przeszkodzie tej innowacji.

Nie jest mojem zadaniem przedstawiać tutaj dole i niedole zasady *nullum crimen sine lege*, uczyniłem to w innem miejscu⁴⁾, dając krytyczne uwagi, które oddzielają wyraźnie elementy polityczne od elementów jurydycznych, przyczem cały nacisk położony został na tę ostatnią kategorię, aby wykazać, że uchylenie zakazu analogji jest niepotrzebne i jurydycznie niepożądane. Jeśli więc tu dziś powracam do tego problemu, to dlatego, że stał się on już zagadnieniem międzynarodowem, odkąd zajęła się nim Rada Ligi Narodów oraz Trybunał Haski.

Stan rzeczy⁵⁾, możliwie krótko ujęty, przedstawia się w sposób następujący:

Ustawa z dnia 24 czerwca 1933 r. „o zarządzeniu nędzy narodu i państwa“, uchwalona przez Gdański Senat i Zgromadzenie Ludowe, udzieliła Senatowi pełnomocnictwa do wydawania dekretów z mocą ustawy w granicach, przewidzianych tą ustawą jak i Konstytucją. Bardzo obszerne te pełnomocnictwa, które obejmują prawie całą dziedzinę ustawodawstwa, upoważniają Senat między innemi do dekretowania w zakresie: *a)* wzmocnienia publicznego bezpieczeństwa i porządku, *b)* ustroju sądownictwa, *c)* zmiany postępowania cywilnego i karnego, *d)* reformy prawa karnego. W myśl § 2 ustawy Senat może korzystać z tych pełnomocnictw wyłącznie w 7 przez ustawę wymienionych celach, z których interesują nas w tym związku cele podane pod *d)* i *e)*, a mianowicie „dostosowanie się do prawnego uregulowania w państwach sąsiednich“ oraz „utrzymanie i wzmocnienie publicznego porządku i bezpieczeństwa“, a to dlatego, że obydwa cele wskazywały na dążność do przejęcia na grunt gdański hitlerowskich reform prawa karnego. Kiedy więc nowela niemiecka z 28 czerwca 1935 r. uchyliła § 2 kod. kar. niem. z 1871 r., obowiązującego i w Gdańsku, wprowadzając w miejsce zasady *nullum crimen sine lege* dopuszczalność analogji, stało się odrazu rzeczą jasną, że ustawa o pełnomocnictwach wykorzystana zostanie dla assymilacji ustawodawstwa gdańskiego do zmienionego usta-

³⁾ „Tombe seul sous le coup de la loi un acte dont le caractère punissable est prévu par la législation danoise ou une action entièrement assimilable à un tel acte“.

⁴⁾ Czy uchylić zakaz analogji w prawie karnem, Czas. Praw. r. XXX/35, Ks. Pam. Zolla.

⁵⁾ Por. Dr. M. Korowicz, Czas Nr. 14—15/36.

wodawstwa karnego niemieckiego. Dnia 29 sierpnia 1935 r. wydano też dwa dekrety, które weszły w życie dnia 1 września 1935 r., a więc tego samego dnia, w którym zaczęły obowiązywać zmiany, wprowadzone w Rzeszy Niemieckiej do materialnej i formalnej ustawy karnej. Pierwszy dekret uchylił między innymi § 2 kod. kar., nadając mu brzmienie identyczne z tem, jakie otrzymał § 2 kod. kar. w Niemczech z chwilą ostatniej nowelizacji. Przepis ten, którego tekst nabrał już rozgłosu, brzmi: „Bestraft wird, wer eine Tat begeht, die das Gesetz für strafbar erklärt oder die nach dem Grundgedanken eines Strafgesetzes und nach gesundem Volksempfinden Bestrafung verdient. Findet auf die Tat kein bestimmtes Strafgesetz unmittelbar Anwendung, so wird die Tat nach dem Gesetz bestraft, dessen Grundgedanke auf sie am besten zutrifft“. Drugi dekret dotyczy zmian postępowania karnego, odpowiadających zmianom, wprowadzonym do kodeksu karnego. § 170 a) tego dekretu postanawia: „Ist eine Tat, die nach gesundem Volksempfinden Bestrafung verdient, im Gesetz nicht für strafbar erklärt, so hat die Staatsanwaltschaft zu prüfen, ob auf die Tat der Grundgedanke eines Strafgesetzes zutrifft und ob durch entsprechende Anwendung dieses Strafgesetzes der Gerechtigkeit zum Siege verholfen werden kann“. § 267 a) tego dekretu postanawia: „Ergibt die Hauptverhandlung, dass der Angeklagte eine Tat begangen hat, die nach dem gesunden Volksempfinden Bestrafung verdient, die aber im Gesetz nicht für strafbar erklärt ist, so hat das Gericht zu prüfen, ob auf die Tat der Grundgedanke eines Strafgesetzes zutrifft und ob durch entsprechende Anwendung dieses Strafgesetzes der Gerechtigkeit zum Siege verholfen werden kann“. Wreszcie na zasadzie tych zmian wydał Senat zarządzenie, że należy komunikować departamentowi sprawiedliwości Senatu zarówno o wyrokach, w których zastosowano wymogi zdrowego rozsądku narodu oraz zasadniczej idei prawa, jak i o wyrokach, w których wbrew wnioskowi prokuratora odmówiono skazania na zasadzie analogji.

Dnia 4 września 1935 r. trzy partje polityczne, a mianowicie partja narodowo - niemiecka, centrum oraz partja socjalistyczna, zwróciły się do Wysokiego Komisarza Ligi z petycją, aby poparł ich żądanie w kierunku utrzymania w Gdańsku stanu rzeczy, zgodnego z Konstytucją i prawem. Skarga ta zarzuca dekretowi, uchylającemu zakaz analogji: a) wprowadzenie arbitralności, b) jurydyczną niemożność podtrzymania pojęcia „zdrowego rozsądku narodu i podstawowej idei prawa“, c) przełamanie zasady, wprowadzkiej w Konstytucji wyraźnie niewypowiedzianej, ale obowiązującej wszędzie, że normy prawa karnego muszą być jasne i niedwuznaczne, d) wprowadzenie przez pojęcie zdrowego rozsądku narodu mentalności narodowo - socjalistycznej, której decydowanie kłóci się z art. 73 Konstytucji, gwarantującym równość wszystkich wobec prawa, e) przełamanie art. 74 Konstytucji, który ograniczenie wolności osobistej uzależnia od ustawy, przez co rozumieć należy ustawę zgodną z konstytucją demokratyczną, podczas kiedy nowy

§ 2 wzorowany jest na ustroju państwa poddanego dyktaturze absolutnej. W odpowiedzi na tę skargę Senat podkreślił: *a)* że zezwolenie na analogję oznacza jedynie „rozszerzenie“ w prawie karnem zasady „słuszności“ (*ius aequum et bonum*), którą wszak sędzia kieruje się zawsze przy przyjmowaniu okoliczności łagodzących, — *b)* że nie może być mowy o arbitralności, skoro wyjście poza granice ustawy ograniczone jest „subiektywnie“ wymogiem zdrowego rozsądku narodu, zaś „objektywnie“ postulatem oparcia się na podstawowej idei ustawy, *c)* że analogja stosowana będzie tylko wyjątkowo, a Senat będzie jej stosowanie kontrolował, *d)* że skoro analogja może być stosowana wobec wszystkich, nie można mówić o sprzeczności z zasadą równości wobec prawa, oraz *e)* że chęci zrealizowania w ramach konstytucji ideału narodowo-socjalistycznego nie można uznać jako czegoś nieusprawiedliwionego.

Skargę wraz z odpowiedzią Senatu oraz z odnośniami materiałami przekazał Wysoki Komisarz Radzie Ligi, która zajęła się tą kwestją na posiedzeniu w dniu 23 września 1935 r. Sprawozdawca Minister Eden podkreślił, że nasuwają się dwa zasadnicze pytania: czy ustawa o pełnomocnictwach jest wogóle zgodna z Konstytucją, oraz czy zakwestjonowane dekrety są zgodne z licznymi przepisami Konstytucji, które gwarantują „podstawowe prawa wolnościowe“. Wobec wagi i delikatności problemu złożył on wniosek o zwrócenie się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej z prośbą o opinię doradczą, „czy wspomniane dekrety są zgodne z Konstytucją Gdańska, lub też, wręcz odwrotnie, naruszają jakiś przepis albo zasadę wspomnianej Konstytucji“. Rada Ligi oświadczyła się za wnioskiem sprawozdawcy⁶⁾.

Dla pełni obrazu dodać należy, że Konstytucja Gdańska, zgodnie ze Statutem, czyli odnośniami przepisami Traktatu Wersalskiego; uchwalona została przez Konstytuante Gdańską w porozumieniu z Ligą Narodów, nie bez tarć i trudności⁷⁾, gdyż uchwała Konstytuanty nie uzyskała w pełni aprobaty Ligi, która zażądała pewnych zmian, wychodząc z założenia, że jako gwarantce Konstytucji przysługuje jej prawo zatwierdzenia Konstytucji, która może ulec zmianie dopiero po oświadczeniu się Ligi, iż nie ma co do tych zmian żadnych zastrzeżeń. Na żądanie Ligi wprowadzono do Konstytucji Ligi art. 42, który nakłada na Senat obowiązek składania Lidze sprawozdania ze spraw publicznych Wolnego Miasta, co oznacza możliwość kontrolowania, zgodnie z postulatem Ligi, by życie konstytucyjne Gdańska rozwijało się zawsze w zgodzie z postanowieniami Konstytucji. To prawo Ligi do kontroli oraz do zastosowania środków, któreby zapewniały konstytucyjność poczynąń władz gdańskich podkreślił znów wyraźnie Minister Simon

⁶⁾ Do przedstawienia całej niniejszej kwestji służyły jako źródła: Société de Nations, Journal officiel, Proces-Verbaux du Conseil, 88 et 89 session 1935, oraz Cour Permanente de Justice Internationale, Série A/B, Fascicule Nr. 65.

⁷⁾ Por. Kutrzeba, Teraźniejszość Gdańska, Lwów 1927.

na sesji w dniu 18 stycznia 1934 r., a ostatnio Minister Eden dnia 23 września 1935 r.

W dalszym ciągu wywodów obieram nieco odmienną drogę, wysuwając na czoło nie opinię większości Trybunału a następnie zdania odmienne, ale poszczególne problemy, jakie się nasunęły Trybunałowi.

Problem I.

Rada Ligi zwróciła się do Trybunału z prośbą o „opinię doradczą“ (avis consultatif); czy Trybunał był zobowiązany udzielić tej opinii?

W myśl art. 14 Statutu Ligi Trybunał „będzie wypowiadał doradczo zdanie o wszystkich sporach i kwestjach (tout différend ou tout point), z którymi zwróci się doń Rada lub Zgromadzenie“. Tak brzmi tłumaczenie polskie, oparte na tekście francuskim (donnera); niestety drugi również autentyczny tekst angielski używa wyrażenia „may give“, co oznacza, że Trybunał „może“ wydać opinię. Tą rozbieżnością tekstu zajmował się Trybunał już w 1922 r., kiedy to na wniosek Sędziego J. B. Moora stanął na stanowisku, iż niema obowiązku udzielania opinii, a to ze względu na tekst angielski art. 14, który da się pogodzić z tekstem francuskim, oraz wobec tego, że zasadniczym zadaniem Trybunału jest rozstrzyganie sporów, a nie udzielanie opinii. Stojąc na tem stanowisku, Trybunał już kilkakrotnie odmówił wydania opinii.

Za nieudzieleniem opinii wypowiedział się Sędzia Anzilotti. Z jego motywów interesuje nas narazie część pierwsza, która stanowi

Problem II sprawy. Czy zagadnienie zgodności dekretów, uchylających zasadę nullum crimen, z Konstytucją Gdańską jest problemem „prawa międzynarodowego“?

Zdaniem większości sędziów niema problemu „prawa“ międzynarodowego, skoro chodzi jedynie o wykładnię wewnętrznego prawa Wolnego Miasta, natomiast istnieje „element międzynarodowy“, a to na tej podstawie, że Liga jest gwarantką Konstytucji, wobec czego wykładnia Konstytucji angażuje Ligę. Innego zdania był Sędzia Anzilotti, który podkreśla, że chodzi wyłącznie o kwestję prawa konstytucyjnego Gdańska. Wprawdzie Trybunał może się zajmować i wewnętrznym prawem jakiegoś państwa, ale tylko o tyle, o ile to jest konieczne dla rozstrzygnięcia „sporów międzynarodowych“, w szczególności, o ile chodzi o zgodność prawa wewnętrznego z prawem międzynarodowym oraz o kwestję, w których Trybunał musi oceniać walor jurydyczny pewnych ustaw wewnętrznych. Jeżeli Trybunał musi oceniać ustawodawstwo wewnętrzne, to, jak to zresztą sam kilkakrotnie oświadczył, musi się on liczyć z orzecnictwem krajowym i nie może polegać wyłącznie na indywidualnej ocenie. W danym przypadku, rozumuje dalej Sędzia Anzilotti, Trybunał odstąpił od tej zasady, stosując własną wykładnię Konstytucji.

tucji, i nie liczył się z tem, że Sądy Gdańskie są właściwe dla badania konstytucyjności ustaw i że w tej materji istnieje orzecznictwo gdańskie. Na tej podstawie sędzia ten dochodzi do konkluzji, że Trybunał winien był odmówić opinii, a Liga mogła się wszak zwrócić do ekspertów, konstytucjonalistów, bardziej miarodajnych dla wykładni konstytucji. Tyle Anzilotti.

Co się tyczy opinii większości, to podkreślić należy, że cała „międzynarodowość“ redukuje się do kwestji gwarancji Ligi, która to gwarancja czerpie však swe uzasadnienie ze specyficznego międzynarodowego stanowiska Wolnego Miasta. Nie znaczy to naturalnie, że opieka Ligi nad konstytucyjnością życia Gdańska nie może obejmować wszystkich dziedzin życia publicznego i musi się ograniczyć do tych elementów konstytucyjnych, które dotyczą jego życia jako komórki międzynarodowej. Natomiast wydaje się, że nie oddzielono tu dość silnie dwóch różnych kwestyj: z gwarancji Ligi wynika „formalny“ element międzynarodowy o tyle, że Liga jest instytucją międzynarodową, wszystkie więc zagadnienia, które dotyczą samej tej gwarancji jako takiej są problemem międzynarodowym, dla którego rozstrzygnięcia może być powołany Trybunał Haski, — z gwarancji Ligi nie wynika jednak, by konstytucyjność poczynąń władz gdańskich, niezależnie od tego, jakiej dotyczy materji, była sama dla siebie elementem międzynarodowym, uzasadniającym odwołanie się do Trybunału Sprawiedliwości „Międzynarodowej“. Liga jest więc niewątpliwie powołana do badania konstytucyjności jakichkolwiek poczynąń Gdańska, bo gwarantuje całą Konstytucję, zaś Trybunał Haski powinien się raczej zajmować tylko elementami międzynarodowymi (formalnym lub materialnym) tej gwarancji. To rozbicie problemu na elementy międzynarodowe i nie-międzynarodowe ujawnia się jasno, gdy w grę wejdzie zmiana Konstytucji. Wydaje się, że gwarancja Ligi dla Konstytucji nie może się posunąć tak daleko, aby Liga mogła niezaaprobować zmian w Konstytucji, które dotyczą czysto wewnętrznego życia Gdańska natomiast niewątpliwie może odrzucić zmiany, naruszające specyficzne stanowisko Gdańska jako komórki międzynarodowej.

Z drugiej znów strony trzeba przyznać, że choć Sędzia Anzilotti miał rację, twierdząc, iż Trybunał mógł odmówić opinii, to jednak Trybunał miał tytuł do tego, by ją udzielić, skoro Pakt Ligi nie wyklucza opinii w takich kwestjach. Nie można pominąć i tego, że sytuacja faktyczna przed formu Ligi przemawiała do pewnego stopnia za odesłaniem tej sprawy do Trybunału. Rada Ligi rozpatrywała oprócz omawianej sprawy jeszcze cztery inne skargi, zarzucające niekonstytucyjność postępowania władz gdańskich. Te inne zażalenia rozpatrywał Komitet Prawników, który między innymi zajmował się i zagadnieniem konstytucyjności pełnomocnictw (o czem później) i w tej materji stanął na stanowisku, iż Liga Narodów nie podniosła zastrzeżeń przeciwko delegacji władzy ustawodawczej na rzecz Senatu. Sprawozdawca Minister Eden bardzo wyraźnie zastrzegł się przeciwko temu, by z faktu, iż Lidze podano do

wiadomości ustawę o pełnomocnictwach oraz z faktu, iż Liga nie podniosła zastrzeżeń, wolno było wyciągać wniosek, iż milcząco zaaprobowwała tę delegację władzy ustawodawczej jako gwarantka Konstytucji. Jeśli się teraz uwzględni, że problem konstytucyjności ustawy o pełnomocnictwach odgrywa rolę w omawianym przypadku, że Komitet Ekspertów wyraził pogląd, odrzucony przez sprawozdawcę, że wreszcie całe to zagadnienie było bardzo drażliwej natury, to staje się rzeczą jasną, dlaczego zwrócono się do najwyższej magistratury międzynarodowej.

Problem III.

Trybunał może wystąpić bądź to w charakterze rozstrzygającego „spór“ międzynarodowy między dwoma „stronami“, któremi mogą być tylko państwa, — bądź też jako organ opiniodawczy na zapytanie organów Ligi. W tym ostatnim przypadku niema „stron“, bo niema „sporu“. Mimo to regulamin Trybunału i praktyka poszła w tym kierunku, że i w tym przypadku Trybunał zapewnia zainteresowanym państwom stanowisko „stron“, tak „jak gdyby“ toczył się spór. W ten sposób procedura konsultacyjna zbliża się w znacznym stopniu do procedury spornej, jednakże bez utożsamienia⁸⁾.

W związku z tem pozostaje właśnie problem III, czy wyjątkowy charakter tej opinii nie przejawiał swej odrębności w trudnościach natury proceduralnej? Że tak było, tego dowodem jest znów odmienna opinia Sędziego Anzilottiego oraz orzeczenie incydentalne w sprawie sędziego „ad hoc“.

Co się tyczy pierwszej sprawy, to skarga wyszła ze strony trzech „partij politycznych“ Gdańska. Trybunał przyjął od nich elaborat pisemny, rozprowadzający zarzuty, podniesione w skardze, ale, rzecz jasna, nie dopuścił ich do ustnego wywodu, skoro jako partje polityczne nie mogą one stawać przed Trybunałem, nawet w charakterze quasi-stron (procedura konsultacyjna). Natomiast od Senatu Trybunał przyjął pisemne wyjaśnienie jak i wywód ustny agenta Wolnego Miasta (prof. Gleispacha z Berlina), którego doradcą był prof. Grimm. Ten modus procedendi atakuje Sędziego Anzilotti, twierdząc, iż właśnie trudności proceduralne wykazują, jak dalece sprawa nie nadawała się do rozpatrzenia przez Trybunał. Trybunał nie mógł dopuścić partij politycznych w charakterze quasi-strony, ale dopuścił Senat jako państwo, choć właściwie Senat występował tu tylko imieniem partji narodowo-socjalistycznej. Nie dopuszczając strony skarżącej do ustnego wywodu, Trybunał przełamał zasadę „równości stron“. Gdyby zaś był dla równości nie dopuścił również i przedstawiciela Senatu, byłby odstąpił od praktykowanego zwyczaju. Te niedomagania są zaś tylko wynikiem tego, iż chodzi tu o problem „wewnętrzny“, na który nie jest nastawiona

⁸⁾ Por. Rostworowski, Postępowanie przed Stałym Trybunałem Międzynarod. Sprawiedl., Czas. Praw. r. XXX/35. Ks. Pam. Zolla, str. 308.

procedura konsultacyjna Trybunału. Jeden argument więcej dla odmówienia opinii.

Zarzuty Sędziego Anzilottiego są niewątpliwie ważne. Trudno jednak pominąć i przeciwargumentu, że trudności i odstępstwa proceduralne, tembardziej, jeśli chodzi tylko o opinię, nie mogą same przez się zadecydować o racjonalności uchylenia się od odpowiedzi.

Następnie agent Wolnego Miasta zwrócił się do Trybunału z wnioskiem o dopuszczenie sędziego ad hoc, motywując swą prośbę tem, że choć niema tu sporu międzynarodowego, to jednak pożądanem by było, by w składzie brał udział sędzia ad hoc, dobrze poinformowany o prawie konstytucyjnem Gdańska. Ten wniosek Trybunał potraktował incydentalnie i postanowieniem z dnia 31 października 1935 r. odmówił wnioskowi. Odmówił zaś na tej podstawie, że dopuszczenie sędziego ad hoc przewidziane jest w dwóch przypadkach: w procedurze „spornej“, gdy występują strony (art. 14 Paktu Ligi, art. 31 Statutu Trybunału) oraz w procedurze konsultacyjnej (art. 71 al. 2 Regulaminu Trybunału), jako przyrównanej do procedury spornej, ale tylko o tyle, o ile przedmiotem opinii jest „spór“ (differend, art. 14 Paktu Ligi), nie zaś gdy chodzi o inne „kwestje“ (tout point). W danym przypadku niema „sporu“ przed Trybunałem, a przedmiotem opinii nie jest „spór“ przed forum Ligi. Wobec tego dopuszczenie sędziego ad hoc nie wchodzi w grę.

W tej sprawie należałoby podkreślić, że Trybunał dopuścił w charakterze quasi-strony przedstawiciela Gdańska, ale już nie dopuścił do swego grona gdańskiego sędziego narodowego, tłumacząc się tem, że przedmiotem konsultacji nie jest „spór“ międzynarodowy przed forum Ligi; ale wszak i dopuszczenie agenta Gdańska nie wiązało się ze „spornym“ charakterem pytania. Przy tym stanie rzeczy Trybunał powinien był raczej odstąpić od zwyczajowej procedury konsultacyjnej, tembardziej, że nastawiona ona jest na spór, a nie na „wszystkie inne kwestje“, do których zaliczyć należy omawiany przypadek, i nie mogąc równać zainteresowanych „wgórze“, winien był raczej równać „wdół“, nie dopuszczając do ustnego wywodu nawet i przedstawiciela Gdańska.

Agent Gdańska nie mógł z punktu widzenia proceduralnego należycie umotywować swego wniosku o dopuszczenie sędziego ad hoc, dlatego też oparł się tylko na potrzebie wprowadzenia do kolegium „fachowca“. Na ten motyw Trybunał wogóle nie odpowiedział, co wymaga zarejestrowania.

Problem IV.

Jest nim kwestja zasadnicza konstytucyjności dekretów, uchylających zakaz analogji. Kwestję tę trzeba rozbić na trzy odrębne pytania:

1. Czy dekrety z 1935 r. są zgodne z ustawą o pełnomocnictwach z 1933 r.?

2. Czy ustawa o pełnomocnictwach z 1933 r. jest zgodna z Konstytucją?

3. Czy dekrety z 1935 r. są zgodne z Konstytucją?

Ad 1. Co do pierwszego pytania Trybunał stanął na stanowisku, iż odpowiedź na nie stałaby się dopiero wtedy aktualna, gdyby Trybunał doszedł do przekonania, że na trzecie pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Jeśli bowiem na pytanie trzecie Trybunał odpowie przecząco, to taka odpowiedź wystarczy dla wykazania niekonstytucyjności dekretów.

Rozumowanie Trybunału jest z punktu widzenia jurydycznego dość ciekawe. Jeśli dekrety nie mieszczą się w granicach pełnomocnictw, są one formalnie niekonstytucyjne, skoro poza granicami pełnomocnictw każda ustawa wymaga formy ustawodawczej, przewidzianej w Konstytucji. Niewątpliwie niezgodność (materiałna) dekretów z Konstytucją (pytanie 3) wystarcza do stwierdzenia niekonstytucyjności wogóle, ale i naodwrot, formalna niekonstytucyjność, w razie przekroczenia pełnomocnictw, uczyniłaby przy tym toku myśli rzeczą zbędną badanie zgodności dekretów z Konstytucją. Cała ta rzekoma hierarchja redukuje się w rzeczywistości do tego, że niekonstytucyjność może być „formalna” i „materiałna”. Rozumowanie Trybunału byłoby słuszne, gdyby pytanie trzecie było „dalej idące”, wtedy odpowiedź negatywna przesądzałaby pierwszej kwestji, zaś odpowiedź pozytywna zmuszałaby do zastanowienia się nad pierwszym pytaniem. Taki stosunek tutaj jednak nie zachodzi, dekret materiałnie niekonstytucyjny może być formalnie konstytucyjny lub niekonstytucyjny, między materiałną a formalną niekonstytucyjnością niema żadnego stosunku zależności.

Zresztą wydaje się, że odpowiedź nie była trudna, skoro p. 25 § 2 pozwala dekretować w zakresie „procedury karnej”, a punkt 28 w zakresie „reformy prawa karnego”. Trudności nie mogłyby powstać i, o ile chodzi o zastrzeżone w ustawie cele dekretowania, skoro takimi celami są „przystosowanie ustawodawstwa do państw sąsiednich” (czytaj Niemcy) oraz „utrzymanie i rozwój porządku i bezpieczeństwa publicznego”. Do kodeksu karnego III Rzeszy wprowadzono analogję dlatego, że w interesie porządku leży, by uniemożliwić przeslizgiwanie się przez luki w ustawie.

Ad 2. O ile nawet dekret mieści się w pełnomocnictwach, to jednak same te pełnomocnictwa mogą być niekonstytucyjne. I na to pytanie większość członków Trybunału odpowiedziała wymijająco, ale inaczej niż poprzednio. Nie oparto się tu na tem, że odpowiedź na pytanie trzecie wystarcza, o ile stwierdzono niekonstytucyjności, ale oparto się na tem, że co do tej kwestji Liga nie postawiła pytania. Niewątpliwie Trybunał musi się trzymać granic pytań, postawionych przez Ligę⁹⁾, ale czy rzeczywiście odpowiedź na to pytanie przekroczyłaby granice pytań?

⁹⁾ Por. Rostworowski, l. c. str. 308.

Przecież Rada Ligi zapytała się jedynie, czy dekrety są konstytucyjne, a ta konstytucyjność zależy od różnych, zupełnie niezależnych elementów, od kwestji formalnej, która rozbija się na kwestję zgodności z pełnomocnictwami oraz na kwestję konstytucyjności pełnomocnictw, oraz od kwestji materialnej zgodności dekretów z Konstytucją. Choć niewątpliwie Liga nie odesłała do Trybunału kwestji konstytucyjności ustawy o pełnomocnictwach, to jednak ten problem tkwi w zagadnieniu konstytucyjności dekretów, co wyraźnie podkreślił Minister Eden. Tembardziej niezrozumiałem jest, dlaczego większość sędziów odmówiła opinji w tym kierunku. Chyba tylko dlatego, że odpowiedź na to pytanie przesądzała załatwienie innych skarg, któremi zajmowała się Liga, ale które nie odbiły się echem przed Trybunałem, i w tem właśnie przejawia się, że pytanie drugie jest „najdalej idące“, wobec czego należało je wysunąć i załatwić na pierwszym miejscu.

Podczas więc, gdy Trybunał tę kwestję pomiął milczeniem, zajął się nią Sędzia Rostworowski, który na niej oparł swoje votum separatum, (niezgadzając się zresztą i z odpowiedzią większości na pytanie trzecie, o czem później). Jego zdaniem wspomniane dekrety są właśnie dlatego niekonstytucyjne, że opierają się na ustawie o pełnomocnictwach, która zmienia głęboko życie konstytucyjne Gdańska. W Konstytucji brak bowiem przepisu, któryby upoważniał władzę ustawodawczą (Sejm i Zgromadzenie Ludowe) do przelewania swych uprawnień na Senat, wobec czego ustawa o pełnomocnictwach jest niekonstytucyjną derogacją, którą tylko Liga Narodów jako gwarantka Konstytucji mogłaby ulegalizować swą aprobatą.

Przekroczyłoby to zakres mojej kompetencji, gdybym jako kryminolog zajął się subtelnym problemem konstytucyjności pełnomocnictw przy braku odpowiednich przepisów w samej Konstytucji. Ale na pewną kwestję trzeba zwrócić uwagę. Ustawa o pełnomocnictwach nie jest żadną zmianą Konstytucji, chociaż uchwalona została kwalifikowaną większością, wymaganą do zmiany Konstytucji (art. 49), zresztą bez zachowania innych wymogów, przewidzianych dla zmiany. Jest więc zwykłą ustawą, która przelała na cztery lata prawie całą władzę ustawodawczą na Senat. Nie poraz pierwszy spotykamy się w życiu konstytucyjnym Gdańska z pełnomocnictwami. Dnia 29 października 1926 r. Senat uzyskał pełnomocnictwa w zakresie „przywrócenia równowagi budżetu państwa“, to samo miało miejsce dnia 30 czerwca 1931 r. w zakresie „środków koniecznych dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego“, dalej dnia 1 września 1931 r. w zakresie „uporządkowania gospodarki państwa, gmin i związków gmin jak i zarządzenia nędzy finansowej, gospodarczej i społecznej“. Dnia 24 czerwca 1933 r. poraz pierwszy przelano na Senat prawie całe ustawodawstwo i tu tkwi cały problemat. „Rozmiar“ tej delegacji zarówno co do „treści“ (prawie całe ustawodawstwo) jak i co do „czasu“ (cztery lata) jest tak wielki, iż musi budzić poważne zastrzeżenia co do „życia konstytucyjnego“, którego legalność w tej nowej formie uzależniona jest

od „wyraźnej“ aprobaty Ligi jako gwarantki Konstytucji i to nawet wtedy, gdy Wyższy Sąd Gdański stanie na stanowisku, iż ustawa o pełnomocnictwach jest konstytucyjna (np. w wyroku z 7 października 1934 r.).

Ad 3. Pozostaje jeszcze kwestja trzecia. W tej materji większość wypowiedziała pogląd, który w skrócie przedstawia się następująco. Konstytucja Gdańska nadała Wolnemu Miastu ustrój „państwa prawnego“ (Rechtsstaat), co znaczy, że wszystkie funkcje Państwa ograniczone są przepisami Konstytucji i ustaw (art. 39 b i f), przyczem podstawowe prawa i obowiązki obywatelskie służą jako wytyczne i granice działalności ustawodawczej, administracyjnej i administracyjno-sądowej (art. 71). W szczególności art. 74 postanawia, że wolność osobista jest nietykalna, a może być ograniczona tylko na mocy „ustaw“, zaś art. 75, że wolność osiedlania i przesiedlania się może być ograniczona tylko przez „ustawę“, wreszcie art. 79, że wolność słowa niema innych granic jak te, które wskazuje „ustawa“. W dopuszczeniu analogji widzi Trybunał ograniczenie wspomnianych praw obywatelskich, nie w tym sensie, by dekrety nie czyniły zadość wymogowi „ustawy“ (ten element formalny Trybunał pominął), ale w tym sensie, że „ustawowe“ ograniczenie tych praw rozumieć należy jako że „sama ustawa“ winna określić warunki takiego ograniczenia. Całe znaczenie skasowania zasady nullum crimen polega właśnie na tem, że w miejsce przepisów ustawy wstępuje „indywidualna ocena“, zmienna, zależna od osobistego poglądu, oparta na niedokładnem i nieuchwytnem pojęciu zdrowego rozsądku i podstawowej idei ustawy. Nie odgrywa przy tem roli, czy należy wpierw badać zgodność z ideą ustawy, a potem karygodność z punktu widzenia zdrowego rozsądku narodu, czy naodwrot. Coprawda w dziedzinie prawa karnego ustawa nie może wejść w detale i wymieniać wyraźnie wszystkich przypadków, w których ograniczenie jest dopuszczalne. Ale między pewną nieuniknioną sferą swobodnej oceny, a rozszerzeniem ustawy na podstawie wspomnianych dekretów istnieje różnica. Amplituda oceny sędziego w razie przyjęcia analogji jest „zbyt“ szeroka, i na tem opiera się materialna niekonstytucyjność dekretów, w związku z art. 74, 75 i 79 Konstytucji. Zasada „nullum crimen sine lege“ jest wyrazem ochrony jednostki przed państwem, przewagi interesu jednostki, — zasada „nullum crimen sine poena“ jest wyrazem przewagi interesu ogółu. Wspomniane dekrety przesunęły życie konstytucyjne Gdańska w tym drugim kierunku, podczas kiedy Konstytucja nastawiona jest na pierwszy kierunek. Jednostka winna sobie na podstawie Konstytucji zdawać sprawę zgóry z karalności pewnego czynu, co możliwe jest jedynie przez ustawowe określenie istoty przestępstw. Przy tym stanie rzeczy Trybunał jest zdania (9 głosów przeciwko 3), że „dwa dekrety z 29 sierpnia 1935 r. nie są zgodne z Konstytucją Wolnego Miasta Gdańska, naruszają pewne¹⁰⁾ przepisy i pewne¹⁰⁾ zasady tej Konstytucji“.

¹⁰⁾ Dość dziwne wyrażenie jak na tenor opinji.

Przeciwko temu zdaniu oświadczył się Sędzia Rostworowski (jedeny zresztą zdaje się konstytucjonalista w kolegium), który w swej opinii podkreśla (bez bliższej motywacji), iż dekrety nie są niezgodne z Konstytucją, nie naruszają żadnego przepisu Konstytucji i żadnej jej zasady (jest to drugi powód jego odmiennej opinii). W tym kierunku złożył swe votum separatum również i Sędzia Nagaoka, który zaznacza, że nie widzi niezgodności z Konstytucją, skoro ustawa nie może nigdy wchodzić w detale, czyli że sędzia musi mieć pewną swobodę, która na mocy wspomnianych dekretów nie jest zbyt wielka, skoro jest dwukrotnie ograniczona. Poza tem zdania, że Liga Narodów jako gwarantka Konstytucji jest w prawie uznać, że środki przewidziane w ustawodawstwie gdańskiem są niewystarczające dla zapewnienia poszanowania Konstytucji, co znaczy, że może zażądać wprowadzenia do Konstytucji przepisów nowych, zapewniających respektowanie Konstytucji przez władze gdańskie. Poza tem podkreśla on, iż zgodność dekretów z Konstytucją nie wyklucza możliwości niezgodności jakiegoś wyroku, wydanego na ich podstawie z Konstytucją, i chyba właśnie w związku z tem wysunął kwestję ewentualnych dalszych gwarancyj.

Opinia większości wymaga pewnego krytycznego naświetlenia. Trybunał staje na stanowisku, że wymogu „ustawy“ dla ograniczenia swobód obywatelskich nie należy rozumieć tylko w sensie „formalnym“, czyli w sensie „formy ustawy“, ale i w sensie „materiałnym“, t. zn., że ograniczenie musi być wyraźnie przewidziane w ustawie. Takie podejście, choć nie pozbawione pewnej racji, można zakwestjonować. Niewątpliwie istnieją dwa sposoby, za pomocą których Konstytucja może gwarantować pewne prawa: albo deklaruje ona wyraźnie pewne prawa, które bez zmiany konstytucji nie mogą być uszczuplone nawet w drodze formalnej ustawy (np. że cenzura jest niedopuszczalna, lub że władza niesądowa nie może nikogo zatrzymywać dłużej jak 24 czy 48 godzin, lub wreszcie, że przestępstwem jest tylko czyn uznany za karalny przez ustawę), — albo zadowala się postanowieniem, że ograniczenie tych praw może nastąpić tylko mocą „ustawy“, t. j. formalnej ustawy. W pierwszym przypadku Konstytucja w całej pełni gwarantuje treść prawa, w drugim przypadku przekazuje troskę o to prawo władzy ustawodawczej jako reprezentacji narodu, co naturalnie ma sens tylko w ustrojach demokratyczno-parlamentarnych.

W danym przypadku Konstytucja nie deklaruje wyraźnie zasady „nullum crimen sine lege“ (inaczej np. Konstytucja Polska z 23 kwietnia 1935 r. art. 68 p. 4), ale ogranicza się do drugiego sposobu gwarantowania praw wolnościowych przez wymóg „ustawy“. Przy tym stanie rzeczy nie wydaje się, by należało koniecznie wyciągać wnioski „materiałne“ z wymogu „formalnej“ ustawy, a raczej badanie „materiałnej“ konstytucyjności, wobec braku pierwszego sposobu gwarancji, nie może dostarczyć logicznie zupełnie pewnej odpowiedzi.

Ale nawet jeśli się przyjmie sposób rozumowania Trybunału, to i tak trudno zaakceptować ostateczny wniosek. Gdyby dekrety umożliwiały ukaranie tylko na podstawie „zdrowego rozsądku narodu“, to możnaby się zgodzić z tem, że to równa się „arbitralności“. Lecz dekrety nie zadowolają się wymogiem zgodności z postulatami zdrowego rozsądku narodu, ale żądają ponadto, by ukaranie wynikało z podstawowej idei prawa, czyli jako drugą granicę ustalają „analogję“, która jest wszak instrumentem jurydycznym dla uzupełnienia ustawy tak powszechnie uznawanym i używanym, że aby ją wykluczyć z arsenału dozwolonych środków stosowania ustawy, trzeba ją wyraźnie zakazać. Jeśli więc wymóg „ustawy“ ujmuje się już „materjalnie“, to w każdym razie samej analogji w ten sposób wykluczyć nie można. W przeciwnym bowiem przypadku z postanowienia Konstytucji (art. 61), że „sędziowie podlegają tylko „ustawie“, trzebaby wyciągnąć wniosek, że sędzia cywilny, stosujący analogję, nie działa więcej pod nakazem ustawy. Trybunał, zdając sobie sprawę z niezupełności każdej ustawy, redukuje cały problem, w dość niefortunny sposób, do zagadnienia „kwantytatywnego“, „zbytniej“ czy „nie-zbytniej“ swobody w ocenie. Kwestja amplitudy swobody jest zagadnieniem prawnopolitycznem (polityki prawa), a jako takie nie wchodzi w grę w ramach badania konstytucyjności. Nie o to bowiem chodzi, czy swobodzie określono zbyt szerokie granice, ale o to, czy analogiczna wykładnia jest jeszcze stosowaniem ustawy, jako kompleksu przepisów. Nikt nie będzie miał za złe Trybunałowi, jeśli mu analogja w prawie karnem nie odpowiada, ale o to go naprawdę nie pytano.

Można przytoczyć w tem miejscu, że Konstytucja Duńska postanawia (§§ 68 i 71), iż wymiar sprawiedliwości może się obracać jedynie w granicach „ustawy“, a kodeks karny duński wprowadził dopuszczalność analogji, co znaczy, że wykładnia analogiczna nie jest czemś sprzecznem z ustawą.

Dotknięty przez Trybunał problem, czy postulat zdrowego rozsądku ogranicza analogję, czy naodwrot, ma tylko o tyle znaczenie, że nasuwa pytanie, które z tych dwóch pojęć jest szersze (chyba pojęcie zdrowego rozsądku, które sięga poza granice podstawowej idei prawa), pozatem kwestja ta jest obojętna, skoro niemożliwa jest odmienność rezultatów, czy się przyjmie, że zdrowy rozsądek ogranicza analogję, czy naodwrot; granicą jest zawsze skrzyżowanie się tych dwóch rozmiarów. Jeśli dekret o prawie materjalnem wysuwa na pierwszy plan podstawową ideę prawa, zaś dekret o prawie formalnem postulat zdrowego rozsądku, to ten brak koordynacji można wytłómaczyć tem, że ustawa materjalna, wysuwając na pierwszy plan przepis ustawy, musiała na drugiem miejscu wymienić podstawową ideę ustawy; ustawa zaś formalna podeszła do tego zagadnienia raczej od strony praktycznopsychologicznej: w pierw wyczuwa się postulat zdrowego rozsądku, a potem bada się, czy analogją można sobie pomóc.

b) Zastrzeżenia nasuwa powoływanie się na przepisy Konstytucji, gwarantujące wolność osobistą, wolność przemieszczania się i wolność słowa. Gwarancja wolności osobistej nie odnosi się jedynie do „kary“ pozbawienia wolności, ale i do „administracyjnego“ ograniczenia tej wolności. Gdyby zakaz analogji wynikał z gwarancji wolności osobistej, to byłoby rzeczą dopuszczalną rozszerzać ustawę przy pomocy analogji, byleby tylko karą nie było ograniczenia wolności, ale np. grzywna lub nawet kara śmierci. To samo odnosi się do wolności przemieszczania się. Przechodząc zaś do kwestji wolności słowa, uderzyć musi, że podczas kiedy poprzednie dwa przepisy rzekomo wiązały się z zasadą *nullum crimen sine lege* i to od strony środka represyjnego, to ten trzeci przepis naraz wiązaćby się musiał z tą zasadą od strony warunków represji. Kara nie ogranicza wolności słowa w tym sensie, jak więzienie ogranicza wolność osobistą, ale korzystanie z wolności słowa może być przestępstwem, za które grozi jakaś kara. Jeśli odnośnie do dwóch poprzednich przepisów, jako przesłanek zasady *nullum crimen*, brakuje gwarancji dla innych dóbr, których naruszenie stanowi istotę kary, to odnośnie do trzeciego przepisu brak gwarancji dla innych przejawów życia, których nadużycie może być przestępstwem; gdyby tak należało rozumować jak Trybunał, to powinien istnieć np. przepis Konstytucji, że stosunki cielesne mogą być ograniczone tylko ustawą. Wszystko to razem wykazuje, że argument ten został dość nieszczęśliwie użyty.

I znów przypomnieć należy, że kod. kar. duński zezwolił na analogję, choć Konstytucja gwarantuje wolność osobistą (§ 78) i wolność słowa (§ 84).

c) Trybunał ma rację, gdy twierdzi, że zasada *nullum crimen sine lege* jest wynikiem supremacji interesu jednostki, a zasada *nullum crimen sine poena* wynikiem supremacji interesu ogółu, i ma rację, gdy twierdzi, że Konstytucja Gdańska jest wyrazem demoliberalistycznego poglądu na świat. Niemniej prawdą jest, że zagadnienie takiej czy innej zasady, o ile chodzi o podstawy karania, jest problemem cząstkowym: w ustroju antyliberalnym może obowiązywać zasada *nullum crimen sine lege* (vide kod. kar. włoski art. 1), a w ustroju mniej lub więcej liberalnym nie musi obowiązywać ta zasada. Kompromisy nie są wykluczone, w szczególności, gdy chodzi o walkę z przestępstwem.

d) Jeśli Trybunał podkreśla, że w myśl liberalistycznych założeń przestępca winien wiedzieć zgóry, co go czeka, to kryminolog może odpowiedzieć, że w zasadzie przestępca nie zna się na finezjach ustawy i nie może być zgóry obznajomiony z zagadnieniami ścisłającą, rozszerzającą i analogiczną wykładni. Aby się w tej materji zorientować, musiałby on robić studia nad orzecznictwem sądowem, zanim popełni jakiś czyn, a i wtedy czekać go będzie miłe lub niemiłe rozczarowanie. Zresztą ten, którego działanie może się spotkać z represją drogą analogicznego stosowania ustawy, z natury rzeczy obracać się musi w sferze „niebezpieczeństwa“ oddziaływania normy.

e) Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że jedno z czasopism niemieckich¹¹⁾ zaatakowało już orzeczenie Trybunału. Z mało ciekawej argumentacji wyjmuję tylko ten zarzut, że Konstytucja, gwarantując wolność osobistą, nie chciała chyba gwarantować wolności „przestępcom“. Poprzednie moje wywody wykazały dość krytycyzmu wobec decyzji większości, taką jednak krytykę muszę uznać jako „chwyt niedozwolony“. Aby stać się przestępcą w rozumieniu prawa trzeba przełamać jakąś normę. Jak długo tą normą jest wyłącznie wyraźny przepis ustawy, tak długo ten, kto ociera się tylko o tę normę, nie jest „przestępcą“. Konstytucja nie gwarantuje nigdy wolności przestępcom, bo to jest absurd, ale niekoniecznie zezwala na kwalifikowanie wszystkich tych osób jako przestępców, którzyby na to skądinąd zasłużyli.

Problem V.

Byłoby nim jurydyczno - kryminologiczne zagadnienie zasady nullum crimen sine lege względnie jej antytezy. Tego zagadnienia Trybunał nie rozstrzygał i rozstrzygać nie mógł. Poruszył je jednak od strony politycznej, wskazując raz na przewagę interesów jednostek, drugi raz na przewagę interesu ogółu. Bliższe omówienie politycznego aspektu tej podstawy represyjnej reakcji państwa nie wchodzi w obwód naszych rozważań. Na samym wstępie była mowa o problemie uchylenia zakazu analogji jako takim; wracając teraz do niego, koło zostało zamknięte.

Poraz pierwszy od czasu swego istnienia najwyższa magistratura sprawiedliwości międzynarodowej zajęła się nie-kompetencyjnym¹²⁾ problemem prawa karnego, choć nie z punktu widzenia nauki prawa karnego. Ten fakt usprawiedliwia, że opinią Trybunału zajął się kryminolog. Oceniając krytycznie, na płaszczyźnie ściśle jurydycznej opinię większości chyba wolno mu będzie wyrazić to osobiste zdanie, że opinie mniejszości wydają się być trafniejsze, a wobec tego może byłoby lepiej, gdyby Trybunał był posłuchał sugestji jednego ze swych członków i uznał w tej materji swoją niewłaściwość.

Przed forum Ligi opinia Trybunału spotkała się z aprobatą. Na sesji Rady w dniu 24 stycznia 1936 r. przyjęto na wniosek sprawozdawcy Ministra Edena opinię Trybunału co do niekonstytucyjności dekrétów i przyjęto do wiadomości zapewnienie Prezydenta Senatu Greisera, że Senat wyda odpowiednie zarządzenia, aby dostosować się do tej opinji i zrewidować odnośne dekryty. Dnia 25 lutego 1936 r. prasa polska ogłosiła komunikat, że Senat uchylił dekret z 29 sierpnia 1935 r.

¹¹⁾ Deutsche Juristen Zeitung ze stycznia 1936 r.

¹²⁾ Głośna sprawa dezertorów z Casablanca (1909) lub spór, wynikły na tle zderzenia się statków Lotus i Boz-Kourt (1926) dotyczyły konfliktów kompetencyjnych.

O zaskarżaniu czynności dłużnika działających ze szkodą wierzycieli.

(Ciąg dalszy).

II. Zaskarżeniu nie podlegają czynności prawne dłużnika odnoszące się do jego majątku niepodlegającego egzekucji. Zasada ta wynika z podstawy prawa zaskarżenia, a to odpowiedzialności majątkowej dłużnika za jego zobowiązania oraz celu zaskarżenia, mianowicie umożliwienia przeprowadzenia egzekucji na przedmiocie czynności. O ile bowiem nawet w razie niedokonania czynności, wierzyciel na odnośnej części składowej majątku dłużnika egzekucji przeprowadzićby nie mógł, ponieważ ten przedmiot zajęciu nie podlega, nie powinien uzyskać tego prawa tylko z tego powodu, iż dłużnik dokonał czynności, która pozatem odpowiada warunkom zaskarżalności.

O tem jakie części składowe majątku dłużnika egzekucji nie podlegają rozstrzyga prawo egzekucyjne, w szczególności art. 569—577 k. p. c., oraz przepisy ustaw szczególnych. Należy zaznaczyć, że i na tle obowiązującego ustawodawstwa istnieją wątpliwości co do zakresu przedmiotów nie podlegających zajęciu, zwłaszcza w odniesieniu do praw (art. 573 k. p. c.). Zasadniczo do tej ostatniej grupy należą prawa nieprzenośne jak prawo odkupu, pierwokupu, prawo odwołania darowizny, prawo użytkowania majątku w charakterze substytutu, prawo do części obowiązkowej, wykonanie opcji, prawo testowania i t. p.²³¹⁾.

W zasadzie obojętną jest rzeczą o ile chodzi o możliwość zaskarżenia, czy ma się do czynienia z wyłączeniem od zajęcia względem czy bezwzględem. O tej właściwości przedmiotu decyduje chwila dokonania czynności²³²⁾. W wypadku względnego wyłączenia od zajęcia powinno się od tej zasady uczynić wyjątek wtedy, gdy dłużnik po dokonaniu czynności stracił cechy, które powodowały to względne wyłączenie. Czynności dokonane wśród takich okoliczności winny być zaskarżalne o ile dłużnik przewidywał odpadnięcie warunków wyłączenia przedmiotu od zajęcia. O ile więc rzemieślnik po dokonaniu czynności odnoszącej się do przedmiotu potrzebnego do wykonywania zawodu, zaprzestał wykonywania tego zawodu i to w chwili dokonania czynności przewidywał, należy uznać dopuszczalność zaskarżenia²³³⁾. Wynika to z istoty względnego wyłączenia. Opiera się ono na pewnym specyficznym stosunku osoby do przedmiotu wyłączenia. Gdy ten stosunek specy-

²³¹⁾ Blżej por. Allerhand, Kodeks Post. Cyw. t. II, art. 573.

²³²⁾ Bartsch I, str. 225. Inaczej Mentzel str. 153.

²³³⁾ Riehl str. 190. Inaczej Bartsch I, str. 225 i Jaeger AnfG.

ficzny zniknie, odpada przyczyna wyłączenia i gdyby przedmiot znajdował się dalej w majątku dłużnika, byłby przedmiotem zaspokojenia. Skoro zaś dłużnik w chwili dokonania czynności przewidywał już ustanie w przyszłości tego specyficznego stosunku, to niewątpliwie jego czynność może być zdziałaną ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, którzy przez to tracą możność zaspokojenia się z tego przedmiotu. Z tego też powodu wyłączenie od zajęcia w czasie dokonania czynności nie powinno być przeszkodą w zaskarżeniu. Względę pewności obrotu prawnego, wobec specyficznie ujemnych warunków wśród, jakich dokonano tej czynności, nie powinny odgrywać decydującej roli.

W owych wypadkach, gdzie zaskarżenie jest niedopuszczalne wobec wyłączenia przedmiotu czynności z pod zajęcia, przedmiotem zaskarżenia może być pozbawienie się przez dłużnika owoców takiego przedmiotu, te wartości bowiem egzekucji podlegają²³⁴⁾.

Dotychczas najwięcej wątpliwości nasuwało się co do możliwości zaskarżenia czynności, odnoszących się do spadku przed przyznaniem na tle prawa austriackiego, przed przyjęciem spadku na tle prawa niemieckiego.

O ile chodzi o k. N. wątpliwości takich nie było, w przeważającej bowiem części nauki i orzecznictwa w następstwie przyjęcia zasady, że „le mort saisit le vif“ uznano, że spadek już z chwilą otwarcia się spadku należy do spadkobiercy. Inaczej ta rzecz przedstawia się na tle k. c. a. i k. c. n. W prawie niemieckiem prawie że zgodnie z całokształtu odnośnych przepisów wnioskowano, że prawo spadkobiercy do spadku z chwilą otwarcia się spadku, niema charakteru stanowczego i w konsekwencji wykluczano możność zaskarżenia dyspozycji spadkobiercy przed przyjęciem spadku. W prawie austr. kwestja momentu nabycia spadku jest również sporną, a niektórzy z ogółu norm prawa spadkowego i postępowania niespornego wysnuwają wniosek, że przyznanie spadku ma charakter konstytutywny²³⁵⁾. Na tle tego prawa rozwiązanie takie czy inne tego zagadnienia teoretycznego o tyle było w odniesieniu do zaskarżenia bez znaczenia, iż o. z. wyraźnie wzmiankowała o zaskarżalności takich czynności. Dodać tu także należy, że prawo austr. pod pewnemi ograniczeniami dozwalało wierzycielom na pewne kroki jeszcze przed przyznaniem spadku (§ 822).

Nie wchodzę bliżej w rozpatrywanie słuszności tego czy innego stanowiska, jako rzeczy na tle k. z. obojętnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prawo spadkowe już z chwilą otwarcia się spadku jest prawem majątkowem spadkobiercy i dyspozycje tem prawem mogące się objawiać np. w zrzeczeniu się spadku lub zaniechaniu przyjęcia spadku (pr. austr.), zrzeczeniu się spadku (pr. niem. i k. N.) będą na tle k. z. zaskarżalne, bez względu na to, jak w spół-

²³⁴⁾ Planiol-Ripert nr. 946; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 698; orz. S. Rz. 80. 6.

²³⁵⁾ Ehrenzweig t. II, Familien und Erbrecht str. 445, 463, 464, 469 uw. 4; Klang t. II, Abt. I, str. 83, 827, 829.

czesnem prawie spadkowym czy przyszedł rozwiąże się zagadnienie nabycia spadku. Wynika to z art. 292 k. z., w tem bowiem ujęciu jego jest obojętnem, czy przez czynność dłużnika coś z majątku dłużnika wyszło czy do niego tylko nie weszło, byleby istniały pozostałe warunki zaskarżenia. Skoro prawo spadkowe jako prawo majątkowe egzekucji podlega i wyżej omówione czynności będą zaskarżalne, a skutkiem zaskarżenia będzie możność przeprowadzenia egzekucji na spadku u dalszego spadkobiercy, jako na tem nabyciu, które jest odblaskowym skutkiem czynności dłużnika jako spadkobiercy w odniesieniu do jego prawa spadkowego.

O. z. wyraźnie o zaskarżalności tych czynności wspominała, podobnie jak i projekt wstępny k. z. w art. 210. Jakkolwiek kodeks zob. wyraźnego przepisu w tym kierunku nie zawiera, zaskarżalność da się wysnuć z brzmienia art. 292. Motywy do k. z. ²³⁶⁾ jasno wspominają o zaskarżalności bez względu na to, jakie znaczenie ma według przepisów prawa dzielnicowego przypadnięcie spadku.

Drugiem spornem zagadnieniem była zaskarżalność czynności dłużnika, które są równocześnie dyspozycją w odniesieniu do jego siły roboczej.

Nie ulega wątpliwości i jest bezsporne, że siła robocza jest wypływem osobowości jednostki i nikt nikogo nie może zmusić do wykorzystania tej siły w taki lub inny sposób, w szczególności zaś wierzyciele nie mogą żądać, by dłużnik pracą stwarzał pewne wartości, które mogłyby być użyte na zaspokojenie wierzycieli. Z tego wynika, że takie czynności są niezaskarżalne, odnoszą się bowiem do prawa niemajątkowego ²³⁷⁾. Niezaskarżalne jest więc zawarcie umowy o nieodpłatne świadczenie pracy ²³⁸⁾, o świadczenie pracy za płacę nieodpowiadającą kwalifikacjom dłużnika i odrzucenie zaoferowanej pracy.

O ile jednak siła robocza w pewien sposób została już zużytkowaną przez zawarcie odpowiedniej umowy o pracę i dłużnik nabył roszczenie o wynagrodzenie, sprawa przedstawia się inaczej i dyspozycje dłużnika będą w niektórych wypadkach zaskarżalne.

Dyspozycje takie mogą być rozmaite.

Na tle dawnego prawa austr. i niem. najwięcej trudności nastręczało zagadnienie zaskarżalności takich umów o pracę, przy których dłużnik przy zawarciu umowy lub później zastrzegł sobie, że wynagrodzenie w części przekraczającej dopuszczalność zajęcia, winno być świadczone osobie trzeciej (t. zw. „1.500 Mark - Verträge“). Umowy takie widocznie były częstem zjawiskiem życiowem, skoro § 7 o. z., jak wedle motywów do niej wynika, swoim brzmie-

²³⁶⁾ Str. 463. Por. też Longchamps, Zob., str. 435.

²³⁷⁾ Jaeger AnfG. str. 87; Kiefer str. 12; Mentzel str. 150; Warnerer AnfG. str. 18; Lehmann II, str. 192 i cały szereg innych autorów.

²³⁸⁾ Cosack str. 75; Hartmann-Meikel str. 73; Kiefer str. 16; Krasnopolski str. 17 i w GrünhZ. t. XIV, str. 71; Linsmayer str. 39; Rosmarin str. 5; Warnerer AnfG. str. 17, 18 i Ko. str. 91, 141, GL. U. NF. 5300. Inaczej Ehrenzweig str. 55 i Bartsch I, str. 222.

niem, tego rodzaju umowy przedewszystkiem chciał objąć. Badając literaturę i orzecznictwo na tle prawa niem., w którem nie było analogicznego przepisu jak § 7 o. z., widać ile trudności teoretycznych nasuwało się przy rozwiązaniu zaskarżalności takich czynności. Rozwiązania były rozmaite, ostatnio przeważało zdanie opowiadające się za zaskarżalnością, przyczem i konstrukcje z istoty rzeczy musiały być rozmaite²³⁹). Na tle k. z. badanie, czy zachodzi tu po stronie dłużnika pozbycie składnika majątkowego już do majątku dłużnika należącego, czy tylko nienabycie takiego, a w wypadku pierwszym jaką przyjąć konstrukcję takiej umowy i jak skonstruować prawnie nabycie trzeciego, by podciągnąć pod normy o zaskarżeniu, jest bezprzedmiotowe, w takim bowiem czy innem ujęciu na tle art. 292 k. z., będą takie czynności zaskarżalne. O ile osobą trzecią jest małżonek, w zależności od ustroju majątkowego małżeńskiego, zaskarżenie może być niepotrzebne.

Gdy dłużnik zawarł umowę odpłatną o pracę pewne dalsze jego czynności mogą być przedmiotem zaskarżenia²⁴⁰). W czasie trwania stosunku pracy, pracownik ma roszczenie o przyszłe wynagrodzenie i dyspozycja temi roszczeniami jest zaskarżalna, gdyż istnieje tu nie tylko możliwość przyszłego nabycia, ale i prawnie chronione oczekiwanie wynagrodzenia. Oczywiście zaskarżenie takiej dyspozycji będzie dla wierzycieli możliwe, jeżeli dłużnik istotnie dalej pracował, gdyż tylko w takim razie pozbył się dłużnik wynagrodzenia na rzecz osoby trzeciej. Rozwiązanie stosunku pracy przez pracownika (dłużnika) zasadniczo jest niezaskarżalne, jest to bowiem następstwo swobodnego użytkowania swojej siły roboczej. W wypadku, gdy pracodawca wypowiedział pracę bez ważnego powodu a pracownik nie dochodził roszczeń przewidzianych art. 474 § 1 k. z., możliwem jest zaskarżenie zrzeczenia się roszczeń o wynagrodzenie, które miał aż do czasu zakończenia stosunku pracy. Zaskarżalna jest zmiana umowy o pracę połączona z obniżeniem wynagrodzenia z wyjątkiem przypadku, gdy ta umowa ma być skuteczną po ustaniu stosunku uregulowanego pierwotną umową, gdyż wówczas należy przyjąć ze względu na zmianę warunków wynagrodzenia zawarcie nowej umowy o pracę, która jako taka jest niezaskarżalna. Poza tym przypadkiem zachodzi po stronie pracownika zrzeczenie się wynagrodzenia do czasu nadejścia umówionego terminu zakończenia stosunku pracy względnie do czasu upływu terminu wypowiedzenia. W takich bowiem wypadkach istniał określony stosunek prawny pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, na podstawie którego aż do czasu nadejścia wyżej wspomnianych terminów, pracownik miał roszczenie o dawne wynagrodzenie²⁴¹).

²³⁹) Bliżej por. Cosack str. 74; Kiefer str. 55, 59, 86, 90—105; Linsmayer str. 90—98; Mayer, Jurist. Wochenschrift 1931; Nord DJZ. 1908; Stein ZCP. t. 44; Zitelmann DJZ. 1915; orz. S. Rz. w Jur. Woch. r. 1930 str. 569 i 3104 — r. 1932, str. 199 i cyt. tam literatura. Przeciw zaskarżalności opowiedzieli się Hartmann-Meikel str. 75; Jaeger KK. str. 510; Warneyr AnfG., str. 18, 76 i Ko. str. 197; orz. S. Rz. 69, 59—81, 41.

²⁴⁰) Linsmayer str. 39.

²⁴¹) Kiefer str. 41. Inaczej Korn str. 36 i Gl. U. NF. 5300.

Tu mamy do czynienia nie ze swobodą dyspozycji siłą roboczą, lecz dyspozycją odnoszącą się do roszczeń majątkowych.

Przelew roszczenia o wynagrodzenie w czasie trwania stosunku pracy jest zaskarżalny w granicach, w których jest wogóle dopuszczalny (art. 444 k. z.).

W dość częstem życiowo zjawisku zbycia przedsiębiorstwa i zobowiązania się do nieodpłatnego świadczenia pracy w tem przedsiębiorstwie np. zbycia przedsiębiorstwa żonie i równoczesnego sprawowania kierownictwa w tem przedsiębiorstwie przez męża, to ostatnie zobowiązanie jest niezaskarżalne²⁴²⁾.

III. O tem jakie czynności są niezaskarżalne dla braku szkody wierzycieli będzie mowa w związku z omawianiem szkody.

IV. Niezaskarżalne jest zaciągnięcie zobowiązania, gdyż jak długo zobowiązania dłużnik nie wypełnił, mimo, że stan bierny majątku dłużnika się pogarsza jak i położenie innych wierzycieli wobec powstającej ipso iure konkurencji roszczeń, majątek jako źródło zaspokojenia pozostaje niezmieniony i inni wierzyciele bez względu na roszczenia pozostałych wierzycieli z umów obligacyjnych, zaspokojenia mogą poszukiwać²⁴³⁾.

W takich warunkach brak następstw czynności z art. 292 k. z.²⁴⁴⁾.

To samo odnosi się do zawarcia umowy rzeczowej²⁴⁵⁾.

Do niezaskarżalności z tej przyczyny zaliczyć należy przyjęcie spadku bez dobrodziejstwa inwentarza, lub zapisu obciążonego, gdyż i tu mamy do czynienia z zaciągnięciem zobowiązania. To stanowisko nie jest jednak ogólnie przyjęte²⁴⁶⁾.

W wypadku zaciągnięcia zobowiązania wierzyciel nie ma też prawa wniesienia skargi ustalającej zaskarżalność pretensji trzeciego wobec dłużnika, niema też praw interwencji ubocznej w procesie pomiędzy trzecim a dłużnikiem.

W razie wypełnienia zobowiązania zachodzą już warunki zaskarżania i wtedy przedmiotem zaskarżania może być sama umowa obligacyjna lub rzeczowa, a nie jej wykonanie.

Może się też zdarzyć, że zaciągnięcie zobowiązania jest podstawą do zgaśnięcia pretensji wzajemnej dłużnika np. przez potrącenie. Wtedy nie zaciągnięcie zobowiązania, lecz zgaśnięcie pretensji dłużnika, o ile dochodzi do potrącenia, jest tem co uszczupla masę zaspokojenia.

²⁴²⁾ Kiefer str. 125.

²⁴³⁾ To stanowisko zajmowało też prawo rzymskie przyjmując jako zasadę: „Licet alicui, adiciendo sibi creditorem, creditoribus suis facere deterio-rem conditionem“. Inne stanowisko zajmuje Demogue nr. 1073 i Riehl str. 181.

²⁴⁴⁾ Longchamps, Zob., str. 434.

²⁴⁵⁾ Endemann I, str. 1252; orz. S. Rz. 27, 130.

²⁴⁶⁾ Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 692, i cyt. tamże literatura; Demogue nr. 1073; Planiol-Ripert nr. 943; Zivilgesetze der Gegenwart t. V przy art. 788.

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że o ile chodzi o umowę dzierżawy czy najmu, nie nabycie roszczeń obligacyjnych, lecz detencja trzeciego jest tym faktem, który utrudnia zaspokojenie wierzyciela i dlatego te umowy mogą być przedmiotem zaskarżenia ²⁴⁷⁾.

Zaniechanie, które spowodowało tylko niepowstanie nowych zobowiązań również nie może być przedmiotem zaskarżenia ²⁴⁸⁾.

V. Niezaskarżalność wykonania zobowiązania tłumaczą względami oportunistycznymi. Chodzi tu najpierw o wykonanie zobowiązania w znaczeniu technicznym, a więc takim świadczeniu, które odpowiada długowi tak co do rodzaju jak i sposobu świadczenia, natomiast obojętnem jest czy opierało się ono na umowie przyczynowej czy abstrakcyjnej. Chodzi dalej o przypadki umorzenia zobowiązania stawiane na równi z zapłatą a to potrącenie i złożenie do depozytu.

Pomijam w rozpatrywaniu tego zagadnienia wątpliwości, które się czasem w literaturze spotyka w tym kierunku, czy zapłata w wyżej opisanem znaczeniu jest czynnością prawną, czy też tylko urzeczywistnieniem normy nakazowej ²⁴⁹⁾. Wątpliwości tych, o ile chodzi o prawo zaskarżenia, dotychczas się nie spotykało i zgodnie przyjmowano, że ona jest czynnością prawną, a nawet umową odpłatną, tak że badano jedynie czy jest ona czynnością zaskarżalną.

Pod tym względem na tle dotychczasowego prawa spotykamy różnorodne zapatrywania. Na tle k. N. przyjęto w przeważającej większości niezaskarżalność ²⁵⁰⁾, z drugiej zaś strony w prawie austr. ²⁵¹⁾ i niem. ²⁵²⁾, zarówno w nauce jak i praktyce, w oparciu o motywy do obowiązujących norm ²⁵³⁾, panujący był pogląd przeciwny. To samo stanowisko zajmowano odnośnie do wykonania zobowiązań wekslowych i czekowych ²⁵⁴⁾. Przeciw zaskarżalności na

²⁴⁷⁾ Cosack str. 60; Riehl str. 191, 192.

²⁴⁸⁾ Ehrenzweig str. 332.

²⁴⁹⁾ Enneccerus-Kipp-Wolff str. 189; Planek str. 139.

²⁵⁰⁾ Inaczej tylko Jossierand nr. 684; S. 96, 1, 405 i nota.

²⁵¹⁾ Bartsch I, str. 235; Deybeck Grünh. Z. t. XVII, str. 366; Ehrenzweig, System, str. 709; Ehrenzweig str. 103—108; Ettinger G. H. 1905, nr. 40; Gertscher str. 141; Kornitzer Grünh. Z. t. XV, str. 597, 605 i w N. Z. 1914, nr. 34; Lehmann I, str. 215 i II, str. 197; Rintelen Ko. str. 180 i Anf. str. 224; Rosmarin str. 16; Steinbach w J. Bl. 1874, nr. 25 i w op. str. 29; Till, Mat., str. 170; Zoll str. 222; Gl. U. 12340; Gl. U. NF. 2058.

²⁵²⁾ Beissert, Gr. B. t. 6; Fitting str. 198, uw. 7; Hartmann-Meikel str. 149; Hohmann str. 43; Jaeger AnfG. str. 153—155 w KK. str. 606—609 i KR. str. 104; Kohler str. 219; Kleifeller str. 56; Hellmann str. 326; Kranichfeld str. 23; Mentzel str. 183; Sarney-Bossert str. 163; Riehl str. 213; Scuffert str. 206; Warneyer AnfG. str. 71—72, w Ko. str. 136, 137, 150, 151, 157, 164; orz. S. Rz. 16, 28—20, 180—23, 9—26, 3—27, 135—33, 125—38, 103—51, 77—57, 163—64, 343—125, 250—136, 110.

²⁵³⁾ Kaserer str. 59; mot. do niem. o. k. str. 1422.

²⁵⁴⁾ Bartsch I, str. 280; Ehrenzweig str. 294, 298; Lehmann I, str. 295.

tle tych dwóch ostatnich systemów opowiedziało się stosunkowo niewiele głosów²⁵⁵), przyczem rozmaicie pojmowano przyczynę niezaskarżalności.

Zwolennicy pierwszego poglądu wychodzili z założenia, że brzmienie ustaw w żadnym wypadku nie wyklucza tych czynności z pod zaskarżania i że niema podstaw do wyłączenia zaskarżalności w razie istnienia wszystkich warunków. Jakkolwiek teoretycznie dopuszczali oni zaskarżenie bez wyjątku, zarówno w nauce jak i praktyce uzależniono zaskarżalność od warunków specjalnych, które w rezultacie znacznie zwały zakres teoretycznie dopuszczalny. W szczególności zgodnie przyjmowano, że takie czynności tylko wtedy są zaskarżalne, o ile dłużnik działał istotnie z zamiarem pokrzywdzenia wierzycieli, a stąd samo istnienie świadomości pokrzywdzenia nie było wystarczającym do przyjęcia istnienia zamiaru, co przy innych kategoriach czynności dopuszczano. Z tego względu wierzyciel w każdym konkretnym wypadku musiał udowodnić na podstawie towarzyszących wykonaniu zobowiązania okoliczności, że zamiar pokrzywdzenia po stronie dłużnika istniał, a po stronie wierzyciela znajomość tego zamiaru. Był to dowód trudny, co ogólnie podkreślano. Z tego to powodu w praktyce stosunkowo rzadko dochodziło do uznania za bezskuteczną zapłaty i przeważnie przyjmowano, że dłużnik działał jedynie w zamiarze wykonania zobowiązania, za czem przemawiała natura czynności. To stanowisko, aczkolwiek było ograniczeniem praktycznej wartości, nie dotykało samej zasady.

Przykłady przytaczane przez niektórych autorów na wypadki istnienia przy zapłatach owych specjalnych okoliczności, uzasadniających przyjęcie istnienia zamiaru pokrzywdzenia wskazują na to, że faktycznie takie wypadki w życiu rzadko się zdarzają, zaś gdy zachodzą, to w przeważającej części wypełniają stan faktyczny innej zaskarżalnej czynności, względnie te przykłady na zaskarżalność przeciwstawiają się ogólnemu poczuciu prawnemu, które nie upatruje w takich razach niczego niedozwolonego z punktu widzenia prawa. W zasadzie więc w tych przykładach zachodzi błędne ozna-

²⁵⁵) Co'sack str. 80 i n. 114 i n. Halpern Gel. Z. 1915, str. 592; Grützmänn str. 131; Korn str. 112, 120; Krasnopolski str. 37 i Grünh. Z. t. XV, str. 28; Menzel str. 153; Nessel Gr. B. t. 28, nr. 3; Stubenrauch str. 718; Gl. U. 12261, 14222, 15124, 15414, 15585, Gl. U. NF. 2068, 3004, 3455, 3029, 5659, 6959. Orz. S. Rz. 6, 44—9, 102—10, 10—31, 124—48, 152—68, 409.

Na tle prawa rzymskiego i pospolitego zagadnienie to było również spornem — por. z jednej strony Windscheid str. 948; Girard str. 423; Franke, Arch. ziv. P. t. 16; Steinbach, J. Bl. 1874, nr. 23; Neymayer, G. H. 1875; Meisner, Gr. B. t. 32; Brand str. 13; Dernburg str. 391; Gertscher, G. Z. 1884. — Z drugiej strony Laspeyers, Arch. Ziv. P. t. 21.

Na tle k. z. za niezaskarżalnością opowiada się Longchamps, Zob., str. 435. Przeciwnie Korzonek-Rosenblüth str. 630.

czenie przedmiotu zaskarżenia²⁵⁶⁾. Wystarcza przyjęcie zaskarżalności innej czynności a nie konieczność wykonania zobowiązania²⁵⁷⁾.

Zwolennicy niezaskarżalności rozmaicie tłumaczą swoje stanowisko. Jedni, zwłaszcza praktyka i nauka, na tle a. u. z. posługiwała się t. zw. metodą systematyczną i przyjmowała, że skoro ustawa tylko w pewnych wypadkach mówi o zaskarżalności zapłat, a to w razie ogłoszenia konkursu, przez to samo wykluczyła zaskarżalność poza konkursem. Taka argumentacja nie mogła być przekonywującą i była w zasadzie niesłuszną, bo specjalne wzmiankowanie o zaskarżalności przy pewnym stanie faktycznym i prawnym nie wyklucza ipso iure dopuszczenia zaskarżenia przy innym stanie.

Inni przyjmują, że brak przy takich czynnościach zamiaru pokrzywdzenia²⁵⁸⁾. I ten argument nie jest przekonywujący, jest bowiem do pomyślenia nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie istnienie takiego stanu, gdzie wykonanie zobowiązania jest połączone z istnieniem zamiaru pokrzywdzenia, względnie jak w k. z. ze świadomością pokrzywdzenia.

W końcu ostatnia grupa, uważa że brak wtedy wymogu dokonania czynności ze szkodą czy na szkodę wierzycieli²⁵⁹⁾. I to zaprzeczanie jakkolwiek najlepiej mogłoby wytłumaczyć przyczynę niezaskarżalności, nie może uchodzić za zgodne z ustawą, w szczególności z pojęciem szkody w tej ustawie. Pod pojęciem szkody rozumieć bowiem należy niemożność zaspokojenia się wierzyciela z majątku dłużnika czyli t. zw. naruszenie prawa zaspokojenia zaś pod pojęciem dokonania czynności ze szkodą wierzycieli taki

²⁵⁶⁾ Halpern, *Gel. Z.* 1915, str. 590.

²⁵⁷⁾ Dłużnik wchodzi z wierzycielem w porozumienie, które ma na celu ukrycie jakiegoś składnika majątkowego przed innymi wierzycielami dla zaspokojenia tego wierzyciela, przyspiesza termin wymagalności, wystawia dokument, będący podstawą egzekucji, uznaje dług, nie broni się w procesie, podczas gdy z innymi wierzycielami się procesuje w sposób mający na celu widoczne przewleczenie procesu, zaspokojenie wierzyciela, który się o zapłatę nie upominał, zaspokojenie przyjaciela i t. p.

To są typowe przykłady wskazywane przez zwolenników zaskarżalności zapłat, przy których przyjmują istnienie zamiaru pokrzywdzenia. Widzimy z nich, że jedne jak przyspieszenie terminu wymagalności, wystawienie dokumentu wykonanego, uznanie, niebronienie się w procesie wypełniają stan faktyczny innej zaskarżalnej czynności i przy zaskarżeniu tej innej czynności zapłata jako jej następstwo ipso iure będzie bezskuteczną. Inne przykłady wskazują na to, że przez przyjęcie takich zasad stworzyłoby się dla sędziego z jednej strony bardzo wielką swobodę w ocenianiu okoliczności konkretnego wypadku, z drugiej strony nałożyłoby się na niego trudny obowiązek badania stopnia pilności wierzyciela zaspokojonego, jego kroków zmierzających do uzyskania zaspokojenia, stosunku do dłużnika i t. d. Rezultat z punktu widzenia polityki prawnej niepokojący.

²⁵⁸⁾ Cosack str. 81 nn.; Halpern *Gel. Z.* 1915, str. 592; Krasnopolski *Grünh. Z. t. XV*, str. 32; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 663; Demolombe nr. 225; Planiol-Ripert nr. 948; Planiol nr. 306; Ripert str. 292.

²⁵⁹⁾ Colin-Capitant str. 52; Longchamps, *Zob.*, str. 435; Demogue nr. 1065 jakkolwiek mówi: „Il y a sans doute préjudice aux autres créanciers, mais ce préjudice n'a rien d'illicite“ należy go zaliczyć do tej grupy.

stosunek zaskarżonej czynności do niezaspokojenia, że bez tej czynności prawo zaspokojenia wierzyciela zaskarżającego ukształtowałoby się lepiej. Przy wykonaniu zobowiązania obydwu te warunki istnieją, zwłaszcza, że niedopuszczalnym jest zarzut, o czym będzie mowa później, że wierzyciel zaspokojony dobrowolnie przez dłużnika także w drodze przymusowej uzyskałby to zaspokojenie. Dlatego też na tle k. N. większość autorów podkreśla istnienie i przy wykonaniu zobowiązania wymogu szkody w rozumieniu ustawy²⁶⁰). Podniesione przez niektórych twierdzenie, że niema tu szkody niedozwolonej, czy pewnej obiektywnej bezprawności działania, albo, że uszczerbek wierzyciela jest prawnie usprawiedliwiony, nie może zmienić istoty rzeczy, bo przy czynnościach zaskarżalnych jakkolwiek bezprawny lub prawnie nieusprawiedliwiony charakter uszczerbku jest przeważnie widoczny i występuje, nie jest jednak warunkiem zaskarżalności i ani tego momentu udawadniać nie potrzeba, ani się nie presumuje jego istnienia. Chodzi jedynie o dokonanie czynności ze świadomością czy zamiarem pokrzywdzenia, co nie jest równoznaczne z pojęciem obiektywnej bezprawności czynności czy wogóle innej ujemnej jej kwalifikacji prawnej.

Wszystkie więc konstrukcje starające się z istoty lub wymogów zaskarżenia wysnuć niezaskarżalność wykonania zobowiązania nie mogą odeprzeć słusznych zarzutów wysuwanych przez reprezentantów poglądu przeciwnego. Opierając się na tem należałoby raczej przyjąć zaskarżalność takich czynności.

W praktyce, o ile ta ma modyfikować normy ustawowe i nagiąć je do potrzeb życia codziennego, niezaskarżalność musi się wytłumaczyć tylko względami oportunistycznymi, przyczem należy sobie całkowicie zdać z tego sprawę, że takie wytłumaczenie nie jest wytłumaczeniem prawnem, takie jednak ujęcie jest nieuniknione. Za takim ujęciem i końcowym wnioskiem przemawia nie brzmienie ustawy, zwłaszcza o ile chodzi o warunki podmiotowe czy przedmiotowe, lecz względ na ogólny charakter takich czynności, potrzeby życia i pewność obrotu prawnego.

Względy ogólne i charakter tych czynności wymagają, by ustawowo nie zmuszać dłużnika do zwlekania z wypełnianiem ciążących nań obowiązków i poniekąd równego traktowania wszystkich wierzycieli, nawet gdy znajduje się w niepomysłnem położeniu majątkowem, a z drugiej strony nie można na wierzyciela złożyć obowiązku niewytłumaczonego altruizmu, ze względu na istnienie innych wierzycieli, zmuszać do nieprzyjęcia zapłaty, tem bardziej iż z mocy swojego stosunku do dłużnika może użyć środków przymusowych dla dopełnienia zobowiązania. Skorzystanie z tych uprawnień przez wierzyciela, nawet gdy nastąpiło w warunkach uzasadniających zaskarżalność, nie powinno ze względu

²⁶⁰) Ripert str. 292 mówi: „Le préjudice en réalité est certain“ Planiol-Ripert nr. 948: „paiement est nuisible aux autres créanciers en que la somme versée réduira considérablement le dividende qui leur sera attribué“.

na pewność obrotu prowadzić do zaskarżenia takiej czynności, a tem samem gorszego traktowania wierzyciela zaspokojonego od innych. Inne rozwiązanie wpłynęłoby niekorzystnie na obrót prawny i dałoby łatwą podstawę do niewykonania zobowiązań w ogólności. Stosunek jaki istnieje między wierzycielami jednego dłużnika powinien być zawsze taki sam, a więc zawsze powinna istnieć konkurencja roszczeń i ustawowo tej konkurencji nie powinno się ograniczać, stwarzając czysto przypadkowego uprzywilejowania pewnej kategorii wierzycieli w tej formie, że wierzyciel zaskarżający ma uzyskać zaspokojenie. Dla porządku prawnego winno być rzeczą obojętną, który wierzyciel zostanie zaspokojony ²⁶¹⁾, prawa bowiem wszystkich są równe. Nadto na tle k. z. wobec istnienia tylko wymogu świadomości pokrzywdzenia nie dałoby się praktycznie restryngować zakresu zaskarżalności w taki sposób, jak to czyniono na tle dotychczasowego pr. austr. i niem.

O ile zaskarżalną jest czynność, która dała podstawę zobowiązaniu, zapłata będzie wobec wierzyciela bezskuteczna, jednak nie ona będzie przedmiotem zaskarżenia, lecz skuteczność straci w następstwie zaskarżenia czynności podstawowej. O ile ta pierwotna czynność np. z powodu upływu czasokresów będzie niezaskarżalną, w międzyczasie mogą mieć miejsce inne czynności prawne, które jako takie mogą być przedmiotem zaskarżenia np. wystawienie dokumentu wykonalnego, przyspieszenie terminu wymagalności i t. p. ²⁶²⁾.

Należy więc przyjąć, że wykonanie zobowiązania z tych powodów jest niezaskarżalne bez względu na źródło zobowiązania i bez względu na to czy istnieją okoliczności, z których możnaby wnioskować o nierzetelności dłużnika. W szczególności nie można także czynić rozróżnienia czy zobowiązanie było następstwem czynności dłużnika czy też opierało się na przepisie ustawowym ²⁶³⁾. Obojętnem jest także czy wykonanie zobowiązania w taki a nie inny sposób było następstwem dokonania przez niego prawa wyboru w razie istnienia zobowiązania przemienne.

Tę zasadę należy stosować jedynie do wykonania słusznych i wymagalnych zobowiązań. Rozróżnianie wśród zwolenników niezaskarżalności t. zw. pokrycia odpowiedniego i nieodpowiedniego ²⁶⁴⁾ (kongruente und inkongruente Deckung) jest podkreślane. Pierwsze obejmuje tylko takie wykonanie zobowiązania, który co do czasu i sposobu świadczenia odpowiada długowi, przyczem podpada tu także potrącenie ustawowe i złożenie do depozytu. O tej

²⁶¹⁾ Enneccerus-Kipp-Wolff str. 6.

²⁶²⁾ Halpern, Gell. Z. 1915, str. 582.

²⁶³⁾ O ile zaistniał stan faktyczny powstania ustawowego prawa zastawu lub retencji, uzyskanie tego prawa nie może być przedmiotem zaskarżenia, a jedynie będzie ono bezskuteczne w razie zaskarżenia czynności, dającej podstawę do powstania tego prawa. O ile uzyskanie tych praw nie nastąpiło zgodnie z wymogami ustawy, może nastąpić zaskarżenie.

²⁶⁴⁾ Tak określa Till, Mat., str. 166.

kategorji była powyżej mowa. Drugie pojęcie obejmuje pozostałe czynności, które jakkolwiek są dokonane *solutionis causa*, jednak albo co do sposobu świadczenia albo czasu świadczenia względnie natury długu nie odpowiadają pretensji wierzyciela, lecz są wynikiem porozumienia stron względnie są zależne od woli dłużnika. W tej całej grupie o ile chodzi o zaskarżenie należy poczynić pewne rozróżnienia co do rozciągłości następstw zaskarżenia. Z jednej strony należy rozróżnić wykonanie zobowiązań jeszcze niewymagalnych, z drugiej strony wykonanie zobowiązań naturalnych, świadczenie w miejsce zapłaty i w celu zapłaty. Na równi z *datio* należy postawić potrącenie umowne²⁶⁵⁾.

Wspólną cechą tych wszystkich czynności jest to, że niema obowiązku świadczenia w chwili świadczenia. Dłużnik bowiem niema obowiązku prawnego wykonania zobowiązania naturalnego, przed wymagalnością, świadczenia czego innego.

I tu rozchodzą się poglądy. Naturalnie ci wszyscy, którzy przyjmują zaskarżalność wykonania zobowiązania, przyjmują zaskarżalność i pozostałych czynności bez żadnych ograniczeń.

Ograniczenia te należy jednak poczynić w odniesieniu do wykonania zobowiązań jeszcze niewymagalnych. O ile świadczenie miało miejsce w warunkach art. 201 k. z. będzie ono niezaskarżalne, gdyż wtedy niema już zobowiązania niewymagalnego. W innych wypadkach nie można bez naruszenia poczucia prawnego pozbawić wierzyciela w wypadku zaskarżenia wykonania zobowiązania wszystkich korzyści wynikających z czynności tylko z tego powodu, że otrzymał świadczenie przed nadejściem wymagalności. Słusznem wydaje się ograniczenie wtedy, gdy pretensja w chwili zaskarżenia jest już wymagalną. Zaskarżenie jest dopuszczalne, skutek jednak zaskarżenia należy ograniczyć do t. zw. *interusurium* t. j. do owej korzyści, jaką wierzyciel uzyskał przez świadczenie przed wymagalnością²⁶⁶⁾. W przeciwnym wypadku należy przyjąć zaskarżenie w całej rozciągłości, a nie tylko do wysokości *interusurium*²⁶⁷⁾. Tu uprzywilejowanie jednego wierzyciela ze szkodą innych jest wyraźne.

O ile chodzi o wykonanie zobowiązania naturalnego należy przyjąć zaskarżalność we wszystkich wypadkach w całej rozciągłości²⁶⁸⁾. Wypełnienie ich w jakimkolwiek by zamiarze nastąpiło,

²⁶⁵⁾ Demogue nr. 1070.

²⁶⁶⁾ Gertscher str. 122; Franke, Arch. ziv. P. t. 16, str. 268.

²⁶⁷⁾ Do wysokości *interusurium* przyjmują zaskarżalność Korn str. 114; Dernburg str. 391; Jäckel str. 58; Cosack str. 115; Menzel str. 158; Planiol-Ripert nr. 948; Baudry-Lacaninerie-Barde nr. 695. Zaskarżalność zawsze w całej rozciągłości przyjmują Krasnopolski str. 37 i w Grünh. Z. t. XV, str. 30; Demogue nr. 1065 i Demolombe nr. 226.

²⁶⁸⁾ Niezaskarżalność przyjmują Korn str. 113; Gertscher str. 122; Stubenrauch str. 718; Gl. U. NF. 3455; Longchamps, Zob., str. 440.

ma wyraźne cechy czynności dokonanej ze szkodą wierzycieli zwykłych. Mimo, że i tu wierzyciel stoi pod pewnemi względami na równi z wierzycielami zwykłymi, to jednakowoż nie zachodzą tu te przyczyny niezaskarżalności co przy zobowiązaniach zwykłych.

Przy świadczeniu w miejsce zapłaty i w celu zapłaty wierzyciel nie otrzymuje tego co mu się na podstawie stosunku obligacyjnego należy. Jakkolwiek i tu stosownie do art. 207 k. z. świadczenie takie powoduje wygaśnięcie zobowiązania, niema tu względów tego rodzaju co przy zwyczajnem wykonaniu zobowiązania. Zastrzeżenia czynione przez niektórych autorów, uzależniające zaskarżalność od różnicy wartości pomiędzy świadczeniem otrzymanem i należnem i ograniczające następstwo zaskarżenia do owej różnicy wartości²⁶⁹⁾, lub nawet wogóle wykluczające zaskarżalność²⁷⁰⁾ nie są słuszne. Dłużnik świadczy tu to, do czego prawnie nie był zobowiązany. Wierzyciel otrzymuje wprawdzie to co mu się należy, jednak tylko o tyle, o ile chodzi o należną mu wartość majątkową, nie otrzymuje natomiast należnego przedmiotu majątkowego. Słusznie zauważa Windscheid²⁷¹⁾, że o ileby się przyjęło niezaskarżalność takich czynności, musiałoby się przyjąć niezaskarżalność sprzedaży za cenę słuszną i odpowiadającą wartości przedmiotu sprzedanego. Sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy przyjęciem niezaskarżalności zapłat a zaskarżalnością omawianych czynności jest tylko pozorna. Można przyjąć niezaskarżalność wykonania zobowiązania, gdyż dłużnik świadczy to, do czego jest zobowiązany, musi się jednak dozwoić na zaskarżalność takich czynności, przez które dłużnik ustanawia porządek zaspokojenia z określonego przedmiotu.

Przy zabezpieczeniu długu własnego, nawet wymagalnego, należy odróżnić, czy było udzielone lub przyrzeczone równocześnie z zaciągnięciem zobowiązania, czy też później. W pierwszym wypadku zabezpieczenie musi być traktowane łącznie z umową, zaś gdy miało miejsce świadczenie zabezpieczenia przyrzeczonego, zaskarżenie będzie dopuszczalne tylko wtedy, o ile świadczenie nastąpiło w sposób nie odpowiadający przyrzeczeniu. Natomiast przy późniejszym udzieleniu zabezpieczenia, jest ono czynnością samodzielną²⁷²⁾, może o tyle usprawiedliwioną, iż jest słusznem, aby wierzyciel mógł żądać zabezpieczenia swojej pretensji, ten fakt jednak nie jest w stanie stworzyć podstawy niezaskarżalności, z istoty stosunku bowiem obligacyjnego wynika tylko prawo żądania wykonania zobowiązania, a nie zabezpieczenia. Przez taką czynność zmniejsza się masę zaspokojenia dla wierzycieli zwykłych i następnych wierzycieli rzeczowych, przez stworzenie porządku zaspokojenia z przedmiotu objętego zabezpieczeniem. Zaskarżalność takich

²⁶⁹⁾ Korn str. 115; Menzel str. 159; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 645; Planiol nr. 949, Cosack str. 115. Gl. U. 16007.

²⁷⁰⁾ Planiol nr. 306; Gl. U. 14018, 16007, 16045 i NF 6662.

²⁷¹⁾ Str. 949, uw. 33.

²⁷²⁾ Inaczej orz. S. Rz. 16, 27.

czynności uznana jest w przeważającej części²⁷³⁾. Zabezpieczenie wynikające z ustawy jest wykonaniem zobowiązania opierającego się na przepisie ustawy i jest temsamem niezaskarżalne.

Do tej kategorii czynności należy zaliczyć także t. zw. czynności fiducjarne, występujące najczęściej pod formą przeniesienia własności lub przelewu wierzytelności dla zabezpieczenia pretensji. Forma ta daleko wybiega poza cel zabezpieczenia, z istoty jednak rzeczy należy te czynności traktować jako zabezpieczenie²⁷⁴⁾.

VI. Uznanie długu, tem bardziej naturalnego, ugoda, nowacja, potrącenie umowne podlegają zaskarżeniu według zasad ogólnych.

VII. Należy jeszcze rozważyć, czy dopuszczalne jest zaskarżenie wtedy, gdy z pewną czynnością z mocy ustawy związana jest odpowiedzialność strony kontraktującej za długi drugiej strony. Zachodzi to np. przy zbyciu majątku lub przedsiębiorstwa, przy niektórych czynnościach majątkowo-familijnych. Nie ulega wątpliwości, że i takie czynności mogą być dokonane w warunkach podmiotowych, uzasadniających powstanie prawa zaskarżenia. Powstaje jedynie niezgodność zapatrywań co do tego, czy dostateczne zabezpieczenie interesów wierzycieli w drodze przepisu iuris cogentis nie wyklucza zaskarżenia, w szczególności istnienia szkody. Samo istnienie takiego przepisu zasadniczo nie może wykluczyć zaskarżalności. Stworzenie jednego środka zabezpieczającego nie może być podstawą wykluczenia zastosowania innego środka, przez to samo prawo pozytywne ustanowionego. Możliwość zaspokojenia się z majątku trzeciej osoby z tytułu odpowiedzialności za długi poprzednika samo przez się nie powoduje niemożności zaskarżenia tej czynności. Istnieje przy takich czynnościach i warunek przedmiotowy zaskarżenia. Szkoda wierzyciela może polegać w tym wypadku na utrudnieniu realizacji praw, objawiającem się m. i. w potrzebie uzyskania nowego tytułu egzekucyjnego przeciw następcy. Pod uwagę wchodzi także i rozciągłość zarzutów ze strony osoby trzeciej. Przy zaskarżeniu tytuł nowy nie zawsze musi być uzyskany. W zasadzie także przy zaskarżeniu zakres zarzutów trzeciego przeciw wierzycielowi jest mniejszy. Z tych względów wierzycielowi należy jedynie pozostawić wybór korzystania z tego czy innego środka stosownie do warunków korzystania w konkretnym przypadku. Dogodniejsze położenie procesowe będzie tym momentem, który praktycznie spowoduje posługiwanie się takim czy innym środkiem w odniesieniu do tych czynności²⁷⁵⁾. (C. d. n.).

²⁷³⁾ Przeciw zaskarżalności opowiadają się Korn str. 113; Cosack str. 115, 117; Menzel w J. Bl. nr. 13; Menzel str. 158 i orzecznictwo na tle a. u. z. jak Gl. U. 10644, 10735, 13280, 13502, 13734, 14018, 14548, 14672, 14844 Gl. U. NF. 1276, 2068, 4106, 6277 — posługując się omawianą już wyżej t. zw. metodą systematyczną. W prawie francuskim Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 663; Demogue nr. 1068 przyjmuje niezaskarżalność zabezpieczenia długu wymagalnego.

²⁷⁴⁾ Bartsch w J. Bl. 1914; Wellspacher G. Z. 1918, nr. 7; Lehmann I, str. 213.

²⁷⁵⁾ Hartmann-Meikel str. 197, 200; Wieruszowski w Rhein. Arch. t. 103; orz. S. Rz. 57, 81—57, 101. Inne stanowisko zajęli Riehl str. 198—202; Gl. U. 12369 i orz. S. N. zb. urz. 571 ex 1934.

WOJCIECH BEM

ZAGADNIENIE WARTOŚCI

u

Cassela, Spanna, Diehla i Cornélissena.

Przyczynek do teorii ekonomji społecznej.

I.

O znaczeniu zagadnienia wartości dla całokształtu badań teoretyczno-ekonomicznych można wnioskować już na podstawie obszernej literatury, poświęconej temu problemowi.

Pojęcie wartości przedstawia rzeczywiście jedną z najbar-dziej podstawowych form społecznych gospodarczego współżycia ludzi¹⁾. Stanowi ono, obok pojęcia dobra gospodarczego, własności i bogactwa, jedno z naczelných wskazań wszystkich naszych działań, ocen i celów gospodarczych²⁾.

Wytworzenie się rynku jako pośredniej formy gospodarczego współdziałania ludzi, kształtowania się na nim zaofiarrowania, zapotrzebowania oraz ceny — możemy zrozumieć tylko w oparciu o pojęcie wartości.

W teorii ekonomicznej nie znajdujemy zgodnej odpowiedzi na pytanie, w czym należy dopatrywać się istoty wartości. Poglądy poszczególnych ekonomistów już to silnie od siebie odbiegają, już to różnią się tylko nieznacznie.

Mimo zachodzących rozbieżności, możemy rozróżnić wśród dotychczasowych teoryj wartości dwie zasadnicze grupy: kierunku obiektywnego i subiektywnego. Zaszeregowanie do jednej z tych grup zależy od tego, czy dana teoria sprowadza istotę wartości do obiektywnych, czy też subiektywnych momentów. Możliwe są też próby syntetycznego pogodzenia obu tych kierunków. Niektóre z tych prób nie dały prawdziwej syntezy, gdyż kończyły się faktycznie subiektywną albo obiektywną teorią wartości.

Kierunek obiektywny stworzony przez klasyków Smitha, Riccarda, zmodyfikowany przez Rodbertusa i Marxa, dopatrujący się źródła wartości w kosztach produkcji lub poprostu w pracy, iakkolwiek został oparty na obserwacjach faktów realnego życia nie zdołał jednak obronić swej pozycji w nauce. Zarzucono mu bowiem i słusznie ze strony kierunku subiektywnego Gossen, Walras, Jevons, Menger etc., że zapoznaje rolę konsumenta, a więc subiektywnych ocen przy kształtowaniu się wartości dóbr. Kierunek subiektywny nie potrafił jednak zająć stanowiska syntetycznego, lecz

¹⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomja Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społ-gosp., s. 16.

²⁾ Tamże, s. 16.

popadł w drugą skrajność, równie szkodliwą, jak kierunku obiektywnego — sprowadzając problem wartości li tylko do subiektywnych ocen, opartych o użyteczność krańcową. W konsekwencji musiała zająć teoria subiektywna w las subtelnych dociekań psychologicznych, skutkiem czego pojęcie wartości straciło ostre kontury, jakie miało bezsprzecznie w ujęciu klasyków, a stało się wielkością mglistą i niewymierną, niezdolną do wytłumaczenia kształtowania się ceny.

Niedostateczność teorii obiektywnej, mglistość teorii subiektywnej oraz brak prawdziwej syntezy obu tych kierunków, wywołuje u niektórych ekonomistów jak np. Cassela reakcję, wyrażającą się w zaprzeczeniu teorii wartości i zastąpieniu jej przez teorię ceny.

Na tle wystąpienia Cassela kryzys myśli ekonomicznej w dziedzinie teorii wartości występuje szczególnie wyraźnie. Gdy jednak w okresie przedwojennym szukano — poza nielicznymi wyjątkami — rozwiązania istoty wartości na linii koncepcji szkoły klasycznej lub też wiedeńskiej, albo w połączeniu obu tych kierunków — to w okresie powojennym widzimy w teoriach Diehla, Spanna, Cornélissena i t. d. śmiałe próby szukania nowych dróg wyjścia z dotychczasowego impasu, ale też znaczenie problemu wartości wychodzi poza ramy czysto teoretycznych rozważań. Jeszcze przed wojną t. j. w okresie względnie swobodnej gry sił gospodarczych i automatycznego funkcjonowania rynku — nauka ekonomii społecznej mogła sobie ostatecznie pozwolić na kryzys pojęcia wartości. Natomiast dziś, gdy zjawiają się koncepcje nowego ustroju społeczno - gospodarczego, opartego o planową gospodarkę społeczną, gdy coraz głośniej żąda się „śluszej ceny“ i regulowania rynku — problem wartości łączy się jaknajściślej z konkretnymi zagadnieniami polityki ekonomicznej. Domaga się ona od teorii ekonomicznej zgodnego z życiem wytłumaczenia kształtowania się ceny i wartości. Teoria ekonomiczna, któraby w takich chwilach owego wytłumaczenia nie dała, stałaby się zbiorem abstrakcyjnych, sprzecznych z realnem życiem społeczno - gospodarczem pojęć, pozbawionych wszelkiego znaczenia.

Uważając, że jest rzeczą możliwą ustalenie zgodnego z życiem pojęcia wartości, zamierzamy do niego dojść poprzez teorię Cassela, Spanna, Diehla i Cornélissena, jako najbardziej charakterystyczne dla panujących obecnie prądów w dziedzinie teorii wartości.

II.

Stanowisko Cassela wobec teorii wartości, wyrażone w systemie p. t. „Theoretische Nationalökonomie“ jest z gruntu negatywne.

Pojęcie wartości jest bowiem nietylko zupełnie zbędne³⁾ — pisze Cassel — ale nawet utrudnia ono zrozumienie procesu kształtowania się ceny.

³⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Auflage, Leipzig 1932. S. 42.

Wprowadzenie pojęcia wartości do teorii ekonomicznej nastąpiło przede wszystkim wskutek mylnego pojmowania rozwoju społeczno-gospodarczego⁴⁾). Ustaliło się bowiem zapatrywanie⁵⁾), jakoby przed gospodarką pieniężną istnieć miał okres czystej gospodarki wymiennej t. j. naturalnej. Pogląd ten należy kategorycznie odrzucić⁶⁾), jako że równolegle z rozwojem gospodarki wymiennej szedł i rozwój pieniądza, a tem samem gospodarki pieniężnej.

Przyjęcie koncepcji „czystej gospodarki wymiennej“ musiało nieodparcie doprowadzić ekonomistów do teorii wartości. Wymiana pieniężna daje nam bowiem możność ścisłego wyrażania czynników nią rządzących⁷⁾). Natomiast zakładając wymianę naturalną, pozbawieni jesteśmy możliwości wyrażenia relatywnego znaczenia dóbr w jednostkach pieniężnych i uciekamy się z konieczności do wyrażenia owego znaczenia przy pomocy „pojęcia wartości“⁸⁾). Gdy jednak pieniężny wyraz relatywnego znaczenia dóbr jest matematycznie ścisły — to pojęcie wartości jest niejasne i pozbawione wszelkiej wymierzalności. Wprawdzie starano się je wymierzyć intensywnością odczuwanych potrzeb, prowadzi to jednak do „fikcyj“, na których niepodobna oprzeć teorii ekonomicznej⁹⁾). O ile chodzi zaś o teorię wartości szkoły klasycznej, to nie daje ona należytego rozwiązania problemu z tej prostej przyczyny, że jest faktycznie teorią ceny¹⁰⁾).

Zważywszy niemożność wytłumaczenia czynników rządzących wymianą dóbr w oparciu o „wartość“, musimy stwierdzić, że tylko wartość wyrażona w pieniądzu czyli „cena“ ma realne znaczenie dla nauki ekonomicznej¹¹⁾). Wobec tego należy teorię wartości uznać za co najmniej zbędną i wprowadzić na jej miejsce „teorię ceny“¹²⁾).

Casselowska teoria ceny spoczywa nietylko na założeniu „gospodarki pieniężnej“, jako jedynie możliwej formie wymiany, lecz ma również głębsze uzasadnienie w poglądach Cassela na istotę życia gospodarczego.

Życie gospodarcze — twierdzi Cassel — stoi pod znakiem „zasady ograniczoności“¹³⁾), (Prinzip der Knappheit), przejawiającej się w szczupłości materialnych środków w stosunku do naszych potrzeb. Istota gospodarowania nie polega jednak poprostu na dostarczeniu materialnych środków zaspokojenia naszych potrzeb. Chodzi bowiem również o to, by działalność gospodarcza była zgo-

⁴⁾ Tamże, str. 41.

⁵⁾ Tamże, str. 41.

⁶⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Aufl, Leipzig 1932. S. 41.

⁷⁾ Tamże, str. 42.

⁸⁾ Tamże, str. 42.

⁹⁾ Tamże, str. 42.

¹⁰⁾ Tamże, str. 82.

¹¹⁾ Tamże, str. 42.

¹²⁾ Tamże, str. 43.

¹³⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Aufl Leipzig 1932. S. 3.

dną z „ogólną zasadą gospodarczości“¹⁴⁾. To zn., by zaspakajała nasze potrzeby w danych warunkach w sposób jak najlepszy i jak najpełniejszy. W systemie gospodarstw zamkniętych¹⁵⁾ stosowanie ogólnej zasady gospodarczości nie przedstawia specjalnych trudności. Istnieje bowiem czynnik kierowniczy, który rozstrzyga nietylko jak, ale i co ma być produkowane. Kierownicza wola ustala zatem hierarchję potrzeb, do której z kolei dostosowuje się produkcję.

Nieskończenie trudniej przedstawia się problem klasyfikacji potrzeb w systemie gospodarki wymiennej, gdzie brak jest owego czynnika kierowniczego. Na rynku¹⁶⁾ zjawia się cała masa pojedynczych gospodarstw, rozporządzających z tytułu pracy lub majątku pewną siłą kupna. W myśl ogólnej zasady gospodarczości powinny być zaspokojone potrzeby tych pojedynczych gospodarstw w sposób jak najlepszy i jak najpełniejszy, przy danym stanie możliwości produkcyjnych. A zatem klasyfikacja potrzeb staje się centralnym problemem gospodarki wymiennej¹⁷⁾. Owa klasyfikacja potrzeb odbywa się na rynku przy pomocy mechanizmu cen. Rola społeczno - gospodarcza ceny polega więc na ograniczeniu zapotrzebowania do istniejącego zaofiarowania materialnych środków¹⁸⁾.

Wskazanie na mechanizm cen, jako na instrument klasyfikowania potrzeb stosownie do możliwości produkcyjnych, nie rozwiązuje jeszcze istoty zagadnienia. Logicznie bowiem wyłania się pytanie, na jakich przesłankach odbywa się ów proces dostosowania potrzeb do środków ich zaspokojenia. W systemie gospodarstw zamkniętych było rozwiązanie problemu — zdaniem Cassela — łatwe, gdyż decydowała poprostu kierownicza wola. Wobec braku jej w systemie gospodarki wymiennej, muszą istnieć widocznie jakieś kryteria w kształtowaniu się cen poszczególnych dóbr gospodarczych. Toteż w dalszych wywodach przychodzi Cassel do rozpatrzenia „w jaki sposób“¹⁹⁾ odbywa się ów proces klasyfikacji i ograniczenia potrzeb.

Szukając rozwiązania tego zasadniczego problemu, przeprowadza autor rozróżnienie między potrzebami kolektywnymi a potrzebami wogóle. Pod potrzebami kolektywnymi należy rozumieć te wszystkie potrzeby, do zaspokojenia których służą dobra pozostające nie w własności jednostek lecz jakiejś zbiorowości²⁰⁾, np. państwa, gminy i t. d. Za używanie tych dóbr kolektywnych płacimy podatki lub ponosimy specjalne opłaty, czyli poprostu pobierana jest za te dobra pewna cena. Społeczno - gospodarczym zagadnieniem tej ceny jest ograniczenie zapotrzebowania na dobra kolektywne

¹⁴⁾ Tamże, str. 6.

¹⁵⁾ Tamże, str. 57.

¹⁶⁾ Tamże, str. 57.

¹⁷⁾ Tamże, str. 57.

¹⁸⁾ Tamże, str. 59.

¹⁹⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Aufl. Leipzig 1932, S. 58.

²⁰⁾ Tamże, str. 61.

stosownie do ich zaofiarowania²¹⁾. Cassel nie podaje jednak kryteriów, na podstawie których możnaby uznać stopień ważności tych potrzeb kolektywnych. Tem samym pozostaje bez odpowiedzi pytanie „w jaki sposób“ odbywa się klasyfikacja owych potrzeb.

Również o ile chodzi o potrzeby wogóle, do których zalicza autor wszelkie inne potrzeby, nie będące kolektywnymi, nie znajdujemy rozwiązania problemu ich klasyfikacji. Dowiadujemy się tylko — znane już z ogólnych wywodów o cenie twierdzenie — że przez kształtowanie się cen na poszczególne dobra następuje automatycznie uzgodnienie zapotrzebowania z zaofiarowaniem²²⁾.

Uwzględniając złożoność zapotrzebowania danego gospodarstwa pojedynczego oraz ograniczoną jego siłę kupna — stwierdza dalej autor — że popyt na jakieś dobro zależy od cen wszystkich innych dóbr zapotrzebowanych przez to gospodarstwo²³⁾. Znając więc rodzaj i elastyczność potrzeb można zorientować się w tendencjach zmian, jakie zajdą w strukturze zapotrzebowania na skutek zmiany cen dawnych towarów²⁴⁾.

Wskazując na ścisłą współzależność między ruchem cen a kształtowaniem się zapotrzebowania, Cassel nie stara się bynajmniej o przyczynowe wytłumaczenie zmieniającej się pod wpływem fluktuacji cen skali potrzeb. Poprzestaje na postawieniu tezy o ograniczoności środków i konieczności dostosowania do nich potrzeb. „Zasada ograniczoności“ (Prinzip der Knappheit) jest więc fundamentem, na którym wznosi się nie tylko gmach teorii ceny, ale teorii ekonomicznej Cassela wogóle²⁵⁾.

Zasada ograniczoności reguluje nie tylko dziedzinę konsumpcji, lecz również i produkcji. Zgodnie z nią jak i ogólną zasadą gospodarczości, środki produkcji kierowane są do działów wytwórczych, zaspokajających najważniejsze potrzeby²⁶⁾.

Cena zatem jest wyznaczana przez czynniki dwojakiej natury²⁷⁾: obiektywnej i subiektywnej. Obiektywne czynniki są to stojące do dyspozycji czynniki produkcji oraz techniczne sposoby ich zużytkowania — natomiast subiektywnie przejawiają się w zależności zapotrzebowania od ceny²⁸⁾.

W celu lepszego przedstawienia procesu kształtowania się cen, ujął Cassel swoją teorię w formę równań, mających ilustrować zachodzącą współzależność między zapotrzebowaniem a zaofiarowaniem dóbr gospodarczych²⁹⁾.

²¹⁾ Tamże, str. 61.

²²⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Aufl. Leipzig 1932, S. 66.

²³⁾ Tamże, str. 68.

²⁴⁾ Tamże, str. 71.

²⁵⁾ Tamże, str. 66.

²⁶⁾ Tamże, str. 80.

²⁷⁾ Tamże, str. 141.

²⁸⁾ Tamże, str. 141.

²⁹⁾ Gustav Cassel: Theoretische Sozialökonomie, 5 Aufl. Leipzig 1932, S. 141.

Należy zaznaczyć, że problem wartości nie został zupełnie wyrugowany z systemu Cassela. Zjawia się w związku z zagadnieniem siły nabywczej pieniądza ³⁰⁾. Pojęcie wartości usunięte z teorii ceny zostaje restytuowane w teorii pieniądza.

III.

W sposobie ujęcia problemu wartości odbiega Spann zasadniczo od dotychczasowych teoryj. Wypływa to stąd, że zgodnie ze swymi założeniami metodologicznymi szuka rozwiązania zagadnienia wartości na płaszczyźnie swojskie pojętej całości gospodarczej. Zapoznanie się z nią, choć w krótkości, staje się rzeczą konieczną przed rozwinięciem poglądów Spanna na wartość.

Każda całość a więc i „całość gospodarcza“ posiadać musi pewną konstrukcję, pewien sposób związania poszczególnych jej części, członów ³¹⁾. Konstrukcję tę oznacza autor pojęciem „porządku rozcłónkowania“ ³²⁾ (Ausgliederungsordnung).

Z „porządku rozcłónkowania“ dowiadujemy się, że całość gospodarcza ³³⁾ zbudowana jest z „części całości“ (Teilganze), występujących na jej rozmaitych stopniach (Stufen).

„Teilganze“ będące zasadniczym sposobem rozcłónkowania całości gospodarczej, występują ³⁴⁾ jako: a) „Ge-mein-sam-keits-reife“ albo „Kapitallhöherer Ordnung“, b) „Vor-reife“, c) „Hervor-brin-gungs-reife“. Gdy „Ge-mein-sam-keits-reife“ stwarza ogólne niemniej jednak niezbędne ramy dla działalności gospodarczej np. traktat handlowy, ustrój prawny, waluta — to „Vor-reife“ spełnia funkcje przygotowawcze np. wynalazki, nauczanie — wreszcie „Hervor-brin-gungs-reife“, rozpadająca się na „Markt-reife“ i „Werk-reife“, przedstawia to, co nazywamy potocznie gospodarowaniem ³⁵⁾.

Badając stosunki zachodzące między owymi „częściami całości“ (Teilganze) widzimy logiczne pierwszeństwo jednych części przed drugimi ³⁶⁾ np. Gemein-sam-keits-reife przed Vor-reife, Vor-reife przed Hervor-brin-gungs-reife, w ramach zaś Hervor-brin-gungs-reife „Markt-reife“ przed „Werk-reife“.

Rozróżnienie jednak owych „części całości“ odbywa się tylko w naszym abstrakcyjnym myśleniu, gdyż w życiu realnem występują one w połączeniu ze stopniami ³⁷⁾. Np. „Kapital höherer Ordnung“ na stopniach: Weltwirtschaft, Volkswirtschaft, Gebietswirtschaft, Wirtschaftsverbände, Betrieb, Haushalt.

³⁰⁾ Tamże, str. 401.

³¹⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft. Jena 1929. III Aufl. S. 20.

³²⁾ Tamże, str. 20.

³³⁾ Tamże, str. 21.

³⁴⁾ Tamże, str. 21.

³⁵⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft, Jena 1929, III Aufl. S. 86.

³⁶⁾ Tamże, str. 86.

³⁷⁾ Tamże, str. 99.

Już z tego krótkiego przedstawienia widać, jak skomplikowana jest konstrukcja całości gospodarczej Spanna. Należy dalej zaznaczyć, że całość gospodarcza wchodzi w skład wyższej całości, mianowicie całości społecznej. Od innych zaś członów tejże całości społecznej różni się tem, że nie jest celem samym w sobie, ale systemem środków dla innych celów³⁸⁾. Życie gospodarcze przedstawia więc całość, mającą być obiektywny³⁹⁾, a nie wynikową indywidualnych interesów i działań.

Na tle tak pojętego życia gospodarczego rozwija Spann dopiero swą teorię wartości. Z uniwersalistycznego punktu widzenia, wypływa istota wartości i ceny z pełnego sensu związku gospodarczych całości⁴⁰⁾. Dlatego należy kategorycznie odrzucić indywidualistyczną metodę badania poszczególnych cen i poszczególnych wartości dóbr⁴¹⁾.

Dobra t. zn. „środki“ występują tylko w pewnym zespole dóbr, przyczem mają charakter środków pod warunkiem, że służą do osiągnięcia pewnych celów⁴²⁾. A zatem gospodarstwo można określić jako system nie „środków“, ale „usług“ dla osiągnięcia celów społecznych⁴³⁾. „Usługi“ (Leistungen) przedstawiają w ramach całości gospodarczej nie tylko pewną treść, ale i pewną „range“ (Rang) czyli „wielkość“ (Grösse)⁴⁴⁾. Mówiąc o wartości, mamy właśnie na myśli stosunek wielkości jednej usługi do drugiej w ramach całości gospodarczej. Wartość jest zatem wyrazem wielkości danej usługi w ramach całości⁴⁵⁾.

Istota wartości byłaby niezupełnie określona, gdybyśmy ją sprowadzili tylko do „wielkości usługi“ (Leistungsgrösse). Ze względu na niedającą się utrzymać koncepcję użyteczności krańcowej należy uzupełnić pojęcie „wielkości usług“, pojęciem „równoważności“ (Gleichwertigkeit)⁴⁶⁾. „Równoważność“ polega na tem — pisze Spann — „że w zrównoważonej całości wszystkie jej części są dla osiągnięcia wspólnego zespołu usług (Leistungsstand) równie niezbędne a więc i równie ważne“⁴⁷⁾. Dla danego zatem zespołu usług, występującego np. pod postacią przedsiębiorstwa lub gospodarstwa każda usługa w skład tegoż zespołu wchodząca, jest niezależnie od swej wielkości równie ważną.

Wszystkie usługi w skład danego zespołu wchodzące są równie ważne. Nie wyklucza to jednak, że w razie przekształcenia się zespołu usług t. j. przyrostu lub ubytku usług owa równoważność

³⁸⁾ Tamże, str. 18.

³⁹⁾ Tamże, str. 23.

⁴⁰⁾ Tamże, str. 172.

⁴¹⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft. Jena 1929. III Aufl. S. 194.

⁴²⁾ Tamże, str. 172.

⁴³⁾ Tamże, str. 172.

⁴⁴⁾ Tamże, str. 172.

⁴⁵⁾ Tamże, str. 172.

⁴⁶⁾ Tamże, str. 173.

⁴⁷⁾ Tamże, str. 174.

może się przemienić w nadważność (Mehrwichtigkeit) lub podważność (Minderwichtigkeit)⁴⁸⁾. Z chwilą dokonanego przekształcenia powraca jednak stan równoważności.

O wartości usług nie decyduje tylko ich wielkość w ramach zespołu usług, do którego bezpośrednio wchodzi, ale również ich uczestnictwo w „częściach całości” (Teilganze) i w „stopniach” (Stufen). Wszelkie bowiem usługi mają być wielokrotny, który możemy nazwać „wewnętrznym rozwojem wartości” (Innere Wertentwicklung)⁴⁹⁾. W związku z tem ustala autor następujące zasady kształtowania się wartości usług⁵⁰⁾:

a) każda usługa otrzymuje stosownie do zasady równoważności zasadniczy przydział wartości (Wertanteil),

b) usługi części nadrzędnych otrzymują tyle przydziałów wartości, ile razy występują w częściach podrzędnych,

c) usługi wyższych stopni otrzymują tyle przydziałów wartości, ile razy występują na stopniach niższych,

d) usługi otrzymują tyle przydziałów wartości, w ilu zespołach usług równocześnie występują.

Ustaliwszy zasady kształtowania się wartości usług, zwraca Spann uwagę na niemożność jej ilościowego wyrażenia. Wprawdzie większa lub mniejsza wielkość usługi umieszcza ją na wyższym lub niższym szczeblu ogólnej hierarchji usług danej całości — jednak nie jesteśmy w stanie tej wielkości ilościowo wyrazić⁵¹⁾. Tak samo, jak nie można np. powiedzieć, że serce jest 1112 razy więcej warte od małego palca, albo, że generał jest 900 razy więcej wart od feldfebla. Chodzi tu bowiem o zasadniczo różne pod względem jakości czynności. Podobnie nie są natury ilościowej, lecz jakościowej różnice zachodzące między poszczególnymi usługami.

Zespół usług należy rozumieć czysto idealnie a nie materialistyczno - mechanicznie⁵²⁾. Wprawdzie przy wymianie następuje ilościowe wyrażenie wartości, niemniej nie świadczy to o możliwości mierzenia usług⁵³⁾. Ilościowe wyrażenie wartości następuje bowiem na podstawie czysto zewnętrznych znamion jak np. ilości przepracowanych godzin, zużytych dóbr it. d. Jednak te czysto zewnętrzne momenty nie wyrażają żadną miarą wartości, gdyż jest ona czemś idealnem, nie dającym się materialnie wyrazić. Miara i liczba są zatem w wymianie czemś pośredniem, wtórnem a nie zasadniczem⁵⁴⁾.

Wartość usługi płynie z jej przynależności do danego zespołu usług, a przezeń do całości gospodarczej. „Usługa jest przed warto-

⁴⁸⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft. Jena 1929. III Aufl. S. 177.

⁴⁹⁾ Tamże, str. 202.

⁵⁰⁾ Tamże, str. 202—210.

⁵¹⁾ Tamże, str. 190.

⁵²⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft. Jena 1929. III Aufl. S. 201.

⁵³⁾ Tamże, str. 192.

⁵⁴⁾ Tamże, str. 192.

ścią“ — „usługa jest przed ceną“, pisze Spann⁵⁵⁾). Z tego wynika, że o wartości nie może decydować sąd indywidualny jednostki, jak głosi kierunek indywidualistyczny⁵⁶⁾). Wartość gospodarcza może być tylko wartością obiektywną⁵⁷⁾). Możemy wprawdzie mówić i o wartości subiektywnej, ma ona jednak charakter wtórny, ponieważ wypływa z wartości obiektywnej⁵⁸⁾). Rola jednostki streszcza się wyłącznie do odczytania wielkości usług, do wszeregowania się w istniejący zespół usług⁵⁹⁾, mający byt obiektywny.

Wspomnieliśmy, że ilościowe wyrażenie wartości — jakkolwiek na podstawie znamion czysto zewnętrznych — następuje przy wymianie. W związku z wymianą wyłania się problem stosunku wartości do ceny.

Spann nie widzi zasadniczej różnicy między wartością a ceną⁶⁰⁾). Są to identyczne zjawiska tylko na innym stopniu „porządku rozcłonkowania“⁶¹⁾). Gdy bowiem wartość jest wyrazem wielkości usług w ramach danego zespołu usług — to cena wyraża stosunki między usługami, gdy przechodzą z jednego zespołu do drugiego. Cena jest więc zjawiskiem występującem w momencie wymiany.

Miedzy ceną a wartością, jak stwierdziliśmy, niema zasadniczej różnicy. Mimo to cena — jakkolwiek może — nie musi się kształtować ściśle wedle „wewnętrznego rozwoju wartości“⁶²⁾). Istnieje bowiem kategoria usług całkowicie lub częściowo niezusuwalnych, które gdybyśmy chcieli opłacać, musielibyśmy ceny poszczególnych towarów ustalać na poziomie fantastycznie wysokim⁶³⁾). Natomiast konieczną rzeczą jest opłacenie usług zużywalnych⁶⁴⁾, których ilościowe wyznaczenie odbywa się na podstawie techniczno-materiałnych znamion zewnętrznych jak np. ilość godzin pracy, ilość materiału zużytego i t. d.

Widzimy więc, że istnieją niewiarygodnie szerokie granice kształtowania się cen, pomiędzy górną a dolną granicą kosmosu wartości⁶⁵⁾). Przyczem ani jedna ani druga granica nie da się ściśle ilościowo oznaczyć. Górna ze względu na niemożność opłacenia pełnej wartości usług, dolna zaś z tego powodu, że techniczno-materiałne stosunki ilościowe posiadają tylko znaczenie punktów zaczepnych (Anhaltspunkte) dla naszych ocen wartości⁶⁶⁾.

⁵⁵⁾ Tamże, str. 194.

⁵⁶⁾ Tamże, str. 194.

⁵⁷⁾ Tamże, str. 195.

⁵⁸⁾ Tamże, str. 195.

⁵⁹⁾ Tamże, str. 195.

⁶⁰⁾ Tamże, str. 193.

⁶¹⁾ Othmar Spann: Tote und lebendige Wissenschaft. Jena 1929. III Aufl. S. 193.

⁶²⁾ Tamże, str. 211.

⁶³⁾ Tamże, str. 217.

⁶⁴⁾ Tamże, str. 217—218.

⁶⁵⁾ Tamże, str. 211.

⁶⁶⁾ Tamże, str. 218.

Ze względu na niemożność ilościowego wyrażenia wartości, należy ustosunkować się negatywnie do teoryj wartości i ceny, pojmujących czysto matematycznie „rachunek ceny“⁶⁷⁾).

IV.

Zagadnienia związane z nauką o wartości, uważa Diehl, za jedne z najważniejszych w nauce ekonomicznej⁶⁸⁾). Analizę pojęcia wartości przeprowadza w drodze krytycznego rozbioru dotychczasowych teoryj. Zaczyna od obiektywnych teoryj wartości, do których zgodnie z przyjętą w ekonomji społecznej klasyfikacją zalicza wszystkie teorie, usiłujące tłumaczyć wartość dóbr obiektywnymi wielkościami t. j. koniecznymi do ich wyprodukowania nakładami gospodarczymi⁶⁹⁾). Krytykę obiektywnej teorii wartości przeprowadza Diehl na przykładzie teorii Ricarda i Marxa.

Rozpatrując teorię wartości Ricarda, należy przedewszystkiem stwierdzić, że nie tłumaczy ona całokształtu zjawisk wartości, gdyż objęte nią są tylko dobra dające się dowolnie produkować⁷⁰⁾). Natomiast całą skalę dóbr gospodarczych, o których wartości rozstrzyga ich rzadkość, wyłącza Ricardo ze swych rozważań, pod pozorem, że stanowią one znikomą część ogólnej sumy dóbr gospodarczych. Zważywszy, że nie jest bynajmniej znikoma kategoria dóbr mających źródło swych wartości w „rzadkości“⁷¹⁾), musimy stwierdzić, że teoria wartości Ricarda niema charakteru „ogólnego“, lecz tylko „częściowy“⁷²⁾). Poza tem nie da się utrzymać twierdzenie, jakoby istniała realnie w życiu kategoria dóbr dających się dowolnie pomnażać⁷³⁾).

Pod innym jednak względem nadał Ricardo swej teorii wartości charakter ogólny, co z punktu widzenia metody prawnosocjalnej, której Diehl jest zwolennikiem, a przyjmującej ścisłą łączność zjawisk społeczno-gospodarczych z ustrojem społecznym, należy uznać za wysoce błędne i nie wskazane. Mianowicie Ricardo chciał dać wytłumaczenie kształtowania się wartości nie tylko w ustroju gospodarki przemysłowej, ale i w prymitywnym okresie rybołówstwa i pasterstwa. Pojęcie wartości mającej obejmować tak różne pod względem struktury okresy, musi być z konieczności, jak to widzimy w teorii Ricarda, pojęciem płynnym i niejasnym⁷⁴⁾).

Nie można dalej zgodzić się z twierdzeniem, jakoby zmiany zachodzące w stosunku wymiany dóbr miały zależeć wyłącznie od zmian zachodzących w ilościach pracy, koniecznej do ich wypro-

⁶⁷⁾ Tamże, str. 212.

⁶⁸⁾ Karl Diehl: Theoretische Nationalökonomie. Jena 1927. III Band. S. 3.

⁶⁹⁾ Tamże, str. 24.

⁷⁰⁾ Tamże, str. 34.

⁷¹⁾ Tamże, str. 35.

⁷²⁾ Tamże, str. 80.

⁷³⁾ Tamże, str. 35.

⁷⁴⁾ Karl Diehl: Theoretische Nationalökonomie. Jena 1927. IIIBand. S. 36.

dukowania. Na kształtowanie się cen wpływają bowiem nie tylko zmiany zachodzące w ilościach pracy, niezbędnej do wytworzenia danych dóbr, ale i zmiany zachodzące w ocenie użyteczności tychże prac ⁷⁵⁾.

W końcu Ricardo nie potrafił konsekwentnie przeprowadzić zasady pracy (Arbeitsprinzip), gdyż tłumaczy ostatecznie wartość nie pracą, lecz kosztami produkcji (Produktionskostentheorie) ⁷⁶⁾.

Teoria wartości Marxa odbiega od teorii Ricarda w tem, że stara się o ustalenie prawa wartości tylko dla okresu produkcji przemysłowej, i że stwarza pojęcie „wartości bezwzględnej“, wprowadzając koncepcję „społecznie niezbędnej ilości pracy“ ⁷⁷⁾.

O ile zgadza się Diehl z historycznym ujęciem pojęcia wartości przez Marxa, o tyle koncepcję „społecznie niezbędnej ilości pracy“ uważa za zupełnie chybioną ⁷⁸⁾. Niemożliwością jest bowiem tłumaczyć wartości pracy ludzkiej wyłącznie momentami fizjologicznymi. I nie stworzył też Marx w postaci „społecznie niezbędnej ilości pracy“ żadnego kryterjum wartości, skoro dla ustalenia wartości poszczególnych rodzajów prac ucieka się do ocen rynku, nie tłumacząc jednak nigdzie, jak się one ustalają.

W tej samej sytuacji znalazła się również teoria kosztów produkcji (Produktionskostentheorie), gdyż chcąc wyjaśnić kształtowanie się wartości dóbr tłumaczy je cenami innymi cenami ⁷⁹⁾.

U podstaw bowiem całej obiektywnej teorii wartości leży zasadniczy błąd metodologiczny, a mianowicie usiłowanie wytłumaczenia kształtowania się wartości jedynie stroną produkcji ⁸⁰⁾. — Wpływ konsumentów na kształtowanie się cen ma być tylko chwilowy, gdyż na dłuższą metę decydować mają wyłącznie koszty produkcji ⁸¹⁾. Tymczasem obserwacja realnego życia gospodarczego wykazuje — pisze Diehl — że koszty produkcji służą producentom jedynie dla celów kalkulacyjnych ⁸²⁾, a ceny ustalają się na wyższym lub niższym poziomie niż koszty produkcji ⁸³⁾. Albowiem w prywatno-gospodarczym ustroju o cenie decydują oceny konsumentów, a nie koszty produkcji ⁸⁴⁾.

Odrzucając obiektywną teorię wartości, jako niewystarczającą dla wytłumaczenia problemu wartości i wskazując na subiektywne oceny konsumentów, jako na źródło wartości, Diehl nie stanął bynajmniej na gruncie teorii użyteczności krańcowej ⁸⁵⁾, Odrzuca ją

⁷⁵⁾ Tamże, str. 38.

⁷⁶⁾ Tamże, str. 39.

⁷⁷⁾ Tamże, str. 45.

⁷⁸⁾ Tamże, str. 49.

⁷⁹⁾ Karl Diehl: Theoretische Nationalökonomie. Jena 1927. III Band. S. 40.

⁸⁰⁾ Tamże, str. 40.

⁸¹⁾ Tamże, str. 40.

⁸²⁾ Tamże, str. 40.

⁸³⁾ Tamże, str. 42.

⁸⁴⁾ Tamże, str. 41.

⁸⁵⁾ Tamże, str. 81.

bowiem z zasadniczych względów metodologicznych⁸⁶⁾, jako teorię nie uznającą charakteru społecznego zjawisk gospodarczych, natomiast usiłującą je zrozumieć na podstawie badań człowieka gospodarczego.

Nie wytrzymuje również krytyki życiowej prawo Gossena, na którym opiera się teoria użyteczności krańcowej⁸⁷⁾.

W subiektywnych ocenach dobra gospodarczego — pisze Diehl — należy dopatrywać się istoty wartości⁸⁸⁾. I to w subiektywnych ocenach kupujących jak i sprzedających t. j. obu grup występujących na rynku. W walce zaś obu tych grup kształtuje się cena, jako wynikowa subiektywnych wartości⁸⁹⁾. W sytemie bowiem gospodarki wymiennej (Verkehrswirtschaft), gdzie konsumcja i produkcja odbywają się według swobodnego uznania podmiotów gospodarczych, tylko chęć i siła kupna konsumentów decydują o wysokości ceny a nie nakład techniczny⁹⁰⁾. „Teoria kosztów produkcji mogłaby co najwyżej tłumaczyć kształtowanie się ceny w ustroju gospodarczym, w którym ceny ustalane są w przeważającej mierze przez władze. Teoria ta musi niedopisać w ustroju, w którym ustalanie wysokości cen pozostawione jest dowolnemu uznaniu kontrahentów⁹¹⁾).

Stwierdzenie subiektywnego charakteru wartości nie oznacza bynajmniej, jakoby kształtowanie się ceny pozostawione było zupełnej dowolności tak sprzedających, jak i kupujących⁹²⁾. Przeciwnie istnieje cały szereg czynników, zakreślających tej dowolności pewne granice⁹³⁾.

a) jeżeli wskutek przyrodniczo - technicznych zmian koszty produkcji wzrastają — to niezależnie od naszych osobistych, indywidualnych ocen, musi nastąpić zwyżka cen,

b) ponieważ każdorazowe kształtowanie się cen pozostaje w ścisłej łączności z poprzednim poziomem cen — wskutek tego powstaje pewna stałość cen, pomimo zmian subiektywnych ocen konsumentów,

c) różnego rodzaju umowy kartelowe powodują wyłączenie subiektywnych ocen zarówno po stronie konsumentów, jak i producentów. Jak długo te umowy trwają, nie wpływają zmiany zachodzące w subiektywnych ocenach na kształtowanie się ceny.

d) również wskutek ekonomicznej przewagi wszelkiego innego rodzaju, może odbywać się kształtowanie ceny niezależnie od subiektywnych ocen kupujących i sprzedających.

⁸⁶⁾ Tamże, str. 82.

⁸⁷⁾ Tamże, str. 83.

⁸⁸⁾ Tamże, str. 154.

⁸⁹⁾ Karl Diehl: Theoretische Nationalökonomie. Jena 1927. III Band. S. 6.

⁹⁰⁾ Tamże, str. 80.

⁹¹⁾ Tamże, str. 81.

⁹²⁾ Tamże, str. 155.

⁹³⁾ Tamże, str. 155.

Z charakteru subiektywnego wartości nie należy wyciągać wniosku, jakoby pojęcie wartości pokrywało się w zupełności z pojęciem wartości użytkowej⁹⁴). Ocena gospodarczego znaczenia dóbr zależy wyłącznie od stopnia ich użyteczności tylko na stopniu zamkniętego gospodarstwa domowego⁹⁵). W systemie gospodarstwa izolowanego, wartość jest więc „czymś czysto osobistym“⁹⁶), pokrywa się z wartością użytkową. Natomiast w systemie gospodarki wymiennej⁹⁷) „wartość“ przemienia się z „wartości użytkowej“ w „wartość wymienną“. Gospodarcze znaczenie dóbr bywa oceniane już nie ze względu na ich zdolność zaspakajania naszych potrzeb, ale ze względu na to, że są przedmiotem obrotu rynkowego⁹⁸). Stąd to musimy na rynku dostosować się, niezależnie od naszych osobistych ocen, do powszechnej wartości (Gemeinwert) — a tylko w wyjątkowych wypadkach decyduje nasza indywidualna ocena wartości, wtedy też mówimy o wartości płynącej z afektu (Affektionswert)⁹⁹).

Wartość powszechna (Gemeinwert) jest „wielkością przeciętną“ powstałą z wyrównania się rozmaitych subiektywnych ocen na rynku¹⁰⁰). Cena zaś jest refleksem tej wartości, jej wyrazem konkretnym¹⁰¹).

V.

Teoria wartości Cornélissena opiera się na rozróżnieniu trzech rozmaitych form wartości: użytkowej, produkcyjnej i wymiennej¹⁰²). Każda z tych wartości, wyrażając stałe idee wielkości porównawczej a nie absolutnej¹⁰³), jest zawsze stosunkiem rzeczy do człowieka lub do rodzaju ludzkiego wogóle¹⁰⁴). Charakter tego stosunku zmienia się zależnie od formy wartości¹⁰⁵).

Wartość użytkowa jest to znaczenie, jakie dana rzecz może mieć z punktu widzenia konsumpcji dla jednostki lub zbiorowości ludzkiej, dzięki swej zdolności do zaspokojenia pewnych potrzeb i pożądań ludzkich¹⁰⁶). Właściwości wewnętrzne danego dobra czyniące je zdatnem do zaspokojenia pewnych potrzeb, nie nadają mu jeszcze wartości użytkowej. Do zaistnienia wartości użytkowej konieczny jest ów stosunek socjalny i ekonomiczny¹⁰⁷). Ze zmianą

⁹⁴) Karl Diehl: Theoretische Nationalökonomie. Jena 1927. III Band. S. 6.

⁹⁵) Tamże, str. 4.

⁹⁶) Tamże, str. 6.

⁹⁷) Tamże, str. 4—5.

⁹⁸) Tamże, str. 5.

⁹⁹) Tamże, str. 7.

¹⁰⁰) Tamże, str. 7.

¹⁰¹) Tamże, str. 5.

¹⁰²) Christian Cornélissen: Traité général de Science économique, I. Tome. s. 26. Paris 1926, II Edit.

¹⁰³) Tamże, str. 17.

¹⁰⁴) Tamże, str. 19.

¹⁰⁵) Tamże, str. 311.

¹⁰⁶) Tamże, str. 40.

¹⁰⁷) Tamże, str. 40.

jego mogą zajść zmiany w wartości użytkowej dóbr, mimo że ich właściwości wewnętrzne pozostaną bez zmiany. Wartości użytkowej dóbr nie można więc utożsamiać ze zdolnością dóbr służenia do zaspokojenia naszych potrzeb ¹⁰⁸⁾).

Zależnie od tego, czy dobra służą do zaspokojenia potrzeb pojedynczej jednostki, czy też zbiorowości ludzkiej, możemy mówić o wartości użytkowej subiektywnej (*valeur d'usage personnelle*) i o wartości użytkowej społecznej (*valeur d'usage sociale*) ¹⁰⁹⁾.

Wartość użytkowa subiektywna, będąc znaczeniem danego dobra dla konsumenta, zależna jest od jego indywidualnych potrzeb i pragnień ¹¹⁰⁾. Wartość ta kształtuje się zatem pod wpływem pewnych dyspozycji psychicznych, intelektualnych, moralnych, jednostki w stosunku do rzeczy ¹¹¹⁾. Ponieważ nie jesteśmy w stanie wyrazić ilościowo, w sposób bezwzględny, owych subiektywnych ocen jednostki, będących różnymi manifestacjami jej duszy, zależnie od chwili i okoliczności — musimy ustosunkować się negatywnie do ekonomistów, którzy starają się skonstruować stałe schematy i drobiazgowo formuły dla tych subiektywnych ocen, na których opiera się wartość użytkowa dóbr ¹¹²⁾. Ponadto należy stwierdzić, że nie jest zadaniem nauki ekonomicznej badanie indywidualnych ocen Jana i Pawła w danym momencie ich życia osobistego, lecz głównie jej zadanie polega na badaniu wartości dóbr tak pod postacią wartości użytkowej społecznej, jak wartości produkcyjnej społecznej, jak i wartości wymiennej obiektywnej, realizującej się na rynku ¹¹³⁾.

Nie negujemy bynajmniej wpływu ocen subiektywnych na obiektywne zjawiska wartości, chodzi nam jednak o zaznaczenie, że te ostatnie pozostają mimoto zjawiskami obiektywnymi ¹¹⁴⁾. — W ustroju bowiem regularnych rynków oceny subiektywne dóbr podlegają tak dalece wartości produkcyjnej i rynkowej ¹¹⁵⁾, że wartość użytkowa subiektywna nabiera mniej więcej charakteru obiektywnego ¹¹⁶⁾. Tylko o ile chodzi o dobra nie nadające się dowolnie reprodukcować, wartość ich użytkowa nie podlega wpływowi wartości produkcyjnej i wymiennej. Cena tych dóbr ustalana jest na podstawie szczególnej wartości użytkowej (*valeur d'affection*) ¹¹⁷⁾.

Dobra gospodarcze zaspakajając specjalne potrzeby i pożądania danej jednostki, służą również do zaspokojenia potrzeb ludzkich wogóle, posiadają więc równocześnie i wartość użytkową ogólną,

¹⁰⁸⁾ Tamże, str. 44.

¹⁰⁹⁾ Tamże, str. 15.

¹¹⁰⁾ Tamże, str. 49.

¹¹¹⁾ Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*, I. Tome S. 49, Paris 1929, II Edit.

¹¹²⁾ Tamże, str. 50.

¹¹³⁾ Tamże, str. 56.

¹¹⁴⁾ Tamże, str. 57.

¹¹⁵⁾ Tamże, str. 81.

¹¹⁶⁾ Tamże, str. 85.

¹¹⁷⁾ Tamże, str. 84.

społeczną¹¹⁸⁾. Potrzeby i pożądanja osobiste poszczególnych konsumentów są zarazem potrzebami ludzkimi wogóle, tak jak konsument jest członkiem społeczeństwa. Potrzeby bowiem społeczeństwa nie są czemś innem, jak całością potrzeb indywidualnych jego członków¹¹⁹⁾. Mając to na uwadze możemy zdefiniować wartość użytkową społeczną, jako wartość subiektywną pomyślaną w sensie ogólnym¹²⁰⁾, ponieważ ci konsumenci brani są jako członkowie społeczeństwa.

Gdy przy wartości użytkowej subiektywnej jest rzeczą pojedynczego konsumenta decydować, czy dana rzecz przyczynia się do jego dobrobytu¹²¹⁾ — to przy wartości użytkowej społecznej jest rzeczą społeczeństwa stanowić o użyteczności społecznej dóbr¹²²⁾. Ze względu jednak na to, że społeczeństwo nie posiada osobowości tak jak jednostka — ocena wartości użytkowej społecznej sprowadza się faktycznie do ocen tych wszystkich z pośród nas, którzy interesują się kwestjami ekonomicznymi i społecznymi¹²³⁾. Ponieważ sądy te są różne, zależnie od miejsca i stanu cywilizacji, zatem wartość użytkowa społeczna jest pojęciem historycznym¹²⁴⁾.

O ile chodzi o zasady, według których oceniamy wartość użytkową społeczną, widzimy, że jeszcze bardziej niż przy wartości użytkowej subiektywnej jesteśmy zmuszeni do wytyczenia tylko pewnych zasad ogólnych¹²⁵⁾.

Za podstawową zasadę musimy uznać, że o quantum wartości użytkowej społecznej decyduje stopień dobrobytu możliwie największej liczby ludzi w możliwie najdłuższym czasie¹²⁶⁾. Z tego wynika, że wartość użytkowa społeczna będzie wzrastać lub maleć zależnie od trzech czynników¹²⁷⁾:

a) intensywności korzyści czy przyjemności użyczanych przez dobra konsumentom np. wartość użytkowa społeczna żelaza wzrosła wskutek zastosowania jego przy budowie maszyn, budynków i t. d.,

b) czasu trwania korzyści udzielanych przez dobra konsumentom np. wartość użytkowa społeczna progów kolejowych wzrosła z chwilą, gdy zaistniała możliwość nasycania ich kreozotem, chroniącym przed destrukcyjnym działaniem atmosfery,

c) od liczby osób, których potrzeby zaspakaja dane dobro.

Dobra gospodarcze w ogólności, a artykuły pierwszej potrzeby w szczególności, jak np. zboże, drzewo, węgiel, wełna, mogą stale rość

¹¹⁸⁾ Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome. S. 88, Paris 1926, II Edit.

¹¹⁹⁾ Tamże, str. 88.

¹²⁰⁾ Tamże, str. 88.

¹²¹⁾ Tamże, str. 89.

¹²²⁾ Tamże, str. 90.

¹²³⁾ Tamże, str. 90.

¹²⁴⁾ Tamże, str. 90.

¹²⁵⁾ Tamże, str. 97.

¹²⁶⁾ Tamże, str. 98.

¹²⁷⁾ Tamże, str. 98.

w wartości użytkowej społecznej, dopóki nie zostaną zaspokojone potrzeby ubierania się, pożywienia, mieszkania, wszystkich ludzi ¹²⁸). Większą wartość użytkową społeczną mają zatem dobra niezbędne dla wszystkich, niż np. przedmioty zbytku. Pod tym względem przeciwstawia się wartość użytkowa społeczna wartości użytkowej subiektywnej ¹²⁹).

Intensywność potrzeb zależy naturalnie w pierwszym rzędzie od właściwości szczególnych dóbr. Wchodzą również w grę właściwości zewnętrzne np. klimat, sezon, zwyczaje, obyczaje narodowe, wytworzone przez wiele pokoleń konsumentów t. j. cywilizację ogólną ¹³⁰).

Obok wspomnianych wyżej czynników wpływa na wartość użytkową społeczną, jak i na wartość użytkową subiektywną, nadmiar lub rzadkość względna zaofiarowanych dóbr. Wartość użytkowa społeczna zmniejsza się w miarę jak ilość zaofiarowana podnosi się ponad popyt efektywny i całkowity — wzrasta w miarę jak ilość zaofiarowana spada poniżej popytu ¹³¹).

Okresy nadprodukcji świadczą najlepiej, w jak małym stopniu decydują o wartości wymiennej i o cenie rynkowej koszty produkcji ¹³²). Dobra znajdujące się w ilościach przewyższających efektywny popyt, mają wprawdzie wartość użytkową społeczną, ale w szerszym znaczeniu tego słowa. W systemie kapitalistycznym wpływa jednak na kształtowanie się wartości wymiennej i ceny wartość użytkowa społeczna, lecz w znaczeniu węższym ¹³³).

Rozważając wartość użytkową dóbr, przedstawiającą stosunek pomiędzy dobrami a konsumentem obracamy się w sferze konsumpcji — rozpatrując wartość produkcyjną, wyrażającą stosunek producenta do dóbr, przenosimy się do pierwszej fazy egzystencji dobra, w sferę jego produkcji ¹³⁴).

Wartość produkcyjna może być albo wartością produkcyjną subiektywną, opierającą się na osobistych kosztach produkcji wytwórcy — albo społeczną, jeżeli opiera się na kosztach społecznie koniecznych do wyprodukowania dóbr ¹³⁵).

W wypadku, gdy koszt produkcji sprowadza się do nakładu pracy, wartość produkcyjna jest wartością pracy, która może być znów subiektywną albo obiektywną, społeczną — gdy zaś koszt produkcji sprowadza się do nakładu kapitału, wtedy wartość produkcyjna jest wartością produkcyjną kapitalistyczną ¹³⁶).

¹²⁸) Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome. S. 99. Paris 1926, II. Edit.

¹²⁹) Tamże, str. 99.

¹³⁰) Tamże, str. 100.

¹³¹) Tamże, str. 103.

¹³²) Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome. S. 104. Paris 1926, II. Edit.

¹³³) Tamże, str. 105.

¹³⁴) Tamże, str. 181.

¹³⁵) Tamże, str. 15.

¹³⁶) Tamże, str. 16.

Teorja wartości pracy niema zastosowania w pierwszym okresie cywilizacji — o którym wspomina Smith i Ricardo — jako że praca w tym okresie nie była wyłącznym czynnikiem kształtowania się wartości¹³⁷). Można ją odnieść tylko do okresu cywilizacji, który Europa przeżywała w średniowieczu¹³⁸), ponieważ w tym okresie przedkapitalistycznym ceny posiadały tendencję kształtowania się według wartości pracy¹³⁹). Przyczem decydowała wartość osobista pracy w tych wszystkich zawodach, w których nie było konkurencji między producentami. W przeciwnym wypadku zaczęła się już w średniowieczu kształtować społeczna wartość pracy¹⁴⁰).

Teorja wartości pracy prowadzi nas więc do ustroju gospodarczego przedkapitalistycznego, albowiem w ustroju kapitalistycznym koszty produkcji dóbr oceniane są nie według nakładu pracy, ale kapitału¹⁴¹). Tem samem wartość pracy przemienia się w wartość produkcyjną kapitalistyczną¹⁴²).

Przedsiębiorca kapitalistyczny tem się różni od majstra średniowiecznego, że nie chodzi mu o sprzedaż towaru po cenie, obliczonej na podstawie włożonej w nie pracy — lecz na podstawie kosztów produkcji + zysk przedsiębiorcy¹⁴³). W przeciwieństwie do majstra może mieć przedsiębiorca kapitalistyczny zysk nawet w wypadku sprzedaży towarów poniżej ich wartości pracy, byle tylko powyżej swoich kosztów produkcji¹⁴⁴).

Z rozwojem więc okresu kapitalistycznego wartość produkcyjna przybiera postać kosztów produkcji + zysk przedsiębiorcy¹⁴⁵). Wolna zaś konkurencja w systemie kapitalistycznym sprawia, że w różnych sferach produkcji ogólna formuła koszt produkcji i wymiany + zysk przedsiębiorcy przemienia się w następującą: koszty społeczne produkcji i wymiany + zysk średni¹⁴⁶).

Przechodzimy do analizy ostatniej formy wartości, mianowicie wartości wymiennej, będącej stosunkiem między dobrami, a zbiorowością producentów i konsumentów. Wartość wymienna powstaje więc z kombinacji dwu stosunków: stosunku dobra do bezpośredniego konsumenta (wartość użytkowa) i stosunku dobra do producenta (wartość produkcyjna)¹⁴⁷).

W nowożytnem życiu społecznem, opartem o społeczną organizację pracy, producent i konsument spotykają się na rynku w charakterze kupującego¹⁴⁸) i sprzedającego, ponieważ wartość użytkowa

¹³⁷) Tamże, str. 194.

¹³⁸) Tamże, str. 195.

¹³⁹) Tamże, str. 200.

¹⁴⁰) Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome. S. 202. Paris 1926, II Edit.

¹⁴¹) Tamże, str. 194.

¹⁴²) Tamże, str. 263.

¹⁴³) Tamże, str. 278.

¹⁴⁴) Tamże, str. 265.

¹⁴⁵) Tamże, str. 278.

¹⁴⁶) Tamże, str. 297.

¹⁴⁷) Tamże, str. 311.

¹⁴⁸) Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome. S. 313. Paris 1926. II Edit.

dóbr w systemie podziału pracy jest wartością dla innych osób, niż dla bezpośrednich konsumentów¹⁴⁹). Obie grupy, producentów i konsumentów, wchodzą w grę wspólnie w wytworzeniu się wartości wymiennej, która powstaje na skutek zrealizowania się wartości produkcyjnej i użytkowej w wymianie¹⁵⁰).

Wartość wymienną towarów wyrażamy przez stosunek każdego towaru do jednego z nich będących towarem liczbowym¹⁵¹). Cena danego towaru jest zatem jego wartością wymienną, wyrażoną w tym towarze liczbowym, czyli w pieniądzu¹⁵²).

W przeciwieństwie do ceny, przybierającej formę dostrzegalną i materialną, wartość wymienna, jak zresztą każda wartość, jest zawsze pojęciem abstrakcyjnym¹⁵³).

Wartość wymienna może być albo subiektywną t. j. określoną przez oceny osobiste kupujących i sprzedających, albo obiektywną, społeczną, t. j. określoną przez społeczną wartość produkcyjną z jednej a potrzeby społeczne z drugiej strony¹⁵⁴).

Wartość wymienna subiektywna będzie się zbiegać dla producenta z subiektywną wartością jego towaru (subiektywne koszty produkcji + średni zysk)¹⁵⁵) — dla konsumenta natomiast będzie się pokrywać z bezpośrednią dla niego wartością użytkową¹⁵⁶).

Jakkolwiek oceny subiektywne konsumentów i producentów wywierać mogą pewien wpływ na rynek, niemniej jednak wartość wymienna przedstawia zawsze pojęcie o charakterze obiektywnym¹⁵⁷). Oceny osobiste konsumentów niwelują się bowiem na rynku do pewnego rodzaju użyteczności przeciętnej społecznej, tak jak różne subiektywne wartości produkcyjne sprowadzają się do wartości produkcyjnej społecznej — w wyniku pojawia się przed oczyma producentów i konsumentów obiektywna wartość wymienna¹⁵⁸). Formą generalną wartości wymiennej dla producenta i konsumenta jest więc zawsze wartość wymienna społeczną lub obiektywną¹⁵⁹).

Analogicznie do podziału wartości wymiennej możemy rozróżnić ceny okolicznościowe (*prix d'occasion*) i ogólną cenę rynkową (*prix de marché général*)¹⁶⁰).

Cena generalna rynkowa ustala się pod działaniem wartości produkcyjnej, społecznej i wartości użytkowej społecznej każdego

¹⁴⁹) Tamże, str. 312.

¹⁵⁰) Tamże, str. 312.

¹⁵¹) Tamże, str. 317.

¹⁵²) Tamże, str. 317.

¹⁵³) Tamże, str. 321.

¹⁵⁴) Tamże, str. 321.

¹⁵⁵) Tamże, str. 324.

¹⁵⁶) Tamże, str. 326.

¹⁵⁷) Christian Cornélissen: *Traité général de science économique*. I. Tome.

S. 323. Paris 1926, II Edit.

¹⁵⁸) Tamże, str. 327.

¹⁵⁹) Tamże, str. 328.

¹⁶⁰) Tamże, str. 329.

dobra¹⁶¹⁾ — cena zaś okolicznościowa, jako odchylenie od ceny generalnej, rynkowej¹⁶²⁾.

W świetle powyższych wywodów traci sens stara formuła, według której wartość i cena rynkowa ustalane są przez stosunek podaży do popytu¹⁶³⁾. Chociaż zmiany w stosunku podaży do popytu mogą nam często wyjaśnić oscylacje ceny rynkowej danego towaru, jednak nie tłumaczą nam nigdy, dlaczego cena zatrzymuje się dokładnie na oznaczonym punkcie, ani też gdzie się znajduje ten punkt¹⁶⁴⁾.

VI.

Przedstawiliśmy w najistotniejszych punktach poglądy Cassela, Spanna, Diehla i Cornélissena na istotę wartości. Przechodząc z kolei do ich krytycznego rozpatrzenia, zamierzamy zastanowić się, czy dają nam rzeczywiście zgodne z faktami realnego życia społeczno-gospodarczego wytłumaczenie zjawiska wartości, czy nie prowadzą przypadkiem do hipotetycznych pojęć naukowych.

Odrębnego potraktowania wymaga Casselowska teoria ceny. Rzeczą krytyki nie może być tylko wykazanie niedostateczności przesłanek, na których się ona opiera. Tego rodzaju krytyka nie przedstawia zresztą specjalnych trudności.

Już fakt, że Cassel uznaje konieczność teorii wartości dla wytłumaczenia siły nabywczej pieniądza, stawia pod znakiem zapytania prawdziwość jego tezy. Możliwe bowiem równie dobrze zastanawiać się skąd płynie „siła nabywcza“ jednych dóbr względem innych — odpowiedź na to pytanie prowadzi w prostej linii do problemu wartości.

Ale nawet obracając się w ramach koncepcji Cassela nie trudno wykazać, że jego teoria ceny jest właściwie niedokończoną teorią wartości, że tylko dzięki daleko idącym abstrakcjom można wyłączyć zagadnienie wartości z teorii ceny.

Wysunięty przez Cassela argument natury historycznej nie wytrzymuje krytyki. Nie sposób bowiem zrozumieć, dlaczego tylko w ustroju czystej gospodarki naturalnej wyłania się logiczne zagadnienie wartości — natomiast w systemie gospodarki pieniężnej istnieje wyłącznie problem ceny.

W przeciwieństwie do argumentu historycznego przedstawia się na pierwszy rzut oka przekonująco „zasada ograniczoności“. Jednak i ona okazuje się niewystarczającą, gdy zastanowimy się, dlaczego jesteśmy skłonni płacić za te, a nie inne dobra pewne ceny.

Problem ten pozostaje w teorii Cassela nie rozwiązany, jeżeli zważymy, że wywody na temat „klasyfikacji potrzeb“ są tylko powtórzeniem konsekwencji płynących z zasady ograniczoności.

¹⁶¹⁾ Tamże, str. 330.

¹⁶²⁾ Tamże, str. 329.

¹⁶³⁾ Tamże, str. 360.

¹⁶⁴⁾ Tamże, str. 360.

Zaznaczyliśmy, że krytyka tezy Cassela nie powinna ograniczyć się do wykazania niedostateczności jej przesłanek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że teoria Cassela — jakkolwiek nie zadowalniająca pod względem przyczynowego wyjaśnienia zjawiska ceny — nie pozostaje bynajmniej w sprzeczności z rzeczywistością gospodarczą. W oparciu zaś o „równania Cassela“, wyrażające funkcjonalną zależność między ceną, popytem, podażą, jesteśmy w stanie tłumaczyć zmiany, zachodzące w istniejącym układzie cen.

Zastanawiając się nad przyczynami negatywnego stanowiska Cassela wobec problemu wartości widzimy, że nie wypływa z jakichś dedukcyjnych założeń — jakby *prima facie* można sądzić — lecz opiera się na obserwacjach życia.

W potocznym życiu społeczno - gospodarczym nie mamy wchodząc w stosunki wymienne świadomości istnienia odrębnego od ceny zjawiska wartości. Natomiast zupełnie wyraźnie zdajemy sobie sprawę ze zjawiska ceny, jako pewnej sumy pieniężnej, zaofiarowanej za nabywane dobra. Na skutek bowiem wyrażania wszelkich naszych ocen gospodarczego znaczenia dóbr w jednostkach pieniężnych, następuje pojęciowe zlanie się wartości z ceną. Uprzytomnienie sobie zgoła różnego charakteru tych dwu zjawisk, następuje dopiero w chwili zburzenia dotychczasowego systemu cen t. j. w czasach kryzysu; powszechną wtedy staje się świadomość, że ceny nie odpowiadają wartości dóbr. Czasy kryzysu wykazują zatem, że ludzie kierują się we współżyciu gospodarczym — jakkolwiek w normalnych stosunkach podświadomie — pojęciem wartości.

Dochodzimy więc do wniosku, że teoria Cassela opiera się na realnych obserwacjach życiowych. Tłumacząc nam funkcjonowanie mechanizmu cen, tem samem posiada i znaczenie praktyczne. Niedostateczność jej występuje dopiero w momencie, gdy zjawia się potrzeba przyczynowego wytłumaczenia zjawiska ceny.

W okresie przedwojennym można było tej potrzeby nie odczuwać, kiedy ceny zasadniczo ustalały się pod wpływem wolnej gry podaży i popytu. A gospodarka pieniężna zatarła, nie tylko w potocznym życiu społeczno - gospodarczym, ale i w oczach niektórych teoretyków, różnicę między zjawiskiem wartości a ceny — z której zdawali sobie tak jasno sprawę już klasycy.

Dziś, gdy wysuwa się coraz częściej postulat „słusznej ceny“, ekonomja społeczna nie może ograniczyć się do samej teorii ceny, jeżeli ma dawać podstawy dla konkretnej polityki ekonomicznej. Konieczną jest teoria wartości, któraby zgodnie z życiem tłumaczyła kształtowanie się cen.

Zastanówmy się, jak wywiązuje się z tego zadania teoria wartości Spanna. Uzależnia ona — jak widzieliśmy — kształtowanie się wartości „usług“ czyli dóbr od „równoważności“ i „wewnętrzного rozwoju wartości“. Należy stwierdzić, że obie konstrukcje nie ułatwiają zrozumienia zagadnienia wartości.

Pojęcie równoważności wydzielone z systemu Spanna prowadzi do wniosków wprost absurdalnych. Normalnie przypisujemy

dobrom o większej ważności niż inne, i większą wartość. Idąc za Spannem musielibyśmy wbrew powszechnemu sądowi uznać, że dobra różnej „ważności“ mają równą wartość. Zresztą sam autor podważa zasadę równoważności, skoro stwierdza możliwość nadważności i podważności usług. Wprawdzie zastrzega się, że naruszenie zasady równoważności następuje tylko w momencie dokonywujących się przemian zespołu usług — jednak jeżeli zważymy stałą dynamikę życia społeczno-gospodarczego, to nadważność i podważność stają się regułą.

Dalszego skomplikowania doznaje Spannowska teoria wartości przez uzależnienie wielkości usług od „wewnętrznego rozwoju wartości“. W konsekwencji wartość staje się wielkością nieokreśloną, rozpryskującą się w całości gospodarczej tembardziej, że odpada możliwość jej ilościowego wyrażenia.

Nie da się zaprzeczyć, że tak mgławicowo pojęta wartość nie może przedstawiać konkretnej podstawy dla kształtowania się ceny. Pośrednio przyznaje to sam autor, skoro stwierdza niemożność ilościowego wyznaczenia dolnej i górnej granicy wartości.

Rzeczywistość społeczno-gospodarcza prowadzi jednak do innych wniosków. Ustalając wartość gospodarczą dóbr, zdajemy sobie nie tylko doskonale sprawę z ich znaczenia jako materialnych środków zaspokojenia naszych cywilizowanych potrzeb — ale możemy również dać ilościowy wyraz temu znaczeniu. Już z pojęcia działalności gospodarczej wynika jasno, że „miara“ jest czemś zasadniczym, a nie wtórnym i pośrednim dla życia społeczno-gospodarczego.

Zasadnicze zastrzeżenia musi również wywołać pogląd Spanna na rolę jednostki w procesie kształtowania się ceny. Badania realnego współżycia gospodarczego ludzi wykazują, że rola jednostki nie polega bynajmniej na „odczytaniu“ wartości z układu całości gospodarczej, na biernym wszeregowaniu się w całość gospodarczą. Człowiek nie żyje wyłącznie życiem społecznym, ale równocześnie społecznym i osobistym¹⁶⁵⁾, ma poczucie nie tylko „my“, lecz i swego „ja“¹⁶⁶⁾. Stąd to nie kieruje się jednostka w swej działalności gospodarczej jedynie powszechnie w danym społeczeństwie obowiązującym znaczeniem rzeczy i usług, ale i osobistymi upodobaniami, interesami i dążeniami. W Spannowskiej teorii dla tego „ja“ jednostki niema zupełnie miejsca, słusznie natomiast podnosi charakter społeczny wartości.

Bardziej zgodna z rzeczywistością jest teoria wartości Diehla. W jej ujęciu przedstawia się wartość jako konkretna wielkość, pozbawiona Spannowskiej płynności. Diehl zdając sobie sprawę z powszechnego, społecznego charakteru wartości, podkreśla również znaczenie subiektywnych ocen jednostek. Jednak słabą stroną jego

¹⁶⁵⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomja Społeczna*. I. Socjologiczne podstawy ekonomji. Lwów, Ossolineum. str. 18.

¹⁶⁶⁾ Tamże, str. 17.

teorii jest brak należytego powiązania, „subiektywnych ocen“ z „powszechną wartością“. Również silne podkreślanie subiektywnego i obiektywnego charakteru wartości, wywołuje nawet u czytelnika wrażenie sprzeczności.

Mimo uznania subiektywnych ocen za źródło wartości Diehl nie staje na gruncie szkoły wiedeńskiej. Z całokształtu jego wywodów wynika jasno charakter społeczny wartości, że w obecnym ustroju pojęcie wartości nie oznacza wartości użytkowej, lecz wartość powszechną (Gemeinwert). Tak jednak, jak nie rozwiązuje zagadnienia stosunku „subiektywnych ocen“ do „powszechnej wartości“ — nie tłumaczy również czynników kształtujących wartość powszechną. Wskazanie bowiem na wartość powszechną, jako na rezultat wyrównania się subiektywnych ocen na rynku — nie może być należytem wyjaśnieniem. Prowadzi ono nawet do indywidualnej a nie społecznej teorii wartości.

Poważny krok naprzód w dziedzinie wartości przedstawia teoria Cornélissena. Podobnie jak Spann i Diehl pojmuje on wartość jako wielkość społeczną, czego wyrazem jest nazwa: społeczna wartość wymienna.

Nie podważa społecznego charakteru wartości wprowadzenie przez autora form subiektywnej wartości użytkowej, produkcyjnej i wymiennej. Nie oznaczają one bowiem „subiektywnej wartości“ w sensie szkoły wiedeńskiej. Pod tym względem nie pozostawia autor najmniejszej wątpliwości skoro stwierdza, że w ustroju gospodarki rynkowej „wartość użytkowa subiektywna nabiera mniej lub więcej charakteru obiektywnego“. I zadanie nauki ekonomji społecznej widzi autor nie w badaniu indywidualnych ocen Jana i Pawła, lecz obiektywnej wartości wymiennej, czyli jakbyśmy powiedzieli, wartości społecznej.

Wprowadzenie specjalnej formy subiektywnej wartości użytkowej, produkcyjnej i wymiennej należy tłumaczyć tylko chęcią autora, podkreślenia znaczenia osobistych ocen jednostek, dla kształtowania się wartości społecznej. Nie skonstruował jednak tak pojęcia wartości, by bez uciekania się do specjalnej formy subiektywnej wartości mógł dać wyraz temu „ja“ jednostki.

Poważny krok naprzód w teorii Cornélissena widzimy w uznaniu wartości za wielkość syntetyczną, powstałą w wyniku porównania kosztów produkcji z użytecznością gospodarczą dóbr.

Syntetyczny charakter wartości wypływa z jej powszechnego znaczenia¹⁶⁷⁾. W dotychczasowych teoriach nie wyciągnięto jednak należytych konsekwencji z powszechnego charakteru wartości. Nie zdawano sobie sprawy, że wartość tylko wtedy może oznaczać powszechne znaczenie rzeczy i usług, gdy jest znaczeniem zarówno dla ich wytwórców, jak i dla ich użytkowników¹⁶⁸⁾. Ocena gospodar-

¹⁶⁷⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomja Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 39. — Lwów, Ossolineum.

¹⁶⁸⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomja Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 39. — Lwów, Ossolineum.

czego znaczenia dóbr nie może zatem opierać się tylko o koszty produkcji lub ich użyteczność. Musi ona być rezultatem porównania obu tych wielkości, w wyniku którego oznaczamy dopiero stopień gospodarczej wartości dóbr¹⁶⁹⁾.

Uznając zgodność teorii Cornélissena z życiem — o ile chodzi o syntetyczny charakter pojęcia wartości — musimy jednak poddać krytyce społeczną wartość użytkową, stanowiącą obok społecznej wartości produkcyjnej, jedną z granic społecznej wartości wymiennej.

W przeciwieństwie do społecznej wartości produkcyjnej przedstawia społeczna wartość użytkowa pojęcie mgliste i niezgodne z faktami życia. Jest rzeczą znamionną, że sam autor stwierdza ogólny charakter zasady jej kształtowania się. Ale nawet ta całkiem ogólna zasada prowadzi do wniosków sprzecznych z rzeczywistością.

W życiu realnem nie jest oceniana użyteczność gospodarcza dóbr, tem wyżej, im służą one do zaspokojenia potrzeb większej liczby osób. Gdyby od tego miał zależeć stopień użyteczności gospodarczej dóbr, to na rynku wartość a więc i cena zboża, drzewa, wełny, etc. powinna być wyższa, niż wartość złota, srebra, lub wogóle przedmiotów luksusu. Tymczasem oceniamy powszechnie użyteczność gospodarczą artykułów pierwszej potrzeby, nie jak mylnie sądzi Cornélissen wyżej, ale niżej niż artykułów luksusowych.

Ustalona przez Cornélissena zasada kształtowania się powszechnej użyteczności gospodarczej dóbr jest zatem zasadniczo błędna. Przyczyna leży w mylnem ujęciu potrzeb społecznych. Jeżeli się stanie na stanowisku, że potrzeby społeczeństwa nie są czemś innem jak sumą potrzeb indywidualnych jego członków — to musi się konsekwentnie potem uznać, że dobra zaspakajające potrzeby jaknajwiększej liczby osób są bardziej użyteczne społecznie od dóbr służących do zaspokojenia potrzeb mniejszej ilości ludzi. Widzimy jak błędne ujęcie życia społecznego prowadzi do sprzecznych z rzeczywistością konstrukcyj, choćby w dziedzinie teorii wartości.

By dojść do zgodnego z faktami życia społeczno-gospodarczego ustalenia zasad kształtowania się powszechnej użyteczności gospodarczej, musimy zdać sobie sprawę jak realnie w życiu użyteczność dóbr jest oceniana.

„Otóż w codziennej naszej praktyce językowej wyższemi potrzebami gospodarczemi nie nazywamy potrzeb bardziej niezbędnych, lecz wręcz odmiennie, potrzeby gospodarcze wyższego poziomu cywilizacyjnego życia, wyższych warstw społecznych“¹⁷⁰⁾. Albowiem nie oceniamy użyteczności dóbr w zależności od tego, o ile trudniej się bez nich możemy obejść, lecz według tego „do jakiej one należą kategorii potrzeb cywilizacyjnych...“¹⁷¹⁾. „Bo potrzeby gospodarcze

¹⁶⁹⁾ Tamże, str. 40.

¹⁷⁰⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomja Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 49. — Lwów, Ossolineum.

¹⁷¹⁾ Tamże, str. 50.

są potrzebami materialnych środków naszego cywilizacyjnego a nie biologicznego życia¹⁷²⁾). Przyczem należy pamiętać, że potrzeby społeczeństwa nie są sumą potrzeb poszczególnych jednostek, lecz całością potrzeb poszczególnych jego warstw.

Punktem wyjścia dla analizy powszechnej użyteczności gospodarczej dóbr musi być „fakt istnienia w każdym społeczeństwie ustalonej, wyraźnie przez powszechną opinię, tradycję, zwyczaj, odzwierciadlającej uwarstwienie danego społeczeństwa, jego historyczny rozwój i ogólny poziom jego zamożności skali cywilizacyjnych potrzeb gospodarczych, dzielących potrzeby te na kategorie potrzeb niezbędnych, zwykłych potrzeb życiowych, potrzeb dobrobytu i potrzeb zbytkowych¹⁷³⁾”. Powszechną użyteczność gospodarczą przyznajemy dobrom według tego, do jakiej kategorii potrzeb cywilizacyjnych dane dobra należą.

U podstaw tak rozumianej użyteczności gospodarczej leży pojęcie potrzeb społecznych nie jako sumy potrzeb indywidualnych, lecz jako ustalonej cywilizacyjnej życia danego społeczeństwa skali potrzeb różnych jego warstw. Albowiem jednostka wszeregowana jest w całość społeczną nie bezpośrednio, ale poprzez daną warstwę społeczną — podobnie jak w ustroju społeczno-gospodarczym komórkami organizacyjnymi nie są pojedyncze osoby, lecz zorganizowane przedsiębiorstwa i gospodarstwa. zespoły ludzi¹⁷⁴⁾).

W literaturze ekonomicznej jedynie prof. Stanisław Grabski wskazał na znaczenie uwarstwienia społecznego dla wyjaśnienia zagadnienia wartości. Teoria wartości prof. Stanisława Grabskiego tłumaczy nam dlatego w sposób zgodny z rzeczywistością wyższą ocenę dóbr służących wygodzie, zbytkowi, niż dóbr niezbędnego codziennego życia. Uwzględnia też ona charakter syntetyczny pojęcia wartości, podobnie jak teoria Cornélissena.

Zważywszy niemożność określenia wartości jedną jakąś liczbą w obecnym ustroju kapitalistycznym, musimy dojść do zdefiniowania pojęcia wartości, jako pojęcia oznaczającego granice ocen gospodarczego znaczenia dobra, wyrażających się w zaofiarowanych i żądanych za to dobro na rynku cenach¹⁷⁵⁾).

Górną granicę stanowi maksimum powszechnej użyteczności gospodarczej dobra — dolną, koszt jego produkcji¹⁷⁶⁾).

Pojęcie wartości, jako pojęcie granic ocen gospodarczego znaczenia dóbr, daje nam dopiero możność wyjaśnienia faktu, że

¹⁷²⁾ Tamże, str. 50.

¹⁷³⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomia Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 46. — Lwów, Ossolineum.

¹⁷⁴⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomia Społeczna*. IV. Gospodarstwo i przedsiębiorstwo, str. 4. — Lwów, Ossolineum.

¹⁷⁵⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomia Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 60. — Lwów, Ossolineum.

¹⁷⁶⁾ Stanisław Grabski: *Ekonomia Społeczna*. III. Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze, str. 61. — Lwów, Ossolineum.

jednostka mając osobiste upodobania, interesy, a stąd subiektywne oceny — kieruje się jednak wchodząc w stosunki gospodarcze z innymi ludźmi powszechnie w danym społeczeństwie obowiązującym znaczeniem dóbr. W granicach bowiem powszechnej wartości może jednostka dawać wyraz swoim indywidualnym ocenom. Oceniając jednak indywidualnie zaofiarowane i zapotrzebowane dobra nie kieruje się jednostka jakąś subiektywną wartością, lecz modyfikuje tylko powszechną wartość w granicach powszechnej użyteczności gospodarczej i kosztów produkcji¹⁷⁷). Cena zaś kształtuje się jako wynikowa indywidualnych modyfikacyj społecznej wartości.

Na wstępie naszych rozważań wskazaliśmy na konieczność zgodnego z życiem rozwiązania zagadnienia wartości. Takie rozwiązanie daje nam właśnie — jak wykazaliśmy — teoria wartości prof. Stanisława Grabskiego. Teoria Cornélissena dowodzi szukania i w zachodnio-europejskiej literaturze ekonomicznej naprawdę syntetycznego pojęcia wartości.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie za rok 1935.

(Rok sześćdziesiątyśiąty istnienia)

I. Ruch członków: Z końcem roku 1934 wynosiła liczba członków Towarzystwa 169, w ciągu roku 1935 zgłosił wystąpienie 1 członek, 6 zmarło. Z listy członków Towarzystwa ubyło zatem w roku 1935 ogółem 7 członków, natomiast przyjęto 4 nowych, tak że z końcem roku 1935 liczyło Towarzystwo 166 członków.

II. Stan finansowy Towarzystwa: Przychód w roku 1935 wynosił: 1. Pozostałość kasowa z 1934 roku 633 zł. 14 gr. 2. Wkładki członków 2312 zł. 40 gr., 3. Subwencja otrzymana z Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie 500 zł. 4. Odsetki P. K. O. 1 zł. 78 gr. — razem przychód wyniósł 3447 zł. 32 gr. Rozchód w roku 1935 wynosił: 1. Prenumerata Przeglądu Prawa i Administracji 2500 zł.; kwotą tą umorzono zaległość z roku 1933 w sumie 42 zł., całą zaległość za rok 1934 w kwocie 2069 zł. oraz część należności za pierwszy kwartał 1935 roku w kwocie 389 zł. 2. Płaca woźnego za czas od 1 sierpnia 1934 do 31 grudnia 1935 — 425 zł. 3. Wydatki na sekretariat 16 zł. 25 gr. 4. Koszta prowizji i manipulacji w P. K. O. 1 zł. 80 gr. Łącznie rozchód wyniósł 2943 zł. 05 gr. Z zestawienia sumy przychodu z sumą rozchodu okazuje się dodatnie saldo kasowe na rok 1936 w kwocie 504 zł. 27 gr.

¹⁷⁷) Stanisław Grabski: *Ekonomia Społeczna*, V. Rynek, str. 17. — Lwów, Ossolineum.

Towarzystwo zalega z pokryciem rachunków Redakcji Przeglądu Prawa i Administracji za pierwszy kwartał 1935 roku w resztującej kwocie 106 zł. 20 gr., oraz za dalsze trzy kwartały w sumie 1456 zł. 20 gr. tak, że łączny dług Towarzystwa z tego tytułu wynosi 1562 zł. 40 gr.

Ponadto Towarzystwo zalega z wkładkami do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie i do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, w łącznej kwocie 80 zł.

Na skutek przedsięwziętych w roku 1934 oszczędności (zwolnienie funkcjonariuszki kasowej przyniosło oszczędność w kwocie 300 zł.) oraz na skutek uzyskanej subwencji z Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie w kwocie 500 zł., za którą Towarzystwo wyraża niniejszem P. T. Kasie serdeczne podziękowanie, stan finansowy Towarzystwa uległ pewnej poprawie, jakkolwiek i nadal jest on bardzo ciężki. Suma długów Towarzystwa wynosi bowiem 1642 zł. 40 gr., a po potrąceniu salda 504 zł. 27 gr. kwotę 1138 zł. 13 gr. Na pokrycie tego długu posiada Towarzystwo wierzytelności do swych członków z tytułu zaległych wkładek w łącznej kwocie 600 zł. Pozostaje zatem niedobór w kwocie 538 zł. 13 gr.

III. Działalność naukowa: W roku sprawozdawczym wygłosił w Towarzystwie odczyt Prof. Dr. Maurycy Allerhand w dniu 20 grudnia na temat: „Zasady nowego prawa upadłościowego“. Wydział Towarzystwa składa niniejszem P. T. Prelegentowi podziękowanie.

IV. Biblioteka Towarzystwa, mieszcząca się w gmachu Uniwersytetu przy ul. Mickiewicza 5 a, była otwarta dla użytku członków codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 18—20. Wskutek braku dochodów nie czyniono w roku sprawozdawczym żadnych nowych nabytków.

V. Przegląd Prawa i Administracji imienia Ernesta Tilla otrzymywali nadal bezpłatnie członkowie Towarzystwa z końcem każdego kwartału kalendarzowego. Rocznik 60 tego kwartalnika obejmował, jak poprzednie roczniki: rozprawy, zapiski literackie oraz orzecznictwo cywilne, karne, administracyjne i Trybunału Kompetencyjnego. Wydział zamierza nadal kontynuować dla członków prenumeratę Przeglądu za zapłatą od egzemplarza 18 zł. i wnosi o odnowienie umowy z Wydawnictwem Przeglądu na rok 1936 na dotychczasowych warunkach.

VI. W roku sprawozdawczym należało Towarzystwo nadal do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie oraz do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie. Towarzystwo otrzymało zaproszenie na Kongres Prawników w Jugosławii odbywający się w dniach 22 i 23 września 1935 r. w Belgradzie, jednakże z powodu złych stosunków finansowych zmuszone było ograniczyć się tylko do przesłania telegramu gratulacyjnego.

VII. Z grona członków Towarzystwa zmarli: Dr. Ferdynand Kwiatkowski, Karol Lidl, Włodzimierz Łuczkiwicz, Dr. Włodzimierz Mochnecki, Czesław Woycicki i Włodzimierz Vóros. Cześć Ich pamięci!

VIII. Na Walnem Zgromadzeniu, odbytem w dniu 31 maja 1935 roku Towarzystwo uczciło pamięć i zasługi Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wspomnienie pośmiertne, którego obecni wysłuchali stojąc, wygłosił Prezes Dr. Adolf Czerwiński; wspomnienie to ogłoszone zostało następnie drukiem w Przeglądzie Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla.

IX. Na Walnem Zgromadzeniu wybrano: prezesem Towarzystwa na lata 1935, 1936 i 1937 ponownie dotychczasowego prezesa Dra Adolfa Czerwińskiego, drugim wiceprezesem Towarzystwa na lata 1935 i 1936 Dra Wiktora Hamerskiego, prezesa oddziału Prokuratorji Generalnej we Lwowie, na członków Wydziału na lata 1935, 1936 i 1937: prezesa Włodzimierza Haninczaka, prof. Dra Kazimierza Przybyłowskiego, Dra Artura Tilla, prezesa Dra Józefa Gregera, Dra Karola Skrowaczewskiego i Doc. Dra Ludwika Dworzaka. Na członków Komisji Rewizyjnej na rok 1935 wybrano: Dra Eugenjusza Bartla, Dra Marjana Boziewicza i Dra Ignacego Weina.

Wydział na rok 1935 ukonstytuował się następująco: sekretarz Mgr. Adam Radziszowski, skarbnik Mgr. Zdzisław Thullie, bibliotekarz Mgr. Adam Lang.

Z pośród członków Wydziału ustępuje w tym roku: prof. Dr. Tadeusz Bigo, Dr. Alfred Gałuszka, Dr. Zygmunt Hahn, Dr. Adam Karpuszek, Doc. Dr. Wilhelm Rappé i Dr. Jan Węgrzyński. Wygasły również mandaty członków Komisji rewizyjnej.

Wydział postawi na Walnem Zgromadzeniu wnioszek o wybranie: sześciu członków Wydziału na lata 1936, 1937 i 1938, jednego członka Wydziału na lata 1936 i 1937 (w miejsce zmarłego w roku 1936 Dra Artura Tilla) oraz trzech członków Komisji rewizyjnej na rok 1936.

Sekretarz:

Mgr. Adam Radziszowski.

Prezes:

Dr. Adolf Czerwiński.

Sprawozdanie kasowe Polskiego Towarzystwa Prawoiczego za rok 1935.

Przychód:

1. Pozostałość kasowa z r. 1934	633	zł	14	gr.
2. Wkładki Członków	2.312	"	40	"
3. Subwencja z Miejsk. Komun. Kasy Oszcz.	500	"	—	"
4. Odsetki z P. K. O.	1	"	78	"
Razem	3.447	zł	32	gr.

Rozchód:

1. Prenumerata „Przeglądu Prawa“ za resztę IV kwartału 1933, za cały rok 1934 oraz za część I kwartału 1935 r.	2.500	zł	—	gr.
2. Płaca woźnego za czas od 1/VIII 1934 do 31/XII 1935	425	„	—	„
3. Wydatki na sekretarjat	16	„	25	„
4. Koszta prowizji i manipulacji	1	„	80	„
Razem	2.943	zł	05	gr.

Zestawienie:

Przychód	3.447	zł	32	gr.
Rozchód	2.943	„	05	„
Pozostałość na rok 1936	504	zł	27	gr.

Preliminarz budżetu na rok 1936.**Przychód:**

1. Pozostałość kasowa z r. 1935	504	zł	27	gr.
2. Wkładki Członków	2.400	„	—	„
3. Zaległe wkładki Członków	600	„	—	„
Razem	3.504	zł	27	gr.

Rozchód:

1. Resztująca część prenumeraty „Przeglądu Prawa“ za rok 1935	1.552	zł	40	gr.
2. Prenumerata „Przeglądu Prawa“ za rok 1936	1.800	„	—	„
3. Płaca woźnego za czas od 1/I 1936 do 31/XII 1936	300	„	—	„
4. Zaległe wkładki do Stałej Delegacji i Związku Pol. Tow. Nauk. po 20 zł za lata 1934 i 1935	80	„	—	„
5. Wkładka bieżąca do Towarzystw jak pod 4. za rok 1936 po 20 zł	40	„	—	„
6. Wydatki na sekretarjat	20	„	—	„
Razem	3.802	zł	40	gr.

Zestawienie:

Rozchód	3.802	zł	40	gr.
Przychód	3.504	„	27	„
Niedobór	298	zł	13	gr.

Mgr. Zdzisław Thullie
skarbnik

ZAPISKI LITERACKIE.

Dziela ogólnej treści.

Fenichel Zygmunt: Polskie prawo prywatne i procesowe, Studja. Kraków 1936, str. 930.

Autor, bardzo płodny pisarz w zakresie prawa cywilnego, handlowego, pracy, międzynarodowego prywatnego i procesowego, zebrał pod powyższym tytułem i przedrukował z różnych czasopism, 62 prace ze wszystkich powyższych dziedzin. Omawia w nich najrozmaitsze kwestje i instytucje prawne na tle najnowszego ustawodawstwa polskiego, a to kodeksu zobowiązań, kodeksu handlowego, ustaw pracowniczych, ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem, kodeksu postępowania cywilnego a nawet kodeksu karnego, z uwzględnieniem prawodawstw obcych i nauki na ich gruncie wyrosłej. Wobec tego, że przeważna część tytułów ukazywała się w krótkim czasie po ogłoszeniu odnośnych ustaw, zanim jeszcze opublikowano materiały ustawodawcze oraz systematyczne opracowania całości, niejedno z twierdzeń autora okaże się przedwczesnem lub błędnem. Mimo to jest zasługą jego, że wskazał na istnienie najrozmaitszych problemów i przedstawił sposób ich rozstrzygnięcia przez siebie proponowany, dając tem samem podstawę do dyskusji. Z tych względów każdy, opracowujący w przyszłości poruszone przez p. Dra Fenichela tematy, nie będzie mógł pominąć jego rozpraw, w czem wielkiem ułatwieniem jest właśnie zebranie tych rozpraw w oddzielnym tomie.

R.

Prawo prywatne międzynarodowe.

Nikolaus Gjelsvik: Das internationale Privatrecht in Norwegen, Allgemeiner Teil, ins Deutsche übersetzt von Ernst Wolgast. Würzburger staatswissenschaftliche Abhandlungen, 1935, Hans Buske Verlag, Leipzig. Stron X i 160.

Omawiana książka jest tłumaczeniem na język niemiecki części ogólnej wykładu norweskiego prawa prywatnego międzynarodowego, którego oryginał ukazał się w r. 1918 (porówn. str. V). Długi okres czasu, który upłynął od powstania oryginału, nie pozbawił go jednak aktualności; w okresie tym bowiem zaszły w norweskim prawie przedmiotowym w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego stosunkowo nieliczne zmiany. Z okresu po r. 1918 wymienić można, — poza niektórymi normami kolizyjnymi wydanymi łącznie z przepisami materialnego prawa małżeńskiego i opiekuńczego, — przyjęte przez Norwegję postanowienia t. zw. umowy stockholmskiej z 6 lutego 1931, które jednak w porównaniu z całością prawa prywatnego międzynarodowego mają charakter fragmentaryczny. Dlatego też można z dużą słuszością twierdzić, że system norweskiego prawa prywatnego międzynarodowego nie uległ w tym okresie zasadniczym zmianom. Prawo prywatne międzynarodowe w Norwegji nie jest, jak wiadomo, skodyfikowane. Poza nielicznymi normami ustawowymi i konwencyjnymi — opiera się ono głównie na prawie zwyczajowem, a także na ustalonej zwyczajem interpretacji niektórych norm prawa materialnego.

Ta zasadnicza cecha źródeł, t. j. brak kodyfikacji, wpłynęła decydująco na sposób opracowania przedmiotu przez autora. Autor nie ogranicza się do przedstawienia istniejących norm pozytywnych (jak np. str. 22—3, 97 i nast.) i do stwierdzenia zwyczaju (np. str. 23); cały szereg zasad wyprowadza drogą daleko rozwiniętej interpretacji norm prawa materialnego (np. str. 124—5), a także niejednokrotnie sięga do arsenału „ogólnych zasad prawnych“ (np. str. 28). W tych warunkach odnosi się wrażenie, że autor znaczną część swojej pracy musiał poświęcić ustalaniu i uzasadnianiu poszczególnych norm przedmiotowych. Autor zresztą sam wskazuje na szczupłość istniejącego materiału pozytywnego (str. 22) i orzecznictwa (str. 24). Stąd pochodzi pewne nieraz może zbyt jednostronne rozpatrywanie zagadnień pod kątem widzenia przypadków spornych (np. str. 67—9, 75 i nast., 95). Stąd też może autor, wobec częstych

trudności dojścia do ogólnej konstrukcji, ogranicza się do używania przykładów (np. str. 71—4, 104—5). Jednak właśnie dzięki tym trudnościom wywołanym właściwościami źródeł, można dokładnie ocenić wysokie walory pracy. Autor przez dokładnie przemyślane połączenie interpretacji z t. zw. zasadami ogólnymi, które się zresztą posługuje z wielkim umiarem, dochodzi do rozstrzygnięcia zupełnie nieraz zasadniczych problemów. Jak tego dowodzą takie ustępy pracy, jak np. ustęp poświęcony zagadnieniu podwójnego obywatelstwa i braku obywatelstwa (str. 114—7). Tego rodzaju wywody, który w innym systemie, opartym na wyraźnych przepisach pozytywnych, sprawiałby może wrażenie „wybijania otwartych drzwi”, — tutaj stanowią znakomity przykład roli nauki w każdym takim systemie, jak system norweski. Co więcej, mogą one posłużyć jako próba naukowego uzasadnienia dla wielu rozstrzygnięć, przyjętych dziś przez prawodawstwa pozytywne.

Układ książki mógłby budzić pewne zastrzeżenia. Autor podzielił materiał na kilkanaście rozdziałów (oznaczonych jako paragrafy), poświęconych poszczególnym zagadnieniom nauk ogólnych prawa prywatnego międzynarodowego. Otóż nie wydaje się wskazane, zwłaszcza jeśli idzie o względy dydaktyczne, tworzenie odrębnego rozdziału takiego jak § 8 („Rückblick und genauere Ausführung“). Dalej możnaby zarzucić, że autor poświęca jeden rozdział łącznikom wogóle (§ 5), a potem, po omówieniu innych zagadnień, powraca do dokładnego rozpatrywania łączników w dalszych rozdziałach (§§ 11, 12, 13, 14, 17), — co nie wpływa korzystnie na przejrzystość układu. Z innych kwestyj dotyczących układu należy zaznaczyć, że autor niektóre grupy doktryn zalicza do „historji”, omawiając je w § 18, a inne omawia w innych rozdziałach, tak, jakby je uważał za współczesne sobie; tak np. Wächtera zalicza jeszcze do historii (str. 145—6), jak również i poglądy Renault'a na konferencji haskiej (str. 147), — a natomiast twórczość Manciniego i szkołę romanistów traktuje jako współczesne sobie (str. 52 i nast.). Widoczna jest tu trudność spowodowana tem, że autor porównując szkołę włoską z zasadami prawa norweskiego, wyłącza ją z zakresu doktryn traktowanych historycznie. Odrębnie znów porusza autor pewne zagadnienia z zakresu historii doktryn, omawiając w § 11 stosunek zasady obywatelstwa do zasady domicylu (str. 80—2). Trzeba też wspomnieć, że w § 18, poświęconym historii prawa prywatnego międzynarodowego, autor przedstawia swoje poglądy zarazem i na historję nauki tego prawa (str. 132 i nast.). Poza temi niektórymi zastrzeżeniami należy jednak uznać, że układ pracy wyczerpuje zakres nauk ogólnych prawa prywatnego międzynarodowego.

Co do wyboru nazwy prawa prywatnego międzynarodowego autor podziela znane naogół zastrzeżenia (str. 3); sam zaś opowiada się za przyjęciem nazwy, która w tłumaczeniu niemieckiem brzmi jako „interlegales Recht“, zaznaczając zresztą, że nazwą tą możnaby objąć również normy kolizyjne t. zw. międzyczasowe (str. 5).

Definicję prawa prywatnego międzynarodowego ujmuje autor z dwóch różnych punktów widzenia; raz bowiem mówi ogólnie o normach wskazujących prawo właściwe, co możnaby określić jako punkt widzenia obiektywny, — a raz o normach wskazujących, które prawo mają stosować sądy względnie inne władze (str. 1 i 2). Wydaje się jednak, że autor identyfikuje oba te punkty widzenia, i że określając definicję prawa prywatnego międzynarodowego jako norm wskazujących odpowiednie prawo „sądom“ (przez które rozumie też inne władze), dał tylko wyraz swemu stanowisku ujmującemu prawo prywatne międzynarodowe głównie pod kątem widzenia wypadków spornych. W definicji przyjmuje autor pojęcie stosunków prywatno-prawnych (a raczej prywatnych stosunków prawnych), dla których zakresu działają normy kolizyjne, jako pojęcie znane (str. 1). Należy też zwrócić uwagę, że w ujęciu autora systemy prawa merytorycznego, wskazywane przez normy kolizyjne, dzielą się na systemy prawne „środowisk“; tego ostatniego określenia (wyrażonego w tłumaczeniu jako „Samfund“) używa autor prawdopodobnie w tym celu, aby nie ograniczać się do pojęcia państwa. Jeśli jednak autor mówi w definicji, że normy kolizyjne wskazują, którego „środowiska“ prawo jest właściwe, to niezupełnie jasne granice pojęcia „środowiska“ nie wpływają korzystnie na ścisłość samej definicji. W każdym razie jednak definicja autora odznacza się oryginalnością ujęcia i daje dużo tematów do dyskusji.

W zapatrywaniach na stanowisko prawa prywatnego międzynarodowego w ogólnej systematyce prawnej — autor poświęca dużo uwagi krytyce poglądów t. zw. internacjonalizmu (str. 8—14). Jeśli idzie o własne stanowisko autora, to podziela on w zasadzie zapatrywania „nacionalistów“, jednak z tem zastrzeżeniem, że państwo nie może układać swoich norm prawa prywatnego międzynarodowego bez względu na istniejące pod tym względem zobowiązania w sferze prawa narodów (str. 14). Autor nie ogranicza zresztą tych zobowiązań do zobowiązań konwencyjnych (dla Norwegii bardzo nielicznych, zwłaszcza w czasach powstania oryginału), — lecz rozumie przez nie zobowiązania płynące ze zwyczajowego prawa narodów, a nawet z pewnego rodzaju zasad ogólnych (str. 16—7). Zagadnień tych nie ujmuje jednak autor wprost jako zagadnienia stanowiska w systematyce prawnej, tylko jako zagadnienie „podstaw“ prawa prywatnego międzynarodowego, stąd też obok nich poświęca szereg zajmujących wywodów takim np. kwestjom, jak pytanie, czy za podstawę stosowania obcych przepisów prawnych można uważać t. zw. *comitas gentium*; kwestję tę rozstrzyga autor negatywnie, jednakże co do ścisłości argumentowania możnaby mieć pewne zastrzeżenia (str. 19—20). Jeśli idzie o systematykę wewnętrzną, to autor zalicza do przedmiotu swoich badań zarówno prawo prywatne międzynarodowe, jak i międzydzielnicowe (str. 3—4), i przyjmuje rozróżnienie na prawo prywatne międzynarodowe w szerszem i w ścisłym znaczeniu (str. 4). Autor umieścił w swoim systemie zarys prawa obcych, jakkolwiek zaznaczył, że nie zalicza prawa obcych do norm kolizyjnych (str. 118—22). Zajmujące jest porównanie prawa prywatnego międzynarodowego z t. zw. normami międzyczasowemi, w którym jednak autor nie przeprowadził wyraźnej linii konstrukcyjnej, lecz oparł się na przykładach (str. 71—4).

Z zagadnień nauk ogólnych prawa prywatnego międzynarodowego poświęca autor stosunkowo najwięcej miejsca nauce o łącznikach. Nazwa, której autor użył, wyrażona jest w tłumaczeniu jako „Anknüpfungsmomente“, w definicji zaś posługuje się autor też pojęciem „momentu“, nie zajmując się niem bliżej; natomiast definicję tę uzupełnił następnie wyliczeniem łączników (str. 39—40). Z poszczególnych łączników omówił autor obszernie obywatelstwo i domicyl oraz ich wzajemny stosunek, z bardzo zajmująco zarysowanym podkładem historycznym (str. 80—117, porówn. też 52—64). Dokładne omówienie zwłaszcza domicylu (jak np. str. 83—92, 97—113), jest zrozumiałe ze względu na szczególne znaczenie tego łącznika w systemie norweskim; po omówieniu przepisów pozytywnych, literatury i przykładów, godzi się autor na definicję, na którą składają się dwa czynniki, t. zw. „wewnętrzny“ i „zewnętrzny“, nie określa jednak bliżej tych czynników. — nakoniec zaś przytacza definicję w tej postaci, jaką jej nadał Dicey (str. 105). Dużo uwagi poświęca autor zasadzie *locus regit actum*, stosując ją wyłącznie do formy czynności prawnej (str. 123 i nast.); przy tej sposobności wypowiada autor szereg trafnych poglądów co do trudności ustalenia kryterjów dla pytania, co jest „formą“ (str. 129—131). Stosowaniu *legis fori* przyznaje autor znaczenie ostateczne i posiłkowe (str. 91—2).

Z pośród innych zagadnień należy poświęcić dokładniejszą uwagę poglądom autora na zasadę porządku publicznego (str. 43 i nast.). Po próbie definicji, tem trudniejszej dla autora, że brak dla niej wyraźnej podstawy w przepisach pozytywnych, podaje autor przykłady działania zasady porządku publicznego, następnie zaś wypowiada trafną uwagę, że podziału norm na bezwzględnie obowiązujące i dyspozytywne nie można identyfikować z podstawą stosowania zasady porządku publicznego (str. 48—9), a dalej, że działanie zasady porządku publicznego należy wykluczyć w stosunkach międzydzielnicowych w obrębie tego samego państwa (str. 49—50). Zajmujące wywody poświęcone są też takim zagadnieniom, jak odesłanie (str. 87) i zasada wzajemności (str. 121).

Należy też wspomnieć o tłumaczeniu, które dodało do pracy uwagi wstępne i niektóre uzupełnienia. W uwagach wstępnych (str. V—VII) tłumacz omawia walory oryginału, pisanego w języku t. zw. nowonorweskim (ludowym); wskazuje przytem tłumacz na wielkie możliwości wyrażania pojęć prawnych w języku nowonorweskim, wolnym od latynizmów, w tym — jak mówi — języku „najbardziej germańskich ludzi dzisiejszych czasów“ (str. V). Uwagi swe wypowiada tłumacz z wyraźną myślą o ich znaczeniu dla pojęć Trzeciej Rzeszy (str. VI—VII).

W tłumaczeniu dodano również uzupełniające zestawienie literatury poszczególnych krajów, doprowadzone do połowy r. 1935. W dziale poświęconym literaturze niemieckiej autor zestawienia umieścił następującą uwagę (str. 154): „Brak dotąd literatury, dotyczącej stosunku narodowo-socjalistycznych Niemiec do prawa prywatnego międzynarodowego. Jak wszędzie, tak i tu koncepcja ustaw rasowych doprowadzi zapewne do nowych zasad i urządzeń. Jednakże dziś jeszcze nie można się dopatrzeć wyraźnych linii rozwojowych”.

Franciszek Longchamps.

Prawo administracyjne.

Dr. Jakób Sawicki: *Z aktualnych problemów administracji wyznaniowej w województwach zachodnich.* Warszawa r. 1936, str. 29.

W pracy mej p. t. „Zagadnienia Administracyjne Konkordatu“ podniosłem, że wobec wejścia w życie Konkordatu, stała się aktualną sprawa istnienia względnie zakresu działania katolickich gmin wyznaniowych w b. zaborze pruskim.

Przy omawianiu tego zagadnienia (str. 15) stwierdziłem kontrowersję między autorami a także rozbieżność judykatury co do zakresu derogacji postanowień ustawy z 20 czerwca 1875 r. (Zh. ust. prus. str. 241).

Z uwagi na spodziewane wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego z 17 marca 1932 r. jak niemniej rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z wyszczególnieniem przepisów prawnych b. rządu pruskiego, które w myśl art. XXV-go Konkordatu przestały obowiązywać, — nie omawiałem bliżej kompetencji organów gminy katolickiej w dziedzinie uchwalania podatków kościelnych oraz realizacji ciężaru patronackiego. Czyni to obecnie Dr. Sawicki.

Autor poddaje analizie rozbieżną judykaturę Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego odnoszącą się do kompetencji katolickich gmin kościelnych w województwach zachodnich.

Sąd Najwyższy jak wiadomo przyjmuje tezę sukcesji uniwersalnej, uważając, że wobec postanowień art. I i XVI-go Konkordatu majątek gmin kościelnych przeszedł w całości na odnośne podmioty prawne prawa kanonicznego (Kościół i beneficjum proboszczowskie). Do czasu wejścia w życie ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego z r. 1932 pozostały przy gminach katolickich jako korporacji prawa publicznego uprawnienia w dziedzinie uchwalania podatków kościelnych oraz repartycji ciężaru patronackiego przy podziale gruntu (§ 7 i 9 ustawy z 25 sierpnia 1876 r. Zh. u. pr. str. 405).

Wobec art. 17-go ustawy o składkach kościelnych jest bezspornem, że z dniem 1 stycznia 1935 r. uchylona została kompetencja gmin katolickich w przedmiocie nakładania świadczeń na parafjan.

Powołana ustawa utrzymała jednak w mocy przepisy dotyczące wymiaru udziału patrona w składkach, aż do czasu zawarcia nowego układu w tej sprawie. Autor słusznie zapytuje, czy pozostały w mocy także przepisy proceduralne w ustawie o zarządzie majątkiem w gminach katolickich.

Akceptując słuszną naszym zdaniem tezę o sukcesji uniwersalnej, zawartą w judykaturze Sądu Najwyższego, zaliczyć należy ciężar patronacki do majątku kościelnego oraz spraw związanych z posiadaniem i administrowaniem tegoż majątku zgodnie z artykułem XVI-m Konkordatu.

W konsekwencji uprawnienia dotyczących osób kościelnych w stosunku do patrona realizowane być winne przez te osoby a nie przez gminę kościelną. Ku tezie zawartej w judykaturze Sądu Najwyższego zdaje się przychylić i autor, który nie zgadza się z poglądem odmawiającym ciężarowi patronackiemu charakteru części majątku kościelnego tylko z tej przyczyny, że prawo patronatu jest proveniencji publiczno-prawnej. Słusznie podnosi (str. 15), że publiczno-prawny tytuł pewnego uprawnienia, posiadającego wartość gospodarczą nie wyklucza przynależności do majątku prywatnego. Zasadniczą kwestją jest tutaj interpretacja art. XXI-go Kon-

kordatu, który wobec Canonu 1450 (§ 1) utrzymał przeznaczoną na zagładę instytucję Patronatu do nowego układu w związku z art. 17-tym ustawy o składkach, utrzymującej w konsekwencji w mocy przepisy państwowe określające wymiar udziału patrona. Ustawa z 20 czerwca 1875 r. o zarządzie majątkiem w gminach katolickich przyznawała patronowi daleką idącą ingerencję w gospodarkę mienia kościelnego włącznie do wyrażania zgody na zawieranie pewnych czynności prawnych (§ 40-ty lg. cit.).

Autor słusznie stwierdza, że postanowienia te jako niedające się pogodzić z autonomją przyznaną Kościołowi w sprawach majątkowych, uznać należy za uchylone. W przeciwnym razie Kościoły parafjalne w województwach zachodnich posiadające patrona nie mogłyby się rządzić według prawa kanonicznego zgodnie z art. XVI-ym Konkordatu. Zapatrywanie odmienne, które znalazło wyraz w orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, że kwestja ponoszenia kosztów budowy budynków kościelnych przez zobowiązanych, wychodzi poza zakres zarządu i administracji majątkiem nie da się uzasadnić cywilno-prawnym lub gospodarczym pojęciem zarządu majątkowego, ani pogodzić z zasadą, że wszelkie ograniczenia autonomji majątkowej Kościoła są w Konkordacie wyraźnie wymienione.

Wobec rozbieżności poglądów najwyższych naszych magistratur sądowych, autor podkreśla trudną sytuację władz administracyjnych, występujących bądźto w charakterze strony w tych parafjach, w których istniał patronat rządowy, bądźto w roli organu nadzorczego (na zasadzie ustawy z 20 czerwca 1875 r.). Nadmienić musimy, że na trudności te zwraca uwagę również sprawozdanie Prokuratorji Generalnej R. P. za rok 1934. W sprawozdaniu tem (str. 81) podniesiono, że w podstawowej kwestji podmiotu majątku kościelnego w parafjach katolickich zaznaczyła się charakterystyczna rozbieżność między Konkordatem — wedle którego uprawnioną osobą prawną jest Kościół parafjalny, — a nie zniesionemi dotychczas ustawami niemieckimi, uznającemi jako podmiot praw gminę wyznaniową.

Wobec sukcesji podmiotów prawnych kościelnych w prawa majątkowe gmin katolickich, i wobec wyraźnego uchylenia kompetencji tychże gmin w zakresie świadczeń, nakładanych na parafjan od r. 1935-go, istnienie tych związków publiczno-prawnych stało się nader problematyczne.

Przy gminach bowiem katolickich bezspornie pozostały jeszcze uprawnienia uzasadnione w § 7 i 9 ustawy z 25 sierpnia 1875 r. (Zb. u. p. str. 405) o rozdziale publicznych ciężarów przy podziale gruntów.

Z wprowadzeniem ustawą o składkach nowych organów, powołanych do czynności gospodarczych w dziedzinie majątkowej w obrębie parafji obok organów przewidzianych prawem kanonicznem, dalsze istnienie gmin katolickich jako tworu ideologii protestanckiej obcego prawa kanonicznemu nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Dlatego słuszną jest konkluzja autora o potrzebie zniesienia w drodze ustawowej gmin katolickich i przekazania przysługującej im jeszcze kompetencji osobom prawnym kościelnym, względnie organom przewidzianym w ustawie o składkach z r. 1932. Pociągałoby to za sobą oczywiście konieczność równoczesnej derogacji niektórych postanowień części drugiej tytułu 11 pruskiego powszechnego prawa krajowego, ustawy z 29 maja 1903 r. (Zb. u. p. str. 179) oraz nowelizacji ustawy o rozdziale publicznych ciężarów przy podziale gruntów z 25 sierpnia 1876 r. Gdy obecnie jedynie spory o istnienie, zakres i podstawę prawną ciężaru patronackiego należą do sądów, należałoby sprawy dotyczące repartycji tego ciężaru przekazać organom przewidzianym przez ustawę o składkach, przyczem wydanie, oddawna wyczekiwane rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy wysuwa się na plan pierwszy.

Autor ma bezsprzeczną zasługę, że w swej zwięzłej ale cennej rozprawie przedstawił chaos prawny w dziedzinie administracji majątkowej na terenie parafji w województwach zachodnich, i przez wnioski „de lege ferenda” ułatwił drogę ustawodawcy.

Dr. Wilhelm Edmund Rappé.

Historja prawa.

Przemysław Dąbkowski: *Szlachta zaściankowa w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem*. (Wschód, wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, tom XIII). Z 10 rycinami Lwów 1936, str. 122.

W pracy tej autor przedstawia stosunki panujące w dwóch osadach szlacheckich, w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem. Z barwnego opisu, rzucającego wiele światła na życie codzienne panów-braci, dowiadujemy się także o starych zabytkach prawa zwyczajowego, specjalnie w zakresie prawa karnego i procesowego. Autor bliżej zajmuje się charakterem kradzieży lasowej i t. zw. świadectwem ziemi w sporze o grunt.

Omawiając charakterystyczne dla szlachty zaściankowej stosunki gospodarcze, prof. Dąbkowski daje wiele ciekawych przyczynków do wspólności majątkowej rodzinnej, która w Korczynie miała miejsce aż do r. 1934. Wiele cennych uwag autor zamieścił w kwestji uregulowania i wykupu serwitutów, oraz odnośnie do prawa propinacji.

Autor nie ograniczył się tylko do przedstawienia masy szaraczkowej, ale dał nam również liczne i rozmaite typy jednostek, bardziej wybitnych. Z porównania części szlacheckiej i rustykalnej obu osad, uwydatnia się szlachta zaściankowa, jako odrębna warstwa ludności, oparta o pewne zapatrywania wspólne, tradycyjnie ściśle ze sobą zespolona. W jej życie prawne i stosunki gospodarcze autor wprowadza czytelnika ze znanstwem tematu, opierając swe wiadomości przede wszystkim na materiale archiwalnym, którego część ogłosił w dodatku do pracy. To też z wdzięcznością należy przyjąć zapowiedź autora, że osobną pracę poświęci genezie szlachty zaściankowej w Polsce.

Mgr. Juliusz Kessler.

Index interpolationum, quae in Iustiniani Digestis inesse dicuntur. editionem a Lodovico Mitteis inchoatam ab aliis viris doctis perfectam ope Litterarum Academiae Borassicae, Litterarum Societatis Saxonicae, Societatis Studiis Germaniae sustentandis adiuti curaverunt Ernestus Levy, Ernestus Rabel. Tomus III ad libros Digestorum XXXVI—L pertinens. Weimar, Hermann Böhlhaus Nachfolger, 1935, str. XVIII+600/2.

Tom III, który ukazał się w r. 1935, stanowi zakończenie wydawnictwa, zakrojonego na wielką skalę, mianowicie indeksu interpolacji, znajdujących się rzekomo w Digestach Justyniańskich.

Jak wiadomo, sam Justynian stwierdza, że z jego upoważnienia kompilatorowie wprowadzili bardzo wiele zmian do fragmentów, zaczerpniętych z dzieł prawników klasycznych, a już w XVI wieku wielki Cuiacius we Francji wykrył istnienie wielu interpolacji w Corpus iuris i ustalił w sposób zupełnie trafny kryteria interpolacji (i to kryteria zarówno językowe jak rzeczowe); pracę zaś jego kontynuował Antoni Faber; tym jednak wielkim uczonym zabrakło następców.

Obok innych przyczyn, poważną rolę mogła odegrać tu okoliczność, że na podstawie kryteriów, ustalonych przez Cuiaciusa bardzo wielka ilość ustępów zawartych w Digestach, Instytucjach, a nawet w Codexie okazała się interpolowana; uczyniąc zdzielenie obawa przed destrukcyjnymi skutkami tych badań. Dopiero przed mniej więcej 50 laty rozpoczęli niemieccy uczeni ponowną pracę nad poszukiwaniem interpolacji w Corpus iuris, a za ich wzorem poszli uczeni włoscy. Początkowo romaniści, poszukujący interpolacji, mieli na oku jedynie oczyszczenie tekstów prawników klasycznych z dodatków późniejszych, które w czambuł przypisywali kompilatorom justyniańskim; a w stosunku do Justyniana i jego pracy ustawodawczej kierowali się niejednokrotnie uprzedzeniem; niebawem jednak poznali uczeni wartość, jaką dla nauki przedstawia poznanie rozwoju prawa rzymskiego w epoce poklasycznej, zbadanie wszystkich zmian, których wyrazem jest przekształcenie się prawa klasycznego w prawo justyniańskie oraz wykrycie czynników, które na tę ewolucję oddziaływały. Równocześnie

zauważono, że nie każdy tekst zepsuty zawiera zasady prawne, obce prawu klasycznemu, a wprowadzone do prawa rzymskiego dopiero przez kompilatorów justynjańskich; przekonano się, że niejednokrotnie zmiany tekstu są tylko następstwem skróceń, mających na celu zatarcie nieaktualnych już w VI wieku po Chr. różnic między prawem cywilnem, a prawem pretorskiem i t. d., dalej wzmianek o instytucjach procesu formułkowego i t. d., ale że mimo to zasady prawa materialnego prywatnego w takich ustępach nie zawsze zostały przez kompilatorów justynjańskich zmodyfikowane, następnie, że postanowienia kładące nacisk na wolę stron interpolowano na miejsce skreślonych wzmianek o formach solennych pewnych aktów prawnych, które tymczasem wyszły z użycia, jak *mancipatio*, *in iure cessio*, *ustna forma stipulationis* i t. d.

Spostrzeżono również, że bardzo wiele zmian w tekstach, zaczerpniętych z dzieł prawników rzymskich, pochodzi z czasów przedjustynjańskich i że już zaraz z początkiem epoki poklasycznej rozpoczyna się anonimowa usilna praca, mająca na celu wybranie z dzieł prawników rzymskich i z konstytucji cesarskich tych postanowień, które są jeszcze aktualne w zmienionych warunkach, i zastosowanie tych tekstów do zmian prawnych, które tymczasem się dokonywały (zastąpienie nowego procesu przez proces cywilny cesarski, zatarcie różnicy między prawem cywilnem, a prawem pretorskiem i t. d.). Szereg nowych, dawniej nieznanych tekstów i wyniki badań papirologicznych, dostarczyły bardzo wiele cennego materiału i pozwoliły na skontrolowanie wyników badań, zmieniających do wykrycia interpolacji w tekstach *Corporis iuris*. Wyniki dotychczasowych badań i wydoskonalona metoda poszukiwania interpolacji pozwoliły nam stwierdzić istnienie interpolacji także w tych tekstach prawników rzymskich, które doszły do nas inną drogą, nie zaś za pośrednictwem *Corporis iuris*.

Oczywiście w toku takiej pracy, przy olbrzymim nagromadzonem materiale, nieuniknione się stały różnice zdań pomiędzy poszczególnymi uczonymi (jedni np. Partsch przyjmowali, że przez kompilatorów wprowadzone zostały do *Corpus iuris* daleko sięgające zmiany pod wpływem doktryny, opracowanej przez szkołę w Berycie i filozofii Arystotelesa; drudzy znowu w prawie justynjańskiem widzieli rezultat naturalnego, organicznego rozwoju prywatnego prawa klasycznego, wywołanego dostosowaniem jego do nowego procesu cywilnego, następnie nadaniem normom prawa pretorskiego mocy obowiązującej na równi z normami ustawowemi z woli cesarza jako prawodawcy, zlanie się w jeden system norm prawa cywilnego, prawa pretorskiego i *iuris gentium* i t. d. jak to czyni np. Riccobono. Spornem również jest, w jakim zakresie do przeobrażenia norm prawa rzymskiego w okresie poklasycznym przyczyniło się chrześcijaństwo i jakimi metodami da się wykryć wpływ chrześcijaństwa na prawo rzymskie). Mimo tych różnic dziś już całkiem wyraźnie rysuje nam się system rzymskiego prawa klasycznego, a różnice w poglądach pomiędzy poszczególnymi uczonymi stopniowo się zmniejszają; co więcej badanie interpolacji świeciło niejednokrotnie ten triumf, że następnie odnaleziono lub odczytane teksty najzupełniej potwierdziły nie tylko istnienie interpolacji, ale i rekonstrukcję pierwotnego tekstu (np. odczytanie nieczytelnego dotychczas ustępu z instytucji *Gaia* potwierdziło interpolację w D. 3, 2, 1, wykazaną poprzednio przez Lenela i t. d.). Ponadto ścisłe rozróżnienie autentycznych zasad prawa klasycznego, zawartych w *Corpus iuris*, od zasad prawa justynjańskiego, niejednokrotnie z nimi sprzecznych, pozwoliło nam zrozumieć, lepiej niż dotychczas, prawo justynjańskie, uwalniając je od sprzeczności, będących następstwem pomieszania zasad prawa klasycznego z zasadami prawa justynjańskiego jak to np. miała się sprawa ze zobowiązaniami korealnymi czyli solidarnymi i t. d.

Ilość jednak wykrytych interpolacji oraz rozrzucone prace wykazujące interpolacje po wielu czasopismach, księgach pamiątkowych, monografiach stworzyły dla romanisty nową a wielką trudność; przy największej staranności nie mógł on być pewien, czy uwzględnił wszelkie interpolacje, wykazane w tekstach, którymi w swej pracy operował, a raczej mógł być pewnym, że materiału rozproszonego po tak licznych publikacjach wyczerpująco zebrać nie mógł, o ile dla ich zebrania nie chciał ogłoszenia swej pracy odkładać tak długo, że tymczasem wobec wyników nowych badań i innych nowych prac, temu tematowi poświęconych, jego praca stawała się przestarzałą. Widząc te trudności wystąpił

Ludwik Mitteis z myślą wydania indeksu interpolacji rzekomo się znajdujących w Digestach justynjańskich (*Index interpolationum, quae in Iustiniani Digestis inesse dicuntur*). Indeks ten, jak tytuł wskazuje, miał wykazywać wszystkie interpolacje, które wedle twierdzeń poszczególnych romanistów miały się znajdować w Digestach, nie wchodząc w krytyczną ocenę dzieł poszczególnych autorów. W ten sposób we wspomnianym indeksie znalazły się także interpolacje, których istnienie przez krytykę zostało zakwestjonowane; tak postępując, komitet redakcyjny obrał jedynie właściwą w tym wypadku drogę, polegającą na rejestracji wszelkich poglądów wypowiedzianych w literaturze co do autentyczności poszczególnych ustępów, równocześnie dokładnem podaniu przez autora tytułu dzieła i miejsca gdzie o tej interpolacji jest mowa a pozostawieniu krytycznej oceny całego aparatu naukowego uczonym, którzy w przyszłości przy opracowywaniu poszczególnych tematów temi tekstami operować będą. Po śmierci Ludwika Mitteisa na czele komitetu redakcyjnego stanęli Ernest Levy i Ernest Rabel. W odezwie wydanej na początku pracy, a zwróconej do wszystkich romanistów, prosił ich Mitteis o nadsyłanie komitetowi redakcyjnemu wykazu interpolacji, których istnienie w swych pracach wykazywali; ponadto Karol Henryk Below zajął się uzupełnieniem materiału w ten sposób zebranego, wyszukując te dzieła, których autorowie zaniechali nadesłania spisu wykazanych przez siebie interpolacji i sporządzając sam z nich spisy interpolacji. Praca redakcyjna w ten sposób podzieloną została, że z uczonych, wchodzących w skład komitetu każdy podjął się opracowania poszczególnych księgi Digestów t. j. zebrania interpolacji w tej księdze się znajdujących. Z przedmowy do tomu III Indeksu dowiadujemy się, że uwzględnione tam zostały prace, które ogłoszone zostały drukiem aż do 1 maja 1934; nie uwzględnione jednak zostały prace ogłoszone w księdze pamiątkowej ku czci Humberta Ratti'ego oraz w księdze jubileuszowej ku czci Salvatora Riccobono. Z przedmowy tej dowiadujemy się również, że komitet redakcyjny ma już zebrany materiał do wydania uzupełnienia (suplementu) niniejszego Indeksu oraz ma zebrany materiał do ogłoszenia analogicznego Indeksu interpolacji, znajdujących się rzekomo w Kodeksie Justynjańskim, w jego Instytucjach oraz w dziełach prawników, które doszły do nas inną drogą, nie zaś za pośrednictwem Justynjańskiego *Corporis iuris*.

Z przegladu tomu III omawianego Indeksu przekonywujemy się, że uwzględniona została tamże starannie literatura romanistyczna polska, w szczególności uwzględnione są interpolacje wykazane przez Łyskowskiego, Bergera, Taubenschlaga i innych.

Ukończony *Index interpolationum, quae in Iustiniani Digestis inesse dicuntur*, przedstawia się imponująco nie tylko jako dzieło olbrzymiej pracy, ale zarazem jako dzieło niezbędne nie tylko dla romanisty, ale dla każdego uczonego, który przy pracy nad swoją specjalnością musi uwzględniać prawo rzymskie, gdyż bez wspomnianego Indeksu interpolacji nie może mieć pewności, że operuje prawdziwym tekstem Paula czy Ulpiana, nie zaś przepisami, które wytworzyły się w epoce poklasycznej i przez kompilatorów drogą interpolacji do tekstów zostały wprowadzone.

Franciszek Bossowski.

Nowa edycja Instytucyj Gajusa. *Gai Institutiones* ediderunt E. Seckel et B. Knebler. Septimam editionem curavit B. Knebler. Lipsiae in aedibus B. G. Tenbneri 1935 (str. XXXIII + 269). Cena zagr. M. 2,70.

Już kilkakrotnie w dawniejszych latach miałem sposobność zwrócić uwagę w „Przeglądzie“ na nowe edycje źródeł prawa rzymskiego (ostatnio w *Roczniku* 1923, str. 183—186), obecnie pragnę zanotować pojawienie się nowego wydania Instytucyj Gajusa, co w dzisiejszych czasach, kiedy ataki przeciw prawu rzymskiemu i jego nauczaniu nie należą do rzadkości, jest objawem bądź co bądź pocieszającym. Nowe — siódme z rzędu — wydanie pojawiło się w znanym zbiorze klasyków greckich i rzymskich „*Bibliotheca scriptorum Graecorum et Romanorum* Tenbriana“, jako wyimek z większego zbioru *Iurisprudentiae anteiustinianae reliquiae*, zapoczątkowanego przez Huschkego i kontynuowanego przez Seckla i Küblera, a opracowane zostało tym razem wyłącznie przez znanego romanistę i filologa Küblera, po przedwczesnej niestety śmierci jego

współpracownika. Nowa edycja zasługuje przede wszystkim z tego względu na uwagę, że uwzględnione są w niej odkryte w ostatnich latach teksty niektórych ustępów dzieła Gajusowego, w dużej części dotąd nieznanymi: a więc papirus P. Dxy. XVII 2103, jak i rewelacyjne wprost karty pergaminowe, odnalezione w Egipcie w r. 1933, wydane poraz pierwszy w Zbiorze papirusów włoskiego Towarzystwa badania papirusów (PSI XI 1182). Te ostatnie teksty zwłaszcza, za-komunikowane poraz pierwszy światowi romanistycznemu zebranemu w Rzymie na Pierwszym Międzynarodowym Kongresie prawa rzymskiego w ostatnich dniach kwietnia 1933 wśród olbrzymiego entuzjazmu zgromadzonych, są wprost sensacyjne. Znajdujemy w nich nie tylko fragmenty znane już z kodeksu weroneńskiego, — co daje możność porównania obu manuskryptów i podnosi wiarygodność ostatniego, młodszego może o jakie sto lat — ale przynosi także duże uzupełnienie ustępu III 154 (dotyczącego *consortium* w dawnym prawie rzymskim), którego Cod. Ver. zawierał tylko redakcję skróconą i ponadto, co stanowiło największą niespodziankę — wypełnienie luki, pochodzącej z braku odnośnej karty w kodeksie weroneńskim: Rupełnie nieznane dotąd szczegóły o *legis actio per iudicis postulationem*, jak również nowy ustęp o l. a. *per conditionem*. Po tem odkryciu, — które przedstawia jedno z najszcześniejszych w ostatnich dziesiątkach lat, nadzieja, że także i inne brakujące w palimpseście z Werony ustępy wypłyną na światło dzienne, nie jest naprawdę tak śmiałą mrzonką, jaką nią była dotychczas.

Nowe fragmenty Gajusowe mają już obfitą literaturę; szczegółowe jej zestawienie do połowy roku 1935 podaje de Zulucta, *Journal of Roman Studies* XXIV (1934), 168 i XXV (1935) 19, uw. 1. Dla krytyki tekstu Instytucyj, w szczególności tekstu z Werony, który w ostatnich latach był przedmiotem silnych ataków ze strony uczonych, próbujących w nim odkrywać glossy i uzupełnienia z cudzej ręki pochodzące (por. prace Beselera, Albertazja i zwłaszcza Solazzi'ego *Glossae a Gaio* — 2 tomy — i *Spigolature gaiane* (w *Studia et documenta Historiae et iuris* II, 1935)) nowe fragmenty gajusowe stanowią materiał wprost nieoceniony. Słusznie też odrzuca Kübler w przedmowie do swej edycji tę modną obecnie manję odkrywania glossematów w Instytucjach Gajusowych, por. str. X—XI i moje uwagi w *Bull. dell'Ist. di dir. rom.* XLIII (1936), str. 205 i nast. (obecnie w druku). Że w Instytucjach Gajusa jak wogóle we wszystkich manuskryptach z tych czasów pochodzących znajdują się tu i ówdzie glossy, tego nikt nie neguje, ale hyperkrytyczne odnajdywanie tych obcych dodatków, opierające się na tendencji odczytywania tekstów z rzekomych późniejszych naleciałości, by uzyskać idealnie doskonały tekst, jest przesadą, która wypacza naukowo dopuszczalną krytykę tekstów klasycznych. Powoływanie się na to, że żaden manuskrypt nie nosi pieczęci autentyczności („nessuno manoscritto porta il bollo sicuro dell'autenticità”: Solazzi, *Glosse a Gaio II* — w dziele zbiorowym fakultetu prawniczego uniwersytetu w Pawji „Per il XIV Centenario delle Pandette e del Codice di Giustiniano“, 1933, str. 449) nie może służyć jako glejt na masakrowanie tekstów i wykreślenie z nich całych zdań, a nawet ustępów, zawierających niejednokrotnie cenne myśli prawnicze.

Nowe wydanie Instytucyj Gajusa zasługuje — jak zresztą wszystkie edycje znakomitego znawcy źródeł prawa rzymskiego Küblera, na pełne uznanie. Doskonale zestawiony aparat źródłowy dodany do tekstu, który imponował już w poprzednich wydaniach swą obfitością i dokładnością, został obecnie jeszcze uzupełniony rezultatami osiągniętymi w najnowszej literaturze, przyczem edytor kierował się swym znakomitym zmysłem krytycznym, notując tylko to, co zasługiwało na uwagę. Całość wydania nie pozostawia istotnie nic do żądania.

Adolf Berger.

Prawo gospodarcze.

Józef Bloch: Kodeks Pracy, ustawy, rozporządzenia, dekrety, orzecznictwo, komentarz, wyd. 3 uzupełnione. Warszawa 1936, str. 835.

Wydanie trzecie kodeksu pracy przyjmie polski świat prawniczy z wielką wdzięcznością, gdyż wydanie drugie wraz z obszernymi czterema dodatkami

(p. Przegląd Prawa z r. 1930, str. 320, z r. 1931, str. 330 i z r. 1935, str. 236), jakkolwiek bardzo pożyteczne, było niewygodne w użyciu. W wydaniu trzeciem autor zebrał też cały materiał w jednym tomie, podając ustawy i rozporządzenia w najnowszym brzmieniu, usuwając przepisy już nieobowiązujące a dodając nowe lub w poprzednich wydaniach pominięte. Układ jest przejrzysty, orzecznictwo, motywy ustawodawcze i objaśnienia podane są w uwagach do odnośnych artykułów. W rozdziale o ochronie rynku pracy zauważyliśmy brak rozporządzenia Rady Ministrów z 20 lutego 1931, którym dopiero wprowadzono przepisy rozp. Prez. o ochronie rynku pracy na całym obszarze państwa. Ze względów systematycznych należało przepisy szczególne, regulujące umowę o pracę pewnych kategorii pracowników, zestawić razem, przed przepisami kodeksu zobowiązań, a zatem przepisy o pracy robotników portowych w Gdyni, pracowników samorządowych, wreszcie przepisy prawa przemysłowego o uczniach i innych oraz służby domowej umieścić zaraz po rozporządzeniach Prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników, a zatem na początku książki, a nie, jak to się stało, w osobnych rozdziałach przy końcu książki a nawet w ustawach dodatkowych (służba domowa). Przepisy o załatwianiu zatargów zbiorowych powinny być zestawione w jednym rozdziale, a nie w trzech, z których pierwszy zatytułowany jest: Zatargi zbiorowe w przemyśle i handlu, drugi: Pracownicy rolni, a trzeci: Dozorcy domowi, — a to tem bardziej, że rozdziały o pracownikach rolnych i dozorcach domowych nie zawierają, jakby z tytułu wynikało, wszystkich przepisów, dotyczących stosunku pracy tych kategorii pracowników, lecz mówią tylko o zatargach zbiorowych. Są to jednak drobne usterki, z których, wobec nieustalenia systematyki prawa pracy, większego zarzutu autorowi robić nie można. Forma zewnętrzna wydawnictwa wytworna.

R.

I. Richter i Zarwinzer: Kodeks ulg rolniczych, komentarz, teksty ustaw i rozporządzeń, przepisy związkowe. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna, str. 496.

II. Świątkowski Henryk, adwokat: Prawo oddłużeniowe rolne. Komentarz. Warszawa 1936. Księgarnia prawnicza, str. 400.

ad I. Książka obejmuje wstęp, w którym podana jest zwięzła historia ustawodawstwa, dotyczącego ulg finansowo-kredytowych dla rolnictwa od r. 1932 począwszy, oraz sześć działów, w których zamieszczono ustawy i rozporządzenia wraz z objaśnieniami, dołączonemi do poszczególnych artykułów. Dział I. obejmuje normy, dotyczące konwersji i uporządkowania długów rolniczych, dział II. normy, dotyczące urzędów rozjemczych, dział III. normy, dotyczące kredytów w bankach państwowych oraz organizujące pomoc dla banków, zawierających z dłużnikami układy (bank akceptacyjny), dział IV. normy, dotyczące kredytów w instytucjach kredytu długoterminowego, dział V. normy, dotyczące zobowiązań wobec Skarbu Państwa i instytucji prawa publicznego, dział VI. normy, dotyczące ulg, udzielanych przez sąd.

Książka ad II. obejmuje, oprócz krótkiego słowa wstępnego, również sześć działów, zawierających odnośne ustawy i rozporządzenia z objaśnieniami, umieszczonemi przy poszczególnych artykułach. Dział I. dotyczy konwersji i uporządkowania długów rolniczych, dział II. urzędów rozjemczych dla spraw majątkowych gospodarstw wiejskich, dział III. banków państwowych, instytucji kredytu długoterminowego i instytucji kredytu zorganizowanego, dział IV. wierzytelności Skarbu Państwa, dział V. ulg, udzielanych przez sądy i dział VI. obniżenia odsetek.

Pod względem materiału ustawowego oba wydawnictwa mniej więcej się pokrywają. W wydawnictwie Świątkowskiego nie zamieszczono tylko dekretu Prez. z 14 stycznia 1936 o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych, natomiast w wydawnictwie Richtera i Zarwinzera nie zamieszczono rozporządzenia Min. Skarbu i Sprawiedl. z 24 sierpnia 1932 w sprawie powołania delegatów do spraw finansowo-rolnych, o którego wydaniu jest tylko wzmianka w uwadze do art. 100 rozp. Prez. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie oraz rozporządzenia Min. Sprawiedl. w sprawie określenia insty-

tucyj powołanych do spółdziałania przy stosowaniu rozp. Prez. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie. W wydawnictwie Świątkowskiego komentowane są tylko: rozp. Prez. o konwersji i uporządkowaniu długów roln. i ustawa o urzędach rozjemczych, w wydawnictwie Richtera i Zarwinzera komentowane są ponadto: rozp. Min. Roln. i Ref. Roln. o opłatach w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi, rozp. Prez. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie i ustawa o ulgach w egzekucji przeciwko gospodarzom rolnym.

Ze względu na wielką wagę akcji oddłużeniowej dla rolnictwa oraz wielką ilość spraw, toczących się w urzędach rozjemczych, wydawnictwa te są bardzo pożyteczne i każde z nich, pierwsze jako obszerniejsze i drugie, jako przystępniejsze w cenie, spełnia w zupełności swoje zadanie. R.

Prawo procesowe.

Schwinge Erich: Grundlagen des Revisionsrechts, rechtsdogmatisch, rechtsvergleichend, rechtspolitisch. Bonn 1935, Ludwig Röhrscheid. Str. VIII+260. (RM. 10,80).

Obszerna monografia Schwingego zajmuje się przedstawieniem i rozwiązaniem zasadniczych problemów z zakresu instytucji rewizji. Autor rozpatruje łącznie rewizje obu procesów i słusznie, gdyż podstawowe zasady są im bezspornie wspólne. Nie jest to zresztą nowością w dziale tych problemów, gdyż łącznie ich traktowanie spotykamy już poprzednio u Steina (Das private Wissen des Richters, Lipsk 1893), Sauera (Grundlagen des Prozessrechts, wydanie 2, Stuttgart 1929) a specjalnie u Mannheima (Beiträge zur Lehre von der Revision wegen materiellrechtlicher Verstösse im Strafverfahren) i t. d.

Stan zagadnienia oparto na szerszej niż dotąd spotykanej płaszczyźnie prawno-porównawczej. O ile bowiem dotychczas ograniczano się co najwyżej do procesu austriackiego, to Schwinge wychodzi poza te ramy, zajmując się nadto procesami francuskim, włoskim i szwajcarskim a niekiedy i angielskim. W ten sposób uzyskuje autor podstawę do nader rzadko w ostatnich czasach poruszanego w literaturze niemieckiej zagadnienia stosunku kasacji do rewizji. Wniosek wysnuty w tej mierze przez autora można zaaprobować w całej osnowie. Streszczają się one w tem, że pomiędzy obiema instytucjami niema dziś zasadniczych różnic (str. 48). Choć bowiem źródła obu instytucyj są wręcz odmienne (kasacja dla ochrony władzy ustawodawczej przed samowolą władzy sądowej — rewizja dla ochrony praw jednostki), to jednak potrzeby praktyczne wypaczają linje pierwotnej konstrukcji zatarły istotne różnice obu instytucyj, wytwarzając coś pośredniego, określanego już to jednym już to drugim mianem.

Centrum zainteresowań autora skupia się z natury rzeczy na problemie podstaw rewizyjnych. Chcąc wyłożyć zakres pojęcia zawartego w § 549 p.c. niem. sięga do celów samej instytucji. Staje tem samem wobec problemu, czy rewizja ma na celu jedynie utrzymanie jednolitej wykładni prawa, czy też i ochronę praw jednostki przez usunięcie niesłusznego wyroku. Pierwsza ewentualność uzasadniałaby ścieśniającą wykładnię ograniczoną tylko do przypadków o charakterze zasadniczym, druga ewentualność czyniłaby dopuszczalność kontroli rewizyjnej regułą ograniczoną tylko zasadą niewzruszalności poczynionych przez sądy niższe ustaleń faktycznych. W przeciwieństwie do Mannheima, reprezentującego w ostatnich czasach tę drugą koncepcję, oświadcza się autor za pierwszą ewentualnością i pod tym właśnie kątem widzenia przeprowadza dalsze rozumowanie. Dotyczy to wszystko jedynie błędów orzeczenia (t.zw. „errores in iudicando“), a nie błędów postępowania (t.zw. „errores in procedendo“). Kontroli rewizyjnej tej ostatniej grupy obcy jest cel utrzymania jednolitej wykładni prawa, ma ona na oku jedynie zapobiec niesumienności i niedbalstwu sędziów w przestrzeganiu przepisów prawa procesowego (str. 39).

Dla błędów orzeczenia wysuwa autor jako kryterjum dopuszczalności rewizji, by odnośne zagadnienie miało charakter „Richtlinienfrage“. Jeżeli natomiast stanowi „Frage des Einzelfalls“, nie podlega kontroli rewizyjnej. W ten sposób przeciwstawia się autor wysuniętemu przez Mannheima rozgraniczeniu pomiędzy „Tatsachenbewertung“ i „Tatsachenfeststellung“ i poszukiwa-

niu w tym podziale granic kognicji rewizyjnej. Niewątpliwie ujęcie Mannheima idzie nieco zadaleko i praktycznie mogłoby zniwelować wogóle granice kontroli rewizyjnej. Nie każda ocena faktów podpada pod zasięg tej kontroli, a ma to miejsce tylko wówczas, gdy ocena ta nastąpiła pod kątem widzenia wymogów normy prawnej. W tym kierunku zatem ujęcie zagadnienia przez autora wykluczającego rewizję w przypadku, gdy chodzi o „Frage des Einzelfalls” wydaje się nieco za ciasne. Odbija się to ujęcie przede wszystkim w wytyczeniu granic kognicji rewizyjnej w przedmiocie kontroli trafności subsumcji pod t. zw. pojęcia nieokreślone („unbestimmte Begriffe”, str. 126 n.), którą autor wyklucza w przypadkach, gdy w grę wchodzi „die besonderen Verhältnisse des Falles” (str. 128). Stanowisko takie nie wydaje się przekonujące. W każdym razie pozostaje ono w sprzeczności z dotychczasowym prądem nauki, dążącej do objęcia kontrolą rewizyjną wszelkich zagadnień subsumcyjnych bez względu na jakość i rodzaj odnośnych pojęć zawartych w normie prawnej (Stein-Juncker, Grundriss des Zivilprozessrechts. Wyd. 3, str. 313, Mannheim, Beiträge zur Lehre von der Revision, str. 68, Manigk, Die Revisibilität der Auslegung der Willenserklärungen, Die Reichsgerichtspraxis im deutschen Rechtsleben, T. VI, str. 131 n.). Tę samą tendencję obserwujemy też i w procesie austriackim.

Punkt wyjścia dla wytyczenia granic kontroli rewizyjnej stanowi przepis § 549 p. c. niem. Przyczyny rewizyjnej nie stanowi naruszenie jakiejkolwiek normy prawnej, stąd rozróżnienie na „revisible Rechtsnormen” i „irrevisible Rechtsnormen”. Na tle wytyczenia granicy pomiędzy obu grupami wyłaniają się liczne wątpliwości. Co do prawa zwyczajowego, to zgodnie z panującą opinią zalicza je autor do grupy pierwszej (str. 62). Trudniej natomiast odpowiedzieć na pytanie, gdzie zaliczyć rozporządzenia, statuty osób prawnych, przepisy porządkowe i umowy typowe. Autor zalicza je do grupy pierwszej pod warunkiem ich działania na zewnątrz, t. j. jeżeli wkraczają we wzajemne stosunki jednostek z zamiarem uregulowania ich w sposób ogólnie obowiązujący (str. 62). Natomiast o ile chodzi o kontrolę rewizyjną prawa obcego, to autor przeciwstawia się panującemu w nauce i orzecznictwie pogładowi odmawiającemu tym normom charakteru rewizyjnych i przyłącza się do skąpo reprezentowanego (por. Frankenstein, Internationales Privatrecht, I. str. 293, uw. 20, Klein, Die Revisibilität des internationalen Privatrechts, Zeitschrift für internationales Recht, XIII, str. 364, Neubecker, Internationales Privatrecht auf deutsch-rechtlicher Grundlage, Jahrbuch für den internationalen Rechtsverkehr 1912/13, str. 38 n., Rohs, Zur Revisibilität des internationalen Privatrechts, Zeitschrift für internationales Privatrecht, XIV, str. 59 n., Spier, Die Revisibilität des ausländischen Rechts nach deutschem Prozessrecht, Zeitschrift für internationales Recht, XXV, str. 420 n.) zapatrywania, że naruszenie norm prawa obcego daje na równi z naruszeniem norm prawa krajowego podstawę do rewizji (str. 74 n.). Przeciwwstawienie prawa rzeczy i prawa obowiązującego także poza terytorjum sądu odwoławczego innym normom prawnym ma na celu uchronić sąd rewizyjny od potrzeby sprawdzania treści wykładni i stosowania prawa partykularnego, nie powinno jednak służyć za podstawę do wnioskowania o wyjęciu norm prawa obcego z pod kontroli rewizyjnej. W tym kierunku stanowisko autora wydaje się słuszne, choć sprzeczne z dominującym i nader formalnym sposobem tłumaczenia przepisu § 549 p. c. niem. (por. zestawienie tych zapatrywań ostatnio Raape, Internationales Privatrecht, Staudingers Kommentar. T. VI, str. 44 n., Nussbaum, Deutsches internationales Privatrecht, str. 101, Melchior, Die Grundlagen des deutschen internationalen Privatrechts, str. 429 n.). Operując przytem podstawą prawną - porównawczą zauważa autor, że kontrola kasacyjna prawa obcego we Włoszech ma miejsce tylko w przypadkach, jeżeli „disposizione espressa” poleca jego stosowanie (str. 75), co nie jest zupełnie ścisłe, gdyż proces włoski nie czyni już od dawna różnicy w tym względzie i dopuszcza obecnie zasadniczo zawsze kontrolę kasacyjną w kierunku naruszenia prawa obcego (por. Chiavenda, Istituzioni di diritto processuale civile, II. str. 572, Betti, Diritto processuale civile italiano. Wyd. 2, str. 693, Anzilotti, Corso di diritto internazionale privato. str. 60 n., Ago, Rivista italiana di diritto internazionale privato e processuale, 1931, str. 280, uw. 1).

W dalszym ciągu rozważa autor problem zmiany przepisów prawnych po wydaniu wyroku odwoławczego i dochodzi do wniosku, że okoliczność ta może uzasadniać przyczynę rewizyjną, gdyż wymaga tego cel i istota instytucji (str. 77). Jest to pogląd dość odosobniony i trudny do utrzymania, skoro istotną przesłanką skutecznej rewizji jest naruszenie prawa. Skoro sąd odwoławczy zastosował przepis obowiązujący w chwili wydania wyroku, to prawa nie naruszył i sąd rewizyjny wykonując kontrole rewizyjną nie może rebus sic stantibus takiego naruszenia stwierdzić. Słusznym jest natomiast pogląd autora, że kontrola rewizyjna może dotyczyć norm już w chwili wydania wyroku nieaktualnych (str. 81 n.).

Najciekawszą bezsprzecznie część pracy stanowią rozważania autora na temat granic kontroli rewizyjnej w przypadkach swobodnego uznania (str. 107—166). Zakres swobodnego uznania pojmuje autor nader szeroko, wciągając w jego obręb tak ustalenie stanu faktycznego i jego ocenę (t. zw. „Tatbestandsermessen“) jak i określenie skutków prawnych (t. w. „Rechtsfolgeermessen“). Tak pojęty zakres posiada jedną zasadniczą cechę, a to pewną swobodę ruchów sędziego, będącą wynikiem tego, iż dzisiejsze ustawodawstwo zerwało z właściwym dawniej systemem kazuistycznego normowania przejawów życia i ograniczyły się do stawiania tylko pewnych wytycznych we formie możliwie ogólnej. Pozatem jednak zachodzą w ramach tej swobody nader poważne i istotne różnice. Ustalenie stanu faktycznego to kwestia wiedzy sędziego, jego przekonania wyrobionego sobie o treści i przebiegu pewnych zdarzeń. Orzeczeni eksutków prawnych w ramach pozostawionej sędziemu swobody, to wybór dokonany przez jego wolę (por. Calamandrei, Studi sul processo civile, I, str. 35, Carnelutti, Lezioni di diritto processuale civile, 1933, II, str. 18, Raselli, Il potere discrezionale del giudice civile, II, str. 64). W pośrodku leży sprawa subsumcji, przy której o jakimkolwiek swobodnem uznaniu właściwie mowy być nie może. Istota bowiem swobodnego uznania polega na desinteressement ustawy w wyborze pomiędzy kilku możliwymi rozwiązaniami, co nie zachodzi nigdy przy subsumpcji, przy której zgodne z normą prawną może być tylko jedno rozwiązanie. To stanowisko zajmuje również Schwinge (str. 117), wypowiada się jednak, jak wyżej wspomniano, za pewnemi ograniczeniami kontroli rewizyjnej przy subsumcji pod t. zw. pojęcia nieokreślone. Pozostają do omówienia właściwe tereny swobodnego uznania. Zgodnie z prądami nurtującymi w tej dziedzinie wypowiada się autor przeciwko koncepcji dawniejszego pochodzenia (Seuffert, Über richterliches Ermessen, str. 9), uznającej niedopuszczalność w tej mierze ingerencji sądu rewizyjnego. Z drugiej strony wypowiada się również przeciwko nieograniczonej kontroli rewizyjnej w tym względzie (tak Mannheim, op. cit., str. 151) i dochodzi do wniosku, że kontrola ta dopuszczalna jest w tych przypadkach, w których sędzia popełnił zasadniczy błąd prawny („in rechtsgrundsätzlicher Weise geirrt hat“, str. 142). Kryterjum to oświecone przez autora kilku przykładami z zakresu wymiaru kary (str. 142 n.) i ustalenia wysokości odszkodowania (str. 146 n.) wydaje się zanadto elastyczne i mogące budzić pewne wątpliwości w praktycznem stosowaniu.

Dość oryginalne jest stanowisko autora w przedmiocie kontroli rewizyjnej przy ocenie dowodowej (str. 148 n.). Jeżeli w systemie swobodnej ocenie dowodów prawo nie stanowi żadnych a priori wiążących sędziego reguł, lecz odsyła go do zasad logiki i doświadczenia, to Schwinge uważa te właśnie zasady za normy prawa niepisanego (str. 150), a ich naruszenie o charakterze zasadniczym za podstawę do rewizji (str. 152). Zapatrywanie to nie wydaje się trafnem. Ustalenie stanu faktycznego w przypadkach swobodnej oceny dowodów nie może nigdy podlegać kontroli rewizyjnej z punktu widzenia trafności samego rozumowania, gdyż inaczej cała ta domena zostałaby oddana kognicji sądu rewizyjnego wbrew wyraźnemu przepisowi § 561 p. c. niem. Kontrola rewizyjna może natomiast w tej mierze dotyczyć jedynie błędów postępowania, a w szczególności, czy sposób motywowania odnośnych ustaleń jest zgodny z wymogami prawa procesowego. Słusznem natomiast jest zapatrywanie autora, że kontrola rewizyjna trafności ustaleń faktycznych może mieć zawsze miejsce, gdy ustalenia te dotyczą przesłanek prawa procesowego (str. 164 n.).

Z kolei rzeczy kieruje autor swą uwagę na zagadnienie kontroli rewizyjnej trafności wykładni oświadczeń woli. Wobec nader obszernej literatury

przedmiotu (ostatnio specjalnie poświęcona temu problemowi monografia M a n i g k a, op. cit., str. 94 n.) nie wiele można było wnieść w tej mierze nowego. Sprawa kontroli rewizyjnej w przypadkach naruszenia ustawowych reguł interpretacyjnych i mylnej wykładni umów typowych nie stanowi już dziś w Niemczech problemów spornych, chodzi raczej o zagadnienie kontroli rewizyjnej w pozostałych przypadkach. Na pytanie to daje autor zasadniczo przynajmniej odpowiedź twierdzącą (str. 171 n.).

W dalszym ciągu rozpatruje Schwinge kontrolę rewizyjną w przypadkach naruszenia zasad doświadczenia i prawideł myślenia (str. 178 n.). Co do zasad doświadczenia, to zgodnie z S a u e r e m (Grundlagen des Prozessrechts. Wyd. 2, str. 70) uważa za nieuzasadnione traktowanie ich naruszenia jako problemu samoistnego, bez odróżnienia roli, jaką odgrywają one w tworzeniu orzeczenia. Zasady te mogą bowiem służyć albo do wykładni treści norm prawnych, albo do wysnuwania wniosków faktycznych z innych faktów, a jako takie winne być łącznie z tego punktu widzenia także i w przedmiocie dopuszczalności kontroli rewizyjnej ich naruszenia rozpatrywane (str. 183 n.). Mutatis mutandis dotyczy to zdaniem autora i pogwałcenia prawideł myślenia („Verstöße gegen die Denkgestz“, str. 189 n.).

Ostatnia część pracy poświęcona jest rozważaniom natury prawno-politycznej. Przedewszystkiem interesuje autora problem, czy należałoby nadal utrzymać instytucję rewizji, który rozwiązuje w sensie twierdzącym. Natomiast w przedmiocie czy nie należałoby rozszerzyć ram kontroli rewizyjnej także i na stronę faktyczną sprawy daje odpowiedź przeczącą (str. 200 n.). Następuje rozpatrzenie dalszych postulatów w przedmiocie uregulowania na przyszłość rewizji. Pierwszy, to sprawa wykluczenia lub ograniczenia woli stron w zakładaniu rewizji i uzależnienia jej dopuszczalności od decyzji sądu odwoławczego. Autor jest przeciwnikiem tej koncepcji, opierając się między innymi także i na doświadczeniach poczynionych na tle rozporządzenia z 14 czerwca 1932 w sprawach małżeńskich (str. 205 n.). Wypowiada się również przeciwko stworzeniu instytucji wzorowanej na „cassation dans l'interêt de la loi“ („Nichtigkeitsbeschwerde zur Wahrung des Gesetzes“), jako nieodpowiadającej dzisiejszym potrzebom praktycznym (str. 209). Dalsza kwestja to należyte odseparowanie kontroli błędów postępowania od błędów orzeczenia, przyczem możliwem byłoby albo całkowite wyjęcie pierwszej kategorii z pod kontroli rewizyjnej, albo przynajmniej zorganizowanie jej odrębnie w ramach postępowania z uwagi na pewien swoisty i naogół o wiele prostszy sposób jej wykonywania. Autor uznaje konieczność ingerencji instancji rewizyjnej w kierunku kontroli nad błędami postępowania, gdyż daje ona jedyną gwarancję należytego przestrzegania przepisów prawa procesowego. Z tego zatem względu wypowiada się przeciwko pierwszej alternatywnie (str. 213). Drugą alternatywę uznaje za teoretycznie usprawiedliwioną, nie widzi jednak praktycznych możliwości jej przeprowadzenia z korzyścią dla uproszczenia postępowania rewizyjnego (str. 216 n.). Silnej krytyce poddaje autor ograniczenia dopuszczalności rewizji oparte na *ratio valoris* (t. zw. „Revisionssumme“) i wypowiada się za ich zniesieniem, z tem, że wówczas oczywiście należałoby z natury rzeczy zapobiec olbrzymiemu napływowi rewizji w inny sposób (str. 219 n.). Proponowane niejednokrotnie ograniczenie rewizji przez wymóg rozbieżności orzeczeń niższych instancji (t. zw. „Difformitätsprinzip“) uważa autor za nietrafne (str. 221 n.), uważa natomiast za wskazane wprowadzenie badania przedwstępnego (str. 223 n.) i ograniczenie ustności w przewodzie rewizyjnym (str. 231 n.).

W końcu zajmuje autor stanowisko do problemu t. zw. sprzeczności ustaleń z aktami („Aktenwiderigkeit“) i oczywistej niesłuszności („offenbare Unrichtigkeit“), wyłączając oba te problemy z pod zasięgu kognicji rewizyjnej (str. 239 n.). O ile jest to zupełnie trafne z punktu widzenia kontroli błędów orzeczenia, to jednak odmienne może wnioski dałoby się wyciągnąć w przedmiocie sprzeczności ustaleń z aktami, ocenianej pod kątem widzenia błędów postępowania. Powołując jako podstawę swych ustaleń treść aktów procesowych, niezgodnych z temi ustaleniami, narusza sędzia bezsprzecznie przepis § 286 p. c. niem. (por. M a n n h e i m, op. cit., str. 181 n.), co stanowić winno przyczynę rewizyjną.

Rozprawa przedstawia dużą wartość naukową. Stanowi ona pierwsze monograficzne uporządkowanie zakresu kontroli rewizyjnej i podanie właściwych zasad w tym względzie, które w przeważającej mierze są słuszne. Dla procesu polskiego praca profesora z Halle posiada również duże znaczenie. Kasacja procesu polskiego stoi niejednokrotnie na rozdrożu pomiędzy rozmaitymi sposobami rozwiązania problemów zakresu granic jej kognicji, przyjętymi w ustawodawstwach dzielnicowych. Usunięcie tych licznych wątpliwości jest rzeczą nader piękną, a duże usługi w tym względzie może właśnie wyświadczyć dzieło Schwिंगego. Znaleźć się winno ono zatem w rękach każdego sędziego Sądu Najwyższego.

Marjan Waliński.

Arthur Nikisch: Der Streitgegenstand im Zivilprozess. Tübingen 1935. Str. IV+165.

Problem odgraniczenia zakresu prawa materialnego od procesowego nie traci nigdy na aktualności. W tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia. Dotyczy to również zagadnienia, co jest przedmiotem sporu. Kwestja ta sprowadza się zasadniczo do definicji pojęcia roszczenia. Dawniejsza nauka utożsamiała to pojęcie z pojęciem tej samej nazwy, spotykanem na gruncie prawa materialnego. Dziś rozbieżny charakter obu pojęć leży już dawno poza wszelką dyskusją. Mimo to w szczegółowym opracowaniu poszczególnych związanych z tem zagadnień szczegółowych pokutuje niejednokrotnie nadal pierwotny cywilistyczny sposób pojmowania roszczenia. Należyte zatem „odczyszczenie” tych problemów z pozostałości materialno-prawnych koncepcji jest wciąż jeszcze nader aktualne, a cel ten właśnie przyświeca między innymi niniejszej pracy profesora drezdeńskiego.

Wytaczenie zakresu pojęcia przedmiotu sporu było tematem kilku ostatnich monografii niemieckich. Zwłaszcza 57 rocznik (z r. 1932) „Zeitschrift für deutschen Zivilprozess” zawierał aż trzy o temat ten silnie zahaczające rozprawy a to Lenta, Rosenberga i W. Fischera. Sprawy tej dotyczyła też ostatnia praca Kleinfellera „Über den Begriff Anspruch”, drukowana na łamach „Archiv für die zivilistische Praxis” (T. 137, str. 129 n.) już po śmierci autora. Poświęcił wreszcie temu zagadnieniu swą uwagę Behrends w pracy p. t. „Anspruchshäufung im Zivilprozess” (Berlin 1935). Tych właśnie dwu ostatnich prac autor nie bierze pod rozwagę, choć pierwsza z nich ukazała się jeszcze na dwa lata przed publikacją omawianej monografji. Ale zarzut to śmiertelnie może jedyny, jaki można postawić pracy Nikischa. Samo bowiem ujęcie problemu, dzięki dużej wnikliwości autora wykazuje nader konsekwentne i dotąd niespotykane przeprowadzenie prawie zupełnej separacji pomiędzy prawem materialnym i procesowym. Tylko dowodzenie prawa („Rechtsbehauptung”) jest przedmiotem sporu; czynniki indywidualizujące je, o ile są one potrzebne, jak przy roszczeniach o świadczenie i roszczeniach o ukształtowanie stosunku prawnego, to nie konstrukcja prawa materialnego, lecz przedstawiony w pozwie przebieg zdarzeń („Lebensvorgang”) bez względu na sposób jego oceny pod prawnym kątem widzenia. To zasadnicze ujęcie daje autorowi możność zajęcia jasnego i naogół oryginalnego stanowiska do szeregu wynikających stąd problemów. Dawny spór pomiędzy teorią substancjonowania a teorią indywidualizowania uważa autor przy takim ujęciu za pozbawiony naogół znaczenia (str. 63 n., 78 n.). Przedewszystkiem jednak takie ujęcie przedmiotu sporu umożliwia autorowi odpowiedź na pytanie, kiedy mamy do czynienia z większą ilością roszczeń, zawartych w jednym pozwie.

Koncepcja roszczenia prowadzi autora do wniosku, że o ilości roszczeń decyduje ilość próśb o ochronę prawną („Rechtsschutzgesuch”). Ujęcie to odbiega od dotychczas spotykanych, ale ułatwia ono w dużej mierze zajęcie stanowiska z jednej strony w stosunku do zagadnienia, kiedy roszczenia dochodzone w różnych procesach są identyczne, kwestji istotnej znowu dla problemu obiektywnych granic prawomocności i sprawy toczącej się, z drugiej zaś strony do nader modnego problemu zmiany powództwa. I tu właśnie koncepcja Nikischa prowadzi do nader z praktycznego punktu widzenia pożądanych konsekwencji. Autor przeciwstawia się w ten właśnie sposób panującemu wciąż na tem polu formalizmowi, który umożliwia wytaczanie sporów o to samo roszczenie pod

pozorem nieistotnych i drobnych nieraz odchyień od roszczenia już prawomocnie osądzanego lub w innym sporze zawisłego, utrudnia zaś z drugiej równocześnie strony osiągnięcie szybkiego załatwienia sporu w drodze zmiany powództwa. Także i na innych polach praktycznego stosowania konstrukcja autora daje pożądane wyniki, co między innymi stanowić winno również należyty sprawdzian jej trafności.

Autor przyznaje, że konstrukcja jego nie da się z całą logiczną konsekwencją wszędzie przeprowadzić. Stoją temu bowiem na przeszkodzie pozytywne przepisy ustawy, które nawiązują niejednokrotnie do pojęć prawa materialnego, co zmusza sędziego do rozpatrywania roszczenia pod tym właśnie swoistym kątem widzenia. Taki specjalny cywilistyczny sposób uzasadnienia roszczeń jest aktualny nieraz czyto z punktu widzenia właściwości sądu, czyto dopuszczalności środków odwoławczych, opartej na ratio materiae, czy też dopuszczalności skierowania sprawy na drogę odrębnego rodzaju postępowania. Ale i tu autor stara się zawsze w miarę możliwości przeformować swą koncepcję, stosując w tym celu rozszerzającą interpretację poszczególnych przepisów. Dlatego np. uważa, że przy oparciu roszczenia na kilku zasadach prawnych wszystkie te zasady mogą być rozpatrywane przez jeden sąd, choćby nawet niewłaściwy rzeczowo dla niektórych z nich, jeżeli tylko jedna z tych zasad podlegałaby jego rozpoznaniu. Zapatrywanie to wydaje się w zasadzie trafne, wymagałoby jednak zastrzeżenia, że chodzić tu może jedynie o przypadki, w których przepisy o właściwości sądu mogą ulec zmianie drogą umowy.

Praca wnosi wiele uporządkowania w omawianej dziedzinie. Napisana jasno i przejrzysto daje bardzo dokładny pogląd na całokształt problemu. Teoretycznie prawie bez zarzutu daje zarazem i praktycznie odpowiednie wyniki.

Marjan Waligórski.

Ekonomja.

Styś Wincenty: Rozdrabnianie gruntów chłopskich w b. zaborze austriackim od r. 1787 do 1931. Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, T. XV, 1934, str. 362 i szkice.

Zagadnienie rozdrobnienia gruntów chłopskich jest centralnym a mało dotychczas zbadanym problemem polityki agrarnej w Polsce. Na podstawie niedostrzeganych dotychczas źródeł, jak: protokoły parcelowe z połowy ubiegłego stulecia, t. zw. „arkusze reklamacyjne” z r. 1883, złożone w archiwach map katastralnych zaboru austr., dawniejsze operaty katastralne, t. j. metryki z roku 1787 i 1820 (zebrane w Archiwum Ziemiem we Lwowie), fasje podatkowe z r. 1773 i nast., podejmuje autor opisanie prawnych, zwyczajowych oraz społeczno-gospodarczych warunków rozdrobnienia, zbadanie jego przyczyn i związku z przyrostem ludności, ustalenie szybkości tego procesu w poszczególnych okresach, wskazanie środków przeciwdziałania, ocenienie wpływu wywieranego nań przez ustawodawstwo państwowe i t. d. Przedmiotem badania jest 20 wsi położonych w różnych stronach Małopolski Wschodniej, a mianowicie w powiecie łańcuckim, przeworskim, samborskim, lwowskim, tarnopolskim, kałuskim. Warunki (przyrodnicze, prawno-gospodarcze, etniczne, demograficzne), w których rozwijały się poszczególne miejscowości były w dużym stopniu różne. Przeprowadzona na podstawie urzędowych spisów ludności i schematyzmów djecezyj rzymsko- i grecko-katolickich oraz przy pomocy metryk parafialnych interpolacja, oparta na rachunku proporcjonalności, dostarcza cyfr absolutnych rozwoju zaludnienia oraz wskaźników szybkości tego rozwoju. W ostatnich 10-leciach wzrasta stale ludność w wymienionych miejscowościach, gdyż nie cały przyrost naturalny emigruje. Ze zjawiskiem migracji ludności związane jest zagadnienie stosunku prawnego chłopca do ziemi oraz praw i zwyczajów spadkowych. Szczegółowa analiza odnośnych patentów, dekretów nadwornych, cyrkularzy gubernjalnych i t. d. ustala, iż ustawowy zakaz dzielenia gruntów nie był w stanie powstrzymać tendencji przeciwnych. Ludność bezrolna znajdowała wprawdzie korzystne zajęcie w przemyśle domowym (bednarstwo, garncarstwo, olejarnictwo, smolarstwo, tkactwo i t. d.). Od chwili jednak uchylecia ustawodawstwa Józefińskiego (r. 1868) i nieuznawania odnośnych ograniczeń przez kodeks.

cywilny austriacki, rozwinał się ostatecznie zwyczaj nieograniczonego dzielenia gruntów w możliwie równych częściach między potomków gospodarza, a to pod wpływem coraz większego przeludnienia wsi, zniesienia poddaństwa, załamania się przemysłu domowego pod wpływem konkurencji fabrycznej, dewaluacji pieniądza, braku zatrudnienia i t. d.

Obliczenie rozdrobnienia gruntów poprzedza analiza źródeł i metody ich opracowywania. Autor zwraca uwagę, iż błędem jest utożsamianie liczby parcel katastralnych z ilością kawałków, z których się faktycznie składają gospodarstwa. Rozwój rozdrobnienia gruntów przedstawiono za pomocą systemu tablic statystycznych, które odtwarzają układ własności ziemskiej w każdej wsi w latach 1787, 1820, 1849, 1883, 1930, z zaznaczeniem zachodzących w nim zmian i szybkości procesu rozdrobnienia w każdej fazie. Szybkość ewolucji, natężenie zmian mierzono za pomocą wskaźników i procentów przyrostu wzgl. umniejszenia. Rozpiętość przeciętnych rozmiarów gospodarstw była na początku badanego okresu znaczna, w r. 1931 zaś najwyższa przeciętna 5,12 *ha* była nieco więcej niż 2-krotnie tylko większa od najniższej 2,52 *ha*. W r. 1930—1931 pierwszeństwo należało prawie wszędzie do grupy 2—5 *ha*. Istnieje więc w rozwoju rozdrobnienia gruntów obecnie silna tendencja wyrównania. Rozwinęła się ona dopiero w ostatniej ćwierci ub. stulecia, a przejawia się w tem, że rozdrobnienie gruntów dokonuje się w szybszym tempie we wsiach, które mają wyższą przeciętną wielkość gospodarstw, oraz w tem, że gospodarstwa wielkie prędzej rozpadają się niż drobne. Obecnie liczba osób utrzymujących się z rolnictwa jest w porównaniu do liczby gospodarstw, mniejsza niż w pierwszej połowie XIX w. Wśród ogółu ludności rolniczej jest dziś znacznie więcej samodzielnych kierowników gospodarstw niż było dawniej. Można nazwać tendencję, która do tego doprowadziła, tendencją indywidualizacji albo usamodzielnienia. W tych miejscowościach, które miały mniejsze gospodarstwa w r. 1787 widzimy mniejszą szybkość procesu rozdrobnienia. Istnieje granica rozdrobnienia, poniżej której przeciętna wielkość gospodarstw spaść nie może; jest ona w każdej okolicy inna. Liczba gospodarstw wzrastała w okresie 1787—1820 powolniej od liczby ludności (zakaz dzielenia gruntów). Przeciętny przyrost roczny wynosił 0,334%. W późniejszych czasach przeciwnie, liczba gospodarstw powiększała się prędzej od liczby mieszkańców, i szybkość tego przyrostu wzmagala się w ostatnich 110 latach nieustannie. Dziś jest na taką samą liczbę ludności o 26% więcej gospodarstw, niż w r. 1820. Wskaźnik rozwoju zaludnienia wynosi w r. 1931 — 226, a wskaźnik ilości głów na 1 *km*² tylko 178. Szybkość procesu rozdrobnienia gruntów chłopskich w b. zaborze austr. po roku 1883 zmalała i prawdopodobnie będzie coraz mniejsza w przyszłości.

Najsłabiej rozwijało się rozdrobnienie gruntów nie w tych miejscowościach, w których obszar gruntów chłopskich najbardziej się powiększył, lecz w tych, które miały najsłabszy przyrost liczby ludności i liczby gospodarstw. Jak długo większość emigrantów wypędza ze wsi bieda, tak długo wszelka naprawa stosunków zmniejszając nędzę, zmniejszy równocześnie natężenie emigracji a w rezultacie spowoduje nieuniknione ponowne pogorszenie się układu własności. A zatem, aby procesowi rozdrobnienia skutecznie przeciwdziałać, nie wystarczy przeprowadzić parcelację wielkiej własności i powiększać grunty chłopskie. Chcąc przeludnienie wsi usunąć, trzeba prowadzić konsekwentną politykę uprzemysłowienia kraju, by emigracja ze wsi nie odbywała się pod naciskiem nędzy, ale z powodu możliwości uzyskania znacznie większych dochodów w przemyśle niż w rolnictwie. Poza tem należy popierać meljorację, komasację, podział gruntów wspólnych, oświatę rolniczą, emigrację zarobkową i t. d.

Książka Dra Styśia, wydobywająca na jaw wiele niedość dotychczas zaobserwowanych faktów, zasługuje na przeczytanie nie tylko przez historyków gospodarczych, ale przez wszystkich interesujących się sprawami agrarnymi i wogóle społeczno-gospodarczymi. Z wszystkich tych punktów widzenia byłoby bardzo pożądanem, by metoda badania tak wnikliwie i ściśle tu przez autora użyta, mogła zostać zastosowana w szerszym zakresie, co użyłoby nam danych o rozdrabnianiu się gospodarstw i wogóle o stosunkach agrarnych na szerokich połaciach kraju. Istnieją źródła dla sporządzenia tego rodzaju statystyki historycznej, potrzebna jest tylko do tego dłuższa praca zorganizowana liczniejszego grona badaczy.

M. Karpínski.

Książki nadesłane do Redakcji.*Historja prawa:*

Tomasz Kędzierski: Powstanie styczniowe (geneza, przebieg i udział prawników), Warszawa 1936, str. 45.

Józef Krzyżanowski: Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.), Kraków 1935, str. 60.

Wacław Osuchowski: Kontrakt estymatoryjny w rzymskim prawie klasycznym i justyniańskim, Lwów 1936, Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, str. 224.

Prawo administracyjne:

Dr. Roman Piotrowski: Kilka uwag o branżowych związkach przemysłowych i rzemieślniczych, Warszawa 1935, str. 32.

Dr. Stefan Rosmarin: Obowiązek podatkowy, Lwów 1935.

Socjologia i ekonomika:

Władysław Frosberg Babel: Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Wielkiej Brytanji, Lwów 1935, str. 246.

Adam Heydel: Teoria dochodu społecznego, Kraków 1935, str. 34.

Prawo kościelne:

X. Dr. Piotr Kałwa: Skutki adopcji cywilnej w kościelnym prawie małżeńskim, Lublin 1935, str. 188.

Prawo cywilne:

Stefan Grzybowski: Podzielność małżeństwa jako zagadnienie kodyfikacyjne, Kraków 1935, str. 24.

Romuald Paczkowski: Renta pieniężna w postaci ciężaru realnego i długu rentowego na tle ustawodawstwa ziem zachodnich, Poznań 1936, (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk), str. 144.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Nowa Palestra. (Lwów, red. L. Nadel, 1936, Nr. 5): Halpern F.: Świadczenie zastępcze dłużnika walutowego. — Nadel L.: Niedopuszczalność procesu cywilnego w świetle teorii i praktyki. — Weiss J.: Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw. — Z bieżących zagadnień aktualnych: Wnioski Rady Adwokackiej we Lwowie w przedmiocie nowelizacji k. p. c. — Z życia adwokatury. — Z orzecznictwa dyscyplinarnego. — Z orzecznictwa sądów: Praktyka cywilno-sądowa. — Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. — Z wydawnictw prawniczych. — Przegląd czasopism prawniczych. — Z karty żałobnej.

Palestra. (Warszawa, red. A. Chełmoński, 1936, Nr. 4—5): Rappaport E. St.: Kodeks karny r. 1936 a nowa Konstytucja Polska. — Wertheim B.: Kilka zagadnień z dziedziny odpowiedzialności cywilnej lekarzy. — Ogrodzki K.: Nowe koncepcje z zakresu ustawodawstwa fundacyjnego. — Cypin S.: O reformę prawa ubogich w procesie cywilnym. — Baumgart M.: Wzmocnienie kontaktu Rady Adwokackiej z ogółem adwokatury. — Janczewski S.: W sprawie wzmocnienia kontaktu Rady Adwokackiej z ogółem adwokatury. — Wachholz L.: Luka w kodeksie karnym? — Fenichel Z.: Kłamstwo w procesie cywilnym a adwokat. — Papierkowski Z.: Usiłowanie a przestępstwo polegające na zaniechaniu. — Naczelną Radą Adwokacką. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1935, Nr. 48—52, 1936, Nr. 1, 10, 12—23): Tylbor S.: Stanowisko Polski na konferencji brukselskiej o prawie autorskiem w r. 1936. — Rosenkranz A.: Opłata stemplowa od sprzedaży udziału w kontyngencie cukru (dokończenie). — Radwiński J.: Egzekucja wierzytelności hipotecznych wobec moratorium (kilka kwestyj). — Wójcik L.: Badanie rozeznania nieletnich. — Weber A.: Zmiana ustawy o ochronie lokatorów. — Glaser S.: Usiłowanie przestępstwa, opartego na zamia-

rze ewentualnym. — Mogilnicki A.: K. p. k. wymaga zmian. — J. St. Z.: Rok 1935. — Krajewski L.: Uwagi o wykładni przepisów karnych, normujących arest zastępczy. — Asterblum M.: O utracie dobrodziejstwa moratorium hipotecznego. — Holewiński S.: W setną rocznicę prawa małżeńskiego. — Lichtszajn L.: Środki zabezpieczające wobec przestępcy o zmniejszonej poczytalności. — Pogoda B.: Sporządzanie pozwów w biurach pisania podań. — Chojnowski W.: Czy sędzia śledczy na zasadzie art. 469 k. p. k. może przychylić się do zażalenia pokrzywdzonego na postanowienie o umorzeniu śledztwa. — Muzykant S.: Sprzedaż nieruchomości niehipotekowanych na ziemiach wschodnich bez dowodów własności. — Szczygielski A. D.: Zakres kompetencji organu kontrolnego sp. akc. — Michalski T.: Dziesięciolecie Związku Prawników Kresowców. — Bzowski K.: Ustawowy a sędziowski wymiar kary. — Papierkowski Z.: Umorzenie śledztwa na zasadzie art. 3 k. p. k. — Brasse A.: Procedura kanonicznego procesu małżeńskiego. — Weiss L.: Zwalnianie pracowników biur kartelowych w związku z przymusem rozwiązywaniem karteli. — Ruszkowski A.: Utwór filmowy a prawo autorskie. — Jursprudenceja cywilna, karna, Najwyższego Trybunału Admin., Sądu kartelowego. — L. L.: Kronika zagraniczna: VII-my niemiecki „Juristentag“ w Czechosłowacji. — Znowelizowanie kodeksu karnego Jugosłowiańskiego. — Reforma francuskiego prawa akcyjnego. — Sady dla nieletnich we Włoszech. — Nowy kodeks karny na Filipinach. — Estońska ustawa o zatrudnieniu cudzoziemców. — Projekt greckiego kodeksu postępowania karnego. — Czechosłowacki projekt prawa o zobowiązaniach. — Nowa ustawa o ustroju adwokatury niemieckiej. — Nowa ustawa walutowa na Litwie. — Odpowiedzialność za szkody wyrządzone w komunikacji lotniczej. — Stosowanie środków zabezpieczających w Niemczech. — Nowe austriackie prawo autorskie. — Skandynawskie ustawy o sterylizacji i kastracji. — Dwa kongresy prawników. — Belgijska ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. — Miszewski W.: Z piśmiennictwa. — Radzinowicz A.: Z piśmiennictwa. — Tezy orzeczeń Izby cywilnej Sekcji I Sądu Najwyższego. — Różne wiadomości. — List do Redakcji. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich. — List do Redakcji o art. 172 k. p. c.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej). Domański L.: Zbieg przepisów kodeksu zobowiązań o umowie o pracę z przepisami ustaw szczególnych. — Bergman L.: Dotychczasowe orzecznictwo a nowy kodeks zobowiązań. — Fenichel Z.: Wymóg pisemności według art. 3 ust. o ochr. lok. a kodeks zobowiązań. — L. L.: Z piśmiennictwa. — Ryfiński S.: Z piśmiennictwa. — Medyński J. W.: Potrącenie w kodeksie zobowiązań. — Mazeaud H.: Kilka nowych postanowień w polskim kodeksie zobowiązań. — Wertheim B.: Charakter prawny umów zbiorowych w polskim przemyśle przetwórczym w roku 1933 z punktu widzenia prawa prywatnego. — Jendl E.: Stosowanie dawnego i nowego prawa materialnego w zaskarżeniu czynności dłużnika. — K.: Z orzecznictwa. — Fenichel Z.: Zobowiązania niezupełne (naturalne) w kodeksie zobowiązań. — Grzybowski S. M.: Prawo autorskie i kodeks zobowiązań. — Ruszkowski A.: Z ustawodawstwa bieżącego.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkiewicz, 1936, Nr. 2): Grzywo-Dąbrowski W.: Przestępstwa w związku z zaspakajaniem popędu płciowego. — Jackowski A.: Z powodu nowelizacji ustawy o spółdzielniach. — Makarewicz J.: Prawo karne i prawo obywatela. — Taylor L. R.: Skutki nieuznania rządów Sowieckich w prawie międzynarodowym prywatnym. — Brzeski T.: O metodzie w ekonomji. — Woycicki A.: Wolność związków zawodowych we współczesnem państwie. — Zweig F.: Kryzys liberalizmu jako kryzys wymiany i podziału pracy. — Biegeleisen W. L.: Zagadnienie racjonalizacji organizacyjnej i finansowej przedsiębiorstw komunalnych. — Przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1936, Nr. 5—6): Wolter W.: Pułapki ustawowe. — Kosiński S.: Zaskarżanie orzeczeń i postanowień urzędów rozjemczych. — Grzybowski S. M.: W sprawie wykonania tymczasowego zarządzenia z art. 857 k. p. c. — Korzonek J.: Przyczyny odmowy

przysięgi. — Hahn Z.: Stosunek postępowania egzekucyjnego administracyjnego do sądowego. — Dattner L.: Na temat małżeństwa handlowego (art. 71, 72 kod. handl.). — Frühling B.: Uwagi do wykładni przepisów k. p. k. o układaniu pytań dla przysięgłych w świetle wypadku z praktyki. — Przegląd zagadnień procesowych. — Przegląd prac zrzeczeniowych. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa: Dział VIII. Prawo i proces karny. — Przegląd nowych wydawnictw. — Orzecznictwo cywilne nr. 279—410. — Orzecznictwo karne nr. 193—258. — Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. Nr. 32, poz. 249 Dz. U. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1936, Nr. 2—3): Czerwiński A.: Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce. — Kowalski K.: Polski kodeks karny w dotychczasowej praktyce. — Hrobni J.: Aktualne zagadnienia procesowe. — Mogilnicki A.: Kilka uwag z powodu oceny pracy mojej p. t. „Wzory do k. p. k. (Akta wzorowe)“. — Thon K. G.: Zaoczność czy fikcja zaoczności. — Pławski S.: Na marginesie art. 290 k. k. — Sobolewski K.: Rodzina jako źródło przestępstwa i jako ochrona przed przestępstwem. — Göttinger L.: Moratorium mieszkaniowe w świetle dotychczasowej praktyki i najnowszego ustawodawstwa. — Sprostowanie błędów. — Papierkowski Z.: Sąd karny a kwestja nieważności małżeństwa. — Medyński W. J.: Kilka luźnych uwag o granicach swobodnego uznania sędziowskiego w prawie karnem. — Laniewski A.: „Adwokat — poplecznikiem przestępstwa“? — Łuczakowski G.: Umowy o pracę wedle Kodeksu zobowiązań. — Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu Sądu Apelacyjnego we Lwowie. — Chiger W.: Druga część pracy p. Korzonka. — Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. — Komunikat Stow. Samopomocy Sędziów i Prok. Okręgu Apelacyjnego we Lwowie. — Memorjał lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prok. Rz. P. w sprawie zniesienia oddziałów. — Okólniki. — Komunikat. — Poradnia prawna. — Cykl odczytów. — Kwasik M.: Recenzje. — Ze Związku Adwokatów Polskich. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. W. Kon, 1936, Nr. 5—6): Felde L.: Awaria wspólna z uwzględnieniem „Prawideł Yorku i Antwerpji“. — Allerhand M.: Wierzytelności, powstałe po ogłoszeniu upadłości. — Weber J.: Umowa agencyjna i komisja w rozumieniu ust. w przedm. pod. przemyśl. — Orzecznictwo krajowe, zagraniczne, Najw. Trybunału Admin. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Czasopismo Adwokatów Polskich. (Lwów, red. B. Blumenfeld, 1936, Nr. 1—2): Dwudziestopięciolecie. — Memorjał Z. A. P. — Projekt nowelizacji Kodeksu Cywil. — Adwokatura w dyskusji sejmowej. — Z Rad Adwokackich. — Z Oddziałów Związku A. P. — Zaproszenie na Nadzw. Walne Zgromadzenie Z. A. P.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział województw zachodnich. (Poznań, red. S. Dembiński, 1935, Nr. 11—12): Od Redakcji. — Górski J.: Odsetki ustawowe od długów rolniczych. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1935, Nr. 11—12): Przybyłowski K.: Rozporządzenia ostatniej woli u osób całkowicie ubezwłasnowolnionych. — Halpern F.: Klauzula dolarowa z uwzględnieniem dekretu walutowego. — Rosenblüth I.: Wpływ moratorium rolniczego na zobowiązania kupiectwa. — Fenichel Z.: Problem odsetek w polskim prawie prywatnym. — Świątkowski H.: Nowa Konstytucja a wolność sumienia i wyznania. — Bibring J.: Postanowienia sądu II instancji, wymagające uzasadnienia na piśmie (art. 379 i 424 § 2 k. p. c.). — Holder H.: Art. 291 k. k. a przedmiotowa właściwość sądu. — Lutwak A.: Pierwszeństwo zaspokojenia a odpowiedzialność rzeczowa. — Gross O. H.: O dekrete z 14 listopada 1935 Nr. 82, poz. 504 Dz. U. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochr. lok. — Z opinij prawnych Komitetu opiniodawczego „Głosu Prawa“. — Z orzecznictwa cywilnego. — Z orzecz-

nictwa administracyjnego. — Tezy orzeczeń: a) Z prawa cywilnego (65 tez); b) Z prawa karnego (12 tez); c) Z prawa administracyjnego (12 tez). — Z wydawnictw nadesłanych (9 recenzji). — Wspomnienie pozgonne: Bł. p. Dr. Abraham Landes i Bł. p. Dr. Ignacy Lau. — Łutwak A.: Tajemniczy nasz problem moralny — problem grandów i grandziarzy w adwokaturze. z

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1936, Nr. 5—12): Sprawy notarialne w rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. — Wobec kodyfikacji polskiego prawa rzeczowego. — Sumorok L.: Śp. Aleksander Rożnowski. — Breyer S.: Uwagi na marginesie nowej taryfy notarialnej. — Projekt nowego prawa wekslowego. — Zagadnienia praktyki. — J. Gl.: Granice władzy rodzicielskiej w zakresie praw majątkowych. — Rzepecki M.: Załączniki aktów i protokółów notarialnych. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Tworczość prawodawcza. — Z przemówienia p. Ministra sprawiedliwości w Senacie. — Projekt prawa wekslowego. — Esden Tempki S.: Uwagi krytyczne do przepisów o proteście. — Z prac Sejmu nad projektem prawa wekslowego. — Rzepecki M.: Przeciwno reminiscencjom z „austriackich“ czasów i obyczajów. — Lubowicz P.: Kilka słów w związku z „memoriałem“. — Zagadnienia praktyki: Trampler W.: Refleksy ustawy samorządowej z 1933 r. na ziemiach zachodnich. — Jaroszewicz M.: O aktach sprzedaży gruntów włościańskich na ziem. wschodnich. — O wykładnię art. 65 (§ 1 p. c.) pr. o not. — Zjazd koleżeński notariuszów Izby poznańskiej. — Z rad notarialnych. — Opłaty stempłowe. — Blok A.: Na temat reformy ustawy stempłowej. — Z orzecznictwa N. T. A. — Z wyjaśnień urzędowych. — Rosenkranz A.: Opłata przy fuzji spółek. — Kurman M.: Hipoteka. — Warmiski S.: Obniżenie komornego dla kancelarii notarialnych. — Notarjat jako zawód społeczny. — Wolny K.: Odpowiedzialność notariusza jako poborcy opłat stempłowych. — Sławski J.: Sporządzenie aktów sprzedaży przed zatwierdzeniem planu parcelacji. — Żuromski K.: Stwierdzanie tożsamości a brak podpisu rekognoscentów. — Przepisy o wynagrodzeniu notariuszów w jednolitej wykładni międzywizbowej. — Walne Zgromadzenia notariuszów R. P. — Prawo weksłowe i prawo czekowe. — Spisywanie aktów spadkowych przez notariuszów. — Reskrypt p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. — Projekt prawa o obligacjach. — Projekt ustawy o zniesieniu ordynacji. — Konjunktura gospodarcza w cyfrach. — W przededniu walnych zgromadzeń. — Prądyński W.: Uwagi do przepisów o wynagrodzeniu notariuszów. I. Zagadnienia ogólne. — Gąsiorowski Z.: Kształcenie zawodowe aplikantów notar. — Ze zjednoczenia notariuszów. — Rzewski A.: Podstawy pracy społecznej notariusza (referat wygłoszony w Zjednoczeniu Notariuszy R. P.). — Dział językowy: Doroszewski W.: Początek i zakończenie aktu notarialnego. — Zagadnienia praktyki. Glass J.: Wyciągi z aktów notarialnych. — Trampler W.: Zawarcie umowy przez pełnomocnika ze sobą samym. — Stałość programu gospodarczego. — Zoll F.: Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego. Istota i rodzaje praw rzeczowych i system norm, do nich się odnoszących. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. — Trzos B.: Urojony „kartel“ na tle rzeczywistości lwowskiej. — Podgórski J.: Osobliwe stosunki na ziemiach wschodnich. — Blok A.: Zapis wyłożonych wydatków do ksiąg notariusza. — Dworakowski J.: O właściwą strukturę sądów dyscyplinarnych. — W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Pod znakiem koleżeństwa korporacyjnego. — Rzewski A.: O pracy społecznej (uwagi i refleksje). — Landau S.: Opłata stempłowa od umów najmu lokali. — Kurman M.: Izby i rady notarialne po dwu latach pracy. — Wasilkowski J.: Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego, nabycie i utrata praw na nieruchomościach. — Prądyński W.: Uwagi do przepisów o wynagrodzeniu notariuszów. — Bekerman J.: Art. 52 prawa budowlanego. — Piekarski M.: Podpisy rekognoscentów jako warunek ważności aktu notarialnego. — Blok A.: id. — Jabłoński M.: Asesorzy i aplikanci notarialni na XIV zjeździe młodych prawników. — Orzecznictwo sądowe. — Z judykatury Sądu Najwyższego. — Z uchwał Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Wśród czasopism prawniczych. — Akty ustawodawcze — rozporządzenia — zarządzenia — wyjaśnienia. — Ruch osobowy. — Ś. p. Karol Flach. — Wydawnictwa nadesłane. — Listy do Redakcji. — W świecie prawniczym. — Konjunktura gospodarcza w cyfrach. — Zwyczajne walne zgromadzenia notariuszów w roku 1936. — Rady notarialne

w kadencji 1936/37. — Plenarne zebranie zarządu Zjednoczenia notarjuszy w R. P. — Wśród książek.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1936, Nr. 5—10): Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wygłoszone na 16-tym posiedzeniu Sejmu z dnia 24 lutego 1936 r. — Bar L.: Wyłączenie organu w postępowaniu administracyjnym. — Jankowski T.: Wykroczenie ścigane w drodze sądowej. — Pisowicz P.: Prawo o wykroczeniach, część ogólna. — Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wygłoszone na 11-em posiedzeniu Senatu w dniu 12 marca 1936. — Przepisy o przechowywaniu akt w urzędach. — Ustrój i organizacja władz administracji ogólnej województwa śląskiego. — Natanson W.: Działalność rad i wydziałów wojewódzkich w r. 1933. — Przemówienie referenta budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych senatora Rdułtowskiego, wygłoszone na 11-em posiedzeniu Senatu w dniu 12 marca 1936 r. — Kowalczewski J.: Ustalenie zasad podziału administracyjnego. — Czapiński W.: Uspołecznienie administracji a obowiązek uzasadniania decyzji. — Województwo stołeczne. — W. N.: Działalność rad i wydziałów wojewódzkich w r. 1934/35. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1935 r. — Dąbrowski K.: Legalność, prawomocność i ważność niektórych zarządzeń administracyjnych (w sprawie należności służbowych). — Majkowski A.: Prace parlamentu w czasie sesji zwyczajnej 1935/36. — Administracja rządowa na obszarze m. st. Warszawy. — Jabłoński R.: Informacje z rejestru skazanych. — Materiały prawodawcze. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. Sumorok L., 1936, Nr. 4—6): Zajkowski J.: Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorii. — Wirszubski G.: Częstość deliktów jako kryterjum wymiaru kary. — Mianowski S.: Kilka uwag z powodu streszczenia mego artykułu p. t. „Art. 62 K. Z.” w Nrze 11 Nowego Kodeksu Zobowiązań za rok b. — Milkonowicki Sz.: Podżeganie i pomocnictwo. — Gierc Czarny: Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów k. p. c. — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Przegląd czasopism. — Bibliografia. — Regulamin Seminarjum Aplikantów Adwokackich Izby Adwokackiej w Wilnie. — Z Rady Adwokackiej. — Wyciąg z komunikatów 1—5 Naczelnej Rady Adwokackiej. — Ze Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. — II Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego. — III Zjazd Prawników polskich w Katowicach. — Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza. — Europa wschodnia: Sumorok L.: Podstawy ustroju sądów i procedury cywilnej na Łotwie. — Truszkowski S.: Adwokatura radziecka. — Odlanicki Poczobut St.: Prawo o Łotewskiej Izbie Rolniczej. — Przegląd ustaw. — Obwieszczenia. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1936, Nr. 3—6): Fleszyński K.: Społeczeństwo a wymiar sprawiedliwości. — Krajewski L.: Reglamentacja myśli. — Szczygielski A. D.: Nowelizacja prawa czekowego. — Świątkowski H.: Komisje rozjemcze do rozstrzygania zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi — a sądy powszechne. — Szerer M.: Kodeks Karny a prewencja ogólna. — Goettel W.: Fragment nowelizacyjny do U. K. S. — Madey M.: Opieka nad więźniem. — Salewicz J.: Kwestja reformy obecnego ustroju sądowego w ogniu dyskusji. — J. W.: Sporządzenie uzasadnienia w razie śmierci sędziego po wydaniu sentencji wyroku. — Sakowicz R.: Epilog Stawisk. — Grabowski S.: Narodziny sądownictwa wielkopolskiego. — Steuermark J. T.: Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej. — Moszyński R.: Renta. — Jabłoński S.: Orzeczenia sądowe w przypadkach art. 418 § 3 K. P. C. — Bibring J.: O noweli do ustawy o ochronie lokatorów. — Orłowski M.: Ustawa kartelowa a ustawa konstytucyjna. — Laniewski A.: Poważna luka. — Berger A.: Res iudicata w procesie karnym. — Nowotny A.: O wykładni art. 194 K. K. — Bieńkowski K.: Czy sąd odwoławczy związany jest wnioskami dowodowymi prokuratora. — Jaczyński W.: Przypadek mniejszej wagi (art. 257 § 2 K. K.) a praktyka sądowa. — Brodacki J.: Z szarej codziennej praktyki sędziego na Polesiu. — Glossy. — Ś. p. Adam Saborowski. — Ś. p. Jan Jelski. — Arzt Z.: Zapomniane kodyfikacje. — R. S.: Nowe kłopoty Temidy

Sowieckiej. — J. R.: Inwalidzki Sąd Administracyjny. — Bartkiewicz S.: Na marginesie orzeczeń S. N. w sporach o różnicę należności za przewóz towarów kolejami. — Fleszyński K.: Ci, którzy wymiarowi sprawiedliwości godnie służą. — Bzowski K.: Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem. — Sitnicki Z.: Nadzór nad aktami i urzędnikami stanu cywilnego na obszarze mocy obowiązującej K. C. z 1825 r. — Filipecki S.: Wierzyciele hipoteczni a parcelacja. — Pogoda B.: Zasady szybkości procesu cywilnego w praktyce. — Fenichel Z.: Gratyfikacja i tantjema w polskim prawie pracy. — Berger A.: Ustalenia alternatywne. — Medyński W. J.: Czy wymiar kary z uwzględnieniem prewencji ogólnej jest sprzeczny z duchem kodeksu karnego? — Eimer A.: Prokurator czy sędzia śledczy. — Chutkiewicz H.: Kto ma utrzymywać materiały dla procesu karnego? — Lewandowski L.: Prawo polskie i sędzia polski. — Rappaport E. St.: Prawo karne międzynarodowe a projekt wstępny Kodeksu Karnego Republiki San Marino. — Chmielarz W.: Aktualne braki przy uzasadnieniu wyroków karnych I-ej instancji. — Kryczyński O.: K. P. K. a przyszła nowelizacja. — Kostecki T.: Zasada prawdy formalnej w K. P. C. — Szwedowski S.: Minima i maxima egzekucji sądowej. — Godlewski S.: Rola przewodniczącego w procesie cywilnym a unifikacja wymiaru sprawiedliwości. — Frenk L.: W sprawie wykładni art. 3 ustawy o ochronie lokatorów. — Dzieciolowski W.: Uwagi do projektu polskiego prawa opiekuńczego w odniesieniu do stanowiska i uprawnień dzieci nieślubnych. — Buczkowski M.: Na marginesie zagadnienia młodych. — Kopera J.: Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie. — Puciata W.: Ochrona czci w dawnym ustawodawstwie polskim. — Czajkowski S.: Moc obowiązująca przepisów karnych przedkodeksowych. — Blutstein W.: Przemysł a niewłaściwe zadeklarowanie towaru. — R. S.: Przestępczość dziecięca w Związku. — S. p. Jan-Gordon. — W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości. — R. S.: Sądownictwo ukraińskiej republiki sowieckiej. — Sądownictwo a administracja sądowa. — T. J.: Na warsztacie ustawodawczym. — Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Senacie. — Ustawy, dekryty, rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1935, Nr. 23—24, 1936, Nr. 6—11): Dalbor T.: Walka z rudarami i przebudowa dzielnic zaniedbanych u nas i zagranicą. — Czadankiewicz J.: Przedsiębiorstwa miejskie w r. 1933/34. — J. B.: Materiały archiwalne do dziejów miast b. Królestwa Polskiego (Kongresowego) w XIX wieku. — Chylewski J.: Samorządowy Zakład Emerytalny. — Tokarski K.: Niedomagania naszego systemu meldunkowego i środki zaradcze. — Hochfeld J.: Zakłady zastawnicze w Polsce. — Porowski M.: Sytuacja finansowa oddłużonych miast. — Pyszkowski K.: Jak przyspieszyć i uprościć wykonanie rozporządzenia o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. — Konopka A. L.: Kilka uwag w sprawie inwestycji publicznych. — Porowski M.: Ustrój stolicy i województwa stołecznego. — Strzelecki E.: Materiały do projektu ustawy o administracji samorządowej w województwie stołecznym. — Rudziński S.: Odpowiedzialność gmin za szkody wyrządzone w czasie rozruchów. — Horodyński W.: Strona finansowa i gospodarza rządowego projektu ustawy o administracji samorządowej w woj. stołecznym. — Stęplewski S.: Sytuacja finansowa związków samorządowych w świetle cyfr za 1934/35 r. budżetowy. — Bero J.: Tabele likwidacyjne i nadawcze miast b. Królestwa Kongresowego w Archiwum Skarbowem w Warszawie. — Rocznicza zgonu Marszałka Piłsudskiego. — Bregman L.: Zagadnienie regionu warszawskiego. — Przetocki J.: Problem obniżki cen w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich. — Peszyński S.: Charakter opłat wodociągowo-kanalizacyjnych. — Sprawy samorządowe w nowych dekretach. — Odezwa Komitetu uczczenia 10-lecia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Dalbor, W.: Projekt „Województwa Stołecznego“. — Pyszkowski K.: Oddłużenie i jego wpływ na równowagę finansowo-budżetową. — Zarys rozwoju walki z bezrobociem w Polsce. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. i Sądu Najw. — Kronika: I. Ogólna; II. Z życia miast; III. Różne; IV. Zagra-

niczna. — Poradnik. — Bibliografia. — Bibliografia miast polskich. — Rządowy projekt o utworzeniu województwa stołecznego. — Rządowy projekt ustawy o administracji samorządowej w województwie stołecznem.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. (Warszawa, red. K. Sarnicki, 1936, Nr. 1—2): Zawistowski J.: Uwagi o karach za przestępstwa wojskowe. — Dr. A. K.: Racja państwowa przepisów o przedawnieniu karnem. — Małaczyński Z.: W sprawie wykluczeń od służby wojskowej. — Wanicki W.: Kwestja zmazania (wykreślenia) kar dyscyplinarnych w wojsku. — Skoczek Z.: Na marginesie ustawy o amnestji z 2 stycznia 1936 r. — Rymdejko Hygin J.: Konstrukcja prawna aktu oskarżenia. — Mikuliński S.: Kary dodatkowe a ukaranie dyscyplinarne. — Dr. M. I.: Ustawa amnestyjna 1936 r. — Pilecki W.: O wątpliwościach, jakie w sądownictwie wojskowem nasunąć może ustawa amnestyjna z 1936 r. — Kaufman W.: Stosowanie art. 94 K. k. w. a art. 27 lit. b) k. k. w. — Milewski L.: Deczerja cudzoziemca. — Meinhart L.: Testamenty żbryzdowskie z XVII i XVIII wieku. — Opinie Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. — Sprawozdania i omówienia. — Przegląd czasopism. — Orzecznictwo Najw. Trybunału Admin. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Sprostowanie błędów drukarskich Nr. 1 W. P. P. z r. 1936.

Czasopismo sądowo-lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1936, Nr. 1): Dzużyński W.: O przepuklinach w następstwie wypadku przy pracy. — Grzywo-Dąbrowski W.: Polska bibliografia kryminologiczna, sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1935. — Hurwicz S.: Przypadek samoistnego pęknięcia śledziony. — Przybylkiewicz Z.: Badania nad wykazywaniem przynależności gatunkowej kału. — Śliwowski J.: Kwestja sterylizacji i kastracji na kongresie karnym i penitencjarnym w Berlinie. — Streszczenia.

Sprawy Narodowościowe. (Warszawa, red. S. J. Paprocki i A. Stebelski, 1935, Nr. 5): Ostojczyk St.: Zasady polityki litewskiej w stosunku do mniejszości polskiej w Litwie. — Krysiński A.: Rozwój stosunków etnicznych na Ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej (część pierwsza). — Prowalski A.: Spółdzielcze związki mniejszości narodowych w Polsce a nowelizacja ustawy o spółdzielniach (część pierwsza). — Kronika: Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestje narodowościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Recenzje.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1936, Nr. 1): Mazeaud H.: Essai de classification des obligations. — Schreier F.: Faute et tort. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil: a) France, par MM. René Demogue et Maurice Gégout; b) Pays étrangers; c) Italie par MM. R. Fubini et Ig. Scotto. — Chroniques de jurisprudence en matière de droit civil: a) Personnes et droits de famille, par M. G. Lagarde; b) Obligations et contrats spéciaux, par M. R. Demogue; c) Propriété et droits réels, par M. H. Solus; d) Successions et donations, par M. R. Savatier. — Chronique de Jurisprudence en matière de procédure civile par M. R. Japiot. — Jurisprudence du Tribunal fédéral suisse en 1934 et 1935, par M. Émile Thilo. — Chronique de jurisprudence marocaine, par M. H. Viziot. — Chronique de jurisprudence polonaise, par M. H. Mazeaud. — Jurisprudence de juridictions mixtes d'Égypte, par M. R. Demogue. — Notes parlementaires, par M. P. Voirin.

Bulletin trimestriel de la société de législation comparée. (Paryż, 1936, Nr. 1): Statuts. — Règlement. — Liste des membres. — Séance du 11 décembre 1935. Allocution de M. le Président Depeiges. — Communication de M. Mirkine-Guetzevitch sur les récentes réformes des constitutions européennes. — Élections. — Comptes de l'exercice 1934. — La fiducie des la province de Québec, par P. B. Mignault, C. R., LL. D. — De l'influence du civil au criminel et du criminel au civil dans la législation yougoslave, par Vidan O. Blagoyévitch. — Correspondance. — Bibliographie. — Conseil et Direction.

KRONIKA.

III Zjazd prawników polskich

odbędzie się w Katowicach w dniach 4—8 listopada 1936. Tematy Zjazdu są następujące:

I. Sekcja Prawa Państwowego:

1. Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej z r. 1935.
2. Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym.

II. Sekcja Prawa Administracyjnego:

1. Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej r. 1935.
2. Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego.

III. Sekcja Prawa Karnego:

1. Ustawowy a sędziowski wymiar kary.
2. Postulaty reformy procesu karnego.

IV. Sekcja Prawa Prywatnego:

1. Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe.
2. Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie.
3. Kartele.

Komitet zwraca się do wszystkich prawników polskich, zarówno teoretyków jak i praktyków, zarówno przedstawicieli starszego jak i młodszego pokolenia, aby przez liczny udział w opracowywaniu referatów indywidualnych, przyczynili się do należytego przygotowania dyskusyj sekcyjnych na samym Zjeździe. Właśnie wobec dyskusyjnego charakteru obrad zjazdowych nie należy krępować się przy opracowywaniu referatów szczególnie wysokim poziomem jego formy, zwłaszcza pod względem literackim. Niekiedy zwięzłe przedstawienie szeregu uwag i faktów z praktyki zawodowej może być dla dyskusji zjazdowej cennym przyczynkiem. Nie krępuje się autorów referatów określeniem minimum stronicowego ich treści, natomiast referaty nie powinny przekraczać maximum rozmiaru 20 stronic pisma maszynowego, gdyż obszerniejsze opracowania, posiadające już raczej charakter studjum specjalnego, utrudniłyby ich autorom pożądane wydrukowanie referatów przed Zjazdem i uzyskanie od odnośnych redakcyj pism prawniczych (według własnego wyboru autorów referatów) odpowiedniej, możliwie znacznej liczby odbitek.

Cały materiał indywidualnych referatów, dla każdego z dziesięciu zagadnień sekcyjnych będzie powierzony dziewięciu sprawozdawcom i dziewięciu współsprawozdawcom, którzy samodzielnie opracują rzeczowy materiał referatowy pod względem informacyjnym. Powyższe sprawozdania ogólne Wydział Wykonawczy Warszawskiego Komitetu Współpracy wydrukuje przed Zjazdem, jako materiał przygotowawczy, w postaci I tomu Pamiętnika III-go Zjazdu.

Aby umożliwić rzeczową pracę sprawozdawców i współsprawozdawców, Komitet prosi o możliwie jak najrychlejsze nadesłanie referatów conajmniej w trzech odbitkach maszynowych pod adresem biura Stałej Delegacji (gmach Sądu Najwyższego, pl. Krasińskich Nr. 5).

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXI, 1936.

April — Juin.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Dr, Władysław Wolter: *Le principe: „Nullum crimen sine legn“ devant le tribunal de la Haye.*

Le décret du Senat de Danzig de 29 aout 1935 qui, changeant l'art. 2 du code pénal, déclare comme punissables les faits qui n'étant pas mentionnés comme tels dans le code, méritent néanmoins d'être punis d'après les principes d'une loi pénale et d'après la saine conscience de peuple, et qui intro-

duit l'application de l'analogie dans le droit pénal, fut objet d'une plainte, portée devant le tribunal de la Haye par les parties politiques, comme une loi contraire à la constitution. L'opinion énoncée dans cette affaire, par la majorité et la minorité des membres du Tribunal, est l'objet d'un examen détaillé dans cet ouvrage.

Wojciech Bem: Le problème de la valeur chez Cassel, Diehl, Spann et Cornélissen.

La crise de la pensée économique en ce qui concerne le problème de la valeur conduit quelques économistes jusqu'à la négation de cette notion comme par ex. Cassel, qui la remplace par la notion du prix. Mais les réclamations, soulevés surtout après la guerre, des justes prix et de la réglementation du marché, forcent l'économie politique à rechercher la résolution du problème de la valeur conformément aux exigences de la vie sociale. La théorie de Cassel correspond bien avec la réalité des choses car dans la vie courante la valeur se confond avec le prix, mais elle ne peut pas expliquer le procès de la formation des prix. La même objection peut être soulevée contre la théorie de Spann, car sa conception de la valeur est trop coulante et difficile à évaluer. Plus conforme à la réalité est la théorie de Diehl, mais son côté faible consiste dans l'impossibilité d'établir une correspondance entre les évaluations subjectives et la valeur universelle. Un véritable progrès est dû à la théorie de Cornélissen, d'après laquelle la valeur est une quantité synthétique, qui résulte de la comparaison des frais de la production avec l'utilité universelle. Mais, n'ayant pas une conception exacte de la manière, dont se forment les besoins sociaux, il n'a pas réussi à expliquer suffisamment l'utilité économique universelle des biens. D'après l'auteur on ne peut pas expliquer autrement la formation de l'utilité économique universelle qu'à la base d'une échelle culturelle des besoins des classes sociales, comme c'est le cas d'après la théorie de valeur de St. Grabski rapprochée du reste beaucoup à la théorie de Cornélissen.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Dr. Władysław Wolter: Le principe: „Nullum crimen sine lege“, devant le tribunal de la Haye	67
Józef Fiema: L'action paulienne dans le code des obligations polonais	82
Wojciech Bem: Le problème de la valeur chez Cassel, Diehl, Spann et Cornélissen	95
Notes littéraires	123
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	140
Chronique	147

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	137
Jurisprudence administrative	242

O zaskarzaniu czynności dłużnika działających ze szkodą wierzycieli.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IX.

Szkoda wierzycieli.

Drugim elementem ogólnego stanu faktycznego prawa zaskarzania jest szkoda wierzycieli. Jest to element istotny, materialny i przedmiotowy i słusznie można twierdzić, iż jest on *ratio legis* i podstawą bytu instytucji zaskarżenia²⁷⁶).

Dotychczasowe ustawodawstwa, poza francuskim²⁷⁷), wyraźnie o szkodzie wierzycieli wspominały. Wspomina też k. z.

Pomimo to żadne z nich nie formułowało pozytywnie pojęcia szkody, nie określało przyczyny szkody i nie podawało, jaki ma zachodzić związek przyczynowy pomiędzy czynnością a szkodą. Ten fakt spowodował powstanie rozmaitych konstrukcji, zwłaszcza w odniesieniu do treści szkody. Te rozmaite rozwiązania, a stąd i nieścisłość zarówno w nauce jak i orzecznictwie w tem zasadniczym zagadnieniu, dały też podstawę do próby wyeliminowania

²⁷⁶) Jedynie motywy do o. z. (D. S. str. 34) uważały, że o ile chodzi o zaskarżenie z powodu zamiaru pokrzywdzenia, podstawą jego nie jest szkoda, lecz zamiar dłużnika, niezależnie od zaistnienia szkody. Pogląd ten, niezgodny z istotą zaskarżenia, nie został przyjęty ani przez naukę, ani przez orzecznictwo i niesłuszność jego ogólnie podkreślano, przyjmując, że brzmienie ustawy może najwyżej mieć znaczenie w odniesieniu do uregulowania ciężaru dowodowego. Por. Bartsch t. I. str. 229, 240; Ehrenzweig str. 68, 93, 98, 99, tenże w G. Z. 1915 nr. 12; Lehmann I, str. 207, 210, 226 i II, str. 193; Rosmarin str. 19; Wolf N. Z. 1915, nr. 48, 49. Pogląd motywów podzielał jedynie Rintelen str. 227.

²⁷⁷) Na tle tego prawa przyjęto jednak ogólnie, że wyrażenie art. 1167 „fraude“ oprócz pojęcia zamiaru pokrzywdzenia mieści i pojęcie szkody i zasada „bez szkody niema skargi“ była powszechnie uznana. Por. Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 650; Colin-Capitant str. 51; Demogue nr. 1133; Demolombe nr. 176; Jossierand nr. 685; Okolski str. 465; Planiol nr. 310; Planiol-Ripert nr. 928; Aubry-Rau str. 217.

pojęcia szkody z dziedziny prawa zaskarżenia i zastąpienia go pojęciem innym²⁷⁸). Ta ostatnia konstrukcja nie może być uznana za trafną. Wymóg szkody jest usprawiedliwieniem pozytywnym wkroczenia przez wierzyciela w sferę osoby trzeciej i już z tego tytułu w dziedzinie zaskarżenia musi być przyjętym.

Dla należytego rozwiązania ogółu zagadnień, tutaj wysuwających się, konieczne jest rozdzielenie i odrębne traktowanie pojęcia szkody, jej przyczyny faktycznej i związku przyczynowego pomiędzy czynnością a przyczyną faktyczną szkody. Właśnie brak tego, w przeważającej części spowodował przyjęcie niesłusznych założeń i wniosków i przyczynił się do zaciemnienia całego zagadnienia.

I. Pojęcie szkody jest pojęciem ogólnie - cywilnem. Treść tego pojęcia ogólnie ustalona ma zastosowanie i do prawa zaskarżenia. Dlatego musi się przyjąć, iż szkoda oznacza poniesienie uszczerbku w prawie majątkowym wierzyciela. Tem prawem majątkowym jest jego prawo obligacyjne, wyrażające się między innymi w prawie zaspokojenia się z majątku dłużnika. Uszczerbek w tem prawie można atoli przyjąć dopiero wtedy, gdy zachodzi niemożność, utrudnienie lub odwleczenie zrealizowania uprawnień ze stosunku obligacyjnego dla wierzyciela wynikających. Wtedy następuje naruszenie prawa zaspokojenia i odtąd można mówić o szkodzie wierzyciela i zaistnieniu podstawy prawnej zaskarżenia. Uszczerbek ten, a zatem szkoda, powstaje w zasadzie w chwili dochodzenia prawa zaspokojenia. W innych momentach nie jest wiadome, czy prawo zaspokojenia doznało uszczerbku, o ile dłużnik znajduje się w posiadaniu majątku wystarczającego na zaspokojenie wierzyciela, lub nie jest wykluczone, że w chwili poszukiwania zaspokojenia, majątek taki będzie posiadał. Dlatego z pojęcia szkody wynika w odniesieniu do zaskarżenia, konieczność wiązania powstania szkody z faktem niezaspokojenia, a nie z innymi momentami, w szczególności z momentem dokonania czynności lub jej bezpośrednimi skutkami. Wtedy można co najwyżej skonstatować mniej

²⁷⁸) Charakterystyczne i odosobnione stanowisko zajmuje Ehrenzweig. Na str. 64, 69, 71, 75, 94, 464 mówi on: „...bei der Frage der Verletzung des Befriedigungsrechtes handelt sich um nichts anderes als die Art der Feststellung der Voraussetzung, dass es zwecks Befriedigung der Gläubiger, im Hinblick auf den Vermögensstand des Schuldners der Anfechtung bedarf... So wie das Erfordernis der sogenannten „Verletzung des Befriedigungsrechtes“ nichts anderes ist, als die Voraussetzung, dass es der Anfechtung zum Befriedigungszwecke bedarf, so ist das Requisite der „Gläubigerbenachteiligung“ nichts anderes als die Voraussetzung, dass die Anfechtung für diesen Befriedigungszweck auch tauglich ist“.

Słusznie w krytyce tej teorii podnosi Lehman I, str. 209—210, że wymóg zdolności zaspokojenia jest odrębnym wymogiem zaskarżenia, niezależnym od wymogu szkody. Dlatego sama zdolność do zaspokojenia z przedmiotu czynności nie prowadzi do powstania prawa zaskarżenia, o ile nie ma naruszenia prawa zaspokojenia.

Również Kurzer, Głos Prawa 1933, nr. 1 de lege ferenda opowiedział się za wyeliminowaniem pojęcia szkody.

lub więcej określony wpływ czynności na możność późniejszego zaspokojenia, to jednak nie jest jeszcze szkodą w rozumieniu wyżej podanem.

Z tych względów twierdzenie, często spotykane²⁷⁹⁾, że czynność zaskarżalna sama przez się ma powodować szkodę, jest nie-trafne. Gdyby się chciało przyjąć, że to jest warunkiem zaskarżenia, musiałoby się z konieczności pojęciu szkody nadać inną treść i tak się to przeważnie spotyka, w szczególności, że szkoda wierzycieli polega na zmniejszeniu możliwości zaspokojenia, spowodowanym przez zmianę majątkową na skutek dokonania czynności²⁸⁰⁾. Zmiana majątkowa niewątpliwie przy każdej zaskarżalnej czynności zachodzi, jednak to samo w sobie nie powoduje po stronie wierzyciela uszczerbku w jego prawie zaspokojenia się. Niema szkody, dopóki nie okaże się, że wierzyciel nie może być zaspokojony, niema zaś podstawy do przyjmowania w odniesieniu do prawa zaskarżenia pojęcia szkody o innej treści, niż to jest przyjęte w prawie ogólnem.

Jest jeszcze dalszy motyw do niełączenia powstania szkody z czynnością prawną. Zaskarżenie jest dopuszczalne i ze strony wierzycieli, których pretensje powstały po dokonaniu czynności. W konstrukcji, która łączy powstanie szkody z czynnością prawną, właściwie nie da się wytłumaczyć tego uprawnienia wierzycieli, nie można bowiem mówić o szkodzie w odniesieniu do praw jeszcze nie istniejących. W konstrukcji powyżej przyjętej, prawne uzasadnienie tego przepisu nie napotyka na specjalne trudności.

Z tego widać, że o ile pojęciu szkody nadamy treść wyżej podaną, nie można wiązać jej powstania wyłącznie z czynnością prawną, ani z jej bezpośrednimi następstwami. Przyczyną szkody w tem znaczeniu jest położenie faktyczne majątku dłużnika w chwili poszukiwania zaspokojenia a dopiero dalszą kwestją jest powiązanie owego faktycznego położenia z następstwami majątkowo - prawnymi czynności oraz określenie charakteru czynności w odniesieniu do praw wierzyciela.

Dlatego słusznym wydaje się jedynie pogląd, że szkoda wierzycieli, polegająca na naruszeniu prawa zaspokojenia, powstaje nie przez dokonanie czynności i nie polega już na zmianie majątkowej przez nią wywołanej, lecz powstaje na skutek takiego stanu faktycznego majątku dłużnika, który powoduje niemożność, utru-

²⁷⁹⁾ Ehrenzweig, System str. 705; Fitting str. 189; Petersen ZCP. t. 10 str. 35; Sarvey-Bossert str. 147; Weber-Brüstlein str. 385, GIU. 14630, 14275, 15145, GIUNF. 2068, 4106.

²⁸⁰⁾ Fitting str. 189; Hohmann str. 26; Hellmann str. 303, 305; Hryniewicz str. 25; Bieler, Czasopismo Sędz. 1934 str. 237; Jaeger AnfG. str. 25—26, KK. str. 513, BundG. str. 393; Kiefer str. 6; Kleinfeller str. 54, 59; Krasnopolski str. 23; Mentzel str. 150; Rosmarin str. 14; Medyński, Głos sąd. 1934 nr. 3; Seuffert 197, 203; Schellhas str. 316, 324; Warneier AnfG. str. 30, 52, 53, 81, 88, GIU. 13814, 15701, GIUNF. 527, 2055, orz. S. Rz. 24, 134—51, 65—94, 307—133, 292.

dnienie lub odwleczenie zaspokojenia wierzyciela²⁸¹). Naruszenie prawa zaspokojenia obejmuje więc i utrudnienie i odwleczenie prawa zaspokojenia, gdyż niewątpliwie przyjąć trzeba uszczerbek i wtedy, gdy zaspokojenie można uzyskać jedynie z wielkim nakładem kosztów, czasu i ryzyka. Czynność prawna zaś w tem ujęciu pojęcia szkody dlatego jest zaskarżalna, iż stoi w związku przyczynowym z owem położeniem majątkowym, które jest przyczyną szkody.

II. Szkada, jako warunek powstania prawa zaskarżenia, musi istnieć w chwili poszukiwania zaspokojenia. Położenie majątkowe w chwili dokonania czynności, czy też w międzyczasie aż do chwili poszukiwania zaspokojenia jest dla powstania prawa zaskarżenia obojętne²⁸²). Jak długo wierzyciel może uzyskać zaspokojenie, nawet gdy położenie majątkowe uległo korzystnej zmianie na skutek dalszych czynności dłużnika, czy innych zdarzeń, brak podstaw do powstania prawa zaskarżenia. Szkada w tem znaczeniu jest więc nie tylko warunkiem powstania prawa zaskarżenia, ale i warunkiem dochodzenia, a także i skorzystania z dochodzonego zaskarżenia, tak że nawet po wydaniu wyroku, wierzyciel może nie uzyskać zaspokojenia ze strony trzeciego, o ile położenie majątku dłużnika uległo takiej zmianie, że może nastąpić zaspokojenie wierzyciela.

III. Położenie majątkowe, będące przyczyną szkody, można określić pojęciem niedostateczności majątkowej²⁸³).

Ten stan bywa niejednokrotnie określany jako niewypłacalność, zwłaszcza na tle k. N. i a. u. z. To określenie nie odpowiada istocie rzeczy. Niewypłacalność bowiem t. zw. ogólna, oznacza taki stan rzeczy, gdy dłużnik niema dostatecznych środków pieniężnych na zaspokojenie wymagalnych długów pieniężnych. Oznaczenie przy zaskarżeniu przyczyny szkody tem pojęciem, wykluczyłoby przyjęcie szkody w razie niemożności zaspokojenia długu niepie-

²⁸¹) Bartsch I, str. 226 i II, str. 333; Bartsch, Grudriss des Ausgleichs und Konkursrecht, 1923, str. 81; Brand str. 104; Cosack str. 63; Endemann I, str. 1252; Gspan, Gel. Z. 1894, str. 250—251; Gertscher str. 145; Hartmann-Meikel str. 60; Jess, Arch. ziv. P. t. 68; Kaserer str. 42, 57, 122, 130; Kohler str. 214 i Leit. str. 149; Korn str. 134; Kranichfeld str. 8; Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 24; Kurzer, Glos Prawa 1933, nr. 1; Lehmann I, str. 221 i II, str. 193; Longchamps, Zob. str. 438; Meischneider, Gr. B. t. 27, str. 751; Menzel str. 50; Mot. do niem. o konk. str. 1411; Mot. do k. z. str. 458, 459, 464; Okolski str. 465; Riehl str. 189; Rintelen, Ko str. 174; Steinbach str. 26; Till, Mat. str. 156; Rundstein, Nowy Kodeks zob. nr. 5 ex 1935, GIU. 11419, 15725, GIUNF. 1076, Entsch. VII, 352, orz. S. Rz. 10, 8—18, 123, — 33, 122, orz. S. N. zb. urz. 210/32.

²⁸²) W prawie francuskim ogólnie było przyjęte, że czynność zaskarżalna musi spowodować niewypłacalność lub powiększyć już istniejącą a zatem istotne dla oceny zaskarżalności czynności było położenie majątku dłużnika w czasie dokonania czynności.

²⁸³) Longchamps, Zob. str. 438. Odpowiada to niem. wyrażeniu Unzulänglichkeit des Schuldnersvermögens używane przez Kaserera str. 122; Rintelena, Ko str. 174; Branda str. 69 i in.

nieżnego, nadto jakkolwiek dłużnik może nie mieć środków pieniężnych do zaspokojenia wymagalnej pretensji pieniężnej, majątek jego może wystarczać na zaspokojenie wierzyciela. Mimo więc istnienia niewypłacalności, niedostateczność majątkowa może nie zachodzić, jak z drugiej strony mimo wypłacalności, dłużnik może być niezdolny do zaspokojenia poszczególnego wierzyciela. Dlatego to na niemożność posługiwania się tem pojęciem w odniesieniu do prawa zaskarżenia zwracano niejednokrotnie uwagę²⁸⁴).

Również jako przyczyny szkody nie można uważać przewyżki passywów nad aktywami²⁸⁵), widoczne jest bowiem, że i przy takim ukształtowaniu, wierzyciel może być zaspokojony, jak z drugiej strony pomimo nadwyżki aktywów, wobec ich ukrycia czy niedostępności, niemożność zaspokojenia może zajść.

Z tych powodów najtrafniejsze wydaje się pojęcie niedostateczności majątkowej²⁸⁶) w znaczeniu szerszem, pod uwagę bowiem nie wchodzi takie składniki majątkowe, z których zaspokojenie jest utrudnione lub odsunięte na czas dłuższy, jak np. pretensje zagraniczne, niepewne, trudno ściągalne, renta dożywotnia i t. p.

Stan ten bywa niekiedy oznaczany też pojęciem niewypłacalności względnej²⁸⁷) lub formalnej²⁸⁸).

IV. Na tle k. z., podobnie jak w przeważającej części dotychczasowych systemów, nie jest wymagane istnienie bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy czynnością zaskarżalną a szkodą wierzyciela. Konieczność istnienia takiego związku spowodowałaby zmniejszenie praktycznej wartości instytucji, albowiem następstwa majątkowo - prawne czynności przeważnie wychodzą na jaw w jakiś czas po dokonaniu czynności, a udowodnienie, że obecne położenie majątkowe jest następstwem czynności bezpośredniem, natrafiałoby na specjalne trudności²⁸⁹). Wystarczającym jest istnienie pośredniego związku przyczynowego. Zachodzi on wtedy, gdy jest wykazaniem, że bez danej czynności prawo zaspokojenia

²⁸⁴) Por. np. Bartsch II, str. 347.

²⁸⁵) Tak jednak Planiol-Ripert nr. 928 i Demogue nr. 1046.

²⁸⁶) Za równoznaczne należy uznać wyrażenia „Zugriffsunzulänglichkeit“ (Riehl str. 181); Insuffizienz des Schuldnersvermögens (Menzel str. 55); Unvermögen (Nessel, Gr. B. t. 28, str. 144; Kranichfeld str. 19, orz. S. Rz. 36, 114).

²⁸⁷) Bartsch II, str. 347.

²⁸⁸) Kohn, Gel. Z. t. 30, str. 27.

²⁸⁹) Bezpośredni związek przyczynowy był wymagany na tle k. N., nadto przy niektórych stanach faktycznych na tle u. z. a dawniej a. u. z. W Niemczech i Austrii na tle tych przepisów rozróżniano z tego powodu ogólnie t. zw. szkodę bezpośrednią i pośrednią (niewłaściwie, gdyż chodziło tu raczej o bezpośredni i pośredni związek przyczynowy pomiędzy czynnością a szkodą). Zaskarżenie w pierwszym wypadku było wkluczone, gdy niewystarczalność majątkowa była następstwem nie dokonanej czynności lecz czynności lub zdarzeń późniejszych. Momentem miarodajnym dla określenia szkody był czas dokonania czynności a stosowny ekwiwalent wykluczał zaskarżalność. Przeciw temu rozróżnianiu wystąpili Cosack str. 75; Ehrenzweig str. 123, 127, 129, 137; Kellner, G. H. 1905, nr. 4; Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 37—38; Riehl str. 187; Korn str. 152—154; orz. S. Rz. 18, 122; częściowo Menzel str. 164.

ukształtowałyby się lepiej ²⁹⁰⁾). Przy zaniechaniach ustalenie nawet tego rodzaju związku przyczynowego natrafia na specyficzne trudności, bo oprócz zaniechania często dla zaistnienia majątkowo-prawnego skutku potrzeba czynności osób innych, czy władzy. O ile jednak bez zaniechania prawo zaspokojenia ukształtowałyby się lepiej, będzie zaniechanie zaskarżalne, nawet gdy samo następstwo materialno-prawne było skutkiem czynności osób innych czy nawet władzy ²⁹¹⁾).

Istnienie związku przyczynowego wierzyciel zaskarżający udawadniać nie potrzebuje ²⁹²⁾), albowiem stan majątkowy jest zawsze sukcesywnie następstwem szeregu czynności dłużnika, a tem samem i czynności zaskarżonej. Gdyby ona położenia majątkowego nie zmieniała, nie byłaby czynnością zaskarżalną. Konkretna szkoda objawiająca się w niezaspokojeniu wierzytelności stoi więc zawsze w tego rodzaju związku przyczynowym z czynnością zmieniającą położenie majątkowe dłużnika. Dla wierzyciela wystarcza wykazanie faktu niezaspokojenia, pozwany natomiast o ile twierdzi, że związek tego rodzaju nie zachodzi, winien to udowodnić.

W tym kierunku nasuwają się wątpliwości, jak daleko sięga zakres obrony. Zasadą jest, że zarzuty, które zmierzają do wykazania hipotetycznej możliwości innego szkodliwego ukształtowania się majątku dłużnika i bez dokonanej czynności, nie obalają istnienia związku przyczynowego ²⁹³⁾). Możliwość spowodowania szkody w sposób inny, niż za pośrednictwem zaskarżonej czynności, nie może wykluczyć zaskarżenia, to bowiem nie obala istniejącego już związku przyczynowego pomiędzy czynnością a szkodą. Do tej grupy zarzutów należy zarzut, że przedmiot czynności zostałby użyty na zaspokojenie innego wierzyciela, że weksel, którego posiadaczem był dłużnik, zostałby nawet w braku przelewu podarty lub nie zaprotestowany, że darowana wierzytelność uległaby przedawnieniu, że zasądzający wyrok w procesie byłby również zasądzający i w razie obrony ze strony dłużnika i t.p. Tutaj trzeba jednak pójść jeszcze dalej i przyjąć, że i takie zarzuty, którymi trzeci udowodniłby, że obecne położenie majątkowe nastąpiłoby, z całkowitą pewnością i bez dokonanej czynności, również nie oba-

²⁹⁰⁾ Brand str. 128; Cosack str. 65; Bartsch I, str. 227; Gspan, Gel. Z. 1894, str. 251; Gertscher str. 137; Hellmann str. 327; Hartmann-Meikel str. 136; Hohmann str. 27; Jaeger, AnfG. str. 93; KK. str. 523 i KR. str. 99; Kleinfeller str. 59; Kranichfeld str. 21; Kohler, Leit. str. 149; Lehmann I, str. 206, II, str. 194; Mentzel str. 149; Menzel str. 62; Till, Mat. str. 150; Warneyer, AnfG. str. 31, 97; orz. S. Rz. 10, 5—15, 62, — 33, 123—48, 150—53, 235.

²⁹¹⁾ Ehrenzweig str. 323; Kleinfeller str. 76.

²⁹²⁾ Bartsch I, str. 227; Brand str. 127; Gertscher str. 137; Gspan, Gel. Z. 1894, str. 250; Hohmann str. 29; Krasnopolski str. 36; Till, Proj. str. 184.

²⁹³⁾ Brand str. 128; Cosack str. 66; Menzel str. 62; orz. S. Rz. 10, 8 — 91, 370. Swobodną ocenę sędziego dopuszcza w tym kierunku Riehl str. 193; orz. 39, 93 — 64, 342 — 143, 232.

lają istnienia związku przyczynowego. Albowiem i w tych wypadkach nie zmienia istoty rzeczy fakt, że szkoda zostałaby spowodowana i za pomocą innych czynności lub zdarzeń. Tutaj można przykładowo wymienić takie zarzuty, jak że zbycie będące przedmiotem czynności zaskarżonej nastąpiłoby na rzecz osoby, wobec której nie istniałyby warunki podmiotowe zaskarżenia, że darowana suma podobnie jak i inne sumy w okresie czynności dłużnik przegrałby na giełdzie lub stracił na skutek spekulacji²⁹⁴⁾ i t. p. To stanowisko rozwiązuje trudności, któreby z konieczności powstały przy poglądzie przeciwnym. Naturalnie dopuszczalny jest zarzut braku związku przyczynowego w tym kierunku, że następstwo majątkowo-prawne czynności zaistniało już właściwie poprzednio na skutek dokonania innej czynności, np. że pretensja przysądzona wyrokiem zaocznym, w sposób prawny i niezbity istniała już przedtem²⁹⁵⁾.

W łączności z zagadnieniem związku przyczynowego pozostaje kwestja t. zw. zdolności zaspokojenia przedmiotu zaskarżonej czynności, wtedy bowiem, gdy przedmiot czynności nie jest zdolny do zaspokojenia zaskarzającego wierzyciela, brak związku przyczynowego pomiędzy daną czynnością a położeniem majątkowym, skutkującym powstanie szkody dla wierzyciela. Zdolność zaspokojenia jest więc warunkiem powstania prawa zaskarżenia, w razie niezdolności zaskarżenie jest zbyteczne, bezcelowe a zatem i nie-dopuszczalne, czynność bowiem nie doprowadziła do następstw określonych w art. 292 k. z. Niezdolność zaspokojenia zachodzi np. przy zbyciu rzeczy obciążonej ponad wartością prawami zastawu, tu jednak należy postępować ostrożnie, albowiem wartość przedmiotu może się podwyższyć, niektóre obciążenia mogą odpaść i wtedy istnieje już zdolność do zaspokojenia — sama możliwość takiego ukształtowania się w przyszłości do zaskarżenia nie wystarcza²⁹⁶⁾, — przelew hipoteki udzielonej pod warunkiem dania pożyczki, o ile pożyczka udzieloną nie została²⁹⁷⁾, ustanowienie użytkowania na przedmiocie, którego dochody w całości idą na pokrycie ciężarów publicznych lub prywatno-prawnych, zrzeczenie się hipoteki materialnie wygasłej, przeniesienie czynszów najmu lub dzierżawy na wierzycieli hipotecznych lub ustanowienie na ich rzecz użytkowania na przedmiocie obciążenia, chyba że dochody przewyższają procenty należne wierzycielom rzeczowym i t. p.²⁹⁸⁾.

V. Pozostaje do omówienia jeszcze charakter samej czynności. Z omawiania związku przyczynowego wynika, że koniecznem do stwierdzenia związku przyczynowego jest zmiana przez czynność

²⁹⁴⁾ Ehrenzweig str. 74, uw. 81; Menzel str. 62, uw. 21. Inne stanowisko zajmują Jaeger, AnfG. str. 93 i Riehl str. 192.

²⁹⁵⁾ Cosack str. 66.

²⁹⁶⁾ Jaeger, AnfG. str. 92 i KK. str. 520; Hartmann-Meikel str. 64; orz. S. Rz. 64, 342.

²⁹⁷⁾ Orz. S. Rz. 51, 45.

²⁹⁸⁾ Warnerer, AnfG. str. 85 i Ko str. 146; orz. 64, 343.

prawną położenia majątkowego dłużnika na niekorzyść wierzycieli. Tę cechę czynności można określić pojęciem szkodliwości czynności²⁹⁹), co nie jest równoznaczne z określeniem, że czynność ma spowodować szkodę. W zasadzie szkodliwość czynności istnieje przy wszystkich czynnościach prawnych. Najwidoczniej występuje ona przy czynnościach pod tytułem darmym. Istnieje ona jednak i przy czynnościach obciążliwych. Zmiana położenia majątkowego występować może w najrozmaitszej formie. Typowym przykładem będzie zbycie przedmiotu poniżej wartości, obciążenia i t. p. Szkodliwość czynności zachodzi jednak i przy takich zbyciach, przy których świadczenie drugiej strony odpowiada co do wartości świadczeniu dłużnika. Ogólnie w tym kierunku jest uznane, że stosowność ekwiwalentu nie wyklucza sama w sobie zaskarżalności. Szkodliwość takiej czynności objawia się w usunięciu takiego składnika majątkowego, który mógł być bardziej dostępny dla wierzycieli. Dla oceny szkodliwości czynności, a dalej dla oceny związku przyczynowego, obojętną jest rzeczą, w jaki sposób ekwiwalent został usunięty z majątku dłużnika, a to czy przez jego dalsze czynności prawne, czy przez zdarzenia, którym mógł zapobiec, czy nawet niezależnie od jego woli. Takie więc fakty, jak konsumpcja ekwiwalentu, zniszczenie go, kradzież, dewaluacja i t. p., nie wykluczają istnienia związku przyczynowego pomiędzy czynnością prawną a niezaspokojeniem, gdyby bowiem dokonanej czynności nie było, przedmiot czynności jako mniej zdolny do dotknięcia omawianymi zdarzeniami, pozostałby w majątku dłużnika³⁰⁰). Jest inną kwestją, że w takich przypadkach brak będzie przeważnie elementu podmiotowego zaskarżenia.

O ile stosowna odpłata została w całości użyta na zaspokojenie wierzycieli lub znajduje się w masie zaspokojenia, czynność dla wierzycieli nie jest szkodliwą. O ile zaś tylko część ekwiwalentu została w ten sposób użyta, zaskarżenie jest dopuszczalne jedynie do wysokości różnicy³⁰¹). Te zasady nie odnoszą się do tych przypadków, w których stosownej odpłaty nie było³⁰²).

Również i szkodliwości czynności wierzyciel udawadniać nie potrzebuje i jest rzeczą trzeciego wykazać stosowność odpłaty w czasie dokonania czynności i jej los³⁰³). Wierzyciel bowiem nie zna losu odpłaty, a przy czynnościach abstrakcyjnych nawet nie wie, czy odpłata była.

²⁹⁹) Hartmann-Meikel str. 59; Korzonek, Pr. Upadł. str. 214; Korzonek-Rosenblüth str. 613; Lehmann II, str. 193; Till, Mat. str. 150; GIU. 10644, 15725.

³⁰⁰) Hellmann str. 304, uw. 5 i Schellhas str. 317 wykluczają przyjęcie związku przyczynowego w takich wypadkach.

³⁰¹) Riehl str. 194; Warneyer, AnfG. str. 99; orz. S. Rz. 22, 49—53, 234.

³⁰²) Menzel str. 61.

³⁰³) Bartsch I, str. 229; Ehrenzweig str. 99, uw. 53; Lehmann I, str. 209.

Analogicznie powyższe zasady należy stosować wtedy, gdy odpłata została celowo i gospodarczo użyta, gdyż wartość odpłaty w takich wypadkach znajduje się w majątku dłużnika.

Szkodliwość czynności, a zatem i możność zaskarżenia, zachodzi przy przeniesieniu przez dłużnika całego majątku na powiernika w celu równomiernego zaspokojenia wierzycieli³⁰⁴), jak również przy przeniesieniu majątku na trzeciego z warunkiem zaspokojenia wierzycieli zbywcy, nawet gdy nabywca daje rękojmię skuteczności swojego zobowiązania³⁰⁵). Wątpliwem natomiast będzie, czy wtedy można przyjąć element podmiotowy³⁰⁶). Czynności natomiast dłużnika zmierzające do zaspokojenia wierzycieli przy współudziale sądu, będą niezaskarżalne, jak np. sądowa administracja spadku³⁰⁷).

Przy zaskarżaniu nie jest także konieczne, by czynność zaskarżalna zmniejszyła majątek dłużnika, czy zmieniała stosunek aktywów do passywów³⁰⁸). Chodzi jedynie o zmianę położenia majątkowego, a to niekoniecznie musi się objawiać w zmniejszeniu majątku. Zaskarżalną więc może być czynność powiększająca majątek dłużnika, o ile jest dla wierzycieli szkodliwą, jak np. zbycie nieruchomości za cenę przewyższającą jej wartość, o ile odpłata została wierzycielom usunięta.

ROZDZIAŁ X.

Terminy zaskarżania.

I. Trzecim elementem ogólnego stanu faktycznego prawa zaskarżenia jest istnienie odpowiedniego stosunku czasowego pomiędzy dokonaną czynnością a dochodzeniem prawa zaskarżenia, przyczem zaistnienie szkody w okresie tego czasokresu jest warunkiem powstania prawa zaskarżenia, zaś dochodzenie w tym czasokresie jest warunkiem zachowania powstałego prawa. Zachowanie czasokresu zaskarżenia jako istotnego elementu prawa zaskarżenia musi być w razie wątpliwości udowodnione przez wierzyciela.

K. z. stanął na odmiennym stanowisku w porównaniu z dotychczasowym prawem niemieckiem i austriackiem, o ile chodzi

³⁰⁴) Bartsch I, str. 237, orz. S. Rz. 39, 92—145, 194. Niezaskarżalność przyjmuje Warneyer, AnfG. str. 144 i Ko str. 181.

³⁰⁵) Kohler, Leit. str. 149, uw. 1. Innego zdania są: Jaeger, KK. str. 520; Mentzel str. 154; Warneyer, AnfG. str. 54, GIU. 14210, orz. S. Rz. 51, 65.

³⁰⁶) Istnienie elementu podmiotowego przyjmują: Ehrenzweig str. 90, GIUNF. 2055. Zaprzeczają: Jaeger, AnfG. str. 158; Mentzel str. 185; Warneyer, AnfG. str. 94 i Ko str. 152, GIU. 12369, GIUNF. 1512, orz. S. Rz. 39, 85.

³⁰⁷) Warneyer, AnfG. str. 87.

³⁰⁸) Oprócz autorów i orzecznictwa wymienionych w uw. 191 wymóg zmniejszenia majątku stawiają Gspan, Gel. Z. 1894, str. 252; Kirschbaum. G. H. 1892, nr. 19; Kranichfeld str. 7; Rosmarin str. 5; Mot. do niem. o. konk. str. 1414; Petersen, ZCP. t. 10, str. 36; GIU. 15701.

o długość czasokresów ³⁰⁹⁾), natomiast przyswoił sobie zasady tych praw, o ile chodzi o ich naturę, przyjmując terminy prekluzyjne ³¹⁰⁾).

Motywy wprowadzenia okresu 5-cio letniego były trudności dowodowe, zachodzące zwłaszcza w odniesieniu do momentów podmiotowych przy terminie 10-letnim ³¹¹⁾). Jednolitość wytłumaczyć się da niewielką różnicą zachodzącą pomiędzy znajomością świadomości pokrzywdzenia, a powinnością wiadomości o świadomości pokrzywdzenia, oraz zmniejszoną ochroną czynności pod tytułem darmym.

Terminy zaskarżenia są terminami prekluzyjnymi, czy jak to mówi art. II l. 14 przep. wpraw. do k. z. terminami zawitemi. Nazywają się też terminami materialno - prawnymi. Ten charakter tych terminów wynika jasno ze sposobu stylizacji k. z. Nie są to więc terminy przedawnienia. Również nie są to terminy procesowe, gdyż nie zostały ustanowione dla zachowania praw procesowych, lecz przedsięwzięcia czynności procesowej, dla zachowania prawa materialnego ³¹²⁾. Z tej cechy tych terminów wynikają dalsze kon-

³⁰⁹⁾ U. z. w stosunku do czynności działywanych z zamiarem pokrzywdzenia była surowszą niż o. z. Przyjęty był w niej termin 10-letni prekluzyjny (przed nowelizacją w r. 1898 termin przedawnienia), przyczem początek tego terminu liczony był rozmaicie w zależności od tego czy wykonalność i wymagalność pretensji powstała przed dokonaniem czynności, czy po niej. W pierwszym wypadku czasokres biegł od chwili dokonania czynności, w drugim od chwili nabycia tych cech przez pretensję, z tem jednak, że w żadnym razie od dokonania czynności nie mogło upłynąć lat 30. O. z. przyjmowała zawsze 10-letni termin liczony od chwili dokonania czynności. O. z. przy zaskarżeniu z powodu Culpa Pauliana, umowach odpłatnych z osobami bliskimi i rozporządzeniach nieodpłatnych przyjęła termin 2-letni, przy zaskarżeniu z powodu trwonienia majątku termin 1-roczny. U. z. termin 2-letni przy rozporządzeniach nieodpłatnych na korzyść małżonka, poza tym termin 1-roczny.

³¹⁰⁾ K. N. nie wypowiadał się wogóle co do ograniczeń czasowych dochodzenia prawa zaskarżenia i dlatego w tym kierunku przyjmowano różne rozwiązania. Był nawet pogląd (Toullier) przyjmujący nieograniczenie czasowe dochodzenia zaskarżenia. Pogląd ten jednak był odosobniony. Dalsze poglądy opowiadały się bądź za stosowaniem art. 1304 bądź art. 2262, przyczem w obydwu kierunkach przyjmowano termin przedawnienia skargi, a nie termin prekluzyjny do dochodzenia prawa zaskarżenia. Właściwie zachodziło tu nie przedawnienie skargi, lecz przedawnienie prawa zaskarżenia, gdyż termin biegł już od czasu dokonania czynności, a nie zawsze skarga w tym momencie mogła już być wniesioną. Zwolenników stosowania art. 1304 było stosunkowo niewielu i przeważająca większość nauki i orzecznictwa opowiedziała się za przedawnieniem 30-letnim z art. 2262. Stanowisko to o tyle było słuszne, iż art. 1304 wedle ogólnie przyjętej jego interpretacji odnosił się do tych skarg o nieważność, w których o unieważnienie czynności występowała strona biorąca w czynności udział, co przy czynnościach zaskarżalnych nie zachodziło. Nie mogło również wchodzić pod uwagę przedawnienie z art. 2265 lub 2279, ono bowiem odnosiło się do ochrony nabytej własności przed rewindykacją właściciela.

³¹¹⁾ Longchamps, Zob. str. 437; Mot. do k. z. str. 474; Till, Proj. str. 184.

³¹²⁾ O istocie tych terminów por. bliżej: Korzonek-Rosenblüth str. 646—647 i 594; Korzonek, Pr. upadł. str. 221; Longchamps, Wstęp str. 255; Zoll, Prawo cywilne t. I, str. 260, a przedewszystkiem Przybyłowski, Terminy zawite w k. p. c. Polski Proces Cywilny, 1936.

sekwencje prawne. Przedewszystkiem po upływie tych czasokresów prawo materialne gaśnie i późniejsze dochodzenie jest niedopuszczalne³¹³). Nie ulegają one zawieszeniu ani przerwie i przepisów o przedawnieniu nawet analogicznie w tym kierunku stosować nie można. Dalej zaskarżenie wobec jednego z przeciwników nie zachowuje czasokresów wobec innych, jak i upływ czasokresu w stosunku do jednego z nich, nie wychodzi na korzyść innych. W odniesieniu do nich nie stosuje się też wymogu należytego popierania sporu, art. 280 § 2 k. z. do nich zastosowania niema, co też wynika i z art. 202 k. p. c. Nie można też w razie ich upływu żądać przywrócenia do pierwotnego stanu. Zachowanie ich sąd uwzględni z urzędu. Upływ ich powoduje oddalenie powództwa, a nie odrzucenie, a wynika to z art. 213 k. p. c.

Ten sam charakter mają terminy, biegnące od zawiadomienia o zamiarze zaskarżenia do chwili dochodzenia zaskarżenia, którego to czasokresu nie można również uznać za termin procesowy³¹⁴).

II. Co do sposobu obliczania tych czasokresów należy stosować analogicznie zasady przyjęte przez art. 196 k. z., ten bowiem artykuł właściwie odnosi się do terminów ustanowionych dla wykonania zobowiązania. Ratio legis przemawia jednak za koniecznością przyjęcia analogii. Przyjając więc należy obliczanie kalendarzowe i komputację cywilną. Także i w wypadku, gdy termin kończy się w niedzielę lub dzień ustawowo uznany za świąteczny należy analogicznie zastosować przepis art. 199 k. z.³¹⁵). W świetle tych zasad należy uznać, że czasokres zaskarżenia jest zachowany, gdy wniesienie powództwa do sądu lub zgłoszenie zarzutu w piśmie wniesionem do sądu lub ustnie podczas rozprawy nastąpiło przed upływem 5-letniego czasokresu. Tu należy jednak podkreślić, że zgodnie z najnowszą nauką i orzecznictwem o terminach prekluzyjnych, daty wniesienia powództwa lub zgłoszenia zarzutu pisemnie nie ocenia się wedle przepisów prawa procesowego o dacie wnoszenia sądowych pism procesowych (art. 181 § 4 k. p. c.), tak że wobec tego dla zachowania czasokresów zaskarżenia decydującą chwilą jest data rzeczywistego wpłynięcia pisma do sądu³¹⁶).

III. O ile chodzi o początek obliczania czasokresów³¹⁷), z reguły rozstrzyga data dokonania czynności, art. 293 § 1 k. z. Przy

³¹³) Na tle k. z. powstaje jednak dług naturalny — por. mot. do k. z. str. 186.

³¹⁴) Tak jednak Steinbach str. 131 i Krasnopolski, JVJ. 1889, str. 9.

³¹⁵) To rozwiązanie nie jest ogólnie przyjęte. Tak np. w prawie austr. Ehrenzweig str. 37 nie stosuje zasady § 903 k. c. a., natomiast Bartsch I, str. 232 stosuje. W prawie niem. § 193 k. c. n. stosuje Hartmann-Meikel, nie stosuje Jaeger, KK. str. 731; Warneyer, AnfG. str. 116

³¹⁶) Por. Przybyłowski, Terminy zawite w k. p. c. Polski Proces Cywilny 1936.

³¹⁷) Rozróżnianie t. zw. Entstehungsfristen i Ausübungsfristen, znane i przyjmowane przez niektórych autorów (Presser, Gel. Z. 1916; Menzel str. 104; Jaeger, AnfG. str. 151, 280 i KK. str. 728; Riehl str. 293, 205) w obrębie czasokresów zaskarżenia teoretycznie jest uzasadnione, jednakowoż

czynnościach, które mają na celu przeniesienie prawa własności lub innych praw rzeczowych lub ich ograniczenie, to przy nieruchomościach na tle k. c. a. i k. c. n. rozstrzyga chwila wpisu danego prawa do księgi gruntowej, o ile to nastąpiło na skutek czynności dłużnika, gdyż ta czynność jest czynnością uzupełniającą w stosunku do umowy jako czynności zasadniczej i ogólny stan faktyczny dopiero z tym momentem dokonywa się³¹⁸). Przy ruchomościach decyduje chwila tradycji w tych systemach, gdzie jest ona wymagana dla nabycia prawa własności.

Zaniechanie nie jest dokonane tak długo, jak długo można skutecznie dokonać czynności pozytywnej czyli wyrażając się inaczej zaniechanie jest dokonane w tej chwili, w której czynność pozytywna najpóźniej skutecznie może być dokonana³¹⁹). Tak np. przy zaskarżeniu zaniechania przyjęcia spadku — chwilą dokonania tego zaniechania jest upływ czasu, w ciągu którego przyjęcie spadku może nastąpić. Chwila przyznania spadku jest bez znaczenia³²⁰), gdyż nie jest ono aktem woli dłużnika, lecz następstwem dokonanego już zaniechania, a zatem nie może tworzyć samoistnej podstawy dla obliczania czasokresów. Tem mniej podstawy takiej nie może tworzyć upływ przedawnienia skargi spadkowej.

Terminem końcowym jest sądowe dochodzenie prawa zaskarżenia. Następuje ono przez wniesienie powództwa lub podniesie-

praktycznie pozbawione jest wartości. Ci autorzy czasokres zaskarżenia dziela na dwa okresy, pierwszy od czasu dokonania czynności do czasu powstania prawa zaskarżenia. O ile w tym czasie nie upłynął jeszcze termin do dochodzenia prawa zaskarżenia, to ten okres jest podstawą do powstania i dalszej egzystencji prawa zaskarżenia (Entstehungsfrist) — jest zatem podstawą tego prawa i należy do istotnych warunków powstania prawa zaskarżenia. Dalszy czasokres jest terminem do dochodzenia już powstałego prawa zaskarżenia (Ausübungsfrist), w poszczególnym wypadku nieokreślony. Pierwszy czasokres nie jest właściwie terminem prekluzyjnym w znaczeniu ścisłym, gdyż niema jeszcze roszczenia, którego dochodzenie w pewnym czasokresie byłoby nakazane. Podział ten teoretycznie jest bez zarzutu, w praktyce jednak o ile pozytywnie chciałby być przeprowadzony spowodowałby znaczne trudności z powodu niemożności dokładnego ustalenia momentu zaistnienia wszystkich warunków koniecznych do powstania prawa zaskarżenia.

³¹⁸) Hryniewiecki str. 157; Jaeger, KK. str. 503, 504, 505; Hartmann-Meikel str. 184, Mentzel str. 188; Presser, Gel. Z. 1916; Kirschbaum, G. H. 1892, nr. 27; Warneyer, AnFG. str. 116 i Ko str. 165, orz. S. Rz. 9, 70 — 27, 130 — 68, 376 — 116, 136, w Jurist. Woch. 1927, str. 1150, Entsch. VIII, 225. Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 131 przyjmuje chwilę wniosku o wpis, GIUNF. 3041 chwilę zawarcia umowy obligacyjnej.

³¹⁹) Bartsch I, str. 289; Hellmann str. 327; Ehrenzweig str. 332; Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 22; Lehmann I, str. 306; Menzel str. 77; Presser, Gel. Z. 1916. Jedynie Rosmarin str. 55 uważa, że bieg czasokresów zaczyna się od chwili zajścia szkodliwych następstw zaniechania, co nie jest równoznaczne z chwilą możliwości dokonania czynności pozytywnej. Podobnie Rintelen, Ko str. 180.

³²⁰) Steinbach str. 82 przyjmuje alternatywne rozwiązanie, uważając, że za tą chwilę można przyjąć albo upływ czasu wymaganego do złożenia oświadczenia lub przyznania spadku. Za chwilą przyznania opowiada się Krasnopolski, JVJ. 1886, str. 26.

nie zarzutu, odpowiadające wymogom procesowym. Obojętną natomiast jest chwila zawisłości sporu, t. j. doręczenia pozwu drugiej stronie i dlatego jeżeli ono nastąpiło nieprawidłowo lub zostało dokonane nieważnie (np. doręczenie nieletniemu zamiast jego ustawowemu zastępcy), to fakt ten nie wpływa na zachowanie czasokresów przez wniesienie powództwa³²¹⁾. Pozasądowe dochodzenie, o ile ono wogóle jest możliwe, nie skutkuje zachowania czasokresów. O ile pozew został wniesiony przed sąd niewłaściwy, to pomimo to skutkuje on zachowanie czasokresów, jeżeli wniesienie pozwu przed sąd właściwy nastąpiło w warunkach art. 214 k. p. c. lub art. VI § 1 ust. 2 przep. wpraw. do k. p. c. O ile w toku procesu zaskarżenie zostało rozszerzone na inną czynność, czasokres co do tego rozszerzenia liczy się od daty wniosku.

Prawo austriackie wyraźnie wspominało o dochodzeniu prawa zaskarżenia w drodze sprzeciwu w postępowaniu podziałowym, co do ceny uzyskanej przez egzekucję³²²⁾. Na tle art. 791 § 2 k. p. c. zarzut zaskarżalności pretensji, na rzecz której ma przypaść suma na podstawie planu podziału wydaje się być dopuszczalny, skierowany jest on bowiem przeciw uwzględnieniu pretensji w stosunku do podnoszącego zarzut, a taki zarzut należy do grupy zarzutów z art. 791 § 2 k. p. c.³²³⁾. Jednakowoż ze względu na przepis art. 792 § 2 k. p. c., który nie pozwala sądowni w postępowaniu działowym rozstrzygać o istnieniu prawa objętego planem podziału, a przez to odsyła spór co do tego na zwykłą drogę sądową i nie pozwala na przeprowadzenie dowodów, należy uznać, że podniesienie zarzutu wobec tego, że nie prowadzi bezpośrednio do orzeczenia bezskuteczności czynności i do skutków z art. 292 k. z., nie ma wpływu na zachowanie czasokresów.

IV. K. z. przez jasne brzmienie art. 293 § 1 k. z. rozstrzygnął te wątpliwości, które na tle dotychczasowego prawa niem. i austr. nasuwały się zarówno w nauce jak i orzecznictwie, co do długości czasokresów w stosunku do następców prawnych pod tytułem szczególnym osoby, która z dłużnikiem zawarła czynność. Na tle k. z. bez względu na to, w jakich okolicznościach nastąpiło nabycie dalszego następcy prawnego, zawsze o ile chodzi o zaskarżenie, musi być zachowany i w stosunku do niego 5-letni termin prekluzyjny, liczony od chwili dokonania czynności.

V. K. z. przyjął również instytucję przedłużenia czasokresów zaskarżenia w ślad za prawem niem. i austr., jakkolwiek w od-

³²¹⁾ GIUNF. 2346.

³²²⁾ Na tle tego prawa, którego przepisy egzekucyjne w tym punkcie (§ 231 ord. egz.) były odmienne od przepisów k. p. c. nie było zgodności zapatrywać co do tego, czy w razie gdy spór został odesłany na drogę sądową, już podniesienie zarzutu skutkowało zachowaniem czasokresów zaskarżenia, czy dopiero wniesienie powództwa i czy w razie niewniesienia powództwa możliwe było wniesienie odrębne skargi zaczepnej. Por. Ehrenzweig str. 507 nn.; Kornitzer, Gel. Z. 1915, str. 578 nn., 1916, str. 652 nn., 1917, str. 475 nn., 1918, str. 212 nn.; Lehmann II, str. 237—243; Presser, Gel. Z. 1916.

³²³⁾ Allerhand, Kod. Post. Cyw. cz. II, str. 522; Gołąb-Wusatowski, Kod. Post. Cyw. cz. II, str. 480.

miennej postaci. Ściśle biorąc na tle k. z. trudno znaleźć podstawę usprawiedliwiającą przedłużenie czasokresów³²⁴), albowiem na tle tego prawa nie są wymagane do dochodzenia prawa zaskarżenia warunki formalne pod postacią tytułu wykonalnego i wymagalności pretensji, na rzecz której zaskarżenie następuje tak, jak to było w prawie niem. i austr. Jedynie na tle tych praw słusznem było przedłużenie czasokresów, aby przez to uniemożliwić zgaśnięcie prawa zaskarżenia dla braku warunków formalnych, których uzyskanie w przeważającej części uzależnione jest od zachowania się dłużnika. Brak tych warunków formalnych w chwili zawiadomienia był nieodzowny, jak to powszechnie przyjęto, dla skuteczności prawnej zawiadomienia.

Na tle k. z. skuteczność zawiadomienia nie jest uzależniona od istnienia warunków negatywnych, tak że wierzyciel w każdym wypadku może korzystać z przedłużenia czasokresów. Jedynym warunkiem jest to, by zawiadomienie nastąpiło przed upływem czasokresów zaskarżenia. Nadto, co jest samo przez się zrozumiałem i wynika z art. 293 § 2 k. z., po stronie zawiadamiającego wierzyciela muszą istnieć materialne warunki prawa zaskarżenia, w szczególności istnienie pretensji i niemożność jej zaspokojenia. Czy te warunki istniały bada się dopiero w późniejszym procesie. Warunki te muszą istnieć w odniesieniu do tej wierzytelności, na korzyść której zawiadomienie nastąpiło.

K. z. wspomina tylko o formie zawiadomienia. Ma ono nastąpić przez komornika lub notariusza. W tym kierunku miarodajne są przepisy art. 101 ustawy o notariacie i § 1 rozp. Min. Sprawiedl. z 1 grudnia 1932 o komornikach.

Nie wspomina natomiast k. z. co ma być istotną treścią zawiadomienia. Treść ta wynika z celu zawiadomienia, a to powiadomienia trzeciego, jaki wierzyciel chce zaskarżać, z powodu jakiej pretensji i jaką czynność. Dlatego zawiadomienie powinno zawierać wszystkie dane, które konkretyzują prawo wierzyciela, nadto takie oznaczenie wierzytelności, któreby w późniejszym procesie pozwoliło na zidentyfikowanie wierzytelności, na korzyść której zawiadomienie nastąpiło, z wierzytelnością z powodu której zaskarżenia dochodzi się. Obydwie te wierzytelności muszą być identyczne. Zawiadomienie zawierać więc winno oznaczenie wierzyciela, dłużnika, trzeciego, czynności która ma być zaskarżoną możliwie według czasu, miejsca i przedmiotu czynności oraz określenie wierzytelności. Natomiast nie jest konieczne podanie stanu faktycznego, na podstawie którego ma nastąpić zaskarżenie, wskazanie przepisu ustawowego oraz podanie podstawy i wysokości pretensji. Ani komornik, ani notariusz nie badają zasadności i słuszności zawiadomienia. Następuje to dopiero w późniejszym procesie. Niekoniecznie treścią takiego zawiadomienia ma być wy-

³²⁴) Longchamps, Zob. str. 437 uważa, że motywem było liczenie się ustawodawcy z tem zjawiskiem, że normalnie wierzyciel występuje przeciw trzeciemu dopiero po uzyskaniu tytułu wykonalnego przeciw dłużnikowi.

łącznie obwieszczenie zamiaru zaskarżenia, może ono bowiem obejmować także oświadczenia, dotyczące innych kwestyj.

Czasokres 5-letni liczy się od daty doręczenia zawiadomienia, a nie od daty uzyskania przez trzeciego wiadomości o zawiadomieniu.

Przedłużenie czasokresu może nastąpić tylko raz, jak to wynika z celu zawiadomienia.

Wychodzi ono także na korzyść następców pod tytułem ogólnym i szczególnym wierzyciela, uprawnienia bowiem związane z przedłużeniem są akcesorjum wierzytelności i przechodzą na inne osoby łącznie z nią. Wychodzą one także na korzyść syndyka, ten bowiem w odniesieniu do zaskarżenia nabywa wszystkie uprawnienia indywidualnych wierzycieli upadłościowych. Upadłość zaistniała w międzyczasie pomiędzy zawiadomieniem, a dochodzeniem prawa zaskarżenia, niema wpływu na korzystanie z uprawnień uzyskanych przez zawiadomienie po ukończeniu upadłości, o ile oczywiście zaskarżenie nie zostało wykonane przez syndyka w czasie upadłości. Zawiadomienie ze strony wierzyciela indywidualnego może nastąpić i podczas upadłości dłużnika, gdyż to nie sprzeciwia się uprawnieniom syndyka³²⁵).

Hipoteczna adnotacja zawiadomienia po myśli § 20 o. z., utrzymanego w mocy przez przep. wprowadz. do k. z., jest niedopuszczalna, podobnie jak i jego wpis do innych ksiąg publicznych, np. depozytowych. Dla obszaru k. c. a. wynika to z art. 20 o. z., który przewiduje tylko adnotację pozwu. Tak samo i na tle ustaw hipotecznych innych dzielnic adnotacja obwieszczenia zamiaru pokrzywdzenia w tych księgach nie jest dopuszczalna.

Po stronie trzeciego, zawiadomienie przerywa jego dobrą wiarę przy czynnościach pod tytułem darmym.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja, jakiej osobie zawiadomienie ma być doręczone i jaki ma wpływ to zawiadomienie wobec następców prawnych tej osoby, której zawiadomienie doręczono. K. z. nie określa dokładnie, do kogo zawiadomienie ma być skierowane, mówiąc ogólnie o osobie, wobec której wierzyciel chce dochodzić swych roszczeń. Z tego wynika, że nie jest konieczne i wymagane doręczenie tej osobie, która z dłużnikiem czynność zawarła. K. z. nie mówi też o skutkach zawiadomienia, o ile ono nastąpiło wobec następców prawnych. Z tych powodów na tle k. z. należy przyjąć, że zawiadomienie może nastąpić zarówno wobec osoby, która z dłużnikiem czynność zawarła, jak i wobec jej następców prawnych, a skutki zawiadomienia odnoszą się do wszystkich dalszych następców prawnych. Obojętnem jest także kiedy zawiadomienie miało miejsce, czy przed następstwem prawnym, czy po niem, a w pierwszym wypadku, czy następca wiedział o niem, albowiem przedłużenie nie jest materjalnym warunkiem zaskarżenia, lecz formalnym warunkiem dochodzenia zaskarżenia,

³²⁵) Jaeger, AnfG. str. 207; Presser, Gel. Z. 1916.

a zatem wiadomość o tem nie należy do okoliczności, które uzasadniają prawo wierzycieli przeciwko poprzednikowi w rozumieniu art. 290 k. z.

Trzeci, któremu doręczono zawiadomienie, ma prawo do wniesienia negatywnej skargi ustalającej z art. 3 k. p. c.

ROZDZIAŁ XI.

Podmiotowe warunki zaskarżania.

Do specjalnych warunków prawa zaskarżenia zalicza się bądź istnienie po stronie trzeciego i dłużnika określonego stanu podmiotowego, bądź dokonanie czynności pod tytułem darmym. Przy tych ostatnich w myśl art. 289 k. z. stan podmiotowy po stronie trzeciego nie jest wymagany, a w stosunku do czynności dokonanych nie dawniej niż rok przed powstaniem wierzytelności, nie potrzeba istnienia po stronie dłużnika stanu podmiotowego³²⁶⁾.

A. I. Po stronie dłużnika stan podmiotowy na tle dotychczasowych ustawodawstw polegał na istnieniu zamiaru pokrzywdzenia. Ten stan faktyczny nie wypełnił jednak spodziewanego zadania. Złożyły się na to różne przyczyny. Przedewszystkiem położenie nacisku na zamiar pokrzywdzenia, z konieczności rzeczy musiało spowodować małą użyteczność praktyczną tego stanu faktycznego, wchodziło bowiem pod uwagę udowodnienie stanu wewnętrznego, trudnego do uchwycenia³²⁷⁾. Musiało się główną uwagę zwracać na okoliczności towarzyszące dokonaniu czynności i z tych dopiero wnioskowało się o stanie podmiotowym dłużnika. Wyciąganie wniosków, dalej lub mniej posuniętych, zależało od swobodnej oceny sędziego i dlatego nawet w wypadkach podobnych, nie wyciągano jednakowych wniosków. Do małej praktycznej wartości przyczyniła się także płynność³²⁸⁾ pojęcia zamiaru pokrzyw-

³²⁶⁾ W prawie niem. i austr. przy tych czynnościach wogóle obojętny był stan podmiotowy dłużnika. W k. N. natomiast zawsze konieczne było istnienie zamiaru pokrzywdzenia, a jedynie znajomość tego zamiaru przez trzeciego nie była wymagana. Por. Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 658; Demogue nr. 1033; Demolombe nr. 192—196; Planiol nr. 313; Planiol-Ripert nr. 931; Rogron str. 733. Spotykało się wprawdzie w literaturze zapatrywanie, oparte na brzmieniu art. 622, 788, 1053 i 2225, uważające, że albo przy czynnościach w owych artykułach wymienionych zamiaru pokrzywdzenia nie trzeba (np. S. 77, 2, 289, literatura tamże cytowana, Capmas, Colmet de Santerre cyt. przez Aubry-Rau str. 224), albo że wtedy tego zamiaru nie potrzeba udawadniać (np. Duranton t. X, nr. 567, 577—578). Pogląd pierwszy na wszystkie czynności nieodpłatne rozszerza Aubry-Rau str. 224, uw. 18.

³²⁷⁾ Riehl str. 209 mówi: „Der Begriff und der Nachweis dieser Absicht bildet eines der schwierigsten Probleme des gesamten Anfechtungsrechts und den Angelpunkt, um welchen sich die meisten Anfechtungsprozesse drehen“.

³²⁸⁾ Słusznie zauważa Kornitzer Grünh. Z. t. XV. str. 585, że pojęcie zamiaru pokrzywdzenia należy do tych pojęć w dziedzinie prawa, które ustawodawca tworzy jakby w celu wypróbowania na nim kunsztu interpretacji.

dzenia, które zarówno w nauce, jak i w praktyce rozmaicie było pojmowane. W interpretacji tego pojęcia na obszarze wszystkich dotychczasowych ustawodawstw przyjmowano rozmaite konstrukcje³²⁹⁾, dotąd jeszcze nie należycie skryształizowane. Przyczyną tego było brak jednolitego ustalenia etymologicznego znaczenia pojęcia zamiaru, rozmaite jego znaczenie potoczne i prawne, co w konsekwencji prowadziło do powstania różnorodnych koncepcyj, nie zawsze odpowiadających *occasio* i *ratio legis*³³⁰⁾.

³²⁹⁾ W prawie francuskim była mowa o „*fraude*“, przyjęto jednak ogólnie, iż to pojęcie mieści w sobie obok wymogu obiektywnego (szkoda) i moment subiektywny, określany jako „*intention fraudeuse*“. Tłumaczenie go jako „oszukiwanie“ (Zawadzki, Prawo ob. w Król. Kongr. Warszawa 1860, t. I) czy „rozmyślne działanie na szkodę wierzycieli“ (Taraszkiewicz G. S. W. 1884, nr. 31), nie odpowiadało ani znaczeniu ani celowi użytego pojęcia.

³³⁰⁾ Dla zobrazowania ewolucji do jakiej doszedł k. z. wydaje się rzeczą pożądaną krótkie przedstawienie stanu dotychczasowego o ile chodzi o tłumaczenie pojęcia zamiaru pokrzywdzenia.

Najdalej idącym był pogląd uważający pojęcia zamiaru i celu za synonimy. Ten kierunek niewątpliwie nie był słuszny. Zasadniczo bowiem celem czynności zaskarżalnej jest osiągnięcie dla dłużnika lub jego bliskich korzyści majątkowych. Nadto ze względów dowodowych i praktycznych nie był ten kierunek pożądanym, zachodziła bowiem trudność udowodnienia, że dłużnik dokonał czynności w celu pokrzywdzenia, że to było wyłącznym motywem i pobudką działania dłużnika i z tego powodu wartość instytucji byłaby iluzoryczną. Niewątpliwie takie ujęcie nie odpowiadało ani woli ustawodawcy ani potrzebom praktyki. Kierunek ten reprezentują: Fitting str. 197, uw. 6; Hartmann-Meikel str. 128; Jäckel str. 67; Seuffert str. 212, S. 65, 1, 65 — S. 74, 1, 264, — S. 98, 1, 397, orz. S. N. zb. urz. 123/26.

Przeciwnie stanowisko zajmował pogląd identyfikujący zamiar pokrzywdzenia ze świadomością pokrzywdzenia. Powoływano się w tym kierunku na analogię z prawem karnym, sądząc, iż niema dostatecznych podstaw do różnego pojmowania tego pojęcia w tych dwóch dziedzinach prawa. Wedle tego poglądu zaskarżenie było dopuszczalne, gdy dłużnik zdawał sobie sprawę, że końcowem następstwem czynności z konieczności lub wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lub nawet możliwie (co do ostatniego punktu nie było zgodnych zapatrywań wśród zwolenników tej teorii) będzie niemożność lub utrudnienie zaspokojenia wierzyciela z jego majątku. Jakkolwiek ten kierunek posiadał duże wartości dla praktyki, to jednak popadał w wyraźną sprzeczność z brzmieniem ustaw i ich motywów. Pojęcie bowiem zamiaru mieści w sobie obok elementu wiedzy i element woli, a interpretacja rozszerzająca była także z tego powodu niedopuszczalną, iż ustawy o zaskarżeniu były ustawami szczególnymi, a zatem winny być interpretowane ściśle, co oczywiście odnosiło się i do tłumaczenia pojęcia zamiaru pokrzywdzenia. Postawienie na równi dwóch różnych w sobie procesów psychicznych powodowało, iż ten system interpretacji był *contra legem*. Do reprezentantów tego kierunku należy zaliczyć: Cosacka str. 77—78; Halperna, Gel. Z. 1915 str. 589; Korna str. 65; Kohlera, Leit. str. 148; Nessler, Gr. B. t. 28, str. 148; Steinbacha str. 25; Blenaua, Kwartalnik prawa cyw. i handl. 1917 str. 121; Bourcarta w nocy do S. 1906, 2, 41, nota do S. 1923, 1, 352, S. 96, 1, 134, orz. S. Rz. 9, 73 — 22, 50 — 41, 170 — w Jur. Woch. 1930, str. 723 — GIUNF. 2055, Entsch. X, nr. 247.

Pośredni kierunek przyjmował, że pojęcie zamiaru mieści w sobie obok elementu wiedzy i element woli. W ramach tego poglądu ogólnego powstały jednak dwa rozgałęzienia. Jedni uważali, że wola pokrzywdzenia zawsze musi istnieć po stronie dłużnika i musi być przez wierzyciela udowodniona. Tego zdania są: Hohmann str. 31; Krasnopolski str. 33; Planiol nr. 312; Rosmarin str. 17; orz. S. Rz. 47, 226—57, 163 — GIUNF. 6662. Drugi kierunek, jakkolwiek uważał, że pojęcie zamiaru mieści w sobie element woli, nie wy-

K. z. eliminując zamiar pokrzywdzenia jako warunek zaskarżenia, rozstrzygnął pozytywnie te wszystkie wątpliwości, jakie

ciągał z tego konsekwencji dowodowych, przyjmując, że istnienie i wykazanie świadomości po stronie dłużnika koniecznego lub prawdopodobnego pokrzywdzenia wierzycieli jako następstwa czynności, jest wystarczające do przyjęcia woli pokrzywdzenia, a zatem i zamiaru. W przeważającej większości zwolenników tego poglądu natomiast było przyjęte, że świadomość możliwego pokrzywdzenia do takiego wniosku nie uprawnia. Wola ewentualna (*dolus eventualis*) wystarczała jednak. Ograniczenia przyjmowano jedynie w odniesieniu do wykonania zobowiązania, przyjmując, iż wtedy musi się wykazać i istnienie woli. Ten kierunek był panujący i znany pod nazwą teorii t. zw. świadomej woli. Świadomość pokrzywdzenia w tej teorii sprowadzona była do roli przesłanki wystarczającej do przyjęcia wniosku o istnieniu zamiaru. Założenia tego poglądu były słuszne i w końcowym rezultacie w znacznej części przyczyniły się do dalszej ewolucji, zdążającej do oparcia zaskarżenia wyłącznie na momencie wiedzy. Cel, pobudka, motyw działania były w tej teorii obojętne, a tem samem w omawianym stanie faktycznym widziało się nie tylko emanację teoretyczną, lecz i stan posiadający dużą wartość praktyczną.

W teorii tej jedno rozwiązanie nasuwało zastrzeżenia. Słuszne bowiem wydaje się zapatrywanie Riehla str. 210—212, że świadomość możliwego pokrzywdzenia winna być również wystarczająca do przyjęcia zamiaru pokrzywdzenia, albowiem działanie ludzkie obejmuje w zasadzie nie tylko następstwa zamierzone, ale i te, których jakkolwiek nie chce się wywołać, przewiduje się jako możliwe, a zatem objęte i wolą. Świadomość możliwego pokrzywdzenia tylko wtedy mogłaby wykluczyć wniosek o istnieniu woli, gdy możliwość pokrzywdzenia w czasie dokonania czynności nie jest jeszcze uwspółcześniona, z tego powodu, że działający sądzi, iż przez dalszą swoją działalność zapobiegnie możliwym następstwom czynności. O ile zaś zajście następstw i późniejsze ukształtowanie się majątku nie zależy od jego woli, świadomość możliwości pokrzywdzenia należy raczej uważać jako czynnik objęty jego wolą skierowaną na pokrzywdzenie wierzycieli. Nadto dodać należy i to, że jak wyżej przedstawiono, wola ewentualna do zaskarżenia wystarczała, zaś jakkolwiek pomiędzy wolą ewentualną a świadomością możliwości pokrzywdzenia teoretycznie różnice zachodzą, praktycznie stan podmiotowy w obydwóch wypadkach jest do siebie zbliżony.

Kierunek ten reprezentują: Bartsch I, str. 237, uw. 13; Brand str. 148; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 657; Ehrenzweig str. 85—86 i G. Z. 1915, nr. 13; Gertscher str. 145; Hecht, J. Bl. 1909, nr. 40; Jaeger, AnfG. str. 29, 157, KK. str. 611, KR. str. 104; Josseland nr. 689; Cromet II, str. 256; Kornitzer, Grünh. Z. t. XV, str. 600; Kleinfeller str. 57; Colin-Capitant str. 52; Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 20; Kohler str. 213; Lehmann I, str. 218 i II, str. 198; Mentzel str. 185; Menzel str. 148; Riehl str. 210; Rintelen str. 224; Planiol-Ripert nr. 930; Sarvey-Bossert str. 165; Stiebeling str. 60; Süß, Jur. Woch. 1930, str. 2779; Sydow-Busch-Knieg str. 165; Till, Mat. 157; Warneyer, AnfG. str. 89—92 i Ko str. 147—149; Wassertüding, Jur. Woch. 1930, str. 2055, 2779.

Odpowiednikiem poniekąd tej teorii na tle prawa franc. był kierunek, który ze świadomości niewypłacalności presumował istnienie zamiaru pokrzywdzenia — Aubry-Rau str. 226; Demogue str. 1033 i 1068; Demolombe nr. 188.

Na tle k. N. przeważnie w orzecznictwie przyjmowano, że zamiar pokrzywdzenia oznacza świadomość niewypłacalności. To stanowisko o tyle było usprawiedliwione, iż na tle tego prawa czynność zaskarżalna musiała spowodować lub powiększyć niewypłacalność. W zasadzie jednak to stanowisko nie było słuszne. Z jednej strony bowiem znajomość niewypłacalności nie wyklucza rzetelności, a co najwyżej jest ważnym dowodem dla przyjęcia zamiaru. Z tych względów nie mogą to być pojęcia identyczne. Pogląd ten spotykamy u Boileux t. II, str. 42; Riperta str. 292, S. 40, 1, 227 — S. 47, 1, 187 — 58, 2, 673 — 83, 1, 25 — 96, 1, 491 — S. 99, 1, 491 — S. 1923, 1. 352.

się na tle ustawodawstw dotychczasowych nasuwały przy jego interpretacji. Warunkiem zaskarżenia jest istnienie świadomości pokrzywdzenia. Oczywiście nie wyklucza to tego, że wierzyciel może udawadniać istnienie zamiaru pokrzywdzenia, przez co swoje prawo silniej uzasadnia. Motywem tego stanowiska k. z. było zapobieżenie koniecznej argumentacji, jaka się przyjęła na tle praw dotychczasowych, że z istnienia świadomości pokrzywdzenia należy się domniemywać istnienia zamiaru pokrzywdzenia³³¹). To stanowisko odpowiada też tendencji rozwojowej współczesnego prawa prywatnego łączenia skutków prawnych raczej z następstwem czynności, a nie psychicznym procesem działającego³³²), jak to widzimy zwłaszcza w dziedzinie odpowiedzialności za szkodę, względnie zwracania mniejszej uwagi na natężenie stanu podmiotowego. Nie można też zaprzeczyć, że i na tle dotychczasowego prawa teoretyczne badanie pojęcia zamiaru pokrzywdzenia było dla praktyki sądowej przeważnie bez większego znaczenia, gdyż przyjęcie tego zamiaru było kwestją faktyczną, uzależnioną od okoliczności poszczególnego wypadku, jednakowoż nawet w takim stanie rzeczy, sędzia musiał zważać na treściową rozciągłość pojęcia ustawowego, a zatem przyjęcie tego czy innego pojęcia wpływa na wnioskowanie sędziego.

K. z. wyeliminował pojęcie woli. Świadomość obejmuje tylko element wiedzy³³³). Istnieje ona, gdy dłużnik przy dokonaniu czynności zdawał sobie sprawę z tego, że jego czynność z konieczności lub wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lub nawet możliwie, spowoduje pokrzywdzenie wierzycieli. Różnica w porównaniu z dotychczasowym ustawodawstwem jest widoczna, a dojście do tych samych rezultatów i na tle wymogu zamiaru pokrzywdzenia mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby się zastosowało konstrukcję dolus eventualis z prawa karnego, oczywiście z zaznaczeniem odpowiedzialniem tego w samym k. z.³³⁴). Można by jedynie mieć wątpliwości czy i świadomość możliwego pokrzywdzenia mieści się w pojęciu świadomości pokrzywdzenia. Słusznem bowiem jest, że wtedy dłużnik w czasie dokonania czynności nie wie z całą pewnością, czy spowoduje w rezultacie niemożność zaspokojenia wierzycieli, zwłaszcza iż często dalsze następstwa czynności są niezależne od woli dłużnika, np. sprzedając nieruchomość, zdaje sobie wprowadzić sprawę z tego, że wartość jej w przyszłości może się podnieść, lub że wartość pieniądza może ulec dewaluacji, że sanacja przedsiębiorstwa może się nie udać wobec ogólnych warunków ekonomicz-

³³¹) Till, Proj. str. 183; Longchamps, Zob., str. 439; Mot. do k. z. str. 468; Bieler, Czas. Sędz. 1934, str. 236.

³³²) Halpern, Gel. Z. 1915, str. 582; Rundstein, Nowy Kodeks Zob. nr. 5 ex 1935, G. S. W.

³³³) De lege ferenda przeciw przyjęciu takiego stanowiska opowiedzieli się: Kornitzer, Grünh. Z. t. XV, str. 588, uw. 6 i str. 606; K urzer, Głos Prawa 1933, nr. 1; Lehmann I, str. 219; Süss w Jur. Woch. 1930, str. 2779. Wszyscy argumentują względami pewności obrotu.

³³⁴) Longchamps, Zob. str. 439.

nych i t. p. Czy więc w takich wypadkach jest usprawiedliwione nałożenie na trzeciego niebezpieczeństwa za zdarzenia, które dłużnik przewidywał tylko w granicach ewentualności? Należy odpowiedzieć twierdząco. Rozróżnianie bowiem świadomości możliwości pokrzywdzenia od innej świadomości, uzasadnione jest tylko wtedy, gdy ustawodawca jako warunek zaskarżenia stawia wolę pokrzywdzenia, bo tylko wtedy świadomość pokrzywdzenia jest przesłanką mniej lub więcej usprawiedliwioną do przyjęcia zamiaru pokrzywdzenia. Przy przyjęciu świadomości pokrzywdzenia, jako wymogu zaskarżenia, to rozróżnienie nie ma podstawy, bo świadomość pokrzywdzenia po stronie dłużnika istnieje, a świadomość możliwego pokrzywdzenia jest tylko rodzajem tej świadomości pokrzywdzenia po stronie dłużnika. Rozwiązanie to ma także doniosłe znaczenie praktyczne, albowiem do zaskarżenia wystarczy, gdy dłużnik zdawał sobie sprawę z pokrzywdzenia wierzycieli jako wchodzącej pod uwagę ewentualności w razie zajścia dalszych zdarzeń i wiedział, że w razie zajścia tych zdarzeń wierzyciele z jego majątku nie zostaną zaspokojeni, a wierzyciele także w takim wypadku na ochronę zasługują³³⁵). Gdy dłużnik znajdował się w pomyślnym położeniu majątkowym i w czasie dokonania czynności nie przewidywał nawet możliwości pokrzywdzenia, np. w czasie zbycia nieruchomości przypuszczał, że ruchomości wystarczą na zaspokojenie wierzycieli, nie wiedząc o tem, że te ruchomości już spaliły się lub uległy zniszczeniu w inny sposób³³⁶), warunków podmiotowych zaskarżenia nie będzie.

Dla przyjęcia świadomości w wyżej podanem znaczeniu konieczne jest, by dłużnik zdawał sobie sprawę z istnienia wierzycieli lub przewidywał możliwość powstania pretensji. Z tego powodu, o ile dłużnik w czasie dokonania czynności, nie miał żadnych długów, lub spodziewał się istniejące długi jako nieuzasadnione odeprzeć i nie przewidywał powstania długów, nie można przyjąć istnienia świadomości pokrzywdzenia.

Wymogiem zaskarżenia jest jednak pozytywna świadomość pokrzywdzenia. Gdy dłużnik tej świadomości pokrzywdzenia nie miał, mimo że przy dołożeniu należytej uwagi mógł przewidzieć skutki swojej czynności, a przez to wywołać u siebie świadomość pokrzywdzenia, nie ma warunków zaskarżenia. Powinność bowiem przewidzenia nie jest wystarczającą do przyjęcia świadomości pokrzywdzenia i nie jest z nią równoznaczną.

O ile jednakowoż istniał taki stan faktyczny, że dłużnik musiał wnieść zdawać sprawę z następstw czynności, usprawiedliwione jest wnioskowanie w tym kierunku, że to, co ktoś musiał przewidzieć, istotnie przewidywał³³⁷).

³³⁵) Tak też Hartmann-Meikel str. 127; Korzonek str. 633 i Pr. upadł. str. 215; Longchamps, Zob. str. 439; Entsch. X, nr. 247.

³³⁶) Till, Proj. str. 183.

³³⁷) Brand str. 148, 149; Steinbach str. 25, orz. S. Rz. w Jur. Woch. 1930, str. 723, GIUNF. 2055. Inaczej Hartmann-Meikel str. 127 i Kohler, Leit. str. 148.

II. Co do tego, kiedy należy przyjąć istnienie świadomości pokrzywdzenia, stałych reguł ustalić się nie da. Zawsze zależeć to będzie od okoliczności poszczególnego wypadku i ocena ich pozostawiona jest swobodnemu uznaniu sędziego.

Ustalenie stanu podmiotowego opierać się będzie w przeważnej części na poszlakach (dowodach pośrednich). Niemożliwą jest bowiem rzeczą ustalenie w drodze dowodu bezpośredniego stanu czysto wewnętrznego, o ile dłużnik nie wyraził go na zewnątrz, np. przed świadkami, czy w drodze korespondencji, lub o ile przesłuchanie dłużnika jako świadka nie dało w tym kierunku dostatecznych podstaw do ustalenia. Dlatego może w żadnym innym procesie nie odgrywać takiej roli, jak w procesie pauljańskim, dowody pośrednie i domniemania faktyczne. Taką poszlaką będzie świadomość złego położenia majątkowego, obdłużenia, charakter czynności, jej rodzaj, okoliczności jej towarzyszące, np. zbycie bez konieczności gospodarczej, bez żadnej korzyści dla siebie, dysproporcja między świadczeniami wzajemnymi, dokonanie czynności z wielkim pośpiechem i t. p.

Ustalenia sądów niższych instancyj w tym kierunku, ze względu na to, że są one natury czysto faktycznej, nie podlegają badaniu w postępowaniu kasacyjnym.

III. Przy zaskarżeniu jest rzeczą obojętną, do którego z wierzycieli odnosi się świadomość pokrzywdzenia. Obojętne jest, czy odnosiła się ona do wierzycieli istniejących, czy przyszłych, określonych czy nieokreślonych, wszystkich czy poszczególnych, w szczególności do tego, który dochodzi prawa zaskarżenia czy innego. Wystarczy ogólna świadomość pokrzywdzenia, gdyż ta obejmuje świadomość pokrzywdzenia wierzycieli poszczególnych, zaś gdy dłużnik miał ją w odniesieniu do określonego wierzyciela, nie przeszkadza to temu, iżby inny wierzyciel korzystał z zaskarżenia, nawet w tym wypadku, gdy wierzyciel, do którego odnosiła się świadomość pokrzywdzenia został przez dłużnika zaspokojony. Również obojętne jest, czy szkoda nastąpiła w takiej formie i wtedy, jak to przewidywał dłużnik.

IV. Świadomość pokrzywdzenia musi istnieć w chwili dokonania czynności. Późniejsza świadomość do zaskarżenia nie wystarcza. O ile czynność składała się z czynności zasadniczej i dopełniającej, a przedmiotem zaskarżenia jest ta ostatnia, świadomość pokrzywdzenia istniejąca w chwili dokonania tej czynności wystarcza, np. przy przeniesieniu własności nieruchomości chwila wpisu prawa własności w księdze gruntowej³³⁸). Naturalnie wystarczająca jest także świadomość w chwili dokonania czynności zasadniczej. Tak samo wystarcza świadomość w czasie pomiędzy dokonaniem czynności zasadniczej a dopełniającej, a nawet w chwili dokonania czynności dopełniającej, mimo że wierzyciel zaskarża tylko czynność zasadniczą. Wartość tej ostatniej zasady nie będzie

³³⁸) Inaczej Rintelen str. 225.

miała znaczenia praktycznego w świetle poglądu uważającego, że o ile chodzi o trzeciego, miarodajnym momentem dla oceny znajomości świadomości pokrzywdzenia jest chwila dokonania czynności zasadniczej (o czym poniżej pod B. III). Przy zaniechaniach świadomość również musi istnieć w czasie dokonania zaniechania³³⁹). Oczywiście wystarcza istnienie jej w ciągu tego czasokresu, w którym dokonana być mogła skutecznie czynność pozytywna.

W literaturze spotyka się wprowadzie zapatrywanie³⁴⁰), że przy zaniechaniach tych, przy których dokonanie i nabycie trzeciego czasowo są rozdzielone, miarodajna jest chwila nabycia trzeciego, to rozwiązanie jednak nie było zgodne z przepisem ustawy, żądającym istnienia stanu podmiotowego w chwili dokonania czynności, nadto stworzyłoby duże trudności dowodowe.

V. Dłużnik może dokonać czynności i przez zastępcę. Przy zastępstwie koniecznym, jedynie świadomość zastępcy jest miarodajna, świadomość zastępowanego pod uwagę nie wchodzi³⁴¹). Nie ma to zastosowania wtedy, gdy osoba mająca zastępcę ustawowego, sama mogła dokonać pewnej czynności i jej rzeczywiście dokonała. Wtedy świadomość jej jest rozstrzygającą. O ile tylko mogła dokonać takiej czynności, lecz jej nie dokonała, a dokonał jej zastępca ustawowy, rozstrzyga świadomość zastępcy ustawowego³⁴²). Gdy czynność dla ważności wymaga tylko potwierdzenia ze strony zastępcy ustawowego, wystarcza świadomość jednego z nich³⁴³). Gdy istnieje większa ilość zastępców ustawowych, konieczna jest świadomość u tego, który działał, a gdy działali wspólnie wystarcza świadomość u jednego z nich³⁴⁴).

Przy zastępstwie umownym, stosownie do przepisów k. z., wystarcza bądź świadomość przedstawiciela, jeżeli ten działał w granicach umocowania, bądź świadomość reprezentowanego. Nie ma więc znaczenia brak istnienia świadomości pokrzywdzenia u przedstawiciela, jeżeli ją miał reprezentowany, jak i odwrotnie, świadomość przedstawiciela wystarcza, nawet gdy jej nie miał reprezentowany³⁴⁵). W pierwszym wypadku zasada ta wynika z istoty przedstawicielstwa i skutków czynności przedstawiciela w stosunku do reprezentowanego, w drugim wypadku odmienna zasada powodowałaby łatwe obejście ustawy, przyczem oczywiście dłużnik musi mieć wiadomość o czynności przedstawiciela. O ile przedstawiciel przekroczył granice umocowania lub wogóle go nie miał, wchodzą w zastosowanie te same zasady, o ile reprezen-

³³⁹) Ehrenzweig str. 333; Lehmann I, str. 307.

³⁴⁰) Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 23; Rosmarin str. 55.

³⁴¹) Hartmann-Meikel str. 168, orz. S. N. w O. S. P. nr. 147 ex 1932.

³⁴²) Menzel str. 95; Warneyer, AnfG. str. 103.

³⁴³) Hartmann-Meikel str. 168; Warneyer AnfG. str. 103, orz. S. Rz. 116, 138.

³⁴⁴) Hartmann-Meikel str. 134, Warneyer, AnfG. str. 102.

³⁴⁵) Tak było przyjęte i na tle k. c. a. Inne zasady stosowano na tle k. c. n. gdzie według zgodnego zapatrywania wchodził w zastosowanie § 166 k. c. n.

towany czynność wypełnił w całości lub w części lub ją potwierdził. O ile chodzi o reprezentowanego decydującą dla oceny świadomości pokrzywdzenia będzie chwila potwierdzenia lub wypełnienia czynności. Przy zastępstwie kolektywnem wystarcza świadomość jednego z zastępców³⁴⁶⁾).

Przy osobach prawnych rozstrzyga świadomość osób za nią działających. Przy kolektywnem zastępstwie wystarcza świadomość jednego z nich nawet wtedy, gdy obowiązuje zasada większości i ten u którego istniała świadomość pokrzywdzenia był w mniejszości³⁴⁷⁾, a to z tego powodu, że jakkolwiek był on w mniejszości, przy jego współudziale doszła czynność do skutku i winien zwrócić uwagę na skutki czynności, o ile w tym kierunku miał wiadomości.

Założyciele spółki akcyjnej reprezentują później powstałą spółkę i dlatego świadomość jednego z nich wystarcza do zaskarżenia ich czynności przed powstaniem spółki jako czynności spółki³⁴⁸⁾.

Przy tworach społecznych, nie będących osobami prawnymi, jak np. przy komitetach funduszów składkowych, rozstrzyga świadomość tej osoby, która posiada uprawnienia dokonywania czynności, przeważnie przewodniczącego, lub członków komitetu, jako powierników odnośnych interesów. O ile czynności ich są zatwierdzane przez organ kontrolujący, czy zwierzchni, świadomość członków jednego z tych ciał jest obojętna.

Przy czynnościach odnoszących się do majątku małżonków, gdy jeden z małżonków będący dłużnikiem działa na mocy własnego prawa, nawet o ile chodzi o przedmiot należący do drugiego małżonka, lub na którym ma on jakieś prawa, rozstrzyga wyłącznie jego świadomość, nawet gdy czynność nastąpiła za zgodą drugiego małżonka lub mogła nastąpić. O ile zgoda ustawowo jest wymagana do ważności czynności, wystarcza świadomość u jednego z małżonków³⁴⁹⁾. O ile działający małżonek dłużnikiem nie jest, niema czynności zaskarżalnej, jednakowoż o ile była zgoda drugiego małżonka, a tem samem można przyjąć przedstawicielstwo, wystarcza świadomość działającego.

O ile dłużnik dokonał czynności z innemi osobami wspólnie, a przedmiot czynności jest niepodzielny, konieczna jest świadomość u wszystkich, chyba że stoją oni do siebie w takim stosunku, że jeden odpowiada za drugiego, jak np. przy spółce cywilnej³⁵⁰⁾.

³⁴⁶⁾ Jaeger AnfG. str. 96; Lehmann I, str. 220; Rintelen str. 226.

³⁴⁷⁾ Hartmann-Meikel str. 134, 168; Warneyer, AnfG. str. 96, str. 103.

³⁴⁸⁾ Hartmann-Meikel str. 169; Warneyer, AnfG. str. 103, orz. S. Rz. 74, 17.

³⁴⁹⁾ Hartmann-Meikel str. 136; Jaeger, AnfG. str. 161—162; Warneyer, AnfG. str. 97.

³⁵⁰⁾ Kohler str. 223; Rosmarin str. 10; Warneyer, AnfG. str. 97 i Ko str. 154.

B. I. Po stronie trzeciego wymagana jest znajomość świadomości pokrzywdzenia względnie powinność znajomości.

Znajomość świadomości nie jest pojęciem identycznym z pojęciem *malā fides* czy *dolus* z prawa cywilnego, mimo że pociąga za sobą podobne następstwa. Wystarczające jest, gdy trzeci zna taki stan podmiotowy dłużnika, jaki ustawa określa jako wymóg zaskarżalności. Dalej idący stan podmiotowy nie jest wymagany. Ten moment podmiotowy nie oznacza, ani nie przypuszcza istnienia specjalnego porozumienia, mogącego się zresztą objawiać w rozmaitej formie, pomiędzy dłużnikiem a trzecim. Nie oznacza też, by trzeci sam miał świadomość pokrzywdzenia jakkolwiek, o ile ma znajomość świadomości pokrzywdzenia, niewątpliwie sam ma świadomość pokrzywdzenia wierzycieli dłużnika. Nie jest też wymagane, aby trzeci wywołał lub wzmocnił u dłużnika świadomość pokrzywdzenia lub w jakiś inny sposób współdziałał przy jej powstaniu, a nawet obojętne jest, czy wierzył w urzeczywistnienie się następstw czynności w formie dla wierzycieli szkodliwej. Nie jest też wymagane, aby o świadomości pokrzywdzenia dowiedział się od samego dłużnika.

Znajomość świadomości pokrzywdzenia musi być świadomością w znaczeniu ścisłym, musi więc istnieć po jego stronie wiedza, przekonanie o tem, że dłużnik przy dokonaniu czynności miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli. Wiedzę tą ma wtedy, gdy wie o faktach (oświadczeniach lub okolicznościach), które usprawiedliwiają wyciągnięcie logicznego wniosku o istnieniu u dłużnika świadomości pokrzywdzenia. Wniosek taki wyciągnięty ze znajomości faktów, prowadzi do poznania świadomości, a stąd i do powstania znajomości świadomości³⁵¹⁾.

Z tego widać, iż udowodnienie znajomości świadomości polega na udowodnieniu znajomości faktów zewnętrznych, bo udowodnienie wprost w drodze dowodu bezpośredniego znajomości stanu podmiotowego dłużnika jest trudne i w rzadkich wypadkach możliwe. Dlatego i tu decydującą rolę odgrywają poszlaki, podobnie jak przy wykazywaniu stanu podmiotowego dłużnika. Podobnie jak i tam, znajomość świadomości wysnuwa się w drodze domniemań faktycznych i logicznych wniosków z ustaleń znajomości faktów zewnętrznych. Wedle bowiem ogólnych zasad doświadczenia można mówić, iż ten, który je znał, znał świadomość dłużnika³⁵²⁾. Do takich faktów zewnętrznych należy przede wszystkim znajomość stanu majątkowego dłużnika i jego zobowiązań³⁵³⁾, okoliczności czynności i t. p. Oczywiście są to poszlaki, które w zależności od okoliczności poszczególnego wypadku prowadzą do przyjęcia znajomości świadomości. Ich znajomość nie jest jednak identyczna ze

³⁵¹⁾ Warneyer, AnfG. str. 99—100.

³⁵²⁾ GIUNF. 7375.

³⁵³⁾ GIU. 10735, 11977, 13369, 13734, 14024, 14034, 14597, 15293.

znajomością świadomości³⁵⁴⁾ i dlatego jeżeli trzeci nawet znał stan majątkowy dłużnika i jego zobowiązań, nie można zawsze, lecz jedynie stosownie do okoliczności dalszych, wyciągnąć wniosek o znajomości świadomości³⁵⁵⁾, a wynika to z charakteru i mocy dowodu pośredniego. I tu widoczną jest wielka swoboda oceny ze strony sędziego, która dotychczas łagodziła surowy nakaz konieczności pozytywnej znajomości zamiaru pokrzywdzenia³⁵⁶⁾.

II. Wymóg pozytywnej znajomości krępował i mógł krępować sędziego w rozciągłości wnioskowania z dowodu pośredniego i dlatego k. z. przyjął za o. z.³⁵⁷⁾, że wystarczające jest wykazanie zawinionej niewiadomości. Wprawdzie dotychczasowa praktyka i przy wymogu znajomości ograniczała się do stwierdzenia powinności znajomości³⁵⁸⁾, ten stan jednak był przeciwny przepisowi ustawowemu.

Motytem wprowadzenia tego stanu faktycznego jak to motywy do o. z. i nauka na jej tle przyjmują, był fakt, że przy wymogu pozytywnej wiadomości, stwarzało się premię za nieuwagę w obrocie i zamykanie oczu przed zjawiskami wątpliwymi, które u przeciętnego człowieka musiały budzić wątpliwości co do charakteru czynności i stanu podmiotowego dłużnika³⁵⁹⁾. Drugim motywem było wprowadzenie ułatwienia dowodowego, o wiele bowiem łatwiej jest dla wierzydela udowodnić trzeciemu znajomość takich faktów, z których istnienia z konieczności musi się przyjąć istnienie świadomości pokrzywdzenia oraz takie obiektywne fakty, z których wynika, że nieznanomość trzeciego świadomości pokrzywdzenia i charakteru czynności położyć można tylko na karb niedołożenia należytej uwagi³⁶⁰⁾.

³⁵⁴⁾ Pogląd utożsamiający te dwa pojęcia, mniej lub więcej silnie, spotykamy u Demolomba nr. 203; Aubry-Ray str. 226; Baudry-Lacantiniere-Barde nr. 662, S. 49, 1, 506, — S. 60, 1, 987 — S. 99, 1, 491 — S. 23, 1, 352.

³⁵⁵⁾ Gertscher str. 145.

³⁵⁶⁾ W prawie niem., w którym znany był dowód z przysięgi sporną była kwestia zarówno w literaturze jak i orzecznictwie dopuszczalności wskazania przysięgi do pozwanego co do istnienia i znajomości zamiaru pokrzywdzenia, względnie dopuszczalności odesłania przysięgi na wierzydela — por. Brettnier, Gr. B. t. 28, str. 228; Hryniewiecki str. 157; Jaeger, KR. str. 105, uw. 3; Jaeger, AnfG. str. 37, 164; Fitting str. 199, uw. 9; Kleinfeller str. 61; Korn str. 69; Mentzel str. 184; Nessel Gr. B. t. 28, str. 152; Seuffert str. 213; Schellhas str. 324; Sydow-Busch-Knieg str. 165; Warneier, AnfG. str. 104 i Ko str. 157, orz. S. Rz. 43, 392.

³⁵⁷⁾ Właściwie k. z. poszedł za ustawą szwajcarską a nie za o. z. Ta bowiem mówiła o „kennen müssen“, a to nie odpowiada pojęciu przyjętemu w k. z., któremu odpowiadałoby pojęcie „kennen sollen“. Ustawa szwajcarska mówi o „Erkennbarkeit“, a więc tak jak k. z. Należy tu jednak zaznaczyć, że nauka austriacka nie trzymała się wiernie wyrażenia ustawowego, które ściśle biorąc oznaczało tylko ciężkie niedbalstwo i przyjęła (Ehrenzweig str. 131, Lehmann I, str. 224; Bartsch str. 239 t. I), że to wyrażenie obejmuje i lekko-myślność, tak, że wyrażenie ustawowe tłumaczono raczej jako „wissen sollen“, czy „wissen können“. Na to zwrócił uwagę Offner, Gel. Z. 1915, str. 221.

³⁵⁸⁾ Ehrenzweig str. 132 i Wolff, N. Z. 1915, nr. 43.

³⁵⁹⁾ D. S. str. 32, Lehmann I, str. 184—185.

³⁶⁰⁾ D. S. str. 32, Lehmann II, str. 201 i I, str. 224; Brand str. 159; Mot. do k. z. str. 469; Longchamps, Zob., str. 439.

W k. z. pominięto także ograniczenia czasowe, wychodząc ze słusznego założenia³⁶¹⁾, że przyczyną ograniczeń nie może być rozróżnianie czy została wykazana pozytywna znajomość świadomości pokrzywdzenia, czy tylko zawiniona nieznajomość, w obydwu bowiem wypadkach trzeci postępuje nieostrożnie i nagannie, w konsekwencji czego powinien ponosić te same następstwa.

K. z. mówi o powinności znajomości czyli o t. zw. zawinionej nieznajomości³⁶²⁾.

Powinność znajomości przyjmuje się nie tylko wtedy, gdy znajomość stosownie do okoliczności musiała mieć miejsce, lecz i wtedy, gdy mogła mieć miejsce, a nieznajomość wynikała na skutek niedołożenia należytej staranności. Tą nienależytą staranność przyjąć zaś trzeba, gdy zaniechano tej staranności, jakiej od działającego musi się żądać stosownie do konkretnych okoliczności. Podpada tu więc zarówno owa niestaranność, przy której działający czy to na mocy jakiegoś przepisu, czy swojego zawodu lub okoliczności towarzyszących czynności powinien zachować wyższy stopień uwagi, jednak tego nie uczynił, czyli t. zw. ciężkie niedbalstwo, jak i niedołożenie takiej staranności, której wymaga się od przeciętnego członka społeczeństwa, czyli o ile zachodzi i lekko-myślność. Oczywiście w ostatnim wypadku nie ma się na myśli osoby oderwanej, lecz pochodzącej ze środowiska działającego i dlatego w zależności od zawodu, stopnia wykształcenia i innych cech indywidualnych, ocena należytej staranności w wypadku lekko-myślności może w każdym wypadku wypaść inaczej.

I tu doniosłą rolę odgrywa swobodna ocena sędziego. Od niego zależy, czy przyjmie, że te fakta, o których udowodnienie przy zawinionej nieznajomości chodzi, były tak dostrzegalne i uzewnętrznione, że mogły wzbudzić podejrzenie trzeciego co do rzetelności dłużnika. Skuteczność stosowania więc tego stanu faktycznego w praktyce zależy w przeważającej części od korzystania ze swobodnej oceny przez sędziego i od jego sposobu myślenia³⁶³⁾.

III. Znajomość świadomości pokrzywdzenia względnie zawiniona nieznajomość musi istnieć w zasadzie w chwili dokonania czynności, a więc momenty podmiotowe po stronie dłużnika i trze-

³⁶¹⁾ Till, Proj. str. 184.

³⁶²⁾ Kurzer, Głos Prawa 1933, nr. 1 uważa, że wyrażenie k. z. nie jest trafnie wybrane, sądząc, że o powinności znajomości można mówić tylko wtedy, gdy obowiązek znajomości wynika z ustawy lub gdy to co ma być przedmiotem znajomości jest koniecznym następstwem prawideł logiki i zasad doświadczenia, zaś ani ustawa takiego obowiązku nie nakłada, jak również szkoda wierzycieli i działanie ze świadomością pokrzywdzenia wedle zasad logiki i doświadczenia, nie zawsze są następstwem czynności lub z czynnością są związane. Stanowisko to o tyle nie jest słuszne, że wyrażenie k. z. należy rozumieć jako użyte w znaczeniu prawnym, a więc tak, jak w tekstach, a nie w znaczeniu potocznym.

³⁶³⁾ Trafnie podkreśla tę rolę Ehrenzweig, J. Bl. 1934, nr. 39 mówiąc: „Culpa Pauliana ist zweifellos eigenwichtiges Werkzeug mit dem allein die Rechtsprechung, wenn nur ihre Rechtsauslegung nicht scholastisch, ihre Beweiswürdigung nicht lebensfremde und zaghaft ist, die ärgsten der wohlbekannten Missbräuche ausrotten können wird“.

ciego czasowo winny się schodzić. Ta zasada nie nasuwa wątpliwości wtedy, gdy czynność równocześnie skutkuje nabycie trzeciego. Wątpliwości nasuwają się wtedy, gdy czynność i nabycie czasowo są rozdzielone. Jedni uważają, że i wtedy wchodzi w zastosowanie zasada ogólna o ile chodzi o chwilę istnienia stanu podmiotowego po stronie trzeciego, a zatem przyjmują za miarodajną chwilę dokonania czynności, a nie dalsze momenty, w szczególności nabycie, tak że znajomość świadomości i zawiniona nieznajomość po dokonaniu zaskarżalnej czynności przez dłużnika trzeciemu nie szkodzi³⁶⁴). Drugi pogląd za moment decydujący przyjmuje chwilę nabycia³⁶⁵). Jakkolwiek uzasadnienie poglądu drugiego o tyle jest trafne, iż nie powinno się wiązać momentu podmiotowego po stronie trzeciego z chwilą, w której ten może nawet nie wiedzieć o dokonaniu czynności przez dłużnika (np. przy zaniechaniu przyjęcia spadku, zawarcia umowy na korzyść trzeciego i t. p.), to z drugiej strony ważne motywy natury praktycznej i względy słuszności wymagają opowiedzenia się za stanowiskiem pierwszego poglądu. Potrzebom bowiem obrotu i względem słuszności odpowiada, by trzeci, o ile w chwili nabycia uzyskał wiadomość o świadomości pokrzywdzenia, nie był tem krępowany w swoim nabyciu, tembardziej, że o ile była przedtem zawarta umowa pomiędzy nim a dłużnikiem, nie ma on podstaw do unieważnienia umowy tej i zwrotu tego, co świadczył dłużnikowi. Dlatego nawet, o ile przy ocenie stanu podmiotowego po stronie dłużnika w wypadku t. zw. czynności zasadniczych i dopełniających i ta ostatnia chwila mogłaby być miarodajną, to w odniesieniu do trzeciego, o ile przedmiotem zaskarżenia jest jedynie czynność pierwsza, znajomość świadomości pokrzywdzenia w chwili dokonania czynności dopełniającej w świetle przyjętej zasady, nie wystarczy do zaskarżenia, a tem samem czynność będzie niezaskarżalna.

IV. O ile trzeci działał przez zastępcę, to w odniesieniu do warunków podmiotowych wchodzi w zastosowanie te same zasady, co przy dokonaniu czynności dłużnika przez reprezentanta. Gdy dłużnik jako reprezentant osoby innej zawarł czynność z samym sobą, rozstrzyga jego znajomość³⁶⁶).

C. Specjalną właściwość wykazuje zaskarżenie wobec osób bliskich. Wyraża się ona w odwróceniu ciężaru dowodowego w odniesieniu do warunków podmiotowych, na skutek czego zachodzi ułatwienie zaskarżenia. To stanowisko usprawiedliwione jest doświadczeniem życia codziennego, wykazującym, że o ile chodzi o działanie na szkodę wierzycieli, rolę wybitną z rozmaitych powo-

³⁶⁴) Ehrenzweig str. 332; Hellmann str. 329; Lehmann I, str. 307; Rintelen str. 226; Menzel str. 152.

³⁶⁵) Bartsch I, str. 238; Hartmann-Meikel str. 162; Jaeger, AnfG. str. 33, 163, KK. str. 617; Kohler str. 222 i Leit. str. 148, uw. 1; Kranichfeld str. 23; Krasnopolski, Grünh. Z. t. XV, str. 23; Warneyer, AnfG. str. 100 i Ko str. 154—155; Mentzel str. 184; Till, Mot. str. 158, orz. S. Rz. 47, 223 — 88, 217.

³⁶⁶) Warneyer, AnfG. str. 192 i Ko str. 156.

dów odgrywają osoby bliskie. Specyficzny stosunek osobisty stał się tym decydującym momentem, który spowodował w odniesieniu do tych osób ten system niedowierzania³⁶⁷⁾). Stosunek osobisty daje bowiem podstawę do znajomości stanu majątkowego dłużnika, jego pobudek działania, względnie stwarza łatwą podstawę do możliwości poznania. W ten sposób doszło do presumpcji prawnej znajomości świadomości pokrzywdzenia. Należy jednak zauważyć, że jakkolwiek k. z. mówi jedynie o domniemaniu znajomości świadomości pokrzywdzenia, podobnie zresztą jak to było w o. z. i u. z., słuszne wydaje się twierdzenie, że podejrzenie, a tem samem domniemanie prawne odnosi się także i do istnienia świadomości pokrzywdzenia po stronie dłużnika. To stanowisko było przyjęte na tle dotychczasowych praw³⁶⁸⁾). Dlatego wierzyciel obowiązany jest tylko do wykazania stosunku bliskości, a rzeczą trzeciego w drodze przeciwdowodu jest wykazanie, że u dłużnika świadomości pokrzywdzenia nie było, przez co zwalnia się od dalszego dowodu wykazywania braku znajomości świadomości pokrzywdzenia.

W rozwinięciu tego stanu faktycznego k. z. przyjął inny system niż dotychczasowe prawa³⁶⁹⁾). Po pierwsze nie przyjął on przedmiotowego ograniczenia tak, jak to było w prawie niem., gdzie zaskarżenie dopuszczano jedynie w odniesieniu do umów odpłatnych³⁷⁰⁾). Następnie nie przyjął też ograniczenia czasowego, w końcu stosunek bliskości nie jest oparty na pokrewieństwie, powinowactwie i t. p.

Dotychczasowy system taksatywnie wyliczający osoby, które w rozumieniu prawa należy uważać za bliskie, miał swoje cechy ujemne, albowiem fakt, że pewna osoba jest np. z dłużnikiem spokrewniona, nie zawsze daje podstawę do przyjęcia znajomości stosunków majątkowych dłużnika, a więc brak tego, co było powodem wprowadzenia tego stanu faktycznego, zwłaszcza że zakres tych osób w ustawie wyliczonych był za szeroki. Z drugiej strony nie obejmował on tych wszystkich osób, które mimo, że nie pod-

³⁶⁷⁾ „System des Misstrauens“ jak to nazywają mot. do a. u. z. Kaserer str. 126.

³⁶⁸⁾ Bartsch I. str. 243; Cosack str. 126; Ehrenzweig str. 123, 137, 141; Gertscher str. 151; Fitting str. 200; Hartmann-Meikel str. 179; Hohmann str. 36; Kohler str. 223 i Leit. str. 149; Korn str. 71; Kranichfeld str. 27; Krasnopolski str. 41; Lehmann I, str. 230 i II, str. 204; Menzel str. 165; Riehl str. 217; Rosmarin str. 21; Schellhas str. 326; Seuffert str. 213; Stiebeling str. 67; Warnerer AnfG. str. 114 i Ko str. 163, orz. S. Rz. 26, 3 — 26, 80, — 48, 403, GIU. 10918, Entsch. VII, nr. 352. Inaczej Bartsch. Grundriss str. 58; Kaserer str. 64, 136; Kleinfeller str. 61; Rintelen Ko str. 186; DS. str. 35; Till, Proj. str. 184, GIU. 12738, GIUNF. 2772, orz. S. Rz. 33, 103.

³⁶⁹⁾ To pojęcie było szeroko interpretowane i obejmowano niem wszystkie czynności dwustronne, o ile nie były rozporządzeniami nieodpłatnymi. Zaliczano tu także wykonanie zobowiązania, a wątpliwości, jakie początkowo powstały, czy i wtedy stosuje się odwrócenie ciężaru dowodowego ostatnio w przeważającej liczbie autorów i orzecznictwa zostało rozstrzygnięte w sensie twierdzącym.

³⁷⁰⁾ De lege ferenda za systemem tym opowiedział się Cosack str. 121.

padały pod zakres osób bliskich pozytywnie wymienionych, były osobami zaufanymi dłużnika. Nadto śledząc literaturę niemiecką i austriacką, dążącą do ustalenia osób należących do osób w ustawie wymienionych, widzi się ile pod tym względem nasuwało się wątpliwości, np. w prawie austriackim co do osób żyjących z dłużnikiem w spółności pozamałżeńskiej. Zaletą natomiast dotychczasowego systemu było, że dla wierzyciela wystarczało udowodnienie stosunku bliskości w ustawie przewidzianego. Przeważające cechy ujemne dawnego systemu powodują, że system przyjęty przez k. z. nie może budzić zastrzeżeń³⁷¹⁾.

Kogo zaliczyć pod zakres osób bliskich na tle k. z. zależy od ukształtowania się poszczególnego wypadku i w tym względzie dużą swobodę w ocenie ma sędzia³⁷²⁾. W pierwszym rzędzie obok bliskich członków rodziny należą tu przyjaciele, koledzy, pracownicy zaufani, podwładni dłużnika i t. p.³⁷³⁾.

W innym natomiast kierunku k. z. zwężył zakres stanu faktycznego w porównaniu z o. z. Tam bowiem na osobę bliską nakładało się i ciężar udowodnienia braku zawinionej niewiadomości o zamiarze pokrzywdzenia. K. z. dopuścił tylko domniemanie pozytywnej znajomości i wierzyciel, o ile trzeci wykaże brak znajomości pozytywnej, musi udowodnić zawinioną nieznajomość³⁷⁴⁾.

Na tle k. z. nasuwa się jednak inna wątpliwość, bo mówi on, że osoba bliska ma osiągnąć korzyść z czynności prawnej, tak że to sprawia wrażenie, jakoby zaskarżenie było tylko wtedy dopuszczalne, gdy nastąpiło zubożenie osoby bliskiej, bo tego pojęcia używa art. 123 k. z. W istocie, jeżeli się nie chce ścieśnić praktycznego zastosowania art. 288 § 3 k. z., należy go rozumieć w taki sposób, że owa korzyść polega na nabyciu praw lub zwolnieniu z obowiązków tak jak to mówi art. 288 § 2 k. z.³⁷⁵⁾. Wyrażenie użyte przez k. z. ma jeszcze inne znaczenie. Ustawodawca, zdając sobie sprawę z tego, że zaskarżenie mogłoby być uniemożliwione, gdyby osoba bliska nie zawarła czynności prawnej bezpośrednio z dłużnikiem, lecz przez osobę podstawioną, która dopiero potem przedmiot nabycia na nią przeniosła, przyjął, że do zaskarżenia wystarczy, gdy z czynności prawnej uzyskała korzyść osoba bliska, pod co podpada i omawiany wypadek³⁷⁶⁾.

³⁷¹⁾ Przeciw temu systemowi de lege ferenda opowiedział się Korzonek Głos Prawa 1933, str. 16.

³⁷²⁾ Till, Proj. str. 185 mówi: „domniemanie to jest raczej wskazówką, ażeby w przypadkach takich oceniając całość przedstawionego stanu rzeczy, postąpił według uznania“.

³⁷³⁾ Till, Proj. str. 144.

³⁷⁴⁾ Longchamps, Zob. str. 439; Kurzer, Głos Prawa 1933, str. 24; Medyński, Głos Sądownictwa 1934, nr. 3; Rundstein, G. S. W. Nowy Kodeks Zobowiązań nr. 5 ex 1935. Inaczej Korzonek, Prawo upadł. str. 217 i Korzonek-Rosenblüth str. 634.

³⁷⁵⁾ Kurzer w. cyt. str. 25 mówi, że chodzi o to, aby czynność została dokonana w celu osiągnięcia korzyści przez osobę bliską. Pogląd ten zwężyłby jednak zakres zastosowania art. 288 § 3 k. z.

³⁷⁶⁾ Kurzer wyż. cyt. str. 25. Takie stanowisko zajmowano też na tle o. z., która również mówiła o dokonaniu czynności „zu Gunsten“ osoby bliskiej, por. Bartsch I, str. 243; Ehrenzweigt str. 138; Lehmann II, str. 203.

Stosunek bliskości musi istnieć w czasie dokonania czynności. O ile dłużnikiem jest pewna zbiorowość, np. spółka cywilna, jawna spółka handlowa, wystarcza gdy stosunek bliskości istnieje w odniesieniu do jednego członka tej zbiorowości, nawet gdy on czynności nie zawierał³⁷⁷⁾. To samo stosuje się, gdy trzecim jest pewna zbiorowość. Stosunek bliskości możliwy jest do pomyślenia tylko pomiędzy osobami fizycznymi, a nie prawnymi lub osobą prawną a fizyczną. Przy tworach społecznych nie będących osobami prawnymi, jak np. przy funduszach składkowych, należy badać czy powiernik majątku jest zainteresowany w masie majątkowej materialnie. O ile nie jest zainteresowany, tak jak w przytoczonym wypadku przewodniczący komitetu, nie można przyjąć stosunku bliskości, podobnie jak przy osobach prawnych³⁷⁸⁾.

Przy zastępstwie miarodajny jest stosunek bliskości do dominium negotii³⁷⁹⁾, jak to jasno z art. 288 § 3 k. z. wynika.

D. K. z. nie przyjął osobnego stanu faktycznego dopuszczającego zaskarżalność czynności marnotrawnych tak jak o. z. Przyczyną tego było to, że wobec rozszerzenia podstawy zaskarżenia przez przyjęcie jako wymogu świadomości pokrzywdzenia zamiast zamiaru pokrzywdzenia, specjalnego stanu faktycznego nie potrzeba było, tą świadomość pokrzywdzenia można bowiem przyjąć i u marnotrawcy³⁸⁰⁾. (C. d. n.).

³⁷⁷⁾ Bartsch I, str. 278; Hartmann-Meikel str. 175; Jaeger, AnfG. str. 168, KK. str. 623; Lehmann I, str. 290; Rintelen str. 229, uw. 1; Rosmarin str. 44; Warneyer, AnfG. str. 113 i Ko str. 162, orz. S. Rz. 43, 106.

³⁷⁸⁾ Bartsch I, str. 278.

³⁷⁹⁾ Bartsch I, str. 277; Cosack str. 132; Hartmann-Meikel str. 175; Jaeger, AnfG. str. 170; Kleinfeller str. 60; Korn str. 90, 165; Lehmann I, str. 290 i II, str. 204; Menzel str. 94; Korzonek Rosenblüth str. 634.

³⁸⁰⁾ Longchamps, Zob., str. 439; Mot. do k. z. str. 467. I inne względy przemawiają za słusznością stanowiska k. z. Przede wszystkim ujęcie pojęcia marnotrawstwa natrafia na specjalne trudności, nadto ze względu na podstawę takiego przepisu stan faktyczny musiałoby się podmiotowo i przedmiotowo ograniczyć, a w praktyce takie specyficzne rozróżnianie rzadko wchodzi w zastosowanie. Z tych powodów i na tle o. z. i a. u. z. krytycznie ustosunkowano się do odnośnych przepisów — por. Ehrenzweig str. 153 i w JBl. 1914, nr. 39; Kaserer str. 137, 213, 214, 218, 222; Krasnopolski Grünh. Z. t. XV, str. 41—42; Steinbach str. 45; Till, Mat. str. 173.

Uroczysta Akademia dla uczczenia zasług Prof. Dra Leona hr. Pinińskiego.

Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie powołał do życia Komitet dla uczczenia zasług Dra Leona hr. Pinińskiego, Profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza z okazji 50-cioletniego jubileuszu jego pracy na polu naukowym i kulturalnym, oraz działalności obywatelskiej. Komitet urządził dnia 18 czerwca w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza Uroczystą Akademię, która przybrała charakter wielkiej manifestacji polskiego świata naukowego i kulturalnego dla wielkiego uczonego i zasłużonego obywatela. W Auli zebrały się najwybitniejsze osobistości miasta Lwowa i tłumy publiczności. W stallach zajęli miejsca Rektor, Prorektor, Dziekani i grono profesorów ubrani w togi uniwersyteckie, przy stole prezydialnym zasiedli członkowie Komitetu Jubileuszowego z Prezesem Prof. Drem Franciszkiem Bujakiem na czele. Po odśpiewaniu kantaty „Gaude mater“ przez chór akademicki zagaił zebranie Rektor Prof. Dr. Jan Czekański, wyrażając radość, że Uniwersytet może wraz z całym Lwowem obchodzić święto Kultury Polskiej, jakim jest 50-cioletni jubileusz działalności Prof. Leona Pinińskiego, przy czym podkreślił jego żywy udział w walce o niezależność pracy naukowej, następnie prof. Dr. Franciszek Bujak, jako Prezes Komitetu Jubileuszowego wygłosił na cześć Jubilata następujące przemówienie:

„Dostojne Zgromadzenie, Czcigodni Reprezentanci Władz Duchownych i Świeckich oraz Instytucyj i Towarzystw Naukowych i Społecznych, Panie i Panowie!

Imieniem Komitetu dziękuję Wam wszystkim tutaj zgromadzonym, że na nasze wezwanie tak licznie pospieszyliście, aby uczcić Męża, który przechodzi przez życie, znacząc swe kroki dziełami wysokiej wartości dla Narodu i jego kultury. Komitet nasz, zorganizowany z przedstawicieli całego społeczeństwa, postanowił przypomnieć Jego zasługi i wskazać, że należy On do szeregu ludzi godnych szacunku, czci i wdzięczności ze strony całego Narodu.

Jeżeli dzisiaj obchodzimy 50-lecie pracy naukowej, kulturalnej oraz działalności obywatelskiej Leona Pinińskiego, to nie czcimy człowieka dawnych, minionych już czasów i nie wspominamy dawnych zwiedłych już wawrzynów Jego zasług, ale czcimy człowieka czynnego na wszystkich tych polach, na których przed przeszło 50-ciu laty zaczął działać i zdobył tak wybitne stanowisko. Leon Piniński ciągle jeszcze działa w Uniwersytecie, pracuje naukowo, bierze udział w obradach Pol. Ak. Um. i Tow. Naukowego we Lwowie, studiuje literaturę światową, ogląda i zbiera dzieła sztuki dawnej i dzisiejszej, polskiej i obcej i w tym celu często podejmuje podróże. Nawet i to pole, które zdawałoby się dawno opuścić, pole polityczne, nie przestało Go interesować do ostatnich czasów.

Wystąpienie L. Pinińskiego na widowni publicznej, naukowej i obywatelskiej poprzedziła rzetelna praca nad zdobyciem wszechstronnego wykształcenia. Dzięki temu zgłębił On dawną i dzisiejszą kulturę europejską i stał się jej uczestnikiem nie tylko jako wykwintny konsument, ale także jako wybitny współtwórca. Piniński jest pośród nas przepięknym a tak rzadkim przykładem człowieka harmonijnie rozwiniętego, człowieka pełnego, doskonałego, przypominającego Greka starożytnego z najświetniejszego okresu i człowieka Odrodzenia. Uczony prawnik jest nie tylko znawcą prawa rzymskiego, ale także współczesnego prawa cywilnego, karnego i państwowego. Trzeźwy, ostrożny polityk umiał także być sumiennym i sprawiedliwym administratorem. Miłośnik piękna, otaczający się jego tworam i w życiu, gromadzi równocześnie systematycznie zbiory dzieł sztuki dla użytku publicznego, ozdabia nimi polski Akropolis, Wawel, który danem Mu było objąć z powrotem w posiadanie Narodu, i uposaża miasto, z którym przez swe życie i prace jest tak ściśle związany. Jest przy tym zamięłowanym historykiem sztuki i literatury i obcuje z najwznioślejszymi ich postaciami. Prof. Piniński łączy ścisłość myśli prawniczej, przeczorną mądrość ustawodawcy i szerokość spojrzenia męża stanu na społeczeństwo ze zmysłem praktycznym w życiu prywatno-gospodarczym, z szekspirowską głębią spojrzenia w duszę ludzką oraz ze szczerością i subtelnością odczucia estetycznego. Przez to wszystko stał się Piniński pełnym powagi a zarazem i pogody mędrce, który zdaje się zgłębił tajniki duszy ludzkiej i sens życia odkrył. *Vir gravis, vir boni consilii.*

A teraz pozwól Czcigodny Panie, że się do Ciebie zwrócę. Otaczają Cię tutaj w tej sali, która Ci niewątpliwie tak wiele momentów z Twego życia przypomina, przyjaciele, koledzy, towarzysze pracy naukowej i społecznej oraz przedstawiciele tych wszystkich, którym przez swoje zbiory i swoje prace wzbogaciłeś duszę wzruszeniami estetycznymi, otacza Cię tu cały Lwów, Lwów polski i kulturalny, a z nim i cała Polska, aby Ci złożyć wyrazy czci, uznania i podzięk i głębokiej za całą Twoją dotychczasową działalność, za Twoje życie piękne, obywatelskie i Polsce poświęcone.

Twojej wiedzy naukowej niesiemy hołd w Księdze Pamiątkowej, złożonej z prac kolegów, uczniów i przyjaciół. Twoim zamiłowaniom estetycznym składamy medal, który utrwalił dla potomnych rysy Męża nauki i Obywatela; z adresów dziękczynnych przemówi wdzięczność dla Tego, którego w chwilach wojny nie opuszczała równowaga, a w chwilach spokoju sprawiedliwość. Osobno muszę wyrazić szczerą naszą radość, że drogi nasz Lwów mianował Cię swym obywatelem honorowym. Właśnie Prezydium Miasta zawiadomiło o tym Komitet, donosząc zarazem, że uroczysty akt wręczenia Ci dyplomu obywatelstwa honorowego odbędzie się w niedługim czasie.

Imieniem Komitetu proszę, abyś Czcigodny Panie przyjął życzliwie i łaskawie te oznaki czci i przywiązania wraz z życzeniami,

aby Ci Bóg raczył zachować jak najdłużej i siły i pogodę ducha do dalszej pracy i do dalszego pomnażania kultury polskiej.

Inne, bardziej powołane usta niechaj przedstawia zgromadzonemu Twoje zasługi na polu nauki, sztuki i działalności obywatelskiej“.

Przemówienie Prorektora Prof. Dr. Romana Longchamps de Berier:

„Przed pięciu z górą laty odbywała się w tej auli uroczystość odnowienia po latach pięćdziesięciu doktoratu Leona Pinińskiego. Wówczas to, w nieudolnym przemówieniu, starałem się przedstawić zebranym plon Jego pracy naukowej w zakresie prawa. Przemówienie to nazywam dlatego nieudolnem, ponieważ nie jestem specjalistą w tych wszystkich dziedzinach prawa, jakie nasz dostojny Jubilat dzisiejszy opanował i w których pozostawił trwałe ślady swej działalności naukowej. Nie jestem specjalistą w dziedzinie prawa rzymskiego, ani w dziedzinie prawa karnego ani procedury cywilnej. Jeżeli pokusiłem się wówczas o przedstawienie w dużym skrócie charakterystyki Jego działalności naukowej, to tylko dlatego, ponieważ w pracach swoich z zakresu prawa rzymskiego dotykał zawsze problemów zasadniczych, które i dziś są w całej pełni aktualne i rozpatrywał je także na tle społecznego prawa cywilnego a z historii prawa czerpał to, co ona, jako *magistra vitae*, dać może, t. j. mądrość, umiar i doświadczenie. Tak było, gdy rozpatrywał istotę posiadania lub istotę czynności prawnych w obszernym dziele p. t. „*Tatbestand des Sachbesitzerwerbes*“, ogłoszonym w dwóch tomach, w latach 1885 i 1888, albo istotę prawa własności w pracy o pojęciu i granicach prawa własności, ogłoszonej po polsku w r. 1900 a po niemiecku w r. 1902, albo kwestję prawnego ujmowania stosunków, z natury swej pozaprawnych, ale wywołujących różne konflikty życiowe, jak umowy towarzyskie, stosunki powiernicze, kartele i trusty oraz umowy nieważne z powodu sprzeczności z prawem lub dobrymi obyczajami w pracy p. t. „*O stosunkach prawnych nie bronionych skargą*“, ogłoszonej w r. 1925, albo wreszcie istotę błędu przy umowach i sprowadzenie jego wpływu do właściwej miary w pracy p. t. „*Wpływ błędu in corpore i in qualitate na ważność umów według prawa rzymskiego*“, ogłoszonej w r. 1930. Dzięki takiemu nastawieniu autora, rezultaty, do których dochodził, są dostępne, interesujące i ważne także dla tych, którzy zajmują się społecznym prawem prywatnym. Nie chcę tu powtarzać tego, co o tych pracach powiedziałem wówczas, przypominę jedynie, że zapatrywania, przez autora wypowiedziane i uzasadnione, nie pozostały bez wpływu na rozwój nauki prawa i prawa samego, bo nauka, jeżeli może nie akceptowała ich w całej pełni, to jednak w każdym razie poszła po linii, uznanej przez Pinińskiego za właściwą a społeczne prawodawstwo, zwłaszcza zaś nowe prawodawstwo polskie, zawiera postanowienia, które w niejednym punkcie czynią a przynajmniej starają się czynić zadość

postulatom, przez Pinińskiego de lege ferenda stawianym. Do takich postanowień zaliczyć należy np. oparcie przepisów kodeksu zobowiązań o oświadczeniach woli na teorii oświadczenia, która przyznaje decydujące znaczenie faktowi złożenia oświadczenia, jako faktowi zewnętrznemu, na którym osoby trzecie mogą polegać, a nie wewnętrznej woli stron, niełatwo dającej się stwierdzić i niezawsze dość jasnej. Tu należą dalej przepisy tegoż kodeksu o błędzie, starające się może w inny sposób niżby to chciał Piniński, ale w każdym razie w myśl jego postulatów zapobiec zbyt łatwemu uchylaniu się od umów z powodu błędu. Zapatrywaniom Pinińskiego o doniosłej roli etyki w prawie odpowiadają wreszcie przepisy o zobowiązaniach naturalnych, o znaczeniu dobrych obyczajów przy wykonywaniu zobowiązań i o nadużyciu prawa, które według art. 135 k.z. ma miejsce wówczas, gdy ktoś, wykonując swe prawo, np. prawo własności, przekracza granice, określone przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który prawo mu służy i które zobowiązuje do naprawienia szkody, przez nadużycie prawa rozmyślnie lub z niedbalstwa wyrządzonej.

Piniński nie zasklepiał się jednak tylko w dziedzinie prawa prywatnego. Interesował się żywo prawem karnem, które nawet przez pewien czas wykładał. Jako członek austriackiej Rady Państwa opracował też w charakterze referenta część projektu nowego kodeksu karnego, który wprowadzie w Austrii przedwojennej nie wszedł w życie, jednak był, jako wyraz nowoczesnych zapatrywań, doniosłym krokiem naprzód w rozwoju prawa karnego. Również na polu kodyfikacji prawa procesowego w Austrii, która w wielu punktach stała się wzorem dla innych państw, w ich rzędzie i Polski, położył Piniński wielkie zasługi, jako prezes odnośnej Komisji parlamentarnej.

Kiedy przed pięciu laty kończyłem moje przemówienie, życzyłem Panu Rektorowi Pinińskiemu, aby Mu Bóg pozwolił długie jeszcze lata na naszym wydziale pracować. Tak też się stało rzeczywiście. Piniński nie ustał ani w pracy pedagogicznej, ani w pracy naukowej. Interesując się żywo zagadnieniami kodyfikacyjnymi, jakie przed Polską odrodzoną stały, zajął się projektem prawa małżeńskiego i do licznych głosów, jakie się w sprawie tego projektu ukazały, dorzucił ważki głos w ankiecie, rozpisanej przez miesięcznik lubelski „Prąd”. W opinii swej poddał najważniejsze postanowienia projektu gruntownej a rzeczowej krytyce, wskazał na niebezpieczeństwa, z jakimi mogą się łączyć i podał zasady, na jakich jego zdaniem projekt powinien się opierać. I w tej pracy przebija się, jako ton zasadniczy, przestrzeganie wysokiego poziomu etycznego w rodzinie.

W r. 1935 Piniński powraca znów do ulubionej historii prawa rzymskiego i z okazji 1400 lecia kodyfikacji justyniańskiej maluje w barwnym wykładzie charakterystyczne cechy rozwoju prawa rzymskiego, epokę, w której panował cesarz Justynian, jego sylwetkę, sposób wykonania i charakterystykę jego kodyfikacji i wresz-

cie jej znaczenie dla późniejszego rozwoju prawa. Podziwiać należy, jak autor potrafił w krótkim i przystępnym szkicu dać wszystko, co właściwie każdy człowiek inteligentny o prawie rzymskiem wiedzieć powinien.

Zasługa naukowa Pinińskiego nie leży jednak tylko w pozytywnych rezultatach jego prac dla odnośnych dziedzin czy instytucji prawnych. Równie wartościowem i cennem jest całe jego nastawienie do pracy naukowej, jego etyka naukowca. Pod tym względem stanowi on bezsprzecznie wzór naśladowania godny. Przejawia się ta wysoka etyka zarówno w wyborze tematów, jak i w sposobie ich opracowania. Gdy sądzi, że jakieś utarte zapatrywanie jest fałszywe, lub że jakiś projekt, mający za sobą wielką powagę swoich autorów, jest niedobry, nie waha się tego tematu opracować, nie zrażają go trudności i nie boi się opinii; wypowiada jasno i otwarcie swoje zapatrywanie, bo tak mu nakazuje sumienie naukowca i obywatela. Opracowując zaś dany temat pozostaje ściśle na terenie prawnym, sobie dobrze znanym, nie przytacza nigdy argumentów, gruntownie nie przemyślanych, nie mówi niczego, co nie jest bezwzględnie potrzebne. Dzięki tym przymiotom Piniński jest najlepszym wyrazem takiego pojmowania prawa i jego nauki, jakiemu dali wyraz juryści rzymscy w znanej definicji: *ius est ars boni et aequi*. Aequum czyli słusność, etyka, dobre obyczaje, to przewodni motyw przeważnej ilości jego prac, to znamienny rys jego charakteru jako naukowca. Bonum czyli dobro, to nie tylko cel, do którego zmierza, pragnąc, aby prawo dawało zawsze rozstrzygnięcia praktyczne i pożyteczne dla społeczeństwa, ale zarazem to jedynie właściwa ocena wartości Jego prac naukowych. Wszystkie bowiem prace naukowe Pinińskiego są równie dobre i wszystkie też pozostaną na zawsze ozdobą polskiej literatury prawniczej. W imieniu polskiej nauki prawa składam Ci za to, Czcigodny Panie Rektorze, jak najgorętsze podziękowanie“.

Przemówienie prof. Dra Edmunda Bulandy:

„Prof. Pinińskiego nie zawsze więziła Themis, mogę nawet śmiało powiedzieć, że zaczął swą działalność naukową od muzyki, bo pierwszą jego pisaną pracą była wszakże książka o operze nowocześniejszej „O znaczeniu Wagnera“, a do głębokiego misterium religijnego tegoż kompozytora, do Parsifala, nawraca po 30 latach pracy naukowej. Mógłbym się nawet spierać, że muzyka i jej harmonia dominuje w życiu Prof. Pinińskiego, choć byłby to sąd niezupełny, prawie bowiem od swojej młodości jest także mecenasem sztuki. Nie chęć posiadania kieruje Nim, zbiera i gromadzi wprawdzie w pierwszym rzędzie „monumenta naufragae patriae erepta“, ale rychło kolekcjonuje dzieła sztuki całego świata, a każdy jego wyjazd za granicę oznacza wzbogacenie majątku narodowego o jedno lub kilka dzieł wartościowych. Jednak chęć równocześnie zaznaczyć, że mecenas jest w tym wypadku nie

tylko zbieraczem, kolekcjonerem, lecz jest tak samo głębokim uczonym, bo podróże mają dla Prof. Pinińskiego i drugi cel: zbieranie materiałów naukowych, których rezultatem są książki, są referaty, odczyty. Bada i studiuje wszystko, co dotyczy sztuki. Malarstwo hiszpańskie, wielkie zbiory muzeów tego pięknego kraju dają Mu podjętę do napisania „Przechadzki po muzeach madyryckich“. Znajomość sztuki angielskiej skłania Go do prac z zakresu portretu angielskiego. Nie jest mu obcy w pracach naukowych renesans włoski z Rafaelem na czele. Pisze i głosi odczyty o malarstwie miniaturowem, zna się doskonale na starych rycinach i rytownictwie. Nie obcą mu jest żadna epoka ani sztuka zadnego kraju europejskiego, tak jak ma wielkie uznanie, podziw, zrozumienie dla wielkich twórców narodowych: Grottger, Matejko, Malczewski, Pochwalski, aby wymienić tylko te nazwiska, które mi się w tej chwili na myśl nasuwają. Obok rozpraw z dziedziny malarstwa pisze Prof. Piniński szereg artykułów i rozpraw z historii rzeźby i dziejów architektury. Więc nie tylko mecenas ale i głęboki uczony, więc nie tylko kolekcjoner ale i znakomity interpretator.

Umiłowawszy artystyczną przeszłość nie zapomniał nigdy i nie zapomina o dziejach sztuki współczesnej. Ta jego znajomość zagranicy i porównawcze zwiedzanie ojczyzny każe mu w umiłowaniu ziemi ojczystej pisać książkę „O pięknie miast i zabytkach przeszłości“ a każdy nie uprzedzony czytelnik przerzuciwszy choćby kilka kartek tej znakomitej pracy widzi, widzieć musi jak wielką autorem kieruje miłość Ojczyzny, połączona z prawdziwym znawstwem.

Inni niech mówią o zasługach Prof. Pinińskiego w stosunku do Wawelu czy lwowskich zbiorów. Bibliografia prac naukowych z dziedziny poza prawem jest tak wielka, że nawet nie usiłuję jej tutaj powtórzyć. Człowieka ogarnia zdumienie, żeby jeden człowiek zdołał tyle i tak wszechstronnie pisać. Śladem głębokich filozofów zajmuje go teoria sztuki, a jego książka „Ewolucja i moda w pojmowaniu piękna“, powinna być na długie lata podręcznikiem, który to podręcznik powinien znaleźć się w rękach każdego historyka sztuki, każdego krytyka, jako podstawowy elementarz.

Lecz Prof. Piniński idzie jeszcze dalej, jego umiłowanie sztuki, muzyki, jego miłość piękna miast prowadzi go do literatury pięknej, przede wszystkim do dramatu. Zdaleko zaprowadziłoby mnie, gdybym chciał szczegółowo analizować wszystkie w tym kierunku referaty, odczyty, artykuły, lub gdybym chciał dochodzić, co i jaką drogą doprowadziło Prof. Pinińskiego do wielkiej monografii o Szekspirze. Nim wyszło to wielkie dzieło Prof. Piniński już przed tym wydał poważną ilość prac wstępnych i wygłosił szereg odczytów. Nie do mnie należy szczegółowa analiza wartości tej pracy. Zrobili to inni i na pewno lepiej. a wszyscy z głębokim uznaniem. Chciałbym raczej zwrócić jeszcze uwagę wszystkich na to, że zainteresowania Prof. Pinińskiego obok prawa, obok ma-

larstwa, rzeźby, architektury, obok działalności konserwatorskiej zabytków, obok dążeń do estetycznego podniesienia naszych miast, obok muzyki, dramatu ogarniają także szeroki zakres filozofii.

Nie wiem czy Marek Aureli był jego ulubionym tematem, na pewno wiem, że pociągała Go postać św. Franciszka z Assyżu. Głęboko rozmyślał nad etyką Dantego, tak jak poświęcił prace sądom Goethego o sztuce włoskiej.

Możnaby poświęcić spory tom rozważaniom wszystkich problemów z zakresu tylu dziedzin sztuk pięknych, bo naprawdę studiom w tych dziedzinach poświęcił Prof. Piniński znaczną, bardzo znaczną część swego życia. Nie chciałbym powiedzieć przez to, iż myślę tylko o czasach przeszłych. Wszyscy znamy Prof. Pinińskiego, wszyscy, którzy chodzimy około sztuki, w tej czy innej formie, wszyscy kogo interesuje jakikolwiek zabytek, musieli się spotkać z nazwiskiem Prof. Pinińskiego.

Artyści współcześni mają w Nim, jakże często słusznie, surowego krytyka, ale równocześnie mają w Nim oddanego przyjaciela, znakomitego doradcę, wszyscy też artyści dobrze to wiedzą i dlatego Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wspólnie z artystami osobną tekę graficzną w dniu tym swemu Członkowi honorowemu ofiarowuje.

Starożytność, która dla Prof. Pinińskiego była tematem pracy zawodowej, zostawiła nam dumne słowa poety rzymskiego, które tutaj parafrazując powtórzę. Wawel i znaczna część jego zbiorów, zbiory lwowskie, znakomite książki i rozprawy, dzieła uczone, jakie nam dał i daje Prof. Piniński, zmuszają mnie do powtórzenia wiersza Horacego: *exegit monumentum aere perennius*“.

Z kolei przemówił Kurator Zakładu Nar. Imienia Ossolińskich Książę Andrzej Lubomirski, roztaczając obraz działalności obywatelskiej Prof. Pinińskiego. Przypomniawszy jego zabiegi o zdobycze kulturalne i gospodarcze dla dzielnicy pod zaborem austriackim, podjęte z doniosłym skutkiem na stanowisku namiestnika Galicji i jego zasługi około wprowadzenia na stolicę arcybiskupie Lwowa i Krakowa Ks. Ks. Metropolitów Bilczewskiego i Sapiehy. Imieniem Studentów Biblioteki Słuchaczy Prawa i Czytelnii Akademickiej, przemawiał student Rudolf Wika-Czarnowski i imieniem uczniów i pracowników seminarium Prof. Pinińskiego Mgr. Mieczysław Pojnar. Po tych przemówieniach nastąpiło wręczenie Jubilatowi szeregu adresów i albumów pamiątkowych, jak Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, które zamianowało Jubilata swym członkiem Honorowym, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, Zakładu Nar. Imienia Ossolińskich, Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, które zamianowało Jubilata swym członkiem Honorowym, Polskiego Towarzystwa Muzycznego i Towarzystwa Przyjaciół

Francji. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych ofiarowało Jubilatowi zbiór pięknych prac graficznych najwybitniejszych malarzy lwowskich.

Następnie odczytano wielką ilość pism i telegramów. P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował pismo, które opiewa, jak następuje:

„Czcigodny Panie Profesorze!

Żałuję bardzo, że zajęcia służbowe nie pozwalają mi wziąć udziału w niezwyklej uroczystości, jaką dziś przeżywa Uniwersytet Jana Kazimierza, a wraz z nim cała kulturalna Polska, czcząc pięćdziesięciolecie Twojej pracy naukowej, kulturalnej oraz działalności obywatelskiej. Wszechstronność zainteresowań Pana Profesora jest tak wielka, że przykładów podobnych trzeba by szukać chyba tylko w epoce rozkwitu humanizmu. Jako profesor prawa rzymskiego, czynny od zarania swej działalności naukowej, aż do dnia dzisiejszego, badałeś poszczególne kwestie z tej dziedziny na szerokim tle porównawczym. Nie tylko jednakże nauka prawa była Twoim umiłowaniem. Literatura, plastyka, muzyka, wszystkie krainy piękna odślaniały Tobie i Twoim badaniom swe tajemnice. Dantemu, Shakespeareowi, Wagnerowi poświęciłeś specjalne studia. Dają one świadectwo wyjątkowej zdolności odczuwania piękna bez względu na formę i czas, w jakich się ono przejawia.

Jako obywatel i mąż stanu zarówno zasiadając w ciałach ustawodawczych, jak i pełniąc odpowiedzialne funkcje namiestnika, pracowałeś zawsze z myślą o Polsce dla dobra tej Jej części, która znalazła się pod zaborem austriackim.

Niespożyte zasługi Twego żywota ukoronowałeś królewskim darem, który ozdobił komnaty Wawelskie!

Czcząc wyjątkowe zasługi dla nauki i rozwoju kultury polskiej, podziwiając niezłomną energię, oraz całokształt pracy Twojej dla Polski, przesyłam w dniu tym dla Pana uroczystym, najserdeczniejsze życzenia długich lat owocnej pracy dla dobra nauki i kultury polskiej“.

Minister W. Świętosławski (—).

Pisma lub telegramy nadeszły:

Od P. Wiceministra W. R. i O. P. Prof. Ujejskiego, Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności Prof. Dr. Wróblewskiego, Rektora Uniwersytetu Poznańskiego Prof. Kostaneckiego, Prof. Ćwiklińskiego, Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, Ks. Metropolity Szeptyckiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu i innych.

Następnie Prof. Piniński stanął na mównicy. Wszyscy zebrani powstali z miejsc i hucznymi długotrwałymi oklaskami uczcili Jubilata, manifestując w ten sposób swoje gorące uczucia dla wielkiego uczonego i zasłużonego obywatela.

Przemówienie Prof. Dr. Leona hr. Pinińskiego.

Po złożeniu gorącego podziękowania za skierowane doń przemówienia, udzielenie obywatelstwa honorowego miasta Lwowa, adresy i liczne artykuły naukowe (przeszło 60), włączone do zbiorowej „Księgi pamiątkowej“, Prof. Piniński powiedział, co następuje :

„Z uwagami wypowiedzianymi przez Szanownych Panów wypadłoby mi nieco polemizować, bo w pochwałach Waszych dostrzegam pewien nadmiar. Nie chciałbym wpaść w afektację przesadnej skromności w ocenieniu swego życia i usiłowań, tem mniej zaś w samochwalstwo. Nie będzie to wszakże ni jednym ni drugim, jeżeli zaznaczę, iż dowody przychylności i uznania, które dziś odbieram, nie zawdzięczam jakiejś szerszej popularności, — tej nie posiadam i o nią się nie starałem — lecz uczuciom przyjaźni, którą mnie darzycie. Lubo w życiu niejeden spotkał mnie zawód, to za rzecz wielce dodatnią mogę poczytać, iż miałem i mam sporo zacnych, szczerych przyjaciół, których względami i życzliwością się cieszę.

Na świat i życie nigdy się nie zapatrywałem różowo i optymistycznie, wręcz przeciwnie, mimo iż miałem okresy życia po-myślne, byłem zawsze pesymistą z przekonania. Przyjaźń wszakże uważałem za cenne dobro; miałem też w życiu licznych drogich mi przyjaciół. Niestety wielu z nich, mých rówieśników i starszych ode mnie, także wielu młodszych śmierć zabrała. Jeden z najdawniejszych i najlepszych, kolega w pracy publicznej i zawodzie profesora naszej „Almae matris“, Stanisław Starzyński ubył nam niedawno i wita mnie jakby z za grobu pracą naukową, włączoną jeszcze w treść „Księgi pamiątkowej“.

Uczucie przyjaźni ceniono wielce w czasach klasycznych dawnej grecko - rzymskiej kultury. Często tam spotykamy uwagi na temat „De Amicitia“. Przykładem głównym znany dialog Cicerona omawiający ten przedmiot, jedna z najsympatyczniejszych prac tego, nieco przesadnie gadatliwego autora. Pojmowano przyjaźń rozmaicie: Epikurejczycy naogół zbyt prozaicznie i egoistycznie, ceniąc w stosunkach przyjaźni głównie rozrywkę w życiu towarzyskim, a zarazem możliwe źródło pomocy i oparcia w trudach, kłopotach i niedostatku. Szlachetniejsze wyobrażenia o związkach przyjaźni spotykamy u myślicieli szkoły stoickiej, któremi też przejął się Cicero. Pojmuje się przyjaźń jako węzeł oparty na wzajemnym uznaniu i ocenieniu etycznych przymiotów a zastosowuje nie tylko do prywatnych towarzyskich stosunków, ale także do wspólnego wykonywania zajęć i obowiązków o prawnopublicznym charakterze.

Starałem się też i ja pojmować związki przyjaźni w ten sposób, także w zawodzie politycznym i w czasie, gdy stałem na stanowisku ważnym w administracji, w zastosowaniu do osób kierownictwu temu podległych. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, iż

w wyjątkowych okolicznościach rodzaj „dyktatury“, połączony z bezwzględny, ślepy posłuszeństwem wobec dzierżącego władzę może być rzeczą potrzebną. W normalnych wszakże stosunkach społecznych i państwowych ten stan rzeczy w organizacji i funkcjonowaniu władz miewa często skutki ujemne; osłabia to bowiem poczucie indywidualnej odpowiedzialności u podwładnych, a płaszczenie się, pochlebstwa, koteryjność i protekcja uzyskują skuteczniejszy wpływ, niż zdolności i sumienna praca. Horacjuszowskie: „iurare in verba magistri“ nie jest pochwałą, lecz raczej wytknięciem.

U pisarzy klasycznej epoki, którymi się chętnie zajmowałem już z okazji mego głównego zawodu naukowego, spotykamy też apologetów wieku starczego. Wysuwa się i tu Cicero na czoło dialogiem na temat „De senectute“. Sympatyczniej zaś jeszcze od niego podnosi dodatnie strony starości Wenecjanin Luigi Cornaro, żyjący w epoce Odrodzenia (16 wiek). Wyznaję, mimo pięknego dzisiejszego jubileuszu, iż mnie przecież podobne wywody chwalcące wiek starczy i jego dobre strony wcale nie przekonują. Słuszność jest po stronie naszego polskiego przysłowia: „s t a r o ś ć n i e r a d o ś ć“. Wyraża ono, mojem zdaniem, w formie jeszcze bardzo łagodnej, prawdę nader smutną.

Jeżelibyśmy w starczym wieku byli nawet naogół zupełnie zadowoleni z wyników naszych usiłowań, to przecież trudno w tym stopniu wyzbyć się egoizmu, by nie odczuwać boleśnie na każdym kroku postępującego upadku naszych sił, tak fizycznych, jak, co gorsza, umysłowych. Przykszej jest oczywiście jeszcze, jeżelibyśmy w drogich nam staraniach i usiłowaniach doznali zawodów. Tak się też rzecz ma ze mną i to pod niejednym względem. Nie chcę tu utyskiwać nad tem, iż we wielu sprawach, blisko mnie zajmujących, stosunki nie raz inny obrót wzięły, niż pragnąłem. Podniosę tylko tu na gruncie Uniwersyteckim, jeden szczegół: Usunięcie prawie zupełnie samorządu naszych szkół akademickich, które, mojem zdaniem, z wielką szkodą dla nauki zostało ustawodawczo przeprowadzone kilka lat temu, z czym zarazem złączono zniesienie licznych ważnych katedr uniwersyteckich, jest właśnie jednym z takich ubolewania godnych wydarzeń. Obecny Minister Oświaty, szczerze przychylny sprawom nauki i szkół akademickich, niestety przy najlepszej chęci nie zdoła usunąć szkód wyrządzonych przez swych poprzedników.

Łaskawi mówcy poprzedni wspomnieli o mej działalności naukowej, literackiej i umiłowaniach artystycznych. Zainteresowanie me na tych polach było istotnie szerokie, tym samym wszakże praca nie zawsze dostatecznie gruntowna pod względem naukowego prze studiowania przedmiotu. Z całą szczerością to niejednokrotnie podniosłem, iż było w mych publikacjach sporo dyletantyzmu.

W sprawach naukowych i innych zajęciach pragnąłem trzymać się następującej normy: Nie powinno się, jeżeli czujemy obowiązek dokonania czegoś, uniewinniać przed sobą samym bezczyn-

ności tem, że „czas jeszcze będzie na to“, lub że „już za późno“. Ale, jak wiadomo, zwykle się to zdarza, iż stawiamy sobie pewne normy postępowania a w praktyce się do nich zastosować nie umiemy. Tak też było i ze mną. Wiele prac zostało w zawiązku i nie doczekają się one dokonania, bo dziś brak mi już sił potemu i czuję, że jest istotnie i nieodwołalnie za późno.

Zostanie po mnie kiedyś sporo notatek, przeważnie takich, które nie będą się nadawać do publikacji. Może to nawet lepiej, że nie dostaną się one na światło dzienne; jest w nich bowiem zbyt silna doza krytyki stosunków i wydarzeń, na które patrzyłem i na ogół może zbyt wiele pesymizmu. Nie umiem mówić i pisać inaczej, jak szczerze, tak jak myślę i czuję. Obecnie atoli na starość przychodzę coraz silniej do przekonania, że ludziom nie należy odbierać złudzeń, jeżeli w nich znajdują nieco zadowolenia i pociechy, a pod ich wpływem nie popełniają przecież zbyt wielkich i szkodliwych niedorzeczności. Lepiej więc wstrzymać się od polemiki, nie zwalczać tych iluzji, choćbyśmy nawet najsilniej byli przekonani, że „legendy“, które się tworzą (także o wydarzeniach współczesnych), daleko odbiegają od prawdy.

Na tych uwagach kończę; nie brzmią one wesoło; nie osłabia to atoli w niczem mej głębokiej wdzięczności za drogie objawy przyjaźni i uznania, które mnie dziś spotykają. Nagroda to piękna za zasługi, skromne wprowadzie, ale w których uznajecie łaskawi Państwo, szczerą chęć służenia Ojczyźnie.

Ongi — przeszło pół wieku temu — zdawałem rozmaite egzaminy i otrzymywałem noty „bardzo dobre“. Tak to dawno już było, ze wybaczenie Państwo to nieszkodliwe przechwalanie się. Egzaminy późniejsze w rozmaitych zadaniach życia bywały niekiedy trudniejsze już i mniej pomyślne. Przy dzisiejszym zaś starczym egzaminie na „jubilata“ otrzymam od łaskawych Państwa może zaledwo notę „dostatecznie“. Tej proszę, raczcie mi nie odmówić i nie dajcie mi wprost „dwójki“ za to, że nie umiałem w tej roli być dość „solenym“ i szczęśliwie rozpromienionym, jak to na jubilata przystało“.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości Chór Akademicki odśpiewał kantatę „Jubilata“.

ZAPISKI LITERACKIE.

Dzieła ogólnej treści.

Dr. Stanisław Gołąb: Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy. Warszawa 1936, str. 47.

Autor postawił sobie za cel obiektywne przedstawienie przenikających dzisiaj prądów w literaturze prawniczej III Rzeszy, rozpatrzenie ich dodatnich i ujemnych następstw i wpływ na porządek prawny. Za charakterystyczne cechy ogólne przyjął autor wiązanie prawa i jego idei z narodem, idea wspólności, łączności i odrębności narodowej, w końcu uświęcenie ziemi i związanie jej z narodem.

W wypełnieniu postawionego celu zajął się autor omówieniem czołowej w tej materii książki Hedemanna o materialnym (1930) i formalnym prawie gruntowym (1935). Lepszego przedstawiciela dzisiejszych prądów w prawoznawstwie III Rzeszy, reprezentującego całokształt idei prawnych w dzisiejszych Niemczech istotnie nie mógł znaleźć. Jego poglądy prawne, znane także z innych dzieł, to najlepszy wyraz wpływu światopoglądu narodowo-socjalistycznego na dziedzinę prawa, na jego ewolucję i przemiany.

I omawiana przez autora książka nie ogranicza się do przedstawienia właściwego przedmiotu, lecz mieści w sobie cały szereg uwag ogólnych, doskonale ujętych, podkreślających na każdym miejscu wpływ i formę zasad narodowo-socjalistycznych na rozwój idei prawnych w Niemczech, tworząc w ten sposób niejako nowożytną historię prawa cywilnego w Niemczech, jak to autor trafnie zauważa.

Zasługą autora i dodatnią cechą rozprawy jest, że nie ograniczył się do sprawozdawczego przedstawienia przewodnich myśli Hedemanna lecz naświetlił je i uwypuklił przytoczeniami poglądów osobistości świata politycznego, prawnego i filozoficznego dzisiejszego regimu i uwydatnił znaczenie dokonywującej się tam ewolucji dla prawa współczesnego w ogólności.

W tym kierunku należy przede wszystkim podkreślić ciekawe przedstawienie przez autora myśli Hedemanna odnoszących się do ogólnego scharakteryzowania idei wieku XIX, ewolucji ich w wieku XX, wpływu prądów narodowych, politycznych, społecznych, filozoficznych i gospodarczych, podkreślających wartość narodu i propagujących zasady państwa totalnego, opartego na pierwiastkach narodowych i rasowych — na rozwój i ukształtowanie się instytucji prawnych.

Uzewnętrziło się to w wysuwaniu na pierwszy plan obowiązków w miejsce praw, zacieraniu różnic pomiędzy prawem prywatnym a publicznym, nadawaniu prawu charakteru dynamicznego, odsuwaniu się od zasad prawa rzymskiego i oczyszczaniu z nich prawa niemieckiego, stwarzaniu uprawnień dla rasy, pojmowaniu własności jako prawa narodu czy państwa, oddanej tylko w prywatne użytkowanie, traktowanie jej jako podrzędnej, uregulowaniu ksiąg gruntowych i tworzeniu pewnych podstaw dla kredytu rzeczowego.

Obserwując życie prawne dzisiejszych Niemiec zauważa się, że ten wpływ zasad narodowo-socjalistycznych zwłaszcza w odniesieniu do prawa własności nie obraca się w granicach teoretycznych wywodów i planów, lecz przybrał już pozytywny wyraz, jak to widzimy po ustawodawstwie odnoszącym się np. do oddłużenia, po zakazach dzielenia gruntów, ochronie zalesień, stworzeniu dziedzicznych gospodarstw włościńskich (Erbhofrecht) i t.p.

Autor podstawy i objawy tych prądów zaopatrzył we własne ciekawe i wartościowe uwagi krytyczne, odnoszące się do teorii rasy, separowania się od prawa rzymskiego, zacieraniu różnicy między prawem a moralnością, prawa podmiotowego, treści prawa własności, dziedzicznych gospodarstw włościńskich, hipoteki właściciela i zasad prawa hipotecznego, w których wystawił swoje tezy znane w większości wypadków już z innych dzieł i rozpraw autora a w omawianej rozprawie jedynie zaktualizowanych i połączonych.

Rozprawa napisana jest stylem lekkim, a ze względu na współczesność omawianych problemów, ich charakter i sposób ujęcia przez autora zasługuje na to, by znaleźć się nie tylko w rękach prawnika, ale i każdego interesującego się objawami życia dzisiejszych Niemiec.

J. Fiema.

Virgilio Feroci: Istituzioni di diritto pubblico secondo la vigente legislazione fascista (costituzionale, amministrativo, sindacale e corporativo). Seconda edizione. Editore Ulrico Hoepli. Milano 1936—XIV. (Stron XVI i 432).

Autor wyznaczył sobie za zadanie przedstawienie instytucji prawa publicznego według ustawodawstwa obowiązującego obecnie we Włoszech. Książka obejmuje cztery części. Część pierwszą poświęcił autor naukom wstępnym, w części drugiej omówił ustrój polityczny, w części trzeciej ustrój administracyjny, w czwartej zaś ustrój syndykalny i korporacyjny.

Na uwagę zasługuje wyodrębnienie instytucyj syndykalnych i korporacyjnych i traktowanie ich jako odrębnego działu, równorzędnego dwom poprzednim działom prawa publicznego. Oczywiście, sam podział materiału nie może jeszcze przesądzać stanowiska autora w zagadnieniach systematyki; autor nie wypowiedział się też bezpośrednio w tej sprawie. Przyjęta przez autora definicja administracji publicznej, jako konkretnej działalności państwa i innych podmiotów publicznych, zmierzającej do utrzymania porządku publicznego i przestrzegania interesów i t.d. społeczeństwa (str. 165), jak również określony przez autora podział administracji publicznej na bezpośrednią i pośrednią (str. 181), — pozwalająby na zaliczenie syndykatów i korporacyj właśnie do administracji publicznej, i to zarówno z punktu widzenia funkcjonalnego jak i organizacyjnego. Syndykaty, jako organizacje skupiające odrębnie pracowników a odrębnie pracodawców w poszczególnych dziedzinach pracy, uważa autor słusznie za podmioty o odrębnej od państwa osobowości prawnej (str. 369), a funkcji ich przypisuje takie właściwości (str. 370 i nast.), które pozwalałyby zaliczyć ją do administracji pośredniej. Korporacje zaś, którym podlegają razem pracownicy i pracodawcy w poszczególnych dziedzinach pracy, określa autor jako organy państwowe nie posiadające odrębnej osobowości prawnej i zależne od władz centralnych, t.j. od ministerstwa korporacyj (str. 390). Stąd też może pochodzi pewna dwutorowość w układzie materiału; autor np. poświęcił kompetencjom ministerstwa korporacyj odpowiedni ustęp w części trzeciej (str. 255—8), a prócz tego omówił je również w części czwartej (str. 394—5). Jednakże tego rodzaju wyodrębnienie przez autora instytucyj syndykalnych i korporacyjnych nie jest pozbawione pewnych głębszych podstaw, wobec tego, że zwłaszcza po reformie w r. 1934 normy dotyczące syndykatów i korporacyj rozrosły się znacznie i obecnie stanowią w ustroju włoskim zamkniętą całość, a także wobec tego, że autor, opracowując je w osobnym dziale, starał się o przedstawienie całego szerokiego podkładu socjologicznego tych instytucyj.

Pomijając te kwestie, należy zwrócić uwagę na główną zaletę książki, mianowicie na staranny i jasny sposób przedstawienia bardzo obszernego materiału ustawodawstwa pozytywnego. Pod tym względem omawiana książka wykazuje wszelkie cechy dobrego podręcznika. Dotyczy to zwłaszcza partyj, poświęconych przemianom ustrojowym Włoch (np. str. 27, 94—8, 155—9 i t.d.), jak również całej części trzeciej, obejmującej ustrój administracyjny, która odznacza się bogatym materiałem informacyjnym, może nawet w niektórych miejscach trochę przeciążonym szczegółami hierarchicznymi (np. str. 205—7). Książka jest pisana przez praktycznego prawnika, i główną jej cechę stanowią wysokie walory informacyjne.

Problemy naukowe traktuje autor w sposób raczej sumaryczny; mamy tu na myśli np. przedstawienie wzajemnego stosunku prawa i etyki (str. 10—3) lub zapatrywania na podstawę podziału prawa publicznego i prywatnego (str. 13—4), dalej na zagadnienie trójpodziału władz (str. 68). Jednak właśnie przy tak małym rozwinięciu momentów dyskusyjnych stanowisko autora w zagadnieniach teoretycznych daje się zupełnie wyraźnie określić.

Teoretyczny podkład książki stanowią dwa główne elementy: zasady ustalone przez dawną włoską panującą (jeżeli można w ścisłym znaczeniu użyć tego określenia), — i założenia teoretyczne, na których była oparta rewolucja faszystowska, utrzymane konsekwentnie przez prawodawstwo ostatnich lat. Z najbardziej charakterystycznych przykładów przejęcia przez autora poglądów szkoły panującej można wymienić: tradycyjną definicję państwa (str. 55), stanowisko w kwestii trójpodziału władz (str. 67—70), dalej, jeśli idzie o stosunek państwa do obywatela i ujęcie ich w cały system enumeracyjny (str. 133—8), z tym jednak, że autor nie uważa ich za „naturalne” w jakimkolwiek znaczeniu, tylko za wynikające z prawa przedmiotowego (str. 134). Natomiast z poglądów rewolucyjnych należy wymienić m.i. cały obszernie zarysowany podkład socjologiczny instytucyj syndykalnych i korporacyjnych (str. 348 i nast.); charakterystyczne jest również przeciwstawienie, jeśli idzie o stosunki zbiorowe pracy, pojęcia państwa według doktryny faszystowskiej pojęciu państwa liberalnego (str. 357—8). Przy tym jednak nie należy sądzić, jakoby zadanie autora, jeśli idzie o określenie zasad wprowadzonych przez nowy ustrój,

było zbyt uproszczone; szereg momentów wskazuje raczej na to, iż autor stanął wobec tego zjawiska, że przy całych rozmiarach dzisiejszych prac ustawodawczych i przy oparciu ich na zdecydowanych podstawach doktrynalnych — włoskie ustawodawstwo pozytywne wystrzega się jednak arbitralnego przesądzania zagadnień, które należą do nauki prawa. Toteż autor niejednokrotnie, rozpatrując zagadnienia tego rodzaju, rozstrzyga je bądź to opierając się o dotychczasową literaturę, bądź też samodzielnie; tak np. kwestię osobowości prawnej związków syndykalnych autor rozstrzyga na podstawie literatury, niezaprzeczając zgodnej (str. 369); również opiera się na samej literaturze, gdy formułuje poglądy na naturę prawną zbiorowych umów o pracę (str. 408—9). Na tych przykładach możnaby raczej wykazywać, w jaki sposób nauka resorbuje instytucje prawa pozytywnego i wbudowuje je w własny system.

Co stanowi w lekturze Virgilio Feroci moment najbardziej może pouczający dla obcego czytelnika, to obserwowanie wpływu doktryny, na której oparty jest współczesny ustroj, na klasyczną włoską szkołę prawa publicznego w jej dawnym stadium. Sam ten problem ma oczywiście charakter zupełnie samodzielnego i nadaje się do odrębnego omówienia, przy czym należałoby wystrzegać się zbytniego uogólniania wniosków i stosowania ich do całej dzisiejszej literatury włoskiej. W każdym razie omawiana praca może posłużyć jako przykład dążności do zupełnego szarmonizowania założeń dawnej szkoły z doktryną faszystowską. Na to oczywiście trzeba dwóch warunków, t. j. istnienia zasad ustalonych przez pewną szkołę, którą można uważać za panującą i istnienia ustroju, opartego na wyraźnych podstawach doktrynalnych.

Nie można wykluczyć możliwości zarzutów, że połączenie tych składników jest u autora do pewnego stopnia mechaniczne, zwłaszcza jeśli się zważy, jak głęboka istnieje różnica między zasadami, na których opierała się dawna włoska szkoła panująca w formułowaniu swych zapatrywań a zasadami rewolucji faszystowskiej. Trudno tu kwestię tę tak czy inaczej rozstrzygać, nie należy jednak zapominać o pewnego rodzaju emocjonalnym sposobie ujmowania tych zagadnień, który widoczny jest w współczesnej literaturze włoskiej. Bardzo znamienne są pod tym względem poglądy Santi Romano z ostatnich lat, przytoczone przez autora (str. 48—9): Rewolucja faszystowska — mówi cytat — „stworzyła nowy ustroj prawny, ustroj skonczenie i prawdziwie włoski, który ustalił się, wypierając raz za razem ustroj poprzedni, przejęty dzięki całemu kompleksowi wydarzeń historycznych, mniej lub bardziej bezpośrednio z innych krajów. I choć umysłowość nasza, dzięki swym cechom, potrafiła unarodowić, jeśli można tak powiedzieć, niektóre instytucje tego ustroju, — zawsze jednak ustroj ten pod wieloma względami nie odpowiadał powołaniu politycznemu naszego kraju, ani jego najbardziej żywotnym interesom. Przemiana tego ustroju, która jest tak zupełnie podstawowa, że określa nową i rodzimą formę państwa, — trwa i wciąż idzie naprzód“. Autor najwidoczniej nie mógł nie poddać się wpływowi głębokiej umysłowości Santi Romano któremu też prace poświęcił.

Franciszek Longchamps.

Historja prawa.

Księga radziecka miasta Drohobycza 1542—1563. Z papierów pośmiertnych ś. p. Stefana Sochaniewicza wydała Helena Polackówna. (Zabytki dziejowe, wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie, tom IV, zeszyt 1). Z 1 mapą i 2 tablicami. Lwów 1936, str. C. i 156.

W oddziale depozytów Archiwum Państwowego we Lwowie znajdują się akta i księgi drohobyckie, wśród nich jedna księga radziecka z XVI wieku. Do opracowania tej księgi pod względem wydawniczym przygotowywał się swego czasu ś. p. dr. Stefan Sochaniewicz, adiunkt tegoż Archiwum, którego zamiary przerwała przedwczesna śmierć. Pracy tej podjęła się dr. Helena Polackówna, kustosz tegoż Archiwum, oddając obecnie do użytku pracowników naukowych materiał archiwalny, uzupełniony doniosłymi uwagami zawartymi w rozdziałach obszernej przedmowy do wydawnictwa.

W przedmowie, o rozmiarach specjalnej rozprawy, wydawczyni zajmuje się najpierw starostwem drohobyckim, które dzięki żupom solnym było jedną z najbogatszych królewskich ziem. Granice starostwa, którego kartograficzne przedstawienie dołączone jest do pracy, ulegały częstym zmianom, na co zwrócił już uwagę prof. Dąbkowski w swej niedawno ogłoszonej pracy: *Szlachta zaściankowa w Korczyni i Kruszelnicy nad Stryjem*; obie te osady bowiem oscylowały między powiatem drohobyckim i stryjskim (str. 7). Wydawczyni daje dokładny obraz stosunków drohobyckich, przedstawia historię założenia miasta, wylicza poczet starostów (tenutariuszy), uwypatnia położenie gospodarcze żup drohobyckich, wreszcie zajmuje się ludnością i jej kulturą.

Sam rękopis jest to jedyna najstarsza księga drohobycka, która się dochowała naszych czasów. Uzupełnienie wiadomości o zaginionych księgach sądowych drohobyckich znajdujemy w pracy prof. Dąbkowskiego: *Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełskiego* (str. 42—44). Księga ogłoszona jest wedle systemu własnego, zbliżonego do niemieckiego, a odbiegającego od instrukcji wydawniczej Polskiej Akademii Umiejętności. Wydawnictwo uzupełniają szczegółowe indeksy, wykaz kancelaryjnych formuł Incipit i regestr aktów obcych, oblatowanych w tej księdze. Księga drohobycka stanowi doniosły przyczynek do poznania dziejów tego miasta, dlatego dr. Polaczków nie należy się prawdziwa wdzięczność za wzorowe ogłoszenie tego pomnika prawnego.

Mgr. Juliusz Kessler.

Prawo cywilne i handlowe.

Zygmunt Fenichel: *Ustawa o ochronie lokatorów*.
Kraków 1937, str. VIII + 290.

Celem komentatora, jak wynika z przedmowy, było: 1) Przystosowanie terminologiczne do k.z. ustawy o ochronie lokatorów, 2) Interpretacja — wobec zmian spowodowanych przez tekst jednolity (Dz. U. R. P. nr. 39, poz. 297 ex 1936) przepisów ustawy o ochr. lok. na tle obowiązującego prawa polskiego.

Cel powyższy został w komentarzu w zupełności osiągnięty. Należy on do nielicznych komentarzy, które dają prawnictwu wyniki rozstrzygnięć nauki i praktyki w danej gałęzi prawa. Autor skrupulatnie zebrał literaturę, dotyczącą przedmiotu, obszerne orzecznictwo, przepisy związkowe, oraz aktualne motywy komisji prawniczych ciał ustawodawczych. Nie znaczy to jednak, aby autor ograniczył się tylko do zreferowania zebranego materiału, przeciwnie poddał go wnikliwej analizie, stawiając własne tezy i argumenty na ich poparcie.

Na podkreślenie zasługują szczególnie następujące kwestie:

1. Wyjaśnienie stosunku ustawy o ochronie lokatorów do k.z. w ogólności, a przepisów o najmie w szczególności (str. 3 i nast.) i wyjaśnienie charakteru umowy o najem mieszkania. Przy interpretacji autor słusznie od specjalnej motywy, jaką jest ustawa o ochronie lokatorów, poprzez szczegółowe przepisy k.z. o najmie, przechodzi do przepisów ogólnych k.z.

2. Sposób interpretacji umowy mieszannej, t. j. umowy, zawierającej w sobie element umowy najmu i dzierżawy. Autor dla tych umów nie stawia żadnej ogólnej zasady, która by z góry narzucała przepisy, jakie do nich należy odnieść (czyto dotyczące umowy najmu, czy dzierżawy), lecz rozstrzygnięcie ich rodzaju uzależnia od konkretnego przypadku, a wypadki wątpliwe odsyła do art. 108 k.z. celem zbadania zamiaru stron i celu danej umowy; samo bowiem użycie — jak twierdzi autor — wyrazów „najem”, lub „dzierżawa” nie ma znaczenia decydującego ze względu na to, że strona silniejsza będzie chciała poddać stosunek prawny przepisom tym, które są dla niej korzystniejsze.

3. Uwagi autora (str. 75) dotyczące wymogu pisemności umów między wynajmującym a lokatorem co do wysokości i sposobu zapłaty komornego (art. 3). Kwestia ta jest bardzo wątpliwa w praktyce i niejednokrotnie znajduje różne i sprzeczne rozwiązania. Autor w tym względzie przy pomocy wykładni i rozważania celu ust. o ochr. lok. dochodzi do wniosku, że ustawodawca uznaje takie umowy, zawarte nie w formie pisemnej za nieważne (art. 109 k.z.) i wymogu pisemności nie sprowadza tylko do wymogu dowodowego, co jest zresztą

przyjęte w literaturze. (Zobacz Longchamps, Zobowiązania, str. 107). Jeśli więc słowa z art. 3 „nie inaczej jednak, jak na piśmie“ interpretuje się zgodnie z art. 109 k. z., to tym samym i uznać należy, że uzupełnienie, zmiana lub rozwiązanie za zgodą stron, oraz odstąpienie od umowy zawartej w formie pisemnej umowy, winny być również pisemnie przez strony stwierdzone. Stanowisko to jest słuszne. Jeżeli bowiem ustawa dla zawarcia pewnej kategorii umów stawia wymóg pisemności pod rygorem nieważności, to z celu takiego przepisu wynika, że i wspomniane czynności winny być również przez strony pisemnie stwierdzone. Inne rozwiązanie spowodowałoby obejście przepisu ustawy.

4. Zapatrywanie autora odnośnie sposobu ustalania podstawowego komornego (art. 5, str. 88). Sprawa ta jest w praktyce uregulowana w ten sposób z esady na skutek okólnika Min. Sprawiedl. Nr. 1782/I 30/XI. 1935, opartego na plenarnym orzeczeniu S. N. (O. S. P. VI, nr. 100) ustalają podstawowe komorne w postępowaniu niespornym. Autor uważa podobnie, jak Bibring (Głos Sąd. nr. 4/36) i Kobryner (Palestra nr. 12/35), że ustalenie podstawowego komornego powinno się odbywać nie w postępowaniu niespornym lecz spornym, uzasadniając swój pogląd w ten sposób. Stosunek postępowania spornego do niespornego jest stosunkiem zasady do wyjątku. Postępowanie niesporne może być wtedy zastosowane, gdy ustawa wyraźnie go przewiduje; jeśli w ustawie o ochr. lok. brak takiego przepisu, należy wobec tego stosować w przedmiocie ustalenia podstawowego komornego postępowanie sporne. Między wynajmującym, a lokatorem bowiem istnieje w przypadku ustalenia podstawowego komornego spór o prawa prywatne, a zatem spór ten w myśl art. 2 k. p. c. podlega postępowaniu spornemu. Pozew w tym przypadku będzie pozew ustalającym, gdyż chodzi tu o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, a ustalenie wysokości czynszu jest właściwie ustaleniem pewnego wycinka stosunku prawnego, jakkolwiek sam stosunek prawny jest niesporny. Sąd więc ustala podstawowe komorne w analogii do art. 297 k. z. Powyższe argumenty zawierają też dawniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego, wydane przed rokiem 1926, wedle których postępowanie przed urzędem rozjemczym i sądem jest zawsze sporne, jednak orzeczenie z r. 1926, na którym opiera się wspomniany okólnik Min. Sprawiedl., stało na stanowisku, że ustalenie wysokości podstawowego komornego może nastąpić w trybie postępowania niespornego (podobnie najnowsze orzeczenie S. N. (O. S. P. 10/35). Motywem przyjęcia przez S. N. w tym przedmiocie postępowania niespornego było to, że sąd musi ustalić prawa obu stron ku korzyści obu i wziąć pod uwagę względy ekonomiczne i społeczne wysuwane na czoło przez ustawę o ochr. lok., oraz to, że postępowanie niesporne, jako tańsze i badające rzecz z urzędu, jest bardziej celowe. Również z rozp. Min. Sprawiedl. z 25 lutego 1936 zdaje się wynikać, że ustalenie wysokości komornego należy do postępowania niespornego, skoro przewiduje pobieranie opłat w sprawach przekazanych sądowi przez Urząd rozjemczy tak, jak w postępowaniu niespornym. Z tych względów nie ma powodu odmawiać słuszności obecnemu stanowi rzeczy.

5. Pogląd autora odnośnie kwestii wytaczania pozwu przez umownego (nie przymusowego) zarządcę realności, którą zarządza (art. 11, str. 134). Praktycznie kwestia ta jest doniosła, a praktyka sądów wywołana orzeczeniem S. N. (pod rządem ustaw dzielnicowych) z 4 września 1929 Rw. 1540 izb. III idzie mimo wejścia w życie k. z. dalej po linii cyt. orzeczenia, dopuszczając zarządcę realności do wytaczania pozwu przeciw lokatorowi we własnym imieniu. Autor słusznie zwalcza ten pogląd, powołując się na przepisy k. z. (art. 93—103), które jedynie i wyłącznie mają zastosowanie do zarządcy realności, będącego tylko reprezentantem interesów właściciela realności, a jego mocodawcy. Pełnomocnictwo zarządcy realności zawiera także upoważnienie do zawarcia lub odstąpienia od umowy. Już jednak, jeśli administrator chce wytoczyć powództwo przeciwko lokatorowi, musi, jak to wynika z art. 95 k. z., posiadać pełnomocnictwo szczególne, a wytaczając ten spór winien to czynić w imieniu właściciela a nie swoim, gdyż tego ostatniego zobowiązuje i dla niego nabywa bezpośrednio prawa (art. 93 § 2 k. z.). Przyjęcie innego poglądu, jak to słusznie autor zaznacza pomijając, że nie uwzględnia okoliczności, że

dominus litis jest właścicielem realności, komplikuje sytuację jeszcze w tym przypadku, jeśli w toku sporu lub egzekucji nastąpi zmiana administratora. Opierając się na powyższych przesłankach autor konkluduje, że nie ma powodu, aby w stosunku do administratora realności zająć stanowisko inne, jak do innych pełnomocników, skoro sporu nie wytacza pełnomocnik, lecz tylko ta osoba, której prawo materialne przysługuje.

6. W końcu zajęte przez autora stanowisko odnośnie wstąpienia w umowę najmu po śmierci lokatora jego dzieci nieślubnych, które do chwili jego śmierci z nim stale mieszkaly. Autor twierdzi, że wogóle dzieci nieślubne, które do chwili śmierci lokatora stale z nim mieszkaly, wstępują w umowę najmu po jego śmierci.

Stanowisko autora jest słuszne w zasadzie, tylko jeśli zmarłym lokatorem była matka dzieci nieślubnych i one z nią stale do chwili jej śmierci mieszkaly. Jeśli natomiast lokatorem był ojciec dzieci nieślubnych, które z nim do chwili jego śmierci mieszkaly, sprawa się komplikuje. W tym względzie konieczną jest rzeczą przeprowadzenie różnicy między dziećmi nieślubnymi uznanymi przez zmarłego lokatora dobrowolnie lub sądownie, a dziećmi nieślubnymi, które tych przymiotów nie posiadają. Dzieci nieślubne bowiem, dopóki nie są uznane, względnie pochodzenie ich od ojca nieślubnego nie zostało sądownie stwierdzone i ustalone (odwrotnie jak dzieci uznane lub których pochodzenie od ojca nieślubnego zostało sądownie ustalone) nie zaliczają się w rozumieniu prawa do zstępnych ich ojca. Wzrost pochodzenia od ojca skutkiem tych zdarzeń zostaje dopiero stwierdzony i ustalony i dopiero wówczas dzieci nieślubne są uważane w obliczu prawa za zstępnych ojca nieślubnego. Nie ma żadnej podstawy do przyjęcia wyjątku w ustawie o ochr. lok., która przemawiała za rozciągnięciem dobrodziejstwa art. 13 na wszystkie dzieci nieślubne bez różnicy, przeciwnie uważać należy w myśl ogólnych zasad prawa, że dobrodziejstwo cyt. artykułu rozciąga się tylko na dzieci nieślubne prawnie uznane lub których pochodzenie nieślubne od zmarłego lokatora zostało sądownie stwierdzone i ustalone. Na tym stanowisku stanął też S. N. (O.S.P. VIII, nr. 54).

B. Walaszek.

Dr. Ignacy Rosenblüth: Prawo wekslowe i czekowe — komentarz — orzecznictwo — przepisy związkowe. Część I. Prawo wekslowe. Kraków, Księgarnia Powszechna 1936 r., stron XIV—705.

Autor w swojej pracy postawił sobie za zadanie, jak to już zresztą wynika z tytułu, dać komentarz do nowego polskiego prawa wekslowego. W pracy tej oparł się autor przede wszystkim na dotychczasowej praktyce sądowej, dalej konwencji genewskiej i materiałach do niej, a w końcu w pewnej mierze i na teorii.

Po za komentarzem w ścisłym tego słowa znaczeniu, podaje autor przepisy, które mogą mieć znaczenie przy stosowaniu prawa wekslowego i to bądź w ten sposób, że omawia kiedy i o ile te przepisy (k. z., k. h., czy k. p. c.) mogą mieć znaczenie w dziedzinie prawa wekslowego, bądź też przytaczając takie przepisy w całości (np. t. zw. dekrety dewizowy i walutowy).

Układ pracy jest następujący:

Wstęp, który podaje krótką charakterystykę trzech głównych systemów prawodawstw wekslowych, krótki zarys historyczny dążeń do zunifikowania prawa wekslowego, przedstawianie trzech konwencji genewskich z 7 czerwca 1930 oraz najważniejszych zmian w dziedzinie prawa wekslowego, wprowadzonych przez nową ustawę.

Sam komentarz poprzedzony jest uwagami wstępnymi, w których autor podaje hierarchię źródeł prawa dla oceny stosunków prawnych, wywiązujących się z weksli oraz przedstawia, jakie znaczenie dla naszego prawa wekslowego mają konwencje genewskie.

Następnie idą wedle kolejnej numeracji artykuły, każdy z nich zaopatrzony z osobną uwagami. Uwagi do poszczególnego artykułu rozbite są na następujące części: najpierw uwaga, jaki jest stosunek danego artykułu do jednolitego prawa genewskiego i poprzedniej ustawy polskiej, następnie przegląd komentarza i sam komentarz; — orzecznictwo cytuje autor przez podanie

całych tez, przy czym odnośne tezy przytacza jedną po drugiej, po omówieniu pewnej kwestii stanowiącej dla siebie całość.

Uwagi są bardzo obszernie, jakkolwiek na ogół zwięzłe. Autor stara się przedstawić możliwie wszystkie kwestie, które mogą łączyć się z odnośnym przepisem ustawy. Jak to już zauważono, autor opiera się głównie na praktyce, wskutek czego zajmuje najczęściej stanowisko z tą praktyką zgodne. Należy przy tym podkreślić, że orzecznictwo Sądu Najwyższego autor wyzyskał bardzo wyczerpująco, nie tylko uwzględniając najnowsze orzeczenia, ale i szukając ich w różnych dostępnych mu wydawnictwach.

To stanowisko zajęte przez autora jest może główną zaletą pracy, gdyż wskutek tego praca, w myśl zasady, że takim jest prawo, jakim go sądy stosują, daje prawdziwy obraz prawa wekslowego w Polsce. Drugim momentem zasługującym specjalnie na podkreślenie jest to, że autor w interpretacji ustawy opiera się także na konwencji genewskiej. Stanowisko autora wydaje się jedynie słuszne, gdy się zważy, że właśnie wydanie nowego prawa wekslowego miało na celu przystosowanie tego prawa do prawa genewskiego. Również jako moment bardzo dodatni pracy należy podnieść fakt, że komentarz stosunkowo dość obszernie zajmuje się kwestiami procesowymi, związanymi z wekslem.

To wszystko wskazuje na to, że autor celu swego dopiął i dał prawnictwu polskiemu, przedewszystkiem praktycznemu, komentarz który będzie bez wątpienia stanowił wielkie ułatwienie w interpretacji i stosowaniu nowej ustawy wekslowej.

Znajdą się jednak w omawianej pracy i takie momenty, które budzą pewne wątpliwości. I tak:

1. Autor stawia w pracy swojej teorię zobowiązania wekslowego, podaje ją jednak tak zwięzle i krótko, że trudno jest zrozumieć, jaka różnica jest między jego teorią a teorią ochrony dobrej wiary, zwłaszcza jeśli idzie o praktyczne konsekwencje jednej i drugiej teorii;

2. w niektórych — zresztą bardzo nielicznych — wypadkach autor może za szeroko omawiać takie kwestie, które rozumieją się same przez się (np. str. 23 — wyliczenie, które przepisy k. z. o przekazie nie stosują się do weksłu — to samo na stronie 39, gdy autor mówi o zdolności wekslowej;

3. niektóre tezy orzecznictwa autor cytuje przy komentarzu, w którym ich nie wyzyskał, podczas gdy o kwestiach, o których one traktują mowa jest w innym miejscu (O. S. N. z 10 kwietnia 1934, str. 93 oraz O. S. A. Lwów, z 3 czerwca 1927 r.);

4. zgodnie z poglądem prof. Wróblewskiego autor uważa, że nawet odnośnie t. zw. peculium małoletni nie ma zdolności wekslowej. Tezę tę uzasadnia autor w sposób bardzo przekonywujący; natomiast mniej przekonywująca jest argumentacja autora, uzasadniająca zdanie, że małoletni ma bierną zdolność wekslową co do nadwyżki jego dochodów, pozostawionej mu do swobodnego zarządzania. Autor nie wskazuje na nic, co by świadczyło o różnicy istotnej między jednym a drugim położeniem małoletniego w tym kierunku, ani też nie powołuje się na praktykę. Zdaje się, że trafniejszy jest pogląd prof. Wróblewskiego, który w obu wypadkach małoletniego traktuje jednakowo;

5. budzi wątpliwości twierdzenie autora, że gdy ktoś będąc niewłasnowolnym weksel podpisał i wręczył go, może swój podpis sanować po odzyskaniu zdolności wekslowej przez odpowiednie oświadczenie. Autor powołuje się w tym wypadku na art. 53 k. z. W świetle dotychczasowej praktyki Sądu Najwyższego byłoby to jednak już raczej zobowiązanie pozawekslowe. Sąd Najwyższy uznaje znaczenie dla weksłu takich oświadczeń, tylko jeżeli są składane przy jego wręczaniu. Art. 53 jest jednym z tych przepisów, które nie mają zastosowania do zobowiązań wekslowych, właśnie ze względu na ich szczególny charakter;

6. przy stwierdzeniu, że przy *bianco* weksłu w braku wyraźnego zastrzeżenia dłużnika wekslowego każdy z nabywców może wstawić dowolną osobę remitentą, autor nie wspomina o istnieniu odmiennego zdania. Wprawdzie autor cytuje orzeczenia Sądu Najwyższego, praktyka jednak tego sądu jest w tym kierunku rozbieżna. W orzeczeniu z 8 marca 1932 Nr. III 1 R 11/32 (P. P. A. 1932, str. 382, poz. 250) sąd zajął stanowisko, że osoby remitentą dowolnie wstawiać nie wolno i że takie wystawienie weksłu należy uznać za wy-

stawienie niezgodne z umową. Nadmienię przy tym Sąd Najwyższy, że gdy pierwszy weksliobiorca nie jest wpisany jako remitent, art. 16 (dziś 17), nie ma zastosowania. Zdaje się, że bardziej odpowiada potrzebom naszego obrotu to właśnie stanowisko Sądu Najwyższego. Remitent weksel indywidualizuje, przez wstawienie właściwego remitenta zachowuje się prawdziwy stosunek waluty i pokrycia. Należy przy tym zauważyć, że w naszej praktyce weksle in bianco wręcza się nie dlatego, że chce się nabywcy dać prawo puszczenia go do obrotu jako blanco - weksel, przy czym treść jego byłaby dla dłużnika obojętną (o ile idzie o remitenta), lecz po prostu dlatego, że wypełnianie weksłu uważa się za trud zbyt znaczny. W tym wypadku raczej zgadzałoby się z naszym obrotem przyjęcie domniemanej woli strony na wstawienie oznaczonego remitenta niż wymaganie wyrażonego oświadczenia się strony w tym kierunku;

7. dalej wątpliwe jest, czy pełnomocnictwo do podpisania weksłu ma nastąpić we formie pisemnej. Zdaje się, że nie wystarczy w tym wypadku powołanie się na art. 96 § 2 k.z., przy czym z cytowanego przez autora orzeczenia Sądu Najwyższego (O.S.N. z 28 listopada 1935 C 1137—1139/35) wynikałoby, że powołany przez autora artykułu k.z. nie został zastosowany przez ten sąd dlatego, że szło o weksel, lecz dlatego, że szło o umowę pożyczki przewyższającej zł. 250 (art. 431 k.z. wymaga w tym wypadku formy pisemnej);

8. słusznie autor uważa, że wobec dekretu dewizowego weksel wystawiony w walucie zagranicznej a płatny w Polsce jest nieważny, natomiast wątpliwe jest, czy weksel taki wystawiony w Polsce a płatny zagranicą bez zezwolenia komisji dewizowej jest nieważny, zezwolenie takie bowiem z samego weksłu nigdy nie będzie widoczne;

9. przy omawianiu art. 265 k.p.c. w zastosowaniu do weksli autor przyjmuje, że należy go stosować między wystawcą a trasatem, wystawcą a remitentem, remitentem a akceptantem i indosantem a indosatariuszem, ponieważ idzie tu tylko o czynność między tymi samymi stronami. Zdaje się jednak, że kwestii tej nie można tak ograniczać, albowiem należy to wszystko od interpretacji słowa „strona“ (jej prawonabywcy) w art. 265 i kwestii ujęcia wzajemnego stosunku osób figurujących na wekslu.

Wyliczone wątpliwości stanowią jednak bądź drobne usterki, bądź też mogą być wynikiem różnicy zapatrywania czy stanowiska prawnego. Dlatego też nie obniżają one w niczym dużej wartości pracy, która niewątpliwie stanowi cenny przyczynek w naszej literaturze komentarzowej.

W końcu należy podnieść, że strona graficzna książki przedstawia się bez zarzutu. Ponadto odpowiednie znakowanie i umiejętne zestawienie różnego rodzaju druku czyni zorientowanie się w tej książce bardzo łatwym.

Dr. Władysław Mikuszewski.

Prawo upadłościowe.

Dorian Altman: Prawo upadłościowe. Komentarz. Warszawa 1936, str. XVI+442.

Komentarz stanowi poważną pozycję w bibliografii prawa upadłościowego. Zagadnienia opracowane zostały sumiennie z uwzględnieniem literatury zarówno polskiej jak i obcej oraz dawnych systemów prawa upadłościowego obowiązujących na ziemiach polskich, co w rezultacie ułatwia stwierdzenie analogii i zastosowanie przy badaniu poszczególnych instytucji metody prawnoporównawczej. Przy rozwiązywaniu szeregu kwestii, nieraz bardzo wątpliwych, tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, posługuje się autor orzecznictwem, co podnosi wartość komentarza dla praktyki.

Jest kilka zagadnień, w których z zapatrywaniami autora można się nie zgodzić. W uwagach do art. 1 autor stoi na stanowisku, że istotnym problemem ogłoszenia upadłości jest tylko zaprzestanie płacenia długów, którego źródłem jest niewypłacalność zaszła po stronie dłużnika. Kładzie zatem nacisk na moment ekonomiczny, pomijając moment psychologiczny, niechęć dłużnika do wywiązania się ze swoich zobowiązań. Pogląd ten, jakkolwiek panujący w współczesnej literaturze prawa upadłościowego, nie wydaje się być słuszny, na co już wskazywano (por. Fiema, Przegląd Prawa i Administracji 1935, str. 305).

Nie wydaje się też słuszne zapatrywanie autora odnośnie chwili możliwości cofnięcia wniosku o ogłoszenie upadłości przez wnioskodawcę (str. 14, uw. do art. 4). Autor bowiem uważa, że zawsze, aż do chwili podpisania postanowienia przez sąd, cofnięcie wniosku jest dopuszczalne. Ze względu jednak na to, że w postępowaniu upadłościowym stosuje się odpowiednio przepisy k. p. c. (art. 67 pr. up.), to zasady tegoż prawa winny być stosowane i w postępowaniu upadłościowym. W myśl zasad prawa procesowego, rozpoczęcie posiedzenia sądu na skutek wniosku strony, stanowi źródło stosunku procesowego między stronami i po rozpoczęciu posiedzenia sądu cofnięcie wniosku może nastąpić tylko za zgodą stron, gdyż chodzi tutaj o interes strony, który może polegać na tym, aby postępowanie toczyło się dalej. Dlatego w prawie np., gdy w myśl art. 10 sąd zarządził wysłuchanie dłużnika i wierzycieli, uznać należy, że wniosek już po wysłuchaniu któregoś ze stron bez ich zgody cofnięty być nie może. Ta chwila zatem stanowić winna granicę możliwości wycofania wniosku. Inny stan rzeczy stałby w rażącej sprzeczności z zasadami procesu, pozbawiłby stronę możliwości obrony jej interesów (tak też Allerhand, *Polski Proces Cywilny* nr. 11—12, str. 334).

Zastrzeżenia budzi pogląd autora (str. 66, uw. do art. 21), który drogą argumentu a contrario wyciąga wniosek, że rzeczy, które znajdują się we władaniu małżonka nieupadłego, jeżeli małżonkowie pozostają we wspólności domowej, nie należy do masy upadłości.

Wprawdzie brzmienie art. 21 nasuwa pozornie taki wniosek, jednak istota kwestii unormowana tym artykułem nie pozwala na posługiwanie się tym sposobem rozumowania. Przy pozostawianiu małżonków we wspólności domowej, trudno jest określić, jaki majątek jest wspólny, a jaki indywidualną własnością; dlatego ze względu na tę trudność prawo polskie przyjęło, że upadłość jednego z małżonków obejmuje majątek znajdujący się w ich wspólnym władaniu, bez względu na to, czy stanowi on wyłączną własność upadłego. Trudnościom tym więc ustawa zapobiega domniemaniem, że rzeczy ruchome znajdujące się we wspólnym władaniu małżonków należą do majątku tego z nich, który został uznany za upadłego (uzasadnienie str. 31—32 i Korzonek, *Kom. prawa up.*, str. 92), dając w myśl art. 30 pr. up. możliwość właścicielowi rzeczy prawa wyłączenia.

W uwadze do art. 221 (str. 385), zdaniem autora w przypadku umorzenia postępowania up. nie ulegają zawieszeniu postępowania procesowe wszczęte przed i po ogłoszeniu upadłości, w których syndyk był stroną.

Niewątpliwie, że syndyka nie można uznać za zastępcę ustawowego, tak jak to przyjmuje t. zw. teoria zastępstwa (*Vertretungstheorie*), a zatem pojęcie zastępcy ustawowego z art. 190 k.p.c. nie będzie obejmowało sensu stricto syndyka. Jednakże umorzenie postępowania up. pozbawia syndyka praw strony w procesach i żadnym sposobem syndyk po umorzeniu postępowania up. w procesach udziału brać nie może. Ponieważ jednak syndyk działał w procesach niejako w charakterze zastępcy wierzycieli konkursowych i upadłego, przeto w przypadku umorzenia postępowania upadłościowego musi się postąpić tak, jak to normuje art. 190 k.p.c. i postępowanie sąd winien zawiesić. Zdarzyć się mogą bowiem sytuacje, że upadły nie będzie mógł wstąpić zaraz w spory, które były prowadzone przez syndyka, chociażby dlatego, że we własnym interesie musi się wpierv zaznajomić z całokształtem spraw objętych sporami prowadzonymi przez syndyka. Zawieszenie sporu oczywiście nie nastąpi, gdy umorzenie postępowania upadłościowego ma miejsce po zamknięciu rozprawy (art. 191 k.p.c.).

W końcu wątpliwości nasuwają uwagi autora do art. 224 (str. 388).

Autor twierdzi, że gdy chodzi o wierzytelności konkursowe ulegające zgłoszeniu do masy, zmiana stosunku prawnego (np. niepłatna wierzytelność staje się płatną) następuje tylko wówczas, gdy wierzyciel brał udział w postępowaniu upadłościowym, jeśli natomiast wierzytelności nie zgłosił, stosunek prawny zmiany nie dozna i pozostaje taki, jaki był przed ogłoszeniem upadłości.

W tym względzie zauważyć należy, że zastosowanie art. 32 pr. up. nie zależy od tego, czy wierzyciel zgłosił swą wierzytelność do postępowania upadłościowego czy nie. Wyraźnie to wynika też z art. 193 § 1 p. up. i art. 175

§2. Przepis zatem art. 224 pr. up. odnosi się do zmiany stosunków prawnych bez względu na to, czy zmiany te wynikają z mocy samego prawa upadłościowego, czy też wywołane zostały przez syndyka, albo czynnościami strony przeciwnej (np. art. 51 pr. up.), a kwestia zgłoszenia przez wierzyciela wierzytelności do masy, nie ma żadnego wpływu na ukształtowanie się powyższych stosunków.

B. Walaszek.

Książki nadesłane do Redakcji.

Różne :

- Józef Krzyżanowski: Proces Janosika, Warszawa 1936, str. 40.
 Giorgio del Vecchio: Die Krise der Rechtswissenschaft, Berlin 1936, str. 18.
 Mieczysław Szerer: Sprawiedliwość, Warszawa 1936, str. 83.

Teoria prawa i filozofia prawa :

- Ogólna nauka o prawie: Studia pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego, t. I, Wilno, str. VIII + 405.
 Giorgio del Vecchio: Ethik, Recht und Staat, Prag 1936, str. 16.
 Giorgio del Vecchio: Prawo i państwo, Poznań 1936, str. 19.

Prawo polityczne i prawo narodów :

- Giorgio del Vecchio: Individuum, Staat und Korporation, Basel 1936, str. 49.
 Giorgio del Vecchio: Staat und Staatengesellschaft, Brünn 1935, str. 18.
 Zenon Wachlowski: Rząd Prezydenckalny w Stanach Zjednoczonych, Lwów 1935, str. XXI + 213.
 Giorgio del Vecchio: La crisi dello Stato, Roma 1934, str. 50.

Ekonomia :

- Juliusz Dunajewski: Wykład ekonomii politycznej, Kraków 1935, str. VIII + 180.
 Adam Krzyżanowski: Dolar i złoty, Kraków 1936, str. IV + 243.
 Memoriał w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych, Kraków 1936, str. 32.
 Fryderyk hr. Skarbek: Pisma pomniejsze, t. I. Pisma ekonomiczne. Bibl. S.G.H. Warszawa 1936, str. XXVII + 525.
 Giorgio del Vecchio: Volkswirtschaftslehre und Rechtswissenschaft, Jena 1936, str. 30.
 Edwin Hauswald: Organizacja i zarząd, Lwów 1936, str. 278.

Prawo administracyjne :

- Roman Hausner: Województwo stołeczne (wnioski i projekty), Warszawa 1936, str. 46.
 Roman Hausner: Zakres działania władz administracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem t. zw. resortów niezespołonych, Warszawa 1935, str. 234.
 Jerzy Stefan Langrod: Problemy administracyjne w konstytucji, Kraków 1936, str. 51.

Prawo karne :

- Dr. Stefan Glaser: Zabójstwo na żądanie, Warszawa 1936, str. 89.
 Dr. Vladimír Solnař: Pojištovaci Podvod, Praha 1936, str. 83.
 Dr. Władysław Wolter: Sprawa Jana Delonga, Warszawa 1936, str. 23.

Prawo handlowe :

- Staubs: Kommentar zum Allgemeinem Deutschen Handelsgesetzbuch, Ausgabe für Österreich, 3 wydanie, wyd. O. Pisko, Wien 1936, t. I, 14 Lief., t. II, 7 Lief.

Prawo cywilne :

- Dr. Adolf Czerwinski: Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce, Lwów 1936, str. 48.

- Marceli Chłamtacz: Sposoby wynagrodzenia szkody w polskim kodeksie zobowiązań i w prawodawstwach nowożytnych. Lwów 1936, str. 73.
- Ludwik Domański: Instytucje kodeksu zobowiązań. — Komentarz teoretyczno-praktyczny, Część ogólna, zesz. I. Warszawa 1936, str. 200.
- Eugeniusz Waśkowski: Teoria wykładni prawa cywilnego — Metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie. Warszawa 1936, str. 276.

Historia prawa:

- Karol Koranyi: Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu. Lwów, str. 83.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa, red. A. Chełmoński, 1936, Nr. 6—9): Rundstein S.: Międzynarodowe ujednolitanie sądownictwa polubownego. — Siedlecki W.: Powództwo obcego państwa i przeciw obcemu państwu przed sądami polskimi. — Landau E.: Wierzytelności w walutach zagranicznych. — Dickstein W.: Czy luka? — Zoll F.: Ś.p. Dr. Stanisław Dniestrjański. — H. R.: Z rzymskiego procesu. — Goldwag N.: Postanowienia sądu polubownego, przysługujące stronom środki prawne. — Ruff J.: Adwokatura pod obstrzałem. — Papierkowski Z.: Uśiłowanie a dolus eventualis. — Seminarium prawa i procesu cywilnego prof. S. Gołąba: Uwagi o „krytyce kodeksu postępowania cywilnego“ napisał Dr. W. Siedlecki. — Wileńczyk J.: Sąd Grodzki i Powiatowy Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1936, Nr. 24—34): Krajewski L.: Organizacja Rządu i Administracji Rządowej według nowej konstytucji. — Ruff J.: Index Inhabilis. — Kędziński T.: Kronika zagraniczna: Francuska ustawa z 11 stycznia 1936 o zakazie powoływania się w celach reklamowych na tytuły urzędowe lub odznaczenia. — Nestorowicz W.: Rocznica procesu karnego. — Ehrlich S.: Uprawnienie konkubiny do odszkodowania za nieszcześliwy wypadek. — L. L.: Kronika zagraniczna: Zdolność procesowa osoby sterylizowanej, względnie kastrowanej. — Kondratowicz I.: Niebezpieczne prądy. — Wedegis W.: Podstawy niemieckiego prawa karno-podatkowego. — L. L.: Kronika zagraniczna: Zagadnienie zdolności do działań prawnych w Stanach Zjednoczonych. — Sowiński W.: Z piśmiennictwa. — L. L.: Kronika zagraniczna: Nowe prawo patentowe w Niemczech. — K. Ogr.: Z piśmiennictwa. — Szczygielski A.: Zasady nowego polskiego prawa czekowego. — Aker J.: Przyczynek do pojęcia recydywy i zatarcia skazania (art. 60 k. k. i 90 k. k.). — Perec J.: Termin płatności podatku dochodowego. — Dembicki S.: Plan reformy ustroju sądowego. — L. L.: Kronika zagraniczna: Szwajcarski kodeks postępowania karnego. — Wiewiórska H.: Alternatywa. — Estryń A.: Wierzytelności wekslowe w walutach obcych, a ograniczenia dewizowe. — L. L.: Kronika zagraniczna: Stan adwokatury węgierskiej. — Jursprudencja cywilna, karna, Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sekcji I Sądu Najwyższego. — Różne wiadomości. — Odpowiedzi Redakcji. — Od Redakcji. — Ogłoszenia sądowe i inne. — Ogłoszenia Rad Adwokackich.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Db.: Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu Kod. Zob.: Skład sądowy. Pożyczka. Zaskarżanie czynności dłużnika. Umowa o pracę. Błąd. wypowiedzenie umowy o pracę. Prowadzenie cudzej sprawy bez zlecenia. Wady oświadczenia woli. Odszkodowanie za uszkodzenie ciała. Odpowiedzialność kolei za wypadki, zasze pod rządem Kodeksu Zobowiązań. — Bergman L.: Dotychczasowe orzecznictwo, a nowy Kodeks Zobowiązań. — Rybiński S.: Z piśmiennictwa. — A. R.: Z ustawodawstwa bieżącego. — Ruszkowski A.: Z ustawodawstwa bieżącego. — K.: Z piśmiennictwa. — K.: Z ustawodawstwa bieżącego. — List do Redakcji.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1936, Nr. 3): Bossowski J.: Nowe kierunki prawa karnego w Niemczech. — Ohanowicz A.: Określenie świadczenia przez osobę trzecią w Kodeksie Zobowiązań. — Starzewski M.: Systematyka ustrojów politycznych. — Winiarski B.: Co z Ligą Narodów? — Gieysztor J.: Na marginesie nowej taryfy towarowej P. K. P. — Gliksman I.: Ewidencja ubezpieczeń społecznych w Polsce od 1919 do 1935. — Loth J.: Abisynia w oświetleniu geografii ekonomicznej. — Lulek T.: Opodatkowanie t. zw. zysków sanacyjnych, jako dochodu. — Przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1936, Nr. 7—9): Fudali Ł.: Kwestia ustaleń „alternatywnych”. — Feuerstein J.: Kilka uwag o przepisach art. 2 lit. *m*) i *n*) ust. o ochr. lok. w brzmieniu rozp. Prez. Rz. P. z 14 listopada 1935, Nr. 82. — Geldwerth J.: Zbycie przedsiębiorstwa między małżonkami pod względem formy. — Hahn Z.: Stosunek postępowania egzekucyjnego administracyjnego do sądowego. — Kurzer F.: Akty prawne z sobą samym. — Przytułski M.: Represja czy wychowanie w systemie penitencjarnym. — Fruchs M.: Jeszcze o wykładni art. VI przep. wpraw. k. p. c. — Kosiński S.: Czy zarzut długu rolniczego ma znaczenie w postępowaniu sądowym i egzekucyjnym. — Rosenblüth I.: Solidarność dłużników w kodeksie zobowiązań. — Goldberger S.: Czy dopuszczalnym jest złożenie zeznań przez świadka mimo jego uprzedniego uchylenia się od zeznań. — Kremler H.: Czy jest dopuszczalna egzekucja z książeczki komunalnej kasy oszczędności, opiewającej na kwotę niższą niż 2.500 złotych, a złożonej w sporze sądowym jako kaucja i jaka ma być forma tej egzekucji. — Przegląd zagadnień prawnych. (Odpowiedzi na nadesłane kwestie prawne). — Regulamin wydawnictwa Przegląd Sądowy. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa: Dział VIII. Prawo i proces karny. Dział I. Prawo cywilne materialne. Dział II. Kodeks postępowania cywilnego, część I. Dział III. Kodeks postępowania cywilnego, Cz. II. — Przegląd nowych wydawnictw. — Dodatki: Ustawa o ochronie lokatorów (tekst jednolity). — Prawo weksłowe (ustawa z dnia 28 kwietnia 1936, Nr. 37, poz. 282 Dz. U.). — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1936, Nr. 4): Hahn Z.: Zawieszenie postępowania egzekucyjnego. — Kowalski K.: Polski kodeks karny w dotychczasowej praktyce. — Łuczakowski G.: Umowy o pracę wedle kodeksu zobowiązań. — Rzeszutko M.: Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości. — Laniewski A.: „Adwokat — popiecznikiem przestępstwa?” — III. Zjazd Prawników Polskich w Katowicach. — Kwasik M.: Recenzje. — Sąd i społeczeństwo. — Prasa o niezawisłości sądów. — Jasnowidztwo i kryminalistyka. — Nowe władze Związku Adwokatów Polskich. — Okólniki. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1936, Nr. 1—3): Lutwak A.: Konstytucja ludzkiego współzycia. — Swoboda E.: Uwagi do polskiego prawa zobowiązań. — Glaser S.: Postulaty reformy procesu karnego. — Fenichel Z.: Problem odsetek w polskim prawie prywatnym. — Bartz A.: Kilka uwag o cofnięciu pozwu według k. p. c. — Mieser J.: Miejsce spełnienia świadczenia pieniężnego. — Peiper L.: Znaczenie przebaczenia i pojednania się stron w sprawach z oskarżenia prywatnego. — Halpern F.: Opinia prawna Sądu Najwyższego we Wiedniu o klauzuli dolara złotego w obligacjach pożyczek państwowych międzynarodowych. — Lachs M.: Bojkot — sankcją mas. — Szarowski L.: W kwestii zastosowania art. 469 § 3 kod. zob. (co do wypowiedzenia stosunku pracy, trwającego już lat 10), do pracowników umysłowych. — Z orzecznictwa cywilnego. — Tezy orzeczeń: *a*) Z prawa cywilnego (66 tez); *b*) Z prawa karnego (21 tez); *c*) Z prawa administracyjnego (20 tez). — Okólniki ministerialne zapobiegające nieprawidłowej praktyce komorników: *a*) W sprawie wykonywania egzekucji przez komorników; *b*) W sprawie stosowania taksy

za czynności komorników. — Z wydawnictw nadesłanych (10 recenzyj). — Z życia prawnego i korporacyjnego: a) Odżyzdanie adwokatury; b) Z Naczelnej Rady Adwokackiej; c) Z pobytu Naczelnej Rady Adwokackiej we Lwowie; d) Z Koła Adwokatów Rzp. P.; e) Bł. p. Dr. Jerzy Trammer; f) Sprawa adw. Hofmoka-Ostrowskiego; g) Dookoła artykułu o grandach i grandziarzach; h) Oświadczenie.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1936, Nr. 13—16): Udział notariatu w akcji na fundusz obrony narodowej. — Namitkiewicz J.: Nowe prawo wekslowe. — Wasilkowski J.: Nabycie i utrata praw na nieruchomościach. — Rosenkranz A.: Ocena ustawy stempłowej w świetle praktyki życiowej. — Esden-Tempki S.: Ubezpieczenie notariuszów w ujęciu izby poznańskiej. — Kostórkiewicz T.: Zasady przygotowania do zawodu notarialnego. — Machalski S.: O przekazie (art. 613—620 kod. zob.). — Kotas J. i Nartowski J.: Kilka uwag z zakresu wymiaru opłat stempłowych. — Zagadnienia praktyki: Żuromski K.: Z praktyki ziem zachodnich. — Przepisy dewizowe w praktyce notarialnej. — Rowiński J.: Odnotowywanie wypisów w repertorium. — Wolter A.: Termin dokonania protestu z powodu niezapłacenia. — Pawłowicz J.: Nowelizacja art. 52 i 53 prawa budowlanego. — Matkiewicz A.: W kwestii dzielenia lasów prywatnych. — Sprawy zawodowo-korporacyjne: Nowiński W.: Art. 132 pr. o not. ze stanowiska wskazań etyki zawodowej. — Protesty pocztowe. — Rzewski A.: Kilka luźnych uwag w sprawie ubezpieczenia notariuszów. — Schemat rewizji kancelarii. — Orzecznictwo sądowe: Z judykatury Sądu Najwyższego. — Z uchwał Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Kurman M.: Przegląd ustawodawstwa za rok 1935. — Dział językowy. Nowa pisownia. — Akty ustawodawcze i rozporządzenia. — Horszowski J.: Wśród książek. — Wydawnictwa nadesłane. — Ruch osobowy.

Gazeta administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1936, Nr. 11—17): Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj Felicjan Składkowski. — Kowalczewski J.: Administracja rządowa na obszarze m. st. Warszawy. — (J.): Udział czynnika kolegiального w administracji ogólnej. — Rozowski M.: Zagadnienia administracji przemysłowej. — Trzeciński W.: Miasto Słonim w liczbach w roku 1934. — Przemówienie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoja-Składkowskiego, wygłoszone na 26-tym posiedzeniu Sejmu w dniu 4 b.m. — Technika Zbioru Praw. — Spranger W.: Udział państwa i związków samorządowych w przedsiębiorstwach prywatnych wg. ustawodawstwa francuskiego. — Godula W.: Organizacja i zakres działania państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“. — Natanson W.: Działalność wojewódzkich organów kolegialnych w okresie pierwszego 7-lecia ich istnienia. — Czerwiński S.: Przestępcy niepoprawni (recydywiści, z nawykienia i zawodowi). — Dekret o organizacji administracji rządowej. — Materiały ustawodawcze. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. L. Sumorok, 1936, Nr. 7—9): Zajkowski J.: Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorii. — Gierc Czarny: Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów k. p. c. — Milkonowicki S.: Podżeganie i pomocnictwo. — Waśkowski E.: Dwie próby etatyzacji adwokatury. — Jundziłł Z.: Obrazki z niedawnej przeszłości. — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Przegląd czasopism. — Bibliografia. — XIV Zjazd Młodych Prawników w Wilnie. — Z Naczelnej Rady Adwokackiej, Komunikat Nr. 6. — Prawnictwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej. — Wyciąg z Komunikatu Naczelnej Rady Adwokackiej. — Europa wschodnia: Plich S.: Rok walki o kadry sądownictwa w Z. S. R. R. — Plich S.: Reforma prawa o regulacji urodzeń w Z. S. R. R. — Obwieszczenia. — Przegląd ekonomiczny. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1936, Nr. 7—9): Salewicz J.: Sądownictwo wobec zagadnień chwili obecnej. — Maka-

rewicz J.: Orzecznictwo okolicznościowe. — Świda W.: Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich. — Radzinowicz L.: Penitencjarne kolonie rolnicze w Polsce. — Bobkowski A.: Sędzia, ustawa a wymiar kary. — Mikuszewski W.: Stosowanie traktatów przez sądy polskie. — Raczyński S.: Na marginesie artykułu „Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnym?” — Moszyński R.: Art. 112 i 114 k.p.c. na tle orzecznictwa. — Pogoda B.: Uwagi do art. 22 k.p.c. oraz § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów. — Sakowicz R.: Chiński kodeks karny. — Odgłosy dezcyderatów sądowych: Pęcherek M.: O reformę ustawy uposażeniowej. — Marski T.: Poznajmy więzienia. — Glossy. — S. p. Miron Chyczewski. — Ś. p. Włodzimierz Hinienko - Sawoyski. — Czerwiński S.: „Państwowy elektryk” — wykonawca wyroków śmierci. — Brandt B.: Umowy zbiorowe pracy. — Śliwowski J.: Kodeks karny polski w opinii obcych. — Świątkowski H.: Nowe ulgi dla rolników w Czechosłowacji. — Chiger W.: W sprawie roszczeń o dopłatę różnicy przewoźnego. — Fleszyński K.: Szkoła prawa i szkoła życia. — Zahorski H.: Uwagi nad dyskusją o polityce karnej. — Laniewski A.: K.p.k. w obliczu psychologii kryminalnej. — Berger A.: Sędziowski wymiar kary. — Kędziński T.: W sprawie lokali handlowo-przemysłowych, wyłączonych spod ochrony ustawowej. — Szawłowski W.: Pozbawienie i ograniczenie własnej woli na ziemiach wschodnich Rzplitej Polskiej. — Janik E.: Nadzór służbowy nad komornikami sądowym i kontrola jego czynności. — Kostecki F.: Wystawca czeku bez pokrycia w prawie czekowym 1936 r. — Czerwiński S.: Domy i kolonie przejściowe dla zwolnionych więźniów. — Eimer A.: Patronat w służbie wymiaru sprawiedliwości. — Fisch H.: Sądy a ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych. — Piekarski M.: Czy w niespornym postępowaniu przerwachowaczym dopuszczalna jest zmiana prawomocnego rozstrzygnięcia sądowego. — Glossa. — Ś. p. Józef Nitribit. — Ś. p. Czesław Karol Rasz. — Postulaty zrzeszonej młodzieży prawniczej. — Ustawy, dekrety i rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1936, Nr. 12—17): Porowski M.: Nędza miast polskich. — Biegeleisen L.: Podstawy gospodarcze rzeźni komunalnych. — Jurkiewiczowa J.: Dwutorowość w administracji stołecznej. — Zmiana prawa budowlanego. — Dalbor W.: Reforma i organizacja emerytur samorządowych. — Hansen S.: Zużytkowanie jelit zwierząt rzeźnych. — Łazarowicz K.: Zadania samorządu w dziedzinie zdrowia publicznego i opieki społecznej. — Chylewski J.: Samorządowy Zakład Emerytalny. — Kopeczyński S.: Rozwój K. K. O. w dobie kryzysu. — Brzeziński W.: Województwo stołeczne. — Konopka A.: Frontem do rzek — frontem do Wisły. — Galasiewicz C.: Potrzeby inwestycyjne miast i miasteczek ziemi nowogródzkiej. — Z zagadnień finansowych samorządu miejskiego. Wykaz uprawnień finansowych miast. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych, — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm. i Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Trybunału Kompetencyjnego. — Kronika: I. Ogólna; II. Z życia miast; III. Różne; IV. Zagraniczna. — Poradnik. — Bibliografia. — Bibliografia miast polskich. — Dodatek: Biuletyn wodociągowo-kanalizacyjny Nr. 2, czerwiec 1936 r. — Biuletyn urbanistyczny.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. (Warszawa, red. K. Sarnicki, 1936, Nr. 3): Kiełbiński A.: Skutki niesporządzenia wyroku wedle u. p. k. w. — Sasaki E.: Pożądane zmiany w k. k. w. z r. 1932. — Buszyński M.: Ze spraw kwaterunkowych. — Polek W.: Okoliczności wymiaru kary z art. 54 k.k. — Duszyński H.: Zagadnienie udziału w zbrodni z art. 64 k.k.w. — Bierzane J.: Zasada bezpośredniości w projekcie k.p.w.k. — Späth W.: Środki zabezpieczające w kodeksie karnym włoskim. — Dział informacyjny: Opinie Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. — Sprawozdania i omówienia. — Bibliografia. — Przegląd czasopism. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.

Czasopismo sądowo-lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1936, Nr. 2): Fele W.: Zatrucia barem. — Hirszfild L.: O wykorzystaniu grup krwi dla badań kryminologicznych. — Lewiński W.: Ocena użyteczności badania cech grupowych dla kryminalistyki. — Olbrycht J. i Baranowski W.: O otruciu talem. — Streszczenia. — Kronika.

Sprawy Narodowościowe. (Warszawa, red. S. J. Paprocki i A. Stebelski, 1935, Nr. 6, 1936, Nr. 1—2): Krysiński A.: Rozwój stosunków etnicznych na Ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej. — Prowalski A.: Spółdzielcze Związki mniejszości narodowych w Polsce, a nowelizacja ustawy o spółdzielniach. — Niepołomski M.: Ludność polska Ziemi Malborskiej według nazwisk. — Obrębski J.: Problem etniczny Polesia. — Gostyński K.: Przewrót hitlerowski w Niemczech i Niemcy w Polsce. — Bornstein I.: Z zagadnień statystyki ruchu naturalnego ludności żydowskiej w Polsce. — Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestie narodowościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. — Recenzje i bibliografia.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1936, Nr. 2—3): Demogue R.: Responsabilité pour la chute d'un arbre. — Hamel J.: Les nouveaux privilèges du trésor et le rang du trésor par rapport aux créanciers gagistes. — Wahl A.: Le droit des artistes sur les oeuvres retirées d'une vente publique ou adjugées au profit du vendeur. — Montel A.: Considérations en matière de réforme de la prescription. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil: a) France, par MM. R. Demogue et M. Gégout; b) Italie, par MM. R. Fubini et I. Scotto; c) Pays étrangers. — Chroniques de jurisprudence en matière de droit civil: a) Personnes et droits de famille, par M. G. Lagarde; b) Obligations et contrats spéciaux, par M. R. Demogue; c) Propriété et droits réels, par M. H. Solus; d) Successions et donations, par M. R. Savatier. — Chronique de jurisprudence en matière de procédure civile, par M. R. Japiot. — Jurisprudence du Tribunal fédéral suisse en 1934 et 1935, par M. E. Thilo. — Jurisprudence des cours du Canada, par MM. R. Demogue et P. Lepaulle. — Jurisprudence des juridictions mixtes d'Égypte, par M. R. Demogue. — Notes parlementaires, par M. P. Voirin.

Bulletin trimestriel de la société de législation comparée. (Paryż, 1936, Nr. 2): Séance du 29 janvier 1936. Communication de M. A. Prudhomme sur les projets proposés par l'Institut international de Rome pour l'unification du droit privé. — Séance du 26 février 1936. Communication de M. Cadere sur les actions en reconnaissance des droits. — Séance du 25 mars 1936. Communication de M. Arminjon sur les réformes de la procédure civile dans différents pays. — La question clause-or, par M. Domke. — Informations. — Bibliographie. — Liste des lois des principaux pays.

KRONIKA.

International Law Association (Oddział Polski).

W dniu 13 maja 1936 r. pod przewodnictwem Wicemin. Sprawiedl. S. Sieczkowskiego odbyło się w siedzibie Towarzystwa Prawniczego w Warszawie posiedzenie Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego (International Law Association). Zgodnie z przedstawionym przez Sekretarza Oddziału sprawozdaniem, Oddział ten, założony w r. 1923, liczy obecnie 62 członków.

Staraniem Oddziału Polskiego urządzono szereg referatów, jak na przykład:

Referat profesora Leona Babińskiego pod tyt.: „Wzajemność w stosunkach prawa spadkowego z Rosją Sowiecką“;

referat Posła Japońskiego w Polsce Min. N. Ito pod tyt.: „L'Extrême Orient et le droit international“ (w języku francuskim);

referat adw. Stanisława Tyłbora pod tyt.: „Polska a przyszła Konferencja Rewizji Prawa Autorskiego“ (Bruksela 1936);

referat prof. Władysława Woltera pod tyt.: „Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim“.

referat prof. Uniwersytetu Paryskiego Jean P. Niboyet pod tyt.: „Wpływ małżeństwa na narodowość“ (w języku francuskim).

Poza działalnością odczytową Oddział Polski uczestniczył w rozmaitych pracach centralnej organizacji International Law Association i zorganizował współpracę prawników polskich na Kongresie Budapeszteńskim, który się odbył we wrześniu 1934 r. W Kongresie tym wzięła udział delegacja, złożona z 11-tu członków pod przewodnictwem Ministra K. Bertoniego. Poważny skład polskiej delegacji zapewnił udział Polaków we wszystkich posiedzeniach plenarnych i komisyjnych.

W nadchodzącym okresie Oddział zamierza kontynuować działalność odczytową, współdziałać z poszczególnymi Komitetami w zakresie prac nad prawem międzynarodowym oraz zorganizować współpracę polskiej delegacji na Kongresie w Paryżu, który odbędzie się w drugiej dekadzie września 1936 r.

Po przyjęciu sprawozdania, adw. R. Kuratowski wygłosił referat w związku z wnioskiem Oddziału Szwajcarskiego w przedmiocie projektu międzynarodowej Konwencji, dotyczącej upadłości. Po dyskusji, w której wzięli udział mec. S. Rundstein, Sędzia S. N. prof. J. Namitkiewicz i mec. K. Wellisch, zebrani postanowili zakomunikować Oddziałowi Szwajcarskiemu rezolucję następującą: Oddział Polski stwierdza pożyteczność zawierania konwencji międzynarodowych, dotyczących skutków upadłości w stosunkach międzynarodowych i popiera w tym względzie inicjatywę p. Jacot (z Oddziału Szwajcarskiego). Konwencja taka powinna być oparta na uznaniu powszechnym zasad: 1) całkowitego równouprawnienia wierzycieli krajowych i zagranicznych, 2) dopuszczalności ogłoszenia upadłości w każdym kraju, gdzie niewypłacalny dłużnik posiada majątek, przy czym ogłoszenie upadłości w kraju, gdzie mieści się główny zakład dłużnika wystarczałoby dla ogłoszenia upadłości i w innym kraju, gdzie dłużnik posiada majątek; to ogłoszenie upadłości odbywałoby się zgodnie z zasadami legis fori, 3) uznania, że do czasu ogłoszenia upadłości w kraju, syndyk mianowany przez sąd zagraniczny ma prawo poza granicami kraju, gdzie został mianowany, występować w imieniu i na rzecz masy upadłości, 4) uznania ważności układów przymusowych, zawartych w postępowaniu upadłościowym zagranicą, o ile w kraju nie zostało przeprowadzone osobne postępowanie upadłościowe.

Następnie odbyły się wybory do Rady Oddziału. Zostali wybrani: pp. Wicemin. Sprawiedl. Stefan Sieczkowski (prezes), prof. dr. Julian Makowski (wiceprezes), Konsul dr. Wacław Brun (skarbnik), adw. dr. Roman Kuratowski (sekretarz gen.), prof. Cezary Berezowski (zastępca sekretarza), oraz pp. prof. Leon Babiński, prof. Adam Chełmoński, prof. Ludwik Ehrlich, Prezes P. K. O. Henryk Gruber, Sędzia S. N. Jan Namitkiewicz, prof. Michał Rostworowski, mec. Szymon Rundstein i mec. Józef Witenberg.

III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach 5—8 listopada 1936 r.

Prace organizacyjne III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach są w pełnym toku i już ustalony został w szczegółach program Zjazdu.

Zjazd rozpocznie się dnia 5 listopada (czwartek) nabożeństwem w godzinach rannych, a o godz. 15-tej nastąpi otwarcie III Zjazdu. W dniach 6 i 7 listopada (piątek i sobota) będą kontynuowane i zamknięte właściwe prace zjazdowe w Katowicach, a w dniu 8 listopada (niedziela) nastąpi zakończenie III Zjazdu i pożegnanie uczestników w Krakowie.

Przypominamy, że przedmiotem rozważań na III Zjeździe będą najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny prawa państwowego, administracyjnego, karnego i prywatnego, a mianowicie:

I. Sekcja Prawa Państwowego:

1. Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej z roku 1935.
2. Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym.

II. Sekcja Prawa Administracyjnego:

1. Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej z roku 1935.

2. Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego.

III. Sekcja Prawa Karnego:

1. Ustawowy a sędziowski wymiar kary.
2. Postulaty reformy procesu karnego.

IV. Sekcja Prawa Prywatnego.

1. Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe.
2. Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie.
3. Kartele.

Komitet Organizacyjny uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby III-ci Zjazd pod względem technicznym jaknajsprawniej przygotować. Natomiast powodzenie III Zjazdu zależeć już będzie nie od organizatorów, lecz od samych uczestników Zjazdu. Nawet ci uczestnicy Zjazdu, którym warunki nie pozwolą wziąć udziału w Zjeździe Katowickim osobiście, mogą celowo przyczynić się do jego powodzenia przez składanie referatów indywidualnych.

Składka uczestnika Zjazdu wynosi 10 zł.: 5 zł. tytułem wpisowego i 5 zł. tytułem zwrotu kosztów 1 egz. „Pamiętnika“ Zjazdu i odznaki pamiątkowej.

Zgłoszenia przyjmuje Miejskowy Podkomitet Wykonawczy we Lwowie i należy je nadsyłać w ciągu września i października br. na ręce Doc. Dra L. Dworzaka, Sędziego Sądu Apelacyjnego, Lwów, ul. Kłuszyńska 7, tel. 268-28.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przekazać kwotę 10 zł. blankietem nadawczym P. K. O. Nr. konta 19799 Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych.

Nowe Studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

I. 1. Na Wydziale Prawa U. J. K. istnieją od r. 1930 trzy studia uzupełniające, a mianowicie: ekonomiczno-administracyjne, dyplomatyczne i sądowe. Od roku 1936/37 studium ekonomiczno-administracyjne zostało zreformowane w następujący sposób: a) Nauki ekonomiczne wydzielono w osobne dwuletnie Studium ekonomiczne. b) Dotychczasowe trzyletnie Studium ekonomiczno-administracyjne zostało przekształcone na dwuletnie studium administracyjne i skarbowe. Studium to jest zorganizowane w ten sposób, że pierwszy rok jest wspólny, w drugim zaś roku następuje podział na oddział administracyjny i oddział skarbowy według wyboru studentów.

Rok szkolny 1936/37 jest rokiem przejściowym. Tworzy się pierwszy (wspólny) rok Studium administracyjnego i skarbowego i pierwszy rok studium ekonomicznego, a zarazem prowadzi się w dalszym ciągu rok II i III dotychczasowego studium ekonomiczno-administracyjnego dla studentów, którzy w ubiegłym roku byli na pierwszym lub drugim roku tego studium i muszą je już ukończyć według dotychczasowych przepisów.

Na pierwszym roku nowego studium administracyjnego i skarbowego wykładane będą następujące przedmioty: 1. Geografia gospodarcza z ćwiczeniami (prof. Zierhoffer), 2. Encyklopedia nauk technicznych (prof. Kasper Weigel), 3. Porównawcza nauka prawa publicznego z ćwiczeniami (prof. Ludwik Ehrlich), 4. Polityka komunalna (prof. Wereszczyński), 5. Polskie prawo spółdzielcze (prof. Honzatto), 6. Prawo pracy i sądy pracy (prof. Longchamps), 7. Postępowanie administracyjne (prof. Pazdro), 8. Naukowa organizacja pracy (prof. Hauswald), 9. Ćwiczenia administracyjne (prof. Pazdro).

Na pierwszym roku studium ekonomicznego wykładane będą następujące przedmioty: 1. Geografia gospodarcza (z ćwiczeniami, prof. Zierhoffer), 2. Siły

gospodarcze Polski (doc. dr. Stys), 3. Zagadnienia gospodarcze w stosunkach międzynarodowych (Inż. Gliwic), 4. Ruch spółdzielczy (Władysław Jenner), 5. Obrót pieniężny (prof. Grabski), 6. Historia ustrojów gospodarczych (prof. Grabski).

Na powyższe studia mogą zapisywać się nie tylko magistrowie prawa i studenci prawa poczynawszy od III roku, ale także osoby nie mające studiów prawniczych. Osoby te mogą się wpisać w charakterze słuchaczy wolnych pod warunkiem, że ukończyły pełną szkołę średnią ogólnokształcącą i pozostają w służbie władz rządowych, samorządowych lub prawnopublicznych, jak izby przemysłowo handlowe, izby rolnicze i t. p. Słuchacze wolni nie mogą uzyskać dyplomu, gdyż nie mają studiów prawniczych, otrzymują jednak potwierdzenie wpisu, ewentualnie potwierdzenie złożenia kolokwium.

Istniejące dotychczas Studium Uzupełniające Dyplomatyczne istnieje nadal jako Studium Dyplomatyczne. Jest dalej studium 3-letnim, a dostępne jest studentom praw poczynawszy od II roku, t. j. po zdaniu pierwszego egzaminu rocznego, dalej doktorom i magistrów praw, wreszcie doktorom, magistrów i studentom innych Wydziałów.

Bez zmiany istnieje nadal Studium Prawa Sądowego, istniejące dotychczas pod nazwą: Studium Uzupełniające z zakresu prawa sądowego. Studium to jest nadal 2-letnie, a dostępne jest doktorom i magistrów praw, studentom IV roku praw, oraz studentom III roku praw, tym ostatnim jednak pod warunkiem zapisania się na wykłady części ogólnej prawa cywilnego.

Osoby zapisane na Studia specjalne na Wydziale Prawa zdają egzaminy roczne, obejmujące ogół przedmiotów danego roku. Po zdaniu wszystkich egzaminów przedmiotowych otrzymuje się świadectwo egzaminu rocznego (nie otrzymują go wolni słuchacze Studium Ekonomicznego oraz Skarbowego i Administracyjnego), po zdaniu zaś wszystkich egzaminów rocznych, t. j. trzech na Studium Dyplomatycznym a dwóch na wszystkich pozostałych Studiach, otrzymuje się dyplom. Dyplom uzyskany przez osobę posiadającą stopień doktora lub magistra praw, daje zarazem stopień magistra odnośnych nauk, a więc magistra nauk dyplomatycznych, magistra nauk sądowych, magistra nauk administracyjnych, magistra nauk skarbowych, względnie magistra nauk ekonomicznych.

Na Studium Dyplomatycznym osoby posiadające niższy lub wyższy stopień innego Wydziału mogą uzyskać stopień magistra nauk dyplomatycznych, o ile po zdaniu trzeciego egzaminu rocznego odbędą jeszcze czwarty rok studiów, obejmujący wykłady i ćwiczenia z tych przedmiotów prawniczych, które są niezbędne dla zrozumienia zagadnień międzynarodowych, oraz zdadzą (czwarty) egzamin roczny, obejmujący te właśnie przedmioty.

Wykłady i ćwiczenia na Studiach specjalnych odbywają się w godzinach popołudniowych (normalnie od 16-tej do 20-tej), aby umożliwić pracę osobom zatrudnionym rano pracą zawodową.

Opłata roczna, płatna jednorazowo z góry przy wpisie, wynosi 40 zł. Poza tym jest taksa egzaminacyjna, której wysokość zależy od ilości przedmiotów na odnośnym roku.

Podania o przyjęcia na Studia specjalne, na drukowanym formularzu, przyjmuje kancelaria Dziekanatu Wydziału Prawa. O przyjęciu na każde Studium decyduje jego kierownik.

II. Równocześnie z nową organizacją studiów administracyjnego i skarbowego oraz ekonomicznego wprowadzono na Wydziale Prawa U. J. K. specjalny kurs prawa lotniczego, na którym wykładane są następujące przedmioty: 1. Międzynarodowe prawo lotnicze publiczne, Polskie prawo lotnicze publiczne i statystyka lotnicza (kap. W. P. Dr. Tadeusz Halewski), 2. Zagadnienia cywilne prawa lotniczego i międzynarodowe prawo lotnicze prywatne (prof. Przybyłowski), 3. Prawo karne lotnicze (doc. Dr. Dworzak), 4. Zagadnienia prawnopolityczne lotnictwa (Dr. Kaz. Grzybowski), 5. Historia lotnictwa (ppłk. dypl. Romeyko), 6. Studium porównawcze ustawodawstw lotniczych (prof. Tad. Bigo), 7. Ustrój administracyjno-prawny lotnictwa (doc. Dr. M. Zimmerman).

Na kurs prawa lotniczego mogą się zapisywać studenci i wolni słuchacze Wydziału prawa.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXI, 1936.

Juillet — Septembre.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

L'Assemblée solennelle, consacrée aux mérites du prof. Leon Piniński.

A l'occasion du cinquantenaire de l'activité scientifique, culturelle et civique de prof. Leon Piniński a eu lieu au mois de juin 1936 à l'Université Jean Casimir de Lwów une Assemblée solennelle, pendant laquelle les professeurs Longchamps de Berier et Bulanda ont présenté l'oeuvre scientifique du jubilaire dans le domaine de droit et de la science des beaux-arts, y compris la musique, la littérature et l'esthétique, et M. le prince Lubomirski ses mérites civiques comme gouverneur de l'ancienne Galicie, membre du parlement autrichien et dernièrement donateur d'une magnifique collection d'objets d'art pour l'Etat avec destination pour le musée de Wawel à Cracovie et d'une autre collection, destinée pour la ville de Lwów. Ces discours terminés, on a remis au jubilaire les mélanges à son honneur, contenant 62 études et la bibliographie du jubilaire, une médaille, frappée à cause de son jubilé et un grand nombre d'adresses de la part des institutions et associations scientifiques et culturelles. L'allocution du jubilaire a terminé la solennité.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Józef Fiema: L'action paulienne dans le code des obligations polonais	149
L'Assemblée solennelle, consacrée aux mérites du prof. Leon Piniński	179
Notes littéraires	189
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	200
Chronique	204

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	281
Jurisprudence administrative	384
Jurisprudence de la Cour des conflits	424

Problem zastosowania przeszkód małżeńskich niemieckiego ustawodawstwa o ochronie czystości i zdrowia rasy poza granicami Rzeszy Niemieckiej.

I.

Jednym z zasadniczych celów ustawodawstwa III Rzeszy Niemieckiej, realizującego program narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii pracy, jest zabezpieczenie czystości rasowej i zdrowia fizycznego niemieckiego narodu¹⁾. W dążeniu do tego celu ustawodawca niemiecki starał się przeprowadzić przede wszystkim możliwie ściśle odseparowanie elementu rdzennie niemieckiego lub rasowo z nim spokrewnionego od reszty ludności rasowo obcej, i to tak w życiu publicznym (tutaj zwłaszcza przez stworzenie dwu odrębnych grup ludności, jednej pełno-uprawnionej, drugiej prawnie upośledzonej), jak również w zakresie stosunków prywatnoprawnych, zwłaszcza zaś rodzinnych. W tej ostatniej dziedzinie stosunków nowe prawo niemieckie stworzyło szereg nieznanych dotychczas większości państw cywilizowanych przeszkód małżeńskich, mających na celu nie dopuścić do zawarcia małżeństw, któreby mogły doprowadzić do niepożądanego zmieszania krwi, a w konsekwencji do zanieczyszczenia rasy niemieckiej. Ponadto starał się ustawodawca zapobiec niebezpieczeństwu osłabienia zdrowia i tężyzny fizycznej narodu niemieckiego przez specjalne, znane już niektórym dotychczasowym ustawodawstwom, zakazy małżeństw niepożądanych ze względów zdrowotnych (eugenicznych).

Ze względu na to, że prawo niemieckie niektóre swe postulaty rasowe i eugeniczne zrealizowało w formie przeszkód małżeńskich, powstaje pytanie, czy i w jakiej mierze przeszkody te co do osób,

¹⁾ Por. artykuł ministra Rzeszy dra Fricka p. t. Das Reichsbürgergesetz und das Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre vom 15. IX. 1935, ogł. w Deutsche Juristen-Zeitung 1935, str. 1390 i n. O nowych prądach w prawodawstwie niemieckim i o znaczeniu rasy w nauce prawa por. szereg artykułów i prac ogłoszonych w latach 1934—1936 w czasopismach prawniczych niemieckich, zwłaszcza w Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht, Juristische Wochenschrift i Deutsche Juristen-Zeitung. W języku polskim por. pracę prof. dra St. Gołąba p. t. Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy, Warszawa 1936; tamże powołana literatura niemiecka dotycząca tej kwestii.

kórych prawem personalnym²⁾ jest prawo niemieckie, znajdują zastosowanie także poza granicami Rzeszy Niemieckiej.

Pytanie to może mieć bardzo doniosłe znaczenie. Będzie ono bowiem musiało być rozstrzygnięte we wszystkich wypadkach, w których obowiązujące normy kolizyjne (prawa prywatnego międzynarodowego) dla oceny prawnej możliwości zawarcia związku małżeńskiego wskazują jako właściwe przepisy ustawodawstwa niemieckiego. W praktyce będzie mogło chodzić bądź o ocenę materialnych wymogów małżeństwa, które ma być zawarte w Polsce, (względnie o kwestię ważności małżeństwa w Polsce już zawartego), bądź o ocenę ważności małżeństwa zawartego w Niemczech, bądź wreszcie o taką ocenę w stosunku do małżeństw zawartych na obszarze państw trzecich. Rozstrzygnięcie nie musi być we wszystkich tych wypadkach jednakowe, choćby z tego powodu, ponieważ ustawodawstwo niemieckie przewiduje inne skutki przekroczenia nowych przepisów małżeńskich gdy idzie o małżeństwa zawarte w Niemczech (por. rozdz. III i IV), a inne gdy idzie o małżeństwa zawarte poza granicami Rzeszy Niemieckiej (por. rozdz. VII).

Wprawdzie przedmiotem niniejszej rozprawy³⁾, będzie tylko wyżej przedstawione zagadnienie, to jednak ponieważ odnośne postanowienia ustawodawstwa niemieckiego, dotyczące w ten sposób ograniczonego tematu, opierają się na nowych, równocześnie z nimi powstałych pojęciach prawnych, nieznanym prawom innym, -- zachodzi konieczność przedstawienia także treści przepisów określających te pojęcia.

II.

W grę wchodzi przede wszystkim przepisy t. zw. ustawodawstwa norymberskiego⁴⁾, w szczególności ustaw o obywatelstwie

²⁾ W znaczeniu prawa rozstrzygającego o kwestiach dotyczących osoby, zwłaszcza jej zdolności. Por. K. Przybyłowski — Prawo prywatne międzynarodowe, część ogólna, 1935, str. 107.

³⁾ Dlatego poza obrębem niniejszych rozważań pozostanie m. i. pytanie, czy i jakim zmianom na skutek wejścia w życie nowych przepisów niemieckich uległy normy niemieckiego prawa prywatnego międzynarodowego. Kwestii tej poświęcają uwagę artykuły: G. A. Löninga p. t. Deutsches Rasse-schutzgesetz und internationales Privatrecht, ogł. w Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht, 1936, 5/6, str. 299 i n., Massfeller p. t. Das Gesetz zum Schutze der Erbgesundheit des deutschen Volkes vom 18. X. 1935 (Ehegesundheitsgesetz), ogł. w Juristische Wochenschrift, 1935, 44, str. 3065 i n., Das Reichsbürgergesetz und das Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre, ogł. w tym samym czasopiśmie 1935, 49, str. 3417 i n., Die 1. Durchführungsverordnung zum Ehegesundheitsgesetz vom 29. XI. 1935, ogł. w tym samym czasopiśmie, 1936, 1, str. 8 i n., oraz tamże (1936, 12, str. 772 i n.) ogł. artykuł Schlüter i Massfeller p. t. Einige Bemerkungen zu den zwischenstaatlichen Bestimmungen des Ehegesundheitsgesetzes vom 18. X. 1935. Por. nadto: Stuckart-Globe: Kommentare zur deutschen Rassengesetzgebung. tom I, (Reichsbürgergesetz, Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre, Gesetz zum Schutze der Erbgesundheit des deutschen Volkes (Ehegesundheitsgesetz) München — Berlin 1936.

⁴⁾ T. zw. ustawodawstwo norymberskie (Die Nürnberger Gesetze) obejmuje akty ustawodawcze uchwalone w Norymberdze w czasie Reichspartei-

Rzeszy (Reichsbürgergesetz) z 15 września 1935 (R. G. Bl. I, str. 1146), o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru (Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre) z 15-go września 1935 (R. G. Bl. I, str. 1146) oraz ustawy o zdrowiu małżeństw (Gesetz zum Schutze der Erbgesundheit des deutschen Volkes (Ehegesundheitsgesetz) z 18 października 1935 r. (R. G. Bl. I, str. 1246), a także rozporządzeń wykonawczych do wszystkich tych ustaw⁵⁾.

Ponieważ wszystkie powołane przepisy posługują się pojęciem przynależności państwowej w przeciwstawieniu do pojęcia obywatelstwa Rzeszy Niemieckiej, — należy w pierwszym rzędzie zająć się wyjaśnieniem tych pojęć.

Podstawą odróżnienia jest stworzony przez ustawę o obywatelstwie podział osób posiadających dotychczasowe obywatelstwo niemieckie na grupę pełnouprawnionych obywateli (Reichsbürger) i przynależnych do Rzeszy (Staatsangehörigen), t. zn. grupę osób, które z państwem niemieckim łączy jedynie przeznaczony dla zakresu stosunków międzynarodowych (w szczególności dla zaznaczenia różnicy między dotychczasowymi obywatelami niemieckimi z jednej strony, a cudzoziemcami i bezpaństwowcami z drugiej strony)⁶⁾ węzeł przynależności państwowej, streszczającej się w ochronie udzielanej tym osobom przez Rzeszę Niemiecką, zwłaszcza na forum międzynarodowym — bez przyznania im pełni uprawnień politycznych i cywilnych wewnątrz kraju.

Przynależnym do Rzeszy Niemieckiej, według lakonicznego brzmienia ustawy o obywatelstwie (§ 1), jest ten, kto ma prawo do ochrony ze strony Rzeszy Niemieckiej i kto, w związku z tym, ma wobec niej specjalne obowiązki⁷⁾. Poza tym, ustawa o obywatelstwie nie zawiera żadnych postanowień o przynależności państwo-

tag'u w 1935 r. Obok dwu w tekście wymienionych ustaw należy tu także ustawa o flagach Rzeszy (Reichsflaggengesetz) z 15. IX. 1935 (R. G. Bl. I, str. 1145), której przepisy jako niełączące się z tematem, nie będą w rozprawie niniejszej omawiane.

⁵⁾ Wszystkie te akty ustawodawcze stanowią tylko rdzeń ustawodawstwa III Rzeszy o ochronie rasy i zdrowia narodu niemieckiego. Uzupełnia je szereg innych przepisów, i to zawartych nie tylko w ustawach i rozporządzeniach, ale także w zarządzeniach, okólnikach i instrukcjach narodowo-socjalistycznej partii pracy. Zestawienie przepisów uzupełniających podaje cyt. uw. 3) komentarz Stuckarta i Globkego.

⁶⁾ Por. komentarz cyt. w uw. 3) str. 50 i powołany w uw. 1) artykuł dra Fricka.

⁷⁾ Tłumaczenie wyrazów niemieckich „Reichsbürger“ i „Reichsbürgerrecht“ przez „obywatel Rzeszy“ i „obywatelstwo Rzeszy“, a „Staatsangehöriger“ i „Staatsangehörigkeit“ przez „przynależny do Rzeszy“ i „przynależność do Rzeszy“ uważam w braku lepszych i ściślejszych terminów w polskim słowniku prawniczym, za najbardziej odpowiadające treści zawartych w tych wyrażeniach pojęć prawnych. Odpowiada ono przyjętej w tłumaczeniach francuskich ustaw niemieckich terminologii: „le citoyen“, „la citoyenneté“ i „le ressortissant“, „la nationalité“. Por. tłumaczenia francuskie dwu cytowanych w tekście ustaw z 15. IX. 1935 oraz 1-yh rozporządzeń wykonawczych do tych ustaw B. Trachtenberga, ogłoszone w Nouvelle revue de droit international privé 1935, str. 645 i n.

wej, ograniczając się jedynie w kwestii nabycia przynależności do odesłania do przepisów dotychczas obowiązujących⁸⁾.

Posiadanie przynależności do Rzeszy Niemieckiej czyni ustawa (§ 2) pierwszym warunkiem uzyskania obywatelstwa Rzeszy w nowo przez się utworzonym pojęciu (Reichsbürgerrecht). Zatem tylko przynależny do Rzeszy może ubiegać się o jej obywatelstwo, o ile wykaże istnienie dwu dalszych warunków ustawowych, a mianowicie, że: *a*) pochodząc z krwi niemieckiej lub do niej zbliżonej (podobnej), *b*) swoim zachowaniem się dał dowód, że chce i jest zdolny służyć wiernie niemieckiemu narodowi i Rzeszy.

Poza wyraźnym przepisem (§ 4. I. rozporządzenia wykonawczego z 14 listopada 1935 (R. G. Bl. I, str. 1333) do ust. o obywatelstwie), że Żyd nie może być obywatelem Rzeszy, — ustawodawstwo niemieckie nie zawiera przepisów, któreby wyjaśniały bliżej oba pod *a*) i *b*) przedstawione warunki uzyskania obywatelstwa niemieckiego⁹⁾.

Nabycie obywatelstwa Rzeszy, (które następuje zasadniczo przez uzyskanie świadectwa obywatelstwa — Reichsbürgerbrief)¹⁰⁾ łączy się z nader doniosłymi skutkami w dziedzinie publicznoprawnego stanowiska jednostki. Tylko obywatel bowiem może być, w granicach przepisów ustawowych, podmiotem pełnych praw politycznych, t. zn. praw wyborczych w sprawach politycznych i prawa piastowania publicznych urzędów¹¹⁾. Nieobywatele przynależni do Rzeszy tych praw politycznych są pozbawieni, i w tym głównie streszcza się materialno-prawna różnica w traktowaniu przez ustawodawcę niemieckiego w dziedzinie stosunków publicznoprawnych obu grup osób, mających, o ile idzie o stosunki międzynarodowe, to samo obywatelstwo (w znaczeniu przynależności państwowej do Rzeszy Niemieckiej¹²⁾). Z kolei należy omówić

⁸⁾ T. j. do ustawy z 22. VII. 1913 (das Reichs und Staatsangehörigkeitsgesetz — R. G. Bl. str. 583) z późniejszymi zmianami.

⁹⁾ Odnośnie do pojęcia „kwi niemieckiej lub do niej zbliżonej“ (deutschen oder artverwandten Blutes), wprowadzonego w miejsce znanego w dotychczasowym ustawodawstwie III Rzeszy warunku „pochodzenia aryjskiego“ (arische Abstammung), komentatorowie niemieccy wyjaśniają, że chodzi tu o przynależność do narodu niemieckiego w znaczeniu etnicznym, względnie do takiego narodu, którego skład rasowy jest zbliżony do niemieckiego. Należy tu będą prawie wszystkie narody europejskie np. polski, angielski, francuski i t. d., ale nie Żydzi, egipcianie, murzyni, mongoli. Por. prace cyt. w uw. 3).

¹⁰⁾ Wyjątkowo, na okres przejściowy, przyznaje § 1 I. rozp. wyk. do ust. o obywatelstwie tymczasowe obywatelstwo tym wszystkim przynależnym do Rzeszy osobom pochodzenia niemieckiego, które w dniu wejścia w życie ustawy (30. IX. 1935) miały prawa wyborcze do Reichstag'u, lub którym tymczasowe obywatelstwo nada Min. Spraw. Wewn. Rzeszy w porozumieniu z zastępcą Führera. Tenże Minister w ten sam sposób może tymczasowe obywatelstwo odebrać. Powyższy przepis o tymczasowym obywatelstwie dotyczy też przynależnych do Rzeszy mieszanców żydowskich (§ 2. cyt. rozp.).

¹¹⁾ To ograniczenie nie dotyczy praw wyborczych i prawa piastowania urzędów w stowarzyszeniach religijnych.

¹²⁾ Specjalna grupa przynależnych niemieckich nieobywateli, a mianowicie Żydzi, podpada pod dalsze ograniczenia w tej dziedzinie przepisów, polegające na zakazie używania niemieckiej flagi państwowej i narodowej oraz

dalsze pojęcia ustawodawstwa niemieckiego, którymi posługuje się ono w przepisach o nowych przeszkodach małżeńskich, a mianowicie pojęcia mieszańców żydowskich i Żydów, jako pewnej kategorii osób pochodzenia nie niemieckiego, które ustawodawca ściśle wyodrębnia i poddaje pod specjalne ograniczenia, w szczególności także w zakresie stosunków familijno - prawnych.

Decydującą rolę w określaniu tych pojęć odgrywa *rasowe pochodzenie*; przynależność wyznaniowa, a raczej członkostwo żydowskiej społeczności religijnej jest jedynie kryterium pomocniczym, uważanym za wskazówkę, przemawiającą, podobnie jak małżeństwo z osobą pochodzenia żydowskiego, za związaniem z rasą żydowską.

Mieszkańcem żydowskim (§ 2. I. rozp. wyk. do ust. o obywatelstwie) jest ten, kto ma jednego albo dwu dziadków o pochodzeniu pełno - żydowskim. O pochodzeniu tym decydują względy rasowe, wystarczy jednak do uznania dziadka za pełno - żydowskiego (*volljüdisch*), jeżeli należał on do żydowskiej wspólności religijnej.

Ten, kto w rodzinie swej ma trzech lub czterech dziadków o pochodzeniu pełno - żydowskim (w znaczeniu wyżej podanym) uważany jest za *Żyda*. (§ 5 cyt. rozp.). Wyjątkowo pewne osoby, które, stosownie do wyżej przedstawionych przepisów, ze względu na posiadanie tylko dwu dziadków pełno - żydowskich, winnyby być zaliczone do mieszańców żydowskich, będą mimo to uchodzić za Żydów, jeżeli wykażą specjalnie silne związanie z żydostwem przez:

a) należenie w dniu wydania ustawy o obywatelstwie Rzeszy (16 września 1935) lub późniejsze wstąpienie do żydowskiej społeczności religijnej, albo

b) przez małżeństwo z Żydem, w dniu tym istniejące lub później zawarte, albo

c) przez urodzenie się z małżeństwa z Żydem, zawartego po wejściu w życie ustawy o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru (17 września 1935), albo wreszcie

d) przez pochodzenie z pozamałżeńskiego stosunku z Żydem, — o ile urodzenie się nastąpiło po 31 lipca 1936.

W ten sposób wytworzyło ustawodawstwo niemieckie w grupie osób pochodzenia żydowskiego następujące kategorie:

1. *Żydów* (a) *Volljuden*: 4-ech dziadków pełno - żydowskich, i b) *Dreivierteljuden*: 3-ch dziadków pełno - żydowskich);

2. *mieszkańców żydowskich* (a) I. stopnia (*jüdische Mischlinge ersten Grades* lub *Halbjuden*: 2-ch dziadków pełno żydowskich) oraz b) mieszańców żydowskich II. stopnia

odznak o barwach Rzeszy. (Por. pow. w uw. 4) *Reichsflaggengesetz*). Z drugiej strony wolno Żydom używać znaków o barwach żydowskich, i w wykonywaniu tego prawa cieszą się oni ustaw. ochroną (§ 4. ust. o ochronie krwi niemieckiej).

(jüdische Mischlinge zweiten Grades lub Vierteljuden: 1 dziadek pełno - żydowski)¹³⁾.

Zmieszanie z krwią żydowską w stopniu słabszym niż wyżej określone nie wywołuje w dziedzinie interesujących nas zagadnień następstw prawnych, związanych z pochodzeniem żydowskim¹⁴⁾.

III.

Z kolei przechodzę do przedstawienia treści przepisów niemieckich wprowadzających nowe przeszkody małżeńskie. Przeszkody te obejmują dwie grupy:

A) jedna dotyczy małżeństw między osobami, których związek ze względu w r a s o w y c h ustawodawca uważa za niepożądany, a rozpada się ona na dwie dalsze kategorie zakazów, dotyczących małżeństw: a) z osobami pochodzenia żydowskiego i b) z innymi osobami obcej rasy,

B) druga dotyczy małżeństw niepożądanych ze względu w z d r o w o t n y c h (eugenicznych).

Grupa pierwsza, odnośnie do przeszkód małżeństw z osobami pochodzenia żydowskiego obejmuje następujące wypadki:

Zakazane pod rygorem nieważności są:

1. małżeństwa Żydów, bez względu na ich przynależność państwową, z przynależnymi do Rzeszy osobami pochodzenia niemieckiego (krwi niemieckiej lub do niej zbliżonej) (§ 1. ust. z 15 września 1935 o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru)¹⁵⁾,

2. małżeństwa Żydów, bez względu na ich przynależność państwową, z przynależnymi do Rzeszy mieszancami żydowskimi II-go stopnia (§ 2. I. rozp. wyk. z 14 listopada 1935 (R. G. Bl. I, str. 1334)¹⁶⁾ do tejże ustawy).

¹³⁾ Taka jest skrócona nomenklatura pozaustawowa niemieckiego języka prawniczego, stosowana w literaturze i praktyce niemieckiej. Osoby, w których żyłach płynie krew niemiecka lub do niej zbliżona w nomenklaturze tej oznaczane są nazwą „Deutschblütiger“ (por. cyt. w uw. 3) artykuł Massfeller p. t. Das Reichsbürgergesetz, ogł. w Juristische Wochenschrift 1935, 49, str. 3417 i n. oraz okólnik Min. Spraw. Wewn. Rzeszy i Prus z 26. XI. 1935, I, P. 3/324/II, cyt. w komentarzu Stuckarta-Globkego (jak w uw. 3.) str. 151 i n.).

¹⁴⁾ Zwrócić jednak należy uwagę, że wejście w życie przedstawionych przepisów nie spowodowało uchylecia dalej idących ograniczeń, mających na celu zabezpieczenie czystości krwi niemieckiej, zawartych w ustawach oraz zarządzeniach organizacji narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii pracy. Inne niż ostatnio wymienione ograniczenia utraciły zasadniczo moc (§ 6, I. rozp. wyk. do ust. o obywatelstwie). Z drugiej strony Führer i Kanclerz Rzeszy może zwolnić od przepisów zawartych w I. rozporządzeniu wyk. do ust. o obywatelstwie (§ 7 tego rozp.).

¹⁵⁾ Osoby krwi niemieckiej lub do niej zbliżonej w dalszym ciągu rozprawy oznaczać będą nazwą „osoby pochodzenia niemieckiego“.

¹⁶⁾ Odnośnie do obu powyższych zakazów zauważyć należy, że ustawodawca niemiecki w dążeniu do zapobieżenia infiltracji krwi żydowskiej nie ograniczył się tylko do stworzenia przeszkód małżeńskich, o których w tekście mowa, ale odnośne swoje zakazy rozciągnął także na stosunki płciowe poza-małżeńskie (§ 2 ust. i § 11 I. rozp. wyk.).

Zabronione bez rygору nieważności są:

1. małżeństwa przynależnych do Rzeszy mieszańców żydowskich I-go stopnia z przynależnymi do Rzeszy mieszańcami żydowskimi II-go stopnia, — w obu wypadkach o ile strony nie uzyskają zezwolenia Ministra Spraw Wewn. Rzeszy i zastępcy Führera, lub władz przez nich upoważnionych (§ 3. I. rozp. wyk.)¹⁷⁾.

2. małżeństwa przynależnych do Rzeszy mieszańców żydowskich II-go stopnia między sobą¹⁸⁾ (§ 4. I. rozp. wyk.).

Wyżej przedstawione przepisy wyczerpują wszystkie przeszkody małżeńskie zwrócone przeciw dopływowi krwi żydowskiej (wegen jüdischen Bluteinschlages), co stwierdza wyraźnie § 5. I. rozp. wyk., a co rozumieć należy w ten sposób, że domieszka krwi żydowskiej w mniejszym stopniu nie może być uznana za przeszkodę w zawarciu związku małżeńskiego¹⁹⁾.

W szczególności nie może ona dać podstawy do zastosowania ogólnej klauzuli § 6. I. rozp. wyk., obejmującej drugą wyżej wzmiankowaną kategorię przeszkód małżeńskich, skierowanych już nie przeciw dopływowi krwi żydowskiej, lecz innej krwi raso-wo-obej.

Powołany przepis § 6. I. rozp. wyk. zabrania w sposób najbardziej ogólny bez rygору nieważności zawierania takich małżeństw, z których można oczekiwać potomstwa zagrażającego czystości krwi niemieckiej. Bliższych warunków zastosowania tego przepisu samo rozporządzenie nie określa²⁰⁾.

Do oceny, czy i w jakim stopniu zachodzi przeszkoda małżeńska oparta na niebezpieczeństwie zanieczyszczenia krwi niemieckiej powołane są urzędy zdrowia (Gesundheitsämter), utworzone przez ustawę z 3 lipca 1934 (R. G. Bl. I, str. 531) i działające stosownie do postanowień ustawy z 18 października 1935 o zdrowiu małżeństw, (o których niżej będzie mowa). Przed zawarciem małżeństwa każda ze stron obowiązana jest przedłożyć urzędowi stanu cywilnego świadectwo zdolności małżeńskiej, wystawione przez właściwy urząd zdrowia, stwierdzające na podstawie badania lekarskiego brak omawianej przeszkody małżeń-

¹⁷⁾ Przy załatwianiu prośb o takie zezwolenie poleca I. rozp. wykonawcze zwracać szczególną uwagę na właściwości cielesne i duchowe oraz charakter petenta, czas zamieszkania w Niemczech jego rodziny, jego lub jego ojca udział w wojnie światowej oraz historię rodziny petenta wogóle (§ 3).

¹⁸⁾ Na straży zakazów małżeńskich zaopatrzonych rygiorem nieważności oraz wspomnianego w uw. 16) zakazu stosunków pozamałżeńskich umieścił ustawodawca sankcję karną. Sankcji tej podlega także używanie flag i odznak, o którym mowa w uw. 12) oraz zatrudnianie w domach żydowskich (t. j. w których głową gospodarstwa albo członkiem wspólności domowej jest Żyd) przynależnych do Rzeszy kobiet pochodzenia niemieckiego, liczących nie ponad 45 lat życia (§ 3 ust. i § 12. I. rozp. wyk.).

¹⁹⁾ Por. komentarz Stuckarta-Globkego (jak w uw. 3) str. 131.

²⁰⁾ Odnośnie do kwestii, co należy rozumieć przez „krew niemiecką“ — por. uw. 9). Wyrażony tam pogląd da się zużytkować także przy interpretacji omawianego w tekście zakazu z § 6. I. rozp. wyk. Pod zakaz ten podpadać zatem będą małżeństwa z murzynami, cyganami, i t. p.

skiej²¹⁾. Ze względu na to, że przeszkoda ta ma na celu zabezpieczenie czystości krwi niemieckiej, literatura i praktyka niemiecka przyjmują, że obowiązek przedłożenia świadectwa zdolności małżeńskiej dla wykazania nieistnienia warunków zastosowania omawianego obecnie zakazu nie obejmuje nie tylko tych małżeństw, w których obie strony są cudzoziemcami (przynależnymi do państw obcych), lecz i te, w których sam tylko mąż jest cudzoziemcem²²⁾, (w tym ostatnim wypadku bowiem dzieci w małżeństwie zrodzone nabędą obcą przynależność państwową)²³⁾.

O przeszkodach małżeńskich przewidzianych ze względu na zdrowotnych mówi ustawa o zdrowiu małżeństw z 18 października 1935. Zabrania ona (§ 1) zawierania małżeństw, jeżeli:

a) jedna ze stron cierpi na chorobę połączoną z niebezpieczeństwem zarażenia, która daje podstawę do obawy poważnego pogorszenia zdrowia drugiej strony albo potomstwa,

b) jedna ze stron jest ubezwłasnowolniona, albo pozostaje pod tymczasową opieką²⁴⁾,

c) jedna ze stron, wprawdzie nie będąc ubezwłasnowolnioną, cierpi na zaburzenie umysłowe, które nakazuje uznać małżeństwo za niepożądane dla wspólnoty narodowej,

d) jedna ze stron cierpi na chorobę dziedziczną, w rozumieniu ustawy o zapobieganiu dziedzicznie obciążonemu potomstwu,

²¹⁾ Odnosny przepis (§ 7) I. rozp. wyk. narazie (do czasu odpowiedniego zorganizowania urzędów zdrowia) nie obowiązuje. Do tego czasu, (który oznacza Min. Spraw. Wewn. Rzeszy), urzędnik stanu cywilnego będzie mógł domagać się przedłożenia świadectwa zdolności małżeńskiej tylko w wypadkach wątpliwych (§ 17 cyt. rozp. oraz § 3, I. rozp. wyk. z 29. XI. 1935 — (R. G. Bl. I. str. 1419) do ustawy o zdrowiu małżeństw).

²²⁾ Por. komentarz Stuckarta-Globkego (jak w uw. 3), str. 133 i n. i Ogólne Zarządzenie Min. Sprawiedliwości Rzeszy z 4. II. 1936 IV. b. 56, cyt. na str. 159 i n. tego komentarza.

²³⁾ W związku zakończeniem omówienia przeszkód małżeńskich, opartych na względach rasowych, zwracam jeszcze uwagę na następujące przepisy ustawodawstwa niemieckiego:

Nieważność małżeństw zawartych wbrew przedstawionym w tekście zakazom zaopatrzoną rygiem nieważności może być orzeczona tylko skutkiem skargi nieważności, do której wniesienia upoważniony jest jedynie prokurator (§ 1 ust. i § 8, I. rozp. wyk.). Jeżeli jedna ze stron posiada obcą przynależność państwową, to przed odmową ogłoszenia zapowiedzi z powodu istnienia omówionych w tekście przeszkód małżeńskich, względnie przed odmową wydania świadectwa zdolności małżeńskiej należy zasięgnąć decyzji Min. Spraw Wewn. Rzeszy (§ 9, I. rozp. wyk.). Małżeństwo zawarte poza granicami Rzeszy przed niemieckim urzędnikiem konsularnym ma znaczenie małżeństwa zawartego w kraju (§ 10, I. rozp. wyk.).

Wszystkie omówione przepisy dotyczące osób przynależnych do Rzeszy Niemieckiej, mają zastosowanie także do tych bezpaństwowców, którzy albo mają w Niemczech miejsce zamieszkania, względnie stałego pobytu, albo też którzy poprzednio posiadali przynależność niemiecką, choćby mieszkali względnie stale przebywali za granicą (§ 15, I. rozp. wyk.). Od wszystkich przepisów ustawy i rozp. wykonawczych może udzielać zwolnień Führer i Kanclerz Rzeszy.

²⁴⁾ Co do warunków ubezwłasnowolnienia oraz ustanowienia tymczasowej opieki por. §§ 6 i 1906 K. c. n.

a druga strona nie jest bezpłodna²⁵⁾). Do chorób, o których mowa, zalicza § 1 ustawy z 14 lipca 1933 (R. G. Bl. I, str. 529) następujące choroby: wrodzone niedołęstwo umysłowe, schizofrenię, okresową psychozę manialno-depresyjną, dziedziczną padaczkę, dziedziczną płasawicę, dziedziczną ślepotę, dziedziczną głuchotę i ciężką dziedziczną cielesną ułomność.

Do orzekania o tym, czy zachodzi któraś z wyżej wymienionych przeszkód małżeństwa powołany jest urząd zdrowia. Na podstawie przeprowadzonych badań lekarskich wystawia on świadectwo zdolności małżeńskiej (Eheauglichkeitszeugnis)²⁶⁾, które strony obowiązane są następnie przedłożyć urzędowi stanu cywilnego (§ 2). Małżeństwo zawarte wbrew jednej z wyżej wymienionych przeszkód jest nieważne tylko wtedy, jeżeli wystawienie świadectwa zdolności małżeńskiej albo współudział urzędnika stanu cywilnego w akcie zaślubin wywołane zostały przez świadomie fałszywe zapydania stron.

W wypadku późniejszego odpadnięcia przyczyny nieważności, małżeństwo uchodzi za ważne od początku (§ 3)²⁷⁾.

Wymienione wyżej przeszkody nie mają zastosowania do małżeństw, zawieranych między cudzoziemcami (osobami przynależnymi do państw obcych) oraz do tych, w których tylko mężczyzna jest cudzoziemcem (§ 5)²⁸⁾. Ponadto nie obowiązują one w wypadkach, gdy stosownie do przepisów § 50 ustawy z 6 lutego 1875 (R. G. Bl., str. 23, 33: Personenstandsgesetz) małżeństwo z powodu zagrażającej życiu choroby, może być zawarte bez zapowiedzi (§ 24. I. rozp. wyk.)²⁹⁾.

IV.

Po przedstawieniu treści przepisów ustawodawstwa niemieckiego wprowadzających nowe przeszkody małżeńskie, należy przejść do omówienia określonego na wstępie tematu, t. j. zagadnienia, czy i na jakich warunkach przepisy te jako właściwe znajdują uwzględnienie poza granicami Rzeszy Niemieckiej w wypadku wskazania

²⁵⁾ Bezpłodność kobiety liczącej ponad 45 lat życia nie musi być wykazywana (§ 25, I. rozp. wyk.).

²⁶⁾ Co do czasu wejścia w życie tego przepisu obowiązuje analogiczne postanowienie (§ 8 ust. i § 3, I. rozp. wyk.) jak cyt. w uw. 21).

²⁷⁾ Zawarcie uznanego na podstawie cyt. w tekście przepisu § 3 za nieważne małżeństwa, powoduje ściganie karne (§ 4). Bliższe szczegóły co do postępowania przy wydawaniu świadectw zdolności małżeńskiej, także dla zakresu zastosowania omówionego w rozdziale III przepisu § 6, I. rozp. wyk. do ust. o ochronie krwi niemieckiej, uregulowane są w I. rozp. wyk. do ustawy o zdrowiu małżeństw, cyt. w uw. 21). Poza tym obowiązują przepisy zawarte w ust. o zapobieganiu dziedzicznie obciążonemu potomstwu oraz w rozporządzeniach wyk. do tej ustawy (§ 17, I. rozp. wyk.).

²⁸⁾ Do małżeństw bezpaństwowców, zamieszkałych za granicą mają one zastosowanie tylko wtedy, gdy małżeństwa te są zawierane w kraju.

²⁹⁾ Dyspens od przepisów ustawy o zdrowiu małżeństw może udzielać Min. Spraw Wewn. Rzeszy względnie władze przez niego upoważnione (§ 6. ust. i § 30, I. rozp. wyk.).

prawa niemieckiego przez właściwe normy kolizyjne (prawa prywatnego międzynarodowego)³⁰⁾.

W szczególności idzie o wyjaśnienie, czy w wypadku, gdy norma kolizyjna (zawarta, czy to w wewnętrznym prawie pewnego państwa, czy to w przepisie wiążącej to państwo umowy międzynarodowej) wskazuje dla oceny zdolności do zawarcia związku małżeńskiego prawo niemieckie jako właściwe, wyżej przedstawione przepisy nowego prawa niemieckiego wejdą w zastosowanie i pod jakimi warunkami, czy też zastosowania tych przepisów będzie można odmówić i na jakiej podstawie. Znaną jest w prawie prywatnym międzynarodowym, zwłaszcza o ile idzie o kwestie z dziedziny materialno-prawnych warunków zawarcia małżeństwa, ogólna tendencja poszczególnych systemów prawnych do ograniczania pola zastosowania prawa obcego na korzyść własnych norm merytorycznych³¹⁾. Tendencja ta objawia się przede wszystkim w systemach prawnych tych państw, na obszarze których małżeństwo cudzoziemców zostaje zawarte³²⁾, a streszcza się, bądź (w największym nasileniu) w poddaniu prawu własnemu oceny materialnych warunków małżeństwa (w państwach uznających właściwość *legis loci celebrationis*)³³⁾, bądź też w możliwie jak najdalej idącym ograniczaniu zastosowania prawa obcego, uznanego w zasadzie za właściwe. Prawem tym będzie, jeśli idzie o obecny stan ustawodawstw, najczęściej prawo personalne stron wstępujących w związek małżeński. Jeśli zatem pominiemy nieliczne już dziś systemy ustawodawcze, poddające prawną ocenę możliwości zawarcia związku małżeńskiego ustawie obowiązującej w miejscu zawarcia małżeństwa, a uwzględnimy stan prawny obowiązujący w państwach hołdujących zasadzie właściwości prawa personalnego (czy będzie nim *lex patriae*, czy też *lex domicilii*), to wypadnie się zastanowić, czy i w jaki sposób w stosunku do nowych przepisów niemieckich, które jako przepisy prawa personalnego byłyby zasadniczo właściwe dla małżeństw osób przynależnych do Rzeszy Niemieckiej, względnie na jej terytorium zamieszkałych, — państwa te będą mogły zastosowania przepisów tych odmówić, względnie zakres ich zastosowania ograniczyć. Zważyć bowiem należy, na co już niejednokrotnie zwracano uwagę³⁴⁾,

³⁰⁾ O różnicy między prawem wskazanym a właściwym prawem merytorycznym por. Przybyłowski (jak w uw. 2), str. 136 i n.

³¹⁾ Por. K. Przybyłowski: Znaczenie prawa obowiązującego w miejscu zawarcia małżeństwa przy ocenie materialnych wymogów jego ważności. (Czasopismo Sądziowskie 1932, Nr. 3 i 4), oraz w osobnej odbitce. Lwów, 1932, str. 3 i n.

³²⁾ Chociaż nie wyłącznie. Występuje ona także w państwach trzecich, t. j. tych, które nie są związane z osobami wstępującymi w związek małżeński ani węzłem przynależności politycznej, względnie zamieszkania, ani też faktem zawarcia na ich terytorium związku małżeńskiego.

³³⁾ Wymienia je Przybyłowski (jak w uw. 31) str. 6, uw. 7).

³⁴⁾ Por. np. artykuł B. Trachtenberga: La nouvelle législation allemande concernant la citoyenneté et la situation des israelites, ogł. w *Nouvelle revue de droit international privé* 1935, str. 487 i n., oraz artykuł w *Revue critique*

i co wynika z wyżej umieszczonego przedstawienia nowego prawa niemieckiego, że odnośne przepisy ustawodawstwa III Rzeszy odbiegają treścią swoją od zasad przeważających dotąd w państwach cywilizowanych³⁵). Dotyczy to zwłaszcza przepisów stwarzających przeszkody oparte na względach rasowych. Przeszkody małżeńskie o charakterze zdrowotnym (eugenicznym) były dotychczas i są nadal znane licznym ustawodawstwom, dlatego też przewidujące takie przeszkody nowe przepisy prawa niemieckiego nie są nowością i dlatego dla zakresu niniejszych rozważań nie budzą większego zainteresowania³⁶). Jeżeli zatem prawdziwe jest twierdzenie, jakoby nasilenie wspomnianej wyżej tendencji w dziedzinie stosunków prawa prywatnego międzynarodowego do ograniczania zakresu stosowania praw obcych (zwłaszcza przy pomocy klauzuli porządku publicznego) wzrastało w miarę wzrostu różnic między tymi obcymi prawami a prawem własnym, w szczególności prawem państwa, na którego terytorium ma dojść do zawarcia małżeństwa, to przypuszczać należy, że w stosunku do przedstawionych wyżej przepisów ustawodawstwa III Rzeszy, ze względu na ich tak znaczne różnice w porównaniu z ustawodawstwami reszty państw, egoistyczne tendencje tych państw do wykluczania względnie ograniczania zastosowania nowego prawa niemieckiego znajdują szczególnie silny wyraz³⁷).

Najpowszechniej stosowanym sposobem uchylecia się od zastosowania prawa obcego jest w całej dziedzinie norm kolizyjnych wspomniana już klauzula porządku publicznego³⁸). Jeśli zaś idzie o dziedzinę kolizji norm merytorycznych w zakresie zdolności osobistej (prawnej czy też do działań prawnych), a zwłaszcza zdol-

de droit international 1935, str. 906 p. t.: Nationalité en Allemagne. Również autorzy niemieccy zwracają uwagę na zerwanie nowych ustaw niemieckich z panującymi dotychczas poglądami. Por. w tej mierze artykuły cyt. w uw. 1) i 3).

³⁵) Z wyjątkiem, o ile idzie o przeszkody rasowe, niektórych stanów wchodzących w skład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

³⁶) Przeszkody małżeńskie o charakterze eugenicznym spotykamy w ustawodawstwach szeregu państw, np. w Norwegii, Szwecji, Finlandii, Portugalii, Bułgarii, Danii, Islandii, Estonii, Łotwie, Meksyku i w szeregu stanów Ameryki Północnej. Por. w tej mierze zestawienia przepisów w dziełach: L. Schmits i A. Wichman: *Eheschliessung im internationalen Verkehr* tom II, 1905, A. Bergman: *Internationales Ehe und Kindschaftsrecht* tom II, 1926 i tom III, 1928 oraz uzupełnienia do tego ostatniego dzieła w *Zeitschrift für Standesamtswesen I. Sonderausgabe 1929* oraz *Jahresberichte über internationales und ausländisches Ehe und Kindschaftsrecht II. Sonderausgabe 1930, III, IV, V Internationale Sonderausgabe 1931, 1933, 1934*, a także E. Bourbousson: *Du mariage, de regimes matrimoniaux, des successions dans les cinq parties du monde 1934*. Należą tu zakazy małżeństw między osobami dotkniętymi różnego rodzaju chorobami; najczęściej wymieniane są: epilepsja, trąd, różnego rodzaju choroby zakaźne, a w szczególności weneryczne, choroby umysłowe i t. p. Ponadto znane są zakazy małżeństw z osobami nieszczepionymi, z nałogowymi pijakami i t. d.

³⁷) Por. odnośnie do działania tych tendencji, przejawiających się zwłaszcza w działaniu klauzuli porz. publ. — Przybyłowski: *Prawo prywatne międzynarodowe* (jak w uw. 2), str. 167, i *Znaczenie* (jak w uw. 31), str. 7 i 8.

³⁸) Por. Przybyłowski: *Znaczenie* (jak w uw. 31), str. 3 i 4.

ności do zawarcia związku małżeńskiego, to tutaj starano się użyć możność odmowy zastosowania pewnych ograniczeń zawartych w obcym prawie niezależnie od klauzuli porządku publicznego, a raczej bez potrzeby wyraźnego powoływania się na nią, a to przez uznanie, że ograniczenia te są pozbawione mocy ekstraterytorialnej. Dopuszczalnością takiego rozwiązania sprawy odnośnie do nowych przepisów niemieckich, zajmę się jeszcze przed omówieniem działania klauzuli porządku publicznego.

V.

Nie ulega wątpliwości, iż słuszny jest pogląd, że normy prawa prywatnego międzynarodowego, w ścisłym słowa znaczeniu, zajmują się kolizją norm merytorycznych tylko z dziedziny prawa cywilnego i handlowego, nie dotyczą zaś innych norm, w szczególności zaś norm z różnych dziedzin prawa publicznego poszczególnych państw³⁹⁾.

Odnosnie do tych ostatnich norm przyjmuje się, że w zasadzie są one pozbawione skuteczności poza granicami państwa, dla którego zostały wydane.

Powyższy pogląd w zastosowaniu do interesujących nas obecnie zagadnień starano się w literaturze zużytkować w ten sposób, że pewnym ograniczeniom zdolności prawnej osób, względnie ich zdolności do działań prawnych (także w dziedzinie prawa małżeńskiego) uznanym za ograniczenia o charakterze publiczno-prawnym usiłowano odmówić mocy ekstraterytorialnej właśnie z powodu ich charakteru publicznego. W szczególności ów brak mocy ekstraterytorialnej wiązano, jeśli idzie o ograniczenia zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, z t. zw. przeszkodami politycznymi.

Przedstawione zapatrywanie znalazło najsilniejszy wyraz w romańskiej nauce prawa prywatnego międzynarodowego⁴⁰⁾ w szczególności u autorów francuskich; wiąże się ono z główną przyczyną wypowiedzenia przez Francję i Belgię konwencji haskich, dotyczących prawa małżeńskiego (o czym jeszcze niżej będzie mowa).

Zdaniem autorów broniących przedstawionego stanowiska, do pozbawionych skuteczności poza granicami państwa, dla którego zostały wydane, należą w szczególności następujące ograniczenia, względnie przeszkody małżeńskie: ograniczenia członków domów panujących w swobodzie zawierania małżeństw bez zezwolenia głowy rodziny panującej (por. np. przepis art. 69 k. c. włoskiego z 25 czerwca 1865), ograniczenia funkcjonariuszy państwowych, cywilnych lub wojskowych, względnie osób obowiązanych do

³⁹⁾ Por. Przybyłowski: Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2) str. 2 i 3.

⁴⁰⁾ Por. omówienia owej romańskiej teorii np. w dziełach: G. Walkera: Internationales Privatrecht, V wyd. 1934, str. 591, A. Nussbauma: Deutsches Internationales Privatrecht, 1932, str. 71 i n., E. Frankensteina: Internationales Privatrecht, tom III, str. 79 i n. oraz literaturę powołaną niżej w uw. 41).

odbycia służby wojskowej przez wymóg zgody na małżeństwo ich władzy przełożonej (por. np. § 1315 K. c. n.), ograniczenia wynikające z niewolnictwa, ze śmierci cywilnej, połączone ze skazaniem karnym, oparte na przynależności osoby do pewnych związków religijnych, względnie na pochodzeniu rasowym, wydane ze względów politycznych (np. w stosunku do członków pewnych rodzin, potomków pewnych grup ludności) i t. p. Wszystkie te ograniczenia, bez względu na ich brzmienie i na miejsce ich w odnośnych systemach prawnych (t. zn. niezależnie od tego, czy umieszczone są w specjalnych ustawach wchodzących w skład prawa publicznego, czy też w samych kodeksach cywilnych) ze względu na cechujące je momenty publiczne, czy też nawet polityczne, są ściśle związane z terytorium państwa, w którym obowiązują, mają bowiem na oku organizację polityczną czy też społeczną tego państwa oraz zabezpieczenie jego ustroju, i jako takie nie mogą na skutek działania norm kolizyjnych znaleźć zastosowania poza granicami tego państwa. Powoływanie się na klauzulę porządku publicznego w powyższych wypadkach jest zbędne, ponieważ potrzeba tej klauzuli może zajść tylko wówczas, gdy idzie o uchylenie się od zastosowania właściwego ze stanowiska norm kolizyjnych prawa merytorycznego, a powyższe przepisy ograniczające, ze względu na ich charakter publiczny, za właściwe uznane być nie mogą⁴¹⁾.

Najwyraźniej przedstawione zapatrywanie zostało wypowiedziane i uzasadnione przy okazji uzasadnienia przez rząd francuski wypowiedzenia imieniem Francji konwencji haskiej z 12-go czerwca 1902 w przedmiocie uregulowania kolizyj ustawodawstw w zakresie małżeństwa⁴²⁾. W oparciu o założenie, że przedmiotem norm kolizyjnych prawa prywatnego międzynarodowego mogą być tylko przepisy z dziedziny prawa prywatnego, a nie publicznego, Francja odmówiła respektowania przepisu § 1315 K. c. n. (stwarzającego dla obywateli niemieckich przeszkodę małżeńską w postaci zakazu zawierania małżeństw osób obowiązanych do odbycia służby wojskowej bez zezwolenia ich władzy przełożonej), traktując ten zakaz jako przepis prawa publicznego, ograniczony tym

⁴¹⁾ Por. Répertoire de droit international, tom III, str. 21 Nr. 125 i n. i tom VII, str. 668 Nr. 67 i n., artykuł p. t. Le mariage des déserteurs en Belgique et la dénonciation par la France des conventions de la Haye, ogł. w Revue de droit international privé et de droit pénal international, 1914, str. 5 i n., A. Pillet: Traité pratique de droit international privé, tom I, 1923, str. 554 Nr. 260, F. Surville: Cours élémentaire de droit international privé, 7 wyd. 1925—1929, str. 416 Nr. 291, A. Rolin: Principes du droit international privé, tom II, str. 72, Nr. 571, P. Fedozzi: Il diritto internazionale privato, Teorie generali e diritto civile, 1935, str. 369 i 385 i n., 406, 407, 408. Z naciskiem trzeba podkreślić, że poglądy wypowiedziane w wyżej powołanej literaturze nie zawsze ściśle precyzują powody wykluczenia zastosowania poza granicami odnośnego państwa stworzonych przez to państwo ograniczeń, o których w tekście mowa. Najczęściej brak mocy ekstraterytorialnej omawiany jest łącznie z przedstawieniem skutków działania klauzuli porz. publ.

⁴²⁾ Powody wypowiedzenia przedstawia w krótkości Przybyłowski — Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2), str. 44 uw. 1. Por. nadto literaturę cyt. w uw. 43).

samym tylko do terytorium Rzeszy Niemieckiej. Na równi z nim należało, zdaniem francuskim, traktować inne przeszkody małżeńskie o charakterze publiczno - prawnym, w szczególności zakazy zawierania małżeństw członków domów panujących bez zezwolenia głowy ich rodziny, ograniczenia małżeństw osób nie posiadających dostatecznych środków utrzymania, przeszkody będące konsekwencją skazania karnego, przeszkody oparte na przepisach służbowych dla urzędników i wojskowych i t. d. Konwencja haska, w szczególności jej artykuł 1. poddający „prawo zawierania małżeństwa“ (le droit de contracter mariage) ustawodawstwu ojczystemu stron, w myśl tezy francuskiej, dotyczyła i mogła dotyczyć jedynie przeszkód małżeńskich o charakterze prywatno - prawnym, stąd wniosek, że nie odnosiła się do takich przeszkód, które przez przynależność swą do prawa publicznego, z natury rzeczy pozbawione były skuteczności ekstraterytorialnej. Ponieważ inne państwa, wiązane postanowieniami konwencji haskiej (przede wszystkim Rzesza Niemiecka), zajmowały stanowisko odmienne od zapatrywania francuskiego, Francja zmuszona była konwencję haską wypowiedzieć ⁴³⁾.

Przedstawioną teorię francuską możnaby niewątpliwie zastosować także do przeszkód małżeńskich nowego ustawodawstwa niemieckiego, zwłaszcza zaś do przeszkód opartych na względach rasowych. Elementy publiczno - prawne, wspólne wszystkim wymienionym ograniczeniom zdolności do zawarcia związku małżeńskiego i powodujące rzekomo pozbawienie ich skuteczności ekstraterytorialnej w przeszkodach rasowych wybijają się na plan pierwszy. O ileby zatem teoria ta miała być uznana za słuszną, należałoby przyjąć, że nowe przeszkody małżeńskie prawa niemieckiego, zabraniające zawierania małżeństwa między osobami należącymi do różnych ras, już dla samej ich natury publiczno - prawnej, nie mogłyby znaleźć zastosowania poza granicami Rzeszy Niemieckiej i to bez potrzeby powoływania się na działanie klauzuli porządku publicznego poszczególnych zainteresowanych państw trzecich ⁴⁴⁾:

⁴³⁾ Równocześnie wypowiedziała Francja dwie dalsze konwencje haskie z 12. VI. 1902, dotyczące uregulowania kolizyj ustawodawstw i jurysdykcji w zakresie rozvodu i rozłączenia od stołu i łoża oraz opieki nad małoletnimi, a także konwencję haską z 17. VII. 1905 dotyczącą ubezwłasnowolnienia i analogicznych zarządzeń opiekuńczych. Por. materiały dotyczące wypowiedzenia ogł. w *Revue de droit international privé et de droit pénal international* 1918, str. 597 i n., artykuł ogł. w tym czasopiśmie cyt. w uw. 41), artykuł L. Beer'a: *Die französische Kündigung der Haager Familienrechts - Konvention und ihre Begründung*, ogł. w *Niemeyers Zeitschrift für Internationales Recht*, 1915, str. 305 i n., *Répertoire* (jak w uw. 41) tom X, str. 594 Nr. 293 i n. R. Rey: *Le mariage d'après la convention de la Haye du 12. VI. 1902*, 1916, str. 225 Nr. 260, R. Foignet: *Manuel élémentaire de droit international privé*, VIII wyd., 1927, str. 13, A. Pillet i J. B. Niboyet: *Manuel de droit international privé*, 1924, str. 402 Nr. 322, Walker (jak w uw. 40), str. 592 i n., Frankenstein (jak w uw. 40), str. 80.

⁴⁴⁾ W cyt. w uw. 34. artykule B. Trachtenberga (str. 491) autor uważa, że małżeństwa zawarte poza granicami Rzeszy Niemieckiej wbrew przeszkod-

W literaturze i praktyce prawa prywatnego międzynarodowego przedstawione zapatrywanie nauki romańskiej, zwłaszcza o ile idzie o jego zastosowanie przy interpretacji konwencji haskiej z 12 czerwca 1902 o uregulowaniu kolizyj ustawodawstw w zakresie małżeństwa, nie znalazło uznania i zastosowania⁴⁵⁾. Tradycyjny podział prawa na publiczne i prywatne nie da się przeprowadzić z całą ścisłością. Także w normach prawnych zaliczanych do prawa prywatnego tkwią momenty publiczne; szczególnie silnie zaś występują one w zakresie prawa małżeńskiego⁴⁶⁾. Śmiało rzec można, że większość przeszkód małżeńskich znanych dzisiejszym ustawodawstwom opiera się na względach natury publicznej. W szczególności także te przeszkody małżeńskie, które w myśl przedstawionego stanowiska francuskiego należy zaliczyć do przeszkód cywilno - prawnych, a mianowicie przeszkody oparte na nieosiągnięciu odpowiedniego wieku, na braku zgody rodziców, na istniejącym już poprzednio zawartym małżeństwie, na pokrewieństwie lub powinowactwie i t. d., ustanowione zostały także ze względów publicznych, w szczególności z uwagi na interesy odnośnego państwa, związane ze zdrowiem potomstwa, z moralnością społeczną, z przestrzeganiem panujących poglądów religijnych i t. p. Wszelki podział ograniczeń osób w zakresie przeszkód małżeńskich oparty na różnicy w nasileniu momentów publiczno - prawnych, w ograniczeniach tych zawartych, uznać należy za dowolny, a wywodzącą się z tego podziału różnicę w traktowaniu tych ograniczeń w dziedzinie norm kolizyjnych — za pozbawioną uzasadnienia. Dlatego w razie uznania właściwości prawa pewnego obcego państwa dla oceny kwestii przeszkód małżeńskich należy wszystkie przepisy tego prawa traktować jako całość, bez czynienia między nimi jakichkolwiek różnic, w szczególności różnic wynikłych ze stwierdzenia przejawiającego się w nich w większym lub mniejszym stopniu interesu publicznego (momentów publiczno - prawnych). Jeśli idzie zatem o interesujące nas tutaj ograniczenia ustawodawstwa III Rzeszy, dotyczące zdolności do zawierania małżeństw między osobami różnego pochodzenia rasowego, to przyjąć należy, że z wyżej przedstawionego punktu widzenia nie ma przeszkód do zastosowania tych ograniczeń także poza granicami Niemiec w każdym wypadku uznania właściwości prawa niemieckiego. To samo oczywiście dotyczy także ograniczeń niemieckich,

dom z ustawy o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru będą tam uważane za ważne, nie wyjaśnia jednak, czy pogląd swój opiera na przedstawionej w tekście teorii romańskiej, czy też na działaniu klauzuli porz. publ. Z wyraźnym powołaniem się na klauzulę porz. publ. autor uważa, że dzieci z takich małżeństw pochodzące uważane będą poza granicami Niemiec za ślubne.

⁴⁵⁾ Por. cyt. w uw. 41 Répertoire tom X, str. 594 Nr. 27, Walker (jak w uw. 40) str. 592 i n., Frankenstein (jak w uw. 40) str. 80, P. Poulet: Manuel de droit international privé belge, II wyd., 1928, str. 447 Nr. 349 oraz memoriał rządu niemieckiego ogł. w dokumentach dotyczących wypowiedzenia przez Francję konwencji haskich, cyt. w uw. 43, a nadto dzieła cyt. w uw. 49.

⁴⁶⁾ Por. Fedozzi (jak w uw. 41) str. 385 i n.

opartych na względach zdrowotnych, w których nasilenie interesu publicznego jest znacznie słabsze, i co do których dotychczasowa praktyka wykazuje, że ich „moc ekstraterytorialna“ nie będzie budzić zastrzeżeń⁴⁷⁾.

Niezależnie od powyższych rozważań, t. j. od zagadnienia, czy przeszkody małżeńskie nowego ustawodawstwa niemieckiego ze względu na ich charakter publiczny mogą znaleźć zastosowanie poza granicami Rzeszy Niemieckiej, stwierdzić trzeba, że te państwa, które w stosunku do Niemiec wiązane są postanowieniami konwencji haskiej z 12 czerwca 1902, dotyczącej uregulowania kolizyj ustawodawstw w zakresie małżeństwa (m. i. więc i Polska)⁴⁸⁾, obowiązane będą przeszkody te, w wypadkach, gdy zajądą przewidziane w artykule 8 konwencji warunki jej zastosowania, traktować narówni z wszystkimi innymi przepisami prawa niemieckiego, zatem zastosować je jako *lex patriae* do oceny „prawa zawierania małżeństwa“ obywateli niemieckich. Użyte bowiem w art. 1. konwencji wyrażenie „prawo ojczyście“, które powołane jest do regulowania prawa zawarcia związku małżeńskiego (*droit de contracter mariage*), obejmuje wszelkie przepisy bez względu na ich charakter, które dotyczą tej kwestii, a zawarte są w prawie państwa, którego dana osoba jest obywatelem⁴⁹⁾. Ponadto zau-

⁴⁷⁾ Zwrócić należy uwagę, że pojęcie przepisów ograniczających o charakterze publ., pozbawionych skutkiem tego mocy ekstraterytorialnej, bywa czasem ograniczane tylko do wypadków najbardziej rażących, stanowiących t. zw. *deni de justice*, a zawartych w t. zw. ustawach politycznych. Przez pozbawioną mocy ekstraterytorialnej ustawę polityczną rozumie Arminjon (*Les lois politiques et le droit international privé*, *Revue du droit international privé*, 1930, str. 385 i n.): „une loi qui fait exception aux principes et aux règles du droit dans l'intérêt d'un État, d'un parti, d'une classe, voire de certaines croyances ou idées“. Ustawy wydane ze względów interesu publicznego, nie wymierzone jednak przeciw oznaczonym podmiotom, lecz przeznaczone dla wszystkich osób czy stosunków, które podpadają pod dające się obiektywnie ustalić warunki, nie kwalifikują się jako ustawy polityczne w rozumieniu wyżej podanym i mocy ekstraterytorialnej nie są pozbawione. Zastosowanie ich może być wykluczone tylko na skutek działania klauzuli porządku publ. Do takich ustaw niepolitycznych należą, w myśl przedstawionego tutaj zapatrywania, m. i. ustawy niektórych stanów amerykańskich, zawierające przeszkody małżeńskie oparte na różnicy ras (por. Ch. Knapp: *La notion de l'ordre public dans les conflits des lois*, 1933, str. 149 i n.). Jak z powyższego wynika, przedstawiona w tekście teoria romańska, w podanym tutaj odpowiednio ściśnionym rozumieniu, nie dotyczy omawianych przeszkód prawa niemieckiego.

⁴⁸⁾ Obok Niemiec należą tu następujące państwa: Holandia, Luksemburg, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy i Polska z Gdańskiem (por. Przybyłowski, *Prawo prywatne międzynarodowe* (jak w uw. 2) str. 64 i n., gdzie podany jest również tekst konwencji w języku polskim i francuskim).

⁴⁹⁾ Por. Rey (jak w uw. 43) str. 31, Nr. 17, str. 54, Nr. 49 i n., str. 225, Nr. 260, M. Travers: *La convention de la Haye relative au mariage*, 1912, str. 53, Nr. 71 i n., str. 135, Nr. 171 i n., str. 167, Nr. 220 i n., G. C. Buzatti: *Le droit international privé d'après les conventions de la Haye*, I. *Le mariage d'après la convention du 12. VI. 1902*, przekład francuski, 1911, str. 91 i n., Günther Plaut: *Die materielle Eheungültigkeit im deutschen und schweizerischen internationalen Privatrecht*, 1935, str. 96, F. Kahn: *Abhandlungen zum Internationalen Privatrecht* tom II, 1928, str. 116.

ważyc należy, że art. 1. konwencji obejmuje nie tylko przeszkody zrywające (*impedimenta dirimentia*) prawa ojczyznego stron, ale również przewidziane w tym prawie zakazy, nie powodujące nieważności małżeństwa⁵⁰).

VI.

Wyżej już wspomniano, że zastosowanie omawianych tu przeszkód małżeńskich nowego prawa niemieckiego mogłoby być uchylone na skutek powołania się przez zainteresowane państwo na działanie własnej klauzuli porządku publicznego (*d'ordre public*). Chodzić będzie oczywiście o pozytywny (dozwalający) skutek tego działania, polegający na tym, że ograniczeń zdolności do zawarcia związku małżeńskiego zawartych w ustawodawstwie niemieckim, jako w prawie personalnym, zainteresowane państwo nie uzna⁵¹), i bądź (o ile idzie o małżeństwo, mające się zawrzeć na terytorium tego państwa) dopuści do zawarcia małżeństwa niedopuszczalnego według prawa niemieckiego, bądź też (o ile idzie o małżeństwo zawarte wbrew przeszkodom tego prawa w państwie trzecim) małżeństwo takie, nieważne według prawa niemieckiego — uzna za ważne⁵²).

Wobec stwierdzonej wyżej niemożności odmowy zastosowania niemieckich przeszkód małżeńskich z powodu (związanego rzekomo z ich publiczno - prawnym charakterem) braku mocy ekstraterytorialnej — klauzula porządku publicznego okazuje się jedynym sposobem uchylecia się państw trzecich od respektowania zawartych w tych przeszkodach ograniczeń⁵³). Czy i o ile państwa te zechcą z klauzuli porządku publicznego skorzystać — tego przewidzieć z góry nie można; wiadomo bowiem, że (o ile ona nie występuje w formie klauzuli szczegółowej) — mamy tu do czynienia z pojęciem najzupełniej względnym, zależnym od każdorazowych zapatrywań stosujących ją organów na zasadnicze zagadnienia

⁵⁰) Por. dzieła wymienione w uw. 49, Przybyłowski: Znaczenie (jak w uw. 31) str. 27 uw. 75 i tam powołaną literaturę, a nadto T. Meili i A. Mamelok: *Das internationale Privat- und Zivilprozessrecht auf Grund der Haager Konventionen*, 1911, str. 88 § 19 i n., Walker (jak w uw. 40) str. 585. O interpretację artykułu 1 k. h. odnośnie do kwestii, czy dotyczy on także przeszkód tamujących, toczył się spór między Belgią i Niemcami, który był jednym z powodów wypowiedzenia konwencji przez Belgię i Francję. Por. w tej mierze artykuł Ch. Visschera: *La dénonciation par la Belgique des conventions de la Haye relatives au mariage, au divorce et la separation de corps*, ogł. w *Revue de droit international privé et de droit pénal international*, 1919, str. 624 i n.

Natomiast przeciwnie tylko — przeszkód zrywających dotyczy przepis art. 12 polskiej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, (który zresztą aktualny jest jedynie poza zakresem zastosowania przepisów konwencji haskiej — a więc nie w stosunku do Niemiec. Por. Przybyłowski: Znaczenie (jak w uw. 31) str. 27).

⁵¹) Por. Przybyłowski: Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2) str. 172, i Znaczenie (jak w uw. 31) str. 7.

⁵²) Por. Przybyłowski: Znaczenie (jak w uw. 31) str. 5 i 6.

⁵³) Por. dzieła wymienione w uw. 58, w których odmowa zastosowania obcych przeszkód rasowych oparta jest tylko na działaniu klauzuli porz. publ.

własnego porządku prawnego, dobrych obyczajów, cele ustawodawstwa i t. p.⁵⁴⁾). Niewątpliwie pewne (bardzo zresztą ogólne) reguły działania klauzuli porządku publicznego oparte na dotychczasowych doświadczeniach w jej stosowaniu⁵⁵⁾ dadzą się i tutaj wykorzystać. W szczególności należy przypuszczać, że zerwanie przez ustawodawcę niemieckiego z poglądami dotychczas dość powszechnie w państwach cywilizowanych wyznawanymi, wyrażające się w stworzeniu przeszkód małżeńskich opartych na względach rasowych i związane z tym poważne zwiększenie różnic między ustawodawstwem Rzeszy Niemieckiej a ustawodawstwami innych państw, wreszcie doniosłość stosunków życiowych, których przepisy niemieckie bezpośrednio dotyczą uzasadnią dla tych państw w stopniu bardzo silnym możliwość korzystania z klauzuli porządku publicznego. Nie dla wszystkich jednak państw w równej mierze. Stosując owe ogólne reguły działania klauzuli porządku publicznego, można wnioskować, że o stopniu nasilenia działania tej klauzuli w stosunku do przeszkód małżeńskich ustawodawstwa III Rzeszy decydować będą m. i. także stosunki społeczno-polityczne państw zainteresowanych⁵⁶⁾; w szczególności państwa bardziej liberalne i demokratyczne będą niewątpliwie intensywniej wykorzystywały działanie klauzuli d'ordre public dla zabezpieczenia się przed stosowaniem przeszkód niemieckich — od państw, których ustrój zbliża się do obecnego ustroju Rzeszy Niemieckiej⁵⁷⁾).

O ile idzie o poglądy na działanie klauzuli porządku publicznego w stosunku do przeszkód małżeńskich opartych na różnicy ras wogóle, to można śmiało stwierdzić, że przeszkody takie były dotychczas w literaturze typowym przykładem na dopuszczalność, a nawet konieczność odmowy zastosowania zawierającego je prawa właściwego na skutek działania klauzuli porządku publicznego⁵⁸⁾).

⁵⁴⁾ Por. Przybyłowski: Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2) str. 169.

⁵⁵⁾ Podaje je Przybyłowski: Prawo pryw. międzynarodowe (jak w uw. 2) str. 166 i n.

⁵⁶⁾ Związek między poglądami na podstawowe zasady ustrojowe (polityczne, społeczne, gospodarcze, religijne i t. d.) wyznawane w zainteresowanych państwach a działaniem klauzuli porządku publicznego tych państw w stosunku do obcych ograniczeń zdolności do zawarcia związku małżeńskiego bywa często w literaturze podkreślany. Por. literaturę powołaną w uw. 58.

⁵⁷⁾ Z wyjątkiem Rosji Sowieckiej, w której niezastosowanie ograniczeń opartych na względach rasowych nie będzie wywołane działaniem klauzuli porządku publicznego, tylko zastosowaniem własnego prawa merytorycznego jako właściwego. Por. Répertoire (jak w uw. 41) tom VI, str. 574 Nr. 110.

⁵⁸⁾ Jako ogólny przykład spotykanej w ustawodawstwach odmowy zastosowania prawa obcego na skutek działania klauzuli porządku publicznego w kierunku pozwalającym wymienia brak zdolności oparty na względach rasowych Przybyłowski: Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2) str. 172 i Znaczenie (jak w uw. 31) str. 7 (specjalnie odnośnie do ograniczeń zdolności do zawarcia związku małżeńskiego). Sprzeczność tych ograniczeń z porz. publ. państw cywilizowanych uznają: L. Babiński, Zarys wykładu prawa międzynarodowego prywatnego, I. Nauki ogólne — Prawo osobowe, Warszawa 1935, str. 154 i 155, M. Wolff in Rechtsvergleichendes Handwörterbuch für Zivil und Handelsrecht des In- und Auslandes, tom IV, str. 400, i w Internationales Pri-

Co się tyczy dotychczasowej praktyki, któraby mogła pogląd ten potwierdzić, to poza jednym wypadkiem⁵⁹⁾, nie znalazłem przykładów na zastosowanie tej klauzuli w stosunku do omawianych przeszkód. Pozostaje to w związku z faktem, że przeszkody małżeńskie oparte na względach rasowych nie były znane dotychczasowym ustawodawstwom państw cywilizowanych z wyjątkiem kilkunastu stanów Unii północno-amerykańskiej⁶⁰⁾.

Wspomniany ostatnio wypadek zastosowania klauzuli porządku publicznego dotyczy właśnie prawa jednego z tych stanów (Louisiany), zabraniającego małżeństw osób należących do ras „kolorowych“ z osobami rasy białej. Sąd francuski odmówił uwzględnienia tego prawa m. i. dlatego, ponieważ uznał je za sprzeczne z francuskim porządkiem publicznym. Na ten wyrok zwykło się powszechnie powoływać w dotychczasowej literaturze dla poparcia twierdzenia o sprzeczności ograniczeń opartych na względach rasowych z zasadami porządku publicznego państw cywilizowanych.

Czy w stosunku do nowych ustaw niemieckich doszło już w praktyce do zastosowania klauzuli d'ordre public — tego nie

vatrecht, 1933, str. 118, A. Pillet (jak w uw. 41) str. 561 i 562 Nr. 264, E. Audinet: Les conflits de lois en matière de mariage et de divorce w Recueil des cours de l'Académie de droit international, 1926, I, str. 184; por. nadto Répertoire (jak w uw. 41) tom IX, str. 31, Nr. 36. Co się tyczy niemieckich poglądów na działanie klauzuli porz. publ. to uległy one niewątpliwie zmianie z chwilą powstania III Rzeszy. Por. w tej mierze G. Plaut (jak w uw. 49) str. 62 i Frankenstein (jak w uw. 40) str. 120. Sprzeczność ograniczeń opartych na względach rasowych z francuskim porządkiem publicznym stwierdzają: R. Vincent i E. Pénaut: Dictionnaire de droit international privé, 1888, str. 528 Nr. 161, i n., A. Weiss: Traité théorique et pratique de droit international privé 2 wyd., tom III, 1912, str. 437, 482 („Le droit public français basé sur l'égalité repugne aux distinctions de races“) 483, 484, i Manuel de droit international privé, VII wyd., 1914, str. 460 i 464, J. Valéry: Manuel de droit international privé, 1914, str. 845 Nr. 598 i str. 1061 Nr. 741 i n., J. P. Niboyet: Manuel de droit international privé, II wyd., 1928, str. 731 Nr. 622 i Précis élémentaire de droit international privé II wyd., 1932, str. 134 Nr. 221 i str. 180 Nr. 307, A. Pillet, i J. P. Niboyet (jak w uw. 43) str. 415 Nr. 330 i str. 505 Nr. 460, F. Surville (jak w uw. 41) str. 416 Nr. 261, P. Lerebours — Pigeonnière: Précis de droit international privé II wyd., 1933, str. 364 Nr. 328, E. Audinet: Principes élémentaires de droit international privé II wyd., 1906, str. 412 Nr. 521, F. Despagne i Ch. de Boeck: Précis de droit international privé V wyd., 1909, str. 739 Nr. 255 bis, W. Lienhard: Le rôle et la valeur de l'ordre public en droit privé interne et en droit privé international, str. 105. Co się tyczy prawa włoskiego por. A. Cavaglieri: Lezioni di diritto internazionale privato, III wyd., 1933, str. 76 i P. Fedozzi (jak w uw. 41) str. 406, prawa belgijskiego — Poulet (jak w uw. 45) str. 448 i 449 Nr. 350. Co do praw innych państw por. zestawienia w Répertoire (jak w uw. 41).

⁵⁹⁾ Orzeczenie Trybunału cywilnego w Pontoise 12—20. VI., 4. VII. i 6. VIII. 1884, Journal du droit international privé, 1885, str. 296.

⁶⁰⁾ Por. zestawienia przepisów tych ustawodawstw w dziełach wymienionych w uw. 36). Należą tu przepisy zabraniające małżeństw pomiędzy osobami rasy białej a murzynami, mulatami, osobami należącymi do ras afrykańskich, mongolskich, Indianami i t. p.

Pomijam ograniczenia zawarte w przepisach praw obowiązujących w krajach azjatyckich, które zresztą oparte są raczej na motywach religijnych (np. kastowych) niż rasowych.

zdołałem ustalić. Jeśli idzie o poglądy wyrażone w literaturze, to poza nauką niemiecką⁶¹⁾, (która, jakkolwiek silnie zwalcza zapatrywania wiodące do odmowy respektowania przepisów niemieckich na podstawie klauzuli porządku publicznego, nie mniej jednak liczy się poważnie z możliwością takiej odmowy w oparciu o działanie tej klauzuli), zdania na ten temat wypowiedziane dotychczas istotnie przewidują nieskuteczność przepisów niemieckich jako sprzecznych z porządkiem publicznym⁶²⁾.

Nie wszystkie jednak państwa będą mogły odmówić zastosowania przepisów nowego prawa niemieckiego z powołaniem się na działanie własnej klauzuli porządku publicznego. Jeżeli bowiem ustawodawstwa niektórych z tych państw zawierają szczegółową klauzulę d'ordre public, ujmującą pozytywne (dozwalające) jej działanie w zakresie materialnych warunków zawarcia związku małżeńskiego w ramy wyczerpującego wyliczenia z opuszczeniem ograniczeń, o których mowa w przepisach niemieckich, w takich razach odnośne państwa w stosunku do tych ostatnich ograniczeń nie będą mogły zastosować ogólnej klauzuli, a w konsekwencji nie będą mogły uchylić się od respektowania przepisów niemieckich, zawierających ograniczenia tą klauzulą szczegółową nie objęte⁶³⁾. Podobnie ma się rzecz z państwami, które w stosunku do Rzeszy Niemieckiej wiązane są umową międzynarodową, zawierającą podobną szczegółową klauzulę porządku publicznego. Taką umową międzynarodową jest konwencja haska z 12 czerwca 1902, dotycząca uregulowania kolizyj ustawodawstw w zakresie małżeństwa. Zobowiązując (w art. 1) państwa umową związane⁶⁴⁾ do oceniania materialnych warunków zawarcia związku małżeńskiego według prawa ojczyściego każdej ze stron⁶⁵⁾, przyznaje konwencja w art. 3 ustawodawstwu loci celebrationis matrimonii swobodę nieuwzględnienia przewidzianych tym prawem przeszkód małżeńskich, opartych wyłącznie na motywach charakteru religijnego⁶⁶⁾. O ile zatem ustawodawstwo ojczyście nupturientów, (względnie inne ustawodawstwo, do którego ich *lex patriae* odsyła), poddaje prawo za-

⁶¹⁾ Por. artykuł C. Schmitta: — Die nationalsozialistische Gesetzgebung und der Vorbehalt des „ordre public“ im Internationalen Privatrecht, ogł. w Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht, 1936, Nr. 4, str. 204 i n., artykuł G. A. Löninga cyt. w uw. 3), str. 299 i 302, oraz komentarz Stuckarta-Globkego (jak w uw. 3), str. 104 i 135.

⁶²⁾ Por. uwagi E. M(etzgera) do francuskiego tłumaczenia ustaw niemieckich, ogł. w Nouvelle revue de droit international privé 1935, str. 649, L. Babiński (jak w uw. 58), str. 154 i 155, Z. Fenichel Ruch prawniczy ekonomiczny i socjologiczny, 1936, IV, str. 733.

⁶³⁾ Por. Przybyłowski: — Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2), str. 177.

⁶⁴⁾ Por. wyliczenie tych państw w uw. 48).

⁶⁵⁾ Z zastrzeżeniem odesłania przez to prawo do innego ustawodawstwa.

⁶⁶⁾ Art. 3 konwencji brzmi: „Ustawodawstwo miejsca zawarcia małżeństwa może zezwolić na małżeństwo cudzoziemców, niezależnie od przeszkód wynikających z ustawodawstwa, wskazanego w artykule 1-ym, o ile przeszkody te oparte są wyłącznie na motywach charakteru religijnego. Inne państwa mają prawo nie uznawać za ważne małżeństwa, zawartego w tych okolicznościach“.

wierania małżeństwa ograniczeniom innym, niż wymienione w art. 3. konwencji, to państwo, na którego terytorium ma dojść do zawarcia małżeństwa nie może ograniczeń tych pominąć z powołaniem się na ich sprzeczność z własnym porządkiem publicznym⁶⁷⁾).

Tak więc w stosunku do Rzeszy Niemieckiej⁶⁸⁾, jako państwa uczestniczącego w konwencji haskiej, żadne z innych państw konwencją tą związanych (np. Polska) nie może uchylić się od zastosowania żadnej z omówionych przeszkód małżeńskich, jako nie opartych na motywach religijnych, choćby któraś z tych przeszkód sprzeczna była z panującymi w tych państwach poglądami na podstawowe zagadnienia porządku publicznego lub na dobre obyczaje⁶⁹⁾. Jedynym sposobem uchylenia się od tego zabezpieczonego umową międzynarodową obowiązku, który może niejednokrotnie kolidować z poczuciem prawnym wytworzonym na obszarze któregokolwiek z państw związanych konwencją haską, jest wystąpienie z koła uczestników konwencji, poprzedzone wypowiedzeniem 6-cio miesięcznym przed upływem pięciolecia stosownie do postanowień art. 12 konw.⁷⁰⁾.

⁶⁷⁾ Taka jest communis opinio. Por. dzieła Rey'a, Travers'a, Buzzati'ego i Kahna cyt. w uw. 49), G. v. Roszkowski: — Über die Beschlüsse der Haager Konferenzen von 12. VI. 1902. Sonderabdruck aus Zeitschrift für Völkerrecht und Bundesstaatsrecht, tom III, str. 132 i 133, Z. Fienichel: — Konwencje haskie w sprawach małżeńskich a polska ustawa o prawie międzynarodowem prywatnem, Przegląd Prawa i Administracji, 1930, str. 241, Przybyłowski: — Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2), str. 176, uw. 1), 177 i 178, Répertoire (jak w uw. 41), tom X, str. 599, Nr. 44, Wolff w Rechtsvergleichendes Handwörterbuch (jak w uw. 58), str. 401, Pillet (jak w uw. 41), str. 573, Nr. 271, Meili i Mamelok (jak w uw. 50), str. 97, § 21, Despagne i de Boeck (jak w uw. 58), str. 742 i n. Nr. 255 bis, Ch. Knapp (jak w uw. 47), str. 136, M. C. Moldovan: — L'ordre public en droit international privé, 1932, str. 50, Nr. 26 i n., Walker (jak w uw. 40), str. 586, 587 i 591, A. Bergman: — Der Ausländer im deutschen Recht, 1934, str. 16, H. Lewald: — Das deutsche internationale Privatrecht auf Grundlage der Rechtssprechung, 1931, str. 26 i 27, G. Melchior: — Die Grundlage des deutschen internationalen Privatrecht, 1932, str. 358, § 238, Wolff: — Internationales Privatrecht (jak w uw. 58), str. 45 i 118, Frankenstein (jak w uw. 40), str. 81, 106, 114 i 119, Nussbaum (jak w uw. 40), str. 70, G. Plaut (jak w uw. 49), str. 58, 102 i 103.

⁶⁸⁾ Niedopuszczalność powoływania się przez państwa konwencyjne na klauzulę porz. publ. celem uchylenia się od zastosowania omawianych przeszkód małżeńskich — przyjmują C. Schmitt (jak w uw. 61), str. 209 i Massfeller: — Reichsbürgergesetz (jak w uw. 3), str. 3423, por. nadto komentarz Stuckarta - Globkego (jak w uw. 3), str. 104 i 105, 135.

⁶⁹⁾ Por. sformułowanie klauzuli porz. publ. w art. 38. polskiej ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 101, poz. 581).

⁷⁰⁾ Państwa uczestniczące w konferencjach haskich, na których omawiany był projekt konwencji, liczyły się ze stanem własnych ustawodawstw z chwili podpisywania konwencji, który był im wzajemnie znany. Nie mniej jednak w umowie nie zamieściły żadnego postanowienia, któreby zapobiegało ewent. zmianie ustawodawstwa któregoś z państw konwencyjnych, w szczególności takiej zmianie, która mogłaby wywołać zastrzeżenia innych państw, obowiązanych do jej respektowania na podstawie samej konwencji, wykluczającej (poza wypadkami z art. 2 i 3) korzystanie z klauzuli porz. publ. Dlatego też jedynym sposobem zwolnienia się od obowiązku stosowania prawa, które w międzyczasie uległo zmianie w sposób uzasadniający w normalnych warunkach stosowanie wobec niego klauzuli d'ordre public, może być tylko wypowiedzenie

VII.

Uznanie właściwości prawa niemieckiego dla oceny materialnych wymogów zawarcia związku małżeńskiego pociąga za sobą w konsekwencji właściwość tego prawa także dla oceny skutków braku tych wymogów⁷¹⁾. Tak więc kwestia czy i jakie skutki prawne może wywołać przekroczenie omówionych zakazów małżeńskich winna być także poza granicami Rzeszy Niemieckiej rozstrzygana według prawa niemieckiego. Uwzględnić wszakże należy, że prawo niemieckie skutki związane z przekroczeniem pewnych zakazów małżeńskich normuje w sposób szczególny, gdy idzie o małżeństwa zawierane poza granicami Niemiec. I tak: jeśli idzie o przeszkody dotyczące małżeństw z osobami pochodzenia żydowskiego, zaopatrzone rygiorem nieważności, to małżeństwa zawarte wbrew tym przeszkodom za granicą uznaje prawo niemieckie za nieważne tylko wtedy, gdy zawarcie ich za granicą nastąpiło celem obejścia przepisów ustawy (§ 1 ust. o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru w związku z § 2 I. rozp. wyk. do tej ustawy). W ten sposób ustawodawca niemiecki dla małżeństw takich zrezygnował z rygoru, jaki przy małżeństwach w kraju zawartych łączy się z samym przekroczeniem przepisów ustawowych, i nieważność małżeństw zagranicznych uzależnił od dalszego warunku, a mianowicie od działania in fraudem legis⁷²⁾. Co zaś się tyczy przeszkód małżeńskich opartych na względach zdrowotnych, to w stosunku do małżeństw wbrew tym przeszkodom zawartych za granicą, ustawodawca był surowszy niż w stosunku do małżeństw krajowych. Małżeństwom bowiem zagranicznym zawartym wbrew zakazom ustawowym zagroził rygiorem nieważności nie tylko na ten wypadek, gdy zajdą wyżej (w rozdz. III) wskazane przyczyny (t. j., gdy strony przez fałszywe zapodania uzyskały

konwencji. Tak Frankenstein (jak w uw. 40), str. 107 uw. 178, por. nadto Kahn (jak w uw. 49), str. 80 i 81, Buzzati (jak w uw. 49), str. 180, Travers (jak w uw. 49), str. 42, Nr. 57. Do pewnego stopnia jest w tej mierze innego zdania Przybyłowski: — Znaczenie (jak w uw. 31), str. 26 i 27, uw. 73, który (przy omawianiu klauzuli porz. publ. o skutku negatywnym z art. 2 K. h. i z art. 12 polskiej ustawy o prawie pryw. międzynar.) uważa, że wyjątkowo w razie zajścia tego rodzaju sytuacji, której możliwości (jak np. co do wielożeństwa) oczywiście nie brano w rachubę przy kodyfikowaniu przepisów konwencji, byłoby „dopuszczalne ograniczenie zastosowania obcego prawa personalnego na zasadzie własnej klauzuli porządku publicznego bez oglądania się w tej mierze na postanowienia konwencji, a to zarówno wówczas, gdy własne prawo dochodziłoby w ten sposób do głosu jako *lex loci celebrationis* (co do małżeństw zawartych w Polsce), jakoteż gdy miałoby ono mieć zastosowanie jako *lex fori* (przy ocenie ważności małżeństwa zawartego zagranicą)“.

⁷¹⁾ Por. Przybyłowski: — Znaczenie (jak w uw. 31), str. 20 i 21 i tamże w uw. 62) cyt. literaturę.

⁷²⁾ Uzasadnieniem takiego postanowienia był prawdopodobnie wzgląd na małżeństwa zawierane w państwach, w których materialne warunki ważności małżeństwa oceniane są według innego prawa niż *lex patriae* nupturientów. Małżeństwa takie, w braku specjalnego przepisu, musiałyby być w Niemczech zawsze uważane za nieważne. (Por. Massfeller: — Das Reichsbürgergesetz (jak w uw. 3), str. 3425.

wydanie im świadectwa zdolności małżeńskiej, lub spowodowały udział urzędnika stanu cywilnego w akcie zaślubin), ale nadto i wtedy, gdy małżeństwo zostało zawarte za granicą celem obejścia przepisów ustawy⁷³⁾.

W wypadkach, gdy przepisy prawa niemieckiego wprowadzające nowe przeszkody małżeńskie będą miały znaleźć zastosowanie poza granicami Rzeszy Niemieckiej, stosujące je organy państw obcych winny je brać pod uwagę i rozumieć tak, jak one obowiązują w Niemczech i jak tam są pojmowane⁷⁴⁾. Obowiązująca zatem w Niemczech praktyka w stosowaniu tych przepisów wiąże także państwa trzecie. Ogólna ta zasada nabiera specjalnego znaczenia właśnie tutaj, ze względu na to, ponieważ treść samych ustaw względnie rozporządzeń wykonawczych jest bardzo skąpa, a ponadto, użyte w nich pojęcia są bardzo ogólne, i dlatego wymagać będą autentycznych wyjaśnień i uzupełnień, czy to w formie dalszych rozporządzeń wykonawczych, względnie zarządzeń, okólników i t. p.⁷⁵⁾, czy to w formie judykatury sądowej i sądowo-administracyjnej.

JÓZEF FIEMA

O zaskarżaniu czynności dłużnika zdziałanych ze szkodą wierzycieli.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XII.

Zaskarżanie czynności pod tytułem darmym.

Przy czynnościach pod tytułem darmym, na tle k. z., zaskarżenie jest dopuszczalne bez względu na stan podmiotowy trzeciego, a jeżeli zachodzą warunki art. 289 § 2 k. z., nie potrzeba po stronie dłużnika istnienia świadomości pokrzywdzenia. K. z. wybrał drogę pośrednią między systemem o. z. i u. z., a zasadami przyję-

⁷³⁾ Ratio legis tego ostatniego przepisu, w świetle komentarzy niemieckich, streszcza się w zamiarze ustawodawcy spowodowania nieważności małżeństw, zawieranych wbrew niemieckim przeszkodom zdrowotnym w krajach niestosujących prawa ojczystego stron przy ocenie zdolności do zawarcia związku małżeńskiego. Małżeństwa takie, w braku dodatkowego rygoru nieważności, nigdyby nie mogły podpaść pod przyczynę nieważności, przewidzianą dla małżeństw krajowych, ponieważ o warunkach zaistnienia tej przyczyny (wyłudzenie wydania świadectwa zdolności małżeńskiej, względnie udziału urzędnika stanu cywilnego) w krajach tych nie mogłoby być mowy. (Por. komentarz Stuckarta-Globkego (jak w uw. 3), str. 180 i Massfeller: — Das Gesetz (jak w uw. 3), str. 3072).

⁷⁴⁾ Por. Przybyłowski: — Prawo prywatne międzynarodowe (jak w uw. 2), str. 186 i 187.

⁷⁵⁾ Por. uwagę 5).

temi na tle k. N. ³⁸¹). I to słusznie, bo w krytyce systemu pierwszego, jakkolwiek był on dla wierzyciela dogodny, trafnie podkreślano ³⁸²), że nie odpowiada on postulatowi życia, nadto i teoretycznie był nieusprawiedliwiony, skoro za podstawę zaskarżenia przyjmie się reakcję przeciw nielojalności dłużnika ³⁸³).

To stanowisko k. z. nie zmniejsza praktycznej wartości instytucji, bo wykazanie istnienia u dłużnika świadomości pokrzywdzenia nie natrafia na specjalne trudności, o ile się zważy, że przy czynnościach pod tytułem darmym, dłużnik zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że na skutek dokonania takich czynności, zaspokojenie wierzyciela będzie udaremnione lub może być udaremnione. Jest jasnem, że zaskarżenie czynności pod tytułem darmym, nie jest wykluczone na warunkach art. 288 § 2 k. z., gdyż stany faktyczne z tego artykułu i art. 289 k. z. wzajemnie się nie wykluczają.

Dotychczas nie było zgody poglądów co do tego, co jest prawnie - polityczną podstawą stanowiska odmiennego ustawodawcy w stosunku do czynności pod tytułem darmym. Jedni przyjmowali, że chodzi tu o domniemanie iuris et de iure zamiaru pokrzywdzenia u dłużnika i znajomości tego zamiaru przez trzeciego ³⁸⁴), drudzy, że przyczyną tą jest reakcja ustawodawcy przeciwko zawinionemu niezważaniu ze strony trzeciego na interesy wierzycieli dłużnika przy czynnościach, które ze względu na swój charakter winny budzić specjalne podejrzenie ³⁸⁵), inni za tę przyczynę przyjmują niesłuszne zubożenie trzeciego ³⁸⁶). Trudno się zgodzić z którymkolwiek z tych poglądów. Przyjąć raczej należy, że podstawą tych zasad jest zmniejszona w ogólności ochrona nabywców pod tytułem darmym w porównaniu z nabywcami pod tytułem obciążliwym, tem więcej usprawiedliwiona w odniesieniu do zaskarżenia, że wierzycielowi chodzi o uniknięcie szkody, trzeciemu zaś o zachowania zysku ³⁸⁷). Konflikt między interesami wierzycieli, a nabywców, ze względu na charakter nabycia, został rozstrzygnięty z tych powodów na korzyść wierzycieli ³⁸⁸).

I. Ze względu na ułatwione warunki zaskarżenia, doniosłą rolę odgrywa ustalenie, jakie czynności podpadają pod pojęcie czyn-

³⁸¹) Bliżej por. uw. 326.

³⁸²) Kohler str. 225, uw. 3.

³⁸³) Podkreśla to też Longchamps Zob. str. 440 i Till-Longchamps Proj. str. 128; Mot. do proj. K. z. str. 467.

³⁸⁴) Korn str. 78.

³⁸⁵) Cosack str. 27—28.

³⁸⁶) Np. Gertscher str. 165.

³⁸⁷) Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 660; Demogue nr. 1035; Demolombe nr. 196; DS. str. 36; Jaeger KR. str. 106; Kaserer str. 33, 61, 123; Kohler str. 225; Mot. do niem. ord. konk. str. 1423; Menzel str. 120; Planiol nr. 324; Till Mat. str. 175; Longchamps Zob. str. 440; Till-Longchamps Proj. str. 128; Mot. do K. z. str. 469

Już w prawie rzymskiem była przyjęta zasada: „nec videtur iniuria affici is, cum lucrum extorqueatur, non damnum infligatur“.

³⁸⁸) Analogiczne zastosowanie powyższej zasady widzimy i w innych działach prawa cywilnego np. w §§ 373 k. c. a., 2325 ust. 1 k. c. n.

ności pod tytułem darmym. Prawo austr. i niem. mówiły o „rozporządzeniach nieodpłatnych“. K. z. mówi o „czynnościach, przez które osoba trzecia osiągnęła korzyść pod tytułem darmym“, czyli o czynnościach pod tytułem darmym. Należy jednak uznać, że pojęcie użyte w o. z. i u. z. jest równoznaczne co do treści z pojęciem w k. z. ³⁸⁹). Podziału czynności na darne i obciążliwe nie można identyfikować z podziałem na umowy darne i obciążliwe. Wprawdzie umowy darne są zawsze czynnościami darmymi, lecz nie odwrotnie, w szczególności pod ostatnią kategorię podpadają i czynności jednostronne ³⁹⁰). Podobnie nie można tego podziału identyfikować z podziałem umów na jednostronnie i dwustronnie wiążące ³⁹¹), gdyż np. pożyczka oprocentowana, mimo że jest umową jednostronnie wiążącą, nie jest czynnością darmą, jak i z drugiej strony np. darowizna ze zleceniem, będąca umową dwustronnie wiążącą, jest czynnością darmą. Podział więc na czynności darne i obciążliwe ma inną podstawę. Czynność pod tytułem darmym zachodzi, gdy świadczący traci na rzecz trzeciego składnik swego majątku, nie otrzymując za to żadnego ekwiwalentu ani nie nabывая roszczenia o ekwiwalent jako odpłaty. ³⁹²). Odpłatę zaś wykluczającą przyjęcie czynności darnej przyjąć należy wtedy, gdy świadczenie trzeciego jest przez osoby biorące udział w czynności uważane lub może być uważane za ekwiwalent świadczenia drugiej osoby. Dlatego miarodajną jest nie obiektywna wartość świadczeń, lecz to, czy wedle woli stron świadczenie trzeciego jest uważane za prawne wyrównanie świadczenia dłużnika w chwili dokonania czynności ³⁹³). Z tego powodu np. własne czysto gospodarcze korzyści dłużnika, korzyści osoby trzeciej, specjalne okoliczności towarzyszące dokonaniu czynności jak nędza, szczególne zamiłowanie do przedmiotu wzajemnego świadczenia lub nawet okoliczności niezależne od woli stron, jak złe oszacowanie, mogą być elementami, które pomimo braku obiektywnej równowartości świadczeń, wyeliminują daną czynność z pod zakresu czynności darmych.

³⁸⁹) Brand str. 196; Lehmann I str. 236; Till Mat. str. 175.

³⁹⁰) Bartsch I str. 249; Brand str. 196; Cosack str. 140; Ehrenzweig str. 162; Fitting str. 201 uw. 14; Hellmann str. 332; Kleinfeller str. 68; Lehmann I str. 238; Mentzel str. 194; Menzel str. 123; Warneyer AnfG. str. 118; Hartmann-Meikel str. 185; Riehl str. 220; Till Mat. str. 175; GLU. 11507.

³⁹¹) Pomieszczenie takie widzimy w § 864 k. c. a., przed nowelizacją. Służnie nauka ten pogląd zwalczała por. np. Ehrenzweig System str. 180; Till t. III, str. 14.

³⁹²) Bartsch I str. 247; Brand str. 196; Cosack str. 135, 137; Eckstein ZCP. t. 41, str. 82; Fitting str. 201; Hellmann str. 332; Jaeger AnfG. str. 31, 174 w KK. str. 630, 632; Kleinfeller str. 68; Korn str. 39; Mentzel str. 194; Rosmarin str. 24; Warneyer AnfG. str. 117 i Ko str. 167; orz. S. Rz. 10, 86 — 38, 7 — 80, 217 — 125, 245; Korzonek Pr. upadł. str. 205; Peiper str. 378.

³⁹³) Cosack str. 137; Ehrenzweig System str. 365; Ehrenzweig str. 158; Gertscher str. 165; Hartmann-Meikel str. 171; Mentzel str. 195 i cyt. przez niego orzeczenia S. Rzeszy; Menzel str. 122; Lehmann I str. 237; Weirauch Gr. B. t. 48.

Pojęcie bowiem odpłatności nie jest równoznaczne z pojęciem równowartości świadczeń³⁹⁴). Dlatego też oprócz wyżej wspomnianych wypadków, nie należą tu i sprzedaż z *laesio enormis*³⁹⁵), umowy losowe³⁹⁶) itp.

Do czynności darmych należą przedewszystkiem te czynności, przy których trzeci wzamian za świadczenie dłużnika ze swej strony nie świadczy żadnego ekwiwalentu ani dłużnikowi (np. darowizny zwykłe, zrzeczenie się praw bez odpłaty), ani osobie innej niż dłużnik. Świadczenie dokonane na rzecz osoby innej niż dłużnik wtedy odbierze czynności charakter darmej, o ile to świadczenie jest uważane za odpłatę świadczenia dłużnika.

Do czynności darmych należą dalej te czynności, przy których dłużnik w czasie dokonania czynności lub później otrzymuje od trzeciego jakieś świadczenie, lecz ono nie jest uważane za odpłatę. Gdy więc trzeci świadczy dłużnikowi, lecz nie ze względu na świadczenie dłużnika, lub gdy świadczenia od siebie faktycznie są zależne, lecz niezależne pod względem prawnym, lub gdy trzeci do świadczenia był już uprzednio zobowiązany, — zachodzi czynność darma.

Dalej czynność darma zachodzi, gdy zewnętrźnie istniała odpłata, lecz przez strony za odpłatę uważaną nie była lub nie mogła być np. z powodu małej wartości świadczenia wzajemnego, różnicy w naturze świadczeń³⁹⁷) lub pozorności odpłaty³⁹⁸).

Przy czynnościach darmych w odniesieniu do zaskarżenia obojętną jest rzeczą motyw i pobudki czynności, a także czy po stronie dłużnika istniał zamiar obdarowania³⁹⁹) czy zbogacenia trzeciego.

Do istoty czynności darmej nie należy też zbogacenie trzeciego⁴⁰⁰), w przeciwnym bowiem razie nie mogłoby się zaliczyć tutaj czynności, przy których zbogacenia trzeciego niema, np. przy udzieleniu poręki, przystąpieniu w charakterze spółdłużnika itp.

Natomiast wymagane jest, podobnie jak przy darowiznach, przysporzenie majątkowe po stronie trzeciego⁴⁰¹). Polega ono na

³⁹⁴) Ehrenzweig str. 158; Ennecerus-Kipp-Wolff str. 374 uw. 6.

³⁹⁵) Demogue nr. 1037; Ehrenzweig str. 158; Planiol-Ripert nr. 936. W k. z. umowy z wyzyskiem.

³⁹⁶) Bartsch I str. 248.

³⁹⁷) Brand str. 197; Gertscher str. 165; Jaeger AnfG. str. 175; Lehmann I, str. 237; orz. S. Rz. 50, 136.

³⁹⁸) Bartsch I, str. 247; Ehrenzweig str. 158; Cosack str. 142; Hartmann-Meikel str. 190; Kaserer str. 61; Menzel str. 124; Mot. do niem. ord. konk. str. 1424; Steinbach str. 33; Sydow-Busch-Knieg str. 175; Warneyer AnfG. str. 121 i Ko str. 170.

³⁹⁹) Kohler str. 226 uw. 3; Seuffert str. 214.

⁴⁰⁰) Ehrenzweig str. 162; Cosack str. 135; Brand str. 198; Jaeger AnfG. str. 175 i KK. str. 632; Kleinfeller str. 68; Lehmann I, str. 237; Krasnopolski str. 46 uw. 3; Mentzel str. 194; Warneyer AnfG. str. 118 i Ko str. 167; orz. S. Rz. 92, 228.

⁴⁰¹) Menzel str. 122; Till Mat. str. 175.

przesunięciu wartości majątkowych z jednego majątku do drugiego ⁴⁰²), które stosownie do rodzaju czynności może przybrać najrozmaitszą formę. Podkreślić jednak należy, że przy przysporzeniu w tem znaczeniu, nie chodzi o przysporzenie w znaczeniu gospodarczem, lecz prawnem, gdyż z jednej strony istnienie przysporzenia w znaczeniu gospodarczem po stronie osoby trzeciej nie zawsze kwalifikuje daną czynność dłużnika jako darmo, np. zwinięcie przedsiębiorstwa konkurencyjnego, jak z drugiej strony przysporzenie w znaczeniu prawnem niekoniecznie musi w sobie mieścić przysporzenie gospodarcze, np. darowizna bezwartościowej robótki, przelew długu nieściągalnego.

Czynność musi być nieodpłatną w chwili dokonania czynności ⁴⁰³), przyczem ciężar dowodu co do nieodpłatności spoczywa na wierzycielu ⁴⁰⁴). Jedynie przy czynnościach abstrakcyjnych odpłatność czynności udowadnia trzeci przez wykazanie czynności podstawowej ⁴⁰⁵), wierzyciel bowiem wtedy przeważnie nie zna przyczyny czynności abstrakcyjnej względnie może ją wykryć lub wykazać z wielkim trudem.

II. Do czynności darmych należą przede wszystkim darowizny, jakkolwiek one ich nie wyczerpują. Wspomniano już bowiem wyżej, że należą tu i czynności jednostronne, zrzeczenia ⁴⁰⁶), a także stosownie do okoliczności zaniechania ⁴⁰⁷). Wyjątki, jakie się niekiedy czyni w odniesieniu do niektórych darowizn, nie są uzasadnione. Do czynności darmych należą bowiem i darowizny ze zleceniem ⁴⁰⁸), jakkolwiek oczywiście w niektórych wypadkach może być wątpliwem, czy świadczenie trzeciego jest wykonaniem

⁴⁰²) Crome t. II, str. 505; Planck str. 282.

⁴⁰³) Bartsch I, str. 249; Jaeger KK. str. 644; Lehmann I, str. 239; orz. S. Rz. 50, 136.

⁴⁰⁴) Jaeger AnfG. str. 181; Warneyer AnfG. str. 119; orz. S. Rz. 62, 44; GLU. 4492, 9501, 10918.

⁴⁰⁵) Jaeger AnfG. str. 181.

⁴⁰⁶) Bartsch I, str. 250; Hellmann str. 332; Kohler str. 227; Korn str. 39; Warneyer AnfG. str. 120 i Ko str. 170; GLU. 11507, 13439, 13494, NF. 2232.

⁴⁰⁷) Bartsch I, str. 250; Gertscher str. 165; Hellmann str. 333; Kohler str. 227; Warneyer AnfG. str. 120 i Ko str. 170; GLUNF. 4937.

⁴⁰⁸) Niektórzy sądzą, że jest ona czynnością pod tytułem darmym tylko w odniesieniu do wartości przewyższającej wartość zlecenia (Ennecerus-Kipp-Wolff str. 385), inni idą jeszcze dalej, twierdząc, że zachodzi tu zawsze czynność odpłatna (Kleinfeller str. 68) lub w pewnych wypadkach w zależności od wartości nałożonych ciężarów (Bartsch I, str. 247; Ehrenzweig str. 159 uw. 12) oczywiście wtedy, gdy zlecenie nie jest dezyderatem, lecz wiążącym zobowiązaniem, lub w zależności od charakteru zlecenia (Menzel str. 124).

Żadne z tych stanowisk nie jest słuszne, bo zlecenie nie pozbawia umowy, charakteru darowizny, bez względu na wysokość i wartość zlecenia, bo jest obciążeniem darowizny a nie odpłatą. Zachodzi to nawet wtedy, gdy darczyńca jest zleceniobiorcą, gdyż jak trafnie zauważa orz. S. Rz. 60, 240, mimo podobieństwa z umową wzajemną i nawet mimo mniemania obdarowanego, że jego świadczenie następuje z powodu świadczenia darczyńcy, nie ma wzajemnej zależności świadczeń.

zlecenia czy odpłatą lub czy zlecenie nie jest pomyślane jako częściowa odpłata. Należą tu także darowizny wzajemne⁴⁰⁹), chyba że chodzi o darowizny wzajemnie zastrzeżone. W końcu należą tu i darowizny remuneratoryjne, z wyjątkiem tych wypadków, gdy świadczenie darczyńcy równocześnie odpowiada obowiązкови moralnemu, względem przyzwoitości lub zwyczajom, bo to spowoduje zastosowanie odmiennych reguł w kwestji zaskarżenia.

Najwięcej nasuwa się wątpliwości przy t. zw. darowiznach mieszanych, albowiem ustawodawstwa nie wspominają wyraźnie o tej kategorii darowizn, poza k. c. a. Nie można jednak zaprzeczyć, że w świetle zasady wolności umów, jest ona dopuszczalna i tak było dotychczas przyjęte⁴¹⁰). Zachodzi ona wtedy, gdy darowizna faktycznie i prawnie jest połączona z czynnością odpłatną. Istnieje więc odpłata, jednak ona nie odpowiada wartości świadczenia darczyńcy i stosownie do woli stron niema odpowiadać. Przedmiotem przysporzenia nieodpłatnego przy takiej darowiznie jest albo wartość przez strony określona, a o ile takiego określenia nie było, obiektywna, jako odpowiadająca woli stron, różnica wartości pomiędzy świadczeniami⁴¹¹). Jednakowoż o tem, czy zachodzi darowizna mieszana, nie rozstrzyga różnica w obiektywnej wartości świadczeń, lecz wola stron⁴¹²). Przedmiotem zaskarżenia wedle zasad o zaskarżeniu czynności darmych jest cała czynność, jako czynność prawnie jednolita o specjalnej strukturze prawnej⁴¹³), z tem, że skutek zaskarżenia ogranicza się do przysporze-

⁴⁰⁹) Inaczej Gertscher str. 166 i Rintelen Ko str. 182 uważając, że te darowizny podlegają zaskarżeniu wedle tych zasad w odniesieniu do różnicy wartości.

⁴¹⁰) Mot. do proj. k. c. n. t. II, str. 287 wyraźnie mówią, że dopuszczalność tego rodzaju darowizn jest rzeczą samo przez się zrozumiałą.

⁴¹¹) Jest to t. zw. teoria nadwartości (Mehrwertstheorie): Ehrenzweig System str. 367; Ehrenzweig str. 160; Gertscher str. 166; Hartmann-Meikel str. 190; Jaeger AnfG. str. 179; Lehmann I, str. 238; Planck str. 283; Riehl str. 220; GLU. 4659, 6325, 13814 NF. 2452; orz. S. Rz. 29, 266 — 68, 328 — 101, 100; Orz. S. N. w O. S. P. 23, 559 — 25, 1 — 25, 154. Co do innych teorii por. Weirauch Gr. B. t. 48.

⁴¹²) Cośack str. 144; Ehrenzweig System str. 367; Klang str. 624; Hartmann-Meikel str. 190; Lehmann I, str. 238; Menzel str. 128; Planck str. 283; Till Mat. str. 174; orz. S. Rz. 68, 328, — 101, 100; GLU. 4659; orz. S. N. w O. S. P. 25, 154.

⁴¹³) Ennecerus-Kipp-Wolff str. 382 i cyt. tamże lit.; Ehrenzweig str. 160; Ehrenzweig System str. 367; Fitting str. 201 uw. 14; Hartmann-Meikel str. 190; Jaeger KK. str. 641; Kaserer str. 61; Klang str. 624; Staudinger t. II, str. 796; Warneier AnfG. str. 121 i Ko str. 171; orz. S. Rz. 101, 100; GLU. 4659.

Nicktórzy są zdania, że przy darowiznach mieszanych należy przeprowadzić podział czynności na czynność odpłatną i nieodpłatną i każdą z nich zaskarżać wedle odmiennych zasad — Bartsch I, str. 249; Dernburg t. II, 2, str. 163; Gertscher str. 166; Kleinfeller str. 68; Kranichfeld str. 30; Mentzel str. 197; Menzel str. 129; Planck str. 283; orz. S. Rz. 29, 267 — 68, 327; Orz. S. N. w O. S. P. 23, 559; Korzonek, Pr. upadł. str. 295; Peiper str. 378; Korzonek-Rosenblüth str. 639. — Inni w tym kierunku wyraźnego stanowiska nie zajmują, wyrażając się ogólnikowo, że podlega ona zaskarżeniu wedle zasad o czynnościach darmych, o ile jako

nia nieodpłatnego. O ile przysporzenie nieodpłatne jest niepodzielne, przedmiotem zaspokojenia w razie zaskarżenia będzie cały przedmiot czynności, trzeci jednakowoż ma roszczenia wobec wierzyciela odnośnie do wartości swojego świadczenia⁴¹⁴), o ile zaś przedmiot czynności jest podzielny, zaspokojenie ograniczone jest do przedmiotu przysporzenia nieodpłatnego. Nigdy natomiast wierzyciel niema roszczenia do trzeciego o zapłatę różnicy wartości.

III. Na tle k. z. nasuwa się pytanie, czy przepis art. 355 k. z. można zastosować i do zaskarżenia. W tym kierunku należy poczynić pewne rozróżnienia w zależności od tego, co było motywem odmiennego traktowania czynności wymienionych w art. 355 k. z. Motywem p. 1 art. 355 k. z., jak można sądzić, było to, że w k. z. mieszczą się szczególne przepisy w odniesieniu do tych czynności. Dlatego o ile czynności wymienione w p. 1 art. 355 będą miały i pozostałe cechy czynności zaskarżalnej, będą podlegały zaskarżeniu wedle zasad o czynnościach darmych. Inna jest natomiast przyczyna umieszczenia p. 2 art. 355. Czynności bowiem tam wymienione nie podlegają przepisom o darowiznie dla braku przedmiotowych cech darowizny, a to przysporzenia inajatkowego na rzecz trzeciego kosztem majątku darczyńcy. Z wyżej omówionych cech czynności darmych wynika, że i przy nich wymóg przedmiotowy jest taki sam, jak przy darowiznach i dlatego czynności wymienione w art. 355 p. 2 nie będą podlegały zaskarżeniu wedle zasad o czynnościach darmych.

Co do czynności wymienionych w p. 3 art. 355, to z tego artykułu wywnioskować można jedynie to, że nie stosuje się do nich przepisów o darowiznach. Stąd dalej możnaby mieć wątpliwości, czy pomimo to, nie możnaby ich zaskarżać wedle zasad o czynnościach darmych, te bowiem obejmują szerszy zakres czynności a nie tylko darowizny. Z przepisu atoli art. 131 p. 2 k. z. wynika, że i te świadczenia są wykonaniem zobowiązania, tak że mogą podlegać zaskarżeniu jedynie na warunkach ogólnych, a nie wedle zasad o czynnościach darmych.

Należą tu: wykonanie obowiązków moralnych, odpowiadających względem przyzwoitości lub zwyczajom⁴¹⁵).

darma przedstawia się nie mówiąc nic, kiedy ona jako nieodpłatna przedstawia się i czy wtedy cała czynność podlega zaskarżeniu wedle zasad o zaskarżeniu czynności darmych, czy tylko jej część nieodpłatna — Riehl str. 220; Till Mat. str. 174; GLU. 15585 NF. 2452; Runstein, Nowy Kodeks Zobowiązań nr. 5 ex 1935.

⁴¹⁴) Ehrenzweig str. 160; Hartmann-Meikel str. 191.

⁴¹⁵) O. z. wyraźnie stanowiła, że zaskarżeniu wedle zasad o rozporządzeniach nieodpłatnych nie podlegają uświęcone zwyczajem podarunki okolicznościowe lub rozporządzenia w odpowiedniej wysokości na cele użyteczności publicznej lub takie, któremi uczyniono zadość obowiązkowi moralnemu i względem przyzwoitości. Mówiła jeszcze o jednym rodzaju przysporzeń, a to o czynnościach które odpowiadały obowiązkowi ustawowemu. Słusznie jednak ten przepis ostatni był krytykowany przez naukę (Krasnopolski str. 48; Steinbach str. 36; Gertscher str. 166; Menzel str. 127; Lehmann I, str. 242), wychodzącej z założenia, że wtedy wogóle nie można mówić o czynności darnej

Najmniej trudności nasuwa się przy przysporzeniach odpowiadających zwyczajom. Już z tego wymogu wynika, że musi ono odpowiadać zwyczajowi tak pod względem wysokości, jak i rodzaju i stać w przyczynowym związku ze zjawiskiem, z którym wedle zapatrywania pewnej grupy społecznej związany jest postulat dokonania przysporzenia. Przy ocenie, czy dane przysporzenie odpowiada zwyczajom, oprócz wymienionych momentów, wchodzi pod uwagę stosunek świadczącego do otrzymującego świadczenie, oraz położenie majątkowe świadczącego w chwili dokonania świadczenia⁴¹⁶). Gdy przysporzenie tym cechom nie odpowiada, niema przysporzenia odpowiadającego zwyczajowi i dlatego np. podarek chrzestny o dużej wartości itp., nie należą do tej grupy. Przy przekroczeniu wysokości przysporzenia poza reguły zwyczajowe, cała czynność jest przedmiotem zaskarżenia, lecz przedmiotem zaspokojenia, o ile zaskarżenie miało miejsce wedle zasad o czynnościach darmych, będzie częścią przewyższającą normę zwyczajową⁴¹⁷). Do typowych przysporzeń odpowiadających zwyczajom należą: podarki chrzestne, zaręczynowe, ślubne, urodzinowe, imieninowe, z okazji świąt, z okazji pewnych przełomowych wydarzeń życiowych, np. ukończenia nauki, pomyślnego wyniku leczenia itp. Należą tu także t. zw. 13 pensje urzędnicze i remuneracje⁴¹⁸). Nie należą tu natomiast stałe wydatki, choćby powtarzane periodycznie⁴¹⁹) (np. tygodniowe lub miesięczne napiwki).

Bardziej nieokreślone jest pojęcie obowiązków moralnych i odpowiadających względem przyzwoitości. Słusznie w tym kierunku zauważa Ehrenzweig⁴²⁰), że są to stany tak blisko siebie stojące, że zewnętrzne ich oddzielenie napotyka na trudności, a granice pomiędzy temi stanami są płynne. Tak więc na skutek łączności tych stanów niekiedy świadczenie odpowiadające obowiązkowi moralnemu jest równocześnie świadczeniem odpowiadającym względem przyzwoitości⁴²¹).

i wątpliwości w tym kierunku nie mogą powstać. Chodzi tu o wypadki z § 1620 k. c. n., 1220, 1231, k. c. a. Na tle k. z. czynności te będą wogóle niezaskarżalne. O ile obowiązek ustawowy przekroczono, wchodzi w zastosowanie zasady ogólne, nawet gdy dłużnik błędnie sądził, że zobowiązanie ustawowe istnieje, jak i z drugiej strony, w razie istnienia takiego obowiązku zamiar stron jest obojętny. U. z. mówiła tylko o zwyczajowych podarunkach okolicznościowych. Pomimo to część nauki zgodnie z ogólną tendencją k. c. n. (§ 534, 814, 2113 ust. 2, 2205, 2330) przyjmowała, że i wykonanie zobowiązań moralnych i odpowiadających względem przyzwoitości nie podlegają zaskarżeniu wedle zasad o rozporządzeniach nieodpłatnych. (Fitting str. 202 uw. 17; Jaeger AnfG. str. 177, KK. str. 637, KR. str. 107; Kleinfeller str. 69; Warneyer AnfG. str. 119 i Ko str. 17).

⁴¹⁶) Bartsch I. str. 251; Cosack str. 147; Brand str. 201; DS. str. 37; Hartmann-Meikel str. 193; Jaeger, KK. str. 643; Korn str. 40; Kranichfeld str. 31; Rintelen str. 232; Warneyer AnfG. str. 122.

⁴¹⁷) DS. str. 37; Menzel str. 128.

⁴¹⁸) Bartsch I. str. 251; Jaeger KK. str. 643.

⁴¹⁹) Bartsch I. str. 251; GLUNF. 1620.

⁴²⁰) str. 173—174, 176.

⁴²¹) Bartsch I. str. 252; Ehrenzweig str. 176.

Ogólnie można przyjąć, że charakterystyczną cechą obowiązków moralnych jest to, że w odniesieniu do nich istnieją obiektywnie dające się ustalić zasady i poglądy, jakkolwiek pozytywnie nie unormowane, które przyjmują zachowanie się świadczącego w taki, a nie inny sposób, za słuszne⁴²²). Należą tu więc te wszystkie wypadki, w których, jakkolwiek dłużnik od świadczenia uchylić się może, wobec istnienia przymusu społecznego, wynikającego z panowania wyżej wspomnianych zasad, świadczenie takie jest nakazane⁴²³). Typowymi przykładami obowiązków moralnych jest alimentacja ubogiego krewnego, przyjaciela, sługi, świadczenia uwiedzionej dziewczynie, wynagrodzenie szkody przez dłużnika, wtedy gdy dłużnik cywilnie nie odpowiadałby lub nie odpowiadał itp.

Przy obowiązkach moralnych nasuwa się pytanie, czy wtedy, gdy istnieje obowiązek ustawowy świadczenia, w razie przekroczenia go, zachodzi wypełnienie zobowiązania moralnego. Z istoty obowiązku moralnego wynika, że o nim może być mowa wtedy tylko, gdy niema obowiązku ustawowego⁴²⁴). O ile istnieje zobowiązanie ustawowe, kwestja zaskarżalności może być badana pod kątem widzenia tylko tego ostatniego obowiązku i z tego powodu, o ile nastąpiło przekroczenie granicy zobowiązania ustawowego, istnieje zwyczajna czynność darma, bez względu na to, czy dłużnik sądzi, że świadcząc więcej wypełnia obowiązek moralny. Rozpiętość więc zobowiązania ustawowego jest maksymalną górną i bezwzględną granicę czynności odpłatnej⁴²⁵). Wychodząc z tego założenia ogólnie jest przyjęte, że np. ustanowienie posagu na tle k. c. a., o ile przekracza granice ustawowe, jest czynnością darmą⁴²⁶).

Przysporzenia odpowiadające względem przyzwoitości, o ile za słuszne przyjmie się stanowisko Stammlera, są następstwem zachowania norm konwencyonalnych, a więc tych drugorzędnych zewnętrznych reguł, które również jakkolwiek prawnej mocy nie mają, ze względu na swój charakter i zakres osób, wśród których są one zachowywane, zapraszają świadczącego do zachowania się zgodnie z niemi. Zaniechanie tego obowiązku skutkuje to, że grupa społeczna, do której należy świadczący, obdarzyłaby go mniejszem zaufaniem⁴²⁷). Typowym przykładem przysporzeń odpowiadających względem przyzwoitości jest niedochodzenie roszczeń wynikających z pożycia sąsiedzkiego⁴²⁸).

⁴²²) Stammler str. 31—35. Bliżej por. Somerstein. Rola zobowiązania moralnego w nowoczesnej cywilistyce. Lwów 1934, str. 14 i nast.

⁴²³) Bartsch I, str. 251.

⁴²⁴) Ehrenzweig str. 176.

⁴²⁵) Ehrenzweig str. 175—176; Jaeger KR. str. 107 uw. 3.

⁴²⁶) Bartsch I, str. 251; Ehrenzweig str. 176; Lehmann I, str. 242; Mentzel str. 197.

⁴²⁷) Stammler str. 30—31; Bliżej por. Somerstein str. 19 i nast.

⁴²⁸) Bartsch I, str. 251. Nie należą tu świadczenia procentów przy nieoprocentowanej pożyczce, wypełnienie ustnie udzielonej poręki (Ennecerus-Kipp-Wolff str. 644 uw. 14; Planck str. 585; Staudinger str. 1660).

K. z. w art. 355 nie wspomina odrębnie o rozporządzeniach działających na cele ogólnie - społeczne, tak jak o. z. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że takie świadczenia należy zaliczyć do rozporządzeń odpowiadających względem przyzwoitości. Reguły bowiem konwencjonalne mają zastosowanie nie tylko w stosunku dwóch osób do siebie, lecz i w stosunku osoby do podmiotów publiczno-prawnych, instytucyj i celów przez nie reprezentowanych lub propagowanych⁴²⁹).

Podobnie jak i przy świadczeniach odpowiadających zwyczajowi dla oceny zarówno obowiązku moralnego jak i odpowiadającego względem przyzwoitości, miarodajna jest wysokość świadczenia, rodzaj, przyczyna świadczenia i położenie majątkowe świadczącego⁴³⁰).

Nasuujące się siłą rzeczy wątpliwości w konkretnym przypadku w tym kierunku, czy ma się do czynienia z obowiązkiem moralnym, czy odpowiadającym względem przyzwoitości, w kwestji zaskarżenia roli nie odgrywają. W ocenie natomiast czy zachodzi wogóle obowiązek moralny lub odpowiadający względem przyzwoitości dużą rolę odgrywa ocena sędziego. Pomimo to rola sędziego nie jest łatwa. Płynność i niestałość norm pozaprawnych, niewyraźne granice ich rozciągłości są powodem, że zwłaszcza przy zobowiązaniach moralnych, sędziemu nie jest łatwo poznać imperatywy społeczne, wysnuć wnioski z ogólnych i nieokreślonych nakazów etycznych. Pomocną w tem zadaniu będzie intuicja sędziego i rozumowe uzasadnienie. W drugiej grupie ocena sędziego jest szersza, sposób postępowania w celu ustalenia obowiązku odpowiadającego względem przyzwoitości mniej skomplikowany⁴³¹).

IV. Przy pewnych czynnościach były i są wątpliwości w tym kierunku, czy można zaliczyć je do czynności darmych.

1. Wykonanie własnego wymagalnego zobowiązania nigdy nie jest czynnością darmą. Przy długu niewymagalnym, w razie wykonania takiego zobowiązania, czynność darma zachodzi tylko w odniesieniu do tych korzyści, jakie otrzymał wierzyciel przez świadczenie przed wymagalnością⁴³²). Przy wykonaniu zobowiązania pod warunkiem zawieszającym, czynność darma musi się przyjąć wtedy, gdy warunek się nie ziścił⁴³³). Zapłata długu nieistniejącego nie jest czynnością darmą, o ile dłużnik nie wiedział

⁴²⁹) Menzel str. 128 wypadki te zalicza do podarków zwyczajowych. Longchamps Zob. str. 440 wymienia datki na cele dobroczynne jako niepodpadające pod art. 289 k. z. Till-Longchamps Proj. str. 128 wyraźnie mówią, że darowizny na cele ogólnie-pożyteczne podpadają pod kategorię przyporządkowanych odpowiadających obowiązkowi moralnemu i względem przyzwoitości lub zwyczajom. Tak też Mot. do proj. k. z. str. 468.

⁴³⁰) Bartsch I, str. 252; D.S. str. 37; Lehmann I, str. 242; Somerstein w. c. str. 15.

⁴³¹) Somerstein w. c. str. 169 i nast.

⁴³²) Bartsch I, str. 248; Hellmann str. 333; Jaeger K.K. str. 636; Kohler str. 228; Lehmann I, str. 239; Mentzel str. 195.

⁴³³) Bartsch I, str. 248; Jaeger AnfG. str. 176 i K.K. str. 636; Mentzel str. 195.

o nieistnieniu długu. Zaskarżenie będzie wtedy zbyteczne, zwrotu bowiem świadczenia można dochodzić za pomocą *condictio indebiti*. W wypadku natomiast, gdy dłużnik świadomie zapłacił dług nieistniejący, zachodzi czynność darma⁴³⁴⁾. Uznanie długu własnego nie jest czynnością darma, wtedy bowiem następuje tylko wzmocnienie istniejącego już roszczenia. Inaczej przedstawia się sprawa przy uznaniu długu nieistniejącego, o ile dłużnik miał zamiar obdarzenia⁴³⁵⁾. Analogicznie powyższe zasady należy stosować przy nowacji, wystawieniu dokumentu wykonalnego i przy akceptacji weksla.

Rozbieżności zapatrywań widzimy przy określaniu charakteru wykonania zobowiązań naturalnych, t. j. wymienionych w art. 131 p. 1 k. z. Niektórzy są zdania, że o tem, czy zachodzi czynność darma decyduje to, czy dłużnik wiedział, że prawnie nie odpowiada⁴³⁶⁾ (świadczenie dokonane z wolą wykonania zobowiązania wyklucza przyjęcie czynności darmej). Inni znowu czynią rozróżnienia w rodzajach zobowiązań naturalnych i przy wykonaniu niektórych z nich przyjmują czynność darma⁴³⁷⁾. Niektórzy znowu stawiają ogólną regułę, przyjmując, że zawsze, o ile dłużnik od trzeciego uprzednio nic nie otrzymał z tytułu właśnie tego zobowiązania naturalnego, zachodzi czynność nieodpłatna⁴³⁸⁾. Orzecznictwo przeważnie przyjmowało przy wykonaniu zobowiązań naturalnych czynność odpłatną⁴³⁹⁾. Potrzeba tych wszystkich rozróżnień odpada, jeżeli zajmie się stanowisko, że i zobowiązania naturalne w swojej istocie są podobne do zobowiązań zwykłych, następstwem czego będzie to, że bez względu na świadomość dłużnika, rodzaj zobowiązania, czy istnienie uprzedniego świadczenia wierzyciela, przy wykonaniu zobowiązania naturalnego zachodzi czynność odpłatna⁴⁴⁰⁾. Zaskarżeniu podlegać więc będą wedle zasad ogólnych⁴⁴¹⁾. Odnosi się to także do uznania i nowacji zobowiązań naturalnych⁴⁴²⁾.

2. Przy określaniu charakteru zabezpieczenia długu własnego nie można zająć żadnego z krańcowych stanowisk, a to, że ono

⁴³⁴⁾ Bartsch I, str. 250; Jaeger AnfG. str. 175 i KK. str. 637; Mentzel str. 196; Rosmarin str. 24.

⁴³⁵⁾ Hartmann-Meikel str. 186; Steinbach str. 34; Warnerer AnfG. str. 118; orz. S. Rz. 62, 45.

⁴³⁶⁾ Brand str. 198; Cosack str. 150; Jaeger AnfG. str. 177 i KK. str. 636; Lehmann I, str. 239.

⁴³⁷⁾ Menzel str. 125 i Krasnopolski str. 48 uważają wypełnienie długu przedawnionego za czynność darma, podobnie jak wypełnienie długu z czynności nieważnej dla braku formy. Natomiast Hellmann str. 333 za czynność odpłatną uważa jedynie wypełnienie długu przedawnionego.

⁴³⁸⁾ Krawielicki Gr. B. t. 71, str. 129; Rosmarin str. 24.

⁴³⁹⁾ GLUNF. 5105, 5220.

⁴⁴⁰⁾ Bartsch I, str. 247; Ehrenzweig System str. 363; Enneccerus-Kipp-Wolff str. 373; Hartmann-Meikel str. 186; Jaeger KR. str. 107; Kranichfeld str. 30; Kohler str. 228; Mentzel str. 189, 195; Warnerer AnfG. str. 118 i Ko str. 170.

⁴⁴¹⁾ Por. rozdział VIII, V.

⁴⁴²⁾ Innego zdania jest Bartsch I, str. 248.

jest zawsze czynnością odpłatną ⁴⁴³), ile że odpłata polega na udzielonym już poprzednio kredycie, lub, że ono jest zawsze czynnością nieodpłatną ⁴⁴⁴). Niewątpliwie nienależne zabezpieczenie nie może być uważane za świadczenie wzajemne za uprzednie świadczenie wierzyciela, gdy w czasie udzielania kredytu nie było ono uzależnione od udzielenia zabezpieczenia. Dlatego przy zabezpieczeniu należy odróżnić te wypadki, gdzie zabezpieczenie było udzielone lub przyrządzone z chwilą zawarcia umowy i wtedy charakter zabezpieczenia ocenia się według charakteru samej umowy i wypadki, przy których zabezpieczenia udzielono później, bez istnienia obowiązku zabezpieczenia. I w pierwszym wypadku zabezpieczenie może mieć charakter czynności darmej, jak np. zabezpieczenie przy darowiznie ⁴⁴⁵). W razie istnienia uprzedniego zobowiązania, zachodzi wykonanie zobowiązania, nie będące czynnością darmą. Przy braku takiego zobowiązania decydującym momentem będzie to, czy dłużnik za udzielenie zabezpieczenia otrzymał ekwiwalent. Ekwiwalent ten niekoniecznie musi mieć charakter świadczenia rzeczowego, mogą bowiem wchodzić pod uwagę i korzyści gospodarcze czy inne korzyści teraźniejsze, a nawet i przyszłe, jak np. przyrzeczenie udzielenia dalszego kredytu, odroczenie spłaty długu, obniżenie oprocentowania itp., bez względu na to, czy w czasie udzielenia zabezpieczenia dług był już wymagalny, czy jeszcze nie ⁴⁴⁶). W takich razach brak podstawy do przyjęcia czynności darmej ⁴⁴⁷), w innych natomiast wypadkach przyjąć się winno istnienie czynności darmej. Przy zabezpieczeniu długu nieistniejącego brak podstawy do zaskarżenia, gdyż niema czynności, któraby usuwała wierzycielom wartość majątkową mogącą służyć do ich zaspokojenia ⁴⁴⁸).

Nieodpłatne zwolnienie z długu, obniżenie oprocentowania, zwolnienie z przyszłych procentów są czynnościami darmymi, a w ostatnim wypadku nawet wtedy, gdy oprocentowanie nie było od początku wymówione ⁴⁴⁹).

⁴⁴³) Hartmann-Meikel str. 153; Gertscher str. 165; Kohler str. 228; Kranichfeld str. 29; Planck str. 284; Stiebeling str. 73; Warneyer AnFG. str. 120 i Ko str. 171; orz. S. Rz. 2, 260 — 6, 85 — 9, 103 — 11, 103; GLU. 10644, 11420, 14672 NF. 5608.

⁴⁴⁴) Krasnopolski str. 54.

⁴⁴⁵) Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 669; Wahl w nocie do S. 1904, 2, 1.

⁴⁴⁶) Rozróżnienie takie czynią: Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 669; Demogue nr. 1037, 1068; Menzel str. 126; Wahl w. cyt.

⁴⁴⁷) Bartsch I, str. 248; Cosack str. 152; Ehrenzweig str. 167; Jaeger AnFG. str. 178 i KK. str. 639; Lehmann I, str. 240; Mot. do proj. k. c. n. t. II, str. 290; Planiol-Ripert nr. 935; Steinbach str. 34; Zistler G. H. 1892, nr. 39; orz. S. Rz. 60, 265; S. 46, 2, 470 — S. 77, 1, 54; Korzonek Pr. upadł. str. 206; Korzonek-Rosenblüth str. 640.

⁴⁴⁸) GLUNF. 2635.

⁴⁴⁹) Jaeger AnFG. str. 179 i KK. str. 640; Mot. do proj. k. c. n. t. II, str. 290; Planck str. 284; Till Mat. str. 176.

Do czynności darmych należy także udzielenie pożyczki nieoprocentowanej⁴⁵⁰⁾.

Zrzeczenie się zabezpieczenia rzeczowego lub osobowego ze strony dłużnika, stosownie do okoliczności, może być również czynnością darmą, zwłaszcza wtedy, gdy dłużnik wiedział, że zrzeczenie się zabezpieczenia spowoduje nieściągalność jego pretensji⁴⁵¹⁾.

3. Przy zapłacie obcego długu wchodzi pod uwagę trzy stosunki prawne, a to stosunek wierzyciela do dłużnika właściwego (t. j. tego, którego dług został zaspokojony), świadczącego dłużnika do dłużnika właściwego i wierzyciela, który uzyskał zaspokojenie do dłużnika (świadczącego). Przy ocenie czy zachodzi czynność darma świadczącego dłużnika rozstrzygające są jedynie dwa ostatnie stosunki. Zapłata może mieć charakter czynności darmej bądź w stosunku do dłużnika właściwego, bądź wierzyciela zaspokojonego. Oczywiście niema czynności darmej świadczącego w stosunku do dłużnika właściwego, gdy świadczący wobec dłużnika właściwego do zapłaty był zobowiązany na podstawie wewnętrznego stosunku między nimi istniejącego, bądź umownego, bądź ustawowego. Zobowiązanie dłużnika (świadczącego) może istnieć i w stosunku do wierzyciela (np. poręka). Wtedy w razie zapłaty zachodzi niezaskarżalne wykonanie zobowiązania z tem, że może być zaskarżalna czynność będąca podstawą zobowiązania. Kwestja więc zapłaty obcego długu jako czynności darmej może się wyłonić tylko wtedy, gdy po stronie świadczącego nie było zobowiązania do świadczenia ani wobec dłużnika właściwego, ani wobec wierzyciela zaspokojonego i gdy z ich strony nie było ekwiwalentu za świadczenie dłużnika. Przedmiotem zaskarżania w stosunku do dłużnika właściwego jest zapłata długu na rzecz wierzyciela, a nie zwolnienie z zobowiązania, gdyż ono już nie jest czynnością dłużnika, lecz samoistnym skutkiem zapłaty. Naturalnie wysokość nieodpłatnego przysporzenia na rzecz dłużnika właściwego ocenia się wedle wartości umorzonego zobowiązania⁴⁵²⁾, a nie wysokości zapłaty. W stosunku do

⁴⁵⁰⁾ Ehrenzweig str. 163; Gertscher str. 165; Kleinfeller str. 68; Krawielicki Gr. B. t. 71, str. 126; Rosmarin str. 25.

⁴⁵¹⁾ Ehrenzweig System str. 121; Planck str. 284. Inaczej GLUNF. 5969.

⁴⁵²⁾ W zasadzie wartości te są równe, niekiedy jednak zachodzą różnice. Mniejsze trudności nasuwają się w określeniu wartości umorzonego zobowiązania, gdy wartość ostatnia jest wyższą od wysokości zapłaty, np. przy zapłacie długu niewymagalnego. Wtedy do wysokości zapłaty dolicza się korzyści, jakie uzyskał dłużnik przez zapłatę długu przez wymagalnością. (Eckstein ZCP. t. 41 str. 77). W wypadku przeciwnym, np. gdy była zapłacona wierzytelność wątpliwa, od wysokości zapłaty należy odliczyć różnicę pomiędzy wysokością zapłaty a wartością umorzonej pretensji, nie byłoby bowiem słuszne, aby dłużnik właściwy z tego powodu, że zapłacił kto inny, poniósł uszczerbek. Eckstein w. c. str. 80 udziela wtedy świadczącemu roszczenie przeciw wierzycielowi, oparte na niesłusznym z bogaceniu. Szczególnie doniosłą rolę mają wypadki, gdy, jakkolwiek wierzytelność była wątpliwa lub wątpliwą jej ściągalność, zapłata spowodowała dla dłużnika właściwego uniknięcie innych niekorzyści, np. odroczyła ogłoszenie upadłości lub spowodowała jej uniknięcie. O ile zapłata odroczyła ogłoszenie upadłości, trudności są największe, gdyż

dłużnika właściwego uzyskanie skutecznego prawa regresu wykluczy przyjęcie czynności darmej. Czynność darma zachodzi więc wtedy, gdy świadczący nie uzyskał regresu, regres ten jest bezwartościowy lub gdy się regresu zrzekł. Inny charakter ma zapłata w stosunku do wierzyciela. Zasadniczo w stosunku do niego nie można przyjąć czynności darmej, on bowiem otrzymuje to, o co ma roszczenie. Świadczenie to bowiem bez względu na to, kto świadczy i jaka jest przyczyna świadczenia i los roszczeń świadczącego, jest zapłatą. Odpłatą świadczenia jest utrata pretensji wobec dłużnika⁴⁵³). Z tego powodu tylko w wyjątkowych wypadkach można uznać zapłatę za czynność darma w stosunku do wierzyciela. Zachodzi to głównie wtedy, gdy dłużnik właściwy jest niewypłacalny, a stąd i uzyskane prawo regresu jest bezwartościowe. Utrata ze strony wierzyciela pretensji nie może być uważana za ekwiwalent świadczenia. Czynność darma zachodzi dalej, gdy wierzytelność prawnie jest wątpliwą lub ze względów faktycznych nieściągalną⁴⁵⁴). W tych wypadkach można przyjąć istnienie czynności darmej, mimo że po stronie wierzyciela niema zbogacenia w znaczeniu prawnem.

Analogiczne zasady należy stosować przy zabezpieczeniu obcego długu, zarówno w stosunku do dłużnika właściwego, jak i wierzyciela⁴⁵⁵) z tem, że w stosunku do tego ostatniego niema

niewiadomo na jak długi okres czasu właśnie ta zapłata spowodowała ten skutek. O ile ogłoszenie upadłości nastąpiło w krótkim czasie po zapłacie, wartość umorzonej wierzytelności jest mniejszą od wysokości zapłaty i określa się ją według wysokości procentowego zaspokojenia wierzycieli w postępowaniu upadłościowym. Wtedy pretensja wierzyciela jest długiem masy, a nie długiem dłużnika upadłego. (Eckstein w. c. str. 79). Jeszcze większe wątpliwości zachodzą przy ustaleniu wartości umorzonej wierzytelności, gdy zapłata spowodowała uniknięcie ogłoszenia upadłości. Wartość ta w każdym razie jest wyższą od wysokości zapłaty.

⁴⁵³) Eckstein ZCP. t. 41 str. 82 uważa, że za odpłatę nie może być uważane to, co przez ustawę uznane jest jako skutek danej czynności i dlatego w takim wypadku uważa pierwotne świadczenie wierzyciela wobec dłużnika właściwego za odpłatę.

⁴⁵⁴) Bartsch I, str. 248; Eckstein w. c. str. 68; Ehrenzweig str. 166; Enneccerus-Kipp-Wolff str. 373, Fitting str. 201, uw. 14; Hartmann-Meikel str. 189; Jaeger AnfG. 31, 178; KK. str. 639; KR. str. 107; Kohler str. 228 i Leit. str. 151; Menzel str. 194; Oertmann Arch. ziv. P. t. 82 str. 478; Planiol-Ripert nr. 935; Rintelen str. 333; Rosmarin str. 25; Sarvey-Bossert str. 169; Lehmann I, str. 240; Warneyer AnfG. str. 120 i Ko str. 169; orz. S. Rz. 10, 86—29, 1—38, 8—50, 137—51, 416—60, 265. Nieodpłatną czynność zawsze przyjmują: Brand str. 199; Gertscher str. 165; Kleinfeller str. 68; Krasnopolski str. 46 i w Grünh. Z. t. XV str. 45; Last Grünh. Z. t. XL str. 518; Menzel str. 124; Schellhas str. 328.

Czynność odpłatną zawsze przyjmują: Ehrenzweig System str. 363; Hellmann str. 333; Seuffert str. 214; Till Mat str. 176.

⁴⁵⁵) Bartsch I, str. 248; Eckstein ZCP. t. 41 str. 85; Hartmann-Meikel str. 189; Jaeger AnfG. str. 179; Kohler str. 228; Rosmarin str. 25; Warneyer AnfG. str. 120 i Ko str. 169; orz. S. Rz. 60, 265.

Czynność odpłatną przyjmują Ehrenzweig System str. 363; Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 670; S. 55, 1, 751.

czynności darmej przed zaspokojeniem się wierzyciela z przedmiotu zabezpieczenia. To samo ma miejsce przy przejęciu długu ⁴⁵⁶⁾ i przystąpieniu do długu.

4. Podzielone są poglądy co do charakteru wypełnienia przyrzeczonej darowizny. Niektórzy uważają, że zachodzi tu wykonanie zobowiązania ⁴⁵⁷⁾, a więc czynność odpłatna, inni, że zachodzi czynność darma ⁴⁵⁸⁾. Ostatni pogląd z istoty rzeczy wydaje się trafniejszy, gdyż przyrzeczenie darowizny i jej wykonanie tworzą jako całość nieodpłatne rozporządzenie dłużnika i zwolnienie z obowiązku wykonania przyrzeczenia nie może być uważane za odpłatę świadczenia. Z motywów do k. z. ⁴⁵⁹⁾ wynika, że wykonanie przyrzeczonej darowizny nie jest już darowizną, o ile chodzi jednak o zaskarżenie, argumenty wyżej przytoczone, powinny być decydujące w przyjęciu tu czynności darmej, bo obdarowany uzyskuje i wtedy korzyść pod tytułem darmym.

5. Doczynności darmych należy dalej wystawienie weksła bez otrzymania waluty, zapłata przez spółkę cywilną lub jawną spółkę handlową prywatnego długu spółnika o ile spółka nie uzyskała regresu lub nie miała uzyskać ⁴⁶⁰⁾, wystawienie weksła prolongacyjnego, o ile poprzedni weksel opierał się na czynności darmej ⁴⁶¹⁾, ustanowienie fundacji lub powiększenie kapitału fundacyjnego ⁴⁶²⁾ itp.

6. Do czynności nieodpłatnych w zasadzie nie należy świadczenie wynagrodzenia za pracę członka rodziny w gospodarstwie lub przedsiębiorstwie i wynagrodzenie lub podwyższenie wynagrodzenia za uprzednio świadczoną pracę ⁴⁶³⁾.

7. Przysporzenie nieodpłatne na rzecz trzeciego może nastąpić i w drodze pośredniej, głównie przez umowę na korzyść osoby trzeciej (art. 92 k. z.). Przedmiotem zaspokojenia będzie przyrost po stronie trzeciego uzyskany na skutek wykonania umowy. Przy zaskarżaniu tych czynności na trudności napotyka określenie przedmiotu przysporzenia przedewszystkiem przy umowach ubezpieczeniowych. Przy tych umowach przeważnie mamy do czynienia z czynnościami nieodpłatnymi, jakkolwiek nie jest wykluczone

⁴⁵⁶⁾ Bartsch I, str. 248; Eckstein ZCP. t. 41 str. 88; Hartmann-Meikel str. 189; Jaeger AnfG. str. 178 i KK str. 639; Rosmarin str. 25; Warneyer Ko str. 169 i AnfG str. 120.

⁴⁵⁷⁾ Crome t. II str. 504; Dernburg. Bürg.-R. t. II, 2 str. 142; Enneccerus-Kipp-Wolff str. 373; Eckstein ZCP. t. 41 str. 83, uw. 25; Jaeger AnfG. str. 31; Hellmann str. 332; Weirauch Gr. B. t. 48 str. 251.

⁴⁵⁸⁾ Bartsch I, str. 250; Ehrenzweig str. 170; Jaeger KK. str. 635 i KR. str. 106; Kohler Leit. str. 151; Krawielicki Gr. B. t. 71 str. 127; Lehmann I, str. 241; Mentzel str. 195; Till Mat. str. 176.

⁴⁵⁹⁾ Till-Longchamps Proj. str. 104.

⁴⁶⁰⁾ Warneyer Ko str. 170; orz. S. Rz. 38, 7.

⁴⁶¹⁾ GLU. 14418; orz. S. Rz. 77, 51.

⁴⁶²⁾ Till Mat. str. 176; orz. S. Rz. 5, 143.

⁴⁶³⁾ Mentzel str. 196; Warneyer Ko str. 168; orz. S. Rz. 72. 191—74. 139—75, 159, 325—; GLU. 9501.

i istnienie czynności odpłatnej np. gdy zawarcie umowy ubezpieczeniowej miało na celu wykonanie obowiązku alimentacji czy innego długu.

W odniesieniu do tych umów ogólnie jest przyjęte, że nabycie trzeciego (uprzywilejowanego) jest bezpośrednie, a więc opiera się bezpośrednio na umowie, jakkolwiek nabycie dokonywuje się z chwilą zajścia zdarzenia, od którego uzależniona jest wypłata sumy ubezpieczeniowej. Dlatego przy umowach na wypadek śmierci suma ubezpieczeniowa nie tworzy zasadniczo składnika spadku ⁴⁶⁴).

Ten właśnie fakt, niekorzystny dla wierzyciela spadkodawcy, był podstawą silnego zainteresowania się zaskarżalnością umów ubezpieczeniowych.

Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie można wykluczyć zaskarżalności z tych motywów, że przy nich chodzi o ochronę interesów rodzinnych, bo te interesy mogą być chronione jedynie w drodze pozytywnego przepisu.

Nie można również zająć stanowiska, jakoby przedmiotem zaskarżenia była jedynie wpłata premij przez dłużnika w czasokresie zaskarżenia, z tego jakoby powodu, że na skutek tej umowy nie następuje przysporzenie kosztem majątku dłużnika ⁴⁶⁵). W istocie, jak przy każdej umowie na korzyść osoby trzeciej, tak i tu, przysporzenie takie następuje przez umowę w drodze pośredniej i niewątpliwie kosztem majątku dłużnika, gdyż świadczenie na rzecz trzeciego jest odpłatą za świadczenie zastrzegającego wobec przyrzekającego.

Nasuwać się jednak trudności w określeniu przedmiotu przysporzenia a zatem i zaspokojenia, a to, czy jest nim cała suma wypłacona przez przyrzekającego ⁴⁶⁶), czy wartość odpowiadająca wysokości wpłaconych przez dłużnika premij, o ile jest niższa od wysokości sumy ubezpieczeniowej ⁴⁶⁷), czy wartość premij skapita-

⁴⁶⁴) Kwestja ta była wielokrotnie rozstrząsaną i to zarówno de lege lata jak i ferenda i należy do jednej z najtrudniejszych zagadnień prawa ubezpieczeniowego. Por. bliżej Brecher G. Z. 1902 nr. 41, 46; Hamburger G. Z. 1912 nr. 5; Neumann-Ettenreich Civilrechtliche Fragen, Wien 1896 str. 52 i nast.; Onciul Der Versicherungsvertrag, Wien 1896 str. 130 i nast.

W zagadnieniu tu nasuwające się bliżej nie wchodzę, bo rozstrzygnięcie, czy np. wtedy, gdy klauzula ubezpieczeniowa opiewa za ogólnie (mój dziedzic, okaziciel, posiadacz, następca prawny itp.) zachodzi przejście sumy ubezpieczeniowej przez spadek, zależy od pojmowania istotnych cech umów na korzyść osób trzecich i przepisów prawa spadkowego.

⁴⁶⁵) Jaeger KK. str. 652 i KR. str. 108; Mentzel str. 198 orz. S. Rz. 61, 217 i cyt. u Kiefera str. 70 literatura.

⁴⁶⁶) Brecher G. Z. 1902 nr. 46; Ehrenberg I. J. t. 41 str. 396 i nast.; Endemann t. II I str. 286—287; Hamburger G. Z. 1912 nr. 5; Hellwig Verträge str. 337; Hoffmann J. Bl. 1882 nr. 35; Jaeger Anfg. str. 195; Josef I. J. t. 66 str. 36; Josef Gr. B. t. 57 str. 564; Helmann str. 337—338; Kiefer str. 83; Oertmann Schuldverhältnisse t. II N. 3 przy § 331; GLUNF. 5256.

⁴⁶⁷) Balleydier-Capitant w Code civil 1804—1904 t. I str. 546—547; Bartsch I, str. 223; Ehrenzweig System str. 608; Hartmann-

lizowanych ⁴⁶⁸), czy w końcu stosunkowy procent sumy ubezpieczeniowej w zależności od wpłaconych premij w pewnym czasokresie ⁴⁶⁹).

Różnice zapatrywań, wyżej wspomniane, odnoszą się do tych kategorii umów, przy których uprzywilejowany był wprawdzie oznaczony, lecz odwoalnie, od początku umowy lub później, lecz już poza czasokresami zaskarżenia. Wtedy uprzywilejowany, jakkolwiek opiera swoje roszczenie bezpośrednio na zawartej umowie, nabywa roszczenia dopiero z chwilą śmierci zastrzegającego, względnie z zajęciem innego zdarzenia. Koniecznem dla zaskarżalności takiej umowy jest, aby to zdarzenie leżało w obrębie czasokresów zaskarżenia. Analizując stanowisko zastrzegającego i trzeciego na tle przepisów specjalnych (niem. ustawa o ubezp. z 30. V. 1908, austr. ord. ubezp. z 23. XII. 1917, Rozp. Prez. Rzplitej z 24. II. 1928) i ogólnych, widzi się, że zastrzegający na podstawie umowy ubezpieczeniowej ma cały szereg roszczeń wskazujących na to, że i roszczenie o sumę ubezpieczeniową jest składnikiem jego majątku, a zatem w konsekwencji przedmiotem przysporzenia na rzecz trzeciego jest sama suma ubezpieczeniowa kosztem jego majątku. W szczególności zastrzegający ma prawo dyspozycji tym roszczeniem, objawiające się w możliwości rozwiązania umowy lub jej zmiany, oznaczeniu innego trzeciego, prawo do t. zw. premij rezerw, prawo przelewu roszczeń z umowy ubezpieczeniowej na innego, wierzyciele zastrzegającego mogą te roszczenia zająć itd. To wszystko świadczy o tem, że i roszczenie o sumę ubezpieczeniową jest składnikiem majątku dłużnika, a zatem i samą sumę ubezpieczeniową, jakkolwiek z majątku zastrzegającego nie pochodzi, trzeci nabywa kosztem tego majątku. Nabycie roszczeń o sumę ubezpieczeniową w tym ujęciu jest pochodne. Gdyby się przyjęło inne rozwiązanie, wyżej wymienione uprawnienia zastrzegającego prawnie byłyby niezrozumiałe. Z drugiej strony trzeci, aż do czasu zajścia zdarzenia skutkującego dla niego nabycie roszczeń o sumę ubezpieczeniową, w stosunku do niej nie ma żadnych uprawnień i z umowy żadne roszczenia dla niego nie wynikają. Stan ten prawnie można określić jako oczekiwanie, a więc nawet nie jako prawo warunkowe ⁴⁷⁰).

Pogląd przeciwny opiera się głównie na tem, że roszczenie o sumę ubezpieczeniową nie jest składnikiem majątku zastrzegającego, czyli, że nabycie trzeciego jest nie tylko bezpośrednie, ale i pierwotne. Założenie to, jak z wyżej przedstawionej analizy uprawnień zastrzegającego wynika, nie jest trafne. Dlatego przedmiotem

Meikel str. 196; Riehl str. 175; Sydow-Busch-Knieg str. 135; Warneyer AnfG str. 123 i Ko str. 173; Mot. do austr. ord. ub. str. 164; orz. S. Rz. 51, 403—54. 96—62, 48—64, 246—62, 263—66, 158—71, 324—80, 177; art. 69 ust. francuskiej z 13. VII. 1930.

⁴⁶⁸) Ehrenzweig str. 162; Meyn i Falkmann cyt. u Hartmanna-Meikela str. 196, uw. 2.

⁴⁶⁹) Eckstein ZCP. t. 41 str. 112—113 i w Gr. B. t. 57 str. 779.

⁴⁷⁰) Ehrenzweig str. 161; Hartmann-Meikel str. 195; Jaeger AnfG. str. 193; Kiefer str. 72.

przysporzenia nie jest to, co przeszło z majątku zastrzegającego do majątku przyrzekającego (wartość wpłaconych premij), lecz to, co trzeci na skutek świadczenia zastrzegającego nabył jako odpłatę za świadczenie zastrzegającego.

Przy niektórych umowach ubezpieczeniowych, ze względu na ich specyficzny rodzaj, wobec uływów czasokresów zaskarżenia, sama umowa nie może już być przedmiotem zaskarżenia, a nim będą jedynie wpłaty poszczególnych premij w czasokresie zaskarżenia. Wtedy bowiem wpłata premij przedstawia się jako samoistna czynność, mająca na celu utrzymanie w mocy samej umowy. Zachodzi to wtedy, gdy trzeci jest nieodwołalnie oznaczony. Wtedy trzeci nabywa prawa nie tylko bezpośrednio ale i natychmiastowo. O ile zawarcie umowy podpada pod czasokresy zaskarżenia, przedmiotem zaspokojenia jest cała suma ubezpieczeniowa. Przedmiotem zaspokojenia jest również cała suma ubezpieczeniowa wtedy, gdy ubezpieczenie opiewało na zastrzegającego dłużnika, lub na osobę na razie nieokreśloną. O ile w czasokresie zaskarżenia zastrzegający określił trzeciego, bez względu w jaki sposób, roszczenie o sumę ubezpieczeniową należało do majątku zastrzegającego, a zatem musi być przedmiotem zaspokojenia, w razie zaskarżenia, sama suma ubezpieczeniowa. Te zasady są ogólnie przyjęte.

8. Są wątpliwości co do charakteru ustanowienia posagu na tle k. c. p., gdyż ten nie zna, tak jak k. c. a. i k. c. n. ustawowego obowiązku niektórych osób, i w pewnych granicach, do ustanowienia posagu ⁴⁷¹). K. c. p. w tym kierunku opierał się na k. N. i dlatego zasady tam przez naukę i orzecznictwo przyjęte, zasadniczo możnaby stosować i na tle k. c. p. W kwestji tej jednak na tle k. N. nie było jednolitego poglądu, przeciwnie spotykamy szereg konstrukcji i rozwiązań ⁴⁷²). Orzecznictwo w większości przyjmowało, że zachodzi tu czynność odpłatna lub do odpłatnej podobna, bez względu na to, kto posag ustanowił, motywując swoje stanowisko ogólnikowo przeznaczeniem posagu, a to użyciem go na ponoszenie ciężarów małżeńskich i obowiązkami małżonka ponoszenia tych ciężarów, uważając, że istnienie tego obowiązku i wypełnianie tego obowiązku jest odpłatą za ustanowienie posagu. Uzasadnienie to nie może być uznane za trafne, albowiem obowiązek ponoszenia ciężarów małżeńskich wynika z samego faktu zawarcia małżeństwa,

⁴⁷¹) Na tle ostatnich praw ogólnie jest uznane, że ustanowienie posagu przez osobę do tego ustawowo nie zobowiązaną, jakoteż przekroczenie granic obowiązku ustawowego jest darowizną.

⁴⁷²) Por. S. 42, 2, 518— S. 45, 1, 152— S. 45, 1, 417— S. 45, 2, 129— S. 45, 2, 373— S. 47, 1, 185— S. 47 1, 817— S. 47, 2, 485— S. 48, 1, 437— S. 48, 1, 376— S. 48, 2, 597— S. 47, 1, 186— S. 49, 1, 481— S. 50, 2, 548— S. 54, 2, 449— S. 58, 2, 673— S. 62, 1, 737— S. 65, 1, 65— S. 70, 2, 281 i nota Labbego— S. 70, 2, 283— S. 76, 2, 180— S. 78, 2, 257— S. 86, 2, 31— S. 87, 1, 97 i nota Labbego— S. 88, 2, 86— S. 92, 4, 10— S. 96, 1, 72— S. 98, 2, 17— S. 98, 2, 309. Aubry-Rau str. 228, Baudry-Lacantinerie-Barde nr. 671 i nast., Colin-Capitant str. 54, Demogue nr. 1038 i nast., Demolombe nr. 207 i nast., Planiol-Ripert nr. 934.

o czym zresztą wyraźnie mówi art. 192 k. c. p. Nauka natomiast widziała tu przeważnie czynność darmo, przytaczając na uzasadnienie swego stanowiska motywy raczej formalne. W szczególności z tego, że niektóre przepisy o ustanowieniu posagu w pewnych kwestiach odsyłały do przepisów o darowiznach, wnioskowali, że i samo ustanowienie posagu jest darowizną.

Słuszny jest w zasadzie rezultat końcowy stanowiska orzecznictwa, a jedynie należałoby go ścieśnić i uzasadnić w inny sposób, a nie istnieniem obowiązków ponoszenia przez małżonka ciężarów małżeńskich. Ekwiwalentem bowiem świadczenia nie może być uznane to, co jest ustawowym skutkiem innej czynności prawnej. Za taki ekwiwalent raczej należy uznać zwolnienie się na skutek ustanowienia posagu od obowiązku utrzymania dziecka i troszczenia się o niego, a stąd i czynność odpłatną przyjąć należy jedynie wtedy, gdy takie obowiązki istnieją, czyli gdy posag ustanowiła osoba, która wobec małżonka miała obowiązek troszczenia się i wychowania. Ustanowienie posagu w takich wypadkach przynajmniej wedle swego celu i intencji ustanawiającego posag, ma spowodować ten skutek prawny. Pozatem można przyjąć, że w pozostałych wypadkach, stosownie do okoliczności, ustanowienie posagu może mieć charakter świadczenia odpowiadającego zwyczajom. Natomiast wtedy, gdy posag pochodzi z majątku żony, ustanowienie posagu, jakkolwiek brak ustawowego obowiązku, czy zwolnienia się z obowiązków utrzymania, niewątpliwie jest czynnością odpłatną, gdyż przez to żona zwalnia się od obowiązku ponoszenia ciężarów małżeńskich.

Takie rozwiązanie wydaje się najprostsze i usuwające dalsze trudności, zachodzące przy innych poglądach.

W związku z tem nasuwa się pytanie przeciw komu należy skierować powództwo. Zależy to od praw małżonków na przedmiocie posagu stosownie do przyjętego systemu majątkowo-familijnego. O ile żona nie ma żadnych terazniejszych praw, powództwo należy skierować jedynie przeciw mężowi, przyczem nie jest on następcą prawnym żony, lecz stroną w umowie, którą posag ustanowiono. Dlatego nie wchodzi pod uwagę czy i o ile ustanowienie posagu jest zaskarżalne wobec żony. Jeżeli natomiast i żona ma pewne prawa na przedmiocie posagu, powództwo należy skierować przeciw obojgu małżonkom. Oddalenie powództwa w stosunku do jednego z małżonków będzie miało wpływ tylko na rozciągłość skutków zaskarżenia wobec drugiego małżonka. O ile skierowano w takim przypadku powództwo jedynie przeciw jednemu małżonkowi, dobra wiara drugiego małżonka, nie ochroni małżonka pozwanego od skutków zaskarżenia w stosunku do niego.

9. Układy majątkowo-familijne podlegają zaskarżeniu wedle ogólnych zasad i niekiedy stosownie do okoliczności i ustroju majątkowo-familijnego mogą się przedstawiać jako czynności darne.

V. K. z. nie przyjął odmiennego traktowania niektórych czynności familijno-majątkowych, tak jak to było w o. z. ⁴⁷³⁾, słusznie stojąc na stanowisku, że nie ma żadnej podstawy do gorszego traktowania jednego z małżonków jako wierzyciela w porównaniu z innymi wierzycielami, tem bardziej, że odnośne przepisy o. z. sprzeciwiały się wyraźnym przepisom k. c. a., nakazującym w pewnych wypadkach ustawowo dokonanie określonej czynności (§ 1245 k. c. a.).

VI. O. z. na równi z rozporządzeniami nieodpłatnymi stawiała nabycie rzeczy dłużnika na podstawie zarządzenia władzy, jeżeli zapłata nastąpiła środkami dłużnika ⁴⁷⁴⁾. Chodziło tu przeważnie o nabycie licytacyjne. Niewątpliwie ten przepis odpowiadał potrzebom praktyki, często bowiem zdarza się, że dłużnik dopuszcza do egzekucji jedynie po to, aby bliska mu osoba na licytacji nabyła odnośny przedmiot, przeważnie za jego pieniądze i w tym celu, aby dłużnik dalej pozostawał w posiadaniu przedmiotu a uchronił się od egzekucyj dalszych. Uzasadnienie teoretyczne tego stanowiska natrafiało jednak na duże trudności.

Na tle k. z. takie nabycie nie może być przedmiotem zaskarżenia i próby, któreby zmierzały do podciągnięcia i tego stanu pod inne przepisy o zaskarżeniu, tak jak to spotykało się na tle a. u. z. ⁴⁷⁵⁾, nie mogą być uznane za trafne ⁴⁷⁶⁾. K. z. nie zna wyjątku

⁴⁷³⁾ § 3 p. 3 na równi z rozporządzeniami nieodpłatnymi stawiał zabezpieczenie lub zwrot posagu, o ile dłużnik do tego nie był zobowiązany przez umowę zawartą przy zawarciu małżeństwa lub z ustawy w razie zakończenia wspólności małżeńskiej, dalej zabezpieczenie lub wypłatę oprawy lub pensji wdowiej.

⁴⁷⁴⁾ Przyjęcie tej normy było odstępstwem od ogólnej zasady, że tylko czynność dłużnika jest zaskarżalna, a podyktowane to było względami natury praktycznej i zrealizowaniem postulatów pojawiających się w nauce na tle a. u. z. (Bauer G. Z. 1904 nr. 9, Ettinger G. H. 1902 nr. 40—41). Przyjęcie tego stanu spotkało się z aplauzem nauki. (Ehrenzweig J. Bl. 1914 nr. 39, Spitzer G. H. 1915 nr. 7).

Za utrzymaniem tego stanu de lege ferenda opowiadał się Kurzer Głos Prawa 1933 str. 28.

⁴⁷⁵⁾ Hauer J. Bl. 1886 nr. 16 uważał, że zachodzi tu oszukańcze porozumienie pomiędzy dłużnikiem a trzecim, na skutek którego ten ostatni na licytacji nabywa rzeczy dłużnika jedynie na swoje nazwisko, faktycznie zaś dla dłużnika. Za przedmiot zaskarżenia uważał owo oszukańcze porozumienie w celu nabycia, samo zaś nabycie jako czynność dopełniającą owego porozumienia, w razie orzeczenia bezskuteczności owego porozumienia, za ipso iure bezskuteczne. Ten pogląd o tyle nie może być przyjęty, że brak przedmiotu zaskarżenia, bo owo porozumienie jest albo umową pełnomocnictwa do nabycia, którego wykazanie wystarcza do zaspokojenia się z przedmiotu nabycia, jako rzeczy dłużnika, zaś w razie określenia tego porozumienia jako innej umowy, zaskarżenie jej nie prowadzi samo przez się do zaspokojenia się z przedmiotu nabycia, jeżeli się przyjmie, że w prawie zaskarżenia nie ma surogacji w przedmiocie zaspokojenia. Nie możnaby również zastosować art. 34 § 2 k. z., gdyż przypuszcza on istnienie czynności symulowanej, pod którą ukrywa się czynność dyssymulowana, tu zaś wręczenie przez dłużnika osobie trzeciej środków nabycia nie jest czynnością symulowaną.

⁴⁷⁶⁾ Longchamps Zob. str. 440 mówi, że i nabycie rzeczy dłużnika na licytacji za pieniądze dostarczone przez dłużnika podpada pod zaskarżanie czynności darmych, nie uzasadnia jednak bliżej swego stanowiska.

od zasady, uznającej, że jedynie czynności dłużnika są przedmiotem zaskarżenia, jak z drugiej strony nie uznaje surogacji, co jest zresztą ogólnie przyjęte⁴⁷⁷), w przedmiocie zaspokojenia t. zn. jakoby tu przedmiotem zaskarżenia mogło być przeniesienie na trzeciego środków nabycia, a przedmiotem zaspokojenia przedmiot za te środki nabyty.

Stanowisko k. z. należy uznać za słuszne i z innych względów. Śledząc bowiem literaturę na tle o. z., widać ile nastrocza wątpliwości i trudności sprecyzowanie warunków tego stanu faktycznego, w szczególności co należy rozumieć pod rzeczami dłużnika, co pod środkami, czy tylko pieniądze czy i inne rzeczy, czy nabycie środków ma być nieodpłatne, czy środki te mają stanowić własność trzeciego, kiedy one musiały być środkami dłużnika, czy zwrot środków wyklucza zaskarżenie, co się dzieje, gdy nabycie nastąpiło tylko częściowo środkami dłużnika, czy podpadają tu wypadki, gdy trzeci środkami dłużnika nabył rzecz osoby innej, czy podpada i nabycie pośrednie itp. Te wszystkie wątpliwości wystarczają, aby ten jakkolwiek pożyteczny stan faktyczny, wyeliminować z pod zaskarżania. Pomijam już trudności dowodowe w ustaleniu, że środki nabycia pochodzą z majątku dłużnika.

To stanowisko k. z. nie pociągnie za sobą ujemnych następstw. Przeważnie bowiem i na tle o. z. jako najczęstszy przypadek, tu podpadający, wymieniano nabycie symulowane, a przeciw takiemu nabyciu wierzyciel ma prawa z art. 35 § 2 k. z. W odniesieniu do innych wypadków, gdzie przysporzenie faktycznie było nieodpłatne i gdzie środki nabycia pochodziły z majątku dłużnika, przedmiotem zaskarżenia będzie przeniesienie środków nabycia, a przedmiotem zaspokojenia wartość odpowiadająca tym środkom, o ile to były pieniądze.

VII. U. z. stanowiła znowu, że wierzyciele spadkodawcy mogą zaskarżać wedle zasad o zaskarżaniu czynności darmych, wypełnienie przez spadkobiercę względnie inną osobę do rozporządzania spadkiem powołaną, roszczeń o część obowiązkową, zapisów i zleceń wtedy, gdy w wypadku ogłoszenia konkursu do spadku trzeci stałby co do pierwszeństwa w zaspokojeniu po zaskarżającym. Było to wynikiem zasady § 1991 ust. 4, a konieczne ze względu na § 1967 ust. 2 i 1979. K. z. nie zna takiego stanu faktycznego i dlatego te rozporządzenia będą podlegały zaskarżeniu wedle zasad ogólnych. W prawie austr. takiego przepisu nie potrzeba było, ze względu na brak analogicznego do § 1979 k. c. n. przepisu, tak, że zaskarżenie tych czynności było poddane przepisom ogólnym⁴⁷⁸). Podobnego przepisu nie ma też w k. N.

VIII. Ułatwione warunki zaskarżenia stwarza art. 608 k. z. w odniesieniu do umów o dożywocie dla tych osób, wobec których

⁴⁷⁷) Np. orz. S. Rz. 39, 343—70, 233. Entsch. X, 328—XVI, 168.

⁴⁷⁸) Bartsch I, str. 247 i Ehrenzweig str. 77 uw. 84 przyjmują rozporządzenie nieodpłatne, o ile spadek był obciążony, gdyż zaspokojenie tych roszczeń winno nastąpić z czystego spadku.

dożywotnik ma ustawowy, a nie umowny⁴⁷⁹⁾, obowiązek alimentacji. Zaskarżenie nie jest uzależnione ani od stanu podmiotowego dożywotnika, ani zobowiązanego z tytułu umowy o dożywocie⁴⁸⁰⁾. Nadto i czas zawarcia umowy jest obojętny. Warunkiem jest jedynie, aby zbycie nieruchomości spowodowało niemożność ze strony dożywotnika wykonania obowiązków alimentacyjnych⁴⁸¹⁾. Motywem tego stanowiska było to, że prawo do utrzymania winno być ze względów publicznych silniej zagwarantowane, aniżeli prawa innych wierzycieli⁴⁸²⁾. Wyraźne wzmiankowanie jednej kategorii wierzycieli nie wyklucza innych wierzycieli od zaskarżenia umowy o dożywocie na warunkach ogólnych i ta stosownie do okoliczności może się przedstawiać jako czynność darma. K. z. nie wspomina też o wyłączności zaspokojenia uprawnionych ustawowo do alimentacji, wchodzi więc w zastosowanie ogólna zasada art. 292 k. z. Poza tem i przy art. 608 k. z. wchodzi w zastosowanie przepisy ogólne⁴⁸³⁾.
(C. d. n.).

ZAPISKI LITERACKIE.

Prawo narodów i prywatne międzynarodowe.

F. Leske i W. Loewenfeld: Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr. T. VII, Das Recht der Staatsangehörigkeit der europäischen und der aussereuropäischen Staaten. Część I: Die europäischen Staaten. Zeszyt I (1934), str. XII + 238; zeszyt III (1936), str. 523—646. C. Heymanns Verlag, Berlin.

Obywatelstwo jest w zasadzie pojęciem prawno-publicznym, jednak ze względu na wielką różnorodność problemów z nim się wiążących zajmuje się nim nie tylko nauka prawa politycznego i administracyjnego, lecz także nauka prawa międzynarodowego publicznego i prywatnego. Nauka państw zachodnio-europejskich posunęła się nawet tak daleko, że włączyło całokształt zagadnienia obywatelstwa do prawa prywatnego międzynarodowego. Obywatelstwo bowiem jest jednym z najważniejszych w prawie prywatnym międzynarodowym łączników, ze względu zaś na różnorodność i rozbieżność przepisów, obowiązujących w różnych państwach odnośnie do sposobów nabycia i utraty obywatelstwa powstała potrzeba stworzenia norm, usuwających związane z tym kolizje. Zwrócono zwłaszcza uwagę na trzy zagadnienia: bezpaństwowość, podwójne, wzgl. wielorakie obywatelstwo, oraz prawo właściwe dla rozstrzygania o obywatelstwie danej osoby.

⁴⁷⁹⁾ Te osoby mają prawo zaskarżania wedle zasad ogólnych — Korzonek-Rosenblüth str. 1212; Peiper str. 835.

⁴⁸⁰⁾ Longchamps Zob. str. 440; Till-Longchamps Proj. str. 253.

⁴⁸¹⁾ Jeżeli przed zbyciem nieruchomości stan majątkowy dożywotnika był tego rodzaju, że i bez zbycia nastąpiłaby niemożność dopełnienia obowiązków ustawowych alimentacyjnych, zaskarżenie z art. 608 k. z. jest niedopuszczalne — Korzonek-Rosenblüth str. 1213; Peiper str. 836.

⁴⁸²⁾ Till-Longchamps Proj. str. 253.

⁴⁸³⁾ Korzonek-Rosenblüth str. 1213; Till-Longchamps Proj. str. 254.

W tej kwestii ustalono właściwość prawa państwa, o którego obywatelstwo w danym wypadku chodzi. Często więc musi się stosować przepisy obcych ustaw, zwykle sądowi nieznane. Dla ułatwienia rozstrzygania takich zagadnień zaczęto tworzyć obszernie zbiory ustaw z różnych państw, opatrzone mniej lub więcej obszernymi komentarzami. Z kilkunastu takich dzieł wymienię najważniejsze: Zeballosa „La nationalité au pont de vue de legislation comparée...” (Paryż, 1914—19, 5 tomów), Flournay'a i Hudsona „Collection of nationality laws...” (N. York, 1929, str. 776), Bourboussona „Traité général de la nationalité des cinq parties du Monde” (Paryż, 1931), oraz omawiana tu praca niemiecka. Wydawnictwo F. Leskego i W. Loewenfelda, kontynuowane po śmierci obu założycieli przez grono ich współpracowników (m. i. E. Loewenfeld), po ogłoszeniu szeregu prac prawnoporównawczych, np. z dziedziny prawa małżeńskiego, procesowego, prywatnego międzynarodowego (źródła) i spadkowego amerykańskiego, wydała obecnie pracę o obywatelstwie. Dotychczas wydano tylko materiał, dotyczący obywatelstwa państw europejskich, jednak i na podstawie tego można już stwierdzić, czy i jakie zalety i wady cechują dany sposób zbierania i opracowania materiału, oraz systematykę pracy.

Przedewszystkim muszę podkreślić dużą niejednorodność pracy, wielką rozpiętość między poszczególnymi jej rozdziałami. Redaktorzy bowiem, podzieliwszy materiał według państw, polecieli opracowanie ustawodawstwa danego kraju w zasadzie uczonym z danego środowiska prawnego, wyjątek stanowi jedynie rozdział o Anglii, opracowany bardzo dobrze przez uczzonego niemieckiego G. Schwartza. Każdy z tych autorów otrzymał pewien schemat, według którego miał opracować swój dział. Każda więc praca stanowi odrębną całość, nie wiążącą się z innymi pracami, o podobnej jednakże budowie. Składają się one mianowicie z dwóch części: z wstępu i z niemieckiego tłumaczenia ustaw, rozporządzeń wykonawczych, a czasem i traktatów. (Dla traktatów pokojowych, powojennych przeznaczono — ze względu na ich specyficzny charakter — osobny zeszyt). Tłumaczenie to w zasadzie jest jasne i dokładne, wyjątkowo tylko nie zgadza się z tekstem oryginalnym. Np. w art. 2 ustawy belgijskiej przetłumaczono, że dziecko nieślubne w pewnych wypadkach „folgt der Staatsangehörigkeit der Mutter“, podczas gdy w tekście francuskim użyto „suit la condition de la mère“ specjalnie dla zaznaczenia, że chodzi tu też o bezpaństwowość. (Zob. Publications de le Societé de Nations, 1929. V. 1, str. 135).

W skład wstępów wchodzi następujące rozdziały: rozwój historyczny, główne zasady obowiązującego prawa, przynależność państwowa osób prawnych, okrętów i samolotów, literatura i orzecznictwo. Niektóre prace posiadają jeszcze osobne rozdziały o źródłach prawa, położeniu prawnym cudzoziemców, procedurze naturalizacyjnej lub o bezpaństwowości i podwójnym obywatelstwie, w innych zaś pracach włączono te rozdziały do rozdziału o ogólnych zasadach obowiązującego prawa. W państwach kolonialnych podano też pewne szczegóły o obywatelstwie kolonii, z wyjątkiem Belgii ograniczając się jednak tylko do wyliczenia obowiązujących przepisów. W pracach o Anglii i Rosji omówiono też stosunek obywatelstwa związku do obywatelstwa państw składowych.

Oprócz tych objaśnień, znajdujących się w części pierwszej każdej pracy, zaopatrzone w części drugiej każdy przepis ustawy w krótkie objaśnienia, ułatwiające jego zrozumienie. Ciekawą jednak jest rzeczą, że z wyjątkiem Anglii, a po części i Polski, wszędzie orzecznictwo, odnoszące się do danej ustawy, jest podane osobno, we wstępie, a nie ma o nim mowy — jakby się można spodziewać — przy odpowiednim punkcie ustawy. Także odpowiednie przepisy rozporządzeń wykonawczych interpretujące dany artykuł raczej obok niego należało by umieścić, dało by to o wiele jaśniejszy obraz niż system chronologiczny, a w każdym razie wskazanym by było zwrócić uwagę przy danym artykule ustawy na istnienie objaśniającego przepisu rozporządzenia wykonawczego.

Co do zamieszczonych norm traktatowych zauważyć należy, że tylko w rozdziałach o Danii, Polsce, Rosji i Węgrzech, a częściowo i w rozdziałach o Francji i Belgii podano ich treść i komentarz. Poza tym jednak wyliczają tylko autorowie obowiązujące w danym państwie traktaty i wskazują, gdzie można znaleźć ich tłumaczenia. W wielu wypadkach podano to raz we wstępie, a osobno, po raz drugi, po tekście danej ustawy; uderza to zwłaszcza w pracy o Estonii, gdzie te szczegóły o traktatach podane na str. 81—2 powtórzone dosłownie na str. 109—10, ani słówkiem przy tym nie wspominając o ich tekście. Jedno lub drugie należało więc opuścić, zwłaszcza w takich krótkich, skondensowanych pracach. Wogóle w szeregu artykułów jest zbyt dużo powtarzania się. Większość autorów przytacza w rozdziale o głównych zasadach danego ustawodawstwa — dosłownie tekst ustaw, nie opuszczając nawet różnych, mniej ważnych przepisów, często przy tym nie poruszając różnych, bardziej zasadniczych kwestii (które natomiast są omawiane szczegółowo w innych pracach tego samego tomu). Niejednokrotnie autorowie wolą albo w ogóle nie zabierać w danej kwestii głosu, albo, nie podając wogóle argumentów na rzecz takiej lub innej interpretacji, ograniczają się do lakonicznego stwierdzenia, że „to jest sporne“.

Podobnie przedstawia się sprawa bezpaństwowości i wielorakiego obywatelstwa. W wielu wypadkach autorowie stwierdzają tylko, że dane państwo uznaje lub nie uznaje możliwości istnienia osób, posiadających dwa, czy więcej obywatelstw, lub nie posiadających żadnego. Inni posuwają się trochę dalej i stwierdzają, że także niektóre artykuły (bez wymienienia ich jednak), danej ustawy mogą prowadzić do powstania bezpaństwowości lub podwójnego obywatelstwa. Nieliczni tylko omawiają dane przepisy mniej lub więcej wyczerpująco. — Ciekawy przepis z tej dziedziny zawiera art. 18 ustawy portugalskiej, który postanawia, że Portugalczyk, który posiada równocześnie obywatelstwo innego państwa, nie może — jak długo w tym państwie żyje (przebywa) — powoływać się na obywatelstwo portugalskie. Przepis ten nie zgadza się z ogólnie przyjętą zasadą, że dla danego państwa — w razie podwójnego obywatelstwa — miarodajne jest tylko obywatelstwo tego państwa. Schwartz w artykule o Anglii uważa wprawdzie, że i w prawie angielskim traktuje się osobę, posiadającą obywatelstwo brytyjskie i inne — jako obywatela brytyjskiego, jednak, powołując się na orzeczenie w sprawie Drummonda z r. 1834 stwierdza — zgodnie z Westlakem — że jeżeli dana osoba przez swe zachowanie się udowodniła, iż obce obywatelstwo u niej przeważa, to można ją traktować jako cudzoziemca. Myśl przewodnia w obu tych wypadkach jest taka sama i moim zdaniem, choć niezgodna z zasadą ogólną, jest zupełnie słuszna.

Bardzo niewyczerpująco przedstawiono przynależność państwową osób prawnych. Kwestia ta bardzo sporna w nauce i praktyce, trudna do zwiększonego przedstawienia wobec braku wyraźnych przepisów. Nie można więc było tego przedstawić w poświęconych temu zagadnieniu kilkunastu liniijkach, z których zresztą większą część zwykle zajmuje omówienie położenia prawnego obcych osób prawnych w danym kraju. Autorowie zwykle do żadnych konkretnych definicji nie dochodzą i lepiej było tego zagadnienia wogóle nie poruszać.

Analogicznie postąpiono ze sprawą prawa obcych. Wyrwano z całokształtu norm jej dotyczących kilka przepisów, zwykle się ze sobą nie wiążących i nie dając żadnego choćby ogólnego obrazu panujących w tej dziedzinie stosunków niepotrzebnie tylko poruszono zagadnienie, mało z omawianym tematem się wiążące.

Wspomnieć jeszcze należy o bibliografii. W każdej pracy podano dość dokładny spis literatury, odnoszącej się do danej ustawy. Ale, choć najwłaściwszą rzeczą byłoby umieszczenie bibliografii na początku każdego rozdziału (tak wyjątkowo jest w rozdziale o Rosji), to jednak pominięto ją w różnych miejscach, w środku pomiędzy innymi rozdziałami pracy, na czym nie tylko ucierpiała jednolitość całości, lecz także zmu-

siło to autorów do cytowania, — w rozdziałach pracy, poprzedzających bibliografię — tytułów dzieł w całości i korzystania ze skrótów dopiero po rozdziale o bibliografii. Poza literaturą w języku danego kraju podana jest naturalnie tylko literatura w językach: niemieckim, francuskim i angielskim, a jedynie Makarov w swej pracy o Rosji cytuje i literaturę polską.

O ile chodzi o ustawodawstwo polskie, to przedstawili je wzorowo sędziowie N. T. A. Rappé A. i Bernaczek K. Zwrócić zwłaszcza należy uwagę na dokładne omówienie nie całkiem jasnych przepisów art. 6 traktatu ryskiego (o tym pisze też Makarov). W literaturze o obywatelstwie polskim opuszczono pracę Chorzemskiego. Zaznaczyć także należy, że w spornej w nauce polskiej kwestii, czy władza polska ma prawo orzekać (choćby tylko prejurydycjalnie) o obywatelstwie obcym, autorowie stoją na stanowisku, zgodnym z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 5. II. 1931, że wyłącznie tylko władze danego państwa mogą orzekać, czy dana osoba jest jego obywatelem. (Inaczej Przybyłowski: Prawo prywatne międzynarodowe, str. 111).

Omówione przeze mnie wady pracy nie przesądzają jednak jej wartości, gdyż posiada ona i szereg zalet. Na jedną zwłaszcza dziedzinę zwrócono baczną uwagę. Mianowicie opracowano bez zarzutu zagadnienie nabycia obywatelstwa na podstawie naturalizacji i opracowano je tak szczegółowo, że nie zapomniano nawet o opłatach stemplowych. Dzięki temu posiada ten podręcznik dużą wartość praktyczną, zwłaszcza dla państw o dużej i celowo zorganizowanej emigracji, gdyż dobra polityka emigracyjna musi się liczyć z możliwościami naturalizacyjnymi w poszczególnych krajach i winna je dla swych celów wykorzystywać. Takie więc zestawienie przepisów może się bardzo przydać.

Braki pracy można częściowo przypisać poszczególnym autorom, częściowo zaś zbyt ogólnikowemu opracowaniu schematu podstawowego. Dałoby się tego uniknąć w dalszych tomach pracy, jeśli wypracuje się bardziej szczegółowy kwestionariusz, co nie przedstawia zbyt wielkich trudności, zwłaszcza, że zebrano już dużo materiału doświadczalnego. Przyznać jednak trzeba, że i materiał, podany w obecnej swej postaci posiada dużą wartość praktyczną, może stać się podstawą dalszej pracy naukowej, któraby ów surowy materiał zamieniła w wysoce wartościowe studium porównawcze, mogące ułatwić międzynarodowe próby kodyfikacyjne w tej tak ważnej dziedzinie. Dzieło to przy tym przydać się może każdemu prawnikowi, bo prawie w każdej dziedzinie prawa zagadnienie obywatelstwa odgrywa dość dużą rolę i bliższe zapoznanie się z nim jest konieczne.

Mr. Ludwik Sohn.

Angel M. Paredes: Teoria general del derecho civil internacional. 3 tomy. I-Imprenta de la Universidad Central, Quito, Ekwador, 1931, str. 537; II i III — Talleres Gráficos Nacionales, ibidem 1934, str. 355 + 303.

Autor jest, obok Bustamante, czołowym przedstawicielem świata prawniczego południowo - amerykańskiego. Poprzednio pracował on głównie na polu socjologii (2-tomowa „Sociologia General aplicada a las condiciones de América“) i prawa publicznego („Naturaleza del Poder Publico...“). Biorąc jako delegat Ekwadoru czynny udział w pracach konferencji panamerykańskich, zwrócił Paredes uwagę również i na prawo prywatne międzynarodowe i napisał z tej dziedziny dwie prace: Jedną o kodeksie Bustamante, drugą, bardzo obszerną, o zagadnieniach ogólnych prawa przyw. mnr.

Do tego drugiego zagadnienia podchodzi autor przede wszystkim ze stanowiska socjologa, poświęcając przy tym dużo uwagi kwestiom, związanym i z samym prawem cywilnym, gdyż — zdaniem jego — podstawy obu tych dziedzin prawa są takie same, porównawcze zbadanie tych problemów ułatwi usunięcie wielu szkodliwych fikcyj, które się w teorii prawa zagnieżdżyły, a także, jak kiedyś *ius gentium*, bardziej giętkie i ludzkie przyczyniło się do rozwoju sztywnego prawa rzymskiego, tak dziś prawo przyw. mnr.

wінno przyczynić się do humanizacji prawa prywatnego. A o to głównie chodzi autorowi: prawo pryw. mnr. jest dlań właściwie środkiem tylko, do tego celu wiodącym. To zaważyło w dużej mierze na treści książki i na jej układzie.

Całość podzielił autor na 6 ksiąg o oryginalnych tytułach: o definicji prawa cywilnego mnr., o roli fikcji w kodeksach cywilnych i o elementach prawa, o zmianach w prawie cywilnym, jakie powoduje w poszczególnych wypadkach udział czynnika obcego (zagranicznego), o cechach międzynarodowych prawa cywilnego, o międzynarodowej roli „praw nabytych“, o obywatelstwie i „obcości“, jako czynnikach, decydujących o prawach jednostek.

1. Autor wychodzi z założenia, że prawo praw. mnr. jest tym w dziedzinie międzynarodowej, czym jest prawo cywilne w stosunkach wewnętrznych państwa. Międzynarodowym zadaniem prawa jest uznanie prawa ludzi do rozwijania we wszystkich państwach swej działalności naturalnej z trwałymi skutkami prawnymi. Prawo więc umożliwia nabywanie praw podmiotowych i uznaje prawa już nabyte. By jakieś prawo podmiotowe powstało muszą współdziałać dwa czynniki: działalność jednostki i jakieś prawo przedmiotowe. W każdym zatem wypadku koniecznym jest zbadanie, jakiemu prawu przedmiotowemu podporządkowany jest dany stosunek, czy akt prawny. Postulatem sprawiedliwości, słuszności i zdrowego rozsądku jest, by stosować prawo obiektywnie właściwe. Jedynie wyjątkowo interes społeczny państwa, w którym sprawę się rozstrzyga, może sprzeciwić się stosowaniu obcego prawa.

Autor, chcąc znaleźć jakiś wskaźnik obiektywny właściwości prawa analizuje szczegółowo pojęcie prawa przedmiotowego i bada różne normy prawa wewnętrznego, gdyż — jego zdaniem — tylko analiza wewnętrznej treści norm dać może odpowiedź na pytanie, co decyduje o właściwości prawa. Podzieliwszy normy prawne według starego kryterium rzymskiego na odnoszące się do osób, rzeczy i czynności prawnych, zastanawia się autor przede wszystkim, jaka jest rola każdego przepisu w życiu społecznym i ekonomicznym państw. Cechą wewnętrzną zaś, która ułatwia wskazanie właściwego prawa jest „w jakim kraju dany akt lub stosunek prawny ma lub mieć będzie skutki najbardziej trwałe“.

Przy pomocy tego kryterium formułuje autor szereg szczegółowych zasad prawa pryw. mnr. W dziedzinie statutu personalnego wyodrębnia przede wszystkim zagadnienie zdolności prawnej, którą obecnie przyznaje się wszystkim ludziom we wszystkich państwach cywilizowanych (odrębne normy jakiegoś państwa nie mogą być uznane w innym). Zdolność do działań prawnych w zasadzie normuje prawo ojczyście, zwłaszcza o ile chodzi o zagadnienia związane z rodziną (np. zawarcie małżeństwa, legitymacja dzieci nieślubnych), gdyż (z uwagi na to, iż rodzina jest podstawą ustroju społecznego państwa), każde państwo musi samo odpowiednio te kwestie unormować. Prawo rodzinne i prawo rzeczowe zalicza autor do prawa społecznego, stanowiącego coś pośredniego między prawem publicznym a prywatnym, zadaniem którego jest odpowiednie unormowanie ustroju społeczno-gospodarczego każdego kraju. Ze względu na to, że nie jest to prawo publiczne sensu stricto, uznane jest za właściwe i w innych krajach, jako *lex patriae* lub *rei sitae*. — Inne natomiast znaczenie mają czynności prawne. Związane one są zwykle z życiem ekonomicznym jednostki, mało mają wspólnego z prawem ojczyście danej osoby, raczej należy tu więc stosować *lex domicilii* (także do zdolności i możliwości zawarcia umowy). Trudności, związane z zobowiązaniami dwustronnymi, rozwiązuje autor w ten sposób, że decyduje wspólny domicyl, w razie jego braku wspólne obywatelstwo, a gdy i tego nie ma, *lex loci contractus*. Do tej ostatniej autor stosunkowo uważa się dość niechętnie, także o ile chodzi o forme czynności prawnej uważa za właściwą raczej *lex causae*. O ile chodzi o dopuszczalność umowy decydują kumulatywnie: *lex loci contractus*, *lex domicilii* i *lex fori*. Wogóle autor i w wielu innych kwestiach szczegółowych, gdy dany stosunek wiąże się z różnymi

dziedzinami prawa, chętnie wypowiada się za kumulatywnym stosowaniem różnych przepisów, co czasem może spowodować nowe trudności, np. o ile chodzi o nieskuteczność czynności spowodowaną równocześnie przez kilka praw różniących się między sobą w szczegółach.

Pracę niniejszą charakteryzuje m. i. luźny związek między tytułami a treścią. Np. w części, poświęconej „cechom międzynarodowym prawa cywilnego“, autor zastanawia się właściwie nad różnicami między prawem publicznym a prywatnym, oraz między ustawami bezwzględnie i względnie obowiązującymi i nad przepisami interpretacyjnymi, a przede wszystkim zajmuje się tu zagadnieniem porządku publicznego. Pobocznie omawia tu też odesłanie i problem kwalifikacyj, nie uznając wogóle pierwszego, a o ile chodzi o drugi, stosując w zasadzie *lex fori*. Bardzo obszernie przedyskutowuje autor zagadnienie porządku publicznego i próbuje ten problem rozwiązywać przy pomocy szeregu reguł (t. II, str. 274 — 87). Na wzmiankę zasługuje tu też oryginalny przepis art. 14 kodeksu argentyńskiego, postanawiający, że „nie będą zastosowane przepisy obce: 1) gdy ich zastosowanie sprzeciwia się prawu publicznemu lub karnemu Republiki, religii państwowej, zasadzie tolerancji religijnej, lub moralności i dobremu obyczajom; 2) gdy ich zastosowanie nie da się pogodzić z duchem przepisów niniejszego kodeksu; 3) gdy mają charakter przywileju; 4) gdy przepisy tego kodeksu, kolidujące z przepisami obcymi, bardziej sprzyjają ważności danych czynności prawnych“.

O ile chodzi o „prawa nabyte“, to autor omawia szczegółowo zarówno zagadnienia międzyczasowe, jak i międzynarodowe, bada podobieństwa i różnice. Autor słusznie dochodzi do wniosku, że problem ochrony praw nabytych głównie przyczynił się do powstania prawa pryw. mnr. i gdy mówi się o sprawiedliwości, jako podstawie prawa pryw. mnr., to właśnie chodzi o prawa nabyte. Z drugiej strony autor nie wysnuwa tak daleko idących wniosków, jak Pillet i z naciskiem parokrotnie zwraca uwagę, że problemu właściwości obcych ustaw nie wolno wyodrębnić, gdyż prawo podmiotowe i przedmiotowe zawsze ze sobą jaknajściślej są związane.

W dziedzinie „prawa obcych“ wypowiada się autor za równouprawnieniem cudzoziemców, a nawet za nadaniem im pewnych praw politycznych, jak np. ma to miejsce w Argentynie, gdzie przyznano im prawa wyborcze do ciał samorządowych. Obszernie omawia autor też zagadnienie obywatelstwa, zwłaszcza problem naturalizacji, a nawet emigracji i kolonizację.

Trudno jest przedstawić całokształt problemów, omówionych przez Paredesa, tyle porusza on zagadnień, nie tylko prawnych, lecz i społecznych, ekonomicznych i politycznych. Dlatego też książkę tę czyta się bardzo lekko i może być ona nawet dla laika interesującą; z drugiej jednak strony zaciążyło to ujemnie na całości pracy, spowodowało obniżenie jej poziomu naukowego. Zbyt wielki chaos w systematyce, omawianie np. najpierw wyjątków, a potem dopiero podawanie zasady ogólnej, poruszanie kilkakrotnie niektórych problemów bez doprowadzania danych wywodów do końca, dużo rozwlekłych powtarzań — oto główne wady tej pracy. Zaznaczyć przy tym trzeba, że prawie połowa książki poświęcona jest raczej ogólnej teorii prawa i prawu prywatnemu, a nie prawu pryw. mnr. Wyrównuje jednak te braki głębokie podejście do wielu problemów (np. o ile chodzi o ochronę praw nabytych, porządek publiczny), wielka samodzielność autora przy opracowywaniu własnych jego tez i bystra krytyka obcych teorii. Także zasługuje na wzmiankę próba pogodzenia zasady domicylu z zasadą narodowości i przyznanie każdej z nich własnej sfery działania. O ile zaś chodzi o system szczegółowy, wypracowany przez autora, to posiada on szereg zalet, istniejące zaś w nim luki prawdopodobnie zostaną wypełnione w części szczegółowej pracy. Zaznaczyć przy tym należy, że autor i tu jest bardzo samodzielny, nie korzysta np. w ogóle z kodeksu Bustamantego, co ułatwiłoby mu w znacznym stopniu pracę. A szkoda, bo warto by poznać, jaki jest stosunek autora do zasad tego znanego, ogólno-amerykańskiego kodeksu prawa prywatnego międzynarodowego.

Mgr. Ludwik Sohn.

Pierre Wigny: *Essai sur le droit international privé américain*; Paryż, 1932; Librairie du Recueil Sirey; str. 240.

Autor, Belg z pochodzenia, studiował prawo na uniwersytecie Harvarda, w Stanach Zjednoczonych. Tym się do pewnego stopnia tłumaczy, że podchodzi on do omawianych zagadnień z dwu różnych punktów widzenia. Na pewne problemy patrzy bowiem okiem Amerykanina, inne zaś światła razić go europejsku. O ile chodzi o poglądy „amerykańskie“, to zaważył na nich autorytet jego profesora, Beale'a i do jego raczej zdania się przychylił w sporze między Harwardem a Yale (Lorenzen). Autor twierdzi wprawdzie, że obiektywnie przedstawia wszelkie poglądy amerykańskie, lecz z pracy jego dość wyraźnie widać po czyjej stronie są jego sympatie. — O tych momentach należy pamiętać przy ocenie pracy.

Zdaniem autora omawianie różnych, szczegółowych zagadnień jest bezprzedmiotowe i mało „interesujące“. Jednakże w toku pracy okazało się, że i to jest potrzebne dla zrozumienia całości problemu, jedyny więc skutek wstępnej zapowiedzi jest ten, że część szczegółowa została omówiona dość niesystematycznie, rozrzucono ją po całym dziele, a jedyny zasadniczy ustęp z tej dziedziny posiada wieloznaczny tytuł: o kompetencji ustawodawczej. Wbrew zaś zdaniu autora muszę zaznaczyć, że omówienie zagadnień szczegółowych jest często bardzo pożyteczną pracą. Często, mimo olbrzymich rozbieżności podstaw teoretycznych, rozstrzygnięcia szczegółowe są podobne, a omówienie ich i podanie sposobu ich interpretacji za granicą umożliwić nam może lepsze zrozumienie naszych własnych przepisów.

Jednakże ma autor z drugiej strony rację, że ważną jest rzeczą poznanie podstaw danego systemu, jego najważniejszych zasad ogólnych. I to też może nam unaocznić słuszność lub niesłuszność naszego własnego systemu, może zachwiać lub umocnić jego podstawy teoretyczne. — O ile chodzi o część ogólną, to autor omówił z jednej strony pewne zasady ogólne obu głównych szkół amerykańskich i podał ich krytykę z punktu widzenia europejskiego, z drugiej zaś strony skrytykował w związku z tym szereg poglądów europejskich; nadto zaś próbuje autor udowodnić słuszność pewnych też własnych, wolnych od braków, skrytykowanych poprzednio poglądów. — Wogóle zamiarem autora jest przez odkrycie pewnych cech ogólnych i trwałych systemu amerykańskiego, oraz przez krytykę poglądów teoretycznie niesłusznych — przyczynić się nieco do wypracowania idealnego kodeksu, który może kiedyś, dzięki wartości swoich rozstrzygnięć, uznany zostanie za ogólnie obowiązujący przez wszystkie państwa świata.

Autor podzielił swą pracę na cztery części („tytuły“). — W części pierwszej, ogólnej wspomina pobieżnie (zajmując się tym obszerniej w dalszych częściach pracy) o problemie kompetencji ustawodawczej i sądowej, oraz o zagadnieniu praw, uzyskanych w związku z ustawą obcą (*vested rights*); nadto (już szerzej) omawia problem prawa obcych i „praw nabytych“ (teoria *Pilleta*, *droits acquis*).

Prawo obcych zostało słusznie przez autora (i prawo anglosaskie) wyodrębnione z zakresu prawa pryw. mnr. Zdaniem autora jest to zresztą tylko „pseudoproblem“, chodzi tu tylko o jedno z zagadnień, związanych ze zdolnością do działań prawnych, którą z jednej strony normuje prawo personalne danej osoby, a z drugiej ogranicza ją w większej lub mniejszej mierze klauzula porządku publicznego miejsca, gdzie się z niej korzysta. — Autor niestety, po stwierdzeniu na początku, że jest to problem zdolności do działań prawnych, zapomniał o tym, że zagadnienie to ma pewne swoiste cechy i zajął się pod nagłówkiem „prawo obcych“ zagadnieniem zdolności do działań prawnych wogóle. Zresztą jest to zupełnie zrozumiałe. Autor miał bowiem do czynienia z prawem amerykańskim. Tam ograniczeń specjalnych dla cudzoziemców nie ma, gdyż Amerykanie uważają, że wprawdzie należy przeprowadzić ścisłą selekcję przy wpuszczaniu na terytorium Stanów emigrantów, po tym należy jednak pozwolić cudzoziemcowi na robienie wszystkiego bez żadnych ograniczeń, bowiem w ten jedynie spo-

sób można przyspieszyć asymilację imigrantów. Jedyną więc kwestią praktyczną, związaną z cudzoziemcami jest, czy i o ile stosuje się dawne prawo personalne cudzoziemca. Dla zerwania związku z dawną ojczyzną starają się Amerykanie, o ile to tylko jest możliwe, związać imigranta z prawem amerykańskim. Posunięto się nawet tak daleko, że w imię bezpieczeństwa obrotu prawnego wprowadzono ocenianie zdolności według przepisów legis loci actus. Autor tłumaczy to klauzulą porządku publicznego, działającą zwłaszcza bardzo silnie w dziedzinie prawa obcych. Nie zauważył przy tym wogóle, że już dawno opuścił teren prawa obcych i że zajmując się raczej pewnym problemem z części szczegółowej prawa pryw. mnr. —

Autor bardzo obszernie krytykuje teorię „praw nabytych“ Pilleta. Stwierdza słusznie, że i tu chodzi o zagadnienie kolizyjne i tu sędzia bowiem musi się zastanowić jaką ustawę należy zastosować. Wprawdzie istnieją pewne drobne różnice (np. cofanie się wstecz do momentu nabycia danego prawa, inne nieco działanie klauzuli porządku publicznego), ale one nie uzasadniają wyodrębnienia specjalnego zagadnienia praw nabytych. W każdym razie pamiętać należy, że i w rozumieniu Pilleta reguły co do praw nabytych są tylko drugą częścią, dodatkiem do zwykłych reguł prawa pryw. mnr. i dlatego nie można mieszać teorii „droits acquis“ z teorią „vested rights“, które w tłumaczeniu polskim też są prawami nabytymi. Ta druga teoria ma bowiem spełniać o wiele większą rolę, ma ona wogóle zmienić samo pojęcie prawa pryw. mnr., ma wytłumaczyć rolę ustawy obcej na naszym terytorium.

Do części ogólnej dołączył autor jeszcze rozdział o metodyce pracy naukowej w dziedzinie prawa pryw. mnr. Uчени amerykańscy Beale i Lorenzen w tej dziedzinie właśnie najwięcej się zwalczają. Lorenzen uważa, że prawo tworzy sędzia, podchodząc do każdego zagadnienia od strony nie suchej teorii, lecz życia. Nauka powinna zaś ograniczyć się do rejestrowania i systematyzowania tez, ustalonych przez orzecznictwo, interpretacja winna tylko usuwać rozbieżności, a o ile jakaś kwestia nie została dotąd rozstrzygniętą, to należy rozwiązać ją tak, jakby to zrobił sędzia, a więc indywidualnie, badając przy tym jej ekonomiczne i społeczne podłoże. Beale zaś twierdzi, że nawet w systemie anglosaskim sędzia nie tworzy prawa, lecz tylko stosuje szczegółowe zasady prawne, wysnute z jednej ogólnej zasady. Nauka winna tę zasadę odkryć, nią też należy się kierować przy interpretacji orzeczeń i tylko przy jej pomocy uda się uczonemu zapełnić istniejące luki. — O ile pozostawimy na boku te różnice teoretyczne, to przekonamy się, że w praktyce obie szkoły bardzo mało się od siebie różnią (jeśli chodzi o rozstrzygnięcia szczegółowe), obie bowiem cechuje poszanowanie zasad, ustalonych w precedensach, to też obie w imię tych zasad poczyniły szereg ustępstw wobec przeciwnika.

Część drugą swej pracy zatytułował autor: „problem kompetencji“. Omawia w nim kompetencję państwa w dziedzinie ustawodawczej i sądowej. My zastanawiamy się zwykle nad tym, które prawo uznał nasz ustawodawca za właściwe i czy dany sąd jest właściwym, o ile chodzi o rozstrzygnięcie danej sprawy. Autor podchodzi do tych zagadnień całkiem inaczej. Nie można mówić wogóle — jego zdaniem — o właściwości obcych ustaw, istnieje bowiem tylko jedna, jedyna pierwotna właściwość i ona to jest wszędzie uznawana, nie może zaś być mowy o uznawaniu jakiejś innej właściwości. Na danym terytorium tylko dane państwo jest suwerenem, ono decyduje o właściwości sądów i tylko jego ustawy mogą być w jego sądach stosowane. Autor właściwie zajmuje się tu wyważaniem otwartych drzwi, nie daje zaś wcale odpowiedzi na pytanie, jaką ustawę należy rzeczywiście zastosować. Jasnym jest bowiem, że każde państwo suwerennie decyduje na swoim terytorium o tym, jakie prawo się stosuje i właśnie stosowanie obcych ustaw wynika z woli tego państwa. Zobaczymy zresztą później, że autor okólną drogą do podobnego dochodzi wniosku. Przypatrzmy się więc teżom autora. Przede wszystkim — jego zdaniem — kompetencja (właściwość)

sądowa i ustawodawcza łączą się ściśle ze sobą, bo obie przecież wypływają z jednej wspólnej zasady terytorialności. Państwo decyduje o prawach za pomocą ustaw i wyroków sądowych. Ta suwerenność państwa ma charakter ściśle terytorialny, uczeni europejscy się mylą, jeśli sądzą inaczej. Każde państwo bezwzględnie rządzi wszelkimi czynnościami zdziałanymi na jego terytorium. Tylko ono, nikt inny, może wiązać z nimi pewne skutki prawne, może łączyć z nimi powstanie pewnych praw podmiotowych. Jest tylko jedno prawdziwe uzasadnienie tego faktu — historyczne. Przez wiele wieków sądy stosowały tylko własne prawo. Dlaczego teraz miałyby stosować inne? Dlaczego miałyby się rzec suwerenności i zacząć nagle słuchać rozkazów obcego suwerena? Tylko własne prawo wolno im więc stosować. Autor zgadza się z tym, że to uzasadnienie o tyle jest nie w porządku, że miesza *lex fori* z *lex loci actus*, z prawem miejsca, gdzie czynność prawna zrodziła prawo podmiotowe. Argumenty przemawiają na korzyść własnego prawa (*lex fori*), a chodziło o to, by udowodnić konieczność stosowania *legis loci actus* (a więc mamy tu właściwie sprzeczność z tezą zasadniczą autora). Sędzia miałby więc stosować tylko *lex fori* i mógłby tylko uznawać prawa pod jej rządem powstałe. W tym miejscu jednakże następuje przeskok, niczym właściwie przez autora nie uzasadniony. (Mam wrażenie, że w doktrynie amerykańskiej przeskok ten jest m. i. wynikiem tego, że Amerykanie mieli na oku przede wszystkim konflikty międzystanowe, a prawo innego stanu jest też prawem amerykańskim, prawem terytorialnym). Okazuje się bowiem, że nie zawsze stosuje się *lex fori*. Autor wnioskuje następująco: Państwo ma władzę nad osobami i rzeczami, znajdującymi się na jego terytorium, państwo decyduje o prawach z nimi związanych. Państwo normuje to za pomocą „*lex loci*”. Ta *lex loci* to prawo, z którym dany stosunek jest najsilniej związany; także prawa podmiotowe, ześrodkowane są zawsze na jakimś terytorium, np. tam, gdzie się rzecz znajduje, lub gdzie przebywa dłużnik. (Ciekawe jest przy tym to, że autor nie zauważył silnego związku między tą teorią a teorią Savigny'ego o „siedzibie stosunku”). *Lex loci* może więc być identyczną z *lex fori*, lecz może to być też prawo obce. Osoba lub rzecz, zmieniając swe miejsce położenia lub pobytu, zmienia też właściwość *legis loci*, która zasadniczo ma tylko terytorialną moc obowiązującą. Prawo jednak, nabyte pod rządem jednej, istnieje i pod rządem drugiej, jednakże tylko jako fakt. Ale nowa *lex loci* może uznać, że ten fakt jest podstawą nowego prawa, tym razem już jej prawa własnego (pod jej rządem nabytego). I tego to prawa, tylko tego, a nie innego (obcego), jako ważnego i według *lex fori*, można dochodzić w sądzie amerykańskim, a prawo przedmiotowe amer. rozstrzyga o granicach korzystania z danego prawa podm. i o jego ochronie. W ten sposób pośredni obce prawo zostaje uznane przez sąd. Uznana zostaje jednak tylko miarodajna, według prawa amerykańskiego *lex loci*. — O ile chodzi o pewne szczegółowe rozstrzygnięcia, to należy zaznaczyć, że w dziedzinie zobowiązań decydują obok siebie *lex loci contractus* i *lex loci executionis*, zależnie od tego, o jakie elementy danego zobowiązania chodzi. W dziedzinie statutu personalnego, spadkobrania ruchomości i ustawowego ustroju majątkowego małżonków — właściwym jest prawo miejsca zamieszkania, a nie pobytu, jakby to z zasady terytorialności wynikało. Wogóle zaś, badając różne rozstrzygnięcia szczegółowe, spostrzeżemy, że mimo odmiennej podstawy teoretycznej, zupełnie są one nieraz podobne do naszych.

Łącznie z zasadą terytorialności omawia autor bardzo obszernie i drugi z nią związany problem — właściwość sądu, choć sam przyznaje, że mało podobieństwa jest między tym zagadnieniem, a kwestią właściwości ustaw.

Wszystkie powyższe kwestie, choć ich omówienie zajęło połowę pracy, poruszył autor raczej tylko mimochodem, pobocznie. Jego interesuje głównie tylko pytanie, czy naprawdę stosuje się obce prawo i czy nie możnaby znaleźć takiego wytłumaczenia, któreby usunęło ten wyłom w zasadzie tery-

torialności ustaw? Poszukiwaniem odpowiedzi na to pytanie zajmuje się autor w trzeciej części swej pracy. Autor zwalcza przede wszystkim tezę europejską, że stosuje się „obce prawo“. Jego zdaniem to jest o tyle nieprawdą, że nie stosuje się obcych ustaw, jako takich, gdyż wypaczania myśli przewodnich obcych ustaw nie można przecież nazwać ich stosowaniem. A cóż innego robi sąd, gdy nie uznaje odesłania, gdy kwalifikuje według własnego prawa, gdy według niego rozstrzyga o konfliktach międzyczasowych? Jasnym więc być powinno, że nie stosuje się obcego prawa, lecz tylko coś, co doń jest podobne. Tylko nasz suweren ma prawo wydawać ustawy z pełną mocą obowiązującą, co jest obce to nas nie obchodzi. Autor — mam wrażenie — zbyt pobieżnie opracował swą krytykę, jego własne argumenty przeciw niemu się zwracają. Te fakty bowiem, na które się powołuje, w rzeczywistości całkiem inaczej wyglądają. Odesłanie w wielu krajach, z Anglią włącznie, jest stosowane, autor sam zresztą w części czwartej swej pracy uznaje je w pewnych wypadkach nawet za bardzo wskazane, a w każdym razie za teoretycznie uzasadnione. Kwalifikuje się nie zawsze i nie wszystko według własnego prawa. O obywatelstwie rozstrzyga prawo państwa, o którego obywatelstwo chodzi. Obce prawo międzyczasowe należy też uwzględniać w równej mierze, jak uwzględniamy obce przepisy międzydzielnicowe. (Stanowisko zaś autorów amerykańskich da się — mam wrażenie — uzasadnić przede wszystkim międzystanowym charakterem prawa pryw. mnr. amerykańskiego, na który, jak już kilkakrotnie zaznaczyłem, autor zbyt mało zwraca uwagi; we wszystkich bowiem stanach obowiązują pewne ogólne zasady „common law“, nie ma więc potrzeby zastanawiać się, jak to gdzieś indziej wygląda i kwalifikując według *lex fori*, lub stosując własne prawo międzyczasowe, stosuje się w rzeczywistości nie tyle własne prawo, ile raczej wspólnie wszystkim stanom zasady prawne). — Argumenty autora nie wytrzymują więc krytyki. Stosujemy obce prawo, jako prawo, a nie fakt i właśnie jako obce, a nie własne; tym zresztą można tylko wytłumaczyć działanie klauzuli porządku publicznego, której nie stosowaliśmy przecież wobec własnego prawa.

Następnie omawia autor znaczenie „comity“ w obecnym prawie anglosaskim. Uważa, że ta teoria tylko częściowo ma rację bytu i słusznie wyciąga z niej jedynie ten wniosek, że w dziedzinie prawa pryw. mnr. każdy ustawodawca może regulować stosunki prawne tak, jak mu się żywnie podobą. Decydują tu jednak nie tylko pewne względy natury społeczno-ekonomicznej, jak i związane z wspólnym wszystkim narodom cywilizowanym poczuciem sprawiedliwości i słuszności. Autor kładzie zbyt niemały nacisk na motyw egoistyczne, których wpływ, zwłaszcza odnośnie wyboru łączników ma grać główną rolę. Winniśmy wszakże pamiętać o tym, że zarówno Anglia, jak i kraje skandynawskie stosują zasadę domicylu, choć są krajami emigracyjnymi. W Stanach też raczej wzgląd na międzystanowy charakter prawa i angielska tradycja zaważyły na szali. Co do innych zaś zasad — mam wrażenie — że w ogólności często dość przypadkowy zespół okoliczności rozstrzyga o ich przyjęciu w danym systemie prawnym; momenty racjonalistyczne niejednokrotnie służą tylko do usprawiedliwienia a posteriori opierających się na innych względach rozstrzygnięć.

Później omawia autor teorię „vested rights“ Dicey'ego i Beale'a, która omija zagadnienie stosowania obcych ustaw przez postawienie tezy, iż tylko mówić można o uwzględnianiu praw podmiotowych, nabytych pod rządem obcych ustaw, a nie o eksterytorialnym stosowaniu tychże ustaw. Jeśli ustawa obowiązująca w miejscu powstania prawa pierwotnego zgodziła się na jego powstanie, to sędzia amerykański uznaje to za fakt, wystarczający do powstania podobnego prawa amerykańskiego.

Według zaś teorii „local law“ (reprezentowanej głównie przez Lorenzena), czyli teorii inkorporacji obcego prawa — nigdy nie stosuje się obcego prawa, gdyż jedynie własne prawo może być w danym państwie stosowane, w pewnych jednak wypadkach nie stosuje się zwykłych norm włas-

nego prawa, tylko pewne normy specjalne, zupełnie podobne do tych norm obcych, z którymi dany stosunek prawny pozornie jest związany.

Autor krytykuje te dwie teorie, wysuwając przeciw nim te same zarzuty, które omówiłem przy jego krytyce doktryn europejskich. Później łączy jednak obie te doktryny razem i tworząc w ten sposób „nową” teorię, uważa, że ona już tamtych braków nie posiada. Podstawą tej nowej teorii jest teza, że normy prawa pryw. mnr. nie są wcale normami kompetencyjnymi, bo jedno państwo nie może ani ograniczać kompetencji innych państw, ani jej nikomu nie może narzucać. Np. ustawa belgijska każe do umowy, zawartej w Berlinie, której miejscem wykonania jest Madryt — stosować *lex loci contractus*. Tym czasem zarówno prawo niemieckie, jak i hiszpańskie, uważają za właściwe prawo hiszpańskie, jako *lex loci executionis*. Problem ten — zdaniem autora — został więc w myśl teorii o kompetencyjnym charakterze prawa pryw. mnr. rozwiązany z zupełnym pokrzywdzeniem woli państw zainteresowanych; narusza to suwerenność tych państw. Mam wrażenie, że pewna mała poprawka rozwiązałaby ten problem ku ogólnemu zadowoleniu; mianowicie, jeśli przyjmiemy odesłanie dalsze (uznane zresztą w innym miejscu i przez autora za wskazane), w takim razie wszystko będzie w porządku, gdyż zastosuje się prawo właściwe według ustawodawstw państw, interesowanych w danym przypadku. Ten argument więc mija się — jak widać — z celem. Jakie jednak wnioski wyprowadza autor ze swej tezy? Otóż uważa on, że prawo pryw. mnr. jest zwykłym prawem prywatnym, ujętym tylko w niezwykłą formę i dlatego to zdaje się nam, że mamy tu do czynienia z odrębną dziedziną prawa. Naprawdę zaś jest to tylko pewien skrót myślowy. Np. o ile chodzi o zobowiązania, to ustawodawca chciał właściwie powiedzieć następująco: „Ja, ustawodawca belgijski, obiecuję wam uznać powstanie waszych praw podmiotowych obligacyjnych, jeśli zajdą pewne fakty, które uważam za prawotwórcze. Jakież to mają być fakty? Dwa przede wszystkim objaśnienia wstępne są konieczne. Po pierwsze uważam za niesłuszne ustanawianie jednolitych warunków dla wszystkich wypadków. Moje wymagania powinny być różne, zależnie od miejsca danej czynności, obywatelstwa stron itp. W przestrzeni więc grupa faktów twórczych (*faits créateurs*), uzasadniających powstanie prawa będzie się zmieniać stosownie do miejsca, w którym dana, będąca w sporze umowę zawarto. Po drugie, za długo by trwało wyliczanie przeze mnie wszystkich tych grup faktów prawotwórczych. Wolę więc ograniczyć się do ich pośredniego tylko wskazania. Jeśli pragniecie je poznać, zbadajcie przepisy legis loci contractus. Albowiem wybrałem na fakty prawotwórcze te same fakty, którym dane prawo wewnętrzne podporządkowuje powstawanie swych praw. Nie rozumieście mnie jednak źle. Nie chodzi tu wcale o zastosowanie do was ustawy obcej, ani o podporządkowanie się woli obcego suwerena. Nie macie się radzić tej ustawy, jako takiej, tzn. jako będącej tekstem oficjalnym, którego przepisy muszą być wykonywane. Odnosicie się do niej jako do zwykłego faktu, jakby do rozprawy naukowej bez specjalnej mocy wiążącej. Jest to tylko pouczenie dla was. Winnicie tylko dlatego zapoznać się z treścią obcych przepisów, byście mogli lepiej zrozumieć moje własne rozkazy i zakazy. Nie zastanawiajcie się więc, czy dana ustawa zostałaby rzeczywiście zastosowana, gdyby dany przypadek rozstrzygał sąd danego państwa obcego, ani nad tym, czy tam rzeczywiście powstałoby jakieś prawo obce (to niby usuwa w ogóle problem odesłania i kwalifikacji!). To jest bez znaczenia. Próbuje tylko wyodrębnić te fakty twórcze, które ona wybrała, gdyż to są te właśnie, które i ja wybrałem i których zajście jest konieczne, bym uznał powstanie jednego z mych własnych praw“. Rozmyślnie przytoczyłem dosłownie tę argumentację autora, by czytelnik mógł się zorientować, jak sztuczna jest cała ta konstrukcja. Jest kombinacją dwóch sztucznych teorii, nie może być sama więc niczym innym jak papierową próbą uzasadnienia nierealnych faktów. Wynikła ona z pewnego nieporozumienia. Sądy angielskie i amerykańskie niechętnie stosują obce prawa, różni więc teoretycy próbują im wytłumaczyć, że to obce prawo wcale nie jest „obce“, a nawet, że tu wcale

nie chodziło o obce prawo, lecz o prawa stron, nabyte za granicą, lub wreszcie jak autor, że i te prawa powstały właściwie zgodnie z przepisami naszego prawa. Autor zaś tę próbę zmniejszenia wyrzutów sumienia konserwatywnie nastrojonych sędziów wziął na serio i próbuje na tej kruchej podstawie zbudować nową teorię, zastosowalną do wszystkich systemów prawnych, mimo że zapomina ona o rzeczywistości, zwłaszcza europejskiej. Naprawdę bowiem sprawa przedstawia się następująco: Prawie wszędzie prawo obce, jako takie się stosuje, często stosuje się nawet jego normy prawa pryw. mnr., zaś według niektórych orzeczeń angielskich, a nawet według terytorialistycznie nastawionego *Restatment amerykańskiego* — w niektórych wypadkach sędziowie winni zająć takie stanowisko, jakiegoby zajął sąd obcego państwa, gdyby tę sprawę rozstrzygał. Najbardziej zaś wyrazistym dowodem, że się uznaje właściwość obcego prawa jako takiego, jest stosowanie wobec niego klauzuli porządku publicznego.

W części czwartej (ostatniej) swej pracy omawia autor narodowy charakter prawa pryw. mnr. i konsekwencje tegoż, a mianowicie wynikające z braku jego międzynarodowego charakteru zagadnienia odesłania i kwalifikacji. Autor ma zupełną słuszność, gdy mówi, że prawo pryw. mnr. ma obecnie charakter narodowy i gdy wyraża pogląd, że daleko jeszcze do sformułowania międzynarodowego kodeksu. Słusznie też krytykuje pewne przesady w dziedzinie odesłania. Słuszną też jest jego uwaga, że nie zawsze należy kwalifikować według *lex fori*, powinno to tylko być *ultimum refugium*.

Mimo wspomnianych wad tej książki, o całości wydać należy sąd dodatni. — Przede wszystkim styl jej jest bardzo jasny, a układ przejrzysty. Poszczególne wywody zbiera w formie krótkich tez przy końcu każdego rozdziału. — Główną zaś zaletą pracy jest to, że autor zestawiał obok siebie szereg doktryn europejskich i amerykańskich, unaoczniał ich zalety i wady, oraz wskazał przeszkody, jakie napotka na swej drodze, każda próba ujednolinitości norm praw pryw. mnr. Przyznać mu przy tym trzeba, że sam nie zraził się tym i z wielkim zapałem próbował sprzeczne doktryny powiązać.

Książkę Wigny'ego przeczytać winien każdy, kto chce zapoznać się w krótkości z szeregiem podstawowych zagadnień prawa pryw. mnr., a nie ma czasu, lub możliwości przestudiowania obszernych, oryginalnych prac wielkich uczonych zachodnio-europejskich i amerykańskich. Zwłaszcza prace Pilleta, Dicey'ego, Beale'a i Lorenzena są wyczerpująco omówione przez autora. Nie raz też teorie obcych autorów są o wiele jaśniej przedstawione i w sposób bardziej plastyczny, niż to ma miejsce we własnych dziełach tych autorów. I to może m. i. wpłynęło na to, że kontrargumenty autora wypadły nieco błodo. Za wiele stosunkowo zużył energii na przedstawianie i udowadnianie obcych tez, by mógł łatwo je później obalić. — Ma to tę dobrą stronę, że nie powiększył autor panującego w dziedzinie teorii chaosu wyczerpującym udowodnieniem nowej tezy, lecz przede wszystkim zrewidował, a nawet możnaby powiedzieć ugruntował podstawy teoretyczne istniejących już doktryn i sprecyzował bazy dalszej dyskusji.

Mgr. Ludwik Sohn.

Maurice Travers: *Le droit commercial international*, t. VII. *Faillite et institutions analogues ayant pour but regler la situation au cas d'insolvabilité ou de cessation de paiements d'un commerçant* — Fasc. I, Paris, Sirey, 1935, str. 501.

Omawiane dzieło jest nowym wydaniem pracy autora, ogłoszonej w r. 1894, uwzględniającym najnowszą literaturę i orzecznictwo. Stanowi ono tom pierwszy dzieła, mającego przedstawić wyczerpująco kwestię upadłości w stosunkach międzynarodowych.

Tom ten traktuje o zasadach ogólnych prawa upadłościowego międzynarodowego, o przepisach kompetencyjnych i samym postępowaniu upadło-

ściowym w stosunkach mnr. Autor postawił sobie za cel opracowanie (głównie dla zakresu prawa francuskiego i belgijskiego), dzieła, dotyczącego upadłości w stosunkach międzynarodowych, a przeznaczonego dla praktycznego użytku.

Dla uwypuklenia i zobrazowania omawianych zasad prawa, up. międzynarodowego, posługuje się autor metodą prawno-porównawczą, uwzględniając prawa państw europejskich i amerykańskich (cytuje też b. często orzeczenia odnośnych państw, np. Włoch, Niemiec, U. S. A., Argentyny itp.).

Jak już sam tytuł wskazuje, autor zajmuje się upadłością i instytucjami analogicznymi (układ, liquidation judiciaire moratorium), jednak tylko z ograniczeniem do kupców, nie poddając analizie upadłości ogólnej. Dlatego też zalicza autor swe dzieło do prawa międzynarodowego handlowego.

Pracę podzielił autor na 3 części. W części I. precyzuje pojęcie upadłości i instytucji analogicznych, w cz. II. przedstawia dwa różne systemy prawa upadłościowego w stosunkach międz., mianowicie: a) system terytorialności (wielości upadłości) i b) system uniwersalności (jednolitości) i wreszcie w cz. III. przedstawia przepisy prawa pozytywnego i konwencje międzynarodowe.

W części pierwszej do określenia upadłości i instytucji analogicznych dochodzi autor po rozważeniu prawnej sytuacji, jaka powstaje po stronie kupca w tych przypadkach, gdy znajdzie on się w stanie niewypłacalności, lub w stanie zawieszenia wypłat.

We wszystkich cywilizowanych państwach — jak zaznacza autor — istnieją instytucje prawne, które mają na celu zlikwidowanie wytworzonej w ten sposób sytuacji po stronie dłużnika, a celem tym jest: a) danie możliwości łatwiejszego podniesienia się ekonomicznego kupca i b) zabezpieczenie równego podziału majątku dłużnika między jego wierzycieli.

Pojęcia: „upadłość i instytucje analogiczne“ pojmuje więc autor, jako obejmujące ogół instytucji prawnych, które mają ten sam, wyżej wymieniony, zasadniczy cel.

W części II autor przedstawia dwa systemy, które w międz. prawie upadłościowym odgrywają doniosłą rolę, a to: a) system terytorialności upadłości i b) system uniwersalności upadłości.

System pierwszy polega na tym, że upadłość dotyka tylko majątku dłużnika, znajdującego się w państwie, w którym upadłość została ogłoszona. — Stąd dalsza konsekwencja, że do majątku dłużnika, położonego w różnych państwach, muszą być ogłoszone odrębne upadłości, bez związku prawnego z sobą, albowiem skutki upadłości są tylko terytorialne.

System upadłości powszechnej jest przeciwieństwem systemu terytorialności i polega na tym, że obejmuje cały majątek dłużnika, bez względu na to, czy znajduje się on w jednym, czy większej ilości państw. W tym systemie możliwa jest tylko jedna upadłość dłużnika.

Te dwa odmienne systemy dominują w prawach upadłościowych i w tym należy szukać głównego źródła konfliktów.

Autor jest zwolennikiem systemu upadłości uniwersalnej. Pogląd swój uzasadnia w ten sposób, że A) wykazuje wady systemu terytorialności, oraz B) przytacza własne argumenty, popierające jego stanowisko.

Argumenty zwolenników systemu terytorialności dzieli autor na dwie grupy: jedne natury prawnej, drugie natury politycznej.

A) Argumenty natury prawnej, spotykane u zwolenników systemu terytorialności, zdaniem autora, dadzą się sprowadzić do następujących:

1. że upadłość ma statut realny, jako że ma na oku dobra i jest sposobem egzekucji — autor wprowadzie także podkreśla, że upadłość ma przede wszystkim na względzie majątek dłużnika, jednak akt prawny, dotyczący dóbr pewnej osoby, nie musi podlegać statutowi realnemu, jakkolwiek ich dotyczy (np. umowy małżeńskie). Upadłość jest też aktem prawnym, dotyczącym dóbr pewnej osoby, dla czegoż musiałby być koniecznie kierowany przez statut realny? Także panujący pogląd w nauce i jurysprudencji szwaj-

carskiej, holenderskiej i francuskiej, że upadłość jest egzekucją, a więc likwidacją dóbr, prowadzącą do zaspokojenia wierzycieli, że nie może inaczej mieć miejsca, jak tylko z pomocą władzy publicznej lokalnej, uważa autor za niesłuszny, bowiem orzeczenia sądów zagranicznych, mogą być wykonane i w państwie drugim (exequatur), a zatem możliwość zaspokojenia wierzycieli będzie skutkiem tego chroniona przez władze innego państwa;

2. że przepisy, dotyczące upadłości, są przepisami procesowymi i z tego tytułu mają charakter terytorialny. Ten argument uważa autor za niesłuszny, albowiem tutaj należy brać pod uwagę istotę stosunków, unormowanych przez prawo upadłościowe, a nie przepisy proceduralne, które mają w tym przypadku znaczenie uboczne, gdyż tylko określają postępowanie i sposób podziału aktywów;

3. że przepisy upadłościowe mają charakter publiczno-prawny i dlatego są terytorialne. Autor zwalcza to w następujący sposób: Przepisy o charakterze publicznym mają swój skutek także i poza terytorium państwa, w którym obowiązują (np. obywatelstwo). Cel upadłości: słusność i równość zaspokojenia wszystkich wierzycieli wymaga, aby przepisy prawa upadłościowego miały skutek pozaterytorialny.

Co do drugiej grupy argumentów, a mianowicie: 1) że suwerenność państw i narodów wymaga tego, aby upadłość i analogiczne instytucje miały tylko skutek terytorialny, albowiem są one aktami publicznymi, a jako takie ściśle terytorialne — uważa autor za chyby. Akt bowiem publiczny innego państwa w drugim państwie może być przecież wykonany przez przedstawicieli dyplomatycznych państwa pierwszego, a nadto przy dopuszczalności exaquaret osiąga się też ten cel, co nie narusza suwerenności. 2) że system upadłości terytorialnej daje jedynie ochronę wierzycielom, obywatelom państwa, w którym upadłość została ogłoszona. Odnośnie tej kwestii autor uważa, że argument ten jest tylko w pewnych wypadkach słuszny, a nie w ogólności. Przyznawanie korzyści obywatelom własnego państwa ze szkodą wierzycieli obcokrajowców jest sprzeczne z podstawową ideą prawa. Takie zresztą postawienie tej kwestii pociągnąć może za sobą odwet ze strony państwa drugiego, ze szkodą obywateli tego państwa, w którym upadłość została ogłoszona.

Myśli autora są w zasadzie słuszne — nie można jednak powiedzieć, aby wszystkie argumenty jego były w całej pełni przekonywujące. Np. umowy majątkowe i upadłość mają różne cele i różny charakter i dlatego wyjęcie tych umów z pod statutu realnego nie może uzasadniać żądania uczynienia tego samego z upadłością. To samo dotyczy i obywatelstwa w zestawieniu z upadłością.

B) Za przyjęciem zasady uniwersalności i jednolitości upadłości — abstrahując od przepisów pozytywnych ustawodawstw — przemawiają wg. autora nast. argumenty:

1. Zasada ta najbardziej odpowiada celowi upadłości.

2. Najbardziej zgodna jest z jednością osobowości ludzkiej, albowiem bez względu na miejsce i przedmiot umowy, z której wypływają zobowiązania, bez względu na położenie dóbr, tworzących aktywa, będą te dobra stanowiły jedną całość.

3. System jednolitości i uniwersalności upadłości podyktowany jest interesem wspólności narodów w stosunkach międzynarodowych (obróć handlowy wymaga ochrony zaufania).

Dalej dodaje jeszcze autor, że upadłość jest środkiem ogólnym, a przyjęcie różnych, niezależnych od siebie upadłości — w zależności od tego, gdzie znajduje się majątek dłużnika — byłoby sprzeczne z istotnym charakterem tego środka.

W prawie międzynarodowym upadłość uniwersalna jest praktyczniej — od systemu terytorialności, a korzyści praktyczne są te, że w tym systemie następuje równość wierzycieli wobec prawa i równy podział majątku między wierzycieli — jest także mniej kosztowna i pozwala na szybsze podniesienie się gospodarcze dłużnika.

Oczywiście i tutaj widzi autor pewne trudności przy zastosowaniu tego systemu, a mianowicie łączą się one z zasadami prawa prywatnego międzynarodowego. Zasady prawa prywatnego międzynarodowego poszczególnych państw mogą się sprzeciwiać systemowi uniwersalności i jednolitości upadłości, np. zasada, że wierzytelność jest położona w miejscu zamieszkania dłużnika, że jedynie *lex rei sitae* ma zastosowanie do nieruchomości itp.

Dla usunięcia tych trudności, autor powołuje się na swoje argumenty wyłuszczone powyżej, dodając, że idea słuszności wymaga tego, aby pomimo tych przeszkód uniwersalność upadłości była dominującą.

Z systemu uniw. jednolitej upadłości wynika też, że o upadłości dłużnika może orzec tylko jeden sąd i w jednym państwie — skutki zaś ogłoszenia upadłości i wydanie zarządzeń analogicznych winny mieć moc i poza terytorium tego państwa, w którym odnośne postanowienia zostały wydane. Właściwym do wydawania postanowień w przedmiocie ogłoszenia upadłości winien być sąd, w którego okręgu znajduje się siedziba głównego przedsiębiorstwa dłużnika. Główne przedsiębiorstwo dłużnika jest bowiem centrum działalności gospodarczej osoby fizycznej lub osoby prawnej; przedsiębiorstwo główne stanowi domicyl handlowy, mający sens specjalny i różny od domicylu cywilnego (str. 190, 191), to też tylko prawo domicylu handlowego może być właściwe dla upadłości dłużnika.

W części trzeciej przedstawia autor pozytywne przepisy różnych państw europejskich i pozaeuropejskich dla uwidocznienia przyjętego systemu w przedmiocie upadłości, oraz prawo konwencyjne (konw. fr.-szw. 1869, fr.-belg. 1893, fr.-wł. 1930, hol.-belg. 1925 i konw. skandynawską 1933).

Jeśli idzie o konwencje, to przyjęły one w zasadzie system jednolitości i uniwersalności upadłości, uznając zgodnie z tym systemem, że prawo domicylu handlowego dłużnika jest wyłącznie właściwym do oceny podstaw ogłoszenia upadłości i środków analogicznych. Prawo domicylu handlowego dłużnika decyduje także o skutkach upadłości, a zatem następuje koncentracja wszelkich sporów, wynikających z ogłoszenia upadłości pod rządem jednego prawa i przed sądem jednego państwa. Prawo to więc decyduje o utracie prawa rozporządzenia majątkiem po stronie dłużnika bez względu na jego obywatelstwo — ustala, jaki majątek należy do masy upadłości, decyduje o skutkach upadłości na zobowiązania upadłego, decyduje o podstawach bezskuteczności i zaskarżalności czynności upadłego, o prawach wierzytelności realnych, o podziale majątku między wierzycieli itp.

Wszystkie te kwestie poddaje autor gruntownej analizie, przedstawiając szereg poglądów, różnie je ujmujących.

Dodać jeszcze należy, że omawiane dzieło posiada układ przejrzysty, a sposób przedstawienia odznacza się ścisłością i jasnością. Autor oparł się na obszernej literaturze angielskiej, francuskiej, belgijskiej, niemieckiej i włoskiej, cytuje orzeczenia sądów różnych państw, przedstawia ich istotne motywy, co niezmiennie podnosi wartość dzieła.

Mr. Bronisław Walaszek.

Joseph H. Beale: A treatise on the conflict of laws. Baker, Voorhis and Co., N. York, 1935. 3 tomy, str. CXII + 2127.

Prawo anglosaskie różni się w wielu dziedzinach od prawa, obowiązującego na kontynencie europejskim. Zwłaszcza w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego uważa się, że różnice są tak wielkie, iż niemożliwym jest stworzenie takich zasad ogólnych, któreby łączyły te dwa systemy w jeden. Różnice są teoretyczne i praktyczne, po ich zbadaniu okazuje się jednak, że nie jest tak źle jak się niektórym autorom wydaje.

O ile chodzi o zagadnienia teoretyczne, to pamiętać należy, że autorzy anglosascy, zwłaszcza amerykańscy nie lubią oficjalnie się nimi zajmować, w zasadzie tylko zbadanie pewnych rozstrzygnięć szczegółowych umożliwia nam zrozumienie teoretycznego nastawienia autora. Również w dziele Beale'a właściwie nie ma teorii, a tylko w dodatku, umieszczonym wstydliwie mię-

dzy spisem orzeczeń a indeksem znajdujemy parę uwag o historii prawa pryw. mnr., oraz krytykę współczesnych doktryn europejskich i zaledwie parę stron o propagowanej przez autora teorii o prawach nabytych, o „vested rights”. Autor zwalcza wszystkie teorie obce z tego głównie punktu widzenia, że są one zbyt abstrakcyjne, nie dają realnego rozstrzygnięcia zagadnień szczegółowych i pozostają w sprzeczności z rzeczywistością. Teorie zaś terytorialistyczne — jego zdaniem — tych wad nie posiadają i są logiczną konsekwencją zdecydowanie terytorialnego charakteru prawa społecznego. W systemie terytorialnym nie uznaje się wprowadzie praw obcych, przedmiotowych, uznaje się jednakże prawa podmiotowe jednostki, powstałe pod rządem obcego prawa i to nie jakiegokolwiek, lecz tego, z którym dany stosunek jest terytorialnie związany. Ostatecznie więc każdy stosunek prawny jest ze względu na swą naturę lub swój przedmiot (osobę lub rzecz), ściśle związany z jakimś terytorium, a prawa podmiotowe, pod rządem prawa tam obowiązującego powstałe, należy oceniać według tego prawa. Przypatrzywszy się bliżej tej teorii, spostrzegamy, że jest ona bardzo zbliżona do teorii zepchniętego na drugi plan przez Beale’a internacjonalisty Savigny’ego (autor poświęca mu tylko nie całą stronę i o jego zasadzie „siedziby stosunku prawnego” właściwie wogóle nie wspomina) i posiada wszystkie wady jego systemu. Umiejscowienie stosunku przedstawia bowiem liczne trudności i ogólna zasada tu dużo nie pomoże. Dlatego też w praktycznej części swej pracy autor zajął się sprecyzowaniem olbrzymiej ilości szczegółowych zasad, zawartych w kilkunastu tysiącach orzeczeń sądów amerykańskich, pozostawiając na uboczu swą ogólną teorię, kierując się głównie tym, jaka tendencja w orzeczeniach przeważa, a w razie niezdecydowanego stanowiska orzecznictwa autor przechyla się raczej na stronę tego rozwiązanie, które praktycznie więcej daje korzyści i ułatwia pracę sędziego, a nie stara się przeforsować rozwiązania teoretycznego. A to właśnie jest jedynym słusznym stanowiskiem i to jest główną zaletą jego pracy.

Wspomnieć należy osobno o jednej, właściwie jedynej, konsekwencji terytorialistycznego punktu wyjścia autora. Ponieważ — jego zdaniem — obce prawo jest tylko faktem, który m. i. decyduje o powstaniu prawa podmiotowego. Jest więc rzeczą strony je udowodnić, sędzia nie jest obowiązany je znać. W rzeczywistości jednak w szeregu państw europejskich uznaje się zasadę, że prawo obce jest też prawem, a nie tylko faktem. A i sam autor na swoim stanowisku nie wytrwał całkowicie i choć w kwestiach faktycznych powinni rozstrzygać w prawie amerykańskim sędziowie przysięgli, autor (str. 1672) uważa za słuszniejszy pogląd, że to należy do sądu. Konsekwentny pozostaje autor tylko co do tego, że strona zainteresowana winna obce prawo udowodnić. Głównym jego motywem — zdaje się — było to, że inaczej sędzia musiałby sam badać obce prawo, co byłoby wielkim utrudnieniem dla sądu. Zaznaczyć jednak należy, że w szeregu ustaw stanowych istnieją odpowiednie przepisy nakazujące sędziemu zapoznanie się z urzędu z prawem innych stanów, a nawet państw obcych (Connecticut, Michigan, Phn. Karolina i Dakota, Virginia — zob. Beale, str. 1666—7).

Część merytoryczna pracy składa się z 12 rozdziałów, podzielonych na 3 grupy: jurydykacja, wybór prawa, administracja i procedura.

I. W skład części pierwszej wchodzi następujące rozdziały: Wstęp, domicyl, główne zasady jurydykacji, właściwość sądów, kwestie podatkowe (międzynarodowe prawo skarbowe).

W wstępie omawia autor przede wszystkim bardzo oryginalnie pojęcie prawa przedmiotowego i praw podmiotowych. Wśród tych ostatnich zwłaszcza przeprowadza szereg klasyfikacji (pierwotne, zastępcze i posiłkowe, statyczne, dynamiczne, absolutne i względne). Zastanawia się też nad pojęciem państwa w rozumieniu prawa pryw. mnr., co konieczne jest w systemie amerykańskim, gdzie prawo to jest równocześnie międzypaństwowym i międzystanowym (w obu dziedzinach stosuje się tam bowiem jednolite normy). Zastanawiając się zaś nad naturą prawa pryw. mnr. amerykańskiego,

dochodzi autor do wniosku, że jest ono nie stanowym, lecz ponad stanowym, wchodzi bowiem w skład ogólnego „common law“. Sąd Najw. przy pomocy odpowiedniej interpretacji art. IV Konstytucji i XIV poprawki do niej czuwa nad tym, by ustawy stanowe nie odbiegły zbyt w tej dziedzinie od ogólnych zasad „common law“.

Dużą rolę odgrywa też w systemie amerykańskim nauka. Wobec olbrzymiej masy orzeczeń zbyt trudnym stało się dla sędziów opieranie się na precedensach. „American Law Institute“ z tych właśnie powodów postanowił wydać „Restatement“ (stwierdzenie zasad) amerykańskiego „common law“. Twórcą takiego restatement w dziedzinie prawa pryw. mnr. był właśnie Beale; jego zaś obecnie omawiana książka jest pomyślana właśnie jako komentarz do Restatement. Instytut przeprowadził szereg zmian w części trzeciej nie zaaprobowanych przez autora, to jednak nie przeszkadza uważać dzieła Beale'a za najbardziej miarodajny komentarz norm tego swobodnego, nie prawnie, lecz faktycznie obowiązującego kodeksu, dziedzina bowiem prawa pryw. mnr. sensu stricto zmianom nie uległa. Na tym charakterze komentarza ucierpiała jednak wiele książka. Autor bowiem komentuje tylko rzeczy sporne, inne zaś pomija, na czym traci całość przedmiotu. Przy tym autor, posunawszy się tak daleko, nie zdecydował się niestety na umieszczenie dosłownego tekstu poszczególnych artykułów Restatement, co z jednej strony zapobiegło powstaniu luk, nieraz bardzo rażących, a z drugiej strony ułatwiłoby to czytelnikowi zrozumienie wielu niejasnych ustępów książki. Jeśli się tedy nie ma pod ręką tekstu „restatement“, trudno nieraz ustalić, o jakie zdanie autorowi chodzi.

W tym wstępnym rozdziale porusza autor m. i. też zagadnienie kwalifikacji i odesłania. W pierwszej kwestii wypowiada się autor za stosowaniem legis fori, choć w części szczegółowej stosuje i inne prawo (np. o ile chodzi o pojęcie ruchomości i nieruchomości w dziedzinie prawa spadkowego — *lex rei sitae*). Zaznaczyć należy przy tym, że Restatement w tej dziedzinie jest liberalniejsze od autora i przewiduje maioryzację naszej kwalifikacji przez zgodną kwalifikację zainteresowanych praw obcych, o czym jednakże autor nie wspomina. (Zob. art. Harpera, *Zeitschrift f. ausl. u. intern. Privatrecht*, 1935, str. 828). Odesłanie autor odrzuca. Art. 8 Restatement stwarza jednak pewne wyjątki, które autor stara się wyinterpretować bez używania słowa „odesłanie“.

W sprawie domicylu widać pewne naśladownictwo wzorów europejskich. W Europie omawia się jako jedno z zagadnień wstępnych — obywatelstwo, autor w systemie amerykańskim, nie mogąc pisać o obywatelstwie, umieścił na początku zagadnienie domicylu, choć on nawet tam dość podrzędną rolę odgrywa, raczej *lex loci actus* winna była zająć to zaszczytne miejsce. Tradycja tu zwyciężyła nad rzeczywistością.

O ile chodzi o amerykańskie pojęcie domicylu, to zwrócić należy uwagę na wielkie znaczenie intencji stron, na podkreślanie roli pojęcia „home“, ogniska domowego, z którym człowiek jest silnie uczuciowo związany. Pamiętać też należy o tym, że w prawie amerykańskim kładzie się o wiele mniejszy, jak w prawie angielskim nacisk na domicyl of origin, nie odżywa on przy każdej sposobności, nie ma specjalnych trudności przy jego utracie. Domicyl żony nie musi być zawsze związany z domicylem męża; za jego zgodą lub w razie takiego postępowania z jego strony, które uzasadnia separację, może ona mieszkać osobno. Osoba prawna ma domicyl w państwie, w którym powstała, które jej nadało osobowość prawną. W innych nie może nawet „przebywać“, może jednak działać przez pełnomocnika.

Autor rozróżnia juryzdykcję nad osobami i rzeczami oraz nad statutem personalnym (co raczej należało omówić łącznie z osobami; omówienie osobne wynikało — zdaje się — z odrębności łącznika). Ze względu na sposób wykonywania juryzdykcji odróżnia autor: wykonawczą, ustawodawczą i sądową.

Jurydykacja jest właściwie problemem prawa procesowego; ze względu na odmienne zasady nie powinna być obecnie traktowana łącznie z prawem pryw. mnr. Tradycja jednakże historyczna, ścisła dawniej łączność dwóch tych dziedzin, oraz ważność tego problemu w dziedzinie tz. „praw z wyroku“, mogą usprawiedliwić umieszczenie tego działu w omawianej pracy.

Gorzej sprawa się przedstawia z prawem skarbowym mnr., tu jedną cechą wspólną jest to, że chodzi tu też o wskazanie jednej ustawy zasadniczo właściwej (by zapobiec podwórnemu opodatkowaniu). Restatement słusznie się tym nie zajmuje. Ze względu na inny charakter tej dziedziny prawa mogą wynikać nieporozumienia, jeśli postawimy te normy obok norm prawa pryw. mnr. Np. różne komplikacje wynikły w Ameryce ze stosowania zasady właściwości prawa domicylu wierzyciela, obowiązującej w prawie skarbowym, do problemów prawa pryw. mnr.

II. Część druga, poświęcona „wyborowi prawa“ („choice of law“), zajmuje się właściwym prawem pryw. mnr. Składa się z 6 rozdziałów: statut personalny, osoby prawne, rzeczy, umowy, naruszenie praw, obce orzeczenia. Nie ma, jak widać, osobnego działu, poświęconego prawu spadkowemu. Autor omówił odrębnie dziedziczenie nieruchomości, w związku z innymi kwestiami dotyczącymi nieruchomości; podobnie postąpił także odnośnie do ruchomości. Zagadnienia zaś związane z przewodem spadkowym i zaspokojeniem wierzycieli są omówione dopiero w części trzeciej. Tu omówiono tylko podział czystego spadku, a więc nadwyżki, pozostałej po potrąceniu długów.

Przy kwestii statutu zaznaczyć należy, że w Ameryce zdolność do działań prawnych tu nie należy i ocenia się ją tam nie według *lex domicilii*, lecz według prawa właściwego dla danej czynności (np. w dziedzinie zobowiązań — według *lex loci contractus*). Nawet o ile chodzi o możliwość zawarcia małżeństwa decyduje w zasadzie *lex loci celebrationis*; jednakże *lex domicilii* wyjątkowo (o ile chodzi o pokrewieństwo w linii prostej, a w bocznej do pierwszego tylko stopnia, oraz o małżeństwo białych z czarnymi, poligamiczne i między osobami winnymi rozwodu) wyraźnie może na to się nie zgodzić.

Co do osób prawnych uznaje autor właściwość prawa miejsca powstania osoby prawnej.

W dziedzinie praw rzeczowych obowiązuje w zasadzie *lex rei sitae* i to także co do ruchomości. Jednakże nad rzeczami, które znalazły się na terytorium drugiego państwa bez zgody właściciela, to drugie państwo nie nabywa jurysdykcji. Ma to być uzasadnione brakiem w tym przypadku domniemanej woli właściciela poddania rzeczy prawu ich miejsca położenia. Ciekawym to jest o tyle, że autor zdecydowanie występuje przeciw wszelkim fikcjom i domniemaniom w prawie oraz w zasadzie nie uznaje wpływu woli stron na właściwość prawa. — O spadkobranii ruchomości w imię jedności spadku, o ile prawo miejsca rzeczywistego położenia rzeczy się na to zgadza (rodzaj odesłania), decyduje — *lex domicilii* spadkodawcy.

Co do umów — odróżnia Beale zagadnienia, związane z zawarciem umowy i powstaniem zobowiązania od zagadnień, związanych z wykonaniem umowy. W pierwszej kwestii decyduje *lex loci contractus*, a w drugiej *l. l. solutionis*. O ile zaś chodzi o interpretację woli stron, uważa on za właściwą *lex domicilii* tej strony, której oświadczenie woli budzi wątpliwości.

„Wrongs“ (naruszenia praw) obejmują zarówno zobowiązania z występków (*torts*), jak i powstałe wskutek naruszenia zobowiązań umownych (*breachs*). Obowiązuje w tej dziedzinie *lex loci delicti commissi* względnie prawo miejsca, gdzie nastąpiło naruszenie umowy (zwykle prawo miejsca wykonania zobowiązania).

Orzeczenia obce w myśl zasad prawa prywatnego mnr. amerykańskiego są też źródłem nowych zobowiązań, które mogą być dochodzone w sądzie innego państwa, gdzie istnieje możliwość egzekucji. Dlatego się autor i nimi zajmuje. Właściwym tu jest prawo państwa, w którym zobowiązanie powstało, w którym więc wyrok wydano.

III. W części trzeciej omawia autor dwa zagadnienia: administrację i procedurę. Oba te zagadnienia łączy wspólność właściwego prawa, którym jest *lex fori*. O ile chodzi o administrację, to omawia tu autor przede wszystkim zasady zarządzania spadkiem, oraz majątkiem osób małoletnich i niewłasnowolnych. — W dziedzinie procesowej zaś zwrócić należy uwagę na bardzo szczegółowe omówienie zasadniczego problemu: co wchodzi w zakres procedury (wobec tego podlega działaniu *legis fori*), a co jest związane z istotą danego stosunku prawnego i wskutek tego podlega prawu właściwemu dla tego stosunku.

O dodatku już była mowa na wstępie. Tu muszę zaznaczyć, że zarówno część historyczna, jak i omówienie doktryn współczesnych należą do najlepszych prac z tej dziedziny i zawierają wiele ciekawych uwag, oraz szereg bardzo dobrze wybranych cytatów. Czytelnika polskiego zainteresuje krytyczne omówienie przez Beale'a artykułu Cybichowskiego w *Zeitschrift für intern. Privat- u. öff. Recht*, 1910, str. 367—98. Również w bibliografii prawa pryw. mnr. (bardzo dokładnej, liczącej około 100 stron, zawierającej nie tylko dzieła, lecz i artykuły z czasopism całego świata, przy czym obok każdego ważniejszego dzieła umieszczono parę uwag krytycznych autora, lub wyjątki z recenzyj), uwzględniono kilku autorów polskich.

Olbryzia praca Beale'a ma przede wszystkim wartość ściśle praktyczną, jest wielką skarbnicą materiałów dla uczonych całego świata, jest podręcznikiem w pierwszym rzędzie dla sędziów amerykańskich, tracących już orientację w wielkim chaosie orzeczeń amerykańskich. Znać, że dzieło to stanowi dojrzały owoc długoletnich rozważań, że autor od 40 już lat w tej właśnie dziedzinie pracuje. Prawie każdy pracujący u nas nad jakimś zagadnieniem szczegółowym z zakresu prawa pryw. mnr., może korzystać z wielkiej ilości wypadków praktycznych, związanych z jego tematem, a opisanych i omówionych dokładnie przez Beale'a (który zebrał 14000 orzeczeń). Udostępnieniem tego obszernego i ważnego materiału zasłużył się Beale porównawczej nauce prawa pryw. mnr. Dwa jego dzieła „*Restatement*“ i „*Treatise*“ unaocznily światu wielką ewolucję amerykańskiego prawa pryw. mnr., a autorowi ich zapewniły przodujące stanowisko w literaturze prawniczej świata.

Mgr. Ludwik Sohn.

Prawo administracyjne.

Edwin Hauswald: „Organizacja i zarząd“, Wydawnictwo „Komisji Wydawniczej Kół Naukowych i T-wa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki, Lwów“, 1936; str. VII + 278.

Dzieło to zawiera systematyczne ujęcie wielkiej i ważnej dziś dziedziny umiętej organizacji w zakładach przemysłowych, biurach itp., oraz zasady dynamiki kosztów. Treść zwięzła, a zrozumiałe napisanej książki, przedstawiona w 40 rozdziałach, opatrzona jest rycinami i licznymi rysunkami, jako też przykładami.

Rzecz zaczyna się od krótkiego wstępu historycznego, zestawienia warunków istnienia zakładów przemysłowych i uwydatnienia twórczej roli przedsiębiorcy, który jest zwykle pierwszym organizatorem swych zakładów. Następuje rozdział, wykazujący potrzebę planowej organizacji w większych zakładach, istotę i zakres organizacji i to z oparciem o podstawy biologicznej natury. Wiedzę o organizacji nazywa się dziś organiką. Szereg typowych schematów ustrojowych wprowadza czytelnika w tę dziedzinę, poczym autor przedstawia krytycznie handlowe i prawne formy ustroju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i publicznych. Formy te stosuje się w istniejącej dotąd powszechnie gospodarce indywidualnej, a wiążącej się z trudnym do opanowania zjawiskiem chaotycznej konkurencji, prowadzącej liczne firmy do porozumień kartelowych i związkowych. Osobny rozdział poświęcono zakładom publicznym, monopolom i ważnym nieraz typom miesza-

nym. Dalsze rozdziały podają w krótkim ujęciu zadania zarządu. Prof. Hauswald omawia też znaczenie czynnika ludzkiego w życiu gospodarczym i społecznym.

Osobny dział zasadniczy książki stanowi zbadanie wielkiego zagadnienia pracy zawodowej na tle warunków, wytworzonych przez siły przyrody i potrzeby życia ludzkiego. Następne rozdziały dzieła omawiają gruntownie typowe sposoby wynagradzania pracy ludzkiej, a tak zwane systemy płac doprowadza autor aż do ujęć matematycznych i geometrycznych. Obok tego względu psychiczne, moralne i socjalne znalazły też odpowiednie przedstawienie. Szczególną wartość mieć będzie metoda autora, zmierzająca do określenia słuszych, a zarazem możliwych do zrealizowania stawek płac godzinnych. Również rozwinął autor w sposób dokładny i ścisły, doniosłe pojęcia sprawności, wydajności, podniety i zachęty. W krótkości przedstawiono też przykład obliczenia naprzód czasu obróbki dla danej serii operacyj.

Na przytoczonych tu badaniach opiera autor przedstawienia najważniejszych systemów organizacyjnych. Najpierw tedy systemy mistrza Taylora i jego szkoły, znanej pod mianem „Scientific management“, tzn. umiejętnego zarządzania lub „naukowej organizacji“, „efficiency system“ H. Emersona, dalej nowoczesnej szkoły francuskiej Fayola, Charpy'ego i Le Chateliera, metod angielskich itd. Do tego dodano charakterystykę nowoczesnej szkoły polskiej z jej metodami koordynacji i harmonizacji, według inż. Adamieckiego, oraz pracy Instytutu Naukowej organizacji i kierownictwa w Warszawie. Sławną metodą produkcji kolejno-ciągłej według wzorów Forda i ulepszeń europejskich, stanowi zakończenie tego działu. Wysoko postawiona jest teoria dynamiki kosztów wytwarzania i zbytu oraz związanych z tym ruchów zysku, strat, cen i obrotów. Autor podaje tam własne prawa ruchu kosztów i zysków. Metodyka nauki i zbiór typowych zadań zajmują ostatnie rozdziały tego pożytecznego dzieła.

Autor zebrał w nim nie tylko najważniejsze zdobycze z praktyki i literatury światowej w obiektywnym i krytycznym ujęciu, ale nadto szereg własnych spostrzeżeń, doświadczeń i teoryj, znanych z licznych jego publikacji naukowych i referatów kongresowych, jako też z wykładów. Książka ta umożliwi przemysłowcom, technikom, urzędnikom i studentom zaznajomienie się z nowoczesnymi metodami celowego organizowania, działania i kierowania wszelkimi pracami i zabiegami w działach produkcji, transportu, wymiany i administracji.

M. K.

Jerzy Stefan Langrod: Problemy administracyjne w Konstytucji. Kraków 1936. Dom Książki Polskiej S. A. w Warszawie. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stron 51. (Odbitka z księgi pamiątkowej ku czci Fryderyka Zolla).

Autor daje wyraz swoim poglądom na problemy administracyjne, związane z konstytucją kwietniową. Większą uwagę poświęca autor m. i. zagadnieniu znaczenia art. 72 ust. 1. W przepisie tym wyraża się według autora zamiar „przestawienia naszej administracji państwowej na zgoła inny tor administrowania“ (str. 33), nową zasadą administrowania (str. 39), przejaw przewrotu (str. 40); przy końcu swej pracy (str. 49), wyraża autor pogląd, że dzięki przepisowi art. 72 ust. 1 „konstytucja odwraca samo założenie administrowania“. Nie wydaje się jednak, aby znaczenie użytego w art. 72 ust. 1 pojęcia służby publicznej, przedstawione przez autora, było czymś tak zupełnie nowym. Jeżeli autor łączy pojęcie służby publicznej z dwiema cechami działalności administracyjnej, mianowicie z cechą jej „publiczności“ i „obowiązkowości“ w rozumieniu autora (str. 35—6), jeżeli dalej autor uważa, że w pojęciu służby publicznej wyraża się zasada, iż „administrator ma służyć ogółowi“ (str. 36), — to niewątpliwie zasady te były znane zarówno prawu administracyjnemu, jak i nauce administracji, już przed sformulowaniem art. 72 ust. 1 konstytucji kwietniowej.

Możnaby też dodać, że z pośród innych problemów administracyjnych, związanych z konstytucją kwietniową, bardzo ważne znaczenie, zwłaszcza,

jeśli idzie o materialne prawo administracyjne, ma całość zagadnień, dotyczących stanowiska jednostki wobec państwa, a wynikających z przepisów art. 4—10. O przepisach art. 4 i 5 konstytucji wspomina autor tylko ubocznie przy omawianiu zagadnień samorządowych.

Franciszek Longchamps.

Historia prawa.

Stanisław Kutrzeba: Akta sejmikowe województwa krakowskiego. Tom. I, 1572—1620. Wydał... Polska Akademia Umiejętności. Kraków 1932, str. XIX + 506.

Ze względu na rolę, jaką odgrywały sejmiki w życiu dawnej Rzeczypospolitej, słuszenie się stało, że zwrócono u nas baczniejszą uwagę na akta, dotyczące działalności tychże sejmików i że stosunkowo dość wcześniej zajęto się ich publikacją. Co prawda, to publikacje te nie ze wszystkim czyniły zażość różnorodnym wymogom nauki, a to zarówno ze względu na rodzaj materiałów, które w publikacjach tych głównie uwzględniano, jak i ze względu na sam sposób wydania.

Dopiero omawiane tu wydawnictwo prof. Kutrzeby stało w pełni na wysokości zadania, co z tym większym zadowoleniem należy podkreślić, że chodzi tu właśnie o akta sejmiku województwa krakowskiego, a więc niewątpliwie jednego z najważniejszych. Jak już z samego tytułu wydawnictwa jest widocznym, zawiera ono nie tylko lauda sejmikowe (które prawie wyłącznie stanowiły treść poprzednich, podobnych publikacji), lecz wszelkie inne materiały, pozostające w łączności z działalnością sejmiku, jak diariusze obrad, mowy na sejmikach wygłaszane, korespondencję itd., przy czym przez sejmiki rozumieć tu należy wszelkie zjazdy szlachty województwa, a nie tylko właściwe sejmiki. Ponadto uwzględniono w wydawnictwie tym także akta sejmiku generalnego małopolskiego, zbierającego się do końca XVI w. w Korczynie.

Dla zebrania tych materiałów przeprowadzono kwerendę we wszystkich większych polskich zbiorach rękopisów, co wpłynęło bardzo korzystnie na podniesienie wartości naukowej publikacji. Same teksty zostały ponadto obficie wyposażone przez wydawcę w uwagi i przypisy, bądź to odnoszące się do samej strony wydawniczej, bądź też zawierające cenne wiadomości rzeczowe, ułatwiające korzystanie z publikacji. Do tego przyczyniają się też indeksy sumienne opracowane przez Dra Kazimierza Lepszego (imienny) i Dr. Marię Wojciechowską (reczowy). Życzyby tylko należało wydawnictwu możliwie rychłego wydania dalszych tomów.

W. Hejnosz.

Gustaw Friedrich: Druha kniha provolaci desk dworskyh z let 1395—1410. Vydal... Archiv Cesky, dil XXXV. Praga 1935, str. XVI + 2 ulb. + 648.

Obok tzw. „desk ziemskich“, są „deski dworskie“, jednym z ważniejszych źródeł do badań historycznych, w szczególności zaś do pracy nad historią prawa czeskiego. W czasie, z którego opublikowane „deski dworskie“ pochodzą, zajmował się sąd „dworski“ głównie sprawami o dobro nieruchomości, które przypadały na własność królowi, bądź jako kaduki (gdy zabrakło uprawnionych do sukcesji dziedziców), bądź też w drodze karnej konfiskaty. Przy postępowaniu w sprawach o kaduki ważną czynnością było ogłoszenie (*proclamatio*) okoliczności przypadnięcia dóbr królowi i wezwanie ewentualnie uprawnionych do wnoszenia sprzeciwów przed sąd królewski. Stąd też nazwa tych ksiąg: *libri proclationum* = knihy provolań. Najstarsza z nich, obejmująca lata 1380—1394 została już wcześniej opublikowana (Archiv. Cesky l. XXXI); obecnie ogłoszona dotyczy następnego okresu (1395—1410).

We wstępie podał wydawca najpierw dokładny opis rękopisu oraz znajdujących się w nim filigramów, dalej zaś przedstawił podział księgi i zajął

się osobami pisarzy, którzy księgę tę spisali. Prócz tekstu samej księgi zawiera publikacja nadto trzy interesujące dodatki. Wykaz przywilejów królewskich, znajdujących się w księdze, bardzo starannie i umiejętnie opracowane indeksy (imienny i rzeczowy), oraz spis czeskich terminów, w księdze spotykanych, zamykają to doskonałe wydawnictwo. *W. Hejnosz.*

Dr. Stanisław Borowski: Pskowska gramota sądowa z r. 1467. (Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich, zes. III). Warszawa 1936, str. 64.

Pskowska gramota sądowa z r. 1467 jest jednym z najważniejszych zażytków średniowiecznego prawodawstwa rosyjskiego; niewątpliwie więc dobrze się stało, że pojawiła się ona też w polskim wydaniu, umożliwiającym nawet tym badaczom, którym język rosyjski jest mniej znany, bliższe zaznajomienie się z nią.

Zasady wydawnictwa zostały w publikacji tej naogół te same, jak w poprzednich zeszytach „Materiałów“. W krótkim wstępie zostały omówione najpierw źródła rękopiśmienne i dotychczasowe wydania „gramoty“, dalej zaś jej przekłady na nowoczesny język rosyjski, oraz opracowania. Za podstawę opracowania niniejszego posłużyła wzorowa publikacja Cesarskiej Komisji Archeograficznej z r. 1914. Sam tekst, złożony ze 120 artykułów, zaopatrzonego został przekładem na język polski, a to w ten sposób, że pod każdym artykułem dodano jego przekład polski. Na końcu znajdują się objaśnienia ważniejszych terminów technicznych, tudzież bibliografia, wykazująca także kilka polskich pozycy. *W. Hejnosz.*

Józef Markov: České žalobní formuláře a reformy Prémysla II. a Karla IV. Bratislava 1936, str. 45 + 3 ubl.

Praca powyższa poświęcona jest zbadaniu rozwoju czeskich formularzy skargowych w średniowieczu, oraz wpływu, jaki na nie wywarły reformy Przemysła II. i Karola IV. W I-ym rozdziale przeprowadza autor analizę tych formularzy i na tej podstawie stwierdza, że powstały one w XIII w., wypracowane przez jakiegoś jurystę, który uwzględnił z jednej strony zasady procesu rzymsko-kanonicznego, z drugiej zaś prawa materialnego czeskiego. Doszło to do skutku zapewne pod wpływem organów państwowych w związku z innymi reformami sądowymi Przemysła II. W następnym rozdziale zajął się autor zagadnieniem „naroku“ i związkiem, jaki zachodzi między skargami o wynagrodzenie szkody, a dawnym postępowaniem narokowym, stwierdzając ostatecznie, że zmiany w prawie karnym, jakie dają się w tym czasie zauważyć, pozostają również w związku z reformatorską działalnością wspomnianego władcy.

Zjawiskiem pewnej konkurencji co do właściwości między zwyczajnymi sądami a sądami „poprawców“ w odniesieniu do skarg o szkodę zajmuje się autor w rozdziale III-im, stwierdzając, że w drugiej połowie XIV w. daje się zauważyć usunięcie tej konkurencji, co prawdopodobnie było skutkiem reformy, przeprowadzonej w r. 1356 przez Karola IV. Rozważania nad dalszym rozwojem formularzy skargowych (a zwłaszcza skargi odszkodowawczej), w XIV—XVI w. wypełniają treść końcowego rozdziału. Zamyka pracę zwiększone streszczenie w języku niemieckim. Na uwagę zasługuje okoliczność, że autor uwzględnił w swej pracy w znacznej mierze także odnośną literaturę polską. *W. Hejnosz.*

Prawo cywilne i handlowe.

Dr. Adolf Czerwiński: Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce, Lwów 1936, str. 48.

Autor w części I-szej swej pracy przedstawia przepisy prawa małżeńskiego. obowiązujące na ziemiach polskich, wykazuje różnice między nimi zachodzące, niezgodne z prawem postępowanie sądów duchownych niektó-

rych wyznań, możność łatwego obejścia tych przepisów itd., zaznaczając w konkluzji, że tego rodzaju mozaika przepisów od siebie różniących się, wywołuje w sprawach małżeńskich zamęt i chaos i z tych względów uważa za rzecz pilną unifikację prawa małżeńskiego.

Część II-ga to rozważania *de lege ferenda*.

Za podstawę swoich rozważań bierze autor Projekt Kom. Kod. prawa małżeńskiego z r. 1931 — poddaje go rzeczowej analizie i uzupełnia swoimi wnioskami.

Autor jest zasadniczo zwolennikiem projektu Kom. Kod.

Na podkreślenie zasługują wywody autora w następujących kwestiach:

1. Zapatrywanie, że małżeństwo winno być przedmiotem ustawodawstwa państwowego, a prawo małżeńskie, oparte wyłącznie na systemie cywilnym. Autor uzasadnia to tym, że małżeństwo jest co do swej istoty i znaczenia instytucją społeczną o doniosłym wpływie na kształtowanie się stosunków społecznych i życiowych, że państwu zatem musi niezaprzeczalnie przysługiwać prawo do samodzielnego normowania ustroju i organizacji małżeństwa bez względu na przepisy kościelne wyznań religijnych. Powołuje się nadto autor na art. 54 Konstytucji kwietniowej, na to, że żadne inne prawo, poza wydanym w sposób w tym artykule przewidziany, nie może na unormowanie strony cywilnej małżeństwa wywierać wpływu, co oczywiście nie przeszkadza temu, że przepisy wyznaniowe mogą regulować małżeństwo, jako instytucję religijną.

2. Zapatrywanie autora odnośnie jednolitości państwowego prawa małżeńskiego dla wszystkich obywateli. Autor za projektem Kom. Kod. przyjmuje, że takie unormowanie jedynie jest słuszne i zgodne z Konstytucją (art. 7), oraz ustrojem państwowym w Polsce. Przyjęcie różności prawa małżeńskiego ze względu na wyznania, miałyby przede wszystkim tę ujemną stronę, że stworzyłyby się znowu furtkę do obchodzenia przepisów prawnych, a w konsekwencji tego byłby taki sam chaos prawny, jaki obecnie istnieje w województwach środkowych i wschodnich.

3. Uwagi autora odnośnie formy zawarcia małżeństwa. W tym względzie uważa autor, że projekt, przymuszający formę ślubów fakultatywnych popada w sprzeczność z przyjętą przez siebie zasadą, że polskie prawo małżeńskie ma być jednolite dla wszystkich obywateli bez względu na wyznanie. Zdaniem autora przyjąć należy wyłącznie formę obowiązkowych ślubów cywilnych, pozostawiając narzeczonym możliwość i swobodę, po zawarciu ślubu cywilnego, zawarcia ślubu kościelnego. Takie rozwiązanie, wedle autora, uniemożliwi objawianie demonstracji religijnych i indferentyzmu religijnego, a co ułatwia zasada, przyjęta przez projekt.

4. Uwagi odnośnie powodów unieważnienia małżeństwa. Tu autor jest zgodny z projektem Kom. Kod. Uważa tylko, że w punkcie b) art. 8 projektu należałoby pokrewieństwo, jako bezwzględną przeszkodę do zawarcia małżeństwa rozciągnąć na ciotkę, wuja i stryja, gdyż dopuszczalność małżeństwa z takimi osobami uważałoby społeczeństwo za niezgodne z przystojnością publiczną. Do art. 10 projektu wg. autora należałoby dodać jeszcze dalszy punkt, jako względną przeszkodę, a mianowicie, że w razie śmierci jednego małżonka, pozostały małżonek, pozostający w spółności majątkowej z nieletnim potomkiem zmarłego, przed wejściem w nowy związek małżeński, musi przeprowadzić dział majątku, gdyż takie dziecko zwyczajnie bywa krzywdzone na korzyść dzieci z drugiego małżeństwa. Dalej zauważa autor, że wymienione w art. 58 proj. pod literami m) i n) powody rozłączenia małżeństwa wskutek błędu, przymusu itd., należy przenieść z pewnymi wyjątkami do rozdz. VII art. 47 a) dlatego, że nie ma żadnej podstawy prawnej do przyjęcia zasady, że małżeństwo nieważne z powodów prawnopublicznych ma być unieważnione, a małżeństwo nieważne z powodów prawnoprywatnych, może być tylko rozłączone względnie rozwiedzone, skoro to ostatnie małżeństwo jest również dotknięte nieważnością z powodu wadliwego oświadczenia woli. Także i wymieniony w art. 58 lit. e) powód rozłączenia małżeństwa winien być wedle autora uważany za powód unie-

ważnienia małżeństwa, z tym, że winien być ograniczony do niemocy płciowej przed zawarciem małżeństwa.

5. Pogląd autora odnośnie dopuszczalności rozwodów. Zdaniem jego dopuszczalność rozwodów dla ogółu obywateli, a zatem i dla katolików w pewnych przypadkach jest słuszną i konieczną i w nowożytnym prawie małżeńskim winna być utrzymana. Przyczyny rozwodu muszą być jednak ważne, taksatywnie w ustawie wyliczone i tego rodzaju, żeby były zdolne spowodować rozkład stosunków małżeńskich, bowiem, jeśli w jakimś małżeństwie zaistniały takie przyczyny, wskutek których stosunki rodzinne i małżeńskie uległy rozluźnieniu i wspólnota małżeńska nie może być nadal utrzymana, to utrzymanie węzła małżeńskiego nie miałooby celu i nie leżałoby w interesie społeczeństwa i państwa, a co więcej, miałoby ujemny wpływ na wychowanie dzieci i w wielu wypadkach wywoływałoby zgorznienie. Dlatego postanowienie art 77 proj., autor uważa za niekompletne i za nieracjonalne; uważa, że należałoby 3-letni okres do wniesienia skargi i zmianę rozłączenia na rozwód usunąć, bo jeśli rozłączeni małżonkowie nie wrócą do wspólnoty małżeńskiej w przeciągu 1-go roku, to prawdopodobieństwo powrotu do niej jest wykluczone, a zatem należałoby ją jak najszybciej rozerwać. W tym względzie podkreśla też autor, że zarzuty, podniesione przeciwko instytucji rozwodów przez kościół katolicki nie są uzasadnione. Rozwód według państwowego prawa małżeńskiego wywołuje tylko skutki cywilne przed forum państwa — nie rozwiązuje jednak kościelnego węzła małżeńskiego, który wobec kościoła trwa nadal i nie zmienia w niczym obowiązków rozwiedzionych małżonków wobec kościoła katolickiego. Ma to ten skutek, że rozwiedzeni małżonkowie mogą wejść w nowe związki małżeńskie tylko przez zawarcie ślubu cywilnego — zaś kościół im ślubu kościelnego nie udzieli, ponieważ małżeństwo zawarte w formie kościelnej, nie zostało rozwiązane. Także zarzut, że rozwody wprowadziłyby rozluźnienie w stosunkach rodzinnych, wedle autpra jest bezzasadny. W tym wypadku autor powołuje się na obowiązujące prawo małżeńskie w dzielnicę pruskiej, gdzie mimo dopuszczalności rozwodów etyka małżeńska nie obniżyła się i duch katolicki nie osłabł.

6. Odnośnie właściwości sądów i postępowania w sprawach małżeńskich zapatrywanie autora jest zgodne z brzmieniem IX rozdz. proj. Przyjęcie zasady wyłącznej właściwości sądów państwowych dla spraw powstałych w zakresie państwowego prawa małżeńskiego jest słuszne i zgodne z art. 64 i 65 Konstytucji. Sprawy więc, wynikłe na tle prawa małżeńskiego państwowego, będące sprawami cywilnymi, wyłącznie należą do kompetencji sądów państwowych, a nie sądów duchownych, nad działalnością których nie może państwo wykonywać nadzoru.

Praca autora wśród wydawnictw, dotyczących tego przedmiotu, wyróżnia się głębokim znawstwem, obiektywnym ujęciem tego ważnego zagadnienia prawnospołecznego, oraz bystrością wydawanych sądów.

Wnioski de lege ferenda tak wybitnego prawnika, jakim jest autor, niewątpliwie winny być wzięte pod uwagę.

J. Fiedel.

Dr. Maximilian Piekarski: Rechtsanwalt in Wien, Ehescheidung und Eheerkennung, Wien 1935, Manzsch Verlagsgesellschaft und Universitäts-Buchhandlung, str. XVI i 171.

Praca w nagłówku wymieniona w pierwszym rozdziale, zatytułowanym: wyznanie religijne, omawia źródła prawa, następnie rozwiązalność małżeństwa, a wreszcie zmianę religii. Ze względu na to, że w obecnej Austrii, na podstawie konkordatu z roku 1933 pod pewnymi warunkami uznane jest także sądownictwo kościelne, zajmuje się autor kwestią rozwiązywania przez stolicę apostołską małżeństwa, jeszcze nie skonsumowanego, nie uwzględnia zaś innych przypadków rozwiązania, w szczególności przywileju Pawłowego.

Rozdział drugi dotyczy miejscowej kolizji ustaw. Omówione są w nim także zagraniczne wyroki, którymi orzeczono rozwód lub rozdział od stołu

i łoża i poruszona jest kwestia przeszkody katolicyzmu, do której autor później wraca.

W rozdziale trzecim zajmuje się autor zgodnym rozdziałem małżeństwa od stołu i łoża. Co do dopuszczalności rozdziału za zgodą kuratora osoby ubezwłasnowolnionej autor podaje tylko zapatrywania innych autorów, w dalszym rozdziale wypowiada jednak autor zdanie, że rozwodu nie można żądać w drodze powództwa przeciwko umysłowo choremu małżonkowi, ale za zgodą sądu kuratelarnego dopuszcza skargę kuratora przeciwko drugiemu małżonkowi. Zdania tego jednak nie uzasadnia.

Zgody małżonków na separację wymaga autor aż do czasu, kiedy sąd wyda orzeczenie, dopuszcza więc cofnięcie wniosku, zgodnie zgłoszonego w sądzie, o zezwolenie na rozdział od stołu i łoża. W rozdziale o rozwodzie z powodu nieprzewycięzonego wstępu zajmuje to samo stanowisko. Jest to słuszne, bo małżeństwo i wspólność małżeństwa powinny być w miarę możliwości utrzymane, za czym cofnięcia zgody na rozwód lub rozdział uznać należy za dopuszczalne.

Nie można zgodzić się z zapatrywaniem autora, że w procesie, jaki powstaje po zgodnym rozdziale małżeństwa co do roszczeń majątkowych, można badać kwestię winy, chociaż małżonkowie w sądzie oświadczyli, że ich stosunki majątkowe zostały unormowane. Odpowiada to wprawdzie praktyce i zdaniu wielu autorów, ale nie można tego zapatrywania uznać za słuszne. Stosunki majątkowe należy załatwić przed zgodnym rozdziałem, jeżeli więc małżonek niezgodnie z rzeczywistym stanem podał sądowi, że nastąpiło zaspokojenie jego roszczeń, nie można dopuścić do sporu i do badania, który małżonek spowodował rozejście się.

Próby ugodowe może według autora przeprowadzić sąd wezwany, a nawet zagraniczny. Jest to słuszne, zwłaszcza, że próby te stanowią zazwyczaj zbędną formalność. Przy zgodnym rozwodzie małżeństwa żydowskiego autor uznaje za dopuszczalne przeprowadzenie prób ugodowych przez rozmaitych rabinów, jeżeli małżonkowie mieszkają w rozmaitych miejscowościach.

Rozdział czwarty zajmuje się przyczynami niezgodnego rozdziału i rozwodu. Opierając się na materiałach ustawodawczych, dochodzi autor do wniosku, że tak jedne, jak i drugie przyczyny są wymienione taksatywnie. Nie można zgodzić się z tym zdaniem, a zwłaszcza, o ile chodzi o rozdział, a przeciwko temu nie przemawia historia kodyfikacji. Względy praktyczne przemawiają też za przykładowym wymienieniem przyczyn rozdziału i rozwodu, a brzmienie ustawy nie wymaga wykładni, jakiej daje wyraz autor. Nie można też podzielać zdania, że z wyjątkiem przypadku choroby, konieczną jest wina drugiego małżonka, gdyż moment obiektywny również powinien rozstrzygać.

Autor uznaje zgaśnięcie roszczenia o rozwód lub rozdział wskutek milczącego zrzeczenia się lub milczącego przebaczenia. To jednak, co uważa za milczące oświadczenie, jest wyraźnym objawem woli, lecz nie wyrażonym słowami.

Obszernie omówiony jest nieprzewycięzony wstępu, jako przyczyna rozwodu. Zgodnie z orzecznictwem uważa autor także jednostronny wstępu za przyczynę, dalej za obojętne, czy małżonkowie mimo wstępu dalej ze sobą żyli.

Piąty rozdział poświęcony jest rozwodowi małżeństwa żydowskiego. Autor zastanawia się nad dopuszczalnością wręczenia listu rozwodowego przez pełnomocnika i wbrew praktyce przyjmuje, że z wyjątkiem przypadku, gdy małżonek przeszedł na wyznanie chrześcijańskie, posługiwanie się pełnomocnikiem nie jest możliwe.

Słusznie zwalcza zdanie, w nowszych czasach objawione, że przy niezgodnym rozwodzie wręczenie listu rozwodowego jest pozbawione prawnej doniosłości. Szczegóły, dotyczące egzekucji i charakteru prawnego wyroku, którym na żonę nakłada się obowiązek przyjęcia listu rozwodowego, są należyście uzasadnione.

W rozdziale szóstym są podane skutki rozdziału i rozwodu. Autor jest zdania, że pogodzenie się małżonków wywołuje skutki prawne tylko wtedy, gdy sąd o tym zostanie zawiadomiony. Zdanie to odpowiada ustawie i historii odnośnych przepisów.

W rozdziale ostatnim autor omawia tymczasowe zarządzenia, jakie się wydaje w toku sporu małżeńskiego.

W dodatku podaje autor wszystkie przepisy, odnoszące się do małżeństwa. Oprócz tego podaje zestawienie dawniejszych przepisów i projektów.

Praca uwzględniła historię kodyfikacji, judykaturę, oraz literaturę i zajmuje się wszelkimi kwestiami, jakie się w praktyce wyłaniają. Brakiem jednak jest, że autor nie omówił dokładnie stosunku prawa państwowego do kościelnego, które w Austrii należy stosować głównie w przedmiocie ważności małżeństwa.

Z literatury pominiętą jest rozprawa Milascha, *Die unüberwindliche Abneigung als Ehetrennungsgrund* 1905, która pojawiła się w tym samym nakładzie, co praca autora. Milasch, który napisał także wielkie dzieło o prawie kościoła wschodniego, zajmuje stanowisko, że rozwód jest dopuszczalny tylko wtedy, gdy prawo religijne małżonków uznaje przyczynę w ustawie wymienioną, gdy zaś prawo kościoła wschodniego nie uznaje zgodnego rozwodu z powodu nieprzewidywanego wstępu, nie można też u małżonków prawosławnych dla tej przyczyny zezwolić na rozwód. Zdanie to, zresztą nie nowe, uzasadnia powołaniem się i na brzmienie § 115 k. c. a. i na tegoż historię. M. A.

Stanisław Wróblewski: Prawo wekslowe i czekowe,
Kraków 1936, Leon Frommer, VII, 563.

Omawiana książka jest komentarzem do nowego polskiego prawa wekslowego i czekowego. We wstępie do tej książki Autor stwierdza, że nowe prawo różni się tylko w szczegółach od dawnego, wskutek czego mógł użytkować w dziele omawianym znaczną część wywodów, oraz judykatury, z drugiego wydania swego komentarza do prawa dawnego. Okoliczność ta zwalnia recenzenta od wdawania się w szczegóły omawianej pracy, ze względu na to, że poprzedni komentarz autora, który w stosunkowo krótkim czasie doczekał się dwóch wydań, został już dostatecznie oceniony tak przez praktykę, jak i przez teorię.

Układ książki jest taki sam, jak w poprzednim komentarzu. Najpierw autor daje wstęp, w którym omawia historię wekslu i prawa wekslowego. A więc podaje autor w bardzo krótkim zarysie historyczny rozwój samego wekslu i jego części składowych, dalej rozwój prawa wekslowego na terenie międzynarodowym, oraz na czym opierała się dawna polska ustawa, a na czym obecna i jakie są między nimi różnice. Ponadto daje autor krótki przegląd teorii wekslowych, przy czym stara się na podstawie polskiego prawa pozytywnego ustalić konstrukcję odpowiednią dla naszego prawa. Strona teoretyczna zagadnienia, przedstawiona jasno i logicznie, ujęta jest bardzo szczęśliwie, tak, że może dać doskonałą podstawę dla odpowiedniej interpretacji ustawy, gdy tego zajdzie potrzeba.

Po wstępie następuje sam tekst ustawy, przy czym każdy z artykułów po kolei zaopatruje autor komentarzem. W komentarzu nie podaje autor judykatury oddzielnie, lecz jako integralną część swoich wywodów. Jest to metoda właściwa, gdyż w ten sposób czytelnik orientuje się odrazu, czy i w jakim stopniu wywody autora pokrywają się z praktyką sądową.

W komentarzu autor uwzględnił tak materiały do konwencji genewskich, jak i najnowsze polskie ustawodawstwo, mogące mieć związek z prawem wekslowym i czekowym, oraz najnowsze polskie orzecznictwo.

Omawiana praca obejmuje także przepisy o proteście pocztowym, przepisy o należnościach za sporządzenie protestu, przepisy, odnoszące się do stempli i należności w sprawach wekslowych i czekowych, oraz przepisy

kpc., normujące postępowanie nakazowe w sprawach wekslowych i czekowych. Wszystkie te przepisy zaopatrzył autor również komentarzem.

Wywody swoje ujmując autor bardzo głęboko, a przeprowadza je w sposób bardzo jasny i z niezłomną logiką. Autor porusza i rozwiązuje wszystkie zagadnienia wątpliwe, które nastroczyć mogła praktyka, przy czym należy zaznaczyć, że stanowisko, zajęte przez autora nie zawsze jest zgodne z obecną praktyką sądową. Praktyka ta zresztą jest dość często chwiejna.

Wszystkie te zalety łącznie z metodą naukową, którą autor posługiwał się przy opracowaniu swojej książki, czynią z omawianej pracy komentarz, który zajmuje czołowe miejsce wśród obecnie tak modnej literatury komentatorskiej.

Dr. Władysław Mikuszewski.

Prawo procesowe i egzekucyjne.

Dr. Albert Thon, adwokat: „Krytyka Kodeksu postępowania cywilnego ze stanowiska teorii procesu i doświadczeń praktycznych“, część I, postępowanie sporne, Warszawa 1936, str. 152.

Autor przedstawia w swej książce szereg uwag, dotyczących zarówno interpretacji poszczególnych przepisów K. P. C., jak i praktycznego ich zastosowania, a także szereg wniosków *de lege ferenda*. Przechodzi przy tym poszczególne działy K. P. C. mniej więcej w tym porządku, w jakim następują po sobie w ustawie.

Na początku omawia Autor niektóre kwestie, dotyczące właściwości rzeczowej. Jest za tym, by spory o prawa na nieruchomości lub do nieruchomości należały bez względu na wartość przedmiotu sporu do kompetencji sądu okręgowego, a to z powodu szczególnej wagi gospodarczej. Nie liczy się tylko z tym, że sądy grodzkie częstokroć lepiej osadzić potrafią taką sprawę, ponieważ znajdują się przeważnie blisko miejsca położenia nieruchomości, co ułatwia przeprowadzenie oględzin przez sędziego orzekającego (por. Siedlecki w „Palestrze“, nr. 9/1936, str. 697). — Sprawy, dotyczące najmu powinny, zdaniem autora, należeć do sądu okręgowego, gdy wartość przedmiotu sporu przewyższa 1.000 złotych. Tak samo sprawy o roszczenia, związane z ojcowstwem dziecka nieślubnego. Sprawy handlowe powinny być rozpoznawane nie tylko przez osobne wydziały, ale też przez specjalistów-referentów. (Str. 11—13).

Bardzo trafnie zwraca uwagę, iż wymóg art. 69 p. 2 K. P. C., by przy formalnym spółuczestnictwie sporu łączna wartość roszczeń uzasadniała właściwość tego samego sądu, jest zupełnie zbyteczny. Wystarczy, że każde roszczenie z osobna może być rozpoznane przez ten sam sąd. (Str. 14). — Zaleca wprowadzenie przymusu adwokackiego także w sądach okręgowych, jako II-giej instancji, a ponad to, by w sprawach zawitych mógł i sąd grodzki zażądać od stron ustanowienia pełnomocnikami adwokatów (str. 15). — Dalej omawia kwestie, dotyczące prawa ubogich, doręczania pism, protokołów sądowych itd.

Szerzej przedstawia Autor instytucje przywrócenia terminu, powództwa wzajemnego i odpowiedzi na pozew.

Co do przywrócenia terminu, to wskazuje na subiektywizm, jaki wprowadza K. P. C. przy ocenie dopuszczalności tego środka prawnego, uzależniając go jedynie od braku winy w omieszkaniu. Ów brak winy należy, zdaniem Autora, pojmować możliwie dosłownie. W związku z tym dochodzi on do wniosku, że restytucja jest dopuszczalna, gdy omieszkanie wynika np. z winy pełnomocnika, a nie samej strony, gdyż stosowanie zasady reprezentacji byłoby tu niesłuszne i powodowałoby tylko niepotrzebny proces odszkodowawczy między stroną, a jej niedbałym pełnomocnikiem (str. 44). Również fikcja doręczania zastępczego nie powinna być przeszkodą restytucji w wypadku, gdy osoba, do której rąk doręczenie zastępcze zostało skutecznie, zaniedbała następnie wręczyć odnośne pismo adresatowi (str.

45). — Są to bez wątpienia konkluzje bardzo ciekawe i trafne. Zd. Autora podobno praktyka sądów jest inna. — Natomiast dużo wątpliwości nastrocza twierdzenie Autora, jakoby można było w wypadku wyroku zaocznego żądać przywrócenia terminu celem postawienia wniosku o przeprowadzenie rozprawy w nieobecności strony, lub terminu do złożenia wyjaśnień w sprawie (str. 50). K. P. C. bowiem nie zna takich terminów, a zatem brak tu przedmiotu restytucji. Natomiast *de lege ferenda* jest opinia Autora bezwzględnie wartościowa, ponieważ samo wniesienie sprzeciwu przeciw wyrokowi zaocznemu bynajmniej nie uchyla wszystkich ujemnych skutków tego wyroku (np. co do ponoszenia kosztów) i niejednokrotnie może zająć potrzeba restytucji.

Zastanawiając się nad instytucją powództwa wzajemnego, zaznacza Autor trafnie, iż została ona w K. P. C. uregulowana zbyt ogólnikowo. Zauważa słusznie, że w wypadku wniesienia pozwu wzajemnego mimo braku warunków dopuszczalności takiego pozwu (art. 216 K. P. C.), nie można go w zupełności odrzucić, lecz nadać mu należy bieg pozwu zwyczajnego (str. 56).

Autor jest zwolennikiem obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, i to obwarowanej rygorem zaoczności, przynajmniej w sądach okręgowych. Odpowiedź na pozew odgrywa zd. jego niezmiernie ważną rolę, ponieważ precyzując należycie zarzuty i punkty sporne, przyczynia się do rychlejszego i wszechstronniejszego rozpoznania materiału. Fakultatywna zaś odpowiedź na pozew nie spełnia tej funkcji, ponieważ sądy nader rzadko czynią użytek z art. 222 § 2 K. P. C. i wobec tego zarzuty wnoszone są dopiero na pierwszej rozprawie, a sprawa ulega przewleczeniu (str. 60 i nast.). Inna rzecz, że nawet przy systemie odpowiedzi obligatoryjnej zakończenie procesu w myśl art. 227 K. P. C., bez odroczenia rozprawy byłoby chyba niezmiernie rzadko osiągalnym ideałem. Autor jednak zaznacza słusznie, że jeżeli zarzuty wnosi się dopiero na pierwszej rozprawie, to sędzia, choćby chciał, nie może tej rozprawy należycie przygotować, tj. wezwać na nią świadków, zażądać dokumentów itd. (art. 223 K. P. C.) i dlatego okres między wniesieniem pozwu, a pierwszą rozprawą jest przeważnie niepotrzebnie stracony.

W postępowaniu przed sądami grodzkimi system obligatoryjnej odpowiedzi na pozew nie może być zrealizowany, gdyż oznaczałby tam wprowadzenie zamaskowanego przymusu adwokackiego. Autor proponuje, by w postępowaniu tym wprowadzić albo obligatoryjny sprzeciw na skargę, albo obligatoryjne postępowanie nakazowe, — w nadziei, że w pewnej ilości spraw pozwani nie będą w ogóle wnosić sprzeciwu, co przyczyni się do wyeliminowania spraw rzeczywiście spornych i odciążenia sadu, który nie będzie potrzebował wyznaczać rozprawy (str. 80 i nast.). Projekt powyższy jednak ma tę złą stronę, że w wypadku wniesienia sprzeciwu sprawa uległaby zwłoce, i to znacznie większej, niż w postępowaniu zwyczajnym.

Niesłusznie użala się Autor, że w K. P. C. brak reguły dowodowej, analogicznej, jak w art. 366 U. P. C.

Rozumie się bowiem, że powód ma udowodnić swoje twierdzenia, a pozwany swoje. Jeżeli zaś sąd pominie dowody, zaofiarowane przez jedną ze stron i wskutek tego wyda wyrok dla niej niekorzystny, to strona ta może w apelacji żądać uzupełnienia postępowania w sądzie II inst. lub ew. nawet uchylenia wyroku I. inst. z powodu nierozpoznania istoty sprawy (art. 408 § 2 K. P. C.). Mylnie dopatruje się tu Autor nieważności (str. 91).

Bardzo szeroko omawia Autor kwestię dopuszczalności apelacji w związku z uzależnieniem jej od wniosku o sporządzenie motywów wyroku. Podkreśla, że prawo do wniosku o sporządzenie motywów jest zupełnie niezależne od prawa wniesienia apelacji, które przysługuje stronie już z chwilą wydania wyroku zaskarżyć się mającego (str. 113). Art. 393 § 2 K. P. C., zaś wywołuje zd. Autora mylne wrażenie, jakoby prawo do wniesienia apelacji powstawało dopiero na skutek złożenia wniosku o sporządzenie motywów wyroku. Dlatego zd. Autora należałoby ów art. 393 § 2 K. P. C.

w ogóle skreślić. Sytuacja zaś byłaby wówczas taka, iż art. 393 § 1 K. P. C. określałby tylko termin ad quem dla założenia apelacji, prawo do założenia tejże jednak służyłoby stronie już od pierwszej chwili po ogłoszeniu wyroku, z tym, że wniesienie apelacji w ciągu tygodnia od ogłoszenia wyroku oznaczałoby w każdym razie eo ipso zgłoszenie żądania uzasadnienia wyroku (str. 119), co judykatura Sądu Najwyższego przyjmuje i obecnie. Wydaje mi się, że Autor obraca tu się w błędnym kole. Przypuśćmy bowiem, że strona w ciągu tygodnia po ogłoszeniu wyroku ani nie postawiła odrębnego wniosku o sporządzenie motywów, ani też nie założyła w tymże terminie apelacji. Prawo jej do założenia apelacji zd. Autora powstało już z chwilą ogłoszenia wyroku, ale niewiadomo kiedyby zgasło, skoro wedle art. 393 § 1 K. P. C. termin do założenia apelacji wynosi 2 tygodnie od doręczenia wyroku z uzasadnieniem, a przecież doręczenie to już nie nastąpi z powodu braku wniosku... Autorowi chodzi niewątpliwie o to, by strona mogła wnieść apelację bez względu na to, czy sporządzono motyw wyroku, czy też nie. Ale w tym celu powinien proponować nie tylko skreślenie art. 393 § 2 K. P. C., ale też odpowiednią modyfikację §-fu 1 tego przepisu.

Przedewszystkiem jednak nie zauważa Autor jednej rzeczy, mianowicie tej, że samo uzależnienie sporządzenia motywów wyroku od wniosku stron jest całkowicie zbyteczne i stanowi jedną z największych anomalij w naszym procesie cywilnym. Tylko dzięki motywom bowiem można ustalić zakres materialnej prawomocności wyroku (art. 382 K. P. C.), a prawomocność ta jest przecież jednym z istotnych celów procesu. Argument, iż tylko od strony zależy, czy motyw zostanę sporządzone, byłby słaby, gdyż jest to sprawa zbyt ważna, by zależała od wniosku strony. Przypuśćmy, że sąd w jakiejś sprawie, w której podnoszone były zarzuty formalne i materialne, oddalił powództwo, a wyroku z powodu braku wniosku nie uzasadnił. Pozostanie wówczas niewiadomym, względnie trzeba się będzie domyślać z przebiegu procesu, czy oddalenie nastąpiło na skutek zarzutów formalnych, czy też dlatego, że sąd przyjął, iż pretensja powoda nigdy nie zaistniała, czy też, że przyjął iż istnieje jakaś pretensja wzajemna, którą pozwany przedstawił do potrącenia itp. A przecież kwestia ta może kiedyś wyjść na jaw, gdy w jakimś innym procesie podniesiony zostanie zarzut rei iudicatae.

Należałoby zatem de lege ferenda skreślić nie tylko art. 393 § 2 K. P. C., ale też odnośne zdanie z art. 350 K. P. C., w którym sporządzenie motywów uzależniono od wniosku strony. W tym kierunku też idzie projekt lwowskiej Rady Adwokackiej w przedmiocie nowelizacji K. P. C., por. „Nowa Palestra“, nr. 5/1936, str. 216. Autor w innym miejscu (str. 105), zaleca, by sędziowie przy ogłaszaniu sentencji wyroku przytaczali ustnie motyw, bez obowiązku utrwalenia ich na piśmie. To jednak nie wystarczy.

Autor rozpatruje jeszcze szereg kwestyj z zakresu postępowania apelacyjnego i kasacyjnego. Bardzo słusznie domaga się dopuszczenia kasacji we wszystkich sprawach powyżej 100 złotych. Jest za uchyleniem wpisu stosunkowego od kasacji i oznaczeniem wysokości kaucji kasacyjnej w ten sposób, by wzrastała ona progresywnie, zależnie od wartości przedmiotu zażalenia. Nader trafnie zauważa też, że w okresie rozbudowy prawa prywatnego powinna być kasacja dostępna możliwie we wszystkich sprawach, nie tylko w interesie stron, ale też i po to, by najwyższa magistratura sądowa mogła się odnośnie do wszystkich kwestyj prawa nowego wypowiedzieć, oraz wytyczyć kierunki jego stosowania (str. 138 i nast.).

Nie wyczerpałem naturalnie wszystkich spostrzeżeń i uwag, przedstawionych w omawianej książce. Dodać należy, że nacechowane są wszystkie dużą wnikliwością wytrawnego praktyka i że obecnie w dobie zamierzonej nowelizacji K. P. C. stają się one szczególnie aktualne.

N. Somerstein.

Mgr. Henryk Stark: Taksa za czynności Komorników wraz okólnikiem Ministra Sprawiedliwości — Kraków 1936 — nakładem Leona Frommera.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 25 kwietnia 1936 o takse za czynności Komorników (Dz. U. R. P. Nr. 35/1936, poz. 277), zostało w ten sposób ujęte, iż przy poszczególnych paragrafach tegoż rozporządzenia zamieszczone są odnośne przepisy Okólnika Min. Sprawiedliwości Nr. 1795/I, e/36 o prawie stosowania taksy za czynności Komorników. Najważniejszą częścią są jednak tabelaryczne zestawienia, które umożliwiają natychmiastowe zorientowanie się co do wysokości poszczególnych opłat. Ponieważ w tej dziedzinie poszczególni Komornicy stosują rozmaite praktyki i częstokroć z ich wezwań i zawiadomień nie można się zorientować co do wysokości opłat, przeto praca Mgra Starka okazuje się bardzo pożyteczną i na czasie. Druk wyraźny. Za zaletę należałoby uważać również format kieszonkowy.

Dr. M. P.

Prawo karne.

Dr. Jan Haytler: Fryderyk Hr. Skarbek jako Penitencjarysta. Biblioteczka Penitencjarystów Polskich. Warszawa 1935. Stron 79.

Autor postawił sobie za zadanie zcharakteryzować Fryderyka Skarbka, znanego ekonomistę, jako penitencjarystę teoretyka i praktyka. Pierwszym wystąpieniem Skarbka w dziedzinie penitencjarystyki był odczyt jego na temat „O poprawie moralnej winowajców w więzieniach“, drukowany również w Pamiętniku Warszawskim, t. II. z roku 1822. W pracy tej stawia Skarbek tezę, że więzienie musi być nie tylko miejscem kary, ale także i poprawy. O poprawie w więzieniach wspominali inni współcześni pisarze, ale autor zaznacza, że Skarbek poprawę podniósł do godności celu kary więzienia. Poprawa przestępcy zależy w znacznym stopniu od władz więziennych, od personalu więziennego, który winien się składać z ludzi w pełni poświęcających się dla dobra sprawy.

To wystąpienie Skarbka zwróciło nań uwagę ówczesnego ministra sprawiedliwości, Mostowskiego, który powołał go do Komisji Sprawiedliwości. Z polecenia min. Mostowskiego odbył Skarbek objazd więzień w Królestwie Polskim i w niektórych krajach Europy. Objazd ten znalazł swe uwiecznienie w raporcie, drukowanym w Pamiętniku Warszawskim: „Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy, z polecenia Rządu odbytey, w zamiarze zwiedzania zakładów dla ubogich i więzień“.

Wyjātiki drukowane z raportu Skarbka o więzieniach w Królestwie Polskim wywołały dyskusję. W roku 1835 przystępuje Skarbek do budowy więzienia w Warszawie, o systemie celkowym, z urządzeniami fabrycznymi, mającymi zastąpić dotychczasowe roboty publiczne.

Na wzór tego więzienia powstały podobne w latach 1836—1846 w Sieradzu, w Siedlcach, w Kaliszu i w Płocku. Jedyne więzienie w Sieradzu było więzieniem karnym, z odosobnieniem w nocy, a wspólną pracą w dzień. Pozostałe zaś były „domami badań“, tj. więzieniami śledczymi.

Na wzór więzienia warszawskiego parlament angielski uchwalił budowę więzienia Pontouvilskiego.

Nie poprzestaje jednak Skarbek na tym i chce dać swemu systemowi podłoże teoretyczne. W „*Considérations générales su le meilleur régime de prison*“, określa trzy zasadnicze funkcje, jakie ma spełniać więzienie: a) kary, b) środka zabezpieczenia, c) środka poprawienia przestępcy. Rozróżnia cztery systemy więzień:

- 1) wspólne zamknięcie — z rozdziałem według płci; obchodzenie się surowe; niestosowanie nauczania;
- 2) wspólne zamknięcie — z rozdziałem według płci; obchodzenie się łagodne; wynagradzanie za pracę; nauczanie;

3) wspólna praca w dzień; izolowanie na noc; surowa dyscyplina; nauka wspólna;

4) izolowanie bezwzględne w dzień i w nocy; praca w celi; nauka osobno; obchodzenie się łagodne;

Ten ostatni system uważa Skarbek za najlepszy. Więźniów dzieli on na dwie kategorie, tych, co stali się przestępcami raczej przypadkowo — po ciągnięci namiętnością, nędzą lub jakąś okolicznością wyjątkową i tych, co są już przestępcami zatwardziałymi. Oczywiście o poprawie może być tylko mowa w stosunku do tych pierwszych.

Kara powinna być tylko i wyłącznie moralna. Systemy wszystkie mają swe wady, jednak system czwarty z przytoczonych przez Skarbka, wydaje mu się najlepszy, gdyż przez izolowanie osiąga się:

1) surowość kary, jednak bez okrucieństwa;

2) gwarancję ochrony społecznej;

3) niemożliwość złego oddziaływania jednych więźniów na drugich.

W artykule „O więzieniach i stanie ich w naszym kraju“, omawia Skarbek historię więzień i systemy: auburnski i filadelfijski. W drugiej części artykułu Skarbek zajmuje się sprawą więzień śledczych. Uważa, że powinno się chronić aresztowanych przed hańbą i tak długo zachować tajemnicę aresztowania, jak długo вина nie została udowodniona. Omawia dalej autor pobieżnie organizację wymienionych już więzień w Warszawie, w Płocku, w Siedlcach i Sieradzu, oraz przytacza cyfry, które wskazują, że od czasu reform Skarbka zmniejszyły się znacznie wypadki ucieczek więźniów i spadła śmiertelność w więzieniach.

Omawia również autor kongresy penitencjarne w Frankfurcie nad Menem w r. 1846 i w Brukseli w r. 1847. Skarbek brał udział tylko w pierwszym, z okazji zaś drugiego napisał pracę: „Idées générales sur la législation pénale, dans ses rapports avec le système pénitentiaire“.

Pracę tę omawia autor szerzej. Skarbek wyjaśnia, jaka jest istota systemu penitencjarnego, opartego na ścisłym odosobnieniu. Istnieje bowiem rozbieżność między wymogami systemu penitencjarnego a obowiązującym ustawodawstwem. Określeniu „penitencjarny“ przeciwstawia Skarbek określenie „represyjny“. Systemem penitencjarnym nazywa system, który zmierza do poprawy przestępcy. Skarbek uważa, że człowiek dla prawa karnego nie istnieje, istnieje tylko przestępstwo i przestępca, który powinien być ukarany. Więzienie ma za zadanie przebudowę moralną psychiki przestępcy. Ta, przemieniona, musi ułatwić powrót przestępcy do społeczeństwa. Nie systemem penitencjarnym do prawa karnego — ale prawo karne do systemu penitencjarnego należy nakłonić. Autor oczywiście wyjaśnia, może niedość wyraźnie, że chodzi tu o pewne pomieszanie terminów. Systemem penitencjarnym nazywa Skarbek system poprawy, a systemem karnym system represji. I w dalszym ciągu nawołuje Skarbek do zmiany ustawodawstwa karnego, aby osiągnęło „system penitencjarny“. Przestępczość należy studiować i to nie tylko teoretycznie na uniwersytetach, ale „nadewszystko w łonie samych więzień“. Tam należy stworzyć specjalny kurs psychologii i psychopatologii. Karanie samo, bez poprawy, nie daje gwarancji powstrzymania zła i ochrony społeczeństwa. Autor wyjaśnia, że celem jego jest danie możliwie wiernego obrazu teorii Skarbka na tle epoki i chodzi mu o to, aby w streszczeniu nie były tych cech pozbawione.

Zajmował się Skarbek także sprawą nieletnich przestępców, bądź tych nieletnich, którzy jakkolwiek nie popełnili jeszcze przestępstwa — to jednak byli pozbawieni opieki i narażeni na to, że stanowiąc będą w przyszłości kadry przestępców. Na wzór zakładu berlińskiego, założonego w r. 1825 przez Kopfa, założył Skarbek podobny zakład w Warszawie, którego dyrektorem był znany bajkopisarz i pedagog Stanisław Jachowicz. Instytucja ta istniała jednak tylko 6 miesięcy. Po wypadkach politycznych 1830—1831 roku Skarbek powraca do swej pracy w tej dziedzinie i przyczynia się do powstania nowego zakładu dla nieletnich w Warszawie.

W trakcie czytania książki Haytlera, nasuwa się pytanie, czy można Skarbka nazwać penitencjarystą? Śmiem twierdzić, że nie. Skarbek jako człowiek niepospolity i w pełni tego słowa działacz społeczny, interesuje się każdym przejawem życia społecznego swojej epoki, między innymi i więziennictwem. Bo jakż jest wskaźnik, któryby pozwalał pasować Skarbka na penitencjarystę? Teoretyczny dorobek — w porównaniu z całą jego twórczością pisarską w innych dziedzinach — jest dość ubogi. Co więcej, Skarbek nie wyraża poglądów oryginalnych. Jego pierwsza praca o więzieniach: „O poprawie moralnej winowajców w więzieniach“ jest streszczeniem panujących wówczas w Europie prądów (szczególnie w Anglii). Haytler przemilcza ten fakt i — co gorsza — wkłada w usta Skarbka zdanie (str. 12): „Pomijając moralną poprawę więźnia, *opuszczamy jedyną sposobność wrócenia go na drogę cnoty*“. Zdanie to znajduje się wprawdzie w wyżej podanej pracy Skarbka, ale jako cytat z książki Francis Cunningham'a: „Notes recueillies en visitant les prisons de la Suisse“, cytowane z wyraźnym odnośnikiem u Skarbka „O poprawie moralnej winowajców w więzieniach“. Pam. Warsz. 1822, t. II, str. 175 (niewiadomo dlaczego u Haytlera na str. 61 podany rok 1882).

Nie wspomina też autor — w tejże pracy Skarbka wyraźnie podkreślonej — wartości wychowania religijnego więźniów. (Skarbek, „O poprawie...“, str. 192 i nast.), a dopiero przy omawianiu wybudowanych według teorii Skarbka więzień mówi, że były one tak przystosowane, aby każdy więzień ze swej celki mógł słuchać Mszy św.

Przemilcza autor bardzo ciekawy opis zakładu dla nieletnich w Berlinie (Skarbek: „O instytucie berlińskim dla poprawy moralnej zepsutych dzieci“, Pam. Warsz., 1829, t. I).

Ale może najciekawsze byłoby dla zagadnienia badanego przez autora „Zdanie sprawy z podróży z polecenia Rządu po niektórych krajach Europy, odbytej w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więzień“, przez Fr. Hr. Skarbka, Ref. Stanu, Prof. Un. Alexandrowskiego, Pam. Warsz. 1830, t. I i II). Tu Skarbek precyzuje trzy postulaty polityki kryminalnej: 1) zapobiegać zbrodniom i występkom i zmniejszać przez to liczbę przestępców; 2) strzec, karać i poprawiać skazanych; 3) nie dopuszczać do recydywy. W pierwszej części tego artykułu znajduje się opis domów dla ubogich, w drugiej więzień. Haytler poświęca tej pracy krótką wzmiankę na str. 14 i takąż krótką wzmiankę na str. 48. A nie omawia tak ciekawych opisów więzień i uwag odnośnie tych więzień, jak np. połączonego zakładu więziennego i domu dla obłąkanych w Celle, albo zakładu dla prostytutek, des Madeleinettes w Paryżu.

W wyniku tej podróży Skarbek przedstawia jako problem reformy systemu więziennego: 1) ulepszenie istniejących już więzień, 2) budowę nowych i 3) opracowanie „Kodeksu więziennego“, czyli — mówiąc językiem dzisiejszym — prawa karnego wykonawczego.

O tym ostatnim momencie wspomina Haytler dopiero przy omawianiu „Idées générales“ na str. 43.

Skarbek kładzie nacisk głównie na poprawę więźnia, na jego przebudowę wewnętrzną. Skarbek jest moralistą i nie rozumie wykonywania kary, jako funkcji zorganizowanej społeczności, tylko jako środek do ulepszenia człowieka. I wskutek tej jednostronności, zarówno teoretycznej, jak i przejawiającej się w jego praktyce, wskutek tego, że łączy on zagadnienie więzień z dobroczynnością, że jest on tylko „przyjacielem ludzkości“, śmiem twierdzić, że nazywanie Skarbka penitencjarystą jest nieostrożnością. Chyba, że się przyjmie słowo „penitencjarysta“ w znaczeniu Skarbka. Wtedy co innego. Ale poco mylić czytelnika dzisiejszego, który z tym słowem łączy pojęcie dzisiejsze?

Na specjalną uwagę zasługuje potraktowanie rozdziału XI, w którym autor miał zamiar dać reasumpcję swych dotychczasowych spostrzeżeń i wyciągnąć wnioski odnośnie roli Skarbka w dziedzinie penitencjarystyki.

Przy zdaniu, że poglądy Skarbka wyprzedziły jego epokę conajmniej o pół wieku (str. 51), autor daje odnośnik do najrozmaitszych pisarzy i z najrozmaitszych, dość chaotycznie przytoczonych dzieł i podaje urywki, luźnie z sobą związane.

Tak np. z dużego, dwutomowego dzieła prof. Wróblewskiego „Penologii“, wrywa tylko Haytler powiedzenia, że kara więzienia jest wielką niewiadomą. Czytelnik nie może stąd nawet w przybliżeniu wnioskować, jak prof. Wróblewski odnosi się do zagadnienia kary więzienia.

Autor nie poświęcił charakterystyce Skarbka żadnego rozdziału. Ograniczył się do streszczenia, dosyć dokładnego, prac Skarbka i do rysu biograficznego, również dość pobieżnego. Podnieść jednak należy, że zasługą autora jest, iż przypomniał tę ciekawą postać wielkiego społecznika XIX wieku, w oświetleniu nowym, bardzo dla nas cennym.

Niestety, na tym przypomnieniu poprzestał i nie zgłębił poruszonego przez siebie zagadnienia.

Zasługą autora jest staranne zestawienie prac Skarbka w różnych dziedzinach.

Odnosnie zestawienia prac, poświęconych zagadnieniom penitencjarnym (bo o te głównie chodzi), znalazły się drobne uchybienia w numeracji, czy datach, wynikłe prawdopodobnie z błędów zecerskich, np. powołany jest Pamiętnik Warszawski z r. 1882 zamiast 1822 r. itp.

Stanisław Pławski.

Ekonomia i skarbowość.

Fryderyk hr. Skarbek, Pisma pomniejszych, tom I, Pisma Ekonomiczne. Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, 1936, str. XXVII + 512.

Książka ta jest pierwszą próbą pełnego wydawnictwa dzieł autora, który do dziś dnia nie utracił wszystkich swoich walorów i dla rozwoju polskiej myśli ekonomicznej miał przełomowe znaczenie. We wszystkich przodujących krajach świata ciągłość pracy naukowej, inspirującej nie tylko świat myśli, ale i aktualny świat czynu, — jest utrzymywana przez oparcie się o własną, narodową przeszłość, przez wydobywanie i podkreślanie zdobyczy minionej twórczości naukowej swego kraju. To też niezmiernie chwalebny i pożyteczny jest trud, podjęty — dla upamiętnienia 30-lecia uczelni — przez Bibliotekę Szkoły Głównej Handlowej, trud odbudowania całej twórczości Skarbka, wydobycia z zapomnienia najważniejszych przedstawicieli polskiej myśli ekonomicznej z niezbyt odległej przeszłości, wykazania, że nauka polska szła równolegle z myślą gospodarczą Zachodu i że dała swój wkład nauce europejskiej.

Z prac Skarbka, zawartych w tomie niniejszym wymienić można: artykuł pt. „Jakieby kanały w naszym kraju bić można“; „krótki zarys ogólnych prawideł ekonomii politycznej podług A. Smitha“, wraz z uwagami autora; „plan dzieła (K. Ganiha) o dochodzie publicznym ludów starożytnych, średniego wieku i nowoczesnych“ (przekład); „o handlu zbożowym i o ustawach, dotyczących się handlu tego (rozprawa, wyjęta z dzieł Smitha)“; „program prelekcji o ekonomii politycznej“; „program prelekcji o administracji i policji“; „gospodarstwo leśne: czy rząd może i powinien być właścicielem lasów“; „jakim sposobem nauki gospodarstwa narodowego uczyć się i nauczać należy“; „teoria statystyki“; „rys ogólny nauki finansów dla użytku uczniów uniwersytetu królewskiego warszawskiego“; „wstęp do kursu ekonomii politycznej“; „niektóre myśli o przeznaczeniu i dążności nauk ekonomicznych“, — i in. Mamy tu zebrane wszystkie pisma ekonomiczne drobne, które były ogłaszane przez Skarbka w czasopiśmie współczesnych, bądź pozostałe w rękopisie; wszystkie są ważne dla zrozumienia poglądów teoretycznych Skarbka, wypowiedzianych później w jego zasadniczych pracach. W wydawnictwie tym znajdują się liczne, nieznane dotąd i zagubione

rękopisy Skarbka (kilka podstawowych traktatów). W tym tomie pomieszczono prace treści gospodarczej i społecznej; wiadomo, że poza tym zajmował się Skarbek (po r. 1831) również polityką społeczną, polityką kryminalną, więziennictwem itd.

Należałoby tu jednak wziąć Skarbka w obronę przed wyrażonym przez Wydawnictwo w przedmocie traktowaniem go jako „epigona, którego spuścizna naukowa być może wnosi zbyt mało faktów“. Poza kameralistyczną manierą komentowania Smitha, mieszaniam elementom prawa z nauką o zarządzaniu gospodarstwem prywatnego, — wykazuje Skarbek, jak wiadomo, duży i oryginalny rozmach twórczy w swym „Gospodarstwie narodowym“ (1820—21 r.), które pod względem systematyki wykładu stoi wyżej od „Zasad“ Ricarda, czy nawet późniejszego „Pełnego kursu“ Saya, i w którym Skarbek przeciwstawia ekonomistom angielskim oryginalne, z ducha polskiej szkoły (Staszic) ekonomii wysnute, poglądy na społeczeństwo (nie — suma tylko jednostek i indywidualnych gospodarstw), na podział pracy, na płacę roboczą, sprawę przeludnienia, czy renty (intraty) gruntowej. Przede wszystkim jednak Skarbek wyprzedził na 20 lat poglądami swymi Listę, patrząc — jak później Listę na zachodzie — na politykę ekonomiczną z punktu widzenia rozwoju sił gospodarczych narodu (konieczność cel ochronnych, gdy naród przechodzi z okresu rolniczej jedynie produkcji do okresu przemysłowego rozwoju). Narodowo-historyczny pogląd Skarbka jest nawet głębszy, niż Listę, Skarbek bowiem, zdając sobie sprawę, że życie społeczno-gospodarcze stopniami tylko postępuje naprzód, nie lekceważy jednak rozumowania teoretycznego, co odbiło się tak ujemnie na późniejszej szkole historycznej niemieckiej. Rozwój polskiej myśli społeczno-gospodarczej, choć z powodu klęsk politycznych nie oddziałał na literaturę europejską, wyprzedzał jednak pod pewnym względem postęp nauki ekonomicznej w krajach zachodnich.

M. Karpiński.

Dr. Juliusz Sas Wiślocki: Przepisy o kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z W. M. Gdańskiem z orzecznictwem i Komentarzem — Warszawa 1936 — nakładem Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów.

Nawiązując do swej poprzedniej pracy, którą było „Nowe przepisy dewizowe“, obrał Autor obecne przepisy, normujące kontrolę obrotu towarowego z zagranicą, które pozostają w największej łączności z przepisami dewizowymi. Rzecz jest pomyślana jako praktyczny podręcznik, który umożliwia każdemu laikowi szybką orientację. Przedmiot ujęty jest starannie i wszechstronnie. Zawarte są rozporządzenia ministerialne, zarządzenia i okólniki Władz, oraz organizacji gospodarczych, a również zacytowane są dosłownie przepisy związane. Do poszczególnych przepisów dodane są uwagi Autora, a niemniej powołane i omawiane są orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawach o przemyt towarów. Kompetencję Komisji Obrotu towarowego komentuje Autor odnośnie do środków odwoławczych w tym sensie, iż dopuszczalną jest skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego tylko w razie przekroczenia przez Komisję granicy swoich uprawnień, a również opowiada się Autor za możliwością uzyskania uchylecia decyzji Komisji w drodze nadzoru przez Ministerstwo. Format małej okławy. Korkta pozostawia miejscami do życzenia.

Dr. M. P.

Książki nadesłane do Redakcji.

Różne:

„Słowa k“ — Rola Słowaczyny w militarnym sojuszu Czechów z Bolszewicką Rosją. Warszawa 1936, str. 42.

Prawo administracyjne:

Dr Tadeusz Bernadzikiewicz: Dekret o lasach państwowych z 30 września 1936. Warszawa 1937, str. 52.

Kazimierz Kiernicki: Ustrój stolicy według projektów rządowych. Warszawa 1936, str. 35.

Prawo handlowe:

J. E. James: *L'arbitrage commercial et les lois brytanniques*. Paris 1936, str. 28.

Prawo karne:

Dr Jan Haytler: *Podstawy nauki o więziennictwie*. Warszawa 1936, str. 16.
Dr Włodzimierz Sokalski: *Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych A. P.* Warszawa 1936, str. 54.

Prawo polityczne:

Dr Antoni Peretiatkowicz: *Polska deklaracja Konstytucyjna z 1935 r.* Analiza Prawno-filozoficzna. Poznań 1936, str. 10.
Rocznik Polskiego Instytutu Prawa Publicznego t. I. Poznań 1936, str. 82.

Skarbowość:

Janusz Libicki: *Granice opodatkowania*. Kraków 1936, str. 49.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa, red. A. Chełmoński, 1936, Nr. 10—11): Rundstein S.: Międzynarodowe ujednolajnienie sądownictwa polubownego. — Berman J.: O wieczystych dzierżawach i czynszach wieczystych w b. Królestwie Kongresowym. — Goldwag N.: American Arbitration Association. — Szulcowa Z.: Kongres Federacji Kobiet Prawniczek. — Orzecznictwo sądowe w sprawach adwokatury. Prawo o ustroju adwokatury. Orzecznictwa Sądu Najwyższego od 1 stycznia 1935 do 1 września 1936, opracował S. Lubodziecki. — Peszyński S.: III Zjazd Prawników Polskich. — Perietzeanu J. Gr.: O zasadach moralności zawodowej. — Rozensztat B.: Budżet Rady Adwokackiej w Warszawie. — Tylbor S.: Zagadnienie ustawowej ochrony artystów wykonawców. — Fenichel Z.: Czy aplikant adwokacki jest pracownikiem umysłowym. — Rakower A.: Opodatkowanie wynagrodzenia aplikantów adwokackich. — Orzecznictwo sądowe w sprawach adwokatury. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Orzecznictwo Dyscyplinarne. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1936, Nr. 35—50): Mogilnicki A.: Postulaty reformy procesu karnego. — Litwin J.: Przyczynę do kwestii mocy wstecznej ustaw. — L. L.: Kronika zagraniczna: Projekt kodeksu międzynarodowego prawa cywilnego dla państw słowiańskich. — Szczygielski A. D.: Zasady nowego polskiego prawa czekowego. — L. L.: Kronika zagraniczna: Reforma włoskiego prawa akcyjnego. — Dbałowski W.: Z piśmiennictwa. — Peiper L.: Grzywna z art. 636 k.p.c. w odniesieniu do osób prawnych. — L. L.: Kronika zagraniczna: Projekt prawa o ekstradycji przestępców. — K.: Z piśmiennictwa. — Glaser S.: Nieco o wykładni art. 31 u.k.s. — L. L.: Kronika zagraniczna: Grecki projekt prawa o zobowiązaniach. — Bzowski K.: Jeszcze o liczbie instancji w postępowaniu karnym. — Pogoda B.: Uwagi do art. 39 p. o. k. s. — L. L.: Kronika zagraniczna: Apelacja w procesie karnym. — Grzybowski A.: Granice obrony w procesie karnym. — L. L.: Kronika zagraniczna: Ostatnie ustawodawstwo karne w Skandynawii. — Glaser S.: Dookoła apelacji w sprawach karnych. — Zardrowski F.: Weksle w walucie zagranicznej a prawo dewizowe. — Sprawozdania K. Łady-Bieńkowskiego, M. Niedzielskiego i S. Walfisza z dyskusji w Sekcji Prawa Karnego, złożone przez sprawozdawców na posiedzeniu plenarnym III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach. — L. L.: Kronika zagraniczna: Niemiecka ustawa o komunikacji lotniczej. — Allerhand M.: Likwidacja majątku bankowego. — Sprawozdania T. Bigo i S. Urbanowicza z dyskusji w Sekcji Prawa Administracyjnego, złożone przez sprawozdawców na posiedzeniu plenarnym III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach. — Papierkowski Z.: W sprawie nowelizacji k.p.k. — Sprawozdania Z. Nagórskiego i A. Kińskiego z dyskusji w Sekcji Prawa Prywatnego, złożone przez sprawozdawców na posiedzeniu plenarnym III Zjazdu Prawników Polskich

w Katowicach. — Wedegis W.: Zagadnienia systemu represji karno - podatkowej. — Sprawozdania C. Berezowskiego i A. Derynga z dyskusji w Sekcji Prawa Państwowego, złożone przez sprawozdawców na posiedzeniu plenarnym III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach. — Kronika zagraniczna: I. R. K.: Z Uniwersytetu Aurora w Szanghaju; II. L. L.: Fińska statystyka kryminalna. — Jurysprudencja cywilna, karna, Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sekcji I Sądu Najwyższego. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich. — Odpowiedzi Redakcji. — List do Redakcji.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu kod. zob.: Art. 135 pr. o not. i kod. zob. Odpowiedzialność kolei za wypadki zasze pod rządem kodeksu zobowiązań. Uchwała Calej Izby Cywilnej w kwestii stosowania art. 135 prawa o notariacie w związku z wejściem w życie kod. zob. Odpowiedzialność sprzedawcy za wady samochodu. Odpowiedzialność za wypadki związane z ruchem przedsiębiorstwa. Dobre obyczaje. Stosowanie nowego kod. zob. Dobre obyczaje. Odpowiedzialność za wylanie wody z pomieszczenia. — Bergman L.: Dotychczasowe orzecznictwo a nowy Kodeks Zobowiązań. — K.: Z ustawodawstwa bieżącego. — Z piśmiennictwa. — Ruszkowski A.: Z ustawodawstwa bieżącego: Ograniczenie urzędników i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk. — Obrót mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. — Statut Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego. — K.: Z ustawodawstwa bieżącego: Osobowość prawna Muzułmańskiego i Karańskiego Związku Religijnego. Praca na morskich statkach handlowych. Eksmisja z lokali handlowych i przemysłowych. — Fenichel Z.: Oferta i przyjęcie według k. z. — A. R.: Z ustawodawstwa bieżącego: Statut Państwowego Banku Rolnego. — A. R.: Z ustawodawstwa bieżącego: Układy konwersyjne przy wierzytelnościach rolniczych. — W. Ś.: Odpowiedzi Redakcji. — Bergman L.: Osobowość prawna spółek jawnych i spółek prawa cywilnego. — A. R.: Z ustawodawstwa bieżącego: Polski Instytut Rozrachunkowy Oddłużanie rolników.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1936, Nr. 4): Peretiatkowicz A.: Polska deklaracja konstytucyjna z r. 1935. — Leibholz G.: Istota i rozmaitość form demokracji. — Bąkowski S.: Dwojakie znaczenie wyrazu „termin“ w kodeksie zobowiązań. — Bigo T.: Administracja publiczna w III Rzeszy. — Gołąb S.: Prawo rodziny de lege ferenda. — Makowski J.: O powstawaniu normy traktatowej. — Matuszewski J.: Dekret organizacyjny. — Rundstein S.: Prawa nabyte wobec wygaśnięcia konwencji górnośląskiej. — Stelmachowski B.: Zagadnienie błędu w oświadczeniach procesowych. — Zimmerman M.: Kontrola konstytucyjności ustaw a konstytucja kwietniowa. — Heilperin M.: Polityka kredytowa a aktywizacja gospodarcza. — Staniewicz W.: Zmiany w strukturze agrarnej Polski. — Wóycicki A.: Cele związków zawodowych. — Przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1936, Nr. 10—12): Grzybowski S.: Pojęcie spadku i dziedzica w powszechnym prawie spadkowym a w niemieckiej ustawie o zagrodach dziedzicznych. — Peiper L.: Czy zażalenie z art. 275 § 3 k.p.k. przysługuje do jednej tylko instancji? — Machalski S.: Jaki sąd jest właściwy do nadania klauzuli wykonalności wyrokowi sądu połączownego, lub ugodzie zawartej przed tym sądem? — Weinberger A.: Czy osoba, której przyznano prawo ubogich, obowiązana jest na wypadek wszczęcia egzekucji z nieruchomości uścić władzy hipotecznej opłaty związane z wpisem wszczęcia egzekucji w księdze hipotecznej? — Fudali Ł.: Czy przepisy art. 26—30 k.k. mają zastosowanie do przestępstw indywidualnych (delicta propria)? — Peiper L.: Przyczynek do wykładni art. 538 i 539 k.p.k. — Fruchs M.: Prawo ubogich w postępowaniu przed urzędem rozjemczym dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. — J. R.: Administrator domu jako strona w procesie (artykuł dyskusyjny). — Bibring J.: Czy istotnie do wyznaczenia pierwszego terminu licytacji nieruchomości, konieczny jest wyraźny wniosek wierzyciela w tym przedmiocie? — Fenichel Z.: Odroczenie eksmisji

z lokali handlowych i przemysłowych. — Przegląd zagadnień prawnych. — Przegląd prac zrzeszeniowych. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa. Dział IX. Notariat i adwokatura. Dział X. Varia Dział I. Prawo cywilne materialne. — Przegląd nowych wydawnictw. — Dodatki: Orzecznictwo cywilne, karne.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1936, Nr. 5—6): Hahn Z.: Zawieszenie postępowania egzekucyjnego. — Kowalski K.: Polski kodeks karny w dotychczasowej praktyce. — Korzelski F.: Ks. Piotr Skarga o sądach i sądownictwie. — Radwański: Na marginesie rozporządzenia z dnia 29 kwietnia 1935 w sprawie umarzania należności Skarbu Państwa w postępowaniu cywilnym. — Laniewski A.: Dwie prawdy. — Laniewski A.: III-ci Zjazd Prawników Polskich. — Komunikat Zarządu Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. — Sokołowski T.: Z dziedziny przestępstw urzędniczych. — Göttinger L.: O ochronę tytułu sędziowskiego. — Zrzeszenie asessorów i aplikantów. — Od Redakcji. — Poradnia prawna. — Kwasik M.: Recenzje. — Z Prasy. — Okólniki. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism. — Przepisy o ochronie lokatorów.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. Kon, 1936, Nr. 7—9): B. p. Jerzy Trammer. — Allerhand M.: Przyczynki do prawa upadłościowego. Odsetki od zgłoszonych wierzytelności. — Sisslé S.: Obowiązek ubezpieczenia spółników i członków władz spółek handlowych. — Wedegis W.: O znaczeniu nowelizacji prawa wekslowego. — Fenichel Z.: Ogłoszenie oraz umorzenie upadłości przy jednym wierzycielu. — Szejnman A.: Uwagi na tle art. 135 Ord. Podatk. — Allerhand M.: Należności z tytułu darowizn i zapisów w upadłości. — Orzecznictwo krajowe, zagraniczne, Najw. Tryb. Adm. — Z piśmiennictwa. — Uzasadnienie wyroku w sprawie Tow. Elektryczności w Warszawie.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1936, Nr. 17—18, 20—23): Na porządku dziennym. — Wolny K.: Terminologia prawa o notariacie. — Namikiewicz J.: Nowe prawo czekowe. — Ettinger S.: Prawo dewizowe w praktyce adwokackiej i notarialnej. — Zagadnienia praktyki: Włodzka J.: Art. 82 § 2 pr. o not. w stosunkach z zagranicą. — Nawrocki T.: Kilka drobnych lecz istotnych wątpliwości. — Kuchciński R.: Układy alimentacyjne na ziemiach wschodnich. — Blok A.: W arkanach przepisów szczegółowych. — Tomaszewski Z.: Zajęcie hipoteki na ziemiach zachodnich. — Wajda L.: Kwestia językowa w Małopolsce Wschodniej. — Bednarczyk J.: Pojęcie „formy” aktu notarialnego. — Kurman M.: Przegląd ustawodawstwa za rok 1935. — O pomoc zimową dla bezrobotnych. — III Zjazd Prawników Polskich. — Natanson W.: Kilka wolnych wniosków z okazji III Zjazdu Prawników Polskich. — Machalski S.: Przedstawicielstwo - pełnomocnictwo według kodeksu zobowiązań i kodeksu handlowego. — Rosenkranz A.: Odpowiedzialność notariusza, jako poborcy opłat stemplowych. — Matakiewicz A.: Ustanawianie kaucji w umowie o dożywocie. — Na porządku dziennym. Naczelny wódz — Marszałek Śmigły-Rydz. — Udział notariatu w akcji pomocy zimowej. — Akcja przeciwko przymusowi notarialnemu. — Zemel S.: Unitas actus? Zagadnienie ciągłości aktu notarialnego. — Zgon Szymona Landau. — Na porządku dziennym. Notariat na pomoc zimową. — Glass J.: Szymon Landau (wspomnienie pozgonne). — W. K.: III Zjazd Prawników Polskich. — Fenichel Z.: Forma pełnomocnictwa zagranicznego a art. 82 § 3 pr. o not. — Ślowski J.: Wzmianka o adresie kancelarii w treści aktu notarialnego. — Zagadnienia praktyki. Wyjaśnienie art. 44 ust. 3 prawa wekslowego. — Na porządku dziennym. Poprawa gospodarcza. — Art. 16 ust. 1 prawa o ustroju adwokatury. — O zawodowość notariatu. — Kursy dla aplikantów notarialnych w Warszawie. — Echo III Zjazdu Prawników Polskich. — Natanson W.: Odpowiedzialność notariusza jako poborcy opłat stemplowych. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. Guzikowski S.: Notariusz jako czynnik ładu prawnego. Nowy kwestionariusz rewizyjny Rady Notarialnej w Warszawie. Bazilewicz B.: Do art. 23 ust. 2 taksy notarialnej. — Zagadnienia praktyki. Przelew praw do nieruchomości nabytej z licytacji (opinia Rady Notarialnej w Krakowie).

Sonnenklar J., Budzynowski T.: Przyczynki do wykładni art. 75 prawa wekslowego. Kuchciński R.: Testament publiczny na ziemiach wschodnich. Sprawy dewizowe. Ettinger S.: Przelew wierzytelności zagranicznej. — Opłaty stemplowe. — Z orzecznictwa N. T. A. Kwalifikacja umowy jako darowizny. Z wyjaśnień urzędowych. — Z orzecznictwa N. T. A. Dodatki komunalne do opłat stemplowych. — A. S.: Opłata od uwierzytelnienia wzoru w podpisie. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Z wyjaśnień urzędowych. — Orzecznictwo sądowe. — Z judykatury Sądu Najwyższego. Zakaz sprzedaży działek parcelacyjnych (postanowienie w trybie art. 66 pr. o not.). Z uchwał Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Wśród czasopism prawniczych. — Wśród książek. — Dział językowy. Zasady przewodnie nowej pisowni. — Ruch osobowy. — Po-datek lokalowy od kancelarii notariuszów (wyrok N. T. A. z 15. IX. 1936). — Dział urzędowy. — Akty ustawodawcze — rozporządzenia — zarządzenia — wyjaśnienia. — Ś.p. Jan Luboński. — Wydawnictwa nadesłane. — Koniunktura gospodarcza w cyfrach. — W świecie prawniczym. — Listy do Redakcji.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1936, Nr. 18—23): Dekret o organizacji administracji rządowej. — Seydlitz M.: Zarys historyczny problemu przygotowania państwowych urzędników administracyjnych w Polsce porzbirowej. — Krüger Z.: Wznowienie postępowania, zmiana oraz uchylenie decyzji z urzędu według rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym. — Skrzyński Z.: Ewidencja zmian w podziale administracyjnym Państwa. — Sztejnman A.: Uwagi na tle art. 53 postępowania administracyjnego. — Czosnowski St.: Zasady nowej pisowni. — Witkowski W.: Organizacja Kościoła ewangelicko-reformowanego w b. zaborze rosyjskim. — Czerwiński S.: Ekspertyza sądowa w sprawach z art. 214 kodeksu karnego. — W sprawie dekretu o organizacji administracji rządowej. — Bar L.: Współdziałanie czynników kontroli samorządu terytorialnego. — Tomaszewski A.: Ustawa z dnia 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku wojskowym. — Seydlitz M.: Postulaty reformy służby przygotowawczej na stanowiska I kategorii w resorcie spraw wewnętrznych. — Klenowicz M.: Ociążenie gmin. — Czerwiński S.: Reorganizacja rejestru karnego. — Matuszewski K.: Włoski dekret organizacyjny. — Hausner R.: Jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 19 stycznia 1928 r. — Zakres działania władz administracji ogólnej. — Materiały ustawodawcze. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. L. Sumorok, 1936, Nr. 10—12): Lętowski B.: Odpowiedź mec. Litauerowi. (W obronie wymiaru sprawiedliwości). — Leonienia M.: Warunkowe zawieszenie wykonania wymierzonej kary a prawo karne przeszłości. — Koźliński W.: Artykuł 45 i 46 ustawy scaleniowej a ustawa hipoteczna. — Gierc Czarny: Projekt nowelizacji k. p. c., a zagadnienia sadownictwa polubownego. — Przegląd ustawodawstwa. — Okólniki. — Orzecznictwo cywilne, karne. — Przegląd czasopism. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Z bibliografii. — Z Rady Naczelnej. — Sumorok L.: Ogólne wrażenia z III Zjazdu Prawników Polskich. — Europa Wschodnia: Plich S.: Reforma prawa o regulacji urodzeń w Z. S. S. R. — Mycielski R.: Ustawodawstwo antykomunistyczne w Finlandii. — Plich S.: Sąd i Prokuratura w nowej Konstytucji Z. S. S. R. — Przegląd czasopism. — Obwieszczenia. — Sprostowanie. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1936, Nr. 10—12): Bobkowski A.: Sądownictwo a aktualia życia. — Salewicz J.: K. p. c. w praktyce codziennej. — Wójcik L.: Uwagi do dyskusji nad k. p. c. — Bibring J.: Trudności przy stosowaniu ustaw moratoryjnych w procesie. — Nowotny A.: Art. 14 § 1 i 23 § 1 k. k. a orzecznictwo. — Bzowski K.: O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 k. k. — Kopera J.: O kierunek nowelizacji k. p. k. — Jabłoński R.: Rejestracja skazanych. — Brodacki J.: Na sali posiedzeń w pogranicznym sądzie. — Ś.p. Włodzimierz Jan Skrypczuk. — Glossy. — Wołyński S.: Sowieckie prawo małżeńskie w teorii i praktyce. — Gołąb St.: Krakowskie Towarzystwo Prawnicze w okresie lat 1934—1936. — Ustawy, dekrety, rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Parczewski J. S.:

Historia rozwoju sądownictwa w Gdyni i na polskim wybrzeżu. — Kędzierski T.: Ewolucja prawno-ustrojowa m. Gdyni. — Łęgowski S.: Historia portu gdynskiego i jego administracji. — Lubodziecki S.: Wojskowe przepisy karne w polskiej marynarce wojennej. — Kozłowski A.: Morskie ustawodawstwo karne. — Speichert W.: Izby Morskie. — Sowiński W.: Odpowiedzialność przewoźnika morskiego za ładunek. — Konwiński J.: Rejestr statków handlowych morskich. — Roszczyniański W.: Wykreślenie handlowego statku morskiego z rejestru a prawo zastawu. — Stefanowicz Z.: Zagadnienie pracy w porcie na tle obowiązującego ustawodawstwa polskiego. — Bierowski T.: Umowa o pracę w marynarce handlowej pod banderą polską i obcą. — Kiedrowski W.: Sądownictwo handlowe. — Siedlecki J.: Ustawa o służbie marynarza. — Konwiński J.: Pamiętnik. — Protest morski. — Bierowski T.: Polskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego. — J. G.: Kilka uwag o ustroju prawnym W. M. Gdańska. — Mirza-Kryczyński L.: Organizacja sądownictwa w Egipcie. — F.: Temidy. — Ś.p. Edward Wolff. — Fleszyński K.: Dookoła prawa. — Kozłowski W.: O poziom naszego sądownictwa. — Moszyński R.: Godziny nadliczbowe. — Stecki S.: Jakie przepisy należy stosować do postępowania w sprawach rejestrowych. — Kostecki T.: Przywrócenie uchybionego terminu w k.p.c. — Czerwiński S.: Rola biegłych w procesie karnym. — Łubkowski Z.: Podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach t.zw. indywidualnych. — Bekerman J.: Z powodu art. „Sądownictwo a aktualia życia“. — Muszalski E.: Kraj, który przestaje potrzebować prawników. — Wołyński S.: Projekt nowej konstytucji sowieckiej. — Pogonowski J.: Najwyższy Trybunał Administracyjny o nieusuwalności sędziowskiej. — Kronika. — Orzecznictwo Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1936, Nr. 18—23): Zawadzki J.: Samorząd stolicy. — Dębowski S.: Akcja oddłużenia związków samorządowych. — Stęplewski S.: Liczba przedsiębiorstw miejskich i wyniki ich finansowej działalności. — Wasiutyński B.: Uwagi o projekcie administracji samorządowej stolicy. — Bilek M.: Uwagi o projektach ustaw o utworzeniu województwa stołecznego oraz o administracji samorządowej w województwie stołecznym na tle ogólnych wytycznych reformy administracji. — Zbrożyna S.: Urbanizacja jako podstawa państwowego programu inwestycyjnego. — Chłamtacz M.: Rządowe projekty ustaw o utworzeniu województwa stołecznego oraz administracji samorządowej w województwie stołecznym. — Kierski K.: Ustrój stolicy według projektów rządowych. — Czadankiewicz J.: Finanse przedsiębiorstw samorządowych. — Porowski M.: Zagadnienie regionu stołecznego. — Hilarowicz T.: Zagadnienie ustroju miasta stołecznego Warszawy. — Gajewski W.: Inwestowanie. — Rudziński S.: Doręczanie pism urzędowych przez gminy. — Stęplewski S.: Budżety miast i ich wykonanie. — Charszewski A.: Wydatki państwa i samorządu na oświatę. — Sokołowski S.: Nowy sposób uboju zwierząt gospodarskich a przydatność rzeżni w Polsce. — Konopka A.: Jeszcze o rurach. — Porowski M.: Przed nową sesją Parlamentu. — Kühn K.: Samorząd wojewódzki i województwo stołeczne. — Brzeziński W.: Na marginesie dyskusji na temat województwa stołecznego. — Pawlak Z.: Przepisy budżetowe i rachunkowe a stosowanie ich w praktyce. — Łazarowicz K.: Fundacje a samorządy. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Przegląd orzecznictwa. — Orzecznictwo Trybunału Kompetencyjnego. — Kronika: I. Ogólna; II Z życia miast; III. Różne; IV. Zagraniczna. — Poradnik — Bibliografia. — Bibliografia miast polskich. — Dodatek: „Biuletyn Wodociągowo-Kanalizacyjny“.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. (Warszawa, red. K. Sarnicki, 1936, Nr. 4): „A. I.“: O należyłą reakcję karną. — Wyszomirski T.: Wojskowe sądownictwo we Francji po reformie. — Pilecki W.: Najistotniejsze zmiany w wojskowym prawie procesowym. — Pilecki W.: Właściwość sądów wojskowych i zwierzchników sądowo-karnych. — Kochmański S.: Formy ewolucyjne i cele śledztwa oraz zagadnienie zniesienia w nowożytnym pro-

cesie karnym tej instytucji. — „A. I.“: Dopuszczalność zażalenia nieważności w obronie ustawy przeciw wyrokowi rozpoznanemu przez Najwyższy Sąd Wojskowy jako wyższą instancję. — Opinie Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. — Sprawozdania i omówienia. — Bibliografia. — Z działalności Sekcji Prawniczej T. W. W. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.

Czasopismo sądowo-lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1936, Nr. 3): Grzywo-Dąbrowski W.: Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie za rok 1935. — Lewiński W.: Śmiertelne samobójcze zatrucie oksycjankiem rtęci. — Manczarski S.: Dwa nowe przypadki pocisków zatorowych. — Manczarski S. i Neuman J.: O zastosowaniu fotografii w podczerwieni przy badaniu cech strzału z bliska na ubraniu. — Makowiec J.: Przyczynek do badań śladów krwawych. — Makowiec J.: Niezwykły przypadek samobójstwa. — Puchowski B.: Czy rana postrzałowa czaszki? — Wałęcka H.: Wypadkowe zatrucie kwasem siarkowym. — Streszczenie. — Kronika.

Sprawy Narodowościowe. (Warszawa, red. M. Berżyński, 1936, Nr. 3): Ś. p. Dr Henryk Löwenherz. — Gostyński K.: Przewrót hitlerowski w Niemczech i Niemcy w Polsce. — Rejf N.: Rozwój i warunki emigracji żydowskiej z Polski. — Kronika: Mniejszości narodowe w Polsce. — Mniejszości narodowe poza Polską. — Recenzje i bibliografia.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Bulletin trimestriel de la Société de Législation Comparée. (Paryż, 1936, Nr. 3): La crise juridique du crédit. Les nouvelles tendances législatives en Roumanie, par G. Dimitresco. — Les voies d'exécution au Brésil, par M. Wyler. — Consultation et représentation juridiques des étrangers, par B. Spring. — Société des Nations, Convention conclue à Genève portant loi uniforme sur les lettres de change et billets à ordre. — Loi uniforme. — Texte français de la loi sur la lettre de change (décret-loi du 30 octobre 1935). — Académie internationale de droit comparé. — Bibliographie. — Liste de lois des principaux pays.

KRONIKA.

Prawnictwo Polskie na Fundusz Obrony Narodowej.

Z inicjatywy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. odbyło się dnia 19 czerwca 1936 r. w sali Sądu Najwyższego zebranie przedstawicieli zawodów prawniczych poświęcone sprawie zorganizowania akcji zbiórkowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Na zebraniu tym uchwalono: wezwać całe prawnictwo polskie oraz zawody z nim związane do opodatkowania się na rzecz F. O. N. na przeciąg jednego roku, ustalając jako minimum opodatkowania się 1% miesięcznie od dochodów przy zastosowaniu progresji odnośnie wyższych dochodów.

Jednocześnie na zebraniu powyższym wybrano Komitet Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej, w skład którego weszli: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego — Leon Supiński jako przewodniczący oraz Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej — Domański, Szef Departamentu Sprawiedliwości Min. Spraw Wojsk. — pułk. Maresch, Prezes Izby Notarialnej — not. Hübner, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego — Gacek, Naczelnik Wydziału Prokuraturii Generalnej — Tomaszewski, prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych — Sikorski i adw. Radlicki. Do bezpośredniego skoordynowania i zespolenia akcji zbiórkowej zebranie wybrało Wydział Wykonawczy Komitetu, w skład którego

weszli: Prezes Sądu Najwyższego — Rzymowski, jako przewodniczący, not. Roman i adw. Leon Nowodworski jako wiceprezesi i skarbnicy, adw. M. Skoczyński jako sekretarz, prok. Zenczykowski, jako zastępca sekretarza, oraz mjr. Sarnicki, prok. Siewierski, komornik Sankowski i sędzia Chmielarz, jako członkowie.

Celem Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej jest skoordynowanie akcji zbiórkowej prawnictwa polskiego, które postanowiło ufundować dla armii kompanię czołgów.

W odpowiedzi na powyższy apel Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej następujące Organizacje i Zrzeszenia zawodowe powzięły następujące uchwały:

Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. na posiedzeniu w dniu 19 czerwca 1936 r. postanowiło: wezwać ogół Sędziów i Prokuratorów Polskich do zadeklarowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składek, płatnych w ciągu jednego roku pobieranych co miesiąc w następującej wysokości przy uposażeniu do 600 zł. — 1⁰/₀, przy uposażeniu do 1000 zł. 1¹/₂⁰/₀, przy uposażeniu powyżej 1000 zł. — 2⁰/₀.

Rada Notarialna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 1936 uchwaliła: wezwać Członków Izby do możliwie najwydatniejszego poparcia akcji Komitetu i do opodatkowania się w tym celu w okresie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 30 czerwca 1937 r. w następującej skali: przy miesięcznym dochodzie netto (wykazanym według księgi przychodu i rozchodu) do 600 zł. — 1⁰/₀ dochodu, przy dochodzie od 600 zł. do 1000 zł. — 1¹/₂⁰/₀ dochodu, przy dochodzie od 1000 zł. do 2000 zł. — 2⁰/₀ dochodu, przy dochodzie od 2000 zł. do 3000 zł. od 2000 zł. 40 zł. i od nadwyżki — 3⁰/₀, przy dochodzie od 3000 zł. wzwyż od 3000 zł. 70 zł. i od nadwyżki 5⁰/₀.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. uchwalił: 1) zalecić Radom Adwokackim, żeby wezwali pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącania ze swych pensji i przekazywania na Fundusz Obrony Narodowej co miesiąc 2⁰/₀ od pensji przenoszących 1000 zł., 1¹/₂⁰/₀ od pensji, przenoszących 600 zł. i 1⁰/₀ od pensji poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r.; 2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich Panów Kolegów adwokatów i aplikantów adwokackich, każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r. przy uiszczaniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na Fundusz Obrony Narodowej 2⁰/₀ od dochodów netto, przenoszących 600 zł. i 1⁰/₀ od dochodów netto poniżej 600 zł. miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935.

Zarząd Głównego Zrzeszenia Komorników Sądowych R. P. na posiedzeniu w dniu 8 lipca 1936 r. postanowił: opodatkować się na cele obrony Państwa w wysokości 2⁰/₀ miesięcznego uposażenia, wypłacanego ze Skarbu Państwa na przeciąg jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. wezwwała wszystkie Zrzeszenia do podjęcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, wskazując w odniesieniu do etatowych aplikantów sądowych: na 1¹/₂⁰/₀ uposażenia miesięcznego, w stosunku do asesorów — na 1⁰/₀, jako projektowaną skalę opłat na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.

W dniu 26 czerwca 1936 odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa pod przewodnictwem prof. dr Romana Longchampsia pierwszego wiceprezesa Towarzystwa. Po oddaniu czci pamięci zmarłych członków Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania Wydziału z działalności Towarzystwa w roku 1935, po czym na wniosek dr Eugeniusza Bartla złożony imieniem Komisji rewizyjnej udzieliło jednogłośnie Wydziałowi absolutorium. Następnie uchwalono odnowić umowę abonamentową z Redakcją „Przeglądu Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla“ na dotychczasowych warunkach to jest za opłatą 18 zł. rocznie od egzemplarza.

Na wniosek Wydziału uchwalono wybrać na członków Wydziału na lata 1936, 1937 i 1938 ponownie dotychczasowych członków to jest: prof. dra Tadeusza Bigę, dr Alfreda Gałuszkę, dr Zygmunta Hahna, dr Adama Karpuszkę, doc. dr Wilhelma Rappego i dyrektora dr Jana Węgrzyńskiego, zaś na lata 1936 i 1937 w miejsce zmarłego w roku 1936 śp. dr Artura Tilla, dr Józefa Brzeskiego starszego radcę Prokuraturii Generalnej. Na członków Komisji rewizyjnej wybrano: starszego radcę Prokuraturii Generalnej dr Eugeniusza Bartła, adwokata dr Ignacego Weina i radcę Prokuraturii dr Kazimierza Jaworskiego.

W związku z III. Zjazdem Prawników Polskich w Katowicach, urządziło Towarzystwo w dniu 30 października 1936 posiedzenie celem omówienia tematów tego Zjazdu. Prof. dr T. Bigo przedstawił zagadnienia administracyjne, dr Z. Hahn mówił na temat długów spadkowych, zaś mgr St. Pławski na temat kary śmierci. W dniu 20 listopada odbyło się posiedzenie celem sprawozdania z przebiegu i wyniku Zjazdu, przy czym referowali uczestnicy Zjazdu doc. dr T. Bigo, mgr St. Pławski i mgr Bronisław Walaszek.

VI. Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie.

Od kilkudziesięciu lat istnieje Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych z siedzibą w Brukseli, mający za zadanie studia nad postępowaniem i rozwojem prawa i praktyki administracyjnej. Instytut, którego członkami jest dwadzieścikilka państw europejskich i amerykańskich (ostatnio zapowiedziały swój akces Niemcy) urządził na zaproszenie Rządu Polskiego swój szósty z kolei zjazd (odbywane co trzy lata) w Warszawie w dniach od 9 do 15 lipca 1936 r.

Kongres obradował w trzech sekcjach na podstawie referatów.

W sekcji pierwszej tematem obrad były gwarancje praw obywateli w postępowaniu przed władzami administracyjnymi i w sądownictwie administracyjnym, a refetentem generalnym był dr Gascon y Marin, profesor Uniwersytetu w Madrycie. Wysłunięty został postulat prawnej obrony praw obywatela i w związku z tym rozpatrzone zostały kwestie przestrzegania przepisów formalnych, sprawa środków prawnych, ważności i skuteczności aktów administracyjnych, milczenia władz i inne. W kwestiach tych powziął Kongres także szereg uchwał.

W sekcji drugiej, na podstawie referatu dr Oskara Leimgrubera z Berna (wicekanclerza Związku Szwajcarskiego) zajmowano się sprawą racjonalizacji administracji państwowej. Referent żądał oparcia organizacji pracy na zasadach moralności chrześcijańskiej, kodyfikacji przepisów prawnych we wszystkich dziedzinach oraz wysunął szereg postulatów co do personelu urzędniczego.

W sekcji trzeciej referentem był dr Zoltan Magyary, dyrektor Węgierskiego Instytutu Nauk Administracyjnych i profesor Uniwersytetu w Budapeszcie. Temat referatu, włączający się już w sferę prawa politycznego opiewał: „Rola szefa rządu w administracji publicznej“. Referent na podstawie ostatnich doświadczeń szeregu państw wypowiada się za centralizacją i ustrojem monokratycznym, przy czym szefowi rządu ma być dodany cywilny sztab generalny. Sprawę wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce od roku 1924 począwszy przedstawił dr Bronisław Helczyński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Uchwały Kongresu oparte na pracach tej sekcji wypowiadają się za utworzeniem przy szefie rządu organu pomocniczego (cywilnego sztabu generalnego).

III. Zjazd Prawników Polskich w Katowicach.

Zjazd odbył się w dniach od 5—7 listopada w Katowicach i zakończył się dnia 8 listopada w Krakowie uroczystym posiedzeniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz złożeniem hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Na uroczystym otwarciu Zjazdu dnia 5 listopada w sali Śląskich Naukowych Zakładów Technicznych przemawiali: Przewodniczący Zjazdu prof. Wacław Makowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego prof. Rappaport, przewodniczący Miejscowego Komitetu Wykonawczego, prezes sądu apel. Frendl,

Wojewoda Śląski Grażyński i Minister Sprawiedliwości Grabowski, po czym prof. Peretiatkowicz wygłosił referat p. t.: Polska deklaracja konstytucyjna z 1935 roku. Przemówienia przedstawicieli władz zjazdowych oraz władz państwowych podane były w prasie codziennej, referat prof. Peretiatkowicza ukazał się w Ruchu Prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym, r. 1936, kwartał czwarty. Przebieg prac w sekcjach, które obradowały w dniach 6 i 7 listopada, był następujący:

Sekcja prawa państwowego.

Przedmiotem obrad Sekcji prawa państwowego były dwa zagadnienia o znaczeniu podstawowym tak dla nauki prawa konstytucyjnego, jak i dla zagadnień związanych z nowym polskim ustrojem. Pierwsze zagadnienie obejmowało dwa problemy: stanowisko Sejmu oraz stanowisko Senatu w Konstytucji kwietniowej, dotyczyło więc pozytywnego współczesnego ustroju Polski. Drugie zagadnienie podziału władz we współczesnym prawie państwowym, było zagadnieniem obszerniejszym, związanym z teorią i genezą władzy państwowej w świetle doktryny i rzeczywistości współczesnej, a tym samym wiązało się również organicznie z nowym ustrojem polskim.

Obrady Sekcji toczyły się na podstawie zgłoszonych przez referentów prac, przy żywym współudziale uczestników Zjazdu, którzy poruszonym przez referentów problemom poświęcili pełną uwagę i zapał w dyskusji, zwłaszcza tam wszędzie, gdzie zagadnienia teoretyczne wiązały się najściślej z interpretacją przepisów nowej Konstytucji i ustaleniem jej podstaw ideowych i założeń doktrynalnych.

Prof. Starzewski przedstawił stanowisko Senatu opierając się na wnikliwej analizie tekstu Konstytucji. Rolę Senatu uwypuklił porównując stanowisko Senatu wedle nowej Konstytucji ze stanowiskiem jakie przyznawała mu Konstytucja marcowa, oraz zestawiając prawa i kompetencje Senatu ze stanowiskiem i uprawnieniami Sejmu, badając wreszcie rolę Senatu we wzajemnym układzie stosunków prawnych i znaczenia politycznego Sejmu i Rządu. Prof. Starzewski w swych rozważaniach wychodzi od stwierdzenia, że nowy Senat nie zajmuje w naszym ustroju miejsca wybitniejszego od tego, jakie posiadał jego poprzednik za czasów Konstytucji marcowej. Konstytucja kwietniowa kazała być Senatowi organem, który nie może ani niczego już nie tylko narzucić, ale nawet zaproponować, ani też normalnie sam przez się niczego powstrzymać. W konkluzji prof. Starzewski dodaje: „Na ogół rola Senatu wyraża się w opóźnianiu rytmu realizacji rządowo-sejmowych poczynañ... Wówczas jednak, gdy Sejm sam nie może zdobyć we własnym łonie poważnej większości dla jakiegoś projektu, sprzeciw Senatu staje się prawdziwie skuteczny... Nie jest on ciałem miarodajnym dla kierunku akcji rządowej... Jest natomiast czynnikiem zmuszającym Rząd do zdobywania dla wszelkiej akcji, głębiej mającej stosunki zreformować, szerszego poparcia od tego, jakie daje zwyczajna większość sejmowa“.

W dyskusji nad stanowiskiem Senatu w nowym ustroju podkreślono przepisy Konstytucji wzmacniające jego rolę, a także zajęto się żywiej zasadą jego wyboru i stosunkiem do społeczeństwa, które ma w pewnym przekroju reprezentować.

Prof. Berezowski w referacie określającym stanowisko Sejmu poddał analizie odnośnie przepisy nowej Konstytucji, zwracając uwagę na niektóre trudności interpretacyjne z nimi związane. W wyniku tej analizy jasno przedstawił kompetencje Sejmu i jego stosunek do Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej, jako czynnika nadrzędnego sprawującego nie tylko kontrolę w stosunku do Sejmu, lecz również czynnie współdziałającego z wykonywaniem funkcji ustawodawczej przez prawo dekretowania oraz prawo podpisywania ustaw, w którym to prawie przy pewnej interpretacji tekstu Konstytucji można by dopatrywać się prawa udzielania sankcji projektom ustawodawczym. Teza ta spotkała się w dyskusji z krytyką. Ponad to poruszono problem stosunku Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej jako czynnika nadrzędnego, oraz zasad ordynacji wyborczej jako podstaw organizacyjnych tego ciała reprezentującego element społeczny w stosunku do innych organów władzy.

Prof. Maliniak referując zagadnienie podziału władz przedstawił trudności związane z określeniem tego co w literaturze prawnopolitycznej bywa uważane za doktrynę trójpodziału. Skoro zaś doktryna sama jest wątpliwą, to przy jej zastosowaniu praktycznym jest rzeczą tego kto rzadzi, nadać jej znaczenie zgodne z zrealizowanym ustrojem i celami państwa. W ten sposób prof. Maliniak nadał teorii trójpodziału wartość relatywną i związał samą teorię z formą jej realizowania opierając ją o autorytet wodza.

W swym referacie o podziale funkcji władzy państwowej, oraz jako sprawozdawca obrad Sekcji I na plenum Zjazdu podkreślił prof. Dr Antoni Deryng następujące problemy i doszedł do następujących wniosków:

Doktryna trójpodziału władzy wyrosła na tle zupełnie różnych warunków prawnych i społecznych w stosunku do tych, w jakich znajduje się współczesne państwo i społeczeństwo. Teoria ta związana z liberalnym parlamentaryzmem stawiała sobie za cel przede wszystkim ochronę praw jednostki przed możliwymi bezprawnymi uroszczeniami władzy państwowej, a zwłaszcza władzy wykonawczej, wierząc równocześnie w omnipotencję normy prawnej jako jedynego czynnika wskazującego zakres i cel działalności państwa. W miarę jednak zmiany poglądów na zakres zadań realizowanych przez państwo, a zwłaszcza w miarę zmiany stosunku obywatela do państwa, który przestając być stosunkiem sprzeczności interesów ma stać się koordynacją wysiłków na rzecz dobra powszechnego, klasyczny trójpodział traci swą wartość historyczną.

Tradycyjny trójpodział opiera ustrój państwa o ideę samoograniczania się władz i wzajemnego hamowania, dając jednak zdecydowaną przewagę władzy ustawodawczej złożonej w ręce kolegium pochodzącego z wyborów a więc organowi położonemu najbliżej suwerena. W ten sposób tradycyjny trójpodział presumuje organizację władzy od dołu w oparciu o ideę zwierzchnictwa ludu i z trudem dałby się pogodzić z ideą państwa autorytatywnego.

Nowa Konstytucja polska odbiera legislatywnie charakter organu wyrażającego suwerenność, przyznając natomiast charakter czynnika skupiającego całą i niepodzielną władzę Prezydentowi, który w swej osobie reprezentuje suwerenność Państwa. Nowa Konstytucja uznaje dalej, w granicach formalno-kompetencyjnego pięciopodziału (art. 3), materialne odróżnienie funkcji rządzenia od funkcji tworzenia prawa, przy czym tak jedną, jak i drugą funkcję dzieli między Prezydenta, Izby i Rząd, przyjmując za podstawę, iż harmonizowanie działalności organów Państwa należy do Prezydenta i zastrzegając wyraźnie, że funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu, a kompetencje nie zastrzeżone innym organom władzy należą do Rządu.

Ponadto Konstytucja kwietniowa przyjmuje za podstawę podziału kompetencji między Rząd i Izby ustawodawcze, zasadę współdziałania tych władz w miejsce tradycyjnej zasady trójpodziału samoograniczania się władz.

Dr Antoni Deryng.

Sekcja prawa administracyjnego.

Przedmiotem obrad Sekcji były dwa tematy: 1) Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej z r. 1935 i 2) Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego. Sprawozdawcami pierwszego tematu byli: dyr. Roman Hausner i prof. Tadeusz Bigo, — drugiego: Mec. Stefan Urbanowicz i red. Ludwik Krajewski.

I. Wobec tego, że dyr. Hausner na Zjazd nie przyjechał — punktem wyjścia dla dyskusji nad pierwszym tematem było zagajenie prof. Bigo, który streścił rozważania, stanowiące przedmiot własnego referatu drukowanego przed Zjazdem (p. t. „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji“) oraz tezy przedstawione w referacie również drukowanym, p. t. „Wytyczne dla pojęcia i klasyfikacji samorządu“ dyrektora Hausnera i docenta Zimmermanna. W dyskusji wzięli udział pp. prezes Kopczyński, dr Rosmarin, sędzia N. T. A. Muśnicki, mec. Supiński, mec. Taubenschlag, mec. Urbanowicz, red. Krajewski, mec. Szolcowa, prof. Chełmoński, mec. Nagórski, doc. Langrod, prof. Hilarowicz, mec. Warszawski.

Dwie główne tezy sprawozdawcy, prof. Bigo nie spotkały się ze sprzeciwem, lecz przeciwnie uzyskały poparcie uczestników dyskusji tak, że można je uważać za wyraz jednomyślnej opinii Sekcji.

Oto ich treść: 1) Konstytucja w art. 27, 51, 70/1 b, 68/3, 78/7, 79/3 oraz w art. 99 Konstytucji marcowej podporządkowuje administrację ustawom i uzależnia wkroczenie administracji w sferę własności, wolności i swobód obywatelskich od upoważnienia ustawowego; nakładanie obowiązków na obywateli winno zatem zawsze opierać się na szczególnym upoważnieniu ustawowym. 2) Art. 4 Konstytucji zespółił zagadnienia samorządu z problemami życia społecznego, ustawodawstwo samorządowe nie może zatem eliminować czynnika społecznego z ustroju samorządowej administracji.

Dyskusja wykazała, że za bezsporne uznać należy następnie dwie inne kwestie: 1) zasadę, że konstytucja nie wyklucza rozbudowy sądownictwa administracyjnego na niższych stopniach; 2) zasadę, że milczenie konstytucji kwietniowej odnośnie ustrojowych zasad administracji rządowej (zespoleń, dekoncentracja, udział czynnika obywatelskiego, art. 67 konst. marcowej) należy uważać za usankcjonowanie ich realizacji w dotychczasowym ustawodawstwie (teza doc. Zimmermanna).

Nie można stwierdzić takiej zbieżności poglądów co do innych kwestyj. W sprawie samorządu gospodarczego zarysowała się zasadnicza rozbieżność sądów wartościujących samą możliwość przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, stworzoną przez przepis art. 76 ust. 3 konstytucji. Na ogół zgodnie interpretowano bowiem ten przepis w tym sensie, że akcentuje on bardziej stanowczo niż konstytucja marcowa charakter Naczelnej Izby Gospodarczej.

Zasadę odpowiedzialności państwa i urzędników uznano jednomyślnie za jeden z podstawowych postulatów państwa nowoczesnego. Natomiast zaznaczyła się różnorodność zapatrywań co do sposobów realizacji i stosunku do nowej Konstytucji. I tak, przede wszystkim — reprezentowaną była opinia, że zasada odpowiedzialności państwa i urzędników wynika z ideologicznych założeń konstytucji; jest mianowicie konsekwencją solidaryzmu społecznego, leżącego u podstaw konstytucji. Wskazywano również na art. 68 ust. 1 jako przepis, z którego ta zasada wynika. W końcu, podniesiono dezyderat *de lege ferenda*: aby przy pierwszej nowelizacji konstytucji dążyć do usankcjonowania tej zasady osobnym przepisem, choćby w ramach art. 121 konst. marcowej.

Nad zagadnieniem rozporządzeń rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zarysowała się rozbieżność zapatrywań co do pytania, czy nowa konstytucja daje podstawę do wydawania rozporządzeń t. zw. prawotwórczych (art. 27 mówi tylko o rozporządzeniach „celem wykonania ustawy”). Sprawozdawca (w przemówieniu końcowym), nawiązując do swej pierwszej tezy — reprezentował pogląd, że rozporządzenia prawotwórcze (normujące prawa i obowiązki obywateli) zmieszczą się w ramach pojęcia rozporządzeń wykonawczych z art. 27 (bo wszelkie rozporządzenia są aktami wykonawczymi w stosunku do ustaw, norm wyższego rzędu) i nie będą aktami *praeter legem*, jeśli opierać się będą na szczególnym upoważnieniu ustawowym.

Również sprawa dekretów Prezydenta Rzp. z art. 56 i 74 (t. zw. organizacyjnych) wywołała żywą dyskusję. Poruszono tu szereg kwestyj szczegółowych, jak np. co to jest administracja rządowa w rozumieniu art. 74, jaka jest granica między dekretem z art. 74 a dekretem z art. 25 ust. 5. Za najważniejsze zagadnienie uznano jednakże kwestię interpretacji pojęć: „organizacja” i „zakres działania” oraz ich wzajemny stosunek do siebie; od rozstrzygnięcia tych kwestyj zależy rozgraniczenie kompetencji ustawodawczych Prezydenta Rzp. oraz Sejmu i Senatu. W dyskusji nad tym zagadnieniem poszczególni mówcy bronili z zapałem swych poglądów i nie można żadną miarą stwierdzić zgodności poglądów. Zarysowały się dwa główne kierunki: jeden, który zalecał wykładnię ścieśniającą — ogranicza zakres art. 56 i 74 do organizacji sensu *strictissimo*, a więc — ustroju organów oraz ich wzajemnych stosunków wewnętrznych, wyłącza zaś te wszystkie sprawy kompetencyjne, które oddziałują na sferę prawną obywatela (red. Krajewski, doc. Zimmermann); drugi, powołując się na brzmienie przepisów — sprzeciwiał się tym samym ograniczeniu zasięgu dekretów organizacyjnych.

II. W dyskusji nad drugim tematem sprawozdawcy uzasadniali następujące postulaty (drukowane we wspólnym referacie obu sprawozdawców).

I. Z zakresu unifikacji prawa administracyjnego:

- a) ogólne zagadnienie techniki unifikacyjnej,
- b) kwestia uchylenia obowiązujących w prawie administracyjnym przepisów b. państw zaborczych, władz okupacyjnych, oraz tymczasowych władz polskich.

II. Z zakresu postępowania administracyjnego:

- a) obowiązek władz administracyjnych zawiadamiania stron o terminie i miejscu postępowania wyjaśniającego,
- b) prawo osób interesowanych do wglądu w akta administracyjne,
- c) znaczenie milczenia władzy administracyjnej i środki jednostek wobec tego milczenia,
- d) prawo sądów administracyjnych wstrzymywania zaskarżonej decyzji,
- e) kwestia niezawisłości sądownictwa administracyjnego,
- f) kwestia odpowiedzialności cywilnej i solidarnej urzędników i skarbow publicznych za szkody, wyrządzone jednostkom działalnością władz niezgodną z prawem i obowiązkami służby.
- g) udział fachowych obrońców w postępowaniu karno-administracyjnym i dyscyplinarnym.

Jednymyślną aprobatę uzyskały postulaty w zakresie techniki unifikacyjnej w szczególności dezyderat usprawnienia techniki tekstów jednolitych i zaniechania częstych i pospiesznych nowelizacji ustaw administracyjnych.

Dr Tadeusz Bigo.

Sekcja prawa karnego.

Sekcja prawa karnego obradowała nad dwoma zagadnieniami. Przedmiotem obrad w kwestii prawa karnego z dziedziny prawa materialnego była kwestia ustawowego, a sędziowskiego, wymiaru kary, zaś z dziedziny prawa procesowego, postulaty reformy procesu karnego.

Osią, około której obracały się wszystkie zagadnienia referatów i cała dyskusja w sprawie wymiaru kary, był przepis art. 54 Kodeksu karnego. Referent główny, Prof. Wróblewski, wypowiada się, czym jest wymiar kary w polskim Kodeksie karnym i czym jest kara w pojęciu polskiego Kodeksu w następujący sposób: „Nasz Kodeks posiada racjonalizację mieszaną kar, a mianowicie (jeżeli chodzi o przestępców dorosłych): metafizyczną, mając na względzie sprawiedliwy odwet, oraz celowo-walkową, w postaci walkowo-poprawczej, oraz celowo-obronną”.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji, sporną była kwestia, czy art. 54 K. k. każe sędziemu uwzględnić tylko subiektywne okoliczności, dotyczące indywidualności sprawcy, czy też daje mu również możliwość uwzględnienia okoliczności obiektywnych, leżących poza sferą osobowości sprawcy.

Sporne również było stanowisko poszczególnych referatów, w sprawie oceny krytycznej orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1935, Nr. 519/35, o t. zw. średniej karze. W orzeczeniu tym, Sąd Najwyższy, między innymi wypowiedział następującą zasadę: „Średni wymiar, między minimum a maksimum ustawodawca uważa za odpowiedni dla wypadków normalnych, gdy objawy w danym czynie subiektywnych właściwości sprawcy i obiektywnej postaci czynu, nie przekraczają zwyczajnych wydarzeń tej kategorii przestępstw, a okoliczności łagodzących i obciążających brak, lub — zdaniem Sądu — równoważą się”.

Część dyskutantów uważała stanowisko to za słuszne, idąc za referatem Adama Bobkowskiego, a to z tego względu, że — wedle zdania tej grupy dyskutantów — kara średnia jest w praktyce odpowiednia, w wypadku przestępstwa, które można nazwać przestępstwem typowym. Odmienne stanowisko reprezentowała inna grupa dyskutantów, która — za referatem Adama Bergera — uważa, że pojęcie t. zw. kary średniej jest sprzeczne z wymogami art. 54 K. k. i całym duchem Kodeksu karnego, który dlatego daje sędziemu tak szerokie granice przy wymiarze kary, aby sędzia mógł wszechstronnie uwzględnić indywidualność przestępcy i wszelkie krępowanie sędziego jakimiś sztucznymi wymiarami kary nie da się pogodzić z intencją ustawodawcy. I to tym bardziej,

że w praktyce nie istnieje żaden przeciętny typ przestępcy, a każdy przestępca jest typem zupełnie innym, posiadającym zupełnie odrębny ustrój psychiczny.

Głównym jednak tematem dyskusji było zagadnienie, jakie są konkretne warunki realizacji zasad, zawartych w art. 54 K. k.?

Wśród mnogości łączących się z tym zagadnieniem problemów, poruszono również zagadnienie wymiaru kary od strony indywidualności samego sędziego. Poruszono ważną kwestię, zwaną psychologią sędziego.

W dyskusji odezwały się też głosy, wychodzące poza interpretację art. 54 Kodeksu karnego. Głosy te nazwały zasady, zawarte w art. 54 K. k. zakłamaniami i hipokryzją, przy wymiarze kary bowiem — wedle ich zdania — decydującym powinna być ochrona społeczna, a nie indywidualność przestępcy. Prawo powinno się liczyć nie z przestępcą, ale z faktem przestępstwa.

Temu stanowisku przeciwstawił się Prof. Glaser, który w swym przemówieniu zaznaczył, że — skoro art. 54 K. k. ma moc ustawową — to należy go stosować i to interpretując go zgodnie z jego brzmieniem. Wszelka zaś dowolna interpretacja contra legem byłaby naruszeniem ustawy. Co się dotyczy okoliczności subiektywnych i obiektywnych, które należy uwzględnić przy wymiarze kary, to zachodzi tu pewne nieporozumienie w podciągnięciu pod pojęcie subiektywizmu, czy obiektywizmu, danej okoliczności. Niektóre okoliczności, na pozór obiektywne, jak np. otoczenie sprawy, oddziałują na psychikę sprawy w ten sposób, że wywierają na niej swoiste piętno i tym samym winny być uwzględniane z punktu widzenia subiektywnego. Art. 54 K. k. mówi tylko o okolicznościach subiektywnych i jakkolwiek wymienia je tylko przykładowo, to jednak interpretacja logiczna tego artykułu wskazuje na to, że i dalsze okoliczności, które sędzia może uwzględnić przy wymiarze kary, muszą być również okolicznościami subiektywnymi.

Dyskusja w kwestii postulatów reformy procesu karnego sprowadzała się do trzech zasadniczych problemów, trzech istotnych pytań, zadanych przez świat prawniczy, na podstawie zarówno rozważań teoretycznych, jak i dotychczasowej praktyki: jak ma wyglądać postępowanie przygotowawcze, dwie, czy trzy instancje w postępowaniu karnym, sąd kolejalny, czy jednoosobowy?

W kwestii pierwszej — reformy postępowania przygotowawczego — najbardziej zmiennym był głos prok. Siewierskiego, który, wykazując nielogiczność rozdziału postępowania przygotowawczego pomiędzy różne władze, stawia tezę, że całe postępowanie przygotowawcze winno być oddane w ręce prokuratora. Rola prokuratora w nowoczesnym procesie karnym jest reprezentantem Państwa, którego obowiązkiem jest wykrycie prawdy materialnej i nie powinien on być krępowany żadnymi przepisami, któreby go w tej roli mogły krępować. Stanowisko to zostało poparte przez biorących udział w dyskusji przedstawicieli prokuratur, a zwalczone było przez dyskutantów, rekrutujących się z pośród członków palestry. O to nowe stanowisko prokuratora w procesie karnym odbył się słowny pojedynek między przedstawicielami prokuratury, a przedstawicielami palestry, którzy broniąc stanowiska, że prokurator jest stroną w procesie, przeciwstawili się wyżej przedstawionemu programowi reformy procesu na tym odcinku.

Niemniej gorącą dyskusję wywołała kwestia zniesienia apelacji w procesie karnym. W swym referacie sprawozdawczym adwokat Marian Niedzielski charakteryzuje ten problem jako podyktowany trzema wymogami, t. j. szybkością, surowością i taniością. Uważa on, że te trzy czynniki są istotną przyczyną projektu zniesienia instancji apelacyjnej. Znaczna część dyskutantów wypowiedziała się za zniesieniem apelacji w sprawach karnych, a jednym z najpoważniejszych zwolenników zniesienia apelacji był sędzia Sądu Najwyższego, Bzowski, który zarówno w dyskusji, jak i w referacie (drukowanym w Nrze 5 „Głosu Sądownictwa“ z r. 1936), wypowiada się za zniesieniem II instancji merytorycznej, a jednocześnie daniem uprawnień Sądowi Najwyższemu uchylecia wyroku w razie poważnych wątpliwości co do słuszności ustaleń. W interesie obrony prawdy materialnej, sędzia Bzowski propaguje rozszerzenie instytucji wznowienia postępowania przez oparcie na zasadzie noviter producta, zamiast noviter reperta. Jedynie w sprawach, należących do sądów grodzkich, uważa

sędziea Bzowski (w przeciwieństwie do sędziego S. N. Rappaporta, który jest przeciwnikiem apelacji we wszystkich sprawach) za wskazane pozostawienie instancji apelacyjnej.

Odnosnie kwestii kolegialności sądu, na szczególne wyróżnienie zasługuje głos docenta Dra Świdy, który w referacie swym wykazuje, że — przy stosowaniu środka zabezpieczającego umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych — należy decyzję w tej sprawie powierzyć sądowi kolegialnemu.

Z pośród licznych, bardzo ciekawych i cennych uwag wyłożyły się dwa ogólne postulaty, dotyczące reformy procesu karnego, postulaty przyjęte przez wszystkich uczestników Sekcji prawa karnego, przebijające się we wszystkich głosach dyskusji i we wszystkich referatach: pierwszy, że obecny Kodeks postępowania karnego winien ulec reformie, drugi, że reforma procesu karnego winna być staranna i skrupulatna, aby świat prawniczy polski nie stanął już w najbliższej przyszłości wobec potrzeby ponownej reformy.

Sekcja prawa karnego była osią zainteresowań świata prawniczego na Zjeździe katowickim, gdyż prawo karne jak zwierciadło odbija wszystkie potrzeby życia społecznego, przemiany społeczne i nowe idee nurtujące w społeczeństwie.

Mgr Stanisław Pławski.

Sekcja prawa cywilnego.

Na porządku dziennym obrad Sekcji prawa prywatnego były dwa zagadnienia: 1. Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe. 2. Kartele.

Na temat pierwszy zgłoszono 2 referaty: J. Bielskiego i Z. Rzepki.

W sprawozdaniu referenta generalnego adw. Dra Nagórskiego przedstawione były zasadnicze myśli powyższych dwóch referatów, zaś drugi referent generalny, sędzia Dr Hahn przedstawił obecny stan prawny w kwestii odpowiedzialności dziedzica według wszystkich kodeksów, obowiązujących w Polsce.

Z tego atoli powodu, że referenci generalni nie postavili też w swoich drukowanych referatach, któreby mogły stanowić punkt wyjścia dla dyskusji, nie było należytej podstawy do przygotowania dyskusji na zjeździe. I sam układ referatów nie był, może nie z winy referentów, całkowicie dostosowany do celu obrad. Tym bowiem celem było zaznajomienie Kom. Kod. z opinią szerokich kół prawniczych wszystkich ziem polskich odnośnie kwestii odpowiedzialności dziedzica za długi spadkowe ze względu na toczące się prace przygotowawcze nad polskim prawem spadkowym. Referaty natomiast przeważnie ograniczały się do przedstawienia zagadnienia de lege lata. Dopiero w ostatniej chwili Dr Hahn przysłał swoich 7 tez, z których pierwsza — jako zasadnicza — stała się punktem wyjścia dyskusji. Wedle tej tezy odpowiedzialność dziedzica winna być uzależniona od sposobu oświadczenia się do spadku.

Zastanawiano się głównie nad tym, czy de lege ferenda należy przyjąć nieograniczoną czy ograniczoną odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe, od czego uzależnić odpowiedzialność nieograniczoną, w końcu czy w wypadku odpowiedzialności ograniczonej dziedzic winien odpowiadać siłami spadku czy wartością spadku. Dyskusja nie wykazała jednomyślności poglądów.

W związku z pierwszym zagadnieniem, a to czy przyjąć ograniczoną czy nieograniczoną odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe, zastanawiano się i nad tym, czy spadek ma przechodzić na dziedzica ipso iure, czy dopiero w razie oświadczenia się dziedzica do spadku.

Jedni opowiedzieli się za przejściem spadku na dziedzica ipso iure. Uzasadniali to tym, że w przypadku obowiązku oświadczenia się do spadku — w międzyczasie, t.j. między otwarciem spadku a przyznaniem — wytwarza się stan niepewności, który może przynieść szkodę wierzycielom, tak że przejście spadku ipso iure jest postulatem ochrony wierzycieli. Dalej niski poziom oświaty, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, przemawia za praktycznością tego sposobu przejścia spadku. Zwolennicy tego systemu opowiadali się za nieograniczoną odpowiedzialnością dziedzica. Spadek bowiem, jak jeden z nich mówił, jest szczęśliwym zdarzeniem losowym i jeżeli ktoś otrzymuje spadek, winien odpowiadać w całości za długi spadkowe. Z tego widać, że są to motywy raczej natury praktycznej — natomiast uzasadnienia prawnego zwolennicy tego poglądu nie podawali. Zwolennicy tego systemu opowiedzieli się

również przeciw wprowadzeniu przewodu spadkowego z urzędu, przyczem jako główny argument przytaczali kosztowność jego i przewlekłość.

Drugi pogląd opowiadał się za ograniczoną odpowiedzialnością, przede wszystkim za ograniczeniem tej odpowiedzialności do aktywów spadku. Według tego poglądu nie ma racjonalnej podstawy do wprowadzenia zbagacania wierzycieli kosztem spadkobiercy, a w takim ujęciu dalszą kwestią byłoby stworzenie środków pozytywnych, zabezpieczających prawa wierzycieli czyto w formie separacji dóbr, czy np. obowiązku sporządzenia inwentarza. Pogląd ten, jakkolwiek zastugiwał na szersze omówienie i zajęcie się nim, nie znalazł szerszego uwzględnienia w dyskusji.

Inni opowiadali się — zgodnie z referentem Hahnem — za tym, by odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe była uzależniona od oświadczenia się dziedzica do spadku. Brak oświadczenia lub oświadczenie bezwarunkowe, skutkuje nieograniczoną odpowiedzialność, w wypadku warunkowego oświadczenia dziedzic winien odpowiadać za długi do wysokości spadku, lecz nie tylko majątkiem spadku, lecz i własnym. Według tego poglądu lepszym jest system odpowiedzialności pro viribus hereditatis, gdyż zapobiega nadużyciom ze strony dziedzica, ułatwionym przez zmieszanie majątku spadkowego z majątkiem dziedzica.

W ogólności można stwierdzić, że dyskusja wobec różnorodności poglądów i nieupełnionego ujęcia zagadnienia nie dała pożądanego wyniku.

Drugim zagadnieniem była sprawa karteli. Tutaj poruszono 3 zasadnicze kwestie: 1) pojęcie umowy kartelowej, 2) prawne ramy kartelizacji w Polsce i 3) kompetencja Sądu Kartelowego w odniesieniu do umów międzynarodowych, kartelowych, jeśli uczestnikiem jest polski przedsiębiorca lub kartel.

Punkt wyjścia pierwszego zagadnienia stanowiły 3 orzeczenia Sądu Kartelowego, różnie ujmujące pojęcie umowy kartelowej. W wyroku pierwszym (sprawa cementowa) określono umowę kartelową jako wolne, oparte na umowie, porozumienie lub zrzeszenie przedsiębiorstw tej samej gałęzi wytwórczości lub wymiany, mające na celu, przy pomocy wzajemnych zobowiązań uczestników umowy, kontrolę lub uregulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. W wyroku drugim (sprawa karbidowa) wprowadzono bliższe określenie umowy kartelowej, stwierdzając, że o tym, czy umowa kartelowa podpada pod art. 1 ust. o kart. decydują treść i cel umowy; treść powinna polegać na wzajemnych zobowiązaniach dotyczących produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany, a cel na ustanowieniu kontroli lub regulowaniu produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. W wyroku trzecim (Spółnoty Interesów) stwierdza Sąd Kartelowy, że kontrola i regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany nie są właściwie celem samym w sobie, a raczej środkiem do osiągnięcia celu — celem zaś jest obrona przed niebezpieczeństwem wolnej konkurencji, tak że wszelka działalność podjęta w celu ograniczenia konkurencji podpada pod pojęcie regulowania i kontroli z art. 1 ust. kart. Doc. Piotrowski w swoim referacie zajął stanowisko krytyczne co do określeń umowy kartelowej we wszystkich orzeczeniach Sądu Kartelowego. W odniesieniu do pierwszego wyroku uważał, że ogranicza on kartele do tej samej gałęzi wytwórczości i do dobrowolnej umowy. Nadto teza tego orzeczenia, że cele kartelizacji mają być wyrażone w samej treści umowy nie odpowiada art. 1 ust. kart. Co do drugiego wyroku uważał, że wprowadzenie treści umowy jako czynnika decydującego o tym, czy umowa jest kartelową, nie jest słuszne, gdyż ustawa nie zna odróżnienia celu od treści umowy. Także tezy trzeciego wyroku uważał za niesłuszne jako nie odpowiadające istocie art. 1 ust. kart., gdyż kryterium w tezie przyjęte jest płynne, ustawa zaś według niego przyjęła inne trwałe kryterium, mianowicie sposób ograniczenia niekorzystnych skutków konkurencji przez zbiorowe zgodne działania członków kartelu na podstawie zawartej umowy kartelowej w kwestiach kontroli lub regulacji produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr.

Natomiast referent generalny uważał określenie umowy kartelowej przez Sąd Kartelowy w drugim wyroku za słuszne, stojąc na stanowisku, że rozróżnianie między treścią a celem umowy jest decydujące przy umowach kartelowych, gdyż treść polega na wzajemnych zobowiązaniach dotyczących pro-

dukcji, zbytu i t.d., a cel na ustanowienie kontroli lub regulowaniu tych czynników.

W dyskusji opowiedziano się za tym, by określenie umowy kartelowej pozostawić nauce i by Sąd Kartelowy nie uważał się za zobowiązanego dawać w każdym wyroku określenia umowy kartelowej.

W dyskusji poruszono także, czy ustawę kartelową należy zaliczyć do dziedziny prawa prywatnego, czy też publicznego. W tym kierunku uzgodniono, że ustawa kartelowa należy nie tylko do prawa publicznego, ale i prywatnego, gdyż dotyczy najistotniejszych interesów gospodarczych obywatela. Ze względu jednak na to, że ustawa reguluje nie tylko formę, ale i treść życia gospodarczego, przez co rozsadza granice prawa prywatnego.

Odnosnie drugiego zagadnienia, t.j. prawnych ram kartelizacji w Polsce można było zauważyć dwa poglądy. Według poglądu pierwszego, reprezentowanego przez prof. Chełmońskiego, dra Piotrowskiego i referenta generalnego, kartele mogą powstać nie tylko na tle ustawy kartelowej, lecz także i na mocy art. 69 pr. przemysłowego, które jest prawem ogólnym a nie specjalnym w rozumieniu art. 16 ust. kart. Wedle art. 69 pr. przem. zrzeczenia przemysłowe może powoływać do życia M.P.H., który zatwierdza statut i może je rozwiązać. Uprawiają one politykę kartelową, gdyż troską ich jest dbanie o interesy zarobkowe członków. Naczelnym ich zadaniem jest troska o rentowność przedsiębiorstw — jeżeli zaś rentowności nie ma, nie ulega wątpliwości, że zrzeczenia muszą prowadzić politykę kartelową, a to celem uregulowania konkurencji dla poprawy i osiągnięcia rentowności przedsiębiorstw. Wprawdzie takie zrzeczenia nie podlegają ani ustawie kartelowej, ani Sądowi Kartelowemu, jednak M.P.H. ma nadzór nad tymi zrzeczeniami i t.d. Uznano natomiast, że nie ma podstawy, by tego rodzaju zrzeczenia przemysłowe mogły być wpisane do rejestru kartelowego, gdyż one mają jedynie na celu interesy zarobkowe, działają wprawdzie dla zysku, jednak celem zarobkowym jako takim nie służą, zmierzając jedynie do zarobków swoich członków.

Inni wypowiedzieli się przeciw dopuszczalności zrzeczeń kartelowych na tle art. 69 pr. przem., uważając, że byłaby to nowa forma kartelowa, forma statutowa, powstałyby dwa typy karteli, jedne figurujące w rejestrze kartelowym, podlegające Sądowi Kartelowemu, drugie tych uprawnień nie posiadające. Nadto uważano, że przyjęcie inne sprzeciwiałoby się wyraźnie ustawie kartelowej i zasadzie jednolitości, zaś ani sam art. 69 pr. przem., ani cała ustawa przem. nie daje podstawy do przyjęcia wyłomu w odniesieniu do zrzeczeń przemysłowych.

Jeśli idzie o trzecie zagadnienie, a to kompetencję Sądu Kartelowego do umów międzynarodowych kartelowych, o ile uczestnikiem jest polski przedsiębiorca lub kartel, to w tym względzie zgodnie wypowiedziano się za kompetencją Sądu Kartelowego do orzeczenia, że umowa ta w odniesieniu do polskiego uczestnika ulega rozwiązaniu, mimo, że umowa kartelowa międzynarodowa rozwiązaniu nie ulega.

Synteza dyskusji da się sprowadzić do tego, że 1) jeśli idzie o pojęcie umowy kartelowej kwestia celu została uzgodnioną, zaś kwestia treści pozostała otwartą, 2) zrzeczenia prawa przemysłowego z art. 69 ust. przem. są kartelami, 3) de lege ferenda należałoby znowelizować ustawę kartelową w imię zasady jednolitości, aby uniknąć dwutorowości w sposobie powstawania karteli, 4) co do umów międzynarodowych, to jeśli uczestnikiem jest polski kartel lub przedsiębiorstwo — Sąd Kartelowy jest kompetentny.

Dyskusja nad zagadnieniem karteli dała więc pozytywne wyniki.

Mgr. B. Walaszek.

NEKROLOGIA

Śp. JÓZEF BUZEK.

Dnia 22 września 1936 r. zmarł w Cieszynie ś. p. Dr Józef Buzek, statystyk, ekonomista i polityk, b. profesor Uniwersytetu lwowskiego, a od r. 1918 dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Urodzony we wsi Końskiej pod Cieszynem, dzisiaj już poza polską granicą na Śląsku czechosłowackim, uczęszczał do gimnazjum w Cieszynie, studia uniwersyteckie odbył w Krakowie, gdzie też uzyskał w r. 1899 doktorat prawa. Uzupełniwszy swe studia w Wiedniu wstąpił do służby państwowej w centralnej Komisji statystycznej i tam pod kierownictwem znanego statystyka Juama Sternegg zaznajomił się w latach 1899—1902 dokładnie z organizacją tej instytucji i umieścił kilka prac z zakresu statystyki w organie tej komisji „Statistische Monatschrift“. Nie przeczuwał wówczas młody pracownik, że kiedyś będzie mu danem wedle wiedeńskich wzorów organizować podobną wielką instytucję w wolnym Państwie Polskim! W r. 1902 habilitował się do nauki statystyki w Uniwersytecie lwowskim na podstawie swoich prac dawniejszych oraz rozprawy z dziedziny nauki administracji, ogłoszonej w Przeglądzie Polskim pod tyt.: „Podstawy organizacyjne angielskiego samorządu“, w r. 1903 zaś otrzymał rozszerzenie habilitacji na naukę administracji i prawa administracyjnego. Wkrótce, bo już w r. 1904 otrzymał nominację na nadzwyczajnego profesora tych przedmiotów naukowych, a równocześnie objął kierownictwo biura statystycznego przy Wydziale Krajowym, które zatrzymał w swym ręku do r. 1910. W r. 1910 mianowany został profesorem zwyczajnym, a w r. 1916/17 wybrany dziekanem wydziału prawnego.

Szczegółnym przedmiotem zainteresowań ś. p. Buzka były sprawy narodowościowe polskie w dzielnicach zachodnich i w Galicji. W r. 1903 ogłosił w „Przeglądzie Prawa i Administracji“ rozprawę pod tyt. „Proces wynarodowienia w świetle nowszej statystyki narodowościowej państw europejskich“, w której starał się wykazać, że słabsze kulturalnie grupy narodowościowe mają elementarną tendencję do wynaradawiania się na rzecz narodów silniejszych. W licznych pracach statystycznych wydawanych w „Wiadomościach statystycznych“ krajowego biura statystycznego oraz w mapach przez to biuro wydawanych, zajmowała go przede wszystkim sprawa siły narodowej Polaków w Galicji.

Owocem długoletnich studiów i wykładów uniwersyteckich było obszerne dzieło z dziedziny administracji, wydane częściowo już w r. 1905 pod tyt.: „Studja z zakresu administracji i wychowania publicznego“ (Szkolnictwo ludowe), a następnie w r. 1913 „Administracja gospodarstwa społecznego“. Zestawienie prac naukowych ś. p. Buzka mieści się w Kronice Uniwersytetu lwowskiego II opracowanej przez Wiktora Hahna (str. 336—8).

Pracy naukowej B. nie przerwały jego zajęcia polityczne. W r. 1907 i w r. 1911 wybrany ze Lwowa do austriackiego parlamentu poświęcił się tam głównie opracowaniu projektu ubezpieczeń społecznych na podstawie projektu rządowego. Praca ta pochłonięła kilka lat czasu z powodu coraz nowych żądań komisji społeczno-politycznej, której był przewodniczącym i referentem. Projekt jego, obszerny i naukowo umotywowany, nie stał się ustawą ze względu na wielkie ciężary finansowe, jakieby za sobą pociągnął. Przemawiał też kilkakrotnie w Izbie w imieniu Koła Polskiego w sprawach finansowych. W swoim programie politycznym oświadczył się za jaknajszerszą autonomią kraju i za uchYLENIEM sporu polsko-ruskiego przez utworzenie katastru narodowego i rozdział okręgów wyborczych oraz podatków bezpośrednich na cele szkolnictwa na podstawie katastru. Z parlamentu austriackiego przeszedł do Sejmu polskiego. W r. 1922—27 był członkiem Senatu i zasłużonym referentem jeneralnym budżetu Rzeczypospolitej.

Katedrę uniwersytecką we Lwowie opuścił w r. 1918, przenosząc się do Warszawy, gdzie objął kierownictwo „Głównego Urzędu Statystycznego“, mianowany na to nowe stanowisko przez Radę Regencyjną. Miał ku temu wszelkie kwalifikacje, ponieważ obok przygotowania teoretycznego miał też doświadczenie polityczne, nabyte w centralnej komisji statystycznej w Wiedniu i w krajowym biurze statystycznym we Lwowie. Dzięki ś. p. Buzkowi rozwinął się Główny Urząd Statystyczny szybko i stanął na wysokim poziomie europejskim, zwłaszcza że udało mu się uzyskać obfitą dotację finansową, płynącą z opłat statystycznych pobieranych na granicach celnych. W chwili ustąpienia z tego urzędu w r. 1929 żegnany był ś. p. Buzek z pełnym uznaniem ze strony powołanych towarzyszy pracy, otrzymał też w dowód uznania wysokie odznaczenie od Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie szczędziły mu uznania także pokrewne instytucje zagraniczne w Czechosłowacji i Węgrzech, a w r. 1929 odbył się z jego inicjatywy międzynarodowy kongres statystyczny w Warszawie.

Ś. p. Buzek spoczął na rodzinnej ziemi śląskiej w Końskiej — dzisiaj już poza granicą swej polskiej Ojczyzny.

Stanisław Głąbiński.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXI, 1936.

Novembre — Décembre.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Wiktor Turek: *Le problème de l'observation hors du territoire du Reich allemand des empêchements matrimoniaux résultant de la législation allemande pour la défense de la pureté et la santé de la race.*

L'article a pour sujet la question de savoir, si les dispositions de la nouvelle législation allemande concernant la protection de la pureté et de la

santé du sang allemand doivent être reconnues applicables même en dehors du territoire de l'Allemagne dans tous les cas, où les règles de droit international privé adoptées par un autre état prévoient la compétence de loi allemande pour le droit de contracter mariage. Ce problème se pose étant données les divergences essentielles des nouvelles dispositions allemandes d'une part, et les principes consacrés par la législation contemporaine des états civilisés d'autre part; il fait en particulier surgir la question, en quelle mesure la tendance du droit international privé à écarter la loi étrangère, ou bien à limiter son champ d'application pourra se manifester à l'égard desdites lois allemandes.

L'auteur donne un exposé détaillé des prescriptions de la loi pour la défense du sang et de l'honneur allemand du 15. IX. 1935 (Gesetz zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre), de la loi pour la défense de la santé du mariage du 18. X. 1935 (Ehegesundheitsgesetz) et des décrets concernant leur exécution, non moins des dispositions se rattachant au sujet traité, qui sont comprises dans la loi sur la citoyenneté du Reich allemand du 15. IX. 1935. (Reichsbürgergesetz) et dans le premier décret de son exécution.

Ensuivant l'auteur examine la question de savoir, s'il est possible d'opposer au nouveau système légal allemand la théorie romane qui conteste l'effet extraterritorial des lois comprenant des dispositions de droit public, (cette doctrine qu'a, comme on sait, suivie la France en dénonçant la convention de la Haye). L'auteur conclut, qu'il ne serait pas possible d'alléguer le caractère public des lois allemandes en question pour en refuser l'observation. Ceci concernerait tout spécialement les états adhérant à la convention de la Haye du 12. VI. 1902 relative au mariage.

Le seul moyen permettant à l'état intéressé de refuser l'application de la législation allemande consisterait, de l'avis de l'auteur, à invoquer la clause de l'ordre public, ce qui toutefois serait impossible tant qu'il s'agissait d'un des états liés par la convention précitée. Seule la dénonciation de la convention pourrait autoriser ces derniers états à refuser l'observation des empêchements au mariage de la nouvelle législation allemande.

Dans le dernier chapitre l'auteur étudie les conséquences juridiques du mariage conclu à l'étranger contrairement à la loi allemande et en particulier la portée de la clause comprise dans les deux précitées lois, déclarant nul le mariage contracté dans le but de tourner la loi (in fraudem legis).

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Wiktor Turek: Le problème de l'observation hors du territoire du Reich allemand des empêchements matrimoniaux résultant de la législation allemande pour la défense de la pureté et la santé de la race	209
Józef Fiema: L'action paulienne dans le code des obligations polonais	231
Notes littéraires	252
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	286
Chronique	291
Necrologie	302

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	441
Jurisprudence administrative	550
Jurisprudence de la Cour des conflits	570